

DUCHY

Dręczenie demoniczne prowadzące do szaleństwa



PRZEMEK JAGIELSKI

DUCHY

Dręczenie demoniczne prowadzące do szaleństwa

Praca składająca się z siedmiu części o odmiennej tematyce na podstawie prawdziwej historii dręczenia:

1. Ambulans

2. Paranoja - lepiej, żebyś wiedział

3. Psychoza dziełem szatana

4. Świat duchowy

5. Zespół paranoidalny

6. Zjawiska paranormalne i parapsychiczne

7. Nowa psychiatria

"DUCHY"
czyli
"Dręczenie demoniczne prowadzące do szaleństwa"

Pracę tę pisałem 15 lat 2005-
2020

Powstanie tej książki zawdzięczam objawieniu Jezusa i duchów z jego królestwa. Jest ona kompilacją kilku pomniejszych prac, które pisałem od roku 2005. Abstrahuje od zaufania wspomnianym duchom i duszom, a polecam zaznajomienie się z treścią, aby rozważyć różne wnioski w niej zawarte. Staram się wychodzić naprzeciw wewnętrznym sporom pomiędzy religią, psychologią, psychiatrią, filozofią, sceptycyzmem, ufologią i podobnymi. Autor nie zajmował się w pracy ekumenizmem, eschatologią, biologią mózgu ani nawet szczególnym badaniem nurtów myślowych lub dogmatów i kerygmatów, opierając swoje przemyślenia głównie na potrzebie wszczęcia prawdy o świecie duchowym do nauki powszechnej. Chciałem to zrobić tak, aby nie pozostawić nikomu złudzeń czy cieni, mogących siać niewiarę w tenże świat. Padają w niej przestrogi wobec religii i osób zajmujących się ezoteryzmem (magią). Książka stanowi nie tylko pochwałę dla Boga, ale próbuje jak najlepiej opisać niezbadane części przyrody w postaci stworzeń duchowych.

Autor bardzo ostrożnie traktuje uczucia wyższe kierowane do dusz zmarłych i duchów, w tym Boga i pozostawia tę sferę w wolności pomiędzy człowiekiem a nimi. Zdarza się, że wśród niektórych osób zdarzają się koneksje z zaświatami, które są bardzo trudnymi uczuciami, często włączając w siebie bluźnierstwo. Praca ta ma spróbować pomóc te relacje wzmocnić i uszlachetnić, po poddaniu głębokiej analizie połączenia świata duchowego z psychiką ludzką, a nawet organizmem. Ponadto skupiam się na szkodliwym wpływie duchów na psychikę.

Ambicją tej książki jest zmienić obecny stan psychiatrii i ulżyć osobom poddanym stygmatyzacji i medykalizacji. Część z wniosków tu prezentowanych była bezpośrednio dyktowana przez anioły podczas snów. Książkę można dla wygody czytać na wrywki, każdy fragment posiada swój podtytuł.

Tylko człowiek?

Będąc świadkiem narastającej plagi choroby psychicznej, a także falom ateizmu w nauce powszechnej, w tym medycynie, chciałbym zadać pytanie...Czy człowiek sam z siebie jest zdolny do takich zachowań, przekonań i postępowania, które objawiają się w ostrej fazie szaleństwa? Jestem przekonany, że większość lekarzy i specjalistów musi pozytywnie odpowiedzieć, że człowiek to za mało. Że pomysły, które wpadają do głowy chorych pochodzą z zewnątrz. To jest to źródło choroby, o którym lekarze wspominają, że go nie znają.

"Nic od Ciebie więcej nie żądam, ale chciałem, abyś napisał tę książkę". Jezus, kwiecień 2020

"Kontakt z nami może być niebezpieczny" anioł, 27 kwietnia 2020

Chciałem w tej publikacji zaznaczyć coś nowego, o czym panuje według mnie powszechne kłamstwo, stworzone przez nauki medyczne i psychoanalizę, gdzie sprawy duchowe nazywa się biologicznymi. Z doświadczenia egzorcystów, mistyków, ludzi dręczonych i niektórych chorych psychicznie na światło dzienne wychodzi jeden wspólny obraz. Oto szatan istnieje i na różne ukryte sposoby dręczy człowieka. Jednym z najbardziej tajemniczych stanów doświadczanych przy dręczeniu jest psychoza czy jak kto woli stan szaleństwa i wycofania z rzeczywistości. Medycyna nie zna przyczyn tego zjawiska, jednak nigdy żaden badacz nie dał możliwości siłom duchowym na wyjaśnienie (choćby częściowe) tego problemu. Naturalistyczne wyjaśnienie zjawisk psychicznych dało fundament szeregu kłamstwom o nadprzyrodzonych własnościach naszych ciał, wykluczając świat boski (choćby publikacje Josepha Murphy'ego, np. „Potęga Podświadomości”). Takie myślenie jest także podstawą dla ateizmu i nauk zniżających doświadczenia mistyczne i objawienia do halucynacji i przywidzeń. Chciałem w tej książce o tym powiedzieć i pokazać jak powiązać zjawiska psychiczne i zjawiska duchowe, tak aby nauki medyczne mogły znaleźć pojednanie z wierzącymi. Okazuje się, że cała siła człowieka nie znajduje się w nim lecz w Bogu. Stąd dążenia racjonalistów i ludzi epoki oświecenia kolejny raz obróciły się w niwecz. Światopogląd, który tu proponuje godzi wiarę jakoby mózg krył w sobie ogromne i tajemnicze siły, a ukazuje dowody na istnienie niepoznanego świata duchów. Myślę, że może to otworzyć jakąś nową drogę do porozumienia z lekarzami, ale także dać szansę tym chorym, którzy upatrują nadziei w Bogu.

Spis treści:

I. Część pierwsza: Ambulans.

1. Kim jest i z czego składa się człowiek?
2. O duchach
3. Moja wizja Boga
4. Wyodrębnienie gatunku ludzkiego spośród innych istot
5. Interakcje pomiędzy światem duchowym a światem ludzi
6. Uwikłania duchowe. Jak im zapobiegać?
7. Jak interpretować uczucie obecności sił duchowych?
8. Choroby psychiczne jako objawy działania duchów.
9. Poznani przeze mnie ludzie cierpiący od duchów.
10. Jak radzić sobie w obsesji i dręczeniach?
11. Kim jest i jak działa szatan?
12. Nieporozumienia z których korzysta szatan.
13. Charakter demonów.

14. Zagrożenia związane z wywoływaniem duchów.
15. Czym jest (czarna) magia?
16. Okultyzm jako zjawisko niszczenia Królestwa Bożego.
17. Zjawiska poltergeist.
18. Metody wyrzucania duchów i walki duchowej.
19. Jak zachowywać się z człowiekiem opętanym?
20. Jak postępować w miejscach nawiedzonych?
21. Wróżbici, zaklinacze, bioenergoterapeuci i radiesteci.
22. Upadek królestwa ciemności.
23. Internet jako siedziba złego ducha.
24. Rodzaje aniołów, które mnie nawiedziły.
25. Rozmowa z duszami czyścicowymi i piekielnymi.
26. Narkotyki a duch człowieka.
27. Moc krzyża i najświętszego serca Pana Jezusa.
28. Moc Ducha Świętego.
29. Środki duchowe.
30. Parę słów o autorze.
31. Modlitwy

II. Część druga: Paranoja – lepiej żebyś wiedział.

1. Wstęp.
2. Duchy istnieją pośród nas.
3. Problem fizyki w sprawie istnienia duchów.
4. Rzeczy, o których nie wiedzą psychiatrzy.
5. Brak istnienia podświadomości.
6. Działanie na świadomość.
7. Podstawy do późniejszej psychozy.
8. Świadomość istnienia istot wyższych.
9. Koszmar
10. Zaburzenia ruchu
11. Ciało duchowe
12. Teoria związana z istnieniem duchów
13. Problemy psychiatrii
14. Spójność osoby ludzkiej
15. Inne obserwacje
16. Świadczenia ludzi mających kontakt z Bogiem
17. Porwania przez obcych
18. Psychoza – dusza w obłączeniu
19. Zjawiska paranormalne jakie zaobserwowałem

III. Część trzecia: Psychoza dziełem szatana.

1. Trochę historii
2. Model ateistyczny a model teistyczny w psychiatrii
3. Przykłady ingerencji złego ducha u chorych psychicznie
4. Nie mózg, lecz duch
5. Jeszcze kilka przykładów
6. Psychoza – stan umysłu stworzony przez złego ducha
7. Dążenia szatana do cywilizacji śmierci
8. Modlitwy

IV. Część czwarta: Świat duchowy.

1. Wrota piekieł
2. Chrystus urojony
3. Do pokolenia New Age, pokolenia chemii, duchów i niepokoju.
4. Twoja wyobraźnia jest mieszkaniem myśli Boga.

5. Dobre źródło miłości jakim jest Chrystus.
6. Opis moich doświadczeń chorobowych
7. Dowody na istnienie świata duchowego
8. Schizofrenia i duchy
9. O powiązaniu duszy z ciałem
10. List do kościoła z maja roku 2012
11. Oznaczanie ludzi
12. Obserwacje różne
13. Różne spostrzeżenia
14. Jak radziłem sobie w schizofrenii?15. Bibliografia

V. Część piąta: Zespół paranoidalny.

1. Kompletny model przyrody
2. Rozmowa z aniołami czy demonami?
3. Systemy szpiegowskie istnieją naprawdę
4. Prawda o leczeniu schizofrenii
5. Pozabiologiczne przyczyny paranoi?6. Mózg i duch

VI. Część szósta: Zjawiska paranormalne i parapsychiczne.

1. Atak paranormalny
2. Psychopatologia a demony
3. Atak na rozum
4. Teleportacja żywych
5. Hiperrealne halucynacje
6. Niewytłumaczalne operacje na materii7. Dodatek: listy do miesięcznika Egzorcysta
8. Ostatni list do psychiatry.

Część I: Ambulans.

1. Kim jest i z czego składa się człowiek?

Każdy normalnie funkcjonujący człowiek składa się z ciała, duszy oraz ducha. Na co dzień nie przywiązuje on uwagi do istnienia dwóch pozostałych członów, jednak bez nich nie byłby całością. Kościół uczy, że dusza ludzka jest nieśmiertelna. Z punktu widzenia możliwości istnienia takiego członu, nosi on cechy nieprzemijającego życia i utrzymania świadomości poza przemijającym ciałem. Duch człowieka może być różny, często niezależny od woli człowieka. Duch jest miejscem na działalność Boga. Po śmierci człowieka dusza ludzka jest w normalnym przypadku utrzymana przez jego ducha. Jednak w przypadku gdy człowiek posiada w sobie, najczęściej nieświadomie złego ducha, dusza ludzka może zostać przechwycona przez Boga za pomocą jego wysłanników. W gorszym przypadku wpada ona w posiadanie złego ducha (i ulega potępieniu). Prawdą jest, że Bóg w swojej sprawiedliwości, ocala duszę ludzi, którzy sami byli sprawiedliwi. Jednak głoszona przez Jezusa Chrystusa i siostrę Faustynę Kowalską czy innych świętych, idea miłosierdzia, pozwala ocalić nawet najęźszych grzeszników, którzy wyrażą skruchę i pragną trafić w ręce Boga. Duch człowieka ma sposobność znania myśli człowieka, pozytywnego wpływu na nie, dawania natchnień i opieki nad nim. Często też człowiek jest kierowany czy podtrzymywany przez inne duchy anielskie, o czym nie jest w ogóle świadomy. Istnienie ducha i duszy ludzkiej nie ma związku z taką czy inną wiarą, jest natomiast podstawą rozwoju duchowego człowieka i życia poza ciałem. Ważnym aspektem jest także zauważenie faktu istnienia długotrwałej pamięci człowieka, która zapisuje się w duszy, podobnie jak jego osobowość oraz świadomość. Po śmierci dusza ludzka zostaje oderwana od ciała człowieka w naturalny sposób przez siły duchowe Boga i bez udziału jego woli kierowana jest w odpowiedni stan zależnie od woli Boga. W ogólności jest to stan, w którym zmysły człowieka zostają złączone w jedną całość. Nie ma już ciała ani wzroku, dusza ludzka wyczuwa światło bądź ciemność tak jak ciepło i chłód. W gorszym przypadku dusza ludzka odczuwa mniej czy bardziej silny 'elektryczny' płomień. Są to stany piekła oraz czyśćca. Ludzie, którzy zmarli w sposób nagły i tragiczny tracą świadomość, jednak ich dusza zostaje podtrzymana przy życiu dzięki Bogu i może zostać wybudzona z tego stanu przez odpowiedniego anioła. Aniołowie, którzy nachodzili mój umysł w czasie nocy zwracali mi szczególną uwagę na ich moc zasypiania umysłu i panowania nad świadomością człowieka, budzenia go w dowolnym stanie, nieodróżnialnym często od zwykłego świata.

2. O duchach.

Duchem będziemy nazywać każdy byt, który posiada umysł oraz ciało duchowe. Jest bytem nieorganicznym, słabo widzialnym gołym okiem dla człowieka; posiada swój charakter, nie posiada płci. Jest nieobojętny dla życia innych duchów oraz istot żywych. Duchy różnią się od siebie w znaczny sposób ciałami duchowymi. Nie istnieją dowody na to jak rodzi się duch i skąd duchy wzięły się na naszej planecie, oprócz wiary, że stworzył je wszechobecny doskonały duch jakim jest Bóg. Bóg wybrał planetę Ziemię, aby na niej zaistniało życie organiczne. Bez odpowiedzi pozostaje także pytanie czy duchy znajdują się na innych planetach w kosmosie. Nie wiemy w obecnej chwili czy duch jest rzeczywiście nieśmiertelny. Pewnym jest jednak, że aby uszkodzić ciało duchowe potrzeba znacznych sił fizycznych i jest to zadanie nader trudne, o ile w ogóle możliwe. Z potwierdzonych przeze mnie objawień wynika dość enigmatyczne stwierdzenie, że aniołowie rodzą się ze światła czyli ich umysły tworzy sam Bóg. Można to odnieść do stwierdzenia, że to Bóg jest ich stwórcą, ponieważ Królestwo Światłości należy do Boga. Niestety w wielu przypadkach duch człowieka zostaje zaatakowany przez moc innych złych duchów, posiadających swoją osobowość oraz określoną moc działania. Celem i miejscem pobytu

duchów jest mózg człowieka oraz układ nerwowy, choć może być to całe ciało. Praktycznie bez odpowiedzi pozostaje pytanie w jaki sposób przetwarzają one energię. Jedynie domyślać możemy się tego, że najprawdopodobniej ładują się one polami elektromagnetycznymi bądź ciepłem. Duchy mogą się pomiędzy sobą porozumiewać, słyszą myśli człowieka przez łączenie się z jego duchem (wnikając w system nerwowy). Duch człowieka może być bogaty jak i też mały. W zasadzie pewnym jest, że bogatego ducha posiadają ludzie święci i ludzie związani z Kościołem, którzy w modlitwie lub adoracji łączą się z Bogiem. Taki bogaty duch oddziałuje swoją mocą z duchami innych ludzi. Widać to bardzo dobrze po doświadczeniach mistyków, którzy mieli poznanie na temat stanu duszy oraz ducha człowieka, mieli poznanie jego myśli oraz intencji, ponadto wiedzieli co na ten temat sądzi Bóg. Popularny podział na duchy dobre i złe wydaje się nieco zbyt ogólny czy wręcz niesprawiedliwy, jednak w tradycji Kościoła odnajduje on swoje odzwierciedlenie w zasadzie, że jeśli duch nie odznacza się świętością nie może należeć do Królestwa Niebieskiego, zatem bez względu na różnobarwność, będziemy go nazywać szatanem. Prawdą o duchach jest fakt, że mogą one się zmieniać pod wpływem zachowania człowieka. Często uginają się one pod wpływem modlitwy, silnej wiary w Boga, i ujrzenia bliskiego z Nim kontaktu. Duchy obserwują stan duszy człowieka i jeśli ujrzą w nim silne uczucia miłosierdzia, niesienia pomocy innym, czy po prostu świętości, praktycznie nie mogą nic na to poradzić i odchodzą same do piekła, widząc żywy obraz Boga w ludziach, który je paraliżuje. Tak czynią zdeprawowane demony, z kolei różne zagubione duchy i gniewni aniołowie zaczynają czynnie służyć w Królestwie Ojca, który je na to stworzył. Odpowiedzią też na moc nad duchami piekielnymi jest życie świętych, nad którymi niejednokrotnie Bóg dopuszczał działanie złych mocy, aby później mieli oni nad nimi jeszcze większą władzę, poszerzając Królestwo Niebieskie o kolejne zastępy.

3. Moja wizja Boga.

Wiara katolicka mówi, że Bóg stworzył wszystkie duchy, a część z nich odeszła od jego światła. Jest to głęboka myśl, że Bóg najpierw stworzył duchy i zbudował swoje Królestwo. Do jeszcze większego podziału duchów doszło przez działalność ludzi. Bóg jednak postanowił objawić się ludziom i na powrót ustalić porządek w Królestwie Niebieskim. Od czasów nadejścia Jezusa Chrystusa okazało się to w całej pełni. W religiach innych niż chrześcijaństwo, judaizm oraz islam, wierzy się często w wielu bogów, posiadających wiele różnych cech, często podobnych człowiekowi. Jest to z góry myślenie błędne, ponieważ istnieje jedność stworzenia świata, która sugeruje, że Bóg jest jeden. I jest on Ojcem ludzi i duchów (aniołów). Dałbym się może przekonać, że istnieje jeszcze jakiś inny Bóg, np. ojciec kosmitów, którzy mają ciała podobne do tych jakie pokazują fanatycy UFO, ale nie uwierzę, bo niestety nie ma dowodów na istnienie innego życia jak tylko na naszej planecie. Nie uwierzę też w takiego Boga, który by tych kosmitów takich brzydkich stworzył. Spoglądając na całe życie na naszej planecie widzę, że Bóg jako stwórciel, zaprojektował rzeczy piękne i godne podziwu. Z przekazem mogę powiedzieć, że kosmici są raczej potrzebni człowiekowi, bo nie jest on zdolny do twórczości tak wzniosłej jak ta boska. Nie mogę zrozumieć też wielu religii, w których stosuje się wręcz praktyki magii – jak w hinduizmie. Należy obdarować je szacunkiem, ponieważ są dorobkiem przekonań ludzi na przestrzeni dziejów, lecz praktyka posługi egzorcystów w drugiej połowie XX wieku wskazuje na to, iż praktykowanie zasad religii nieobjawionych, politeistycznych, zawierających elementy magii, prowadzi do załamań zdrowej duchowości i zniewoleń duchowych. Zdarza się nawet, że składa się ofiary dla duchów, aby otrzymać od nich te czy inne korzyści. Jest to postawa niezrozumiała i nie taka jaką może Bóg oczekiwać, ponieważ w rzeczy samej jedyne co możesz Bogu złożyć w ofierze, jest własne serce. Taką postawę od dwóch tysiącleci zarówno w swoim życiu jak i szeregu objawień ukazuje Jezus Chrystus. Jeśli zatem człowiek ma być odzwierciedleniem bóstwa, muszą zostać spełnione pewne naturalne prawa, porządkujące świat duchowy. Pierwszym jest sprawiedliwość a

drugim miłosierdzie. Można w prosty sposób zauważyć, że człowiek, jeżeli kieruje się postawą, która zawiera w sobie podane cechy, jest bliska Bogu i niewątpliwie zasługuje na zbawienie od zła, szczególnie po śmierci. Inną, niekiedy najważniejszą cechą Boga jest pokój jaki on wprowadza. Zatem każdy, który niszczy pokój, wybierając chaos, wojnę, kłótnię, nieporozumienie, staje się niemiły Bogu i niszczy Królestwo Boże wśród ludzi. Ci, którzy wprowadzają pokój pomiędzy ludźmi na różnych szczeblach, poczynając od rodziny, a kończąc na państwach, są najbardziej podobni do Syna Bożego, który wpierw wiernie służy Bogu, przez to otrzymując od niego nagrodę w postaci władzy i uwielbienia. Zagwarantowanie pokoju wśród ludzi powoduje rozszerzenie się Królestwa Bożego, bez względu na wyznawaną wiarę i tradycję danego człowieka. Do takiej sytuacji w znacznej mierze doprowadził papież Jan Paweł II, który zapewnił jedność wśród ludzi. W jedności tkwi największa moc, i jeśli ludzie żyją w jedności, wszechmoc Boga okazuje się nad nimi.

4. Wyodrębnienie się gatunku ludzkiego spośród królestwa zwierząt.

Cała ewolucja począwszy od powstania życia na ziemi, jest efektem działania Boga i jego Królestwa. W tym także powstanie wielkich gadów jakimi były dinozaury było działaniem pod przewodnictwem Boga, ojca ludzi. W całej ewolucji zagadka dinozaurów pozostaje nierozstrzygnięta, tak jak wiele innych tajemnic. Największą tajemnicą dla człowieka pozostanie w jaki sposób Bóg wraz ze swoim Królestwem znalazł się na naszej planecie. Planecie opanowanej dzisiaj przez ludzi. Po utworzeniu pierwszych związków organicznych oraz pierwszych załączków życia (hetero i autotrofów) powstałych w bardzo czy wręcz ultra skomplikowanym procesie stworzenia, nie mogącym mieć miejsca bez udziału siły nadprzyrodzonej jaką jest Bóg, powstały pierwsze prymitywne formy życia i dalej na etapie ewolucji czyli bardzo powolnego przystosowania ich do potrzeb Boga, powstały kolejne stworzenia. Bóg przyjrzał się zwierzętom w ich dotychczasowym rozwoju i bogactwie i pewnego dnia wybrał małpę człekokształtną jako pierwowzór dla człowieka. Inteligentne stworzenie, które miałyby mieć kontakt z otoczeniem i co najważniejsze dla Boga, potrafiłoby przetwarzać materię i tworzyć podobnie jak On. Szympanś był świetnym zwierzęciem do celów Boga. W wyniku eksperymentów jakie odbyły się na terenie Afryki i znanej dotychczasowo ewolucji, powstał człowiek rozumny – Homo Sapiens. Ewolucja człowieka tak jak i cała ewolucja została zaprojektowana przez Boga i urzeczywistniona przez tajemnice światła, których nie zna obecna nauka. Człowiek cały czas rozwija się, Bóg też rozwija go nieustannie, wydłużając czas jego życia i przystosowując, co okazuje się nader trudne, do coraz większego chaosu i niestabilności życia (stres, przemęczenie, nieregularny tryb życia). Największą dumą dla Boga jest fakt, że stworzył inteligentną, piękną i zdolną do miłości istotę, która na co dzień nie potrzebuje z nim w ogóle kontaktu. Prawdopodobnie pierwotnym założeniem było, żeby człowiek nie wiedział o istnieniu Boga. W niepojętej głębi Bóg dał nam możliwość samemu badania i poznawania w jaki sposób powstało życie wokół niego. Stąd do dziś nauce pozostaje badać zjawiska paranormalne oraz system nerwowy człowieka, bądź zawierzyć mistykom i ich doświadczeniom, aby w efekcie takich działań dotknąć tajemnicy ducha. W zasadzie sam fakt istnienia opętania i posiadania ciała przez ducha jest prostym dowodem na istnienie Boga czy w ogólności ducha. Dlatego zaskakującym jest aż tak techniczne podejście medycyny do chorób psychicznych, zjawisk nadprzyrodzonych oraz marzeń sennych a także mistycznych doznań kontaktu ze światem nadprzyrodzonym. Wydaje się ono w chwili obecnej bardzo przestarzałe i wręcz prymitywne. Jeśli w XXI wieku nauka nie uzna istnienia ducha jako rozumnego stworzenia nieorganicznego, to pozostanie daleko w tyle za doświadczeniem człowieka i szczególnie Kościoła na przestrzeni ostatnich dwóch tysięcy lat.

5. Interakcje pomiędzy światem duchów a światem ludzi.

Człowiek w naturalny sposób powinien dążyć do rozwoju duchowego, poprzez rozwijanie swojej moralności, swojego serca. Kierowanie się ewangelią i miłosierną postawą na co dzień jest tego warunkiem. Rozwijanie swego serca niezależnie od podziału na temperament, możliwe jest dzięki silnemu zjednoczeniu z Bogiem. Wprowadzanie pokoju, walka o równość, a także co ważne kierowanie się prawami naturalnymi, ważniejsze jest niż przesadna tolerancja i doszukiwanie się kolejnych pozwoleń dla siebie. Prawdą jest, że człowiek niestosujący się do praw naturalnych, jakimi jest prawo do życia drugiego człowieka, prawo do wolności, a także warunek właściwej orientacji seksualnej, zadaje Bogu a także innym ludziom wielki cios. Jeśli nie dbam o swoje zdrowie, nie dbam także o rozwój duchowy. Nie można się uciekać do wypaczeń pod przykrywką tolerancji. To jest choroba tego świata. Nawet jeśli nie istniałyby istoty duchowe, a ludzie posiadaliby rozum tylko ze względu na ewolucję, to musieliby zachować prawa naturalne, o których wspominałem. Bo chociaż nie zostaliby rozliczeni ze swych uczynków po śmierci, to świat dążyłby do destrukcji i wypaczeń. Bóg jest miłosierny, natura, którą nadał stworzeniu nie i wypaczenia oraz niezdrowe życie kosztują ludzi kolejne choroby. Atutem rozwoju duchowego jest w przeciwieństwie do ciała, możliwość bycia coraz lepszym bez względu na choroby duchowe. Nawet człowiek mający koszmary, będący opętany czy cierpiący od duchów w innej postaci, może dążyć do świętości, przynosząc tym jeszcze większą chwałę Bogu. Na co dzień, kontakt z duchem człowieka bądź innymi duchami anielskimi ma człowiek poprzez sen. Zaskakującym i jednym z trudniejszych dla mnie odkryciem jest, że każde marzenie senne, nie jest generowane przez mózg człowieka, tylko przez ducha anielskiego. Stąd między legendy i próżne wróżby można włożyć senniki, które miałyby coś znaczyć. Wiara w sny prorocze też nie ma sensu. Zdarzają się ludzie, najczęściej dotyczy to świętych, którym przez sen Bóg ukazywał jak mają działać, bądź jaka jest jego wola. W snach, w których mamy koszmary, a które są bardzo realne często daje o sobie znać gniewna natura aniołów bądź działalność szatana. Sen jest kolejnym miejscem na działalność Boga u człowieka, może on poprzez różne sny dawać mu do zrozumienia o jego niemocy, egoizmie i słabości. Z tego co objawił mi pewien anioł, podczas niektórych snów z ludzi wyrzucane są złe duchy, które w ten czy inny sposób przyczepiają się do nich. Najczęściej ma to miejsce przy osłabieniu naturalnej mocy człowieka (np. przez grzech ciężki). Jak wspominają w wielu objawieniach mistycy, natura Boga jest pełna gniewu. Dzieje się tak dlatego, że ludzie wciąż grzeszą i odbiegają od świętości. Długo by mówić o występkach tego świata. Modlitwa i prośby osób, które ukazują Bogu całą nędzę swego serca, i dają poznać, że są ciche i pokorne, rozbrajają serca aniołów i te nie mają mocy wykonywać słusznych kar dla dusz ludzkich. (patrz Dzienniczek Siostry Faustyny). Właściwymi sposobami kontaktu z Bogiem w życiu człowieka oprócz szerzenia Królestwa Niebieskiego, poprzez dawanie dobra i miłości oraz akty miłosierdzia, są modlitwa, medytacja, umartwienie oraz post. Człowiek, który jedna się z Bogiem ukazując mu słabe strony swego serca, może od niego dostać pociechę poprzez niewidoczne gołym okiem działania duchowe. Takie działania nazywać będziemy łaską. Mówiąc medytacja, mam na myśli wyciszenie, oraz ukierunkowanie myśli na własne serce. W życiu chrześcijanina najszlachetniejszą medytacją wydaje się medytacja nad bolesną męką Pana Jezusa. (patrz zalecenia Jezusa do Siostry Faustyny i duszy cierpiącej, przeżycia Anny Katarzyny Emmerich). Niecodziennymi przypadkami kontaktu ze stworzeniami duchowymi są objawienia, nadnaturalne możliwości ludzi, opętania i dręczenia duchowe. Podstawową zasadą w zdrowym życiu duchowym jest brak kontaktu z mocami duchowymi na siłę, ponieważ próby takie automatycznie przechwytywane są przez szatana, który w taki czy inny sposób rozpoczyna swoje działania destruktywne.

6. Uwikłania duchowe. Jak im zapobiegać?

Żaden ze zwykłych ludzi nie wyobraża sobie na ile sposobów może dojść u niego do uwikłania duchowego! Dlatego na wstępie warto powiedzieć jak się zachowywać, aby do nich nie doszło. W każdym podejrzanym przypadku lepiej się zastosować do zasady: szklanka wody zamiast. Do uwikłań dochodzi najczęściej po popełnieniu grzechu ciężkiego kilku rodzajów i poczęcie trwania w nim. Najważniejsze w życiu jest zachowanie czystości, nie chodzi tu tylko o czystość na tle seksualnym, ale głównie o czystość duchową, czystość sumienia, odpowiednią wiarę i pokarm dla ducha. Szczególnym uwikłaniem jest pornografia oraz gry komputerowe. Drugim, równie groźnym problemem jest muzyka oraz filmy. Trzecim jest nieodpowiednia lektura i wiara w niektóre niepopierane przez Kościół oraz naukę powszechną przemyślenia oraz publikacje, prezentujące całe dziedziny pseudonauk. Ocena sumienia jest nader prosta. Zanim włączysz telewizor, komputer lub sięgniesz po czasopismo, powiedz sobie w sercu: czy to co chcę obejrzeć, przyniesie mi szkodę czy rozwój? Co ważne, żyjemy w takim okresie, że przeważająca większość mediów przedstawia chaotyczny bełkot a nie rzetelną i starannie przygotowaną prawdę o świecie, który nas otacza! Dużym problemem jest wygrywająca w nas ciekawość świata i swoisty bunt przed tym co na co dzień. Oto pierwszy krok w złą stronę. A gdyby tak zająć się radiestezją? Mama choruje, może udamy się z nią do bioenergoterapeuty i skromnej zielarki? Za drobną opłatą dokonają przełomu w naszym życiu! A co na to Duch Święty, który uleczyłby Cię przez jedno tęskne tchnienie za Bogiem?! On stoi i czeka, aż spluniesz mu w twarz i wejdiesz do bajkowego świata paranauki! My, chrześcijanie, choć obnosimy się z naszą wiarą, często nie mamy odwagi przyznać się Ojcu, czego w głębi pragniemy. Nikt z Was nie zrozumie czym jest jego cierpienie, kiedy ludzie potajemnie kombinują jak zadbać o swoje ja i wybierają kręte drogi, z których ciężko zawrócić. Problemem dla współczesnego człowieka jest swoista filozofia diabła. Seks, pieniądze i odlot. Wystarczy wyciąć seks, czyli dzieło Boga, a przestanie nam szumieć w głowie. Ani pieniądze ani żadna używka nie zastąpią nam miłości, jedynej wartości za którą od lat każdy z nas tęskni. W ostatnim czasie pojawił się również odmienny nurt, któremu naprzeciw wychodzi właśnie ta publikacja. Ty poznasz tajemnicę Boga przez odpowiednie techniki! Albo jeszcze gorzej: Będziecie niczym bogowie, sami zdobędziecie moc, będziecie wszechmogący! Świadome sny, odległe gwiazdy, jasnowidzenie, poznanie myśli – Ty też tak możesz, krzyczy z poufałością wróg ludzkiego zbawienia: Twój anioł będzie Ci służył w magii!

7. Jak interpretować niecodzienne przeczucia?

Nie było chyba osoby, której nie wydawałoby się, że wyczuwa czyjaś obecność. Może to dusza zmarłego albo za chwilę ujrzą anioła? To jest rzeczywiście problem. Szarlatani i spirytyści mówią: "Wymiar ducha przenika się z rzeczywistością." "To inny wymiar!" wołają. A ja mówię: "Nie!". To zwykle przeczucie. To przeczucie to stan umysłu i być może wynika z przemęczenia. Pierwsze co powinieneś w takim przypadku uczynić jest modlitwa, zwrócenie się do Boga. I jest to wystarczające co powinieneś zrobić, poświęć wszystko co Cię spotkało Bogu i zajmij się codziennością. Nic więcej nikt od Ciebie nie wymaga, a szczególnie twój Boski Ojciec. Z kolei wąż podpowiada coś zgoła innego. Otrzymałeś moc, teraz możesz ją wykorzystać. To dar Boga, Ty jesteś wybrańcem! I paranoja gotowa. Paranoja, której nikt z nas nie chce. Być może zwodzi Cię szatan i atakuje integralność Twojej osoby. Tylko od Ciebie zależy w czyje objęcia się oddasz. Pamiętaj jednak, że nie masz się czym przejmować. Jeśli wbijesz sobie do głowy takie zdarzenia, wpadniesz w obsesję i spokój ducha diabli wezmą...

8. Choroby psychiczne jako objaw działania duchów.

Wiele chorób psychicznych postrzeganych przez dzisiejszą naukę jako choroby mózgu są w rzeczywistości spowodowane działalnością duchów, które zajmują struktury mózgu. Do

takich chorób należą głównie psychozy, obsesje (w sensie nauki o szatanie) oraz schizofrenia (zespoły paranoidalne), a także inne (nerwica, bezsenność). Nauka medyczna nie uznając istnienia ducha jako faktu przyrodniczego, stworzyła teorię na rozpad osobowości człowieka (stąd nazwa schizofrenia - z łaciny schizom czyli rozpad), teorię niepoznanych i niemożliwych do zbadania uszkodzeń działania samego mózgu. Jest kilka zasadniczych reguł, które dotyczą ludzi chorych od duchów. Niektóre objawy psychotyczne takie jak przywidzenia oraz tzw. „głosy” pochodzą tylko od duchów, nie są natomiast generowane przez mózg. Dotyczy to szczególnie głosów, ponieważ niektóre nieprojekcyjne przywidzenia mogą być spowodowane uszkodzeniami mózgu. Głosy mogą być rzadkie, bądź częste, mogą być to szepty bądź wręcz całe melodie. Wszystko w zależności od tego jak mocno duch panuje nad umysłem człowieka. Niektórzy ludzie, do których należę, mają możliwość poznania gdzie jaki duch się znajduje i może słyszeć co ten ma do powiedzenia, a wszystko przez „otwarty kanał” do umysłu dla tych stworzeń. Zatem człowiek, który słyszy głosy i do tego ma przywidzenia projekcyjne – to jest konkretne i nieprzypadkowe wizje, przedstawiające postaci, przedmioty itp. ma do czynienia z posiadaniem umysłu przez siły duchowe. Nie muszą temu towarzyszyć żadne z objawów opętania, to jest niezrozumiały gniew, zmienność zdania, efekty poltergeist, wymioty, bóle żołądka i inne. Można powiedzieć ogólnie, że świat duchów to świat ciszy, jednak różne rodzaje złych duchów, są nader gadatliwe i pragną przysporzyć człowiekowi problemów. Do problemów natury duchowej należą także niekontrolowane włączanie się w umyśle piosenek, chaos myśli, silne obsesje myśli, urojenia owładnięcia oraz pewien rodzaj urojeń ksobnych. Mam na myśli tutaj urojenie, które łączy dany symbol ze światem rzeczywistym. Każdy taki symbol i towarzyszące mu przeświadczenie o świecie rzeczywistym nazywane jest omenem. Omeny takie pochodzą od duchów i powodują, że człowiek nieświadomie wpada w stan psychozy. Przykładem jest przyjmowanie jak do siebie zdań obcych ludzi na ulicy, widzenie znaku np. plusa, który ma oznaczać potwierdzenie danej myśli. Takie nedorzeczne skojarzenia zdarzają się nierzadko poważnie myślącym ludziom. Należy je natychmiast odrzucić, ponieważ każdy omen jest zły i nieprawdziwy. Leki antypsychotyczne, które do tej pory zostały wynalezione w znaczący sposób pomagają zatrzymać objawy psychotyczne (głosy, przywidzenia, inne omamy), co pozwala na odzyskanie sprawności umysłowej przez osobę cierpiącą. Jednak ich wadą jest ośpienie, senność i inne takie jak pogorszenie metabolizmu bądź libido. Każdy kto słyszy głosy, odczuwa jakąś nieznaną siłę, która nad nim panuje, każe coś wykonać bądź ma koszmary senne, może spróbować oczyścić swój umysł od ataków nie przyjaciela poprzez np. kilkudniowy post o wodzie i modlitwę różańcową, bo ta szczególnie porządkuje świat duchów. Dlaczego akurat ta modlitwa działa tak skutecznie jest tajemnicą. Ktoś mógłby powiedzieć, że schizofrenia nie ma nic wspólnego z duchami i możliwe, że miałby rację, ponieważ można wpaść w psychozę i mieć urojenia także bez udziału sił duchowych. Panowanie ducha nad umysłem jest tak wielkie, że nie śniło się filozofom z jaką dokładnością odczytują one nasze myśli, nawet najdrobniejsze wyobrażenia i mogą o nas na tej podstawie decydować w dowolny sposób.

9. Poznani przeze mnie ludzie cierpiący od duchów.

Podczas pobytu w szpitalu psychiatrycznym miałem kontakt z człowiekiem, który od 15 lat chorował na schizofrenię, miał urojenia i omamy – przychodzili do niego kosmici, głosy mówiły mu, że goni go mafia, że jest bogaty, bo ma zakopane pod podłogą złoto... Człowiek ten wiele cierpiał, po krótkiej rozmowie z nim przekonałem się o znacznej ilości demonów, które go dręczyły, a które i mnie zaczęły drażnić, ponieważ na takie ataki jestem nader czuły. Człowiek, gdy zaczął brać leki poczuł się lepiej i wrócił do domu, a mnie modlitwa różańcowa pozwoliła pozbyć się złych mocy. On o pójściu do kaplicy czy modlitwie nie chciał słyszeć, jednak wyraźnie osobowe kierownictwo nieznanymi sił nad tym człowiekiem mówiło o problemach duchowych. W czasie kiedy byłem

hospitalizowany, a trwało moje opętanie, po pierwszym kontakcie w lekami, demon określił je jako „audiothieves” (z ang. złodzieje dźwięku) i powiedział, że ma utrudniony ze mną kontakt i

nie może mówić z wcześniejszą łatwością. Stąd wniosek, że przy niektórych przebiegach opętania i obsesji diabelskiej warto zgłosić się do psychiatry, ponieważ leki mogą ułatwić życie osobie dręczonej. Należy z kolei pamiętać, że osoby opętane mają organizm wymęczony na tyle, że leki powinny być dawkiowane w umiarkowanym stopniu. Miałem kiedyś kontakt z człowiekiem, który leczył się na nerwicę. Dotykały go częste wewnętrzne stany niepokoju i chęć zniszczenia. W rozmowie zwierzył mi się, że trzykrotnie podpisał własną krwią cyrograf, nie wiadomo czy dla zabawy czy z ... ciekawości. Jego problemy rozpoczęły się właśnie od tego momentu. Zapytałem jak reaguje na modlitwę różańcową. Odpowiedział, że czuje silne podenerwowanie. Człowiek ten nosił w sobie tykającą bombę, która możliwe, że wybuchłaby dopiero podczas silnego zjednoczenia z Bogiem w związku z modlitwą lub egzorcyzmem. Skutki takiego postępowania są często oplakane, a czasem okazują swoją moc dopiero podczas ludzkiego konania. Innym objawem działalności złych duchów są utraty pamięci ludzi, którzy opętani są przez złe duchy. Amnezje są nagłe, po wybudzeniu wraca świadomość, jednak traci się pamięć trwałą związaną z duszą człowieka. Po jakimś czasie pamięć wraca, takich amnezji może być więcej, mogą być ich serie. Do takich przypadków dochodzi jednak, gdy kontakt z Bogiem jest bardzo oddalony a moc złego ducha okazuje się w całej pełni. Dochodzić też może do blokady mimicznej, czy wręcz blokady mowy. To dość popularny efekt działania duchów, znany już w Biblii. Przeżywałem go sam, jak i miałem kontakt z osobą, z którą porozumiewałem się tylko przez pismo. Poznałem też inną osobę chorą na epilepsję. Mężczyzna w starszym wieku, który twierdził, że doznał napadu. I niby nic nie byłoby w tym dziwnego, gdyby nie charakter napadu, według mnie ingerencji demonicznej. Mężczyzna zwierzał się żonie, że w życiu pozagrobowym będzie mniej cierpieć niż teraz i że Bóg ich wynagrodzi w przyszłym życiu, gdy nagle porwał obraz Jezusa Miłosiernego, tłukąc nim o ścianę krzyknął: "Teraz ja tu rządzę!". Po chwili wróciła mu świadomość i przejął się bardzo tym co zrobił. Poza tym miał też dużo innych zdarzeń związanych z władaniem jego ciałem i skrajnie dziwnymi koszmarami sennymi. Jak widać czasami ciężko ustalić w czym tkwi przyczyna irracjonalnych działań chorych psychicznie ludzi. Następnym pytaniem jest dlaczego tak dużo tych zachowań związanych jest z naszą wiarą i symbolami religijnymi? Pytań jest wiele, warto tym samym pamiętać o podstawowym kontakcie z Bogiem jakim jest codzienna modlitwa. Być może uchroniłaby ona nas przed podobnymi atakami ze strony piekła. Inny przypadek to schizofrenik, który spytawszy się kim jesteś głosie, który do mnie mówisz? W odpowiedzi usłyszał prosto i wyraźnie – Szatan jestem! Często dopiero zagłębienie się w problem i nadprzyrodzony kontakt w krótkim czasie może nam zdradzić działalność nieprzyjaciela. Spotkałem chłopaka, który leczył się na schizofrenię, a w moim przekonaniu wszystko wskazywało na działalność szatana. Miał on objawy psychotyczne typowe dla paranoi (głosy i omamy wzrokowe). Jednak np. w kapłanie podczas mszy widział on czarne postaci, podobnie kiedy podyktowałem mu modlitwę do Św. Michała Archanioła o ochronę przed szatanem, usłyszał on w umyśle: 'zostaw mnie!'. W ten sposób duch dał o sobie znać, a tekst zwrócony był bezpośrednio do mojej osoby. Paranoja ma swoją nazwę właśnie stąd, że człowiek wpada w świat niepojęty (głosów i przywidzeń), a jest to świat bezładny i pełen bełkotu, dlatego opętanie tego typu jest trudną w leczeniu chorobą psychiczną. A psychiatrów i egzorcystów mogę z góry uprzedzić, że nie należy tworzyć różnicy pomiędzy opętaniem a chorobą psychiczną, ponieważ większość opętań i dręczeń duchowych w krótkim czasie powodują chorobę psychiczną u człowieka. Stąd słuszne jest stwierdzenie lekarzy, że opętanie jest także chorobą psychiczną. Jedynie nielicznym świętym i mistykom udawało się walczyć ze złymi duchami bez uszczerbku na zdrowiu psychicznym.

10. Jak radzić sobie z obsesją i dręczeniami?

W obsesji najistotniejszy jest spokój wewnętrzny oraz uczucie pojednania z całym światem. Jeśli on nie występuje, nie jesteśmy w mocy Boga. Musimy za wszelką cenę zadbać o ten pokój. Można do tego dojść na kilka sposobów. Prawdą jest, że można stan psychiczny podrasować środkami chemicznymi. Ważniejsze jednak dla człowieka jest to, że można zmienić stan psychofizyczny odpowiednią duchowością. Uczucie pojednania z Bogiem, uczucie wolności i chęć pełnienia woli bożej są warunkiem koniecznym dla chrześcijanina, aby zło do niego nie przystąpiło. Jeśli nie czujesz się w mocy, aby z miłością odmówić modlitwę, idź raczej do bliskich Ci ludzi i opowiedz o tym co czujesz. Bardzo dobrym sposobem jest również modlitwa serca własnymi słowami. Taka modlitwa jest jak rozmowa dziecka z Bogiem i zdolna jest odmienić całe jego życie i myślenie, a także z łatwością przegonić złośliwe stworzenia. Jeśli masz myśli obsesyjne, widzisz znaki albo słyszysz głosy, czas na wielką zmianę w Twoim życiu. Odważ się skorzystać ze spowiedzi. To sparaliżuje moc tego, który daje Ci fałszywy obraz rzeczywistości. Moc demona, który miesza Ci w życiu. Bo nie należy się bać nazwać złej mocy po imieniu. Jeśli słyszysz fałszywe głosy odpowiadaj im w duchu kilka zdań takich jak:

- Idź precz szatanie!
- Jezu, umocnij mnie!
- Nie zwódź mnie szatanie!
- Wyzwól mnie Ojczy!
- Nie kłam szatanie! - Jezu, Ufam Tobie!

Jeśli staną się one aktami serca – aktami strzelistymi, zły duch złamie się i prędzej nazwie Cię świętym Boga, aniżeli przegraną ofiarą. Ponadto polecam post w intencji uzdrowienia. Postu używaj na ile starcza Ci sił. Twoim największym orężem niech stanie się różaniec. Odmawiaj go na tyle, na ile starcza Ci sił. Od czasu do czasu módl się mniej znanymi modlitwami. Polecam kolekcję Jana Pawła II lub innych świętych. Przedziwnie działającą modlitwą jest modlitwa do Krwawych Łez Miłosierdzia. Trudno wręcz zrozumieć jaka pała miłość płynąca z tych słów. Już na jej wspomnienie człowiek dręczony uzyskuje łaskę uzdrowienia na całym ciele. Jeśli masz ochotę przeciwstawiać się pokusom, możesz zawiesić na szyi medalik św. Benedykta. Święty ten wiele wycierpiał w walce duchowej, a jego medalik noszony z miłością staje się symbolem przynależności do Boga Najwyższego.

11. Kim jest i jak działa szatan?

Szatanem nazywać będziemy każdego ducha nie należącego do Królestwa Niebieskiego lub ducha potępionego przez wyższe anioły. Względnie szatanem można nazwać dowolnego ducha, który nie służy miłością w Królestwie Bożym. Poszerzanie królestwa bezładności i ciemności ma miejsce szczególnie z powodu niektórych grzechów człowieka, to jest ze:

- zbroczeń seksualnych,
- okultyzmu i sekciarstwa,
- przyjmowania narkotyków (szczególnie mieszanych),
- pornografii,
- okrucieństwa i nienawiści.

Szatan do walki z człowiekiem używa pułapek myślowych, do których należą:

- wiara w przeznaczenie,
- wiara w bzdurę (szczególnie groźne),

- pułapki omenowe,
- stan psychozy (trudny do zmiany).

Szatanowi najwięcej zależy na niszczeniu harmonii duchowości, zdrowia fizycznego i seksualności człowieka, czyli tego co najbardziej święte. Stąd często ludzie z problemami duchowymi mogą zauważyć pewne skłonności, których nie było wcześniej. Głęboka modlitwa (wyjątkowo działają modlitwy maryjne i adoracje Najświętszego Serca Pana Jezusa, kontemplacja jego męki) pozwala na odejście tychże skłonności (np. do homoseksualizmu lub pornografii). Główne pokusy dotyczą czystości, jedzenia i higieny. Innym rodzajem pokus czy wręcz już objawieniem działania szatana jest zaczątek u człowieka specyficznego myślenia mającego za zadanie skłonić go do wykrzywienia i zniekształcenia sumienia. Udowodniono, że słuchanie muzyki metalowej, uczestniczenie w imprezach techno (szczególnymi odmianami tej muzyki są rave, drum'n bass itp. które najmocniej wypaczają duchowość nawet bez słów), homeopatia, akupunktura, radiestezja, niechrześcijańskie praktyki religijne prowadzą do zniewoleń duchowych a udział w nich bierze duch nieprawości zwany szatanem. Wśród zwykłych ludzi diabeł działa potajemnie w aktach zwątpienia. Pod pretekstem niepokoju i zmęczonej psychiki, zły duch udaje niewinnego. Brak wiary, nadziei i miłości czyli zwątpienie, depresja i egoizm są aktem oddania się woli szatana i wynikają z lichego serca człowieka. Zły duch daje skłonności głównie do lenistwa i obżarstwa, wielu z nas kusi także do zwątpienia w moc Kościoła. Wywyższa lekarzy, którzy tolerują antykoncepcję oraz aborcję. Szatan pojawia się też wszędzie tam, gdzie człowiek wybiera niemoralną łatwiznę. Najbardziej jednak ranią Boga chwile, w których człowiek oddaje całe swoje serce ułudzie, która rodzi w jego wnętrzu samą zgniliznę. Szczególnie dotyczy to kobiety, która w ciągu ostatniego stulecia została poddana wielkiej próbie zniszczenia jej serca na rzecz odczłowieczenia. U ludzi, których Bóg szczególnie miłuje, a którzy stają na drodze diabła, może dojść do dwóch głównych ataków. Pierwszy atak uderza w spokój ducha. Może on przerodzić się w próbę odebrania rozumu na drodze nielogicznych skojarzeń i niosących w sobie okruchy prawdy stanów umysłu. Szatan, jeśli nie może naruszyć świętej sfery człowieka, uderza w rozum! W ten sposób wielu ludzi zostało zniszczonych w chorobie psychicznej. Szczególnie w ostatnim czasie szatani atakują niektórych ludzi w ten przedziwny sposób, żerując na ich niepewności i zranionych sercach. Konsekwencją działalności diabła jest zniszczone zdrowie fizyczne. W przypadku zatwardziałego serca człowieka (trwania w grzechu) trudno mu jest dojść do homeostazy, ponieważ wybiera on chwilową przyjemność i zamiast zrezygnować z nadmiaru jedzenia lub telewizji, nie zanurza duszy w Miłosierdziu Bożym!

12. Nieporozumienia, z których korzysta nieprzyjaciel

Pułapka omenowa jest rodzajem urojenia (ksobnego) polegającego na skojarzeniu faktu bądź symbolu ze sprawami nie mającymi naturalnego z nimi związku. Np. skojarzenie, że ktoś na ulicy powiedział: 'to był głupi cham' i skojarzenie tego z własną osobą. Podobnie kupno kawy marki X, bo marka X symbolizuje apokaliptyczną bestię. Jak wiemy apokalipsa jest natchnioną księgą zawieszoną w czasie i przesycona symboliką, która jest nieodczytywalna dla ludzi, z tego prostego powodu, że (jeśli nawet) rozumiał ją bliżej Jan, to przekazuje w niej swoje objawienie tego w jaki sposób miałyby nastąpić paruzja, więc sam nie ma wpływu na przebieg objawienia, które jakby na nie nie spojrzeć ma w sobie wiele nielogicznych z pozoru konstrukcji i w zasadzie należy z niej odczytać jedno podstawowe zdanie, że Jezus Chrystus jako Syn Boży w przeciągu tysiącleci istnienia Kościoła burzy królestwo ciemności i obala szatana w sposób pełny i wieczny. Taki jest sens apokalipsy i nie należy jej inaczej odczytywać. Wielu młodych pacjentów szpitali trafia tam, usilnie twierdząc, że są Chrystusami bądź wybrańcami bożymi. Proszę to zrozumieć, że Bóg w obecnych czasach nie potrzebuje już wybrańców, a apokalipsa nigdy

się w rzeczywistości nie wydarzy jako objawienie czy nadejście w następny wtorek... Proszę zrozumieć, że Chrystus jako Syn Boży ma potęgę w postaci swojego Kościoła i jeśli chciałby przekazać światu ważne orędzia zacząłby właśnie od niego. Poza tym Bóg działa w sposób niewidzialny, przez natchnienie bliskich mu, świętych ludzi. Dzisiaj każde objawienie prywatne przekazane Kościołowi zostanie rozpatrzone, jednak twarde procedury Kościoła (i bardzo dobrze, że takie są) z wielką nieufnością podchodzą do objawień (nawet jeżeli zaistniałyby), które nie wnoszą dobrych owoców w życie Kościoła. Jest wiele ksiązek takich jak np. Armia Przenajświętszej Krwi Jezusa Chrystusa, w których zebrane są przekazy mistyków zarówno uznanych przez Kościół jak i prywatnych, które z przesadą mówią o nadejściu czasów ostatecznych. Każde objawienie prywatne mówiące o nadejściu czasów ostatecznych czy innych wizji apokaliptycznych należy uznać za niewłaściwe, fałszywe i wprowadzające niepotrzebny zamęt w życie Kościoła i całej ludzkości. Znam środowiska ludzi z Polski, którzy całe swoje życie poświęcili na tropienie 'końca świata'. Po wstrzyknięciu sobie dawki takiego myślenia trafiali tylko niepotrzebnie ze stanami psychozy do szpitali psychiatrycznych. Do każdego z Was: Nie szukaj Boga w miejscach pielgrzymek, znajdź go najpierw w swoim sercu.

13. Charakter upadłych aniołów (demonów).

Upadłe anioły mają specyficzny charakter. Są one przesycone niechęcią i nienawiścią. Ich niechęć i nieufność kruszy powołanie się na mękę Chrystusa. Dzieje się to w sposób przedziwny i niewyjaśniony. Często jednak zdarzają się dręczenia demoniczne w których modlitwa Koronką Do Bożego Miłosierdzia i trwaniem przy męce Chrystusa nie wystarcza, aby osłabić ich zuchwałość. Nienawiść upadłych aniołów w znacznym stopniu różni się od tej znanej ze świata ludzi. O ile człowiek może nienawidzić drugiej osoby, o tyle potrafi zaakceptować inną. Z kolei demon jest tak przesycony niechęcią, że nie akceptuje on sam siebie i nie jest go w stanie przekonać miłość czy zwykłość człowieka. Okazuje się, że nawet miłość innych aniołów czy po prostu miłość Boga nie przekonuje ich do zmiany charakteru. Zmiany w ich osobowościach są długotrwałe a najlepsze owoce przynosi pójście za kultem miłosierdzia Pana Jezusa i rozważanie jego męki i ufności w trudzie jaką powierzył Bogu, bo chcemy wiedzieć, ale jego imię już za życia było znane przez wielkie ilości duchów upadłych, które po prostu wiedziały, że jest wcieleniem Boga, dlatego powołanie się na jego imię a co więcej na jego bolesną mękę i ukrzyżowanie powoduje, że złe duchy poczynają się kruszyć w swej mściwości. Cechą przenikającą upadłe anioły jest mściwość. Jeśli ducha takiego w ogólności utożsamiać z osobą szatana to ma on właśnie takie cechy jak opisuje: niechęć, nienawiść i mściwość. Te cechy bardzo dobrze obrazuje kontakt Siostry Faustyny z szatanem. Jednak bliskość z Bogiem i świętość powodowała, że mógł on co najwyżej manifestować się przez zjawiska poltergeist (np. potłuczenie doniczki) lub wyszukiwać jej grzechy z przeszłości. Tak też właśnie zachowuje się upadły anioł. Nazwijmy tak ducha, który powoduje tzw. napady demoniczne. Mogą one przybierać charakter koszmarów nocnych połączonych z elementami podobnymi do najścia anielskiego czyli działaniem na ciało. Podstawową formą takiego działania jest duszenie, podobnie jak miało to miejsce w niechrześcijańskim objawieniu Mahometa. W koszmarach nocnych szatan stara się zniszczyć serce człowieka. Szatan uderza bezpośrednio w miłość. Jedno czego nie może przemóc jest świętość, stąd istotnie faktem jest strach a co najmniej respekt demonów przed znakiem krzyżyka (sam doświadczyłem) czy innymi jak woda święcona czy olej egzorcyzmowany. Szatan uderza w miłość na dwa sposoby. Po pierwsze próbuje zniszczyć w człowieku kontakt z Bogiem i porządek duchowy (tu ma duże pole do popisu, jest wręcz mistrzem powodowania, że człowiek jest skrajnie rozdrażniony czy sam upodabnia się do szatana w swojej osobowości). Drugim poziomem na jakim działa szatan jest seksualność człowieka. Szatan próbuje powiedzieć człowiekowi poprzez pokusy czy wręcz, bo tak jest najczęściej, 'fałszywe przytulenie się' do serca człowieka, tak, że ten sam zaczyna wierzyć, że rozpusta

seksualna czyli niewierność (przede wszystkim), oraz pornografia są naturalnym uwarunkowaniem i potrzebą człowieka. Próbuje on utożsamiać się z Bogiem poprzez zmianę punktu widzenia człowieka, poprzez styl myślenia. A z moich doświadczeń pseudomistycznych wynika, że to jest właśnie największa sfera łaski i działalności Boga – czyli dawanie człowiekowi wielu rzeczy do zrozumienia. Tutaj szatan dosięga czegoś więcej aniżeli zniszczyłby tylko wiarę człowieka, bo niszczy dzieło stworzenia, wkracza w nienaruszalną osobę człowieka. Jedne z przykładów takiej działalności to chaos myśli, myśli sprzężone z seksualnością (np. kobieta czuje się gwałconą), napady demoniczne podobne do gwałtu, słyszenie głosów w umyśle czy przedstawianie strasznych wizji (wprowadzanie w stany psychozy).

14. Zagrożenia związane z wywoływaniem duchów.

Pomijając fakt, że próba kontaktu z duchem na siłę, przyzywanie ducha, rozkazywanie duchom jest grzechem, jest także wielkim złem i zagrożeniem dla danego człowieka oraz osób z jego otoczenia. Stąd moja przestroga dla wszystkich zainteresowanych kontaktem z duchami w sposób inny niż modlitwa do Boga: Nie wchodźcie z nimi w kontakt z własnej woli! Ludzi zainteresowanych zjawiskami paranormalnymi odsyłam do badań naukowych a wszystkim zainteresowanym duchami i ich działaniem polecam publikacje egzorcystów. Pierwszą zasadą występującą przy wywoływaniu duchów jest niemożliwość wywołania ducha dobrego. Zawsze dzieje się to za pośrednictwem szatana. Podobnie nie można wywołać archaniołów ze względu na ich naturę. Kolejnym faktem jest niemożliwość kontaktu z duszą zmarłego, ze względu na jej naturę (do kontaktu może dojść jedynie podczas głębokiej adoracji bóstwa Pana Jezusa czy mistycznego kontaktu z Bogiem Wszchemogącym – jak u Siostry Faustyny). Ważnym faktem jest także, że nieistotne są w zasadzie stosowane symbole, wystrój czy narzędzia. Liczy się silna wola i wiara człowieka, który próbuje doznać kontaktu z duchem. Zważywszy na fakt, że duchy oddziałują na nas w sposób niewidoczny i wiedzą o nas wiele, włącznie, a może przede wszystkim z poznaniem stanu umysłu, to wywołanie ducha, jest tylko wymuszeniem na nim manifestacji w postaci interakcji z przedmiotami wokół, bądź przejęciem umysłu wywołującego i przekazaniem takiej czy innej treści. I tu zaczyna się podstawowy problem, którego dotyczy ta książka to jest zniewoleniem duchowym, objawiającym się poprzez zachowanie człowieka. Zniewolenie duchowe prowadzi do dręczeń duchowych i do opętania diabelskiego. Dręczenia duchowe i opętanie diabelskie są w rzeczy samej chorobą umysłu, spowodowaną przez ducha. Nierzadko są one połączone z bólem i chorobami ciała. Wszelki kontakt z duchem poprzez okultyzm, rytury magiczne, satanistyczne czy spirytyzm, prowadzi do trudno leczących się chorób psychicznych i wieloletnich problemów z dręczeniem od szatana.

15. Czym jest magia?

Magia jest działalnością człowieka mającą na celu manipulacje na duchach lub za pomocą duchów. Może na początku warto wspomnieć o tym, że nie ma podziału na białą i czarną magię. Nie ma dobrej magii, ponieważ magia jest to działalność oparta o metody duchowe mająca na celu szkodzenie innym ludziom, rozkazywanie w złych celach duchom złym. Ludzie, którzy twierdzą, że mogą wyrzucać duchy z przedmiotów, ludzi bądź zwierząt za pomocą innych duchów lub mają dobre intencje są w wielkim błędzie, ponieważ taką moc posiada tylko Bóg i wyznaczeni przez niego ludzie to jest egzorcyci, począwszy od pierwszego egzorcysty jakim jest Jezus Chrystus. Czarna magia w przeciwieństwie do okultyzmu opiera się w większości na duchach nieczystych. Tym rodzajem duchów nazywam wszystkie duchy, które manifestują się poprzez swój smak i szczególną budowę. Są najczęściej gorzkie w smaku, pieką w oczy, nie mają konkretnego szkieletu swego ciała duchowego. Powodują wymioty i zawroty głowy. Są lżejsze i gęstsze od powietrza, słabo

przyjmują ciepło. W znaczący sposób osłabiają moc człowieka. Ich królem jest belzebub, którego szatan wykorzystuje do osłabienia naturalnej mocy człowieka. Widać to szczególnie dobrze na przykładzie ludzi opętanych, poddanych woli szatana, którzy aby odzyskać moc muszą wypluć ślinę ze złym duchem. Duchy nieczyste tracą moc w

kontakcie z wodą święconą a także olejem egzorcyzmowanym. W przypadku, gdy duch uniemożliwia normalne życie (pieczenie w oczy, gorzki smak w ustach), przydatne okazuje się zaparowanie pomieszczenia, w którym on występuje. Jest to jednak działanie krótkotrwałe. Dobre efekty daje para wodna (np. z czajnika, którą można 'nasączyć' powietrze, duch traci wtedy możliwość pieczenia w oczy i dawania gorzkiego smaku w ustach, a co lepsze neutralizuje skutki jego połykania). Ludzie, którzy są zarażeni duchem nieczystym, mogą czasami zauważyć, że podczas kropienia na nich wodą, nie odczuwają oni wilgoci, ponieważ duch nie przepuszcza wody. Najwyraźniej jest gęstszy od powietrza. Czarna magia polega na 'energetyzowaniu' przedmiotów, poświęcaniu ich mocom ciemności, tworzeniu amuletów i podrzucaniu ich ludziom jako związanych z duchem, który mocniej lub słabiej zaczyna przejmować umysł człowieka. Takie talizmany niestety bez wiedzy ofiary są przyjmowane i przechowywane w otoczeniu człowieka. Ryty magiczne odprawia się także nad pokarmem, w które są wstrzykiwane płyny lub wystarczy, że miały one kontakt z duchem nieczystym, odprawiane są nad nimi również bezsensowne rytuały. Duch nieczysty dostaje się do organizmu człowieka, powodując jego osłabienie. Przedmioty zaczarowane należy spalić bądź wrzucić do przepływającej wody (kanału, rzeki) i odmówić modlitwę. Są ludzie, którzy mają dar rozpoznawania gdzie znajdują się zaczarowane przedmioty, jednak takie charyzmaty należą do rzadkości. Są osoby mające moc od szatana, które mogą mieć wpływ na innych ludzi nawet na odległość. Życząc źle drugiemu człowiekowi, czy życząc mu określonej przykrości dają duchom władzę nad tym człowiekiem. Takim działaniem jest tzw. klątwa, rzucenie uroku czy 'złe spojrzenie'. Nie ma prostego wytłumaczenia w jaki sposób się to dzieje, jednak szatan jest aniołem, dla którego nie ma problemu przemieścić się na dużą odległość i przejąć umysł dowolnego człowieka w dowolnej dla niego chwili. Jednak jak powiedział Chrystus: jeśli macie we mnie wiarę, to choćbyście coś zatrutego zjedli, nic Wam nie będzie.

16. Okultyzm jako siła wprowadzająca zamieszanie w królestwo boże.

Okultyzm jest działalnością człowieka mającą na celu zdobycie mocy ducha. Wielu ludzi myśli, że mogą osiąść moc demonów, aby używać jej w sobie tylko znanych celach. Najczęściej w celu dominacji nad drugim człowiekiem, szerszego poznania duchowego, znania ludzkich myśli. Nic bardziej błędnego, ponieważ, aby tak się stało, to duch musi przejąć władzę nad człowiekiem, zniewalając go duchowo, co w konsekwencji prowadzi do dręczenia duchowego i/lub opętania (jednego jak i drugiego człowieka). Szatan może taką osobę ludzić, dając mu wrażenie, że obdarza go nadnaturalną mocą i głębokim poznaniem duchowym. Może z całą swoją inteligencją wmówić mu, że łączy go z jego ofiarą moc telepatii. Ludzie zajmujący się okultyzmem często złudnie myślą, że mogą osiąść informacje z życia innych osób. Myślą oni, że po wejściu w kontakt z duchem mogą wydawać mu rozkazy, aby wszedł w daną osobę i tak czy inaczej nad nią zadziałał, co często ma rzeczywiście miejsce. Osoba, która z mocą i wiarą powtarza formułę, aby duch komuś zaszkodził, nierzadko taką możliwość otrzymuje, bo szatan jako pierwszy wybiega, aby szkodzić innym, niewinnym ludziom. Rzeczywiste dary poznania duchowego, rozeznania duchów, znania ludzkich myśli, rzeczy zaczarowanych pochodzą tylko od Boga. Nierzadko ludzie zajmujący się okultyzmem odkrywają w sobie moc jasnowidzenia czy przepowiadania przyszłości, które są tylko błędzeniem pośród kłamstw i bełkotu duchów. W rzeczy samej człowiek taki staje się więźniem swojego ducha jak to określa „przewodnika”. W okultyzmie podstawowym pojęciem jest tzw. moc. W pojęciu wielu

ludzi zajmujących się okultyzmem, nie istnieje Bóg ani nie istnieją żadne królestwa; są tylko demony czy duchy, które wykazują się mocą przekazywaną ludziom. Nawet aniołowie nie istnieją dla tych ludzi i traktowani są jak szatani, którzy przeszkadzają w ich 'prywatnej' działalności... Jak się można domyśleć, im większa moc tym lepiej. Nikt z nich nie pyta skąd pochodzi moc, którą się posługują. W rzeczy samej pochodzi ona od demona, który nad nimi panuje, a pojęcie mocy jest złudne i prawdą jest, że zdrowy człowiek, mający dobry kontakt z Bogiem posiada zawsze większą moc duchową niż osoba zajmująca się okultyzmem. Przepowiadanie przyszłości jest niezgodne z elementarnymi zasadami fizyki i chyba nawet nie warto tu udowadniać, że jest to niemożliwe. Osoba zajmująca się okultyzmem czy magią jest niebezpieczna dla otoczenia, ponieważ może szkodzić ludziom wprowadzając ich w kontakt ze złymi duchami, które później dręczą tych ludzi, mogąc w skrajnych przypadkach doprowadzić ich do opętania. Podobnie spirytyzm, który pretenduje do bycia dziedziną nauki jest poszerzaniem królestwa ciemności. Żaden człowiek nie został uprawniony do wchodzenia w kontakt ze stworzeniami duchowymi bez wyraźnej woli Boga. Do działu nauki można już prędzej zaliczyć techniczne metody rozpoznawania i badania duchów, a załączki takiej działalności rozpoczynają się w Stanach Zjednoczonych. Nikt nie może człowiekowi zabronić badania różnymi urządzeniami zmian parametrów w danym pomieszczeniu czy używania do podglądu kamer termowizyjnych itd. Lecz nie należy się specjalnie z duchami kontaktować, aby później je badać. Innym paradoksem takich miejsc, w których siły fizyczne powodujące, że powstają samozapłony, jest w stanie wylecieć okno, podnieść się stół itp. ustają po egzorcyzmie miejsca i mszy św. Dlatego lepiej zamiast je badać, warto użyć środków duchowych do ich ustania, ponieważ w takich przypadkach bardzo liczy się ład duchowy. Warto jeszcze wspomnieć, że te wszystkie metody, próby posiadania władzy nad duchami lub nad ludźmi za pomocą duchów obarczone są wielkim kosztem jakim są późniejsze obsesje i dręczenia od szatana, który automatycznie pojawia się w miejscu, gdzie człowiek próbuje nazwać się Bogiem. Ludzie, jeśli chcą być podobni Bogu, niech staną się świętymi, jeśli chcą posiadać moc, niech okażą mu całą swoją słabość i nędzę a wtedy Bóg ich wynagrodzi.

17. Zjawiska poltergeist

Istnienie duchów jest faktem przyrodniczym. Ich poznanie i zrozumienie jest kwestią czasu. Tak jak dziś wielu nie wierzy w duchy tak w średniowieczu nikt nie pojąłby czym jest prąd elektryczny (choć wierzono niezaprzeczalnie w duchy). Na świecie powstają coraz częściej dzięki wysokiemu rozwojowi technicznemu, możliwości obserwacji wielu zjawisk paranormalnych związanych z ich istnieniem. Każdy kto wierzy w Boga, jest także zobowiązany wierzyć w jego anioły, bo Bóg jest istotą duchową. Na początku warto wspomnieć o kilku błędnych rozumowaniach, które na stałe wniknęły w umysły badaczy, a które nie pozwalają nauki o duchach uznać przez inne nauki przyrodnicze. Niektórzy sądzą, że duchy żyją w jakimś oddzielnym wymiarze, odizolowanym od świata znanego przez ludzi. W niektórych miejscach dochodzić miałyby zatem do załamywania wymiarów i ich przenikania. Wszystkie moje doświadczenia, dotychczasowe badania naukowe i daleko posunięta teoria 4 wymiarowej czasoprzestrzeni mówi, że istnieje tylko taka 4 wymiarowa czasoprzestrzeń. Jej szczegółowy opis i wynikające z tego konsekwencje dla wszechświata znajdujemy w ogólnej teorii względności A. Einsteina. Duchy żyją obok nas, właśnie w tej przestrzeni. Zatem są ograniczone przez czas (nawet duchy nie mogą przenosić się w przeszłość) i przestrzeń (mimo możliwości teleportacji). Poruszają się z ograniczoną prędkością, posiadają swoje ciała duchowe, nie znają przyszłości (chyba, że same ją planują) itd. Badanie duchów jest utrudnione z kilku względów. Są one na co dzień niewidzialne, nie wydają dźwięków, niektóre nie mają zapachu ani smaku. Co jednak okazuje się właściwe na co dzień, nie sprawdza się w miejscach, w których Bóg lub człowiek działa w sposób szczególny. Ducha można zobaczyć – objawienie projekcyjne. Ducha można usłyszeć – anioł, który przemawia zmodulowanym głosem, bądź duch, który

wydaje typowy dla siebie dźwięk. Ducha można posmakować bądź poczuć jego zapach (nierzadko jest to przykry zapach jak u Anneliese Michel). Kolejnym błędnym pojęciem jest rozróżnienie na ducha i materię. Światło ma to do siebie, że nosi cechy osobowe (elektromagnetyzm jest ożywiony). Jednym z duchów rezydujących w pomieszczeniach, szczególnie tam gdzie był odprawiany spirytyzm i inne zakazane techniki okultyzmu, jest duch nieczysty. Zazwyczaj jest ich więcej i tworzą one chaos duchowy, ponieważ ich miejsce znajduje się w piekle. Duchy można w dość łatwy sposób pokonywać technicznymi metodami. Pranie, wywietrzenie, zmiana miejsca spania (najskuteczniejsze). Dla nauki największym wyzwaniem i co mnie bardzo cieszy przestającym być tajemnicą dla nas, jest właśnie duch człowieka. Coraz głębsze poznanie działania systemu nerwowego człowieka i struktur mózgu pozwala na zrozumienie czym jest dusza człowieka oraz kim jest jego duch. Szereg zbadanych i opisanych zjawisk NDE oraz badań nad snem, badań nad ludźmi opętanymi i chorymi na choroby psychiczne powoduje, że zrozumienie kim jest duch oraz dusza człowieka jest na wyciągnięcie ręki. Dlatego kwestią czasu jest udowodnienie, że rzeczywiście w każdym człowieku istnieje niezbędny do jego egzystencji pierwiastek boski, który wyróżnia go spośród zwierząt czyli istnienie elementu duszy. Bo pozostają pytania na szukanie których warto poświęcić długie godziny w laboratoriach. Np. czy zwierzęta posiadają marzenia senne; kim miałby być duch zwierzęcia, skoro zdarzają się przypadki wrzucenia ducha w zwierzę (przez rozkaz człowieka)... itd. itp. Myślę, że rozwijająca się technika mikroelektroniki i metod laboratoryjnych pozwoli odkryć jeszcze niejedno. Zjawiska poltergeist (z niem. trzaskający duch, złośliwy duch) badane do tej pory przez naukowców bez większych rezultatów, polegają na specyficznym szaczeniu ducha demonicznego z materią. Można je podzielić na dwa rodzaje. Związane z człowiekiem i związane z miejscem bądź jedno i drugie naraz (mój przypadek). Zjawiska poltergeist mogą zachodzić tylko w przypadku duchów, które posiadają szkielet, mogą występować na ciele człowieka jak i wokół niego. Demon może oddziaływać na ciało człowieka w następujący sposób:

- stygmaty,
- uczucie wbijania się demona przez czaszkę,
- niewyjaśnione rany i ukłucia,
- wpadanie demona pod skórę i niszczenie struktur mięśni i skóry właściwej (jak w Reiki, czakramach lub bioenergoterapii),
- lewitacja, antygravitacja,
- dudnienie w uszach, szczękoscisk, silne migotanie gałek ocznych, stąd też mogą brać się wczesne dyskinezy przy leczeniu niektórymi lekami na schizofrenię i padaczkę, - łamanie w kościach (często z efektem elektrycznego zaiskrzenia), a co za tym idzie uszkodzenia wewnętrzne stawów,
- osiadanie na skórze dziwnego, elektrycznego kurzu,
- uczucie rozpadania się ciała, krwawy pot, uczucie rozrywania się mięśni w dłoniach.

Jedynym wyjściem aniołów w takich przypadkach jest dawanie wielkiej ilości miłosierdzia w wymiarze fizycznym. Stąd efekt zimnego dreszczu, oblania ciała zimnym potem. Jest to rodzaj zmiłowania się nad człowiekiem i działa jako osłona przed demonem. Może on oddziaływać na urządzenia i obiekty podczas obecności człowieka:

- samozapłon;
- unoszenie i obracanie się rzeczy, rzucanie nimi zależnie lub niezależnie od woli bądź emocji człowieka opętanego przez demona typu poltergeist;
- przesuwanie przedmiotów wolą człowieka (przy użyciu wzroku) na zasadzie przesunięcia lub dematerializacji do światła i materializacji obok (zjawiska nader rzadkie tak jak materializacja sama w sobie); na tej zasadzie działa teleportacja, przy czym zjawisko dzieje się z dużą prędkością;

- stukanie występujące wokół człowieka. Najczęściej wybierane obiekty to telewizory i monitory z kineskopami typu CRT, czyli o dużym polu elektromagnetycznym wokół lampy (większego niż monitory LCD czy plazmowe); lecz mogą to być także zwykłe przedmioty, często może to być instalacja centralnego ogrzewania bądź elektryczna, szafy i meble lub lodówka. Podczas odbicia się demona i wpadnięcia w instalację elektryczną następuje gwałtowny spadek natężenia sieci elektrycznej, tak, że włączona żarówka 100W może przygasnąć do połowy lub tak mocno, że ulega przepaleniu. Przygasanie może być równomierne, bądź nie, po czym żarówka może ulec przepaleniu. Oczywiście istnieje silna zależność między myślami opętanego a zachowywaniem się żarówek. Przygasać też mogą żarówki energooszczędne, LED, oraz lampy jarzeniowe (szczególnie źle wpływają na samopoczucie opętanego, czego doświadczyłem w szpitalach psychiatrycznych). Urządzenia pracujące w trybie stand-by mogą zostać włączone bądź wyłączone mocą demona, a żeby było ciekawiej, może się to stać np. równo o 3 w nocy. Można też zaobserwować inne zaburzenia funkcji urządzeń elektrycznych. Uderzenie w instalację centralnego ogrzewania jest zderzeniem szkieletu duchowego z rurą metalową. Zjawiska tego typu zdarzają się głównie przy przenoszeniu w ciele człowieka ogromnych mocy piekielnych. Często takie stukanie można usłyszeć podczas egzorcyzmów i wychodzenia ducha z człowieka. Inne zjawiska wypadania, nagłego odbicia demona z impetem od ducha człowieka obserwowane mogą być przez osoby opętane bądź kapłanów. Najczęściej następuje wyważenie okna bądź drzwi podobne do przewiewu przy czym okno lub drzwi (rzadziej) mogą wylecieć z futryn razem z demonem. Ataki demona na ciało człowieka opętanego rzadko przypominają 'rzucanie ciałem' o ściany, jak to przesadnie pokazane jest w filmach. Mogą natomiast manifestować się złe duchy poprzez ataki podobne do epilepsji. W przypadku ludzi opętanych przez duchy typu poltergeist zachodzą przemiany w ich charakterze typowe dla działania demonicznego. Są oni niecierpliwi, podenerwowani, bywają wybuchowi. Okazuje się, że dochodzi do sprzężenia między emocjami człowieka a opresjami demonicznymi. Także u ludzi z obsesją szatana, dużo ciężiej jest egzystować w przypadku nagłego przyływu radości czy smutku, bo wtedy duchy dużo bardziej się manifestują i nasilają się np. zjawiska słyszenia głosów czy chaosu myśli. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że świat duchowy, w tym poznany przeze mnie świat anielski jest terenem o intensywniejszych emocjach niż te przeżywane przez ludzi. Duch potrafi dużo doskonalej kochać, ale potrafi też dużo szkaradniej nienawidzić. Emocje te mają także dużo bardziej trwały charakter niż u człowieka, i nie przemijają tak szybko.

18. Metody wyrzucania duchów z człowieka

Chciałbym tutaj opisać postępowanie, które ma pomóc osobom, które czują się dręczone od złych duchów, bądź które mają inne problemy, które chciałyby rozwiązać metodami duchowymi. Otóż najprostsze oczyszczenie duchowe należy rozpocząć od postu połączonego z modlitwą różańcową. Efekty takiego postępowania są zaskakujące. 3,4 dniowy post o samej wodzie połączony z różańcem odmawianym 2 razy dziennie daje dobre rezultaty. W taki sposób udawało mi się nawet wyrzucać z siebie ducha bez potrzeby wzywania egzorcysty. Oprócz różańca polecam także Koronkę do Bożego Miłosierdzia. Z modlitwami nie trzeba przesadzać, lecz jeśli ktoś chciałby wypełnić czas poświęcony dla Boga, to polecam czytanie Ewangelii. W przypadku objawów psychotycznych czyli omamów wzrokowych i słuchowych (rozmowy z duchami) można spróbować przyjmować leki antypsychotyczne i należy w tym celu zwrócić się do psychiatry. Osobiście polecam neuroleptyki. Najmocniejsze w takich przypadkach było Olanzapinum. W obsesyjnym, nieprzerwanym i męczącym słyszeniu głosów pomagał Paxtin. W modlitwie liczy się adoracja Bóstwa Pana Jezusa. Bardzo głęboko dotyka szatana przeżywanie jego męki. W przypadkach odczuwania ciemności umysłu, cierpienia fizyczno-duchowego dobrym pomysłem jest przeżywanie drogi krzyżowej. W zasadzie każdemu, kto ma problemy

duchowe, polecam dwie publikacje, to jest najpierw Dzienniczek Siostry Faustyny z próbą zrozumienia, czego Bóg oczekuje od człowieka dla rozwoju jego duszy, a później rozważanie męki Pana przez przekazy Anny Katarzyny Emmerich (źródła dla filmu 'Pasja'). Te proste i mądre zabiegi duchowe spowodują, że zmieni się nam pogląd na nasze cierpienia, a dotychczasowe rany zostaną uleczone. Skuteczność modlitwy nie zależy od tego jak będziemy głośno krzyczeli do Boga, ale od tego jak głęboko nas ona przeniknie przynosząc tym samym łaskę uwolnienia pochodzącą od Boga. Bóg uwielbia ciszę serca.

Zasadą jest, że im szybciej zacznie się działać tym lepiej. Jeśli mamy pewność ingerencji złego ducha, jeśli daje on nam znaki swojego pobytu w ciele lub występują inne opresje, dobrym sposobem walki jest odmawianie egzorcyzmów zamieszczonych w książce pt. „Egzorcyci i psychiatry” Gabriela Amortha. Odmówienie trzech egzorcyzmów powoduje, że duchy przestają się manifestować lub zmniejsza się dręczenie. W moim przypadku szczególnie dotknęło ducha oskarżenie, że uczestniczył w ukrzyżowaniu Pana Jezusa.

19. Jak postępować z osobą opętaną lub pretendującą do miana opętanej?

Miałem kontakt z kilkoma egzorcystami i swego czasu uchodziłem za człowieka opętanego, z którym kontakt był rzeczywiście utrudniony. Chciałbym w kilku słowach streścić podstawowe zasady, którymi powinien kierować się egzorcysta. Czytając książki innych zagranicznych egzorcystów, i doznając pomocy przez kapłanów, chciałem zaznaczyć kilka aspektów jego działania i podejścia do potrzebującego. Pierwszym i niewątpliwie najważniejszym atutem księży jest pokój jaki wnoszą oni do ducha i serca człowieka. Człowiek opętany czy dręczony odczuwa różne dziwne przecucia, nieoczekiwane spadki mocy duchowej. Nie jest on w stanie ich racjonalnie wytłumaczyć, ani podać ich przyczyn, a często wydaje się, że są one zgoła irracjonalne. Jednak muszę zaznaczyć, że sprawdza się jeden warty uwagi fakt, że podczas pobytu czy rozmowy z kapłanem dolegliwości dręczenia we wszystkich swoich rodzajach ulegają osłabieniu czy wręcz znikają. Miałem zdarzenie, że kapłan dojeżdżał do mojego domu, a ja już odczułem dziwny spokój wewnętrzny. Człowiek opętany przynajmniej na początku, choć może i później także, jest człowiekiem chwiejnej wiary. Stara się kierować przecuciami i to doprowadza go do zguby. Odrzuca modlitwę, jest niesystematyczny, często modlitwa zamiast ulgi przynosi mu jeszcze większe cierpienie. Błuzni na Boga, oskarżając go tym samym, że to jego wina, że spotkało go zło. Inną kwestią jest, że szatanowi o nic bardziej nie chodzi jak o zdeorganizowanie życia wewnętrznego człowieka, jego spokoju, pewności siebie. Cechą szatana jest chaos jaki on powoduje. Jest przeciwnikiem, z którym człowiek w bezpośrednim spotkaniu praktycznie nie ma większych szans. W zasadzie jedynym wyjściem jest ściśle kierowanie się zasadami. Poświęcanie czasu na regularną modlitwę, dużą ulgę w walce duchowej przynoszą kilkudniowe posty, mają bardzo dużą moc, powodują, że od człowieka odchodzą pokusy i zuchwałość diabła jest ograniczona. Tylko zanim dojdzie do takiego myślenia u osoby dręczonej jest bardzo długa droga. Kapłan powinien zwrócić baczną uwagę na stan dręczonego i zadać mu kilka podstawowych pytań po wywiadzie, w którym powinien poznać prawdę, bo prawda jest podstawową zasadą przy wychodzeniu z ciemności. Bez niej człowiek pozostanie w sprzeczności z działaniem łaski i pozostawi szatanowi stałe miejsce, w którym ten się rozgości i prędzej czy później to wykorzysta. Tak czy inaczej chodzi o to, aby oczyścić wolę człowieka z tego co diabeł próbuje nałożyć czy już nałożył. Jest to zadanie niewątpliwie trudne, ale jest pierwszym krokiem do wyzwolenia. Kapłan musi uświadomić człowiekowi, że nie może się kierować przecuciami, natchnieniami i myślami, które go nachodzą, jeśli te niosą w sobie choćby ziarno podejrzenia o zły owoc. W skrajnych przypadkach człowiek musi się nauczyć odrzucić wszystkie natchnienia, pokusy czy moce/nie moce które w niego wstępują. Stąd modlitwa powinna być rzetelna i szczerą, otwarcie na pomoc prawdziwą. Należy się

zapytać czy skoro masz do czynienia z ciemnością, to czy nie chcesz jej pograć rozszerzając Królestwo Światłości, bo takie myślenie powinno towarzyszyć walce duchowej. Człowieka zwątpionego należy umocnić, aby nie łamał się krzywdą, którą doznaje ani grzechami i swoimi słabościami, tylko dać mu narzędzie do walki. Wydaje się, że najlepszym narzędziem walki jest różaniec. Różaniec powinien stać się najlepszym przyjacielem osoby dręczonej. Spokojnie odmówiony różaniec z wiarą przynosi dobre owoce. Mam doświadczenia, że podczas tej modlitwy złe duchy nie wytrzymywały i same ze mnie wychodziły. Warto porównać te doznania z tym co opisuje Ojciec Pio. Zauważmy również, że od czasów Jana Pawła II różaniec ma moc egzorcyzmu. Ostatecznie to wiara musi zwyciężyć. Silna wiara w Jezusa pomaga najlepiej. Otwarcie serca, ofiarowanie spraw Bogu działa jak tarcza na zakusy diabła. Tylko wiara ta musi być właściwa, nie wypaczona myślą, że patrzenie na krzyż czy całowanie 'zabije lub odgoni zło'. Osoby opętanej nie należy do niczego zmuszać jeśli nie potrafi tego sama bądź nie chce wykonać. Ludzie tacy są na ogół niegroźni i należy przede wszystkim baczyć czy sama sobie nie robi krzywdy. I pierwszym przykazaniem jest tutaj: nie krzywdzić, nie zmuszać (np. do pocałowania krzyża). Drugim przykazaniem jest nie wyrzucać złego ducha z człowieka jeśli nie jest się kapłanem egzorcyzta, bo może to się skończyć ranami w psychice człowieka, która i tak jest już poddana wielkiej próbie. Kapłani skądinąd wiedzą kiedy mogą to robić. Jeśli nie ma kontaktu z człowiekiem itd. W skrajnych i trudnych przypadkach często niepotrzebnie ogłaszanych mianem chorób psychicznych walka dotyczy głównie zdrowego rozsądku. To rozum musi zwyciężyć w ludziach, którzy nie ogarnęli świata, w którym się nagle znaleźli.

Niestety obecna nauka grzeszy pychą i nie uznaje podstawowej zasady, że duchy istnieją. Jeśli widać, że człowiek jest dręczony lub czuje się dręczony należy pokazać mu, że pomocny mu będzie umiar, rozsądek i dystans do rzeczy, które go otaczają. Bardzo ważna jest współpraca osoby dręczonej z kapłanem. Powinni oni mieć żywy i życzliwy kontakt. Trzeba zaznaczyć, że mieszanie się tu na dłuższy czas osób bliskich najczęściej rodziny może zaszkodzić wierze człowieka i budzić w nim niechęć do współdziałania. Można przyjąć, że dziś potrzebny jest model, gdzie człowiek z problemami traktuje egzorcyztę podobnie jak lekarza. Nie wstydzi się swoich wizyt czy dolegliwości i jest otwarty na leczenie swojego ducha.

20. Jak zachowywać się w miejscach nawiedzonych?

Miejsca nawiedzone słyną z rozgłosu, jednak niewielu jest ludzi silnej wiary, które umiałyby z odwagą wstąpić do miejsca, w których dzieją się zjawiska paranormalne (natury poltergeist). Problem tych miejsc polega głównie na tym, że duch, który w nich panuje zna stan umysłu każdego, kto wchodzi w to miejsce. Jeśli jest on wylękniony, to duch będzie się manifestował dużo mocniej niż zwyczajnie, tak jak sugeruje to stan emocjonalny nowo przybyłego człowieka, ponieważ paradoksem tych miejsc jest zależność ludzkich emocji z mocą anielską, która powoduje zjawiska nadprzyrodzone (mogą to być stuknięcia, pęknięcie szyb i kafelek, wyważanie okien i drzwi, samozapłon, spadanie przedmiotów, przenoszenie ich i ukrywanie, silne podmuchy, powodujące trząśnięcie drzwiami, kołysanie się żyrandoli, spadanie przedmiotów z półek, skrajnym działaniem dematerializacja przedmiotów do światła (i ich całkowite zagubienie). Wszystko zależy od anioła, mającego wpływ na materię. Anioł materii (demon poltergeist) ma konkretny szkielet duchowy i może na stałe przebywać w danym miejscu, powodując iluzję, że słychać kroki człowieka. Jak dokładnie działa to zjawisko, nie jestem w stanie wytłumaczyć, polega ono jednak na odtwarzaniu dźwięku chodzenia tej samej osoby, która do pomieszczenia weszła, zwracając baczną uwagę na każdy dźwięk (wprowadzając do własnej pamięci i tym samym pamięci anioła dane zdarzenie, które jest potem odtwarzane w jego umyśle). Demony poltergeist odchodzą z miejsc, w których znajduje się duża liczba zmiennych pól magnetycznych (głośniki, monitory). Szczególną moc mają

kineskopy z lampą kineskopową, która daje wrażenie obecności i anioł nie wie czy ktoś jest w pokoju czy nie. Podczas mojej walki duchowej, diabły wiele razy pokazywały mi ich strach przed nowoczesnymi urządzeniami elektrycznymi. Gdyby w takich pomieszczeniach używać dużej liczby zmiennych pól magnetycznych, po krótkim czasie demon odejdzie. Nie zniesie on tak powstałego chaosu pól elektromagnetycznych panujących w pomieszczeniu (porównaj to spostrzeżenie z badaniami Hutchisona). Jego nienawiść jest zawsze raczej sugestią wystraszonego człowieka, aniżeli faktycznym uczuciem tego typu aniołów, które sugerują się raczej martwym rozumem, aniżeli emocjami, których im brakuje. Jeśli duch taki miałby charakter upadłego anioła (szatana, demona, który zna ludzkie uczucia), dawałby on raczej poczucie niepokoju przechodzące w

urojenia owładnięcia, które można tamować szczególnie dobrze Olanzapiną lub Klozapolem. Urojenia te w przypadku braku łaski uświęcającej człowieka (mocy Chrystusa) mogą przerodzić się w posiadanie umysłu, a w skrajnym wypadku ciała. Ostatnie ma jednak miejsce dopiero przy zniszczonym systemie nerwowym (do czego aniołowie Ci nader chętnie prowadzą, starając się podtrzymywać kontakt z człowiekiem i 'zamieszać w życiu'). Modlitwa na siłę oraz bezgraniczna ufność w miłość i dobroć Boga powodują systematyczną odmianę charakteru tego typu miejsc. Ludzie, którzy przebywają w takich miejscach, jeśli kierują się miłosierdziem i poczuciem bycia dzieckiem Boga, przynoszą Mu szczególną chwałę i mają wręcz nieopisane ilości jego łaski. Szczególnie dobrze to widać po ich sercach. Zwykli ludzie, jeśli czują jakąś moc i chcą zająć się odmianą duchową tych miejsc, muszą kierować się wielką świętością i precyzją działania. W każdym jednak przypadku potrzebne jest zgromadzenie się wszystkich ludzi związanych z miejscem o ingerencji demonicznej na modlitwie oraz wspólne pojednanie. Wtedy Duch Święty działa w sposób jednoznaczny a najwyżsi aniołowie służą w tych miejscach z nieodpartą chęcią oraz doskonałą odwagą.

21. Wróżbiarstwo, horoskopy, bioenergoterapia, psychotronika... (prąd New Age)

Rozpocznę chyba od rzeczy, która najbardziej mnie drażni, mianowicie od ludzi, którzy myślą, że mogą poznać lub znają przyszłość. Każdy człowiek, który ma pojęcie o fizyce wie, że czas płynie w jedną stronę i nie ma stworzenia, które działa poza czasem. Tylko Bóg działa poza czasem, ale tylko też w tym sensie, że nie działa wstecz, a na pewno nie daleko, lecz może sterować zarówno prędkością upływu czasu (tworzyć dylatację) a także planuje i urzeczywistnia ludzkie postępowanie i wygląd świata poprzez niewidzialne siły. Nie istnieją kanały bądź duchowe możliwości przez które można poznać przyszłość, ponieważ przeczyłoby to elementarnej zasadzie, że czas jest tylko miarą narastającego chaosu. Nie ma jakiegoś wymiaru poza czasem, który by go „wyprzedzał” lub omijał. Kolejną bzdurą jest wiara w oddziaływanie kosmosu bądź istot duchowych na człowieka zależnie od czasu, w którym się urodził, zatem każdy horoskop jest nieprawdą od początku. Nie ma najmniejszego związku dzień w którym się urodził na to jak ułoży mu się w życiu, jaki będzie miał charakter itp. Co innego elementy predestynacji, czyli np. fakt, że jeden człowiek urodził się w afrykańskiej wiosce, a drugi był synem biznesmena, ale to już wynika samo z siebie. Zatem działalność każdej wróżki jest śmieszna i niedorzeczna. O tym, że stosują one jasnowidzenie i sterowanie losami dowiemy się później. Osobną grupą ludzi, którzy nie tyle znali przyszłość, co zamiary Boga byli mistycy i prorocy. Przepowiedzieli oni nadejście Syna Bożego, później sam Chrystus przepowiedział swoją mękę, Zmartwychwstanie i swój powrót, który już częściowo nastąpił przez szereg objawień dotyczących jego Miłosierdzia dla świata. (Patrz Dzienniczek Św. Siostry Faustyny, zapowiedź powrotu Syna Bożego). Potwierdzonym i możliwym z punktu widzenia fizyki i istnienia aniołów czy wręcz królestwa aniołów jest za to znajomość rzeczy teraźniejszych i przeszłych czyli jasnowidzenie. Każdy dar znajomości rzeczy ukrytych,

należy skonfrontować ze swoim stanem duchowym. Niektóre praktyki ezoteryczne mają na celu wejścia w stany jasnowidzenia, jednak takie inicjacje skończą się prędzej zniewoleniem duchowym aniżeli faktycznym darem czy możliwością, której udziela Bóg, ale tylko w wyjątkowych sytuacjach! Bardzo też irytuje mnie kiedy ktoś traktuje zdarzenia z życia codziennego, szczególnie spotkania z ludźmi, wyjazdy itd. itp. jako sterowane przez złego ducha. Kościół przyjął raczej traktować, że to Duch Święty ma wpływ na spotkania się ludzi, formowanie się nowych ruchów religijno-społecznych, wyzwolenie z ciemności oraz przybywa wszędzie tam, gdzie ludzie jednoczą się w miłości. Stąd posądzanie szatana o sterowanie przypadkiem wprowadza tylko w niepotrzebny zamęt. Nie istnieje coś takiego jak aniołowie przypadku, to głupota na miarę kart anielskich do przepowiadania na temat: „co dzisiaj się wydarzy?” Czym innym jest za to eschatologiczny plan zbawienia świata. Dlatego wszystko co Ci się wydarzyło, osądź rozumem a potem oceń sercem. Niezrozumiałe jest powstawanie pseudonauk, które miałyby tłumaczyć działalność duchów oraz Boga, łącząc w sobie zbyt pochopnie teorię działania mózgu, oddziaływania umysłów na odległość itp. Operują one wszystkimi pojęciami takimi jak przepływ energii, energia kosmosu, łączenie się z kosmosem. Mówią o energiach subtelnym oraz oddziaływaniu ze sobą kształtów i kolorów. Każdy normalnie myślący człowiek wie, że są to kwestie gustu czy komuś się bardziej podoba jeść na stoliku kwadratowym czy okrągłym i nie ma to związku z żadnymi energiami, które przepływają przez kosmos, bo nikt takich energii nie zbadał i są one niedorzecznością. Oznacza to, że cała teoria Feng Shui itp. wierzenia są daleko idącą bzdurą. Co innego, jeśli za takim kamuflażem mówi się niejawnie o duchach po prostu, a tak jest praktycznie zawsze. Idąc za tym dalej można obalić wiarę w moc czy znaczenie ochronne niektórych symboli. Wszystkie amulety, znaki pentagramu i inne nie mają najmniejszej mocy ochronnej nad człowiekiem. Nieprawdą jest też, że mogą one odstraszać moce duchowe. Paradoksem zniewoleń duchowych jest to, że stosowanie amuletów i innych tego typu znaków, samo wchodzenie w pewną kulturę nosi już znamiona zniewolenia. Ponieważ działania takie zależą od woli człowieka, mogą one jednak być szkodliwe, jeśli zostały zaczarowane (przedmioty ofiarowane szatanowi). Jedynym przypadkiem, z którym się spotkałem jest fakt, że demon wyraźnie przeciwstawiał się pocałowaniu krzyżyku. Symbole rzeczy świętych i należących do Boga napawają złe duchy strachem i dezaprobatą. Zagrożeniem dla zdrowego myślenia jest także przesądność i inne gusła, które mają związek z omenem. Jak już wspomniałem każdy przesąd i każdy omen pochodzi od ducha demonicznego (jak w Ouija, zdarza się, że osoba chora widzi znaki i litery i kojarzy je z niezrozumiałą wiarą, choć są zupełnie niespójne). Dochodzimy tutaj do paranoi. Przesąd polegający np. na różnych niedorzecznych skojarzeniach takich jak „czarny kot przebiegający drogę” wprawia tylko człowieka w zamieszanie i odbiera pokój ducha. Dobrym pomysłem jest żartobliwe przeciwstawianie się zabobonom, ponieważ działanie takie niweczy zakusy diabła na zdrowe myślenie. Więc: o, jaki ładny kotek :D. Nie można natomiast tego typu przesądów mylić z tradycjami i obyczajami ludzi takich, że nie wypada jeść w czapce czy należy ze starszymi przed rozmową wypalić fajkę pokoju. Należy potępić działania wszystkich wróżbitów używających kart Tarot, chiromancji, wróżenia z fusów czy jakiegokolwiek innego bezpodstawnego sugerowania się o stanie psychofizycznym człowieka i jego otoczenia. Są to czary i bywa, że osoba wróżąca wrzuca w niewinnego człowieka ducha demonicznego, który najczęściej pragnie śmierci danej osoby. Patrząc na próby wróżenia lub przepowiadania przyszłości dochodzę do wniosku, że ludzka głupota jeszcze na długo będzie brała górę nad rozumem i poznaniem empirycznym... Psychotronika jest hasłem, które naprawdę ładnie brzmi... I w zasadzie tutaj kończy się przydatność tej nazwy. Dziedzina ta operuje hasłami takimi jak energia kosmosu, ciało eteryczne itp. które są w rzeczy samej pustymi hasłami. Jeśli nawet pragnie psychotronika chce trzymać się prawdy, niech powie, że współdziała z duchami, ale wtedy okaże się już praktyką przynajmniej częściowo okultystyczną. Podobnie radiesteci, niewierzący często, że posługują się duchem do badania cieków wodnych, tracą „moc” dopiero podczas

egzorcyzmów bądź głębokiej modlitwy. Radiestezja używana z wahadłkiem jest po prostu magią i jest niebezpieczna. Wielu najwyższych aniołów pokazywało mi swoje zmęczenie tego typu zajęciem, które wprowadza ludzi w stan fałszywego obrazu świata. Chęć poznania czy istnieją duchy jest ogromna, pewnie na podobnym poziomie jak chęć poznania czy istnieje życie w innych miejscach w kosmosie lub czy możliwe jest życie bez ciała organicznego (po śmierci ciała). I problem ten stoi otworem przed ludźmi. Ale należy się kierować jedną podstawową zasadą, że najbliższym i najlepszym dla nas duchem jest Duch Boży ogarniający naszą planetę. Dlatego w każdej chwili życia możemy się do niego zwrócić o pomoc czy poradę, poprosić o natchnienie. I niech to natchnienie ducha nam wystarczy. Nie zmuszajmy demonów do manifestacji, abyśmy przekonali się o istnieniu duchów. Nie korzystajmy też z ich pomocy, bo możemy zapłacić zniszczonym zdrowiem i potępieniem. Inną odmianą pragnienia żywego kontaktu z Bogiem jest Odnowa w Duchu Świętym. Bardzo podoba mi się ten ruch, który pragnie zmienić oblicze nie tylko świata widzialnego, ale także świata duchowego i wielokrotnie udziela się w niesieniu pomocy osobom z różnymi powikłaniami. I wszystko byłoby słodko i niewinnie, gdyby nie fakt pragnienia u niektórych ludzi kontaktu z Duchem Świętym na siłę. Istnieje m.in. takie pojęcie jak zasypianie w duchu. Mam co do tej 'metody' wielkie zastrzeżenia, ponieważ wykracza ona poza zdanie o niekontaktowaniu się na siłę z mocami duchowymi. W mojej opinii technika taka może szkodzić nie tylko zdrowej duchowości, ale także zagrażać jedności osoby człowieka (por. Z wpisem o fałszywym proroku w Ap.)! Innym, rażącym nieporozumieniem jest chęć otrzymania daru prorokowania z Biblii. Proszę zobaczyć, że działanie takie ośmiesza Odnowę i stawia ją w bardzo marnym świetle. Dużo bardziej radzę praktykowanie postu i umartwianie się lub pracę twórczą na tematy związane z religią, filozofią czy psychologią! Odnowy moralnej potrzebuje Internet, wielu ludzi błądzi pośród świata z odrażających gier komputerowych i stron na temat ezoteryki. I tu jest miejsce na działalność wielu młodych zapaleńców, bo ludzie w sieci naprawdę poszukują odpowiednich wartości na całe życie! Można robić tyle rzeczy, żywo współpracując z Bogiem, przy okazji czyniąc miłosierdzie i nie zagrażając umysłowi popadania w pułapki niezdrowego rozumowania!

22. Upadek królestwa ciemności.

Chrystus już przed swoją męką doznał wizji triumfu wybranych przez Boga po jego ukrzyżowaniu i wniebowstąpieniu. Wygrana ta dotyczy masy złych duchów, które znajdują się w naszym otoczeniu, a których jesteśmy raczej w ogóle nieświadomi. Jan, po wniebowstąpieniu Chrystusa, doznał olśnienia, które spisał w księdze mówiącej o nadejściu mesjasza jako sędzi sprawiedliwego. Kościołowi udało się z niej odczytać kilka symboli dotyczących świata duchowego. Symbole te zaproponował Bóg w porozumieniu ze zmartwychwstałym Chrystusem, który miał już za życia fizycznego doskonale rozeznanie w świecie duchowym. Oto najważniejsze z nich:

fałszywy prorok – złudne (chorobowe) wyobrażenia, sny i wizje, których autorem jest duch nieprawości (szatani);

bestia – duch nieprawości w wymiarze fizycznym (manifestującym się jako zjawiska Poltergeist, dziwne choroby bądź zdarzenia bliskie śmierci);

obraz bestii – wszystko to, co zostało potępione przez Kościół i przynoszące szkodę w Królestwie Bożym;

kłaniać się obrazowi bestii – stosować techniki okultystyczne, czytać i wierzyć we wszystkie pisma, które nie są zgodne ze zdrową myślą chrześcijańską, propagowaną przez Kościół, grać w potępione gry;

jedna bestia rozkazuje drugiej – duchy kontaktują się ze sobą i mają hierarchię; bestia imieniem 666 – popadanie w grzech nieczysty z przesadą powoduje rodzaj uwikłania duchowego;

Tego, że królestwo ciemności i chaosu upadnie, jestem pewien. Nastanie czas, że żaden duch, nawet zbłądzony przez człowieka i jego działanie, nie będzie nic dla niego czynił. A jako, że będzie służył w Królestwie Chrystusa, nie będzie zwodził ludzi i odda chwałę Bogu. Zamiast słuchać człowieka, który go wzywa, grzesząc przeciwko pierwszemu i drugiemu przykazaniu, odejdzie i nic nie uczyni.

23. Internet – siedziba złego ducha.

Żaden z nas pewnie nie rozumie, że z Internetu korzysta ze zbyt dużą ufnością. Jeśli coś nas interesuje, sięgamy po to bez pytania i bez oceny. Ludzie przestali ufać samym sobie.

Oto ja nie umiem ocenić co jest prawdą, a chłonę słowa płynące z sieci jako pewnik. To doświadczeni amerykańscy badacze. To grupa i stowarzyszenie, które zajmuje się tą problematyką już od wielu lat. Badania naukowe mieszają się z bezsensownymi teoriami, które wkradają się do nas jak niezdrowy owoc. Dopiero po ugryzieniu go widać, że to jakiś sztuczny twór, nie ma w nim życia. Smakuje trochę jak wyschnięta gąbka... Internet da Wam tajemnice Boga! Demony, smoki, bestie i druidzi. Wspaniałe dodatki do gier – nieśmiertelność na wyciągnięcie dłoni! To Ty walczysz ze złem, jesteś po właściwej stronie!

Użyj klątwy, niech nastanie burza. Albo rzuć czar, w końcu jesteś małym elfem...

Śmieszne? No, nie byłbym taki pewien. Ja odczuwam moc! Teraz wejdę na portal o projekcjach astralnych, świadomych snach i wyjściach duszy z ciała. [po kilku dniach] Widzisz? Miałem kontakt we śnie z przybyszami z Jowisza! Mój umysł znajdował się na Księżycu... Hmm, rozumiem mówi psychiatra. A więc na sen i pańskie urojenia najlepsze będzie Tranxene. Co do pozostałych fenomenów, pozostawiam je panu. Pana łóżko jest po lewej w sali nr 3. Ech, mój anioł zamienił się w anioła zemsty. A elfy trwają w rozpacz. Kto mi teraz uratuje duszę, skoro mama schowała komputer...?

- Czy odczuwa pan misję ocalenia świata?
- Tak, wielką... ja jestem ostatnim elfem...
- Niech pani zapisze: przypadek nr. 6: jest małym elfem.

24. O Aniołach.

Anioł jest duchem, posiadającym własny umysł i wolę taką jakiej pragnie Bóg. Zwany jest inaczej posłańcem Bożym. Anioły są duchami czystymi, które mają określoną moc i możliwości oddziaływania na człowieka. Szczególną grupę aniołów stanowią archaniołowie. Mają one możliwość odczuwalnego oddziaływania na ciało człowieka, co objawia się praktycznie tylko podczas snu. Takie zjawisko nazywał będę „najściem anielskim”. Podczas najścia anielskiego, trwającego odpowiednio krótko, nie dłużej niż 2 minuty, z ciałem człowieka mogą dziać się różne rzeczy. Wola i świadomość człowieka zostaje całkowicie przejęta. Ciało człowieka może zostać ogrzane w wyniku oddziaływania anioła na ciało na całej jego szerokości lub tylko w wybranym punkcie. Oddziaływanie może być mniej lub bardziej przenikliwe i podobne do przepływu prądu przez ciało i po jego powierzchni. Pierwszy raz zdarzyło mi się ono 7 października 2005 roku o ok. 1 nad ranem. Podobne było do oblania całego ciała przyjemnym ciepłem, budząc się, ujrzałem nad głową światło, po czym natychmiast zasnęłam. Podczas późniejszych najść, miałem wrażenie, że moje ciało zostaje podniesione lub zmienia pozycję na bardzo krótki czas. Moja świadomość była włączona, ale nieznaną siłą jakoby poruszała ciałem niezależnie od woli. W rzeczy samej, cały czas leżałam w jednej i tej samej pozycji, a więc można powiedzieć, że umysł czy moja świadomość została wyrwana z obszaru mózgu w obszar oddziaływania anioła. Innym zjawiskiem jest przemieszczanie się ciała w górę i w dół tak jakby unosiło się ono lub opadało, co w rzeczywistości nie ma miejsca. Anioł może pozwolić człowiekowi wybudzić świadomość w pełni, lub tylko częściowo, tak jakby nie

można było ze snu otworzyć oczu i czuję się tylko zmysłami dotyku i słuchu. Takich najść do czasu kiedy to pisze, było kilkaset. Miały one miejsce w różnych miejscach, w których przebywałem, jednak w pełni okazywały się tylko w moim domu rodzinnym. W najściu anielskim anioł może przemawiać do człowieka, bądź wprowadzać jego świadomość w inne stany. Zaskakująca jest moc nad wolą człowieka i nie danie mu możliwości wybudzenia się bądź „szarpanie” jego świadomością tak jakby był w kilku miejscach naraz. Często po przebudzeniu się w nocy, zostawałem przy pełnej świadomości z dużą precyzją z powrotem umieszczany w stanie snu i późniejszego wirtualnej rzeczywistości. Stanem tej świadomości będę nazywał każde nieodróżnialne od rzeczywistości umieszczenie umysłu i świadomości człowieka podobne bardzo do snu, jednak o wiele precyzyjniejsze, z dowolnymi odczuciami na jego ciało. Pokazane mi stany, które w rzeczy samej są emulacją świata rzeczywistego (wirtualną rzeczywistością), były od niego nieodróżnialne, trwały krótko. Zostało mi ukazane w nich, że umysł anioła porywając umysł człowieka, jest w stanie wygenerować dowolny stan z jego życia. Od chodzenia, przez dotyk różnych materiałów, po latanie na niewielkich wysokościach. Jak wspomniałem wcześniej, każdy sen pochodzi od ducha, najczęściej anielskiego. Jeden z nich tłumaczył mi, że najtrudniej jest dla niego generować stany opisane przeze mnie jako wirtualne, i są one podobne do nieba. Realne sny, które choćby rzadko występują są prostym dowodem na to, że każdy człowiek posiada duszę. Anioły podczas najść, tłumaczyły mi i pokazywały jak działają, jak porywają duszę człowieka, w stanach wielkiego kryzysu działały leczniczo na ciało, osłabiając dręczenia demoniczne. Przeżycia te dotknęły mnie tak głęboko, że nie umiem ich opisać i pokusiłbym się o stwierdzenia podobne do Siostry Faustyny, gdy w swych doświadczeniach dotykała granic boskości. Jednak nadprzyrodzoność, wielkość, pewność i precyzja działania a także wielka miłość, która płynęła od aniołów odmieniła mój sposób postrzegania, przybliżyła mi zapewne w niewielkim stopniu, bo jest to bogactwo nie do opisania, czym jest miłosierdzie Boga po śmierci ciała człowieka. Anioły jak same mówiły, u ludzi, którzy zasłużyli na niebo, w ocenie jego żywota, ‘dosypują nieco soli’, aby ten poczuł się doceniony przez Boga. Nierzadko okazywało się, że anioły ganiły mnie przed zbytnim chwaleniem się rzeczami, które sam stworzyłem czy zaprojektowałem, inne zaś doceniały, pokazując jak bardzo Bogu podoba się pozytywna twórczość. Pouczały mnie w myśleniu, ścinały gdzieś te elementy przesady, gdzie egoizm mógł mnie zgubić. Pokazywały dużo dobrych cech innych ludzi, których sam bym nie zauważył. Zasłużyły na miano, gniewnych przyjacieli, odznaczających się hojnością w okazywaniu miłości. Każdy z nich przedstawiał w sposób ścisły wolę Boga. Archaniołowie z wielką czią odnosiły się do męki, życia i osoby Chrystusa, pokazując mi pewną szczególną sferę z jego życia. Mianowicie nauczył mnie przez nie Chrystus, nie tylko jego Bóstwa, ale w przeżyciach bliskich mistyki dotknąłem jego człowieczeństwa. Pokazywały mi anioły walkę Jezusa z własną niedolą, pokazywały ten moment, kiedy po policzku spływałam łza, kiedy wybierając, wybrał być Bogiem. Bogiem przedziwnym, w miłości niezrozumiałej. Pokazywały mi upokorzenie, trudności wyborów. Wszystkie te chwile z czasów jego nauczania, gdzie zamiast wdzięczności i pochwały, otrzymywał krytykę ludzi zuchwałych, niemądrych, nie umiejących się otworzyć, dały mi bardzo dużo do myślenia. Człowiek dziś żyjący, nawet w życiu konsekrowanym nie docenia i nie zastanawia się nad tym jak samemu Jezusowi trudno było być człowiekiem. Dochodziły do mnie te przemyślenia, jak Jezus czyni swoje a jednak gdy pojawia się zagrożenie, np. podczas wygnania ze świątyni, zamiast powiedzieć to, co chciałby szatan, on milczy, widząc wolę szatana i Boga. U Syna Bożego dochodzi do tego, że Bóg ukazuje mu cały czas wolę swoją a szatan ma do niego dostęp ukazując mu wolę swoją czy po prostu inne możliwości. I dzięki tym środkom, Syn Boży umie wybierać tak właściwie. W wątpliwościach szatana nie doszukuje się po pewnym czasie nawet pokusy, tylko zwykłych racji. Czy moje działanie rzeczywiście przyniesie owoce? Czy nie czynię nedorzecznosci? Może lepiej powiedzieć, że coś ze mną nie tak, że tak czynię. Nie, jednak pojawia się w tym młodym człowieku, niezwykłym młodym człowieku, przedziwna odwaga, żeby mówić o Bogu w sposób nowy. Słowa jego są

tak głębokie i podobne do samego Boga, że zastanawiają mnie one do dziś. Poznałem język i charakter archaniołów i rzeczywiście Jezus musiał znać Królestwo Niebieskie zanim zaczął nauczać, bo On mówił ich językiem. Stąd też wynika respekt nie tylko jego uczniów, ale duchów potępionych. Jezus w świecie duchowym obraca się w sposób doskonały. W tym należy też widzieć jego moc nad duchem nieprawości. W pasji bardzo dobrze ukazane jest jakich wizji doznaje Jezus. Te sceny i przeżycia wewnętrzne opisane w tak szczególny sposób są niewyczerpanym źródłem dla ludzkości, z którego czerpać może każdy człowiek. I dzięki rozważaniom nad tym co działo się we wnętrzu Pana Jezusa można, nie używając psychoanaliz, porzucając teorię o podświadomości, manipulacji i wielu trudnych hasłach dojść do zrozumienia własnego ja. Okazuje się, że prostota człowieka jest wielka i nie należy doszukiwać się kolejnych skomplikowanych nazw, tylko odpowiednio wlać w nas miłość. Bóg potrafi to robić w sposób tak doskonały i przedziwny, że wielkie szczęście posiadli Ci, którzy poszli za Chrystusem, bo jestem świadkiem, że oni jej zaznają.

25. Rozmowa z duszami czyścowymi i piekielnymi

W swoim życiu tylko raz zdarzyło mi się rozmawiać mentalnie z duszą zmarłej kobiety. Trwała ona w bezdennej ciemności, z której nie mogła wyjść. Jak wspominała, ufała mi, powiedziała: „My tutaj ufamy temu młodemu chłopakowi...”. Do rozmowy tej doszło podczas głębokiej adoracji bóstwa i modlitwy różańcowej. Nastawienie oraz sposób mówienia były doskonale ludzkie, a nie oszukane jak to ma miejsce w przypadku przebywających również w tym miejscu duchów, które nazwałem duchami tożsamości. Duchy te były zbłądzone, zresztą jak większość aniołów piekielnych, z którymi dane mi było mieć kontakt. Duchy te bardzo cierpią. Łakną miłości w nieopisanym wręcz stylu, choć gdyby ją zaoferować odrzucają ją, tak jakby ich nienawiść była bardziej przymusem wyższych diabłów, aniżeli ich wolą. Aniołowie zamknięci w nieszczęściu mają spojrzenia nieludzkie, podobne może do ludzi, którzy cierpieli na najgorsze choroby. Zdarzają się też, szczególnie w domach, duchy tożsamości. To one powodują manifestacje całej reszty piekła podczas wzywania zmarłego. Szczególnie niebezpieczne jest wezwanie zmarłego, który umarł w nieszczęściu i chorobie, o którym zapomniano i niewiele już o nim pamięta. Próba kontaktu z duchem zmarłego kończy się zawsze manifestacjami i opresjami demonicznymi o wielkiej sile. Być może i bardzo trafne jest powiedzenie duch zmarłego, ponieważ duchy te na pewno przez jakiś czas przebywały w organizmie tej osoby lub ją znały, nie mają one jednak rozeznania co jest właściwe. Obecny spirytyzm oparty jest jednak w głównej mierze na wzywaniu duchów odległych, duchów przeszłości. Wtedy nie muszą występować żadne z opresji demonicznych, jednak jedność osoby ludzkiej zaczyna ulegać powolnemu, stałemu rozkładowi, podobnie jak ma to miejsce w psychozie. Ostatecznie często dochodzi do trudnych powikłań i chorób całego ciała, nie mówiąc już o wyrafinowanych technikach szatana w niszczeniu stabilnej pracy umysłu. Duchy te, mimo iż odznaczają się złością, bardzo łatwo jest pokonać zwykłą modlitwą. Jest to bardzo spójne ze słowami zdeprawowanego ducha do siostry Faustyny w jej głębokim cierpieniu za dusze czyścowe a nawet piekielne. Na pytanie skąd się biorą Ci szatani (którzy jej odbierają zdrowie), odpowiedział jej duch, pokazując swoją niechęć i cierpienie, że z podłości ludzkich serc. I kryje się w tym prawda. Aniołowie upadają nie dlatego, że nie potrafią kochać. Aniołowie upadają, bo ludzie nie potrafią kochać! Zdarza się, że ich mściwość jest naprawdę wielka. Ale proszę mi wierzyć, że rzeczy takie dzieją się tylko w przypadku głębokich grzechów zmarłego; jego braku wiary, braku zrozumienia Boga, okrutnego charakteru. Tak czy inaczej, zachowany jest często pokój takiej duszy, mimo iż przebywać może ona wśród duchów piekielnych i trwać w wielkiej pustce, izolacji. Jeśli miała ona grzeszną naturę, główny powód tego pobytu to brak codziennej modlitwy i miłości w życiu zmarłej osoby. Jest to najzwyczajniej w świecie bycie potępionym. Osobnym przypadkiem jest manifestacja duchów piekielnych zaraz po śmierci grzesznika. Dusza taka jest głęboko uwikłana duchowo jeszcze po śmierci. Duchy tożsamości łączą się

w grupy i bardzo słynne są miejsca, w których występują zjawiska poltergeist, w których duch sprawia wrażenie, że jest nikim innym jak właśnie zmarłym człowiekiem. Nie wyobrażam sobie jak w takie miejsce można wezwać jakiegoś szarlatana, który za pieniądze „odgoni moce złej babki...” Jeśli zjawiska takie występują, proszę odmówić różaniec w intencji zmarłej i nie bać się opresji. Po modlitwie należy odprawić dodatkową mszę. Podejrzewam, że msza odprawiona w miejscu występowania zjawiska, spowodowałaby wielkie cuda natury duchowej i nie dość, że ustąpienie, to głęboką łaskę w całej rodzinie. Polecam!

26. Narkotyki a duch człowieka.

Podczas swoich dręczeń demonicznych doznałem wyraźnego nakazu powiedzenia wszystkim osobom, które zażywają bądź zażywały narkotyki, że nie mają szans na życie wieczne w przyszłości. Dzieje się tak ze względu na uszkodzenia duszy (dosłownie). Ciekawostką jest wpadanie w stany psychoz osób, które zażywają narkotyki. Uszkodzenia i defekty organizmu, w tym defekty mózgu i systemu nerwowego człowieka uniemożliwiają przekazanie osobie zmarłej zdarzeń z jej np. dzieciństwa. Takie defekty nie wynikają z długotrwałego zażywania i przedawkowania, a są wynikiem takiego a nie innego sposobu produkcji narkotyków, które już po jednym zażyciu wprowadzają nieodwracalne zmiany w całym organizmie. Ponadto, dusza osoby, która zażywa narkotyki jest tak słaba, że w świecie duchowym jest praktycznie tylko zbędnym chwastem. Okazuje się także, że zażywając narkotyki, można zostać opętanym przez złe duchy. Spotkałem w swoim życiu takie osoby.

27. O mocy krzyża i najświętszego serca Jezusa.

Kiedy przebywałem w mieście, w pokoiku, w którym przychodziły do mnie różne potępione i skruszone duchy, aniołowie zamknięci w piekle z wielkim smutkiem wspominały mi o braku krucyfiksów zawieszonych nad drzwiami. Często zapomniałem o zawieszeniu krzyżyka, kiedyś jednak zakupiłem mały, ładny krzyżyk i zawiesiłem nad drzwiami. W tej samej chwili doznałem wielkiej łaski wiary. Anioł powiedział mi, że kiedy nikogo nie ma w pokoju, stworzenia duchowe kontemplują mękę Chrystusa i przyglądają się jego

ukrzyżowaniu i doskonałemu, pełnemu oddaniu woli Ojca Niebieskiego. Aniołowie szukają w ten sposób siły. Siły przedziwnej, siły ukrzyżowanej miłości. W miejscach, gdzie wiszą obrazy z gorejącym sercem mesjasza, aniołowie dostrzegają cierpienie ludzi w niespełnionej, niedocenionej miłości. Największą moc, moc zbawienia nosi w sobie obraz miłosierdzia, na którym Chrystus występuje jako zmartwychwstały. Jest on pełen pokoju, a blask jego miłości rozświetla każdy mrok. Dzięki symbolom ukrzyżowanego Chrystusa, który później wchodzi do chwały Boga, aby przyjść rozsądzić świat tylko sercem, anioły nabierają wielkiego dystansu do spraw z życia ludzi i ich sprawiedliwość i szczodrość nie zna granic. Prawda jaka płynie z ich serc bardzo pobudza do troski o miłosierdzie.

28. Moc Ducha Świętego

W książce tej pada zdanie, że w jedności tkwi największa siła i wtedy Wszechmoc Boga okazuje się w całej pełni. Ponadto jeśli ludzie żyjący w jedności pragną kierować się świętością oraz powołują się na świętość Boga, bezspornie otrzymają pomoc, a duch świętości, zdrowia i radości przeniknie ich bardzo dogłębnie. Miałem w swoim życiu wiele bliskich mistyki doznań Ducha Świętego. Spotkanie to następuje podczas pełnego otwarcia serca i odrzucenia wstydu związanego z poczuciem grzeszności i śmieszności własnej osoby. Szczególnie wyraźnie i precyzyjnie działa Duch Święty podczas rekolekcji młodzieży, która po takich rekolekcjach przekonana jest do życia w świętości i kierowania

się miłosierną postawą. Można powiedzieć, że jakiegokolwiek uwikłanie duchowe jest pragnieniem Ducha Świętego. Choć zdarzają się ludzie, szczególnie zdradzeni przez demony, które w miłości widzą coś śmiesznego i niewłaściwego. Ci ludzie, choćby spotykali się z ludźmi w pełni łaski, nie otrzymują światła duszy, ponieważ demon na stałe rozgościł się w ich umyśle. Ludzie Ci potrzebują przewycięzania siebie, ponieważ każde działanie innych na siłę, będzie wiązało się z przekorą niechętnych demonów. Bardzo dobrze odnosi się to do zdania, że zbawienie Twojej duszy zależy jedynie od Twojego pragnienia! Siostra Faustyna wyraźnie zapisuje w Dzienniczku, że każda dusza może ulec wybawieniu dzięki Miłosierdziu Bożemu, ostatecznie jednak zależy to głównie od jej własnej postawy.

29. Środki duchowe.

Aniołowie bardzo żywo namawiali mnie do stosowania środków duchowych, które mogą przynieść ulgę podczas poczucia osłabienia duchowego. Elementy te są bardzo ważne w życiu dręczonego i chorego. Doświadczylem żywej obecności Ducha Świętego w poświęconych przez Kościół sakramentaliach takich jak woda święcona oraz egzorcyzmowana, sól egzorcyzmowana a także będących prawdziwym wybawieniem olejach egzorcyzmowanych. Nie należy ich samemu poświęcać i zawsze prosić o to egzorcystę lub kapłana. Złym nawykiem jest także łączenie soli z wodą egzorcyzmowaną. Jeśli występują dziwne zjawiska na ciele, polecam smarować całe ciało olejem i pić wodę egzorcyzmowaną przed snem. W miejscach, w których występują hałasy bądź występują inne zjawiska, można posypać soli i odmówić mały egzorcyzm. Jeśli duch nieczysty atakuje z dużą mocą, także podczas snu, należy przed snem pokropić łóżko wodą święconą.

30. Kilka słów o mnie.

Mój kontakt z duchami rozpoczął się od fałszywego, jak sądzę, objawienia, tzw. mamidła szatana, który w objawieniu uznał się za Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Od tego czasu wokół mojego ciała zaczęły występować zjawiska poltergeist. Dodatkowo, który przybił mnie do krzyża, było zachowanie mojego kolegi z klasy, który uznał się za 'kapłana mroku'. Problemy duchowe spowodowały zachorowanie na zespół paranoidalny (schizofrenię), co poskutkowało wielokrotnym pobytem w różnych szpitalach psychiatrycznych. Tam poznałem ludzi, którzy w moim przekonaniu w dużej części potrzebują pomocy nie tylko lekarzy, ale i pomocy duchowej oraz uświadomienia problemu istnienia ducha w ich organizmach. Wszystkie te wydarzenia spowodowały głębokie poznanie świata duchowego i dotknięcie Królestwa Niebieskiego w praktyce. Posiadam umiejętność rozpoznawania duchów w osobach i miejscach. Ponadto mam kontakt z aniołami (najczęściej upadłymi) w różnych miejscach. Dopiero żywa współpraca z kapłanem egzorcystą spowodowała odpowiednie nastawienie i daleko idącą poprawę stanu psychofizycznego.

31. Modlitwy.

Koronka do Bożego Miłosierdzia (w języku angielskim). W moim doświadczeniu ustępował jej każdy anioł. Bardzo podoba się Bogu adoracja jego serca w ten nadzwyczajny sposób. Szczególnie zachęcili mnie aniołowie do odmawiania Koronki do Bożego Miłosierdzia jako odpowiedzi na manifestacje demonów po wybudzeniu o 3 nad ranem. Otrzymałem też obietnicę, że królestwo ciemności upadnie jeśli nad dręczonymi będzie odmawiana ta modlitwa w różnych językach. A jeśli dręczony będzie sam ją odmawiał po obudzeniu, otrzyma łaski o jakich nawet nie śnił.

Chaplet of Divine Mercy

Make the Sign of the Cross.

Thou didst expire, Lord Jesus, but the source of life gushed forth for souls, and the ocean of mercy opened up for the whole world. O Fount of Life, unfathomable Divine Mercy, envelop the whole world and empty Thyself out upon us.

3 times:

O Blood and Water, which gushed forth from the Heart of Jesus as a fountain of Mercy for us, I trust in Thee!

Pray Our Father:

Our Father in heaven, hallowed be your name, your kingdom come, your will be done, on earth as in heaven. Give us today our daily bread. Forgive us our sins as we forgive those who sin against us.

Save us from the time of trial and deliver us from evil. For the kingdom, the power, and the glory are yours now and for ever. Amen.

Pray Hail Mary:

Theotokos Virgin, rejoice, Mary full of grace, the Lord is with thee.

Blessed art thou among women, and blessed is the fruit of thy womb, for thou hast borne Christ the Saviour, the Deliverer of our souls. Amen.

Pray Apostles' Creed:

1. I believe in God, the Father almighty, creator of heaven and earth.
2. I believe in Jesus Christ, his only Son, our Lord.
3. He was conceived by the power of the Holy Spirit and born of the Virgin Mary.
4. He suffered under Pontius Pilate, was crucified, died, and was buried.
5. He descended into hell. On the third day he rose again.
6. He ascended into heaven and is seated at the right hand of God the Father Almighty.
7. He will come again to judge the living and the dead.
8. I believe in the Holy Spirit,
9. the holy catholic Church, the communion of saints,
10. the forgiveness of sins,
11. the resurrection of the body,
12. and the life everlasting.

Amen.

On the large bead:

Eternal Father, I offer Thee the Body and Blood, Soul and Divinity of Thy Dearly Beloved Son, Our Lord, Jesus Christ, in atonement for our sins and those of the whole world.

On each small bead:

For the sake of His sorrowful Passion, have mercy on us and on the whole world.

3 times:

Holy God, Holy Mighty One, Holy Immortal One, have mercy on us and on the whole world.

Concluding prayer:

Eternal God, in Whom mercy is endless and the treasury of compassion inexhaustible, look kindly upon us and increase Thy mercy in us, that in difficult moments we might not despair nor become despondent, but with great confidence submit ourselves to Thy holy will, which is Love and Mercy itself.

Amen.

Jesus, I Trust In Thee!

Modlitwy Papieży.

Papież Leon XIII doznał pewnego dnia wizji jak nad miastem Rzym unosi się masa potępionych duchów. Wtedy nakazał, aby po mszy świętej odmawiany był egzorcyzm. Polecam tę modlitwę w postaci samej prośby o wspomnienie do Archanioła Michała. Mam bardzo różne odczucia w związku z odmawianiem imperatywnej formy, szczególnie jeśli odmawiana jest ona z nienawiścią do demonów. Dzieje się tak dlatego, że grzeszny człowiek tym samym wywyższa się ponad anioły i kieruje się nienawiścią, odpłacając się pięknym za nadobne. Zamiast je przeganiać, polecam bardziej zatopienie się w Najświętsze Serce Jezusa Chrystusa. Jedno: ufam Tobie Panie więcej może aniżeli dziesiątki rozkazów, bo wtedy sumienia tych stworzeń kruszą się i miłość paraliżuje je, jakby przeszył je piorun. Polecam tę modlitwę w chwilach poczucia zagrożenia jako pragnienie zatopienia się w serca aniołów. Podobnie gorąco namawiam do odmawiania tej modlitwy wspólnie z modlitwą do Królowej Aniołów – Marii z Nazaretu.

Święty Michale Archaniele,
wspomagaj nas w walce, a przeciw
niegodziwości złego ducha bądź
naszą obroną.

Niech go Bóg pogromić raczy,
pokornie o to prosimy, a Ty
wodzu zastępów anielskich,
szatana i inne złe duchy,
które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą,
mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Ważną uwagą i sugestią dotyczącą tej modlitwy jest odmawianie jej bardziej w pragnieniu miłości i opieki najwyższych aniołów, aniżeli zniechęcenia i nienawiści do duchów piekielnych, których męki na co dzień i tak już nie znają granic. Modlitwa do Matki Bożej:

Potężna Niebios Królowo i Pani Aniołów,
Ty, któraś otrzymała od Boga władzę i posłannictwo
by zetrzeć głowę szatana, prosimy Cię pokornie,
rozkaż hufcom anielskim, aby ścigały szatanów,
stłumiły ich zuchwałość, a zwalczając ich wszędzie,
strąciły do piekła. Święci aniołowie i archaniołowie,
brońcie nas i strzeżcie nas! Amen.

Widziałem wielokrotnie jak szatan bał się tych modlitw i wspominał je w moim dręczeniu, mówiąc o mocy miłości tych słów. Zarówno jedna jak i druga modlitwa zostały obdarzone odpustem częściowym. Oznacza to, że odpuszczają się nam kary doczesne na tyle, na ile zbliżymy się do Boga i porzucimy grzech na rzecz nawrócenia się i lepszego postępowania.

Część II. Paranoja – lepiej, żebyś wiedział.

1. Wstęp.

Istnieje ciało ducha. Zawiera w sobie umysł oraz posiada pamięć. Substancja ta ma wpływ na organizmy żywe. Wola człowieka nie zawsze jest spełniona w jego ciele. Niespełnienie tego warunku powoduje osłabienie jego osobowości i grozi utratą zdrowia psychicznego. Brak pełnej wolności umysłu, powoduje, że zarówno afekt jak i działanie człowieka podlega zmianom, które z czasem utrwalają się na jego niekorzyść, prowadząc do zaburzeń osobowości, epilepsji i trudnych do zanalizowania psychoz o bardzo złożonej naturze. Zarówno osoby podlegające działalności szatana jak i osoby chorujące psychicznie są w stanie zauważyć fizyczne przejawy istnienia sił nadprzyrodzonych poprzez zjawiska paranormalne, które w ich przypadku występują nie tylko w ich otoczeniu, ale także oddziałują na ich ciało, często prowadząc do nieskategoryzowanych paranormalnych zaburzeń, w które nie dowierzają lekarze badający osoby, na których duchy oddziałują zarówno wywołując objawy mentalne jak i fizyczne. Drugie z nich są niestety pomijane lub błędnie diagnozowane jako podlegające chorej percepcji, dlatego zagadnienie to jest nieopisane i częściowo zakłamanie. Ponadto osoby chore przejawiają zdolności do częściowej telepatii, jasnowidzenia oraz prekognicji a ich niekontrolowane wypowiedzi i działania sugerują o istnieniu inteligentnych istot, które za tymi działaniami się kryją (stąd stwierdzenia Junga o wspólnej nieświadomości).

2. Duchy istnieją pośród nas.

Chciałbym opowiedzieć historię, która może nieco zmienić dotychczasowe patrzenie na świat. Otóż wbrew naukowym brakom, które nie udowadniają na razie istnienia duchów, te istnieją! Zwane aniołami lub demonami czy duszami zmarłych, istnieją! Wbrew propagandzie wznieconej przez oświecenie, duchy istnieją. Oczywiście wiele ze średniowiecznej demonizacji trwa do dziś i trudno się dziwić profesorom z uniwersytetów, że próbują odmitologizować pewne zjawiska, które podlegają w miarę stałym regułom – nie są rzadkimi, cudownymi zjawiskami czyli zjawiskami paranormalnymi. Każda taka systematyzacja, pewne ułożenie jest człowiekowi potrzebne. Dzięki temu np. obłąkanie rozróżniono na psychozy i epilepsję. Rzeczy, których się bano, opisano w miarę szczegółowo, aby poznać schematy jakie rządzą tymi zjawiskami – np. zbadano podstawę życia roślin tj. fotosyntezę. Bez sceptycznej empirycznej nauki, nasza cywilizacja wciąż trwałaby w lękach i fobiach. Co cechuje takie zjawiska (paranormalne)? Są rzadkie, to przede wszystkim. Większość kontaktów z duchami prowadzi do zjawisk raczej psychicznych (mentalnych) aniżeli mechanicznych, na które czekamy. Widzenie zjaw czy rozmawianie z duchami lub posiadanie proroczych przekazów od świata nadprzyrodzonego to wszystko objawy mentalne. Otóż tak, duchy oddziałują (i to bez ustanku!) z naszym umysłem. Znane są zjawiska, gdzie duchy tak silnie oddziałują na człowieka, że mogą odebrać mu panowanie nad własnym ciałem (opętać go!). Takich przypadków jest taka masa, że studiowanie tematu pochłonąć może wiele lat. Godne polecenia są publikacje katolickie, szczególnie egzorcystów. Różnią się oni tym od świeckich, że każdy przejaw niechcianego występowania duchów traktują jako zło. Dla mnie jednak jako zainteresowanego mechanicznym występowaniem ducha jest w jaki sposób duchy się manifestują. Bo przede wszystkim, np. Anioł Stróż człowieka jest z nim przyjaźnie i ściśle związany, a ponadto jest ukryty. Psychologowie określali tę osobę jako alter ego (drugie, ukryte ja). Żeby zauważyć jakieś przejawy istnienia Anioła Stróża należałoby wejść w nim w jakiś mentalny kontakt. Zdarzenie takie jednak jest możliwe tylko jeśli występują silne zaburzenia psychiki, a wtedy przeważnie otrzymywany z

zewnątrz przekaz jest negatywny. Pisałem o tym w swojej pracy pt. Psychoza dziełem szatana. Słynne już rozdzielenie osobowości w niewielkim stopniu tłumaczy czy istnieją dodatkowe osoby poza osobą chorego. Z kolei w schizofrenii paranoidalnej niektóre osoby z Kościoła Katolickiego dopatrują się wyraźnego ugrzęźnięcia w świecie duchów. Zdarzają się osoby, które twierdzą, że nieznana, niematerialna substancja przenika pod ich skórą. Jak im zaufać, skoro często tracąc w szaleństwie panowanie nad sobą, są mało wiarygodni? Może jestem jedną z niewielu osób, która ma tę szczególną możliwość, obserwacji manifestacji duchów. Najwięcej bezpośrednich, zmysłowych obserwacji duchów odbywa się za pomocą słuchu, nie zaś wzroku. Dlaczego tak jest? Dlatego, iż wszelkie objawienia, np. Maryjne widziała tylko jedna z osób. A zatem wizja nie była materialna, taka, którą dałoby się sfotografować. Wizja ta była indukowana w umyśle podobnie jak sen. Nie można jednak takiej nieprzypadkowej wizji i rozmowy z Marią z Nazaretu, która ukazuje się wielokrotnie, porównać ze zwykłym majakiem, cieniem czy inną beładną wizją jaką mają osoby po przyjęciu środków halucynogennych. Powszechna dzisiaj wśród młodzieży narkomania powoduje, że wizje, głosy i inne odrealnione stany świadomości stały się dość powszechnie obserwowanym zjawiskiem. I tak, zgodnie z rozumowaniem, że te, choćby najbardziej bełkotliwe informacje są przekazem od istot wyższych, narkotyki są jakąś bramą do tego, mniej znanego świata. Fakt ten doskonale znany był ludziom w początkach ewolucji. Do dzisiaj żyjący na dziko ludzie w swoich animistycznych obrzędach używają środków psychoaktywnych, aby wprowadzić się w inne stany świadomości. Stany kontaktu z duchami. W zeszłym roku ksiądz Andrzej Muszala zgodził się na mój przyjazd do pustelni w górach, za Andrychowem. Podczas kazania rekolekcyjnego wieczorem, żarówka zaczęła przy mnie tak potężnie przygasać, że jedna z obecnych osób zwróciła mi na to pytająco uwagę. Mam ten dziwny i niewyjaśniony efekt, że żarówki przy mnie czasami mocno przygasają i to praktycznie bez względu na rodzaj stosowanego oświetlenia. Ksiądz Andrzej jednak tłumaczy, że nic nie dzieje się samo. A skoro tak, to duch powoduje ten efekt. Zjawisko to jest dla mnie tak samo niewytłumaczalne jak pisk i szum wokół mojej głowy. Z pisku tego wydobywają się raz po raz iskrzące postacie, które mówią mi do uszu to lub tamto. Zupełnie tak jak na rysunkach, w których po lewej i prawej stronie uszu pojawiają się od czasu do czasu anioł i diabeł, a każdy podpowiada co innego. Czasem zdarza się, że ten pisk zaczyna pisać na coraz to wyższej częstotliwości aż zanika kompletnie. Tego zjawiska też nie umiem w żaden sposób wytłumaczyć. Najbardziej jednak tajemnicze jest dla mnie zjawisko zaburzeń, które polegają na przedostawaniu się nieznanej substancji pod skórą. Wielu ze schizofreników ma tę niedogodność, którą w niezrozumieniu określa jako robaki pod skórą. Jest to rzeczywiście wyjątkowo uporczywe doznanie, które przeszkadza w zwykłej pracy, szczególnie w nauce. Czasem czuję smak krwi w ustach – tej samej do której owa nieznana substancja trafia. Pojawiało mi się też nieznane pieczenie w język lub gorzki smak w ustach, opisywany przez innych chorych. Zauważyłem, że wzmożona modlitwa maryjna pomaga mi pozbyć się, przynajmniej części z wymienionych objawów. Albo jak np. zrozumieć fakt, że po zamknięciu oczu widzę wciąż wizje, w których ukazują mi się podświetlone, wolno zmieniające się przedmioty, postaci a od czasu do czasu mam możliwość ujrzenia nieludzkiego oczu demona? Są te oczy najbardziej podobne do zwierzęcych, nieraz wielkie na 1,5 metra, nieraz mniejsze od moich. Wpatrują się we mnie krótko po czym znikają. Demony osobiście wmawiają mi urojenia wielkościowe różnego rodzaju, począwszy i skończywszy na tym, że jestem powracającym Chrystusem. Jak rozumiem drwią w ten sposób i próbują poniżyć osobę mesjasza. Zresztą takie urojenie to tani chwyt w ich wydaniu. Jeśli jednak człowiek jest przez demony dręczony tak jak ja, a nie jest przez nie opętany (choć i do takich prób już dochodziło), jeśli nie uwierzy w podsunięte kłamstwo, nie stanie się ono jego urojeniem. Choć czasem jest to bardzo trudne. Jeśli np. człowiek atakowany jest obsesyjnie. Obsesyjnie tzn. nieustannie i gorliwie. W obsesji, w tym jednym demony potrafią być gorliwie. Piszę o tym ks. Don Ottavio Micheli w swej świetnej książce „Szatan i jego działanie”. Duchy dają

człowiekowi natchnienia, słyszą nasze myśli i podsuwają swoje. Dzieje się to bardzo subtelnie i delikatnie. Duchy istnieją przede wszystkim w świecie myśli. Oddziaływania duchów na ciało ludzkie są subtelne. Nauka powszechna musi uznać, że niektóre z oddziaływań na organizm ludzki nie dadzą się kategoryzować w sposób zarówno biologiczny jak i mechaniczny. Dzieje się tak dlatego, iż towarzyszą im mentalne elementy. A każde z takich mentalnych oddziaływań wiąże się z oddziaływaniem umysłu na umysł. Czasami zdarza się, że oddziaływania duchów na ciało ludzkie przybierają na sile i wtedy dopiero zaczynają być rozróżnialne. Zdarzają się osoby wokół których występują niewytłumaczalne hałasy, przedmioty zostają podnoszone a praca urządzeń elektrycznych jest zaburzona. Wszystkie z tych zjawisk podważane są przez nauki zajmujące się psychiką ludzką, dlatego że jak wspomniałem wyżej, pod wpływem duchów obciążona jest psychika, a ciało mniej, mimo iż odczuwane obciążenie jest czasami przytłaczające. Szczególnie jeśli wiąże się z nieskategoryzowanymi chorobami ciała. Większość z tych zagadnień jest dobrze znana egzorcystom katolickim. Będąc świadkiem niecodziennych zjawisk, przyjmują je oni jako prawdziwe, z drugiej strony nakazuje im to teologia. Nauka współczesna chce poznać wszystkie największe tajemnice świata. Problemem tejże nauki jest przesadna psychologizacja oraz tłumaczenie naturalistyczne zjawisk nadprzyrodzonych. M. in. nauka współczesna myli się twierdząc, że Ziemia została dodana do kosmosu, bo to kosmos został przydany do naszej planety. Mikro i makrokosmos spełnia tym samym masę funkcji do zakrywania pewnych konstrukcji wykorzystanych przez Boga do kreacji cywilizacji ludzi. Czynniki przemawiające za faktem, że cywilizacja ludzi jest jedyną cywilizacją (poza anielskimi) na świecie to m. in. wyjątkowy kształt ciała, który jest najbardziej funkcjonalny ze wszystkich innych spotykanych w świecie zwierząt. Propaganda amerykańska spowodowała jednak wiarę w kosmitów. Przez ten błąd dążeń nauki, wiele z działań takich jak teleportacja, telepatia, jasnowidzenie zamiast zostać przypisanych wyłącznie stworzeniom anielskim, zostało przypisanych kosmitom. Do dziś wiele osób, które mają, np. w schizofrenii kontakt z duchami uznaje, że ma kontakt z kosmitami, bo nierzadko takie kosmiczne wizje duchy im przedstawiają dla zamaskowania się. Przykładowo prekognicja jest możliwa tylko na krótkim odcinku czasowym, chyba, że ta prekognicja przedstawia ścisły plan jak Bóg/aniołowie chcą zadziałać. Ponadto, podobnie jak w Fatimie prekognicja w wizji przedstawionej pastuszkom jest bardziej symboliczna niż dosłowna. Z innej strony jasnowidzenie, które miałyby być ludzką zdolnością jest tak naprawdę tylko możliwością. Bez duchów, które mają możliwość poznania ekstrasensorycznego – pozazmysłowego, nie byłoby to możliwe. Ponadto, trafność jasnowidzenia rzadko wychodzi ponad normę rzetelności. To co chcę podkreślić, to wniosek, że skoro nauka tak niechętnie skłania się do istnienia duchów i nieśmiertelnej duszy, to jest to głęboki dowód na to, że Bóg stanął wobec człowieka w ukryciu, pogłębiając jego wolność. Nie w porządku byłoby jednak, żeby nadużyć tej wolności, nie dostrzegając w głębi stworzenia zamysłu Bożego. Bóg wysłał na świat wielu proroków, którzy nawoływali do wiary w niego i przyjęcie właściwej postawy. Wielu jednak sceptyków i niewiernych próbuje dziś odnaleźć oparcie w naukach, które udowadniają ateizm, a zdarzenia nadprzyrodzone redukują do urojeń i kłamstw. Bóg był na tyle przezorny, że jakikolwiek niewłaściwy kontakt ze swoimi aniołami zakrył szaleństwem, stąd dalej idące nieporozumienia. Ten jednak kto ma rozeznanie, nawet w szaleństwie jest w stanie odnaleźć siły duchowe (a może szczególnie w nim). Kolejny powód, dla którego nauka powszechna ma zastrzeżenia jest taki, że zjawiska nadprzyrodzone występują spontanicznie. Osobiście jednak uważam, że skoro owe zjawiska są niepowtarzalne jest to cechą mówiącą o tym, że mają one związek ze światem ożywionym. Większość mrówek też nie zdaje sobie o istnieniu ludzi, chyba że te włożą umyślnie kij w mrowisko, co nie zdarza się często, podobnie jest z ludźmi i duchami.

3. Problem fizyki w sprawie istnienia duchów.

Obecne stanowisko nauki w sprawie istnienia umysłu odrębnego niż ludzki i zwierzęcy jest niezmiennie i mówi, iż nie udowodniono istnienia umysłu, który działałby w sposób odrębny niż nasza, ludzka dusza związana z mózgiem oraz ogólnie pojętym układem nerwowym. Teoria kreacjonizmu zakłada istnienie umysłu, który jest projektantem obecnych zasad fizyki w otaczającym nas świecie materii, fal oraz cząstek. Ponadto zakłada iż ten sam umysł zaprojektował istnienie świadomych oraz nieświadomych organizmów żywych na planecie, na której się znajdujemy, oraz ekosystemu (m. in. przez ich stały, powolny rozwój jakim jest ewolucja). Kreacjonizm szuka zatem jak ten umysł jest skonstruowany oraz czy istnieją inne dowody na jego istnienie, poza wymienianymi przez kreacjonistów – to jest poziom skomplikowania konstrukcji świata, jego nieprzypadkowość, niemożliwość wykreowania umysłu bez istnienia odrębnej jednostki myślącej (Boga). Założenia ewolucjonistów o autokreacji świata żywego pozostają w tyle z obecnymi spostrzeżeniami naukowców. Dotyczy to głównie budowy mózgu oraz powstania komórki żywej. Poziom skomplikowania obydwu jest stanowczo zbyt duży, aby mógł zostać wykreowany jedynie na podstawie chaotycznych fluktuacji w świecie cząstek tak materialnych jak i kwantów energii. Wszystko to powoduje, że nie sposób uznać, że Bóg (odrębny umysł) nie istnieje. Wydaje się, iż to właśnie fizyka jest odnogą nauki, która powinna jako pierwsza dać znaki, że poczyniono jakieś odkrycia w sprawie tak poszukiwanej odrębnego niż nasz umysłu. Niestety, do obecnego czasu oficjalnie nie udowodniono jeszcze niczego, a większość odkryć nie jest promowana przez główny nurt empiryczny, który raczej propaguje ateistyczną wizję świata. Komunikacja globalna oraz możliwości zapisu informacji w postaci tekstu, kolorowych obrazów oraz strumieni wideo, dały powszechne możliwości rejestracji zjawisk nadprzyrodzonych na Ziemi, które w dalszej części będę nazywał zjawiskami poltergeist, zjawiskami nadprzyrodzonymi lub niecodziennymi. Badania na ich temat rozpoczęły się w Stanach Zjednoczonych Ameryki jeszcze w wieku XIX. Osobiście miałem możliwość obserwacji takich zjawisk i stały się one dla mnie do tego stopnia powszechne, że wiem i ręczę za ich prawdziwość. Stałe i przykre występowanie zjawisk niecodziennych w określonych miejscach jest problemem, któremu należy wyjść naprzód. Jako obserwator i próbujący się pozbyć owych zjawisk, znalazłem pewne chrześcijańskie sposoby, które mają szansę na powodzenie w miejscach, w których występują niechciane cuda. Jest to modlitwa i praktyki religijne, które za pozwoleniem Bożym oddalają dziwną działalność demonów. Obecna nauka (głównie fizyka i elektronika) posiada aparat, który byłby w stanie dokonać wielkiego przełomu w sprawie istnienia duchów ze względu na rejestrację zjawisk niecodziennych. Wydaje nam się (ludziom), że badane cząstki oraz energie są zupełnie mikroskopijne oraz bliskie niepodzielności. Czy jednak tak jest na pewno, nie wiemy, ponieważ badamy to samo za pomocą tego samego. Zważywszy na cuda dematerializacji i teleportacji słuszne jest założenie, że składniki materii zmniejszają się płynnie, aż do poziomu zero w zawężonej niewielkiej przestrzeni. Przy czym poziom zero z całą pewnością balansuje na pewnym zmiennym poziomie wobec wyższych poziomów energetycznych i może się zagłębiać. Najsensowniejszym według mnie wyjściem do opisu teleportacji, efektu tunelowego i innych jest teoria świata równoległego do obserwowanego przez nas. Oprócz istnienia świata oraz wszystkich zależności i zjawisk, które obecnie są wykorzystywane nie wiemy z pewnością tak naprawdę niczego. Nie wiemy jak zbudowana jest materia, ani jaki był początek powstania planet i innych ciał niebieskich. Poza zupełnie skomplikowanymi teoriami (tzw. fizyka współczesna), nie potrafimy odkryć kart prawdy. Jednakowoż współczesne teorie ścierają się, są coraz bliższe prawdy. I tutaj chciałbym przedstawić zupełnie głęboki paradoks zjawisk obserwowanych przez ludzi. Zjawiska paranormalne widać gołym okiem! Efekty poltergeist usłyszałby każdy bez mikrofonu! No i przy takich możliwościach nie zostało to udowodnione?? Otóż nie. A to dlatego, że występują one nader spontanicznie a ich różnorodność jest znaczna. W wielu interakcjach z naszymi organizmami, działanie duchów jest zakryte, a powodowane zjawiska zostały uznane za część pracy organów lub oddziaływanie urządzeń. Próby fizycznego badania tajemnic działania ludzkiego umysłu natrafiły wśród ludzi na wiele problemów. Jest to temat

skomplikowany a wszelkie nawet te delikatnie nieetyczne podejścia w przypadku badań związanych z duchowością kończą się zespołem bardzo dobrze znanym jedynie w psychiatrii. A więc temat jest ten stosunkowo niewdzięczny. Nie da się fizycznie zbadać ducha w pełni, ponieważ zmiany w nim zachodzące są dynamiczne (czynnik woli). Jest to pierwszy i najważniejszy problem, na który najprawdopodobniej natrafili badacze z zachodu. Dlatego, że ciało ducha jest ożywione nie da się bezpiecznie w sposób techniczny wymusić teleportacji człowieka. Choć robiono takie próby. Dlatego tylko opis jakościowy a nie ilościowy ma głębszy sens dla ludzi. Wynika to najbardziej z niebadanego do tej pory czynnika woli w przyrodzie, przy czym najciekawsze z punktu widzenia człowieka jest rozpoznanie woli istot niewidzialnych. Aniołowie w znacznych siłach oddziałują na ciało i umysł człowieka, aby ten został przez nie poruszony do działania zgodnego z ich wolą (a ta jest zgodna z wolą Boga, więc całość jest subtelna i mało zauważalna). Zanim do tego opisu przystąpiłem, potrzebna była dobrze ugruntowana filozofia, a jej źródłem stała się praktyczna nauka Kościoła, szczególnie ludzi związanych z duchem w wymiarze rzeczywistym czyli egzorcystów. Przemyślenia te zostały spisane w publikacji pt. „Ambulans”. Pokusą stają się treści pseudonauk opisujące świat nieznan, jednak po pewnym czasie wyklarował mi się obraz w miarę ogólnego opisu ciał anielskich. Niełatwo jest teoretyzować na temat świata duchowego nie popadając w herezje, dlatego poniższa praca była wielokrotnie zmieniana i poprawiana. Większość terminów została zaczerpnięta z parapsychologii, ale bardziej z nauki Kościoła i psychiatrii. Najłatwiej jest poznać tajemnice duchowości i ludzkiego mózgu, zgłębiając nie harmonijną pracę, jak to ma miejsce u większości, a pracę zaburzoną jak to ma miejsce u chorych psychicznie. Wywiad z nimi i próba odgadnięcia, jak działa problem to znowu niewdzięczna praca. Z tego co próbuję zrozumieć boże plany, przypadła ona mnie.

4. Rzeczy, o których nie wiedzą psychiatrzy.

Nie da się wytłumaczyć chorób psychicznych ani życia na naszej planecie nie uwzględniając założeń, że istnieją aniołowie – duchy, które zbudowały życie oparte na sile grawitacji. Wiele religii traktuje o istnieniu Boga. Wszystkie skupiają się na założeniu, że istnieje umysł lub umysły, które do pracy nie potrzebują organicznych ciał. Pragnę tutaj podkreślić z całą mocą, że istnienie aniołów (i demonów) zostało wielokrotnie udowodnione. Nie będę się tu silił na dowody ich istnienia, a skupię się na opisie ich działania. Człowiek, żyjąc w normalny sposób, istnieje tak naprawdę w świecie przeróżnych duchów. Podczas procesów życiowych, zależnych lub nie w pełni zależnych od myślenia i rozumowania (na ile są zależne ustalają aniołowie) następuje wymiana myśli pomiędzy osobą człowieka a osobami duchów, które też niejednokrotnie prowadzą wymianę myśli pomiędzy sobą. Aniołowie scalają się z duszą człowieka i dzięki temu możliwa jest praca równoległa umysłów. Psychologia myśli te oraz równoległą pracę umysłów traktuje jako myśli własne, zakłamując istnienie istot wyższych, uczestniczących w pracy dowolnego umysłu. Człowiek jest obdarzony w duszę osadzoną na materialnym członie jakim jest ciało – bo nie samym mózgiem człowiek myśli! To założenie prowadzi do wniosku, że musi istnieć ciało tychże duchów. Skoro jest niewidzialne, a to już wiemy, nie może się składać z ogólnie znanych materiałów takich jak gazy, metale czy inne pierwiastki chemiczne. W zupełnie niedawnym czasie człowiek udowodnił sobie istnienie również substancji oraz zjawisk w pełni niematerialnych. Te niematerialne cząstki mogą być lub są częścią materii. Spajają one materię i ta nie może bez nich istnieć. Ważne jest, że to specyficzne jej ułożenie tworzy materię, z której są zbudowane nasze ciała (budowa atomowa). Większość oddziaływań paranormalnych związana jest elektromagnetyzmem i grawitacją i należy o tym pamiętać. Czy materią można uznać już np. elektrony czy tylko kompletne atomy? Fizycy mówią, że materią w kosmosie jest wszystko co istnieje, tylko różną. My podzielimy w wyraźny sposób istnienie cząstek takich jak cząstki elementarne, kwarki i inne od istnienia kompletnych atomów. Uczynię tak dlatego, że budowa atomu

nie jest z całą pewnością znana. Model satelitarny wydaje się być słuszny, jednak nie można w stu procentach w chwili obecnej udowodnić jego pełnej słuszności. M. in. Ze względu na dematerializację, kwestia ta pozostaje misterium. Mechanika kwantowa oraz teoria pola elektromagnetycznego traktują o świecie pojęć niewidzialnych lub częściowo widzialnych. Już taka ilość zbadanych zjawisk, które są dla człowieka niewidzialne i niematerialne, powinna dać mu do zrozumienia, że kiedyś widziany świat był widzeniem znacznie ograniczonym. Człowiek w życiu codziennym żyje w chaosie pól elektromagnetycznych, elektrycznych, w polu oddziaływania grawitacyjnego, magnetycznego a także z całą pewnością innych, nieznanym mu oddziaływań, których nie zbadano, a które odczuwane są przez garstkę ludzi, na których oddziałują fizycznie duchy (np. zhora). Co do pól elektromagnetycznych wyodrębniłbym pola widzialne tj. od podczerwieni po ultrafiolet. Wszelkie świetlne zaburzenia widzenia w postaci mętów widzianych na nieboskłonie, plam i smug jasnego lub ciemnego światła są elementem powszechnych zjawisk paranormalnych. Na Ziemi czarne światła świecą krótkotrwanie i mylnie rozpoznawane są jako złe duchy. Czarne światło jest tylko jednym z jego rodzajów. Światło ma takie kolory jakie mogą zostać wyświetlone na ekranie ciekłokrystalicznym, a więc należy do nich także czarne światło tak jak te litery. Kolory nie ograniczają się do kolorów znanych w rozszczepieniu światła, ale do wszystkich kolorów materii i pewnym, może nawet dość wielkim pytaniem pozostaje dlaczego kolory tęczy są rozłożone akurat w takiej kolejności i są akurat takie. Co do pozostałych kolorów idzie tu o turkusowy, różowy, brązy i czarny, które można uzyskać przez np. podświetlanie kolorowych folii. Najlepiej kiedy stosuje się do tego zimne światło. Kolorów istnieje dokładnie tyle ile może rozróżnić ludzki umysł, ponieważ kolory istnieją najwięcej w świecie nadprzyrodzonym, nie są wpisane w materię, lecz w pracę umysłu. Kolory są trwałym językiem nieba. Gdyby Bóg zechciał, człowiek mógłby widzieć tylko intensywność świejących przedmiotów w jednej barwie. Rozróżnia je każdy umysł, choć Bóg tak ograniczył niektóre organizmy, aby miały ograniczone nasycenie przy widzeniu. Oznacza to, że widzenie kolorowej rzeczywistości nie jest takie do końca oczywiste, jest to cecha wyłącznie umysłów. Różnice w postrzeganiu barw z pewnością występują także pomiędzy ludźmi, czego zbadanie mogłoby doprowadzić do ciekawych wniosków na temat pracy aparatu widzenia i zależności pomiędzy jego pracą a zjawiskami w zaświatach. Zasadniczym pytaniem, które pozwala w ogóle na coraz to bardziej szczegółowy opis rzeczywistości jest pytanie czy rzekomo odkryta reguła obowiązuje zawsze i niezmiennie. Praktyka doświadczeń i odkryć wskazuje, że nigdy takie reguły nie obowiązują ściśle. Od początku XX wieku w fizyce pojawia się coraz więcej względności i nieoznaczoności (stanów niemożliwych do określenia, o podniesionej entropii). Oznacza to, że przyjęty model rzeczywistości nie zawsze oddaje ją w pełni, ponieważ nie jest kompletny, nie jest ścisły. Dobrym przykładem takiej sytuacji jest model mechaniki klasycznej, w której masa oraz wielkość ciała nie zmienia się wraz ze zmianą prędkości z jaką się ono porusza względem innych ciał. Niestety, nie jest to do końca prawda. W modelu przyjętym przez Lorentza, Einsteina i innych, ta zasada okazuje się być zbyt ogólnym założeniem, ponieważ jak udowodnili, zanika ona wraz ze wzrostem prędkości. Ba, odkryto również, że prędkość ta jest ograniczona do pewnej stałej wartości (prędkość fal elektromagnetycznych w próżni). Obracając się w dzisiejszych realiach, człowiek przyjmuje ten model za pewnik, jednak wielkim zaniedbaniem byłoby nie poddać w wątpliwość tego założenia i sprawdzić czy prędkość ta jest rzeczywiście stała. Oczywiście nie jest, ale człowiek póki co udowodnił, że spada ona w ośrodkach materialnych. Nie udowodnił natomiast czy jest ona stała w całym paśmie fal oraz czy jest jednakowa we wszystkich miejscach w przestrzeni. Być może w niektórych miejscach przestrzeni ulega ona zmianie i wynikają z tego konkretne konsekwencje czy raczej jest ta zmiana spowodowana innymi, nieznanymi zjawiskami. Model przyjęty przez lekarzy w sprawie pracy umysłu w mojej opinii jest nie tyle zbyt ogólny, co sprzeczny z rzeczywistością. Tak jak kreacjoniści zakładają, że flora, fauna, układ wód oraz rzeźba terenu, istnienie fenomenów atmosferycznych a także układ ciał

niebieskich jest wynikiem kreacji czyli jest zamierzonym wymysłem inteligentnej istoty lub istot, tak ja zakładam, że słyszenie myśli innych inteligentnych istot, sensowna wymiana myśli z nimi, owładnięcia ciałami ludzi i zwierząt, zaburzenia kompulsywne, zaburzenia nastroju, kreacja marzeń sennych oraz zjawiska poltergeist należą do działalności myślących duchów. Przyjęło się te inteligentne istoty nazywać aniołami, duchami lub demonami i takiego nazewnictwa będę się starał używać. Istnienie istot inteligentnych pozwala na jasnowidzenie to jest możliwość poznania rzeczywistości oraz przeszłości bez racjonalnych przesłanek o zaistnieniu danej sytuacji, przewidywanie niedalekiej przyszłości przez duchy i podawanie tej informacji ludziom (prekognicję), poznanie zamysłów bożych (prorokowanie), podtrzymanie istnienia umysłu poza ciałem (życie pozagrobowe). Wynikiem działania duchów są widzialne efekty na ciele człowieka. Należą do nich np. przenikliwe, drżące skurcze w okolicach głowy oraz szereg innych zaburzeń czuciowo-ustrojowych, choć ludziom błędnie wydawało się, że są one wynikiem pracy mózgu lub innych organów naszych organizmów.

5. Brak istnienia podświadomości.

Wykluczam istnienie podświadomości człowieka. Człowiek posiada swoją osobistą świadomość, która ulega interakcji z otoczeniem poprzez ciało organiczne. Świadomość ta powinna być cały czas analizowana poprzez osoby duchów, które mają na nią wpływ. Jeśli osobowość człowieka jest silna, jego świadomość jest szeroka i duchy mają na nią niewielki wpływ. Nie mogą jej również zaburzyć (poprzez nadmierną ilość wysyłanych do niego informacji), co nierzadko ma niestety miejsce a opisywane jest jako występowanie objawów wytwórczych. Nadmierne zaburzenie świadomości jest możliwe podczas przypadkowych lub nieprzypadkowych, niepożądanych projekcji na jawie (objawień), przywidzeń wywołanych zaburzeniami działania systemu nerwowego oraz realnym kontakcie z duchami. Realny kontakt z duchami objawia się słyszeniem ich myśli oraz widzeniem projekcji przez nie indukowanych w mózgu (przy otwartych i zamkniętych oczach). Największym atakiem ducha jest atak na wyobraźnię człowieka. Zwracanie uwagi na nierealne projekcje ducha wiążą się z coraz to większym owładnięciem jego ciała aż do opętania. Częściej jednak kontakt z duchami oraz owładnięcia wiążą się z paranoją człowieka, w którą on popada (w jego dręczeniu obecne są stany psychozy). Dręczenie demoniczne prowadzi do dwóch stanów wyjściowych w człowieku zależnie od obranej taktyki złych duchów. Są to opętanie lub psychoza. W takich stanach świadomość ducha zbyt silnie oddziałuje na świadomość człowieka, dlatego należy się jej przeciwstawić np. przez przyjęcie neuroleptyków. Wszystko co myślą duchy, a o czym nie myśli w sposób bezpośredni człowiek znajduje się w jego nieświadomości. Zniszczenie bariery jaka oddziela go od nieświadomości, czyli miejsca, w którym świadome są duchy, oznacza chorobę psychiczną tegoż człowieka, możliwość jasnowidzenia, prekognicji i poznania planów szatana a także stanie się przedmiotem w pełni posiadany przez duchy. Najtrudniejszym, wręcz bardzo trudnym jest ustalenie do jakiego momentu jego słowa, myśli i czyny są wytworem jego woli, a na ile wytworem woli duchów, ponieważ duchy mogą działać przez podszepty i natchnienia. Przeciwstawianie się tej woli jest kluczowym zagadnieniem w walce z opętaniami i objawami wytwórczymi (przywidzeniami, omamami słuchowymi, hiperrealnymi snami, słyszeniem myśli duchów, posiadaniem przeczuc oraz innymi zaburzeniami kompulsywnymi). Odruchy bezwarunkowe w biologii oraz wirusy semantyczne w mowie powinny zostać opisane przez psychologię. Zależnie od środowiska wirusami semantycznymi będą pewne niekoniecznie poprawne sformułowania, które są przenoszone w rozmowach. Dzieje się tak szczególnie jeśli rozmowom towarzyszą bujne emocje. Może być takim słowem wyrażenie niecenzuralne. Jest to zjawiskiem dość powszechnym, że duchowość rozprzestrzenia się i zmienia przez te dominujące w czymś języku słowa. Zjawiska odruchów nabytych i wirusów semantycznych nazwałem

sugestiami ducha. Za działaniami odruchowymi i niekontrolowanymi w człowieku stoi kolejna osoba w postaci jakiegoś bliskiego mu ducha.

6. Działanie na świadomość.

Przyjęło się traktować wiele przekazów jako oddziałujących w sposób tajemniczy na człowieka, oddziałujących na część jego, której on nie kontroluje, a więc na podświadomość. W istocie cechą podstawową pokazywanych w telewizji czy Internecie obrazów jest głębokie oddziaływanie na świadomość. Utrafianie w ludzkie problemy i utarte ścieżki myślenia jest typową działalnością w marketingu. I w takim stylu należy dalej tworzyć reklamy. Przekaz ukryty lub odwrócony (zwany podprogowym) należy uznać za magię, ponieważ treść taka, mimo iż może nie być dostrzegalna dla odbiorcy, jest bez zbędnych zakłóceń odbierana przez aniołów troszczących się o człowieka. Odnosi się to ściśle do definicji magii jaką podałem czyli manipulacji na duchach. Wiele rzeczy można zapomnieć, ale można je sobie przypomnieć z pół nieświadomości. Nierzadko duchy przypominają człowiekowi wiele spraw, które wcześniej zaplanował, szczególnie zaś jeden, który dominuje nad człowiekiem czyli jego Anioł Stróż. Przedstawia On w sposób ścisły wolę Absolutu, często Go o to pytając. Szczególnie w schizofrenii i epilepsji atakuje człowieka anioł będący psychopatyczny. Bez względu na wszystko, anioł ten czyni swoje. Problemem jest eliminacja jego owładnięć. Są krótkotrwałe i niechciane. Schemat dotyczący rozpadu osobowości zawęża się do pokoju i posiadania, co z zewnątrz obserwowane jest jako kompletnie niezrozumiałe zachowanie. Człowiek taki obserwuje swoje ruchy, ale widzi, że jego wola na nich nie polega. Anioł psychopatyczny może zabić człowieka przez rozkazanie mu śmierci. Często wśród epileptyków czy chorych rozkazuje wyskoczenie przez okno, nierzadko zamknięte. Palenie papierosów tu nic nie da. Diabeł ma nas w garści. Przewrotność tego typu aniołów polega na udawaniu osoby chorej. Odróżnia go jednak od niej podenerwowanie (niecierpliwość), bluźnierstwa i nagłe ruchy. Garstka osób radziła sobie z szatanem, który raz jest cicho, a raz szaleje, to jest mistycy. Blokowanie owładnięć poprzez leki ma swój minus w tym, że nie eliminuje anioła - czyli źródła problemu. Problemem człowieka drażnionego w powyższy sposób jest niepewność czy to on sam czyni gesty. Poprzez zaburzony system nerwowy, czyni je szatan owładniętymi, bo chory nie chce takich ruchów. Powstaje tutaj problem zjednoczony i wynikający bezpośrednio z podstawowego problemu człowieka, który opisałem na samym początku książki. Wola człowieka nie jest spełniona w jego organizmie. Narzucający się anioł ma za zadanie wyrządzić jak największą krzywdę. Czyni to, bo ma taką wolę.

7. Podstawy do późniejszej psychozy.

Istnieje cała masa dziwnych zachowań ludzi, występują one jednak u ludzi poważnie chorych psychicznie. Co ważne, dotyczą w głównej mierze najistotniejszej dla niego sfery, to jest sfery podniet seksualnych. Aniołowie działają w organizmach ludzi pobudzając nasze umysły najbardziej do działań instynktownych takich jak seks czy jedzenie. Zważywszy na fakt, że jesteśmy także stworzeniami uduchowionymi na tych płaszczyznach (seksu, jedzenia) dochodzi do największych wypaczeń. Jest to dowodem na to, że ludzie są na tyle silnie uduchowieni, że mogą zaprzeczyć siłą umysłu własnej naturze. Przykładem takiego pokonania instynktów jest anoreksja, bulimia czy homoseksualizm. Działanie w niezgodności z instynktem jest sprzeczne z wolą Boga. Ogółem rzecz biorąc, przebywając wśród ludzi, którym brakuje zdrowego rozsądku, dominują w nich głębokie rozezaltowane przekonania religijne, a także strach przed życiem lub pewnymi jego elementami, szczególnie tych, których nie rozumieją, a co w głównej mierze wynika z braku edukacji lub przekonania fałszywe, ogólnie ocenione jako bzdurne, można popaść w stany odrealnione, stany uczucia kontaktu z duchami i wreszcie realnego kontaktu z nimi i szaleństwo. W ostatnim czasie szczególnie dotyczą ludzi skutki grania w gry

komputerowe oraz codzienne obcowanie z fantazją. Ten podstawowy problem (człowiek może rysować, wyobrażać sobie, tworzyć rzeźby, pisać książki, tworzyć filmy a także interaktywny kontakt ze sztucznymi stworzeniami za pomocą maszyn mechanicznych i cyfrowych) rozwiązuje Bóg w snach. Jeśli kontakt z nierealnością jest zbyt wielki, prowadzi on do wzmożonej ilości objawów wytwórczych podczas wybudzenia.

Psychoza jednostki w dużych skupiskach ludności.

Zauważam po sobie, że fakt iż rodzice trzymali mnie blisko wsi i lasu, blisko przyrody pozwoliła mi zachować pewne pierwotne postrzeganie. Mimo miłości do elektroniki i komputerów mam szansę obcować ze stworzeniem bożym. W bezpośrednim kontakcie z przyrodą wszelkie myśli grozy pryskają jak bańka mydlana, właśnie dlatego, że świat w którym się znajdujesz, okazuje się lepszy niż ten z filmów. Prawda o dużym skupisku ludzi takim jak szkoła czy ulice miast jest taka, że wśród tłumu znajduje się znaczna ilość ludzi okrutnych, bezwzględnych i nie mających szacunku do pozostałych. Zagrożenie, które od nich płynie jest realne. Najgorsza w codziennym lęku o życie, zdrowie i bezpieczeństwo jest jego podstawowość. W miastach, szczególnie w pojazdach komunikacji i dworcach, gdzie zderzają się masy aż roi się od ludzi pomylonych - alkoholików i śpiących na ulicach. Sam ich widok wskazuje na to, że miasto nie jest miejscem przyjaznym. Na swoim przykładzie potwierdzam, że przebywanie w dużych miastach jest czynnikiem pogłębiającym problem myśli psychotycznych oraz poczucia zagrożenia. Na problemy osobowości mogą składać się psychozy krótkotrwałe, które wiążą się np. z nocnym pobytem w nieprzyjaznej dzielnicy. Przebywanie w takiej atmosferze bardzo mocno wpływa na spokój wewnętrzny człowieka, burząc go do cna.

8. Świadomość istnienia istot wyższych.

Zauważyłem, że świadomość istnienia Boga bywa wielka w człowieku, a każde słowa lub myśli kierowane do niego, nie pozostają bez echa. Wielu ludzi, jak twierdzi posiada czucie, co Bóg myśli lub chce im powiedzieć. Wśród niektórych ludzi, zwanych mistykami, uczucie to jest znacznie większe, jednak, co istotne, jest ono w dużej mierze oprócz sensownego kontaktu z duchami, także wysłuchiwaniami zupełnego bełkotu. Zdanie to potwierdzają ludzie, którzy mieli objawienia, uznani za chorych psychicznie, psychiatry a także egzorcyciści, którzy słyszeli bełkot ludzi owładniętych. W tej kwestii zgodność jest wielka i oznacza, że przekazy duchów nader rzadko mają sens lub są na tyle złożone, że niezrozumiałe dla ludzi. Wynika to z tego, iż istnieje tu większa ilość umysłów. Wśród niektórych paranoików da się zauważyć, że kieruje nimi nieznana siła. W najgłębszym szaleństwie człowiek zawsze jest w nieznacznym, ale uciążliwym dla otoczenia owładnięciu. Owładnięcie to duchy pogłębiają przez nadpobudliwość i podenerwowanie, z którego chory nie może się jednoznacznie wyzwolić. W stanie takim do dalszego rozstrajania umysłu prowadzą bezsennie noce i coraz mniej kontrolowane zachowanie. Rzeczywisty kontakt człowieka z duchami może go bardzo rozczarować, ponieważ są to zróżnicowane osobowości i dyskusja z nimi wymaga kierowania się rozsądkiem oraz dobrą wolą. W przypadku jej braku, kontakt z duchami jest szkodliwy dla zdrowia. Konstrukcja życia na naszej planecie jest tak zaprojektowana, że kontakt z duchami jest bardzo ograniczony i ledwie dostrzegalny (i taki ma pozostać). Ponadto człowiek powinien wychodzić z założenia, że nie dostał pozwolenia od Boga na kontakt z duchami, który nie jest wpisany w pełni w naszą naturę. W szczególnych przypadkach kontakt nasila się do wielkiego stopnia, powodując zmiany w otoczeniu, których człowiek nie powinien akceptować i czynić takie kroki, aby te zmiany zanikły i nie akceptować ich, jeśli przekraczają normy życia. Właśnie na tym zależy Bogu. Istnieje masa miejsc na świecie, w których dzieją się zjawiska a paranormalne (poltergeist), osoby przebywające w tych miejscach cierpią na różne dziwne choroby, bóle głowy, a życie w otaczającym je świecie

jest bardzo utrudnione i naprzykrzające się. Paranoi mogą towarzyszyć zjawiska poltergeist. Można nazywać te zjawiska paranormalne jako niecodzienne, nadprzyrodzone. Ich badaniu poświęca się zdecydowanie zbyt mało uwagi. Zbadanie ich w pełni jest niemożliwe, ponieważ zanikają one lub pojawiają się zgodnie z wolą duchów.

Sensownym działaniem wstępnym jest ich opis, co sprawnie czynił np. Gabriele Amorth w swoich książkach. Dopiero szczegółowy opis jakie zjawiska są w ogóle możliwe, pomoże w technicznym ich rozpoznaniu. Co istotne, w gestii dobrej woli duchów leży to, aby się nie objawiały. Czasami zdarza się, że działają w ten sposób, ponieważ ich życie zostało zaburzone przez poprzednich mieszkańców miejsca, którzy uprawiali magię. Czasami napór szatanów jest taki, że objawiają się one człowiekowi, co najczęściej tego doprowadza do szaleństwa, w tym obsesji, psychoz, nerwic a nawet epilepsji. U garstki osób objawienie kończy się pozytywnie i Bóg pozwala im głębiej się poznać - dotyczy to szczególnie świętych. Możliwości te nie są umiejętnościami człowieka, ale wynikają z jego współpracy ze światem duchów. Śmiało mogę powiedzieć, że właściwie nie ma ludzi, którzy umiejętnie mogą z nimi współpracować, ponieważ właściwa współpraca polega na zaniknięciu kontaktu z duchami oraz relacji z Bogiem o wielkiej miłości, bo ważne jest, że natura człowieka ogranicza świat duchowy i eliminuje go do minimum. Bóg tak wymyślił życie ludzi i zwierząt. Każdy nadmierny, a często tak jest, kontakt z duchami prowadzi i jest przyczyną chorób ciała, a żeby je poznać wystarczy poprosić egzorcystów z kościoła katolickiego lub poczytać ich wspomnienia, i zobaczyć na jak różne schorzenia natrafili. Po zastosowaniu modlitw, choroby takie mijają, nawet nowotwory mózgu. Jeśli człowiek próbuje mieć wzmożony kontakt ze stworzeniami duchowymi, a dzięki temu nabyć tajemnych umiejętności, w tym uzdrawiać, jest to wyłącznie jego bezpodstawnym marzeniem. Niektórzy poprzez pragnienie zdobycia niezwykłych możliwości, popadają w szaleństwo, w tym owdarcia przez duchy i obsesyjne myśli oraz koszmary, których autorami są aniołowie. Dobrym przykładem są relacje nawróconych bioenergoterapeutów i innych ludzi, którzy nawrócili się po kilkuletnim praktykowaniu niedorzecznych, tajemnych praktyk. Do dręczenia prowadzą wszelkie takie techniki. Wielu przekonało się, że próby uzyskiwania innych stanów świadomości (niż ten, do którego zostaliśmy przeznaczeni) jest niczym innym jak popadaniem w chorobę psychiczną. Techniki te są ostatnio wyjątkowo modne, a szeroko opisywane w Internecie. Są one o tyle groźne, że oddziałują one na innych ludzi. Wywoływanie hipnozy, halucynacji, stanów ekstazy w człowieku to wprowadzanie w stany omdlenia, mogą one być zaczątkiem trudniejszych stanów psychicznych. Właściwa percepcja takich ludzi ulega zaburzeniu, a jej poprawa jest zadaniem już tylko dla psychiatrów. Bóg chce naszej normalności. Niestety niewielu z nas nie rozumie, że z Bogiem należy rozmawiać rozsądniej niż niektórzy sugerują. To jest bardzo ważne. Dzieje się tak dlatego, że aniołowie mają różny charakter. Część z nich jest wręcz szalona - psychopatyczna, szczególnie wśród ludzi, którzy szaleństwo uważają za słuszną i posiadają szereg urojeń na różne tematy. Wymiana myśli z aniołami jest takim samym działaniem jak rozmowa z ludźmi. Niestety, mogą one zwiędzić człowieka na manowce i uczynić go obłąkanym. Dlatego może on zacząć pozornie rozmawiać ze zwierzętami lub roślinami, a także z pogorszoną afektywnością rozmawiać z ludźmi. W rzeczy samej najczęściej rozmawia on (w myślach) cały czas z jednym i tym samym duchem, który go zwodzi i nim częściowo włada (stąd utrzymanie akceptowalnej dla niego afektywności jest wyjątkowo trudne). W takim przypadku przyjmowanie leków jest konieczne. Znamiennym faktem jest, że Bóg uczy się odruchów ludzi i pozostają one w jego pamięci. Dlatego też człowiek, który przychodzi w nowe miejsce nieświadomie lub nie w pełni świadomie zaczyna używać gesty i odruchy innych ludzi, a które są sugestiami ducha. M. in dzięki temu faktowi najprawdopodobniej poprawie ulegają zachowania osób niedorozwiniętych umysłowo, które poddawane są terapii. Być może świadome wykorzystanie tego faktu, jeszcze bardziej poprawiłoby ich stan. Na bezsensowne teksty aniołów należy odpowiadać sensownymi odpowiedziami. Pytanie tylko dlaczego tak często

muszą one kończyć się odpowiedziami takimi jak: 'Nie, nie jesteś Maryją ducha' lub 'Co za brednia, przestań bełkotać, przestań mnie zwodzić i okłamywać'. Często też aniołowie podpuszczają człowieka na tematy związane z naukami ścisłymi. Szczególnie na polu matematyki, tam człowiek jest zgubiony.

9. Koszmar.

Koszmar polega na bardzo głębokim przejęciu duszy człowieka przez anioła i umieszczenia jej w negatywnej, mającej go nastraszyć pseudorzeczywistości. Leczenie farmakologiczne jest bezsensowne, ponieważ koszmary są wyjątkowymi marzeniami sennymi, które głęboko oddziałują na jego osobowość. Jediną metodą zniwelowania koszmarów jest polepszenie warunków spania, zmiana treści medialnych i dobra wola człowieka oraz oddanie się Bogu. Te głębokie pola podświadomości czy nieświadomości, o których piszą inni to po prostu działalność aniołów. Proszę pamiętać, że aniołowie też mają swoje uczucia. Ich uczucia są bardziej trwałe od uczuć towarzyszących ludziom, dlatego w głównej mierze od człowieka zależy czy te uczucia ulegną zmianie. To właśnie dlatego duchy bywają złe, że ludzie nie kochają. Ich pamięć i postrzeganie jest doskonalsze niż ludzi, dlatego mogą mu wyrzucić niejedno niewłaściwe zachowanie.

10. Zaburzenia ruchu.

Plegie znane w psychiatrii wiążą się przede wszystkim uwięzieniem anioła w ciele i wzmocnionym owładnięciem. Wiąże się jednak z usztywnieniem całego ciała i brakiem uczucia komfortu. Problem plegii można ograniczyć niskimi dawkami leków. Jeśli plegie nie przemijają, człowiek może spróbować zacząć ćwiczyć fizycznie, co pomaga, ale w przypadku plegii twarzoczaszki jego cierpienie jest niewspółmierne do objawów wytwórczych. I to w stopniu przytłaczającym. Wytrzeszcz gałek ocznych, zez pionowy, suchy, opadający język to tylko jedne z przykładowych stanów. Codzienne poranne przyjmowanie odpowiedniej dawki leku na rozluźnienie mięśni - np. Akinetonu redukuje ten problem, szczególnie dotkliwy na terenie szpitala. Rozwiązaniem na tego typu problemy są inne metody leczenia niż chemiczne działanie na ośrodek nerwowy. Dyskinezy powodują aniołowie, którzy próbują się wydostać z ciała człowieka. W ten sposób manifestują one swoją obecność. Ich wyjście oznaczałoby trwałe ustanie choroby, a jednak jest to bardzo trudne, a proces wyjścia może trwać latami. Wydaje mi się, że tylko wśród garstki ludzi dyskinezy nie występują i leczenie chemiczne przynosi akceptowalne rezultaty. Problem schizofrenii polega na tym, żeby wyleczyć ją bez dalszej konieczności przyjmowania leków. Nie na darmo jest to jedyna choroba, w której pacjenci przekonani są do odstawienia leków, co powoduje powrót objawów wytwórczych czyli kontaktu z duchami. Te, mając dostęp do umysłu ludzkiego, wmawiają mu przeróżne kłamstwa, powodując urojenia, na które środki chemiczne nie działają wcale, zupełnie wcale. Czują oni, że skutki uboczne przewyższają pozytywne działanie leku, często to tylko marna autosugestia. Ich obłąkanie nie może być leczone wyłącznie środkami chemicznymi, ponieważ ich ciała ulegną nadmiernemu zniszczeniu, doprowadzając do szeregu innych chorób takich jak otyłość i impotencja. Leczenie chorych na schizofrenię powinno odbywać się w sposób łączący eliminację urojeń, regulację snu oraz ścisłą edukację jak radzić sobie z nękającymi je stworzeniami. Jedyne w przypadku kiedy objawy psychotyczne biorą górę nad spokojną świadomością pacjenta, leczenie chemiczne, które prowadzi do wyciszenia i stabilnego nastroju powinno wyjść na pierwszy plan. Do świadomie wywołanych zaburzeń ruchu uznać należy także skutki używania wahadełka oraz umiejętność szukania wody w radiestezji. Schemat ich działania jest dokładnie taki sam jak dyskinez w psychiatrii, to znaczy anioł porusza ciałem człowieka w sposób odrębny od jego woli. Podobne zaburzenia, ale bardziej kontrolowane zachodzą podczas snów. Umiejętni obserwatorzy umieją także je wychwycić w ciągu dnia (do tych zaburzeń należy uznać sugestie ducha i inne odruchy niechciane).

Sugestie ducha

Do popularnych sugestii ducha w związku z postawą są utrwalone zachowania innych ludzi, uznane za niezdrowe, którym się oni poddają, tj.

- noszenie plecaka na jednym ramieniu;
- założenie nogi na nogę;
- trzęsienie nogą prawą lub lewą;
- podtrzymanie głowy ręką;
- trzymanie długopisu podczas rozmowy;
- zgarbiona postawa;

Sugestie zapisują się w pamięci aniołów i dzięki częściowemu ovladnięciu człowiek wykonuje ruchy innych ludzi. Głównie możliwe jest to jeśli siedział na tym samym miejscu, o czym wspomina pseudonaukowo psychotronika. Sugestie te są tak trwałe, że powodują trwałe zmiany w całym ciele człowieka. Zdrowo jest się im nie poddawać i nie wykonywać tych samych ruchów (inna rzecz, że są po prostu niezdrowe, są rodzajem odruchów niekontrolowanych). Redukcja zaburzeń ruchu jest możliwa poprzez proste, lecz początkowo trudne działania, do których należą:

- nauka sypiania na plecach;
- poranna gimnastyka (nawet wyjątkowo skąpa); stretching;

Ruch rzeczywiście w doskonały sposób zmienia odczucia Boga. Do trwałej zmiany odczucia rzeczywistości należy praworęczność tej części Europy. W nauce używania lewej ręki widzę wielką nadzieję dla zdrowia psychofizycznego ludzi. Widzę sens w podziale lekcji w szkole na pisane lewą i prawą ręką. Najlepsi uzyskiwaliby doskonałe wyniki w nauce (eliminacja rozproszenia, obniżenie podatności na takie zaburzenia jak dyskinezy, lepsze wykorzystanie pól w mózgu). Używanie klawiatury komputerowej obiema rękami w znacznym stopniu polepszyło równowagę utraconą przez pisanie i działanie prawą ręką. W szkołach przymusza się do pisania prawą ręką, a nie tak jak chce dziecko (a często jest to lewa ręka). Podobnie sugeruje się oświecenie w konkretny sposób, a nie tak jak dziecku jest wygodnie. W Indiach lewą ręką wyższe kasty nazwały przeklętą. Wszystko po to, aby uczynić z poddanych nie tylko fizycznych, ale i duchowych niewolników. Podobnie wprowadzono mit reinkarnacji. W religiach nieobjawionych fakt jako tako rzetelnej wiedzy o świecie duchowym wykorzystywano i wykorzystuje się do sterowania masami. Podobnie jak w filmie pt. (The Matrix), rzeczywistość myślenia takich ludzi jest trudnym do wyzwolenia się więzieniem umysłu. W takie więzienie popada każdy, który odrzuca zdrową naukę i poznanie empiryczne na rzecz poznania tajemnego (a to zawsze jest irracjonalne).

11. Ciało duchowe

Aby zrozumieć czym są objawy wytwórcze należy wyjaśnić możliwość interakcji pomiędzy ciałem ducha a ciałem człowieka. Ciało ducha jest ośrodkiem służącym do pracy jego umysłu i jego zmysłów a także pamięci. To jest jego całe istnienie. Jest ono niewidzialne człowiekowi, co pozwala mu widzieć materię. Szczególnie w paśmie fal elektromagnetycznych widzianych przez człowieka, nie rzuca się w oczy. Jej widzenie oznacza zaburzenia paranormalne, także w mózgu chorego i uszkodzenia systemu nerwowego. Zawsze to idzie ze sobą w parze niestety. U poprawnie funkcjonujących ludzi kontakt z duchami i jego intensywność jest ograniczona. Duże narośnięcie tych zjawisk jest możliwe przez takie rzeczy jak duża liczba emiterów pól elektromagnetycznych a także niedbałość człowieka o ilość ładunków elektrostatycznych na ciele, brak podstawowej higieny oraz trzymanie zwierząt w domu. Proszę porównać te słowa z doświadczeniami Johna Hutchisona (www.thehutchisoneffect.com). Niektórym ludziom zdarza się poczuć

podczas głaskania kota, jak ich język przejmuje elektryczny dreszcz. Szczególnie u niektórych taki duch wywołuje swędzenie. Objaw przenikania się tych substancji ma miejsce zawsze z woli aniołów. Oblanie ciała wodą nie zmienia diametralnie odczucia, choć wspomaga upłynnienie nadmiaru 'dziwnej elektryczności' która niczym pająki obiega ciało u niektórych chorych. Jedynym słusznym postępowaniem w człowieku jest eliminacja niepożądanego wpływu na system nerwowy poprzez brak zwracania uwagi na to co się dzieje oraz stosowanie środków technicznych. Wpływ woli ludzkiej na widoczne działania duchów jest wyjątkowo ograniczony, ale modlić się warto. Zjawiska wyżej opisane są nazywane w psychiatrii zaburzeniami czuciowymi. Jeśli demon przenika ciało może powodować bulgotanie w ciele człowieka. Odpowiednie nastawienie i postępowanie - ruch na dworze, ćwiczenia fizyczne problem ten ogranicza. Przenikanie owej substancji przez skórę powoduje indukowanie się w systemie nerwowym chaotycznego szumu, który może zaburzać działanie umysłu. Są to objawy wytwórcze pierwszego typu - fizyczne. Drugie są mentalne, wynikają z działalności ducha - zawierając treść (konkretny sygnał dla umysłu). Sny i wizje bez chrominacji należą do objawów z pogranicza. Mistykom i chorym zdarza się mieć wizje bez chrominacji na jawie. Standardowo należy to do działalności aniołów podczas snu, ale człowiek może je w skrajnych przypadkach poznać za dnia. Szczególnie łatwo jest doznać tych wizji po chwilowym zamknięciu powiek. W chorobach psychicznych zamiast zastanawiać się nad treścią wizji, należy zająć się codzienną rzeczywistością. Obniża to poziom niewłaściwych treści w postrzeganiu człowieka, powodując uzdrowienie. Dzieje się to w harmonii z Bogiem, ogranicza zuchwałość duchów, a za dnia umysł pracuje dużo sprawniej. Tylko w magii przeczy się takim zjawiskom, powodując narastanie niewłaściwych sygnałów. Po śmierci takich ludzi są problemy z ich duchem, ponieważ aniołowie, którzy im towarzyszyli mają wątpliwy charakter i chcą kontynuować bezsensowną działalność ludzi, których otaczały. Są szalone. Na tym polega magia, na szaleństwie ludzi i aniołów (a tylko po części na ich wykorzystywaniu). Problem duchów tożsamości takich osób jest opisany w "Ambulansie". W miejscach opuszczonych przez czarnoksiężników, którzy nawet amatorsko zajmowali się guśłami dzieją się zjawiska paranormalne i duchy straszą. Niegojące się rany Rządka występujący gaz wnika w skórę człowieka, tracąc swój ładunek. Szczególnie wnika tam, gdzie występują nadmierne pobudzenia w zmysle dotyku. Na tej zasadzie polegają niektóre choroby diabelskie. Do jednej z nich należy tzw. 'róża'. Dłoń nadwyreżona uściskami powoduje, że naładowany gaz wnika w różnym czasie, w miejscu, w którym system nerwowy został pobudzony najbardziej. W tym przypadku jest to przegub między kciukiem a palcem wskazującym. Skóra w tym miejscu ulega podrażnieniu i może powstać rana. Przez długotrwałe, negatywne oddziaływanie demona podobnego do tego w stygmatach, rana nie ulega zagojeniu. Chorujący na nią może odczuwać jak w przegubie ręki występują wyładowania elektryczne, przenikliwy ból i nieustające podrażnienie. Problem stygmatyków od początku polegał na tym iż wzmacniali oni wolą uczucie bólu, traktując swoje rany jako słuszny znak od Boga. Te niegojące się rany dają ból i należy uznać go za niesłuszny. Bóle stygmatyczne zależą od tego jak głęboko aniołowie przeżywają mękę Chrystusa z Nazaretu. Pojawiają się tylko u niektórych, w tym tych, którzy z najwyższą czcią odnoszą się do osoby mesjasza i studiują jego przeżycia. Wielu jednak twierdzi, że stygmaty w istocie pochodzą od diabła.

Upłynnienie ciała duchowego

Poprzez działania Boga ciała aniołów ulegają ciągłej przemianie i współtworzą jednolite pole w przestrzeni. Z tego faktu wynikają niepoznane cechy przestrzeni. Czasami w gardle zachodzi burczenie lub pykanie w ciele, co bywa mylone z działaniem naszego ciała bez konkretnej przyczyny, a może oznaczać działanie duchów. Burczenie to jest identyczne jak to w zaburzeniach ustrojowych przy czym, jeśli jest prawidłowe, człowiek słyszy i czuje burczenie i pykanie wewnątrz przewodu pokarmowego (jama ustna, gardło, przełyk,

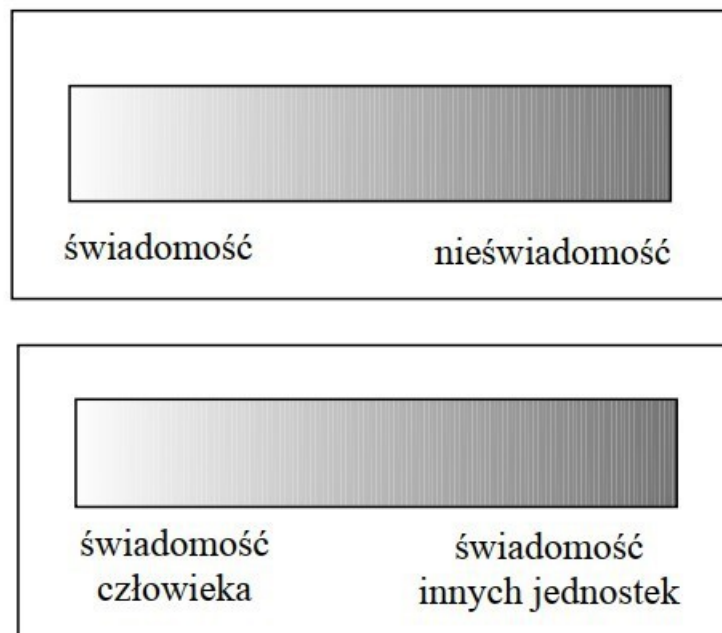
żołądek, jelita). Wzmoczone przetwarzanie tej zgazowanej postaci polega czasem na burczeniu w brzuchu i wydalaniu gazów. Duchy nieczyste mogą powodować rozwolnienie i bóle żołądka oraz wymioty. Gaz w postaci elektrycznych ładunków zbiera się czasem na włosach. Równowagę tych substancji można uzyskać tylko w świecie przyrody, do czego służy wiele konstrukcji opisanych w moich dalszych pismach.

12. Teoria związana z istnieniem duchów

Makroskopowe i mikroskopowe zmiany we wszechświecie zachodzące za ich przyczyną warto sobie podzielić te dwa rodzaje działań. Do mikroskopijnych zmian za przyczyną ducha dochodzi kiedy anioł wykonuje działania do podtrzymania swojego życia oraz myśli. Być może jego ciało jest tak skonstruowane, że aniołowie nie muszą się z natury odżywiać (jest to całkiem prawdopodobna możliwość), balansując na bardzo niskich poziomach przetwarzanej energii. W takim bądź razie ich myślenie powoduje pewne niewielkie (mikroskopijne) zmiany w otoczeniu. Dochodzi też do działań makroskopowych takich jak np. objawienie się w zmaterializowanej postaci ludziom. Wtedy anioł lub dusza oddziałuje z przyrodą zupełnie tak samo jak inne jej duże elementy. Do makroskopowych działań duchów należą także niecodzienne zjawiska takie jak lewitacja i inne zdarzenia zwane paranormalnymi. Zdarzeniem makroskopowym było np. spożywanie ryby przez Chrystusa po zmartwychwstaniu lub Eucharystia podana do ust niektórych przez anioła.

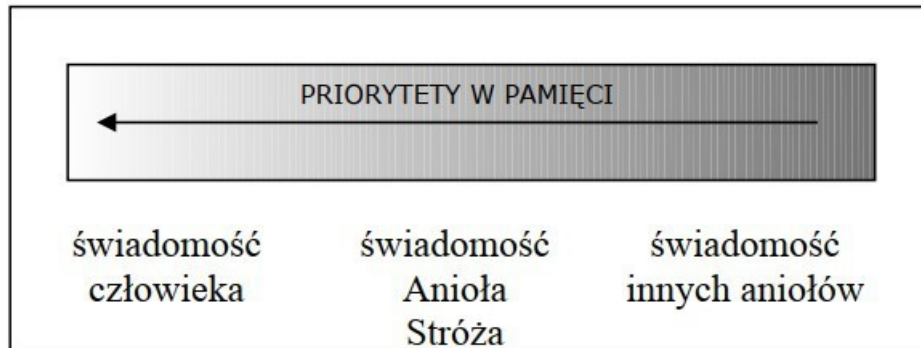
Podświadomość jako świadomość duchów związanych z człowiekiem.

Dużo słuszniej jest powiedzieć, że pewnych rzeczy jest się nieświadomym, aniżeli znajdują się one w jego podświadomości, bo twór ten jest zrobiony na siłę. Wraz z nieświadomością człowieka pojawiają się świadomości innych jednostek myślących, w tym przede wszystkim jego ducha opiekuńczego. Zadaniem psychiatrii jest wzmocnienie świadomości człowieka i jej poszerzenie tak, żeby inne jednostki myślące (duchy) nie zakłóciły pracy jego umysłu. W poniższym założeniu działania nieświadome dla jednej strony (człowieka) są świadome dla innych jednostek czyli aniołów. Zamiast mówić o podświadomości człowieka, wolę mówić o kolejnej świadomości, świadomości jego ducha opiekuńczego, a żeby udoskonalić to rozumowanie, to właśnie tam ma zacząć się nieświadomość człowieka, gdzie działania duchów.



Priorytety w pamięci

Rzeczy można sobie przypomnieć z pól nieświadomości. To czego nie pamięta człowiek, w pierwszej kolejności pamięta jego Anioł Stróż, a w dalszej inni aniołowie i to oni przypominają mu rzeczy zapomniane, tak więc pomiędzy człowiekiem a aniołami zachodzi stały, nieświadomy dialog. Jeśli dialog jest świadomy, oznacza on mistyczny kontakt z Bogiem lub bełkotliwe rozmowy z duchami piekielnymi jakie mają miejsce w schizofrenii i zniewoleniu.



Choroby diabelskie

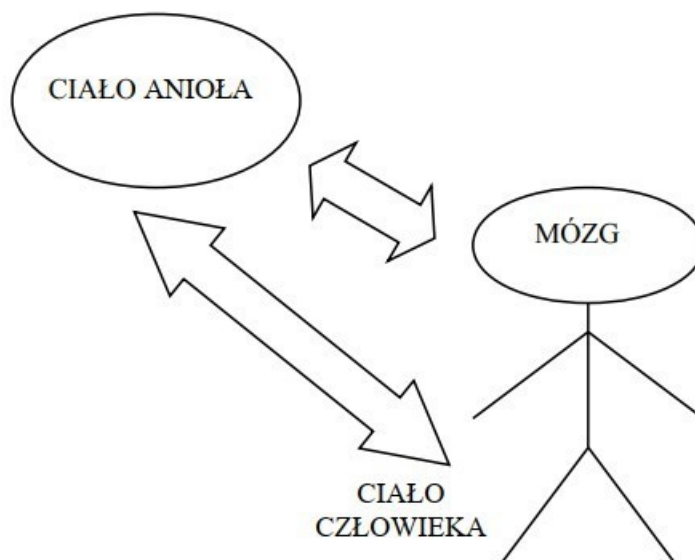
Objawy chorobowe są związane nie tylko z nieprawidłowym działaniem struktur nerwowych, ale także z oddziaływaniem ducha na ciało. Najbardziej typowe negatywne objawy to:

- wciskanie się ciała duchowego przez czaszkę powodujące ból głowy,
- wciskanie się ciała duchowego w miejsca ran Chrystusa (ból stygmatyczny),
- przedostawanie się ciała duchowego pod skórę, określane przez lekarzy jako zaburzenia czuciowo-ustrojowe, a przez pacjentów jako: „robaki pod skórą, chlupotanie, bulgotanie, przenikanie nieznannej substancji pod skórą i w mięśniach a także jako gryzienie i skubanie przez nieznaną moc”,
- Zgazowane ciało duchowe przemieszczające się po zewnętrznej stronie ciała, zjawisko określane jako uczucie na kończynach, twarzy i na skórze nieznanego pochodzenia elektryczności i dziwnych prądów elektrycznych; niewidzialne pająki biegające po ciele; zaburzenia czuciowe.

Do innych bardziej fizycznych zaburzeń należy uczucie dziwnych smaków na końcu języka, łamanie w kościach, częste uczucia oblania zimnym potem albo zimne dreszcze. Do bardziej rzadkich zaburzeń należą np. drżenie szczęki, dudnienie w uszach i uczucie poruszania się nieznanymi siłami po pościeli, przygniatawanie człowieka (dodatkowy ciężar) czy nawet popychanie.

Duch jako integralna część człowieka

Bardziej ogólny model połączenia anioła z człowiekiem jest następujący:



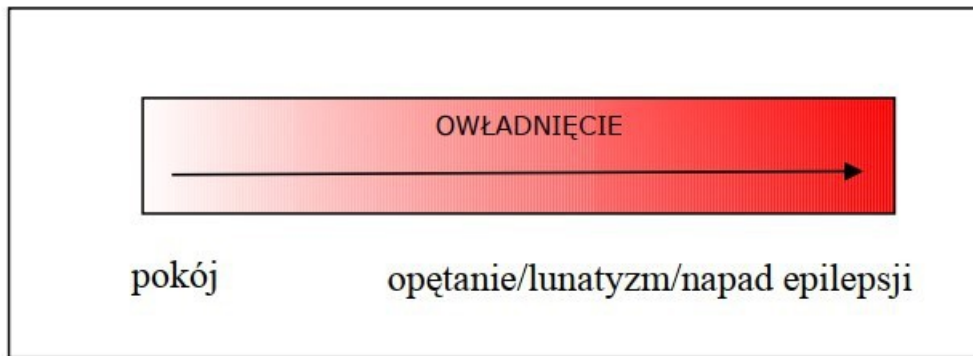
Ciało anioła oddziałuje nie tylko z mózgiem człowieka, ale także z całym jego ciałem, stąd powstaje sprzężenie zwrotne pomiędzy myślami człowieka a jego ciałem przez ducha. Najprawdopodobniej także dusza ludzka wykracza poza jego mózg. Schemat ten jest ważny ze względu na to, że istnieją rzadkie choroby ciała znane w dręczeniach duchowych, które nazywam chorobami diabelskimi. Anioł oddziałuje na ciało, regenerując je. Może jednak wpływać też destruktywnie na ciało człowieka, jeśli duch człowieka jest zaburzony (choroby diabelskie). Wtedy ciało cierpi i powstają negatywne impulsy w systemie nerwowym człowieka. Ważne, żeby ich nie akceptować, tylko wyciszać, wtedy zjawiskiem tym da się niejako sterować, nie dając mu mocy nad ciałem. Z kolei pozytywne impulsy należy wzmacniać. Zwiększa to kontrast odczuć, co poprawia działanie wybudzonego mózgu. Do takich chorób należy np. bulgotanie pod skórą chorego. To uciążliwe działanie wynika z fizycznego przedostawania się gazu w strukturach mięśni, co jest obce człowiekowi. Zaburzenia te potrafią być silne i oznaczają, że duch człowieka jest silnie niespójny.

Jak umysł anioła połączony jest z umysłem człowieka podczas snu i wybudzenia

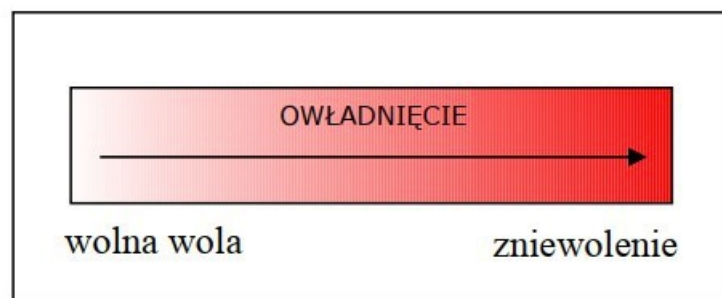


Podczas snu anioła obejmuje duszę ludzką i w wyniku nieprzytomności organizmu, łatwo jest w niej indukować nowe informacje mające charakter podobny do zwykłej rzeczywistości czyli dawanie marzeń sennych. W normalnym przypadku podczas wybudzenia pomiędzy jedną a drugą występuje pokój i nie ma zgrzytów, dodatkowo cały umysł podłączony jest do szeregu zmysłów, które cały czas dostarczają mu nowych informacji, a umysł anioła jest niejako wytłumiony. Bariera ta może być jednak

przełamana. Jest to podstawowy problem wielu chorób psychicznych (bariera zniszczona np. przez uszkodzenia organiczne lub złośliwego ducha). Żeby anioł dał o sobie znać, musi mocniej owładnąć człowiekiem, wtedy nasza dusza jest owładnięta, co obrazuje kolejny schemat:

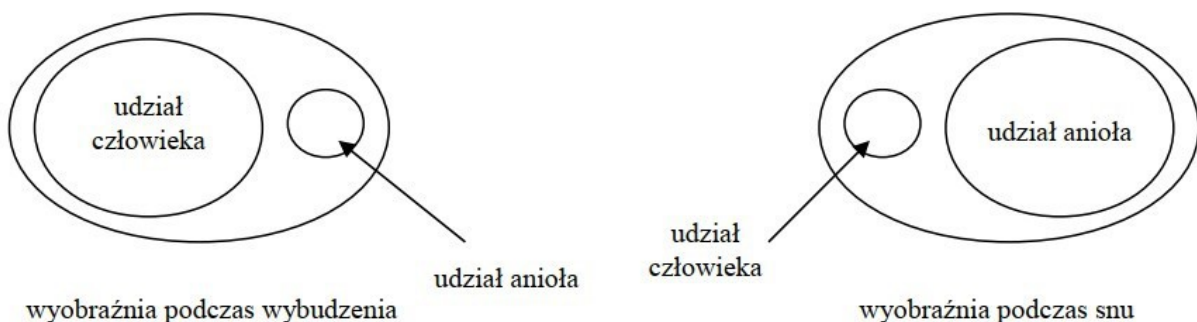


Owładnięcie szczególnie dobrze widoczne jest w marzeniach sennych i zjawiskach NDE. Tam świadomość człowieka znajduje się w innym stanie, jest uwięziona. Skoro świadomość jest uwięziona to i cała dusza jest uwięziona w obrębie władzy anioła. Silne owładnięcia przez złośliwe duchy w pierwszych fazach powodują głównie niepokoje i nerwowość, a dopiero w dalszym trwale owładnięcie ciałem czyli tzw. opętanie (z łac. possessione - posiadanie). Równorzędnie do owładnięć w człowieku można zauważyć w nim zaburzenia wolnej woli.



Często chory skarży się, że gesty oraz jego zachowania nie należą do niego i są one na nim wymuszone i kompletnie ich nie kontroluje. Oznacza to niepełną wolną wolę. Do zaburzeń woli należy np. niekontrolowana agresja.

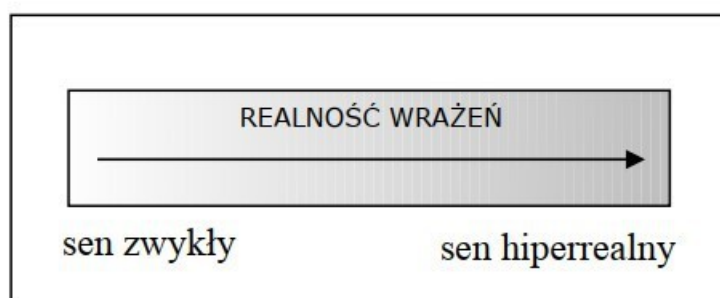
Współdzielenie wyobraźni.



Wyobraźnia człowieka jest na stałe współdzielona ze stworzeniami duchowymi. Odłączenie od niej zmysłów, a szczególnie odłączenie wzroku pozwala przejąć nad nią

kontrolę prawie w pełni aniołowi. Do podobnej sytuacji dochodzi również przy natłoku wytwórczych objawów, tj. szczególnie wizji. Wtedy wyobraźnia jest niepotrzebnie zaburzona przez działalność anioła, kiedy powinna ona zostać wyciszona, a wyobraźnia uwolniona od natłoku zewnętrznych treści. Tak jednak się nie dzieje przez brak harmonii duchowej. Do ciekawej współpracy pomiędzy jedną a drugą stroną może dojść, kiedy człowiek zamyka oczy i obserwuje wizje jakie narzuca anioł. Zdarza się też możliwość bliska telepatii. Kiedy dwoje osób siedzi blisko siebie i mają wizje przy zamkniętych oczach, obydwie mogą zauważyć, że w ich umysłach indukują się te same obrazy. Dzieje się tak jednak jedynie za pośrednictwem wspólnego dla nich ducha.

Realność snu



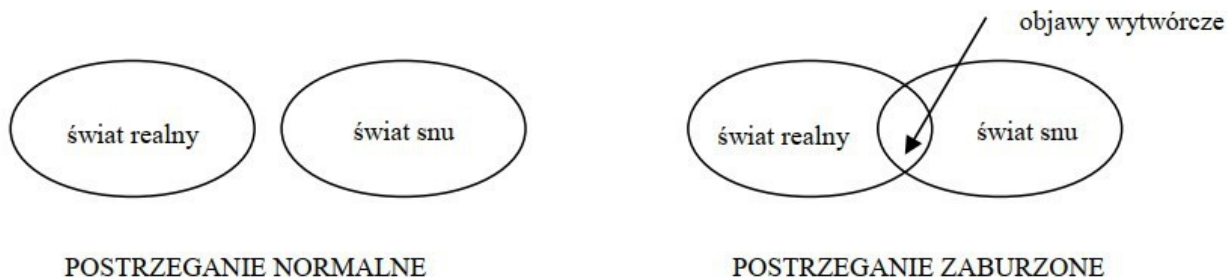
Zależnie od realności snu, marzenia zmieniają się od słabych po mocne. Cechą charakterystyczną tych ostatnich jest uczucie, że jest się w danej pseudorzeczywistości i niemożliwość wydostania się poza nią. W tym śnie w mózgu człowieka indukowane są nie tylko pojedyncze impulsy, ale ciągły, nieprzerwany sygnał o wysokim natężeniu i treści ograniczonej wyłącznie przez wyobraźnię anioła panującego nad człowiekiem. Wszystkie z tych zdarzeń dzieją się bezpośrednio w mózgu, dlatego ich zbadanie może być wyjątkowo utrudnione. Natężenie sygnału indukowanego w mózgu ludzkim podczas snu hiperrealnego jest zbliżone do tego podczas wybudzenia lub nieco mniejsze. Być może na podstawie różnic napięć w mózgu podczas pełnego wybudzenia a snów hiperrealnych dałoby się ustalić pewien schemat według którego dochodzi do indukowania się w mózgu informacji pochodzących od duchów. O ile sen hiperrealny nie jest podobny do opuszczenia mózgu przez duszę i działanie na zewnątrz struktur nerwowych. Jednak do jakichkolwiek wniosków na ten temat można dojść jedynie poprzez badania.

Fizyczne przejawy istnienia duchów

Poza zjawiskami szczególnymi, tj. poltergeist, przejawem istnienia aniołów według mnie są słabo dostrzegalne zjawiska fizyczne. Obserwacje te może przeprowadzić każdy za pomocą swoich zmysłów. W głębokiej ciszy można usłyszeć wokół uszu pisk czy raczej szum o częstotliwości ok. 8,5kHz. Według mnie w ten sposób słyszalna jest praca aniołów znajdujących się poza ciałem człowieka. Kolejnym zjawiskiem jest nierównomiernie migoczące światło przed oczyma czy raczej wewnątrz nich. Te migoczące fale światła to według mnie działanie anioła. Oprócz tych zjawisk, można zauważyć, że po zamknięciu oczu nierzadko widzi się dodatkowe światło, nawet w największej ciemności. Światło to najprawdopodobniej związane jest z istnieniem świata duchowego.

Świat snu a świat rzeczywistości

Dzięki współdzieleniu wyobraźni różnemu podczas wybudzenia i snu, dochodzi do rozgraniczenia świata rzeczywistego i świata marzeń sennych. W schizofrenii dochodzi jednak do wymieszania się treści obu przekazów:



Zmiany wyobrażeń w mózgu to zmiany także w świecie realnym - impulsy

Jeśli przyjąć, że istnieją ciała duchów i przy założeniu, że świat realny jest określony ściśle prawami fizycznymi, to zawiera on w sobie także zmiany jakie zachodzą w wyobraźni dowolnego bytu. A więc wyobrażenie sobie dowolnego stanu, np. twarzy koleżanki, spowoduje że zmiana ta w jakimś sensie zajdzie też w świecie realnym. (bo zajdą zmiany w mózgu wyobrażającego, a ten nosi fizyczny charakter). Zjawiska zachodzące w mózgu i ciele duchowym są jednak zjawiskami niewielkich sił, mikroskopijnie małych. Wprowadzenie pojęcia ciał duchowych jako istniejących w przyrodzie pozwala na wytłumaczenie wszystkich fenomenów, które dotychczas były tłumaczone przez działanie umysłu ludzkiego (sny, wizje, halucynacje) a także rzadko występujących innych zjawisk, które podejmuje parapsychologia (przewracanie się przedmiotów, podmuchy, zaburzenia pracy instalacji elektrycznej).

Stosowalność reguł przyrody w świecie pseudorealnym i prawdziwym

Należy odnotować ważny fakt, że znalezienie się całej osoby ludzkiej w śnie hiperrealnym pozwala na łamanie praw fizyki albo przez anioła, który stan tworzy, albo przez człowieka, którego obowiązują nowe prawa (o czym także decyduje anioł), przy czym należy także wspomnieć, że prawa obowiązujące w danym śnie hiperrealnym mogą i nierzadko zmieniają się dynamicznie za przyczyną woli anioła. O ile zmiany w świecie realnym są zmianami opisanymi mniej więcej ściśle (praktycznie deterministycznie) przez prawa fizyki, o tyle lokalnie zmiany mogą zachodzić w tym świecie niezgodnie z ogólnymi regułami ze względu na makroskopowe działania aniołów (np. lewitacja człowieka). Stąd płynnie wniosek, że istnienie duchów powoduje zjawiska nadprzyrodzone zarówno w świecie realnym jak i świecie wyobrażonym. Przy czym, w tym drugim świecie zjawiska te są praktycznie dowolne. Zjawiska nadprzyrodzone w świecie ludzi są z reguły zjawiskami niechcianymi i należy dążyć do ich ustania szczególnie poprzez modlitwę, porządek oraz życie w harmonii w miejscach, które nazywane są nawiedzonymi. Wszelkie techniki, które pobudzają jego ciało z jego woli powoduje, że uczucia i informacje o świecie przetwarzane są przez duchy dużo sprawniej. Szczególnie jeżeli osoby znajdujące się w tych pomieszczeniach są mocnymi osobowościami. Co do wzmacniania woli za pomocą przekazów tekstowych, muzycznych i wideo należy pamiętać, że mogą to być tylko przekazy o pozytywnej treści. W innym przypadku duchy nieprawości nie dopuszczą do wprowadzenia ponownego porządku w świecie duchowym. Tak czy inaczej długotrwała modlitwa o stałych, w tym nocnych (patrz. „Ambulans”) godzinach może najwięcej. Miłosierdzie Boże jest nieskończone, potrzeba tylko wiary i żywego pragnienia, aby je uzyskać. A to mogą tylko dusze szczególnie przez Boga i anioły ukochane.

Wyjaśnienie radiestezji

Fenomen radiestezji (szukania cieków wodnych) był do tej pory niewytłumaczalny. W rzeczy samej radiesteta jest podczas procesu szukania cieków wodnych częściowo opanowany przez anioła, który przez delikatne ruchy ciałem nakierowuje radiestetę na ustalone przez siebie miejsca. Radiestezja jednak jest działaniem irracjonalnym, ponieważ udowodniono, że podziemne źródła w rzeczywistości nie istnieją, a mapy geologiczne w zupełności wystarczają do kopania studni. Schemat działania tych ruchów jest nieco podobny jak dyskinez w psychiatrii. Także twierdzenia o tym, że organizm człowieka działa jak odbiornik drgań wywołanych przez ciek przestaje obowiązywać. To anioł oddziałuje na ciało radiestety - to jedyne słuszne wytłumaczenie. Działania radiestetów inne jak szukanie wody są w mojej opinii działaniami klasycznie okultystycznymi, szczególnie część poświęcona wahadłku, poszukiwaniu przedmiotów itp. Z punktu widzenia Kościoła są to praktyki nawet nie, że szalone, ale przeciw stworzycielowi. Ponadto praktyka Kościoła Katolickiego w Polsce jasno wskazuje, że w konfrontacji z egzorcyzmem parazdolności radiestezyjne mijają, co jest jawnym dowodem na ich duchowy charakter. Stopniowe zaginanie się palców albo łokci wbrew własnej woli mogą zauważyć osoby podczas modlitwy (np. na pierwszych spotkaniach modlitewnych) albo podczas rozciągających ćwiczeń gimnastycznych. Taki sam fenomen ma miejsce podczas poruszania się z gałązką wierzbową. Jeśli idzie o wahadłko, można powiedzieć, że aparat ten jest bardzo niedokładny w badaniu zaburzeń woli na ciało, ponieważ w dużej mierze to on sam nim kieruje. Poza tym prowadzi to do ogłupienia człowieka (dlatego też nierzadko było wahadłko stosowane w hipnozie). W radiestezji i psychotronice zwykle się omawia zagadnienia pozytywnego lub negatywnego wpływu roślin lub zwierząt na samopoczucie człowieka. Wpływ ten, tłumaczony biopolem jest brednią powtarzaną nieświadomie przez ogrodników lub leśników, którzy zasięgnęli rady 'wiedzących więcej'. To typowa pseudonaukowa bzdura. Brzoza ma dobre biopole a topola złe? Na jakiej podstawie wysnuto owe stwierdzenia? Na podstawie ludzkich, subiektywnych odczuć, a nie na podstawie rzetelnych badań. Należy zbadać jak olejki eteryczne drzew mają wpływ na wdychane powietrze, bo drzewa nie mówią ani nie posiadają świadomości. Czym innym jest, że nierzadko duchy oszukują człowieka i sugerują, że są roślinami. Nie wiadomo czy w rośliny mogą wchodzić duchy, ale z całą pewnością nie posiadają świadomości. Nie ma dowodów jakoby mogły mieć szkodliwy wpływ na człowieka ze względu na odmianę ducha. Żadna z roślin lub zwierząt nie ma negatywnego wpływu na ducha, ponieważ to duch ma władzę nad florą i fauną a nie flora i fauna nad duchem. Jedynie człowiek posiada na tyle rozbudowaną świadomość i komunikację, że może być nie tylko świadomym, ale wyjątkowo uzdolnionym do bycia dla Boga partnerem na całe życie doczesne i późniejsze.

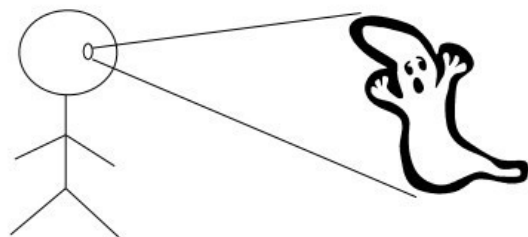
Dynamiczna twórczość duchów (podobnie jak w ewolucji)

Dobrą odpowiedzią na pytanie czy to organizm czy duch ma władzę jest możliwość kreacji zaprogramowanych organicznych struktur szkodliwych dla stworzenia czyli wirusów. Wirusy są karami za grzechy ludzi w sensie globalnym, wynikają też z anarchistycznej działalności piekła. Jeśli człowiek otacza się szatanami, to duchy te atakować będą nie tylko psychikę, ale także ciało. A najprościej mogą to czynić poprzez tworzenie nieskomplikowanych struktur organicznych, które już przez swoją budowę niszczą zdrowie człowieka. Dodatkowym i bardzo trudnym pytaniem z serii tajemnic światła jest czy wirusy są tylko zaprogramowane czy posiadają świadomość. Obydwie wersje wydają się być możliwe, choć pierwsza wystarcza, aby złe duchy mogły niszczyć zdrowie stworzeń bożych. Człowiek, będąc żywym na Ziemi nie ma możliwości stworzenia wirusa organicznego, ponieważ synteza takiego tworu możliwa jest tylko poprzez ultraskomplikowane mikroskopowe działania demona w ciele podobne do tych w

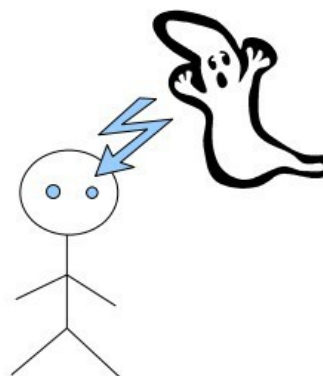
ewolucji. W rzeczy samej może się to odbywać tylko przy określonych warunkach, kiedy wysocy aniołowie nie mają władzy nad danym organizmem, ponieważ jest w posiadaniu szatanów. Niestety wirusy przenoszą się z jednego organizmu na drugi i atakują całą populację, mimo, że do ich wykreowania wystarczył jeden osobnik. Podobnie jest z wirusem napisanym na pojedynczym komputerze, będącym we władaniu złego operatora, który poprzez interakcje z otoczeniem (w tym sieć globalną) może rozprzestrzenić, powielić swoje struktury i zaatakować duże ilości innych komputerów. Jeśli chodzi o mutację wirusa nastąpić może ona tylko poprzez przeprogramowanie jego struktury poprzez szatana, który wraz z wirusem się przenosi. Wirus nie ma mocy sprawczej, sam w sobie może być co najwyżej podobny do sterownika programowalnego. Zawsze moc sprawczą ma w sobie duch. Poznanie jego struktury oraz, co ważniejsze szczegółowo zaprogramowanego rodzaju oddziaływania z organizmem pozwoliłoby na neutralizację jego działania za pomocą dynamicznej struktury. Tu jednak człowiek nie może uczynić inaczej aniżeli wpuszczać do krwiobiegu substancje nieożywione, które oddziaływałyby chemicznie. Dzieje się to jednak na chybił trafił, ponieważ nie są one zaprogramowane. Może jednak próbować tworzyć nanoroboty do walki z wirusami. W danym organizmie, zaatakowanym przez wirusa, w rzeczy samej rozgrywa się walka szatana z Bogiem o dane ciało. Ta destruktywna twórczość szatanów jak widać jest bardzo rozbudowana. Lecz dlaczegóż my, ludzie, mamy obwiniać aniołów za ich bezwzględność, skoro codziennie giną niewinni z rąk ludzi.

Jaki jest mechanizm widzenia zjaw i innych postaci

Nauka od dłuższego czasu słusznie sugerowała, że obraz ten w większej części przypadków powstaje w umyśle widzącego, a nie w przestrzeni. Jednak jego rozróżnienie jest nader trudne dla obserwatora. Nie jest on obiektywny i w większości przypadków takie widzenie wiąże z przestrzenią a nie swoją wyobraźnią. Nie ma on bujnej wyobraźni, lecz jego dusza została zaatakowana i przeniknięta przez obcego ducha. Tak należy tłumaczyć wszelkie objawienia projekcyjne, gdzie tylko jedna osoba posiada wizję, a inni obserwatorzy jej nie posiadają. Schemat tego widzenia polega na fakcie, że projekcje takie aniołowie indukują przy pełnym wybudzeniu jako obraz nałożony na rzeczywistość. Wymaga to głębokiej, cudownej ingerencji w system nerwowy człowieka. Było tak m. in. w Gietrzwałdzie. W wizjach chorobowych zjawy są elementem przykrych, niechcianych objawów wytwórczych. Zaatakowana wyobraźnia jest głębokim problemem, a poprzez nią duchom najłatwiej niszczyć integralność osoby ludzkiej. Dlatego nie należy się bać takich wizji. Okazuje się, że osoby, które ze szczerością i miłością odmawiają codzienną modlitwę o opiekę do aniołów, są wyjątkowo chronieni przed owymi wizjami.



schemat bardzo rzadki



schemat najczęściej prawidłowy

Ilość objawów wytwórczych w zależności od wybudzenia

W normalnym przypadku objawy wytwórcze występują spontanicznie w marzeniach sennych. Wśród niektórych dochodzi do niespójności duchowej i aniołowie tworzą wizje na jawie. Schemat obrazuje ich głębokość w zależności od dezintegracji duchowej. Istnieje zależność, że im większe zniewolenie umysłu, tym silniejsze i przy większym wybudzeniu objawy występują.

normalne: sny i koszmary;

najsłabsze: wizje przy zamkniętych oczach;

mocniejsze: wizje w wyobraźni;

najmocniejsze: wizje przy otwartych oczach;

przesadzone: sny przy otwartych oczach;

Dynamizm powstawania i trwałość urojeń

Urojenia należy podzielić na dwa skrajne rodzaje. Pierwsze z nich mogą występować u osób, które nie mają większego związku z dręczeniem ani z dziwacznym zachowaniem. Są to trwałe, fałszywe, nie do końca wyjaśnione przekonania. Są to także niewyjaśnione zagadnienia, które nie dają niektórym z nas spokoju. Wzmożenie racjonalizmu w myśleniu powoduje ich redukcję. Przykładem w Polsce są rzekome objawienia Maryi w Okoninie, co okazało się oszustwem i zostało potwierdzone przez analizę ich spisanych i oszukanych treści. Do dziś jednak dla wielu objawienia te są prawdą, potwierdzoną przez szereg cudów, których, jak mówili, byli świadkami. Głębia sugestii w takim przypadku aż zwała z nóg. Drugim skrajnym przypadkiem są urojenia tworzone naprędce przez złośliwe duchy w szaleństwie. Wtedy urojenia łączą się bezpośrednio z wizjami, a umysł człowieka jest bardzo mocno przeniknięty duchem nieprawości. Podanie dużej ilości chemii i odizolowanie pacjenta przeważnie przywraca mu po kilku dniach trzeźwe myślenie głównie poprzez odejście natłoku wizji. Bardzo często na głównych, trwałych urojeniach budowane są te krótkotrwałe, które w sumie dużo bardziej zniekształcają obraz sytuacji, w której znajduje się chory. Duchy posiadając człowieka, przekonane są, że da on wiarę w ich podszepty. Bombardują go różnymi myślami, same będąc pomyłone. Myśli te nazywa się w psychiatrii psychotycznymi.

Stany upojenia

Człowiek może za pomocą różnych środków chemicznych o działaniu halucynogennym bądź niszczącym percepcję popaść w stan nietrzeźwości. Ogólnie działanie halucynogenne lub niszczące percepcję skłania autora do stwierdzenia, że działają one jednakowoż, zaburzając w podobny sposób pracę umysłu. Pragnę podkreślić, że picie silnych trunków alkoholowych może wiązać się dla niektórych z jedzeniem innych produktów spożywczych. Ci ludzie są w niewiedzy i nie wiedzą, że alkoholem nie poprawia się żadnego z procesów życiowych, poza rozluźnieniem, które następuje we wstępnej fazie utraty trzeźwości przez podlegającego zaburzeniom. Trunki oparte o alkohol mają w niektórych przypadkach działanie lecznicze, ale jak każdy lek powinny być przyjmowane w niewielkich dawkach, aby były skuteczne. Nastawienie człowieka zmienia rzeczywistość myślenia. Narkoman, pierwszy raz sięgając po środek odurzający jest przecież przekonany, że wyrządzi sobie krzywdę. Jednak chęć popadnięcia w inny stan świadomości jest znacznie większa. Co się dzieje po narkotykach? Dostaje się paranoi. To jedyna właściwa odpowiedź na to pytanie. Narkotyk jest substancją wprowadzającą umysł w stan psychozy. Podobnie jest z alkoholem lub innymi środkami uzależniającymi. Paradoksem naszych czasów jest powiedzieć, że uzależnia konkretna substancja chemiczna. Nie, schemat jest dużo prostszy. Umysł człowieka przyzwyczajają do stanów mniej otepiałych i człowiek jako żywy bardziej do nich dąży (do wybudzenia). Każda

chemia, która w jakikolwiek sposób pobudza, dlatego uzależnia tak mocno. Cechą niektórych używek halucynogennych jest fakt, że ich działanie stymulowane jest z woli człowieka. Owo myślenie prowadzi do coraz częstszych hospitalizacji narkomanów. 'Kawa Cię pobudzi' lub 'papieros Cię uspokoi' albo także 'narkotyk da Ci nowy stan świadomości' to sformułowania będące zamiennikiem prawdy, która brzmi: 'Kawa Cię podekscytuje i spowoduje u Ciebie bezsenność', 'Papieros Ci odbierze płodność i spowoduje zwyrodnienia DNA', 'Zwariujesz po tym narkotyku'. Niektóre z narkotyków, te nieznanego pochodzenia, mieszane bywają z różnymi substancjami, co powoduje stany agonalne u osób, które je przyjęły. W tych stanach błyskawicznym uszkodzeniom podlegają różne części ciała, będące podstawowymi organami. U osób bardziej wytrzymałych powodują trudne do zbycia stany podekscytowania, co burzy ich afektywność i seksualność. Dążenie do harmonii, wysokiego poziomu libido, komfortu psychicznego i ekscytacji seksualnej jest gwarancją dobrego zdrowia psychofizycznego oraz doskonałej stabilności pracy umysłu przez każdego. Takie też działanie oznacza poprawę stanu chorobowego u pacjenta. Można ją osiągnąć poprzez odpowiednie pobudzanie systemu nerwowego. Ruch, czytanie czy inna działalność powinna być odpowiedzią na odizolowanie i marazm w jaki popadają hospitalizowani, mentalnie związani jedynie z łóżkiem. Wydaje mi się bardzo słusznym wprowadzanie wśród ludzi ogłupionych i otepiałych, a także w stanach załamania lub lekkiej psychozy zajęć edukacyjnych zupełnie podobnych do tych ze szkół na poziomie gimnazjum.

13. Problemy psychiatrii

Psychiatrzy popełniają kilka błędów. Być może z ich punktu widzenia są to drobnostki, natomiast kwestie te mają kolosalny wpływ na myślenie leczonego. Po pierwsze każdy psychiatra po uspokojeniu człowieka winien jest mu wytłumaczyć jakie podejmie działania, aby ten ozdrowiał. Późniejsze wymówki i niechęć pacjenta staje się bezpodstawną. Podanie tej treści powinno też wiązać się z wytłumaczeniem mu stanu, w którym się znajduje i że najprawdopodobniej za jakiś czas to zrozumie. Oznacza to po pierwsze realność sytuacji w sercu pacjenta. Po wtóre wczesną edukację, która ma go doprowadzić do pełnego wyzdrowienia. Nie da się wyjść z psychozy, nie edukując się na temat swojej choroby. Daje to też realny spokój w jego sercu. Błędy te powtarzają się, pacjent poznaje tajemnicze nazwy pigułek, o których działaniu wie niewiele. Powtarzanie obcojęzycznych neologizmów niestety pogłębia w nim stan psychozy. Dopiero po kilku latach lekarz nadmienił mi, że Risperol poprawia rzekomo procesy poznawcze, Olanzapinum tłumi objawy wytwórcze, a Depakine uspokaja i tłumi zbędne podekscytowanie. Niekiedy chory trzyma się kurczowo tej jednej nazwy, odrzucając całą rzeczywistość i uznając, że każda pigułka jest jak schodek ku wyzdrowieniu. Gdyby znał cel użycia leku, byłoby mu łatwiej kontrolować świadomość. W krótkim czasie popada w stan otępienia, co bardzo przykro wygląda z zewnątrz. Ta nietrzeźwość umysłu w dużym stopniu powoduje redukcję urojeń ksbnych, będących częstym kłopotem chorego w głębokiej psychozie. Niestety mogą one być i tak bardzo silne. Nie da się cofnąć obrazu rzeczywistości sprzed stanu choroby, a często brakuje choremu obiektywizmu. Należy choremu wytłumaczyć, że jest dziś tu i teraz, oraz ma taką a taką możliwość. Powinien z nich w miarę możliwości korzystać. Stany otępienia połączone z bezczynnością prowadzą w długim okresie do głębokiej depresji chorego i znacznego wyłączenia ze świata czyli tzw. objawów negatywnych choroby. Nagła zmiana obrazu rzeczywistości jest najczęstszą z przyczyn schizofrenii wczesnych, tych, które zaczynają się u przeciętnych ludzi pod koniec dorastania. Myślę, że przestrzeżenie ludności o tym problemie obniżyłoby zachorowalność o 50%. Inną kwestią jest wytłumaczenie prawdy o istniejących duchach, możliwości inwigilacji - w tym działaniu satelit szpiegowskich, stosowania mikrofonów kierunkowych, możliwości słuchaniu rozmów przez operatorów telefonii, istnieniu spodków latających oraz nieistnienia alienów. Zakłamanie i pozostałości mentalne po zimnej wojnie to problem obecnych czasów. Pewna psychiatra swego czasu skarżyła mi się dlaczego ludzie tak często w

psychozie powtarzają, że boją się inwigilacji, że ten strach i przekonanie o takich możliwościach potęguje się do wielkiego stopnia, że nie są w stanie normalnie funkcjonować. Obserwować można wszystko i każdego. Nie ma więc prywatności takiej jakiej spodziewalibyśmy się. Inną rzeczą jest, że w przeciętnym człowieku nie ma tyle zachwycających czy tajemniczych albo ważnych prawd, które władze, wojsko czy operatorzy telekomunikacyjni chcieliby wykorzystać przeciw nam. Jeśli jesteśmy uczciwi, to po prostu nie warto się bać. Szkoda tylko, że wiedza o możliwościach szpiegowania dowolnej osoby pozostawała do tej pory w ukryciu,

Kwestia depresji

Nieprawdą jest, że człowiek myślący spójnie, nie mający problemów z wysławianiem się, nie może zmienić swojego uczucia w sposób trwały. Ludzie, którzy odnaleźli wśród psychiatrów pocieszycieli, źle trafili. Depresja opisywana przez lekarzy jest częścią osobowości chorego, dlatego próby jej leczenia są głębokim błędem psychiatrii. Czasami załamanie nerwowe w człowieku jest na tyle silne, że jest on przekonany co do bezsensu swojego istnienia. Wie, że jest skończony i argumentuje swoje załamanie słusznymi powodami. Każdy, kto powie, że jest on chory umysłowo, nie ma najmniejszej racji. Jest chory tylko pod względem swoich niewłaściwych poszukiwań, często poszukiwań w celu samobójstwa. Zdarzyć się może, że niezadowolenie z życia, w tym brak powodzenia w życiu partnerskim powoduje trwały, niechciany przez Boga stan umysłu. Człowieka takiego otaczają duchy marne, a w rozumieniu Kościoła Katolickiego są one szatanami. Duchy te utrwalają w chorym ten stan. Depresja to wybór człowieka lub nacisk ducha. Zawsze też jedno napędza drugie. Leczenie farmakologiczne depresji jest głębokim błędem psychiatrów. Silny nacisk ducha może go doprowadzić do stanu beznadziei lub też bardzo często obsesji samobójczej. Jeśli obecna psychiatria w Polsce pragnie zająć się pocieszaniem załamanych ludzi przez zabawy i zajęcia plastyczne, nie widzę przeszkód. Po długotrwałych pobytach w źle prosperujących szpitalach człowiek taki coraz poważniej zaczyna odczuwać własną nienormalność, a nie jak wcześniej uważał - tylko załamanie nerwowe. Więc słusznym jest stwierdzenie, że trafiając z depresją do szpitala psychiatrycznego - jesteś skończony, bo trafiasz do domu wariatów. Zawsze będziesz nosił już na sobie stygmat bycia nienormalnym. Każda głęboka przemiana osobowości człowieka jest niewielką odmianą osobowości ducha. Każda zwykła zmiana emocji i działań ducha jest na tyle silna dla człowieka, że doprowadza go do stanu olśnienia. W ułamku sekundy człowiek z depresji może popaść w stan ekstazy emocjonalnej (łyzy szczęścia, trzęsące się ręce). Jest to stan podobny jak podczas śmierci klinicznych. Pogłębiająca się wśród ludzi pustka wynika z faktu, że zamiast tworzyć, skupiają się oni na gromadzeniu środków finansowych i konsumpcjonizmie, który nierzadko staje się jedyną pociechą w całej rodzinie. Pogłębia to znacznie ryzyko popadnięcia w poczucie bezsensu. Jeśli zadowolenie daje Ci pełna kieszeń, a nie widok dzieci, już straciłeś całe życie. Czy Polacy są tak słabym narodem, aby móc ugrzęznąć w chemicznych więzieniach? Polecam filmy z Youtube, np. pt. „Chemiczny spokój”. Lekarze też powinni zastanowić się na ile środkami chemicznymi można zmienić stan emocjonalny w człowieku i czy jest to fair w stosunku do sfery wolności człowieka, którą poprzez środki psychotropowe sobie odbiera. Ze zmęczeniem psychicznym należy walczyć poprzez poszukiwanie prawdziwego szczęścia, a nie poprzez upojenie się tabletkami. Te jednak poszukiwania należą do każdego człowieka z osobna. Odpowiedzą na depresje jest także duchowe zubożenie wśród ludzi. Otaczająca nas materia i coraz to głębsze unaukowanie pojęć, które swego czasu traktowane były jako zależne od sił wyższych (ruch ciał niebieskich, zjawiska atmosferyczne oraz podtrzymanie życia) powoduje, że ludzie nie widzą i nie chcą widzieć swojej nadziei w Bogu, który jest samą miłością i źródłem wszelkiego dobra. Depresja to porzucenie nadziei i bierze się z lichego serca ludzkiego. Prawdziwie dobry człowiek kieruje się zasadą: „Nie porzucaj nadzieje, jakkolwiek się dzieje”. Masz dla kogo żyć. Jeśli nie dla ludzi, to dla Boga.

Psychoza problemem społecznym

Może zacznę tu od psychozy społecznej związanej z naszym krajem. Obywatele naszego kraju podobnie jak innych, mają swoje wady i dobre cechy. Dzieją się rzeczy straszne, a także godne podziwu. Nierzadko jesttak, że osoba żyje w psychozie częściowej, co bardzo negatywnie wpływa na jej komfort psychiczny. Można powiedzieć, że takie życie jest w znacznym stopniu udręką. Problem ten dotyczy sklepikarzy i osób, które obracają pieniędzmi. Nieuczciwość części obywateli, a także powszechne przekonanie, że kradzież nie jest zjawiskiem szkodliwym, wzmacnia negatywny charakter wielu, poddających się stereotypom i naciskom złych ludzi. Podobnie kwestia ta się ma do alkoholu, papierosów oraz narkotyków. Znaczna część społeczeństwa jest ogłupiona przekazem telewizyjnym oraz prasowym, osobiście przekonana co do słuszności działania pewnych trujących substancji chemicznych. Ten paradoks chemii bierze się m. in. z niewłaściwego rozumienia oraz dawkowania leków przez środowiska medyczne a także firmy farmaceutyczne. Silne społeczeństwo rezygnuje z substancji chemicznych, powodujących określone zaburzenia w organizmie. Po pierwsze: substancje chemiczne nie mogą (i nie powinny) zmieniać widzenia rzeczywistości a także sposobu myślenia. Mogą jednak zaburzać nastrój. Głównie na podstawie obserwacji zaburzonego nastroju, osoby uznają, że dana substancja ma dobry wpływ na jakiś z ich problemów. W rzeczy samej taki środek może spowodować u nich uzależnienie i zdegradowanie w społeczeństwie. Zawsze jednak zaczyna się ono od utraty komfortu psychicznego i rozpadu osobowości człowieka. Porady osób starszych prezentowane jako skuteczny sposób sprzed lat są też nierzadko zabójcze w społeczeństwie. Do takich należy jedzenie zwierząt uznanych w naszym kraju za obrzydliwe, picie uryny lub praktykowanie tajemnych sztuk. Dominująca w naszym kraju wiara chrześcijańska przekonuje o nadejściu mesjasza. Nawołują o tym również inne, mniej popularne organizacje religijne. Jednak praktycznie żadna z nich nie tłumaczy jasno i racjonalnie, a co ważniejsze: w spójny sposób paruzji. Wiara w wybrańców jest też wprowadzaniem się w psychozę. Kościół jako organizacja silnie zaangażowana społecznie, winna jest poświęcić się także problemowi psychozy na tle religijnym.

Psychoza problemem wynikającym z niewłaściwego kultu.

Początkowo człowiek może mieć przeczucia i jak to określa wizje. Te obrazy wykreowane w umyśle człowieka przez duchy są czymś powszechnym w świecie ludzi i tak Bóg ma wpływ na bieg zdarzeń a także w ten sposób porozumiewa się z ludźmi. A jednak u niektórych te wizje są nieskładne. W chrześcijaństwie są to wizje apokaliptyczne, w środowisku młodzieżowym wizje dotyczące pozaziemskich cywilizacji, wśród jeszcze innych świat sił nadprzyrodzonych. Wiarę niektórych ludzi w predestynację uznają za jeden z głównych nurtów myślenia pogłębiający psychozę - powszechnego myślenia magicznego. Niektórzy ludzie są pewni nadejścia mesjasza tj. Jezusa Chrystusa. Jednak ich niewiedza dotycząca objawienia chrześcijańskiego jest głęboka. Chrystus mówi o wybranych, o mistykach, którzy będą walczyli z szatanem. Poprzez te prorocze słowa a także słowa o życiu osoby po wyjściu z ciała, mówi o swoim ponownym przyjściu, po tym jak go zabiją, czego jest pewien (bo taki jest plan Boga, o czym wspomina). Lecz po pierwsze i ostatnie: Jezus nie zginąłby, gdyby wyrzekł się swojego mniemania o sobie, a w taki sposób obiecał Bogu swoje życie. W moim przekonaniu, podobnie jak w przekonaniu wielu jego zwolenników, zaczyna robić rzeczy szalone, zgadzając się na swoją śmierć jako ofiarę za grzeszników. Miał w tym jednak swoje plany, miał pragnienie stać się ofiarą prześlągalną za zło, która spodobałaby się Absolutowi. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nawet jeśli jeszcze dziś przed Tobą staną aniołowie i przekażą Ci taką czy inną treść, tylko od Ciebie zależy jak postąpisz. Także nie przejmuj się, rozmawiasz z Nimi na co dzień. Tylko źli aniołowie mogą zapragnąć dać Ci jakieś fałszywe słowa. Problem też aniołów polega na psychozie w jakiej się czasem znajdują. Jeśli są w otoczeniu fanatyków, którzy z

pozoru zachowują się normalnie, jednak wobec Boga zachowują się nienormalnie, na każdym kroku czyniąc wielkie zdziwienie, że oto zobaczył znak od Niego, jego ciało czy inny fenomen, to duch takiego człowieka oprócz niego samego znajduje się w głębokiej paranoi i królestwo bezładu poszerza się (piekło). Szczególnie dzieje się tak w sektach czy innych fanatycznych ugrupowaniach religijnych. Ci ludzie są prawie normalni, a to zmienia już bardzo wiele.

Popularny kult mózgu, umysłu lub jego funkcji.

Ludzie w ostatnim wieku zamiast oddawać kult stwórcy i opiekunowi, nie dość, że go odrzucili, nie dość, że zaczęli pysznić się potęgą własnego umysłu oraz ciała (w tym mózgu), zaczęli oddawać temuż umysłowi niemalże kult boski. Pojemna i trwała pamięć, możliwość błyskawicznego zapamiętywania i nauki, ogromne możliwości percepcyjne - tak w skrócie można określić podstawy myślenia, że mózg, kryje w sobie boskie możliwości. Model człowieka boga był wielokrotnie omawiany przez ludzkość. Po kartach historii widać, że często kończył się tragicznymi epizodami. Problem naszej pychy polega jednak na tym, że nie jesteśmy ani nieśmiertelni ani nawet długowieczni. Ani też nie jesteśmy niezniszczalni ani do niektórych zadań nawet wystarczająco silni. Ani nie jesteśmy bardzo płodni i zdrowi, a czasami nawet nie mamy odporności. A jednak oszukiwanie się, że jesteśmy kimś ponadto co widzimy łatwo nam przychodzi. Tylko człowiek pokorny to człowiek prawdziwy. Człowiek musi wyzbyć się wszelkiej pychy i nadmiernego przekonania o swojej mocy i wtedy dopiero staje się prawdziwym narzędziem Boga, a nie stworzeniem, które zamiast woli, którą zaprezentował nie tak dawno Chrystus, kieruje się żądzą ciała i przedmiotów sam mówiąc o sobie, że jest wspaniały. Nie brzmi to dobrze, zważywszy, że jesteśmy na tyle sposobów ograniczeni, a nasza starość i choroby są stanami przykrymi i dla nas i dla otoczenia. Nierzadko wmawiano niektórym grupom społecznym lub narodom, że są nie tylko wyjątkowi, ale i lepsi od innych. Ludzie zamiast cieszyć się różnorodnością, żyją wciąż w fałszywych przekonaniach o innych. Dziś nie tylko przesady, ale stereotypy i uprzedzenia spływają ludzką wyobraźnię, ograniczając naszą otwartość na drugiego. W każdym takim gotowym schemacie, siebie stawiamy ponad drugiego. Jednak kiedy ateści na stałe postawili się ponad stworzycielem, okazali swój bunt przed siłami, które nad nimi panują. Nie mogą tym samym spodziewać się pełnej łaski w życiu codziennym. Nigdy przez tę decyzję nie poznają największych tajemnic stworzenia człowieka, nigdy nie poznają całej prawdy. Nurt kultu ciała może też wyjść poza kontrolę. Dla przykładu parapsychologia sugeruje u podstaw, że cudowne możliwości, które tu opisuję, są ludzką umiejętnością, co jest głęboki kłamstwem i bierze się z pychy ludzkiej, gdzie przypisuje on działania boże sobie samemu. Po przeczytaniu wielu pism o cudownych możliwościach naszych ciał, człowiek może uznać się fałszywie, że jest półbogiem czy po prostu bogiem - zupełnie tak jak powtarzają niektórzy hindu. Powtarzam jednak spokojnie za psychiatrami: "wszystkich bogów zapraszamy na oddział".

Rzeczywista eliminacja urojeń.

Pewna lekarka swego czasu powiedziała mi, że z jej punktu widzenia nie ma sensu rozmawiać z pacjentem na temat jego postrzegania i rozumienia świata, w tym kwestii, które go najbardziej nurtują a może nawet prześladują. Być może jest to słuszne postępowanie, ale tylko w początkowym okresie hospitalizacji, kiedy pacjent jest pobudzony i nie panuje nad sobą. W późniejszym okresie - zazwyczaj już po dwóch lub trzech tygodniach przyjmowania leków, powinno się podjąć terapię poprzez dyskusję na tematy, które stanowią podstawę urojeń chorego. Terapia ta pozwala na eliminację choroby odgórnie - poprzez coraz to bardziej właściwe rozumienie świata a często wyzbycie się bezpodstawnych poszukiwań. Wśród dobrych lekarzy można zauważyć, że to oni sami starają się być terapeutami dla pacjenta. To jednak za mało. Fałszywe

przekonania, jeśli są głęboko zakorzenione w pojmowaniu podlegającego zaburzeniom psychotycznym, są jak blokady, które nie pozwalają mu odrzucać wizji, które otrzymuje. Dobrym przykładem jest historia osób, którym szatan przedstawił się jako Maria z Nazaretu. Człowiek taki, jeżeli przyjmie mamidło za dobrą kartę, może być zgubiony, szczególnie jeśli głęboko uwierzy w taką projekcję. Klasyczny tekst takiej postaci może brzmieć następująco: „Odtąd nie przyjmuj więcej leków” albo “Wybrałam Cię, uczynź to i to...”. Na lekcjach religii nie podejmuje się tematu mamideł diabła i jego zwodniczych działań lub podejmują ten temat kapłani nieliczni. Dla znacznej ilości kleru temat ten jest na tyle marginalny, że o nim zapominają. Cierpiącym na urojenia potrzebna jest rzetelna, powtórzona edukacja.

Skutki uboczne leków

Nie dość, że pacjent dowiaduje się o pożądanym działaniu leku dopiero po wielu prośbach, bo z woli psychiatry się to nie dzieje, to o skutkach ubocznych nie jest informowany nigdy. Najuczciwszy z nich był w stanie mi powiedzieć jedynie, że 'leki, które Pan przyjmował nie pozostają bez względu na zdrowie'. Człowiek zagląda więc przeważnie do przydługich opisów z ulotek. Tam może wyczytać o bardzo, bardzo różnych możliwych działaniach niepożądanych, często ze zgonem i furją włącznie. Wielkim (nie wiem dlaczego?) tabu pozostaje jednak kilka właściwych faktów. Leki psychoaktywne podawane w epilepsji i psychozie obniżają metabolizm, zwiększają łaknienie i obniżają popęd seksualny oraz powodują senność lub ośpienie. Przy wieloletnim ich przyjmowaniu dochodzi do obniżenia potencji i otyłości. W znakomitej części przypadków podawane są w zbyt dużych ilościach, a skutki tego postępowania widoczne są dopiero po pewnym okresie przyjmowania – dzieje się tak dlatego, że mimo iż pacjent dostaje codziennie duże dawki leków i funkcjonuje z pozoru właściwie, wypłukują się one bardzo słabo a czasami w pełni dopiero po kilku tygodniach. Przeważnie zatem dochodzi do większej ilości skutków ubocznych aniżeli pożądaných. Przy czym plegie nie są skutkiem ubocznym, ale skutkiem właściwym. Ciało aniołów o woli niezgodnej z człowiekiem (a więc tych, które burzą jego życie) zostaje poddane ciału człowieka, aby ten nim sterował. Blokady w postaci uwięzienia ciała duchowego nie pozwalają niestety działać zarówno złym jak i aniołom pokoju. Uwięzienie światła w ciele powoduje efekt podobny do jego częściowej materializacji i wyrzucenie takiego ducha jest wyjątkowo trudne i przypominać może zmagania ludzi dręczonych w atakach opętańczych, dlatego iż duch nie chce się poddać woli człowieka. Ta prawdopodobnie przy okazji działania leku zostaje też u źródła w jakiejś części osłabiona (to właśnie dlatego egzorcyzm powinien być przeprowadzany bez zaburzenia systemu nerwowego lekami). W tym wszystkim choroba ta jest na tyle uduziwniona (niekontrolowane odruchy twarzy, zez, utrudniona mowa, usztywnienie karku, wytrzeszcz oczu), że głęboko dotyka osoby ludzkiej przysparzając jej najgorszego z cierpień. Nie może ona być sobą. Duże dawki podawane w przeciagu kilku lat najczęściej stają się przyczyną uzależnienia i nie tyle uzależnienie jest w nich przykre, co uczucie pacjenta jakoby nie mógł żyć w normalny sposób, będąc z naturalnych powodów nieco bardziej pobudzony aniżeli otepiały. Z tym pobudzeniem jest u chorych psychicznie przeważnie źle. Jest tak dlatego, że pobudzenie i podekscytowanie nie jest poddawane ich woli przez długi czas, a trudno im opowiedzieć się za tym, że to podekscytowanie jest im narzucone z zewnątrz. A więc jest ono rodzajem dręczenia chorego, podawanego mu przez złośliwe duchy, które w swej naturze mają nadpobudliwość. Ten rodzaj złośliwości widać dobrze u małych dzieci, kiedy w oczach rodziców stają się tak złe, że wydaje się, iż nie są tymi dziećmi, którymi były przed chwilą. Podjudzane do nemesis, przyjmują ten atak na ich wolę za dobrą kartę i stają się tępyimi narzędziami mściwych aniołów. W ich jednak przypadku dochodzi do akceptacji takiej fałszywej emocji bo mają niewyrobyony charakter. U chorych psychicznie z kolei (i u wielu innych) odrzucenie takich, trzeba przyznać subtelnych ale skutecznych, ataków jest utrudnione. Mściwość aniołów upadłych bardzo dobrze widać w szkołach. Jest to kolejny przykład, w którym naturalny Bogu pokój wewnętrzny rujnowany jest przez złe demony.

Zaburzenia woli

Zaburzenia woli są zawsze wpływami na ciało człowieka. Niektóre z nich są także wpływami na psychikę. Zaburzeniami woli na ciało są odruchy bezwarunkowej niekontrolowane. Po spojrzeniu na ścianę lub na chmury (bo najczęściej wtedy widzenie ma miejsce) widać męty, które są obrazem procesów chemicznych w powietrzu, nieraz bardzo gwałtownych. Nie są zaś związane z chorobą psychiczną.

Przecucia

Do objawów wytwórczych pierwszego typu należą tzw. przecucia. Z przecuć biorą się późniejsze niepokoje, co powinno być sygnałem alarmowym dla psychologów. Przecucie jest zmianą odczuwania jakiegoś organu. Np. ból w klatce piersiowej. W tym uczuciu nie byłoby nic dziwnego, gdyby nie pojawiała się dodatkowa myśl z zewnątrz. Bardzo subtelna, że oto może to uczucie jest związane z inną osobą lub oznacza 'coś złego'. Najczęściej u chorego dochodzi do podziałów na dobre i złe przecucia. Niektórzy analizują pogodę, mówią o tym czy na świecie wygrywa Bóg czy szatan lub mają inne tego typu bezsensowne skojarzenia. Do przecuć namawiają źli czy raczej zwariowani aniołowie, którzy nie rozumieją świata rzeczywistego. Przecucia mogą wiązać się z widzeniem omenów. Mnie np. Prześladuje fakt, że anioł daje mi takie przecucie, żebym wstał lub spojrział na zegar akurat o każdej godzinie jeśli jej konstrukcja wygląda następująco XX:44. Dokładnie o tej godzinie najczęściej zaglądam się w tarczę zegara. Dokładnie na tej samej zasadzie polegają przecucia, a nawet budzenie się punktualnie o 3 nad ranem. Przecucia są pewnego rodzaju niepokojem aniołów. Przecucia są w rzeczywistości subtelnymi sugestiami ducha a więc delikatnymi zaburzeniami kompulsywnymi (chory czuje, że powinien wykonać określoną czynność, w rzeczy samej jest owładnięty i trudno mu się przeciwstawić woli anioła, bo ta nad nim góruje). Uludzi głęboko zjednoczonych z Bogiem, przecucia są informacjami zawierającymi treści prekognitywne, które wynikają z szerokiej wiedzy Boga na temat otaczającej osobę rzeczywistości. Często zdarza się, że osoba dostaje niepewną informację o sytuacji możliwej do zaistnienia, jeśli ta mogłaby przynieść szkodę człowiekowi, aby jej uniknąć. Takie nieodległe w czasie możliwości prekognicji są dowodem na miłujących nas aniołów I archaniołów z Królestwa Niebieskiego. Wszystkie intuicje opisywane przez człowieka są w rzeczywistości informacjami przesyłanymi ze świata nieświadomości – świata duchowego.

Niepokoje

Niepokoje są elementami podstawowymi rozpadu osobowości człowieka. Do niepokojów należą:

- podniesiony głos;
- drżenie kończyn;
- impulsywna niekontrolowana chęć zniszczenia;
- brak skupienia;
- niemożliwość utrzymania pozycji siedzącej lub stojącej;
- utrata kontroli nad wypowiedzią

Brak skupienia, niemożliwość utrzymania postawy a także niespójność wypowiedzi tyczą się niespójności duchowej/psychicznej chorego. Niepokoje zawsze mają negatywny wpływ na afektywność osoby. Bardzo często aniołowie przemawiają przez tego człowieka, same będąc pomyłone co do sytuacji, nieraz wprowadzając człowieka w stany niepojętej euforii. Utrata osobowości przez chorego jest głęboka i trudna do zmiany, nawet w długim czasie, chyba, że wykaże się on długotrwałą, dobrą wolą i miłością do Boga. Wtedy stan niepokoju go opuści. Na swojej drodze powinien on kierować się logiką, spójną retoryką i właściwymi argumentami, a także uwzględnieniem realności

wielu z atakujących go przemyśleń. Jeśli niepokój człowieka dotyczy jakiejś sytuacji, osoby lub kwestii tajemniczych, powinien on zagłębić się w ten problem. Kierując się prawdą i słusznymi argumentami wyeliminuje domysły duchów, które obsesyjnie poruszają jakiś problem na polu jego umysłu. Poszukiwanie prawdy i edukacja jest najlepszą metodologią w walce z urojeniami i obsesyjnymi, narzuconymi rozmyślaniami i przekonaniem duchów.

Krótkotrwała dezorganizacja osoby w psychozie:

pokój - niepokój - owładnięcie - szaleństwo

Podeksycytowanie i stres – niekontrolowane emocje

Rufus Pereira, czołowy egzorcysta światowy opisuje bardzo dobrze jak szatan działa w niekontrolowanych emocjach. Stanom naturalnym Bogu, towarzyszy nie tylko pokój wewnętrzny, ale także wyciszenie. Z kolei w zwykłym życiu, wśród aniołów o niedoskonałej świętości, dochodzi u nich do stanów wzmożonej aktywności i podniecenia, które nazwałem podeksycytowaniem. W fizycznym wymiarze towarzyszy temu zazwyczaj znaczne spocenie się. W dużej mierze takie podeksycytowanie i niepożądana aktywność psychiki wywoływana jest przez przeżywanie stresu. Stres jest oddziaływaniem zewnętrznym na ciało ludzkie, jednak jest mu najbardziej bliski. Stres może być wzmocniony przez wolę i uczucia człowieka. Niestety nawet przy próbie jego odrzucenia jest przeżywany i dlatego nie w pełni podlega kontroli woli. Zarówno znaczna ilość stresorów jak i podatność człowieka na nadmierne przeżywanie zagrożeń (nadmierny lęk, podatność na frustrację) prowadzą do osłabienia jego osobowości. Najniżsi aniołowie, ufając ludziom, nabierają wtedy ich cech i dochodzi do niebezpiecznych frustracji lub lęku. Taki duch przenosi się z jednej osoby na drugą i nierzadko bywa powodem kłótni wśród par. Tu dochodzimy do zaburzeń psychosomatycznych. Jeszcze raz podkreślę, że na drodze między duszą a ciałem staje tutaj jego duch, który ma uczucie, że jest w opałach. Nierzadko aniołowie wyolbrzymiają problemy ludzkie, powodując somatyczne zmiany w ciele takie jak ucisk w żołądku, potliwość, zaburzenia oddechu - np. przeciągłe, głębokie westchnienia, stany bliskie utraty przytomności (spowolnienie pracy serca i osłabienie) oraz zachęty do popadania w niepokoję, np. trzęsienie nogami. Należy ten problem rozumieć. U ludzi o znacznej harmonii i głębokich uczuciach wewnętrznych psyche łączy się z pneumą w bardzo trwały, nierozzerwalny sposób, zapewniając człowiekowi pewne życie wieczne. W takim też przypadku wysocy aniołowie ustępują człowiekowi poszerzając pole dla jego wolnej, nieskrępowanej woli. Aniołowie wielokrotnie pouczali mnie, abym w swoich pracach odróżnił emocje od uczuć. Uczucia są stanami długotrwałymi, doskonale pamiętanymi przez stworzenia duchowe, w których biorą one czynny udział, przeżywając wraz z człowiekiem poruszenia jego serca. Z kolei emocje, szczególnie te skrajne (z jednej strony wściekłość a z drugiej euforia) tyczą się ludzi o niewyrobionych duszach, które wciąż poszukują miłości. Uczucia tak naprawdę składają się z emocji subtelniejszych, stanów duszy mniej widzialnych, ale dużo bardziej cenionych przez anioły aniżeli wybuchowe emocje, których przeżywaniu towarzyszy zazwyczaj osłabiona kontrola ośrodka decyzyjnego.

Wzmacnianie woli

Wola człowieka to na poziomie ciała jego siła fizyczna. Im wyższa siła fizyczna, tym wyższa siła woli. Organizm, w tym mięśnie powodują pewne dodatkowe przełożenie dla siły umysłu. Mogą jednak na drodze między systemem nerwowym a resztą ciała powstać blokady przez fizyczne, poważne uszkodzenia systemu nerwowego takie jak np. uszkodzenie rdzenia kręgowego lub porażenie mózgowie. W takim przypadku siła woli nie

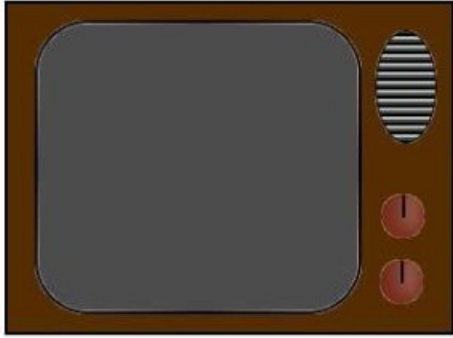
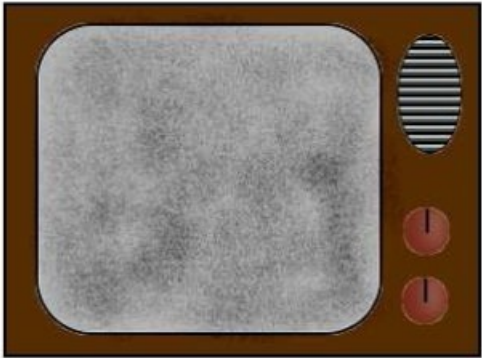
jest wlana do przekładni jaką są np. ręce, nogi czy pośladki. Może też stać się tak, że ciało jest osłabione a siłą woli można je przeciążyć, uszkadzając (np. naciągnąć mięsień). Może też zdarzyć się, że po niektórych lekach psychoaktywnych (np. Narkotykach) osobie wydaje się, że ma osłabione ciało, ale jest tak w pewnym stopniu, ponieważ w rzeczy samej, to jej system nerwowy został osłabiony. Pogłębia to nasz podstawowy ludzki problem. W ramach leczenia zaburzeń woli (które dotyczą większości ludzi) polecam używanie komputerów stacjonarnych i konsol a także granie w tenisa stołowego i inne gry do walki z odizolowanym przeciwnikiem – np. piłkę siatkową. Sprawdza się w tym celu także taniec, wyraźny śpiew i recytacja. Nieocenionym sposobem są długotrwałe prace ręczne w ogrodzie i na roli. Używanie klasycznych narzędzi ogrodniczych i rolniczych branych do ręki bardzo dobrze pozwala pobudzać ciało i otoczenie z woli człowieka. Szczególnie po hospitalizacji w zakładach psychiatrycznych warto jest się poświęcić takim pracom. Właściwe zmęczenie systemu nerwowego i ciała powoduje głębszy, zdrowy sen. Swego czasu, kiedy zakłady dla osób chorych psychicznie związane były z pracą fizyczną, bardziej aktywizowały ludzi z problemami. Jeśli wola człowieka jest zgodna z wolą Anioła Stróża lub nawet wybiega jej naprzód, aniołowie zawieszani w przestrzeni wzmacniają wolę człowieka, aktywizując całą jego zewnętrzną sferę, nierzadko też dodając natchnienie jak daną rzecz wykonać. Zawsze problemy natury psychicznej i decyzyjnej zanikają, jeżeli wysocy aniołowie mają wolę zgodną z wolą człowieka. Odpowiedź na pytanie o wolę aniołów jest niewypowiedzianie prosta, pragną, aby człowiek żył w pokoju i świętości. Aniołowie pracują bardzo szybko i porozumienie dotyczące małych spraw przychodzi im łatwo. Dzieje się tak, iż żyją w Królestwie Niebieskim w głębokim porozumieniu i wzajemnych uczuciach (jedności).

Objawy wytwórcze

Opiszę teraz objawy wytwórcze wynikające bezpośrednio z działania ciał duchowych. Do tych objawów należą wszystkie działania ducha bezpośrednio ciałem na ciało, co jest przez to drugie odczuwane, a nie jest działaniem na wyobraźnię. Efekty w wyobraźni wynikłe z działania ducha są objawami wytwórczymi drugiego typu (wtórnymi). Oczywiście jest, że te drugie charakteryzuje różnorodność w ich treści. Pierwsze zaś są zjawiskami obserwowanymi na ciele i w jego otoczeniu. Dzieje się tak dlatego, ponieważ w świecie duchowym nie ma sztywnych granic pomiędzy ciałem człowieka a miejscem w jakim przebywa, stąd większość obserwacji psychotroniki jest słuszna, a jednak interpretacja tych zjawisk jest mierna lub poniżej logicznego rozumowania. W świecie interakcji duchów z organizmami oraz przedmiotami i miejscami są też pewne zdeterminowane zasady, które (przynajmniej zgrubnie) obowiązują i należy je opisywać z jak największą dozą sceptycyzmu. Zasady te wynikają z ograniczeń, które nałożone są na ciało oraz życie w nim, a jest ich sporo. Do takich ograniczeń należy np. spektrum widzenia oraz temperatury w jakich może przebywać człowiek. Okazuje się, że podobnie jak dla mechaniki kwantowej obowiązują pewne założenia, które mają wpływ na chaos i fluktuacje. W przypadku człowieka zawsze będzie towarzyszyło mu pragnienie pozbycia się zaburzeń gazowych, aby wzrastała w nim harmonijna współpraca z Bogiem. Człowiek nie ma pełnego wpływu na to jakie chwasty urosną na jego trawniku, władza człowieka jest tylko częściowa. Podobnie ma się to do jemu przydzielonego ciała, które często w dużej mierze pozostaje w psychomachii, która rozgrywa się poza świadomością. Owa psychomachia ma miejsce szczególnie wśród grzeszników. Część z zaburzeń określanych jako przywidzenia, nie jest owocem błędnego działania organizmu, lecz odwrotnie – poprawnego. Do przywidzeń należy widzenie pól elektromagnetycznych a także fluktuacji (chaotycznych ruchów) pól elektromagnetycznych oraz silnych reakcji chemicznych ze światłem, np. na śniegu. Widzenie tych zjawisk nie wynika z błędnego działania organizmu lecz z doskonałej percepcji człowieka, pozwalającej mu na obserwację znacznie większej ilości substancji fizycznych aniżeli tylko ciał stałych. Żyjemy w cywilizacji

używającej znacznej ilości źródeł fal elektromagnetycznych. Organizm człowieka jest zaburzony przez chaos pól elektromagnetycznych. Do tego stopnia, że łapie kontakt z duchami (patrz: choroba telegrafistów, książki Johna Hutchisona). Z drugiej strony sztuczne pola elektryczne zabierają władzę duchom. Zaburzenie pola elektromagnetycznego właściwego człowiekowi jest zaburzeniem wpływającym na umysł. Oświetlenie miejsca, w którym się śpi uznaje za największą przyczynę zaburzeń pól naturalnych człowiekowi i niepotrzebnych zaburzeń w dobrym świecie duchowym. Człowiek powinien spać w zupełnej ciemności, oddając się Bogu. Chyba, że atakują go demony, wtedy sztuczne oświetlenie pomaga ograniczyć ich oddziaływanie.

Poniższa tabela prezentuje różnice pomiędzy człowiekiem mającym zaburzoną spójność widzenia poprzez męty a zdrowym:

	<p>organizm śpi, widzi marzenia senne lub nic</p>
	<p>organizm ma zamknięte oczy widzi fosfory i naświetlone gałki oczne</p>



Objawy wytwórcze wynikające pośrednio z działania demona

Podział tych objawów wytwórczych i ich szczegółowy opis znajduje się w książce pt. „Psychoza dziełem szatana” w rozdziale o nazwie: 'Nie mózg, lecz duch'.

Wyjaśnienie pareidolii – najbardziej tajemniczego rodzaju objawów wytwórczych

Zjawisko to, które można by nazwać iluzją, jest w dwojaki sposób wykorzystywane przez duchy, które nas otaczają. Po pierwsze potrafią one, manipulując umysłem wzmacniać jakieś wyobrażenie kształtu lub całych słyszanych zdań. Nie sam obraz jest konstruowany – bo tak może się też dzieć np. w przypadku chmur, na których kształt duchy mają wpływ, ale głównie na interpretację. Łatwo sprawdzić czy nasza psychika jest pod wpływem duchów jeśli w białym szumie radiowym słyszy się nałożony przekaz, który ma pochodzić od duchów. Podobnie jeśli ustawi się stację radiową z mową ludzką, gdzie jest ona nierozróżnialna. Aparat postrzegania balansuje wtedy na granicy interpretacji i jeśli złośliwe duchy towarzyszą człowiekowi znacznie łatwiej jest im wtedy narzucić swoje słowa. Osobiście, kiedy przebywałem pośród opętanych miałem zdarzenie, że duch modulował nałożony przekaz na krzyki opętanego, gdzie wyrażał się bezpośrednio do mojej osoby, choć stałem 50 metrów od tej osoby. Po jakimś czasie odezwał się w odpowiedzi bezpośrednio do mnie (osoba wykrzyzczała: 'idź sobie usiąść', a właśnie się wahałem czy nie iść stamtąd i usiąść piętro wyżej). Są to dowody na to, że jak napisałem w Ambulansie, duchy nawet jeśli nie manifestują się, obserwują bacznie stan naszych umysłów. Pareidolie szeroko wykorzystywane są przez demony do tworzenia urojeń ksobnych - omenów, które wiążą kształt lub inny bodziec z przekazem myślowym. Pareidolie generowane w umyśle może uzyskać demon poprzez obserwację szumu na ekranie telewizora analogowego. Pareidolie wykorzystują demony do narzucenia swojej woli, dzieje się tak np. we wróżbach z fusów, wosku czy kształtu dłoni. Jednym z niewielu zaakceptowanych przez naukę pareidolii jest podział nieba na gwiazdozbiory, który przecież tak na dobrą sprawę nie ma większej roli naukowej, jest za to szeroko wspierany przez magiczną astrologię.

Pogłębione wrażenie dejavu – błędne informacje w pamięci trwałej

W niektórych zaburzeniach myślenia pojawia się dość ciekawe zjawisko, które niektórzy nazywają dejavu. Jest ono o tyle ciekawe, że może polegać na odtwarzaniu z pamięci

zdarzeń, których wcale nie było. Ten kłamliwy ciąg myśli jest kompletną projekcją i człowiek może być dla utrudnienia przekonany, że w dzieciństwie doznał snu, który dotyczy czasu obecnego, a który się nie wydarzył. Owe przekonywanie co do zdarzeń przeszłych pochodzi od duchów, co jest elementem wprowadzającym w głębokie szaleństwo i oznacza ich władzę nad naszą pamięcią trwałą, w której zapisują się zdarzenia, które nie miały miejsca. Zdarza się też, że duchy nagle są w stanie wpuścić do umysłu kłamstwo, że zdarzenie, które właśnie ma miejsce już się wydarzyło. Specjalizują się one właśnie w tym i człowiekowi w takich chwilach błędnie zapisują się informacje w pamięci. Duchy często próbują oszukać rzetelną pamięć, ma to m.in. miejsce w napadach demonicznych opisywanych jako porwania. Zbuntowane duchy próbują rozpracować mechanizmy działania ludzkiej duszy i dzięki temu mają możliwość negatywnego wpływu na emocje ludzkie i swoisty regres myślenia pod koniec życia u niektórych. Dzięki tym zabiegom próbują wciągnąć dusze do piekła. Różnica w stworzeniu człowieka od duchów polega m. in. właśnie na tej przewadze, że jego dusza opiera się na mechanicznej strukturze, dlatego jest bardzo trwała - trudniej ją przesterować.

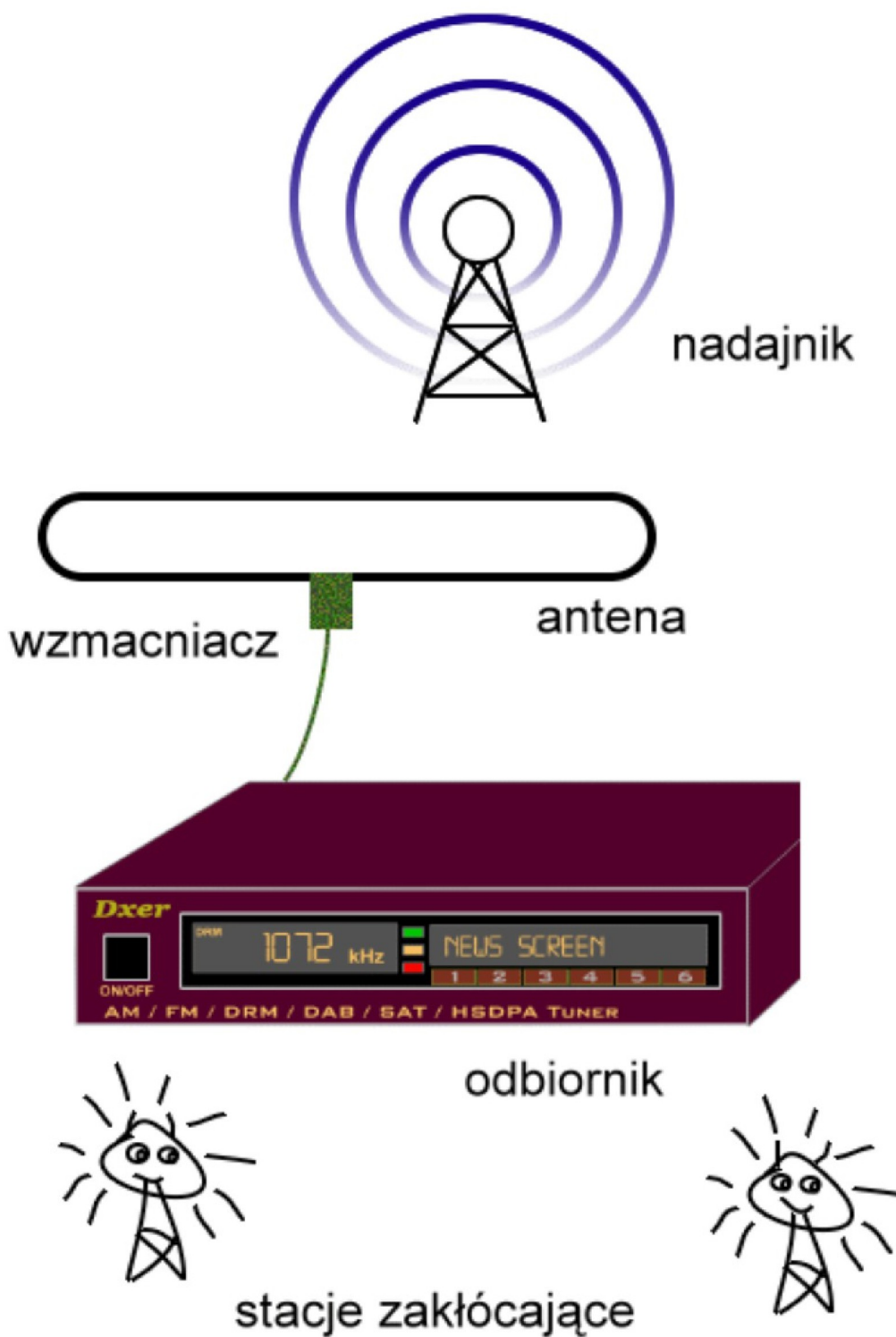
14. Spójność osoby ludzkiej

Pokuszę się tutaj o zaprezentowanie systemu nadawczo – odbiorczego obrazującego poprawnie działającego człowieka oraz jego podstawowy problem.

Podzielę tutaj osobowości na 2 rodzaje:

1. Osoba nie używająca środków chemicznych (wzmacniacza)
2. Osoba używająca środków chemicznych Tylko w narkotykach może się zdarzyć, że ich zażywanie prowadzi do bycia pierwszą osobowością w wyniku przesterowania sygnału (zniszczenie systemu nerwowego), również na starość człowiek posiada taką relację (słaba chemia organów mimo wspomaganie lekami). Tuner może z powodzeniem działać bez wzmacniacza, ale tylko do momentu, kiedy wewnątrz osoby (w tym głowica tunera) działa poprawnie. Jediną nieścisłość powoduje fakt, że w istocie nie chodzi tylko o odbiór, ale o wymianę informacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem. A więc należy badać mózg pod względem obu tych zagadnień. Obecna psychiatria w schizofrenii i innym rozregulowaniu w miejscu wzmacniacza zbyt często zamiast dodatkowej korekcji umieszcza nadmierne tłumienie, co sygnały o dobrej jakości (pochodzące od Boga) a nawet świetne systemy antenowe (dobra wola i charakter człowieka) obraca w sygnały marnej jakości. Często też próba przestrojenia głowicy (operacje na mózgu) nie jest ukończona w pełni poprawnie. Tą precyzję należy szczególnie poprawiać. Szczególnie też należy badać elektromagnetyzm człowieka przez który następuje najwięcej sprzężeń zwrotnych związanych z uzdrowieniem, przemianą uczuć oraz regeneracją organizmu. Tam najczęściej występują niepożądane zakłócenia w formie mątw, wizji, zjaw i innych zakłóceń wyobraźni.

Obraz człowieka w kontakcie z Bogiem:



LEGENDA:

nadajnik – Bóg
 antena – obrazuje
 nastawienie człowieka
 wzmacniacz –
 środki chemiczne
 odbiornik – człowiek

stacje zakłócające – aniołowie mający złą wolę (mątwy, zjawy)

Sygnaly należy tutaj rozumieć jako impulsy nerwowe. I teraz tak: człowieka charakteryzuje wrażliwość na impulsy nerwowe oraz umiejętność właściwej ich oceny. Im większa wrażliwość i umiejętność rozróżniania impulsów przez człowieka, tym lepiej i sprawniej działa jego umysł. Ponadto krytycznym problemem jest umiejętność właściwej interpretacji impulsów silnych i nie przesterowanie organizmu (praca fizyczna, wysiłek). Nabieranie tej drugiej zdolności powinno się odbywać w sposób bardziej płynny i przyjazny człowiekowi. Szczególnie w szkołach jest łamana ta zasada na lekcjach wychowania fizycznego. Na w-fie często zbyt nagle wymuszenie obniżenia wrażliwości może spowodować urazy fizyczne w postaci naciągnięć mięśni i innych uszkodzeń organizmu. Po wtóre, w życiu codziennym można uszkodzić system nerwowy poprzez niedopasowane sygnały na wejściu. Natura jest tak skonstruowana, że nie da się ogłuszyć człowieka. Zakrycie uszu eliminuje poziom hałasu do minimum. Poza tym, człowiek oddala się od miejsc, w których jest głośno. W swojej pracy codziennej siłą woli niszczy system nerwowy poprzez przebywanie w zbyt głośnych miejscach. Rozwój systemu nerwowego oraz dopasowanie sygnałów wejściowych możliwe jest poprzez pętle sprzężenia zwrotnego zależne od woli organizmu. M. in. do działania tych pętli należy akomodacja oczu oraz nakierowanie uszu. Bóg umożliwił także wyciszanie źródeł sygnału poprzez zakrycie oczu oraz zakrycie uszu. Zauważmy, że w przypadku oczu mamy możliwość podwójnego zakrycia – powiekami i dłońmi.

Najistotniejszą tutaj uwagą jest cisza podczas snu. Jej brak oznacza katastrofę dla człowieka, ponieważ odebrane sygnały dźwiękowe analizowane są przez Boga. Często zmienia on sny na dopasowane do źródeł dźwięku, które są źle interpretowane przez duszę ludzką. Zjawiskiem wzmacniającym wolę człowieka jest wyspanie się. Człowiekowi niewyspanemu pod wpływem zbyt słabej woli nie ogniskują się źrenice (podczas czytania książki przy sztucznym oświetleniu). Zamiast stosować wtedy sztuczne wzmacniacze woli w postaci płynów energetyzujących albo przesilać organizm najsłuszniej jest się położyć i pospać, wprowadzając ciało w stan regeneracji. Dla Boga problem za wysokiego sygnału nie istnieje. Za wysoki sygnał przesycia system nerwowy i powstający szum jest traktowany jako brak sygnału. Główny problem człowieka nie polega jednak na jak najdokładniejszym odbiorze sygnałów ze świata rzeczywistego przez zmysły, ale indukowanych z umysłu Boga bezpośrednio do naszego. Podobnie, wysoki stan homeostazy można uzyskać poprzez właściwe przygotowanie miejsca, w którym spędza się czas. Wyciszenie niepożądanych źródeł dźwięku oraz światła jest tego podstawą. Im mniej źródeł światła, tym lepiej. Kontrola impulsów polega na właściwej ich ocenie. Przy czym selektywność nie może być zbyt wysoka, żeby nie ogłupiła człowieka. Dużo łatwiej jest zastosować płynne narastanie sygnałów we wszystkich urządzeniach otaczających człowieka (bo swojej natury człowiek nie powinien kwestionować). Wielu z ludzi twierdzi, że wyciszenie i skupienie dobrze, jeśli odbywa się raz na jakiś czas, co uspokaja organizm i dodaje mu sił. Nie, otóż wyciszenie i skupienie człowieka powinno odbywać się w miarę regularnie, aby nie zakłócić kontaktu z Bogiem i nie spowodować kołomyi, która jest wielce niepożądana przez Boga. W chaosie jest aniołom zupełnie tak samo trudno przetwarzać informacje jak ludziom. Kojarzenie może być ograniczone do bardzo niskiego poziomu. Bóg przenika całe ciało. Wielu wydaje się, że przenika tylko mózg, lecz jest to jedno z większych przekłamań. Poprzez przenikanie mózgu ma możliwość tworzenia bardzo konkretnych projekcji. Zaatakowanie zaś całego ciała przez mątwy skutkuje nieprzerwanym widzeniem różnych fluktuacji i szumu świetlnego – fosfeny itp. Stawiam też hipotezę, że być może poprzez indukowanie informacji w miejscach poza mózgiem może mieć człowiek wizję. Należy to zagadnienie szczegółowo przebadać. Szczególnym miejscem jest główna magistrala danych na wysokości karku. Mnie osobiście 'iskrzy' tam nieprzerwanie od kilku lat. Poprzez świadome działania ducha człowiek posiada objawy wytwórcze drugiego typu: to jest marzenia senne, wizje w wyobraźni, wizje przy zamkniętych oczach a nawet wizje przy otwartych oczach i pełnym rozbudzeniu organizmu, są to także głosy lub piosenki. Objawy wytwórcze drugiego typu mają jakąś konkretną treść. Nie są tylko przypadkowymi

zaburzeniami postrzegania. A więc są kreowane. Człowiek w schizofrenii nie może zapominać o odpowiednim nastawieniu i dobrej woli, bo jak powiadają krótkofalowcy – antena to najlepszy wzmacniacz.

15. Inne obserwacje

Po przyjęciu takich leków jak Rispolept lub Depakine dzieją się ciekawe zjawiska ze światłem w organizmie. Dochodzi do jego uwięzienia. Uwięziony anioł porusza nieznacznie ciałem człowieka powodując plegie. Szczególnie jeśli przyjąć je pod postacią bezpośrednio do krwiobiegu, następuje uspanie i blokada na indukowane z zewnątrz niechciane przez Anioła Stróża bodźce i poruszenia. Fakt polepszenia procesów poznawczych wynika z lepszej współpracy Anioła Stróża z człowiekiem. Podobnie lek Depakine, nie dopuszcza do ukrytych ataków na mózg w postaci napadów. Zauważyłem, że wykręcanie jakie miało miejsce przy dręczeniu demonicznym ustawało po przyjęciu leku Depakine. A przecież podobne zjawisko zachodzi w epilepsji tylko z różną mocą oddziaływania i z różną nagłością. Jeśli odpowiednio dawkować lek Rispolept lub Arypiprazol, zapewniają one odpowiednią izolację od zaświatów. Choroba nie może minąć dopóki nie nastąpi redukcja ekstremalnych objawów jakimi są zaburzenia ustrojowe (zaburzenia czuciowe są delikatniejsze). Te drugie przejawiają się przeważnie na wyczuwaniu elektryczności bądź przesadnego zimna/ciepła tylko w okolicy dłoni. Występują duchy, które w zetknięciu z ciałem człowieka powodują występowanie prądu o ściśle niskim potencjale, ale czasami o sporym natężeniu. Przenika on dłoń aż po łokcie. Obserwacje takie posiadają ludzie związani z praktykami tajemnymi (bioenergoterapia) oraz osoby, które mają mistyczny kontakt z Jezusem w monstancji. Szczególnie drugi z aspektów występowania tego zjawiska wskazuje na jego duchowy, nadprzyrodzony i rzadki charakter. Dopóki zaburzenia ustrojowe występują oznacza to silny wpływ demonów na ciało człowieka. Może się zdarzyć, że występuje pozytywny charakter dominującego głosu w chorobie. W krytycznych sytuacjach dla wyższych planów archaniołów, które pośredniczą w planach Najwyższego wobec danej duszy, może ona usłyszeć głos dobywający się z jej wnętrza podobnie jak to miało miejsce u siostry Faustyny Kowalskiej. Głos odczuwała ona z wnętrza siebie, a jednak nie pochodził on od niej, ale od aniołów. W ten sposób Jezus przekazywał jej najistotniejsze treści, w ten sposób zapoczątkowana została także Koronka Do Bożego Miłosierdzia.

Przewidywanie niedalekiej przyszłości (prekognicja)

Możliwe jest ono nie przez człowieka, ale przez anioły, które co najwyżej mogą taki przekaz tłumaczyć człowiekowi. Robią to w sposób w połowie symboliczny w postaci snów albo bezpośrednio przemawiając do człowieka. Za hakerów w niebiesiech można uznać osoby, które z dobrym skutkiem przewidują przyszłość bez wyraźnego zezwolenia od Boga. Łatwo ich rozpoznać po tym, iż często błędzą w swoich doznaniach, a ich wizje przenikają się z bełkotem duchów piekielnych. Jasnowidzenie szczególnie mocno odróżniłbym od prekognicji, gdyż ta zawsze wiąże się z najbliższymi planami Boga. Dlatego też aniołowie dają znać o ewentualnych możliwościach zaistnienia najbliższej przyszłości tylko w wyjątkowych, przez siebie uznanych, sytuacjach. Archaniołowie są strażnikami Bożych planów. Jedną z teorii wzmożonej psychozy, którą stawiam jest poniższa możliwość. We wstępnej fazie psychozy dochodzi do zaburzeń snu, budzenia się w godzinach nocnych, co nie miało miejsca wcześniej. Dochodzi do rozregulowania regularnego trybu życia, a treści, które wyindukowałyby się w mózgu człowieka w postaci marzeń sennych, indukują się na jawie. Człowiek na jawie czuje się nieco jak we śnie, a jego postrzeganie, a w związku z tym z czasem i afektywność, ulega pewnemu odchyleniu. Najczęściej ma miejsce wyczuwanie obcych sił duchowych wokół chorego, co ten

najczęściej traktuje w sposób niezrozumiały tj. mówi, że pozostała część świata się zmieniła. Zmiany jednak zaszły w jego myśleniu.

Warto wśród schizofreników badać sen, ponieważ na podstawie takiego wywiadu można bez zbędnych pomyłek określić problem chorego. Zgodnie z teorią o duchach objawy wytwórcze są przedłużeniem marzeń sennych, które wyszły stworzeniom duchowym spod kontroli. Najczęściej ma to miejsce przy ingerencji szatana, choć niekoniecznie (ograniczenia systemu nerwowego). Gdzie choroby diabelskie to np. zaburzenia czuciowoustrojowe i prześwietlenie gałek ocznych. Egzorcyści potwierdzają, że nocne budzenie w krytycznej dla aniołów sytuacji jest poruszeniem człowieka do oddalenia przemocy szatana poprzez modlitwę. W pewnym okresie jeśli takie nocne wybudzenie ma miejsce warto wspomóc świat duchowy poprzez mówienie krótkich koronek na różańcu. Nie chrześcijan i niewierzących pozostawiam niestety tylko ze środkami nasennymi i neuroleptykami.

16. Świadectwa ludzi mających kontakt z Bogiem

„Dzienniczek” – św. Faustyna Kowalska

Przez kilka lat życia rozmawia z Jezusem Chrystusem, Marią z Nazaretu i aniołami. Ma również kontakt z szatanem, posiada wizje nieba, czyśćca i piekła. Bóg przekazuje jej treść modlitwy i wizję obrazu miłosierdzia. „Trafiona przez piorun” – Gloria Polo
Zwykła kobieta zostaje trafiona przez piorun. Doświadczenie to przeżywa. Na jakiś czas trafia jednak w zaświaty gdzie rozmawia z Jezusem Chrystusem, który omawia jej całe życie i pokazuje wszystkie grzechy. Cudownie uzdrowiona wraca do ciała, aby opowiedzieć co usłyszała w niebie.

„Boskie objawienie piekła” – Kathryn Mary Baxter

Do pewnej kobiety podczas modlitwy przychodzi Jezus Chrystus. Przez 40 kolejnych nocy objawia jej istnienie piekła i mąk, które przeżywają tam dusze. Częściowo daje i jej przeżyć te stany, pokazuje jej także niebo oraz wizje apokalipsy.

„Żywot i Bolesna Męka Pana Naszego Jezusa Chrystusa” – bł. Anna Katarzyna Emmerich
Posiadająca stygmaty ma kontakt z Jezusem Chrystusem i Marią z Nazaretu. Pod wpływem wizji przekazuje obszerny obraz życia a szczególnie drogi na krzyż Jezusa.

17. Porwania przez obcych

Kim są kosmici, co o nich wiemy i dlaczego kontaktują się z ludźmi. Na te pytania próbuje odpowiedzieć wiele osób. Propaganda amerykańska w sprawie kosmitów i latających talerzy, które rzekomo miały do nich należeć zatoczyła krąg wokół Ziemi. Ile w niej prawdy? Żadnej! Jest to kłamstwo z lat 40-tych, które miało utajnić plan wybudowania platformy wojskowej, która pozwoliłaby na przemieszczanie się wokół Ziemi talerzami z napędem opartym o antygravitację. Ponadto eksperyment z niewidzialnością (eksperyment Philadelphia), który doprowadził do dematerializacji a także teleportacji statku Elridge z 1943 roku ujawnił, że zdarzenia takie są możliwe. Był prowadzony przez Teslę, Einsteina i von Neumanna. Odpowiednio duże pole magnetyczne wokół statku oraz dodatkowe urządzenia takie jak cewki Tesli spowodowały, że do zdarzenia doszło. Uznano zatem, że przydałaby się baza, w której to i inne zjawiska paranormalne można wymusić, zbadać i jak najlepiej opisać. Do dzisiaj służby specjalne, m. in. dzięki sieci Internet przechwytyują wszelkie informacje o zjawiskach paranormalnych oraz urządzeniach, które mogą w jakikolwiek sposób do nich prowadzić. Przykładem jest eksperyment Johna Hutchisona, który szybko został przechwycony przez wojsko. Zatem jaka jest prawda o pochwyconych przez obcych w czasie snu? Zdarzenia te niewiele różnią się lub po prostu są nadrealnymi snami, w których aniołowie mają możliwość tworzenia dowolnej pseudorzeczywistości włącznie z postaciami, które są tylko projekcją przez nie

generowaną. Można zaobserwować, że aniołowie mający tę zdolność są mistrzami kamuflażu i umieją z 90% realnością odtworzyć w pseudorzeczywistości wystrój pomieszczenia, w którym przebywa osoba poddana napaści. W pseudorzeczywistości pobudzany jest komplet zmysłów człowieka i działa jego pamięć, choć z opisów wynika, że diabły próbują ten proces niejako zaburzyć. Postaci, które napadają w ten sposób ludzi mają typowe cechy demoniczne. Są okrutne, złośliwe i chciałoby się rzec, że nie znają miłości. Mają ponure miny i koszmarny wygląd. Często wspomina się, że owi kosmici potrafią teleportować się i dynamicznie zmieniać wizerunek fantomów, które przedstawiają w projekcjach. Wszystkie z tych cech są znane z działalności demonicznej. Owe zdarzenia nijak mają się do spodków antygrawitacyjnych, których istnienie zawdzięczamy inżynierom z U.S.A. i Wielkiej Brytanii. W strefie 51 dokonywano głównie, zgodnie z nazwą ośrodka, badań nad niewykrywalnymi superszybkimi statkami powietrznymi oraz napędem antygrawitacyjnym a także innymi takimi jak teleportacja tychże statków. Ostatecznie rozważono możliwości podróży kosmicznych, o czym szeroko wspomina dzisiaj tylko filmografia Hollywoodu. W rozwijaniu technologii maszyn latających najistotniejszym czynnikiem była chęć dominacji nad światem i przewaga nad Rosją, która próbowała dominować w ten sam sposób. Kilka mitów, które poddała w domysły strona amerykańska są wyjaśnione poniżej:

The so called Roswell New Mexico Alien crash in about 1947 had to do with a secret government project to spy on Russian Nuclear Weapon's explosions. It was a bunch of sensitive listening disks attached to a high altitude balloon. At a certain altitude it was discovered sound can be picked up from thousands of miles away through the science of a sound channel. We didn't have any aircraft then that could fly that high. When the balloon crashed no one knew what the disks were and the local papers first reported them as flying saucers. The government then covered it up causing people's imaginations to run wild. Later, it was discovered that the name of this secret enterprise was called Project Mogul which can be found at the following Web site:

http://en.wikipedia.org/wiki/Project_Mogul

Co o obcych z pewnością wnioskuje największa badaczka tematu porwań Karla Turner:

- Nie wiemy na pewno, czym oni są.
- Co najmniej część obcych kłamie.
- Podczas spotkań kontrolują nasze postrzeganie.
- Mogą wszczepić fałszywe wspomnienia.
- To, co o nich przekazujemy jest tym, co oni chcą, abyśmy przekazywali.
- Od dzieciństwa manipulują nami fizycznie, duchowo i seksualnie.
- Tworzą scenariusze wirtualnej rzeczywistości, które są w pełni realistyczne dla uprowadzonych.
- Wykazują nadzwyczajne zainteresowanie ludzkimi duszami i naszymi myślami.

Wszystkie z wymienionych tu pewników świadczą o tym, że badane zdarzenia były napaściami demonicznymi. Od siebie mogę dodać jeszcze ten fakt, że napadające postacie są koszmarnie brzydkie.

18. Psychoza – dusza w oblężeniu

Psychoza jest stanem przede wszystkim duszy. Tak jak mówi się, że pobyt w piekle jest stanem duszy, tak samo jest ze zdarzeniami oblężenia takimi jak obsesja i psychoza, które właściwie zawsze się ze sobą łączą. Myśli psychotyczne w psychozie przychodzą w wielkich ilościach, często są zupełnie oderwane od rzeczywistości lub tylko lekko o nią zahaczają, ale zawsze w sposób wyjątkowo kłamliwy. Myśli te z całą pewnością nie są rozmyślaniami człowieka. Podobnie nie pochodzą one od Ducha Świętego. W duszy oblężonej psychoza zacieśniana jest przez kłamstwa i propozycje niedorzecznych zajęć, tak że w końcu osoba zaczyna się zachowywać nieprzewidywalnie i niezrozumiale. Np. rozmawiając z ludźmi, jej pojmowanie poddane jest filtracji poprzez ducha, który ciągle odnawia w niej fałszywy

obraz, dlatego rozmowa z taką osobą może być zupełnie nieskładna i zgodnie z oceną lekarza tok myślowy jest rozkojarzony. Dzieje się tak nie tylko dlatego, że osoba nie może się skupić – bo mogą np. dokuczać jej zaburzenia kompulsywne, ale także dlatego, że jej umysł nieprzerwanie wyprowadzany jest z równowagi przez siłę zewnętrzną, która od niej nie odstępuje. Osoba, nawet jeśli nie wyczuwa duchów, bardzo dobrze wyczuwa ich naciski, które określa jako moce i siły. Te negatywne wpływy są rzeczywistym działaniem diabelskim. Na pewnym etapie psychozy, kiedy wyobraźnia chorego nie może już wydostać się z coraz realniejszych wizji, fałszywe przekonania o świecie utrwalają się w jej poglądach, do tego stopnia, że mogą wracać do niej przez resztę życia. A więc psychoza w pewnym stadium rozwoju zaczyna silnie zmieniać osobowość i np. poprzez kompulsje i nerwowość osoba może zmienić swój spokojny charakter na bardzo gniewny i wybuchowy. Dlaczego diabeł wprowadza umysły w szaleństwo? Bo chcąc zniszczyć duszę, musi ją trwale przemienić, aby nie pozostawała przy zdrowiu umysłowym. Jest tak dlatego, że nie ma on władzy jej zabić, bo jest zgodnie z planem Bożym nieśmiertelna. Dusza zmieniona przez szaleństwo pozostaje oddzielona od właściwego poznania, nie może podziwiać świata stworzonego i chwalić Boga, bo pozostaje głęboko chorobowo zmieniona, a świat stworzony zostaje przesłonięty przez straszny świat kreowany naprędce przez diabła, który można z całą odwagą nazwać piekłem. Działania diabelskie można podzielić na 2 główne kategorie, które skupiają się na jednym i tym samym czyli indukowaniu zbędnych informacji w naszej jaźni. Pierwsza z nich to uderzenie we właściwe postrzeganie poprzez tworzenie fałszywych wizji i obsesyjnego, złośliwego przemawiania do osoby. Druga ma uderzyć w rozum ludzki poprzez wmówienie szeregu kłamstw na poziomie rozmyślań. Szczególnie ceni sobie diabeł ten drugi rodzaj działania, który rozgramia człowieka w subtelnym aparacie umysłowym. Do kłamstw owych szatan doprowadza początkowo przedstawiając się za Boga. Wmawia usilnie różne rzeczy zależnie od obranej strategii, starając się poznać jak najlepiej wybraną duszę. Stara się zrobić wszystko, żeby w szaleństwie ludzkim sprzymierzyć się z człowiekiem. Jeśli zabiegi te zakończą się sukcesem, diabeł przystępuje do dalszych działań, które mają za zadanie trwale przemienić osobowość na gorszą. Nadpobudliwość i nerwowość w jaką wprowadza duszę ułatwia mu tworzenie zaburzeń kompulsywnych czyli niekontrolowanych odruchów ludzkich, które nie są mu naturalne. To częściowe owładnięcie w duszy pobudzonej przychodzi mu zdecydowanie łatwo. Ostatnie wiąże się także z bezsennością w jaką popada chory. Niemożliwość odespania i walki duchowej pomiędzy aniołami, która toczy się podczas snów, daje coraz większą przewagę napastnikowi. W efekcie owładnięcia i rozdrażnienia chory staje się agresywny, nie może przeżywać uczuć tak jak dzieje się w naturalnej harmonii i wolności duszy. Podobnie jak sumienie trwale zmieniane jest w grzechu, tak rozum trwale jest zmieniany w szaleństwie, choć szaleństwo jest bardziej ekstremałnym działaniem diabelskim niż kuszenie, jest dużo bardziej powszechne niż pełne posiadanie ciała ludzkiego, które w szaleństwie jest tylko częściowe (zwane kompulsjami). Jak zakończyła się historia Annelise Michel, u której stwierdzono uszkodzenie mózgu, a co za tym idzie epilepsję, każdy słyszał. W książce Felicitas Goodman czytamy: „Wielokrotnie skarżyła się Piotrowi, że tak naprawdę to ani ksiądz ani rodzice nie wierzą jej, iż dręczona jest przez te okropne diabelskie twarze i że zamiast tego ciągną ją od jednego psychiatry do drugiego”. Annelise mówiła o tym jeszcze zanim demony opanowały w pełni jej ciało. Wizji diabelskich twarzy, cieni i innych zjaw doznają miliony ludzi. Czy da się udowodnić, że w każdym z tych przypadków to uszkodzony mózg je kreuje? Nie, bo mózg nie ma mocy sprawczej odrębnej od podstawowej świadomości ludzkiej, a właśnie wtedy kiedy jego praca jest zaburzona, osoba taka łapie kontakt ze stworzeniami, z którymi kontakt złapałaby dopiero po obumarciu tegoż organu. Jaźń ludzka u chorych psychicznie poddana jest ekstremałnym działaniom, które nie tylko występują w obrębie świadomości, ale także całego ciała oraz pomieszczeń, w których chory przebywa. Większość z egzorcystów zapewne szybko zatem zauważy, że osoby w psychozie nie posiadają narzuconej awersji do sacrum. Ano nie, bo nie wszystkie duchy

nienawidzą Chrystusa i Boga. Części z duchów tzw. marnych jest to zupełnie obojętne czy działają w budynku kościoła czy przystanku PKS. Przecież widać, że część z nich próbuje się ze swoimi ofiarami nawet zaprzyjaźnić. Dzieje się to zupełnie tak samo jak u osób z możliwościami parapsychologicznymi. Uważają oni, że duch, które je dręczy jest ich najlepszym przyjacielem reprezentującym Boga najwyższego. Mało tego, egzorcyci usilnie twierdzą, że opętanie diabelskie wcale nie jest chorobą. To ja się w takim razie zapytuje czy jest zdrowiem? Uszkodzenia mózgu, umęczenie psychiki, koszmary senne, nieustanne nękania, upadki epileptyczne, nocne najścia demoniczne, koszarne wizje, prześladowania, narzucające się myśli psychotyczne, silny smród, hałasy w sypialni, uczucie wyobcowania, brak kontroli nad własnym ciałem, wyczerpanie fizyczne mieszczą się według egzorcystów i demonologów w zakresie pełnego zdrowia psychicznego (i fizycznego)? Nikt żadnemu z Was (lekarzy, parapsychologów, badaczy i kapłanów) nie dał władzy oceniać co jest prawdą, jeśli jesteście na nią tak zamknięci. Samą filozofią nie da się ocenić jak naprawdę działają demony, zupełnie tak samo jak bezpodstawne jest wyłączenie skupienie się na mózgu, który tak naprawdę nie wiecie do czego w pełni służy. Duchy do tej pory trwały w ukryciu, ale żalostne jest, że po 2000 lat istnienia kościoła bardziej liczy się wciąż świątopogląd niż fakty przyrodnicze takie jak to, że do chorób psychicznych (takich jak np. opętanie, epilepsja, psychoza, nerwica, myśli samobójcze) człowiek przyczynia się w najmniejszej części.

19. Zjawiska paranormalne

W przeciągu 7 lat od pierwszego najścia anielskiego zaobserwowałem wokół mnie różne rzeczy. Zjawiska mają zasięg do około 50 metrów wokół mnie. Wokół głowy czuję nieustanny głośny pisk, z którego wylaniają się postacie, które do mnie przemawiają. Pisk może być głośniejszy lub cichszy, niezależnie od mojej woli. Czasami pisk narasta tak mocno, że aż ogłusza mnie z prawej lub lewej strony głowy, po czym zanika w głuchoj ciszy, a ja czuję się nieco otumaniony po tym zajściu zupełnie jak po uderzeniu głowy twardą poduszką. Zjawisko to przypomina mi jakby ten pisk wpadał w jakiś rezonans i pod wpływem tego zjawiska ustawał tak jakby stracił energię. Pragnę zauważyć, że owy pisk słyszałem w mniejszej dawce ale tylko kiedy wpadał w ten tajemniczy rezonans jeszcze przed tym jak zjawiska paranormalne na stałe zagościły wokół mnie. Teleportacja i dematerializacja. Z moich obserwacji wynika, że praktycznie każda dematerializacja powoduje przesunięcie obiektu o jakąś odległość, rzadko zdarza się, że dematerializowany obiekt pozostaje w miejscu. Pewnego razu rozebrałem telefon komórkowy i chwyciłem do ręki kartę SIM. Podczas jej obrotu w palcach nastąpiła bardzo nagła pełna dematerializacja a wokół karty można było zaobserwować prysnięcie na wszystkie strony substancji, którą nazwałbym światłem o odcieniu jakby złota. Na drugi dzień znalazłem tę kartę na półce ok. metra od miejsca w którym zniknęła. Nie wiem zatem ile czasu była zdematerializowana. Swego czasu miałem okres, kiedy wokół mojego ciała latały muszki owocówki, które wlatując jakby w moje własne ciało, dematerializowały się nagle i zniknęły tuż przed moim ubraniem. W tamtym okresie miałem silny wstręt do wody, a w kończynach czułem jakby ciało mi się rozpadało. Czułem jakby jakieś siły rozrywały mi mięśnie od środka. To uczucie rozpadającego się ciała, nad którym traciłem kontrolę, związanego z utratą trzymania moczu i 'sflakowaniem całego organizmu' czułem wielokrotnie. Zawsze wiązało się ono z podenerwowaniem, bezsennością i silnymi myślami psychotycznymi. W innych okresach, kiedy czułem oprócz wspomnianych fenomenów wokół siebie złocistą poświatę złożoną z drobnych punktów, które poruszały się chaotycznie, wyraźnie zauważałem jak komary, które latały w moim pokoju wpadały w tę poświatę dematerializując się na jakąś krótką chwilę, po czym wylatywały w zupełnie innym miejscu jakby znikąd. Tej teleportacji towarzyszył także ten błysk pryskających drobin wokół owada. Swego czasu, kiedy na serio zaczęły się zjawiska wokół mnie, w rurach od centralnego ogrzewania zaczęły się stuki, które przypominały stuknięcia od

naprężających się rur pod wpływem spadku lub wzrostu temperatury. Co jednak dziwne nigdy przedtem tych stuków nie słyszałem. Były bardzo metaliczne, głośne i wyraźne, zupełnie jakby ktoś uderzał skondensowanym bardzo magnetycznie' aż do prawie materialnej postaci małym polem magnetycznych w kaloryfery . Byłem tymi stukami zupełnie ogłuszony . Po jakimś czasie zacząłem widzieć wokół mnie złocistą poświatę i słyszeć, najpierw z daleka, ten pisk, którego parametry zapisałem następująco, porównując z generatorem na komputerze. Format: sinus, częstotliwość od 8,5kHz do 10-12 kHz w rezonansie. (Porównaj z opisem Henry T. Moraya o częstotliwościach rezonansowych eteru)Głośność mniej więcej jednakowa, raczej niska. Pisk ten jest bardzo przenikliwy . Często przebija mi się przez głowę. A złożone z tego pisku postacie są w stanie podczas snu 'zamrozić moją jaźń' tak, że nie mogę się obudzić, mimo że podstawowa świadomość jest kompletnie włączona. Tzn. Jestem zablokowany na kilka sekund tak, że nie mogę ruszyć żadną partią ciała. Przeważnie dzieje się to po snach hiperrealnych. Zacząłem wyczuwać wokół mnie ożywione pole, które było w stanie wygaszać żarówki wokół mnie. Jak poinformował mnie duch, najlepiej przygasa mu się żarówki klasyczne, choć z czasem zauważyłem, że zaczęły przygasać lampy wszystkich rodzajów (CCFL, diody) po tym jak owy duch nabrał w tym nieco wprawy . Przygasa przy mnie o ok. 30% żarówka po otwarciu lodówki. W domu miałem żyrandol plastikowy na 3 żarówki, który był o regulowanej wysokości i swego czasu sprawdziłem, że żarówka najlepiej przygasa na pewnej, niższej wysokości, tj. ok. 1,5metra nad podłogą. Kiedyś, kiedy słuchałem w pokoju muzyki techno, siedziałem w przyciemnionym pokoju, a na wysokości ok. 1,5metra była lampka naścienna z klasyczną żarówką z gwintem E14. Dużo wtedy było wokół mnie tej świetlistej poświaty , która ku mojemu zdziwieniu była dość 'gęsta i równomierna'. Wtedy żarówka podobnie jak kolorofon zaczęła przygasać przez ok. 30 sekund w rytm muzyki, którą wygrywały spore kolumny 100-watowe. Była to niesamowita wizualizacja. Zauważyłem, że ta świetlista substancja jakby spalała się w okolicy żarówki przygasając ją dość mocno. Kiedyś żarówka zwykła przygasła o ok. 80-90%, po czym przepaliła się (jedyna, która się przepaliła). Kiedy przeszedłem się kiedyś przez wieś nad ranem. Duża latarnia przygasła o połowę z odległości ok. 50m.Byłem wtedy sam i szedłem na wprost lampy. Z czasem zignorowałem zupełnie te zjawiska, nie zwracając na nie uwagi. Kiedyś, gdy spoglądałem na przedmioty pojawiała się wokół nich świetlista poświata. Nie mogłem też oderwać wzroku od tychże rzeczy, gdy już raz się przyjrzałem. Po pewnej nieprzespanej nocy postawiłem miskę z zimną wodą na tapczanie. Dziwnie przykuwała mój wzrok I wpatrywałem się w nią kilkanaście minut. Nie wiem jak, ale w pewnym momencie zaczęła znikać, a później pojawiła się jakby przez mgłę jakieś 30cm dalej. Gdy ją obejrzałem, wszystko było jak gdyby nigdy się nie teleportowała. Przez kilka lat budziłem się równiutko o 3:00 nad ranem. Ma się rozumieć, że niecodziennie, ale bardzo często. Czasami była to 3:01, a czasami nie. Spróbowałem przeprowadzić test i nastawiłem zegar o ok. 1,5h do przodu. Ku mojemu zdziwieniu dalej budziłem się 'zgodnie z oscylatorem'. To zaowocowało tym, że obudziłem się np. o 4:32, kiedy przestawiony budzik wskazywał dokładnie 3:00. Jak mówią egzorcyści: godzina demonów. Czuję, szczególnie w nogach nieustanne bulgotanie, które czasami było bardzo silne. Czasami, w czasach kiedy ta nieznana substancja poruszała się w moich mięśniach i dosłownie ryla w nich, zbliżała się do moich ust i przenikała przez zamknięte i wtedy czułem smak własnej krwi pomieszany jakby z metalicznym posmakiem opiłków żelaznych, więc całość była jakaś taka gorzkawa, choć wyraźnie dało się wyczuć smak 'starej' krwi. Krótko po pierwszym napadzie, podobnym do epilepsji, kiedy całym moim ciałem trzęsła i wykręcała je nieznana siła, co zaowocowało moim pierwszym 3-dniowym pobytom u czubów, zacząłem czuć nie tylko bulgotanie, które pojawiło się z dnia na dzień i trwa już 7 lat, ale także bardzo dziwne 'strzelanie' w stawach. Strzelanie to nosiło elektryczny charakter, czułem jakby przesłakiwała gęsta iskra, tak gęsta, że podczas poruszania stawami, dosłownie strzelało, choć miałem młode i raczej bardzo sprawne ciało. Później po tym, ta elektryczna, gęsta substancja przeniosła się i na stałe zagościła w tylnej części mojego

karku, w którym samoistnie 'iskrzy', choć iskrzenie to wyczuwam i słyszę bardzo wyraźnie, jest ono zupełnie neutralne dla mojego samopoczucia. Czasami przenosi się do żołądka, wtedy burczy mi w brzuchu i jelitach. Swego czasu byłem hospitalizowany na oddziale dziecięcym i psychiatria nie stwierdził u mnie psychozy, o czym wyraźnie powiedział, wierząc w moje opowieści (a myślę, że bardzo rzadko się to zdarza). Wtedy co rano mieliśmy ćwiczyć proste ćwiczenia stretchingowe. Przy pierwszych razach, kilka osób które stały obok mnie stwierdziły, że 'strzela im w kościach przy ćwiczeniach' i nie wiedzą od czego. O sobie i lampach nad nami nie wspomnę. Na swoim ciele czuję, szczególnie w okolicach intymnych, przesuającą się po ciele dość gęstą elektryczność. Dzieje się to po włoskach. Jest to podobne do dreszczów, których na początku kontaktów z aniołami czułem całą masę, ale są one z zewnątrz, a elektryczność jest tak silna, że stroszy włosy. Można o niej powiedzieć też, że jest bardzo materialna w swoim odczuciu, mimo że jest niewidzialna. Czasami po najściu anielskim, które podobne jest do elektrycznego wichru I dzieje się tylko we śnie lub półśnie, czuję jak moje ciało jest nadnaturalnie mocno punktowo nagrzone. Między innymi przez takie oddziaływanie możliwa (o czym wstyd się przyznać) polucja nocna, do której aniołowie bardzo często prowadzą. Ta ciepła substancja, która podgrzewa moje ciało podobnie do pisku, który mi piszczy wokół głowy jest jakoby ożywiona. Kiedyś miałem na półce czekoladę i kiedy wziąłem jej kawałek do ręki, elektryczna kulka o średnicy kilku centymetrów przeleciała od strony ściany i wpadła w czekoladę, którą z wrażenia odłożyłem z powrotem. Swego czasu zażywałem Olanzapinum, po którym wręcz zataczałem się ledwie utrzymując równowagę. Obserwatorka, która przyjechała z egzorcystą, usiadła w miejsce, w którym siedziałem ja. Usiadła i stwierdziła, że buja się jej w głowie... zupełnie tak jak mi się bujało. To był dla mnie jeden z dowodów, że leki mocno wpływają na demony, a umysł niekoniecznie znajduje się tylko w mózgu.

Na koniec:

Zupełnie tak jak nie da się wszystkiego w psychologii i psychiatrii wytłumaczyć mózgiem, nie da się też tego wytłumaczyć za pomocą duchów. Powodzenia w neurobiologii i medycynie.

Część III Psychoza dziełem szatana

1. Trochę historii.

Fragment książki Egzorcysty i Psychiatry Gabriela Amortha:

„Pewnego dnia O. Candido egzorcyzmował dziewczynę, studentkę, która miała typowe objawy diabelskiego opętania, ale także wykazywała oznaki braku psychicznej równowagi. O. Candido poprosił o pomoc znajomego psychiatrę. Opowiedział mu szczegółowo o wszystkim i zorganizował spotkanie. Psychiatra zasiadał za dość szerokim biurkiem, stąd siedząca naprzeciw dziewczyna znajdowała się w sporej odległości od niego. Na zakończenie rozmowy, psychiatra powiedział: „powinna pani zażywać lekarstwa, które pani przepiszę”, i zaczął wypisywać receptę. W tym momencie stała się rzecz przedziwna. Nie podnosząc się z krzesła, dziewczyna wyciągnęła rękę, a jej ramię stało się bardzo długie (powiedział później, że miało 2m). Dziewczyna pochwyciła receptę, na której lekarz pisał, zmiała ją, rzuciła do kosza i powiedziała zduszonym głosem: „Te rzeczy mi są niepotrzebne”.

Przyszło nam żyć w czasie, kiedy nauka powszechna wyraźnie nie potrafi wytłumaczyć na podstawie eksperymentu istnienia Stwórcy i Opiekuna. Według mnie przyszedł właśnie taki czas, kiedy szarzy obywatele, a szczególnie wątpiący i niewierzący chcieliby usłyszeć od fizyków, psychologów czy filozofów: jest, oto znaleźliśmy dowody na miłującego nas, niewidzialnego Ojca. Tymczasem o ironio losu, nauka nie umie nigdzie Pana Boga znaleźć, a skoro nie umie, to niestety często też odrzuca go na światopoglądowy śmietnik. Ileż to cudów dzieje się za przyczyną modlitw! Ile razy zmarli dają o sobie znać, ile jest zapisanych rozmów z Bogiem...! Nic to jednak. Nauka czeka na fotografie, taśmy wideo i pliki z dźwiękiem. W końcu znajdują się i takie, lecz łatwo je podważyć; to pewnie da się wyjaśnić mgłą, szumem czy odbitym światłem. Dużo wygodniej jest powiedzieć, że się ‘przywidziało’, że to organizm źle pracuje, że człowiek niewyspany, że mający i chory. A najlepiej jest obwinić nasze mózgi i powiedzieć, że źle pracują. Pan ma koszmary, to mózg niedotleniony. Pani widziała zmarłą babcię? - to mózg zaszwankował! Pan się budzi punktualnie o 3 nad ranem, to mózg źle odżywiony! Naukowcy śmiało kiwają głowami: mózg, to najpotężniejszy organ, odpowiada za myślenie, pamięć, wzrok; w mózgu kryją się wszystkie odpowiedzi. A ktoś taki jak ja spyta z boku: Mózg? To o wiele za mało! Istnieje jeszcze dusza! Istnieje jeszcze Bóg! Wielu powtarza: materializm – oto jedyna sensowna filozofia, ewolucja – dzieło nie do poprawienia. Niewielu jednak z nas rozumie, że te ograniczające nurty myślowe są podstawą obecnego ateizmu. Kościół, który walczy z przesadami i ciemnotą od setek lat, dostaje też w policzek od psychiatrów i psychologów: to Wy jesteście ciemnotą! To nie duchy, duchów nie ma! Żadne jednak argumenty w tym, że większość schizofreników ma zdrowy mózg. Na nic apele, że rekolekcje katolickie nadają w życiu nowy sens i leczą najgorszą nawet depresję. Że Duch Święty pociesza i odmienia życie wołających do Niego. Czy dzisiejszej nauce powszechnej łatwiej udowodnić istnienie Boga czy jego nieistnienie? Z całą pewnością to drugie. **Działanie Boga jest w obecnych czasach ukryte jeszcze bardziej niż dotychczas (ze względu na wysoki autorytet nauki, głoszącej materializm, ewolucjonizm i filozofię ateistyczną).** XX wiek przyniósł setki świadectw ludzi, którzy mieli kontakt z Bogiem i byli świadkami rzeczy nadprzyrodzonych. Na samo ich przeczytanie pewnie nie wystarczyłoby kilku lat. A jednak wielu ludzi uznało, że skoro Boga nie widać, że skoro jest ukryty, to można z prawdziwych chrześcijan zrobić głupich i dalej dodawać sobie sił w uznaniu, że człowiek sam sobie stworzycielem, opiekunem i wyrocznią. Można tu przywołać chociażby fakt, że wszystkich młodych lekarzy w USA uczy się, że Ci, którzy uprawiają kult Boga i świętych, to ludzie ze skrzywioną psychiką, która odstaje od normy. Mam przesłanie, aby Kościół chronił swoje prawdy, wszędzie tam gdzie jest Bóg, widział

Go i nauczał o miłującym stwórcy najchętniej jak potrafi, podobnie jak przestrzegał przed niewłaściwą duchowością. Kościół z całą pewnością nie powinien się kierować nowoczesną psychologią, a znaną od lat duchowością. Żeby takie terminy jak podświadomość nie wykluczały takich pojęć jak anioł stróż lub dusza. Zważywszy na fakt życiorysów pierwszych psychologów, może warto jest nadać tej pracy podtytuł: „Schizofrenia – kłamstwo szatana”. Przekonałem się wielokrotnie, że ludzie wiary i medycyny, mimo słów papieży, obcuja w dwóch różnych światach. Świat obecnej nauki powszechnej wciąż przeczy logice w sposób rażący, nie popierając kreacjonizmu. Ma też całą masę zbadanych i opisanych zjawisk cudownych, a i tak nie chce uznać istnienia świata duchowego. Niestety wraz z teorią materialistów na potęgę ludzkiego mózgu a także takich ludzi jak Freud czy Jung, do nauki powszechnej wdarł się duch Antychrysta. Nie oszukujmy się - największą tajemnicą dla człowieka stanowi istnienie Boga. Człowiek jednak zamiast tej tajemnicy szukać, mając pewne poszlaki, chcąc „ułatwić” drogę poszukiwań, odrzucił Go jako niewygodnego, co okazało się być wielce problematyczne dzisiaj i jest niczym nieprzerwane źródło dla wszystkich ateistów i przeciwników religii. Z tym pojawił się także problem uprzedmiotowienia Boga, obniżenie szacunku do jego osoby, rozmycie stwórcy i opiekuna w różnych, nibynaukowych terminach, co go codziennie rani. Jest to podstawą ruchu New Age, gdzie Bóg jest rodzajem energii, a nie bliskiej nam osoby. Te materialistyczne wirusy pojęciowe nie zmieniły jednak wcale faktu, że wielu ludzi cierpi z powodu działania duchów piekielnych, bolejąc na różnorakie choroby psychiczne i fizyczne. Bóg dał również mi poznać to cierpienie. Nadeszły takie czasy, że Kościół ma więcej racji niż medycyna w swojej filozofii. Psychiatria dziś tłumaczy wszystko mózgiem a to za mało. Chociaż ludzie wierzący wyczuwają intuicyjnie prawdę, to lekarze przy złych założeniach, dojdą do złych wniosków (na razie wciąż mówią, że nie znają mechanizmów powstawania schizofrenii a także objawów wytwórczych, wielu jednak odważnie przeczy istnieniu Boga). Mając podstawy, które tu przedstawiam, można w łatwy sposób dojść do pełniejszego obrazu rzeczywistości. Tajemnica ludzkiej osobowości i świadomości nie kryje się tyle w mózgu, co w odrębnej jednostce, która jest podczas życia na stałe z nim związana. Mowa tu o duszy, której kognitywistyka, psychiatria i psychologia przeczą lub ‘jest im niepotrzebna’, a codzienność cudów i objawień chrześcijańskich jej istnienie potwierdza. Wiele religii traktuje o istnieniu Boga. Wszystkie skupiają się na założeniu, że istnieje umysł lub umysły, które do pracy nie potrzebują organicznych ciał. Do tej pory prawdy te traktowano jednak po macoszemu przez ludzi związanych z nauką powszechną. Co zresztą bardzo dziwi. Oto tajemnice istnienia duszy i ludzkiego ducha w praktyce zostały odrzucone na rzecz skomplikowania modelu osobowości człowieka. Ten, jakoby zawierając w sobie oprócz świadomości, podświadomość a nawet nieświadomość, nie w pełni jawnie kontroluje swoje działanie i swoje jestestwo. Rzeczy te wykonują się przez niego, ale poza jego pojmowaniem (bo przecież ateści nie mogliby przyznać, że kieruje nimi Bóg, więc łatwiej powiedzieć, że „dzieje się to samo”). Jako, że proponowane modele tym samym uderzają w pełną wolność jednostki, postanowiłem wprowadzić co do postrzegania psyche, nowy, chrześcijański model, który uwzględnia dodatkową świadomość Boga bliską świadomości człowieka. W kreacjonizmie ewolucja to za mało, istnieje jeszcze Bóg, który rozwija człowieka żyjąc bezpośrednio w nim. Zatem według kreacjonisty pracy mózgu towarzyszą nieodłącznie troszczący się o człowieka aniołowie. Model przyjęty przez lekarzy w mojej opinii jest nie tyle zbyt ogólny, co sprzeczny z rzeczywistością. Tak jak kreacjoniści zakładają, że flora i fauna, układ wód oraz rzeźba terenu, zjawiska atmosferyczne a także układ ciał niebieskich jest wynikiem kreacji, czyli jest zamierzonym wymysłem inteligentnej istoty, tak ja zakładam, że słyszenie myśli innych inteligentnych istot, wymiana myśli z nimi, opanowanie ciałami ludzi i zwierząt a także kreacja marzeń sennych, wizji oraz przejawy dręczenia fizycznego należą do działalności duchów. Duchy czasami nazywam w tej pracy aniołami. Istnienie aniołów pozwala na jasnowidzenie, telepatię, powoduje też zjawiska paranormalne oraz choroby diabelskie. Ponadto umysł człowieka podtrzymany przez

Boga, może opuszczać ciało. Przedstawione tutaj rozumowanie nie jest nowością, a przeciwnie, popierane było przez kościół katolicki już w wiekach średnich. Tezy te, powszechne jeszcze kilkaset lat temu, zostały uznane za nienaukowe czy wręcz za nieprawdziwe, w istocie jednak, to nauka nie dojrzała do prawd chrześcijaństwa. Człowiek nie jest świadomy, nawet w najmniejszym stopniu, na ile jego ciało zanurzone jest w duchu! Problem nie polega jednak na tym, że duch jest niezauważalny, ale na tym, że często duch człowieka daje się we znaki jemu samemu poprzez różne dziwaczne i nieskategoryzowane choroby takie jak np. trwałe rany na ciele, bóle głowy. Ponadto w niektórych miejscach występują zaburzenia paranormalne, które określam mianem poltergeist. Należą do nich zaburzenia działania instalacji elektrycznej (przygasanie źródeł światła), tajemnicze hałasy lub inne zjawiska tworzone przez duchy. Wszystkie zjawiska paranormalne jakie w ogóle występują to zjawiska związane z działalnością duchów, nie zaś, jak się pochopnie przyjmuje, kosmitów. Jedyne spodki jakie kiedykolwiek były budowane to spodki ludzi. Istnieją też pewne przesłanki i zdarzenia, które należy traktować jako manifestacje dusz po wyjściu z ciała. Najczęściej mają one miejsce niedługo po śmierci ciała, jednak dzieją się one w szczególnych okolicznościach. Psychiatria jest jedyną dziedziną nauki, która powinna na stałe wspominać o duchu człowieka czy wręcz po części wyjaśniać fenomen Boga. Proste założenie, że człowiekowi towarzyszy anioł stróż oraz inni aniołowie pozwala na dokładniejsze wytłumaczenie problemów spotykanych w psychiatrii. Mózg posądzany jest o zbyt wielkie możliwości, szczególnie zaś o rozszczepienie świadomości. Jedna osoba posiadać może tylko jedną świadomość, a nie wiele świadomości jak to próbuje się czasami mówić w psychologii. To właśnie od tego założenia należałoby podważyć sposoby jakimi tłumaczy się część z omamów słuchowych, wzrokowych a także czuciowo-ustrojowych. Jeżeli w ogóle słusznie nazywa się je omamami, a nie zamierzonym działaniem niewidzialnych osób. Bardzo bym chciał, żeby

takie myślenie zostało przyjęte przez psychiatrię jako obowiązujące, ponieważ dotychczasowe materialistyczne i ateistyczne rozumowanie ludzi medycyny, budzi mój rażący sprzeciw. Nie widzę pojednania pomiędzy nauką a religią, dopóki nie zmieni się ateistyczny model badania umysłu i pojęcia o człowieku, dopóki nauka oficjalnie nie przyzna, że to co należy do działalności aniołów rzeczywiście do niej należy. Psychiatrizy, do których próbowałem trafić z poniższą pracą, najczęściej negują świat duchowy a priori, choć wszystkie tropy i logiczne przesłanki docierają właśnie do kwestii ducha jako przyczyny wielu z chorób znanych obecnej psychiatrii. Część też z psychiatrów mówi o duchu jako filozoficznym pojęciu oznaczającym nastrój człowieka, nie zaś jako o myślącej osobie! I jest to jeden z podstawowych błędów obecnej psychiatrii (i psychologii), że nie uznają istnienia świata duchowego. Pojęciowe rozdrobnienie kwestii zależnych od sił nadprzyrodzonych tylko utrudnia poznanie prawdy o rzeczywistości (np. poprzez wprowadzenie pojęcia mocy umysłu lub podświadomości). We fragmencie książki pt. „Filozofowie i mistycy” Jerzego Kolarzowskiego czytamy:

„...Każdy organizm pragnie utrzymać swój gatunek i każdy lęka się utraty życia. A ponieważ biologicznie sprzeczne instynkty równoważą się, dla Freuda stały się ważną przesłanką metafizycznie rozumianej jedności świata, niedopuszczającej żadnej transcendencji. Jego wizja w swym biologicznym monolicie została zamknięta na pojęcie Boga. W swoich późnych pracach Freud sprowadził wytłumaczenie wszystkich zjawisk religijnych i kulturowych do form przekształconych kompleksów....”

Freud, będąc ateistą, działanie ludzkiej psychiki obrazował jako wynik działania siły życiowej i siły śmierci (z faktu, że każdy umiera). Wprowadzanie takich pojęć jak pęd ku życiu i pęd ku śmierci mija się z celem przy założeniu, że śmierć ciała nie oznacza śmierci umysłu. Do takich przemyśleń był jednak Freud zbyt ograniczony. Przeciętnemu psychologowi zdarza się o tym co najwyżej bąknąć: „nic na ten temat nie wiadomo...” albo

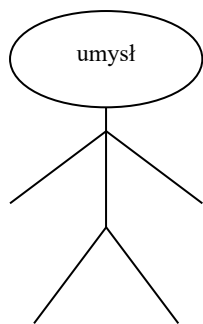
„najłatwiej założyć, że śmierć ciała to także śmierć umysłu”. Kościół jednak uczy: dusza ludzka jest nieśmiertelna. A żeby podtrzymać tę naukę, potwierdza ją szeregiem objawień. Jung z kolei sięga po prace ojców Kościoła, w większej mierze jednak po herezje i próbuje na swój sposób wytłumaczyć transcendencję. Popadając jednak w spirytyzm, sam przez kilka lat zachowuje się jak schizofrenik, twierdząc, że ma kontakt z nieznanym Filemonem. Zatem obaj z tych psychologów okazują się zbyt słabi dla faktu, że istnieją aniołowie i Bóg, a człowiek żyje wiecznie. Wolą ograniczyć swoje badania do swojego rozumienia świata. Niechętni chrześcijaństwu, wykluczają działalność duchów w życiu człowieka. Jung w swoich przekonaniach jest nawet niebezpieczniejszy niż Freud, ponieważ uważa, że psychologia ma zastąpić religię. Psychologowie często wspominają, że wzmożona religijność jest wynikiem zaburzeń psychiki. Być może bojkot psychologii na rzecz duchowości, utarłby zęby wyraźnie ateistycznemu zapatrywaniu psychologii i nauk pokrewnych takich jak psychiatria. Wiele z osób zajmujących się psychologią bez żadnej analizy stwierdza, że wszystkie mistyczne przekazy są zaburzeniem umysłu identycznym jak w chorobach psychicznych. Jednak ich spójność absolutnie wyklucza przypadkowość oraz podkreśla autorstwo tych przekazów. Bardzo dobrze, że psychologowie widzą podobieństwo, bo oto według mnie szereg zaburzeń umysłu jest spowodowanych działalnością duchów. Co ważne jednak, nie są to dobre duchy jak w przypadku mistyków, lecz duchy, które pragną człowieka doprowadzić do zguby. A ukrywają się tak doskonale, że są ukryte nawet dla wielu znawców tematyki zniewolenia takich jak egzorcyci. Jest to niewątpliwe osiągnięcie szatana, że tak dobrze maskuje się w schizofrenii i innych chorobach natury psychicznej.

3. Model ateistyczny a model teistyczny w psychiatrii

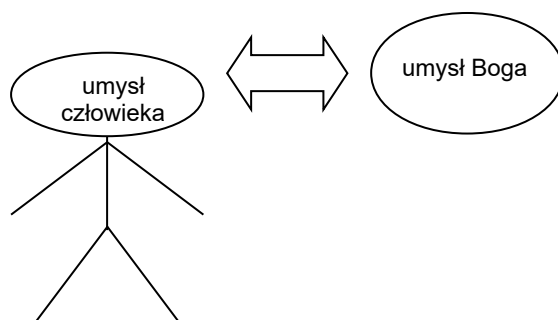
Zwykło się myśleć, że nadzwyczajne działania złych duchów prowadzą do opętania człowieka. Bagatelizuje się jednak fakt, że dręczenia diabelskie mogą prowadzić również do szaleństwa. Właśnie ten problem pragnę w tej książce rozwinąć. O ile w niektórych państwach zdarzają się już psychiatrzy, którzy wyraźnie mówią o przeciwstawianiu się działalności zbuntowanych duchów (dr Morabito), o tyle w Polsce lekarze nie mają innych zapewnień niż takie, że: „To Pana mózg myśli inaczej niż Pan”. Jeśli człowiek oprócz poprawnych myśli, słyszy i czuje przekazy dodatkowe, nałożone, to dlaczego nie zasugerować, że pochodzą one z innego świata, świata duchowego? Mózg nie ma mocy sprawczej, nie jest organem, który myśli w sposób odrębny od woli człowieka, jak to próbuje się sugerować w medycynie. Wiele z działań niezależnych od woli człowieka i pozostających w niewiedzy dla niego próbuje się określić jako wytwór działania podświadomości. Mówi się o informacjach zakodowanych w podświadomości, zamiast mówić o informacjach zakodowanych bezpośrednio w świadomości, w pamięci człowieka. Wprowadzenie pojęcia anioła stróża, który towarzyszy poczynaniom człowieka eliminuje potrzebę sięgania po podświadomość człowieka. Z kolei nieświadomość jest przecież właśnie polem, w którym są świadomi aniołowie i Bóg.

Model lekarzy a model poprawiony

Lekarze przyjęli następujący model:



Jest to model ateistyczny. W modelu ateistycznym to człowiekowi przypisuje się działania nieświadome. Jeśli odnieść umysł do świadomości człowieka, to dlaczego miałyby się przez niego rozgrywać także działania nieświadome? Według mnie zdecydowanie lepszym jest model następujący:



Tutaj działania nieświadome to działania anioła, który towarzyszy człowiekowi od poczęcia aż do śmierci. Taki model jest zgodny z doktryną Kościoła. Przy czym jego umysł bierze się z założenia, że „**istnieje Bóg, który posiada umysł i który nie posiada ciała podobnego człowiekowi lub zwierzętom, podobnie istnieją aniołowie**”. A więc trzeba uznać podstawową prawdę wiary. W tym modelu człowiekowi towarzyszą tylko dobrzy aniołowie tacy jak anioł stróż, nie towarzyszą mu natomiast szatani i praca umysłu nie jest zaburzona. Pomiędzy umysłem człowieka a anioła stróża zachodzi stała wymiana informacji. Anioł analizuje i ma wpływ na życie człowieka. Według religii chrześcijańskiej jest on ściśle zjednoczony z człowiekiem i wie on o nim wszystko, podobnie jak inni aniołowie. Nie wprost mówi się w chrześcijaństwie także, że aniołowie dają sny człowiekowi, nie są one wytworem działania żadnego z organów, a są projekcją tworzoną przez Boga lub zbuntowane anioły. Treść snu zależy wyłącznie od woli anioła i nie należy tłumaczyć snów w sposób symboliczny. W wizji kościoła jest to przesądne i pogańskie zachowanie. A przecież czynili tak pierwsi psychologowie i psychoanalitycy (np. Jung), którzy poprzez analizę treści snu chcieli poznać stan somatyczny człowieka. Znany problem ludzi zniewolonych duchowo jest posiadanie koszmarów sennych, stąd wnioski, że nie są one wynikiem zaburzenia działania systemu nerwowego, lecz działalnością diabła. Pośród snów mogą się też zdarzyć sny hiperrealne, które są doświadczeniem świadomości poza ciałem. Typowa dla nich jest niemożliwość wybudzenia się czyli powrotu do zwykłego stanu świadomości. Trwają krótko, od kilkukilkunastu sekund do ok. minuty, a świadomość w nich umieszczona jest w pseudorzeczywistości w pełni kontrolowanej przez anioła. Świadczy to o wielkim zżyciu anioła stróża z człowiekiem i jego doskonałej, pojemnej pamięci. Ponadto do świadomości poza ciałem należą zjawiska NDE (z ang. Near Death Experience – zdarzenie bliskie śmierci, np. zdarzenia w wypadkach drogowych, utonięcia, śmierci kliniczne). Opisy takich zdarzeń można znaleźć w Internecie i odrębnych publikacjach. Nie zależą one od człowieka, a są doświadczeniem życia w nowym wymiarze po wyjściu z ciała. Ich opis budzi wiele kontrowersji i należy wyjść z założenia, że tezy proklamowane przez

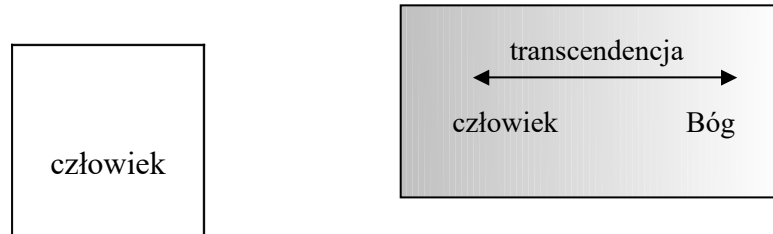
badających, jak i tych, którzy doświadczyli snów hiperrealnych należy odrzucić, badając tylko formę, mówiąc, że istnieje taka możliwość. Jaki jednak świat duchowy stoi za zjawiskiem, jest kwestią odrębną. Duchy są różne, proszę o tym pamiętać. Ponadto należy zauważyć, że diabłu zależy na fałszywej wizji Boga. Stąd tyle kontrowersji. Co do zdarzeń OOB (z ang. Out Of Body Experience, czyli wymuszone wyjścia z ciała) podchodzę jak do praktyk okultystycznych. Ludzie, którzy je praktykowali noszą znamiona zniewolenia i choroby psychicznej. Sam doświadczyłem kilkuset snów hiperrealnych, a w nich nasilonego kontaktu z aniołami.

Krytyczna ocena zjawisk NDE

Należę do osób, które przeżyły wzmożony kontakt ze światem duchowym. Wiele osób, które przeżyły śmierć kliniczną, bądź przeżywały nietypowe stany świadomości po opuszczeniu ciała (zjawiska NDE) poświęca wiele uwagi owym przeżyciom i traktuje je jako wykładnik swojej wiedzy o świecie duchowym. Prawda jednak o tych zjawiskach jest niekoniecznie taka jak obecna interpretacja. Otóż powszechnie przyjmuje się, że zdarzenia NDE to wyjścia duszy do raju. Przeżyłem kilkaset takich stanów, które wiązały się ze wzmożoną działalnością aniołów. Pragnę podkreślić, że owi aniołowie nie w każdym przypadku reprezentowali prawdziwe Królestwo Niebieskie. Większość z przeżytych stanów nosiła miano dręczenia i znęcania się nade mną. Owszem, przeżycia NDE są w początkowym stadium bardzo ekscytujące, wiążą się z odkryciem nowego, nieznanego dotąd świata, w którym umysł człowieka umieszczony jest nieznanym dotąd stanie świadomości. Ale... NDE są zupełnie podobne do realnych snów i są przedłużeniem świata marzeń sennych. A te jak wiemy nie zawsze oznaczają spotkanie z Bogiem. Są projekcjami pokazywanymi przez duchy różne, co wnosić można po ich treści. Bóg nie jest autorem wszystkich snów! Zjawiska NDE są w mocy aniołów, które są najbliższe człowiekowi, a należy sobie uświadomić, że te wcale nie muszą się odznaczać świętością. Co istotne, przeżycia NDE oznaczają umieszczenie duszy człowieka stanie dowolnym. I nie jest powiedziane, że ten właśnie stan jest stanem ostatecznym dla człowieka. I jest to słuszne rozumowanie tym bardziej, że owych kilka godzin przeżytych w innym wymiarze nijak ma się do wieczności, z którą staje w konfrontacji dusza człowieka po śmierci ciała. Umieszczenie człowieka w nowej rzeczywistości jest możliwe praktycznie przez dowolnego anioła, a owa rzeczywistość zależy tylko od jego woli. Dlaczego zatem uważać, że prawdziwy Bóg miałby przedstawiać wizje sprzeczne z prawdą objawioną? Mówienie o braku potępienia i synkretyzmie religijnym to raczej interes aniołów o niedoskonałej sprawiedliwości, aniołów nie odznaczających się świętością, a więc... szatanów! Z mojego doświadczenia wiem, że szatan szczególnie barwnie i w dużej ilości zasypuje człowieka wizjami i 'pokazuje sztuczki w zjawiskach NDE'. Zrozumiałe, że jest mu to na rękę, tym bardziej, że żadna śmierć kliniczna nie oznacza jeszcze prawdziwego końca życia doczesnego i stanięcia przed Bogiem. To właśnie dlatego należy nieufnie podchodzić do opisu tego typu zdarzeń. Tym samym prawda o wieczności jest zakryta przed nami szczelniej niż się to powszechnie uznaje. Badanie zjawisk NDE i treści wizji w kontekście działania tylko prawdziwego Boga nie ma sensu, ponieważ stany te mogą być powodowane, podobnie jak sny lub wizje przez różne duchy. Nie należy krytykować zjawisk NDE jako wyraźnie szatańskich, tak jak nie można powiedzieć o wszystkich snach. Są to z całą pewnością zjawiska duchowe, ale nie zapominajmy, że duchy są różne. Widać tutaj wyraźnie propagowaną przez gnozę wizję Boga nijakiego, o różnych cechach. Bóg, który nosi w sobie niedoskonałość zła, jest już bogiem przez małe b. A do takiej pokusy może doprowadzić ocena doświadczeń przeżywanych przez niektórych ludzi. Typowym dla pogan jest nadawanie aniołom cech ludzi oraz wiara, że można wyprosić łaskę duchów przez przekupienie. Dlatego bóg New Age nie jest Bogiem chrześcijańskim.

Otwarcie człowieka na transcendencję

Budując teistyczny model w naukach psychologicznych pojawia się dodatkowy element, z którego bezpośrednio wynikają przejawy działalności duchów. Kontakt z Bogiem, tworzy otwarte pole komunikacji z nim. To wyjaśnia działania na polu umysłu, które są wyraźnie z zewnątrz, a nie są wytworem mózgu, co sprowadzałoby ten organ do takiego, który ma sam z siebie moc sprawczą (a to nie jest prawdą, wbrew temu co mówią badający go). Ograniczony model lekarzy jest zupełnie zamknięty na nadprzyrodzoność, dlatego fałszywie tłumaczy pewne objawy, które są w mocy duchów, a nie organów systemu nerwowego.



model medycyny i psychologii

model chrześcijański

Dopiero model chrześcijański wyjaśnia objawy wytwórcze jako przejaw działalności świata duchowego, a nie systemu nerwowego, co rozszerza punkt widzenia. Oznacza to, że psychologię należałoby poprawić dla prawd chrześcijaństwa, a nie da się jej dopasować do chrześcijańskiego punktu widzenia w stanie w jakim jest. Takie spojrzenie tłumaczy sny, wizje, głosy oraz zjawiska nadprzyrodzone, które mogą dziać się z człowiekiem za przyczyną istot duchowych. Żadna wizja, ani żaden dźwięk powstały wbrew woli człowieka w jego wyobraźni, nie jest wytworem mózgu. Zrozumiałe jest też, że podane objawy nie oznaczają chorób psychicznych, a raczej nadprzyrodzony kontakt z duchami. Choroba jest sprawą odrębną. Właściwa interpretacja wspomnianych objawów oraz trzeźwość umysłu pozwala zachować człowieka w dobrej kondycji psychicznej. Zważywszy jednak na fakt, że w schizofrenii wizje, sny i głosy mają negatywną i bełkotliwą treść, są one kontaktem z szatanem, nie zaś Bogiem, doprowadzają one nierzadko do szaleństwa. Widać tutaj też, że umysł czy wyobraźnia człowieka jest miejscem niejako współdzielonym do pracy dla istot duchowych i jego samego. Człowieka z natury nie da się odciąć od Boga. Jest on z Nim złączony w samym centrum swojego jestestwa, to jest w swoim umyśle. Dla przykładu warto zapytać, kto z nas nie ma marzeń sennych? Warto też zapytać o cudowne uzdrowienia lub o inne zdarzenia nadprzyrodzone, wobec których medycyna i psychologia rozkładają bezradnie ręce ze słowami: „widać cuda się zdarzają...”. Szkoda, że nie rozumieją przy okazji, że każdy cud ma swojego autora. Zjawiska duchowe mają zupełnie fizyczny charakter, lecz są one oddziaływaniami o niewielkiej sile. Zważywszy na to, że aniołowie dają sny, to jakieś prądy indukują się bezpośrednio w naszym mózgu za ich przyczyną. Każdy przesył informacji do struktur materialnych (system nerwowy), musi mieć fizyczny charakter. Być może wartości przesyłanych prądów są bardzo niewielkie, ale teoretycznie mają określony poziom. Zjawiska nadprzyrodzone widać bardzo wyraźnie, jednak ich zbadanie jest niemożliwe, ponieważ z zewnątrz wyglądają one jak zjawiska losowe i bezładne. Dodając do nauk przyrodniczych czynnik woli, wyklucza on zjawiska losowe, dając miejsce na działania duchów.

Zaburzenia świadomości i choroby diabelskie

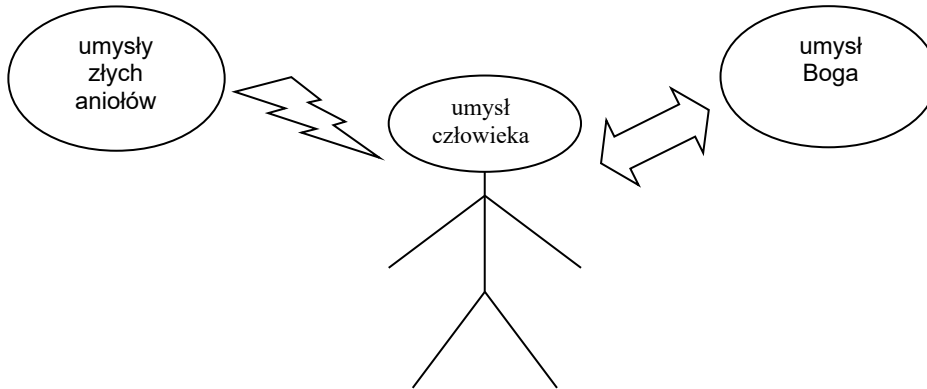
Do zaburzeń świadomości należy słyszenie głosu bądź głosów pochodzących od duchów. Ich problem polega głównie na narzucaniu się i powodowaniu obsesji, nierzadko też

można usłyszeć w umyśle narzucające się piosenki. Bardzo zaburzać świadomość mogą też wizje i zaburzenia czuciowo-ustrojowe (spowodowane działalnością złośliwych duchów, będące objawem dręczenia przez nie). Do zaburzeń tego typu należy też widzenie silnych światła w ciemnych miejscach. Zaburzenia fizyczne mogą polegać na specyficznych, nadprzyrodzonych objawach nie mieszczącym się w zakresie kompetencji medycyny. Te objawy są objawami choroby diabelskiej (patrz G. Amorth), może to być np. bulgotanie skóry, uczucie niewidzialnych pasożytów, szum i pisk wokół głowy, uczucie elektryczności na kończynach, dudnienie w uszach, wibrowanie ciała, rzucanie ciałem, brak kontroli nad nim a także uczucie iskrzenia na całej długości ciała z niewyjaśnionego źródła pochodzenia oraz widzenie przyćmiewających ilości światła lub blasków świetlnych. Najprawdopodobniej jest to jaźń ducha, który to dręczy człowieka. Zjawisko to należy szerzej opisać, ponieważ nigdzie nie znajdują się informacje na temat tego typu przypadków zachorowań na choroby od złych duchów.

Zaburzenia woli

Psychiatria ma szereg zaburzeń, które próbuje kategoryzować i nazywać, ale odchodząc od teologii nie uwzględnia w swoim rozumowaniu czynnika woli, który przecież decyduje o całym jestestwie i jest wynikiem działań naszego umysłu. Dla aniołów rozpoznanie woli jest najbardziej istotną informacją definiującą osobę. Typowe dla racjonalizmu jest myślenie: czynisz to, czego chcesz. Podobnie w chrześcijaństwie podkreśla się, mówiąc o woli, wolność człowieka. Jednak to wyjątki potwierdzają regułę, ponieważ w wielu sytuacjach wolna wola człowieka zostaje zaburzona. I w tym miejscu należy sobie uświadomić podstawowy problem, który z tym zagadnieniem jest związany. Wola ludzka może być zaburzona tylko i wyłącznie poprzez inną wolę. Mało tego, ta wola musi różnić się od pierwotnej, aby można było mówić o zaburzeniu. Inną wolę w świecie umysłów reprezentują aniołowie. Na ile może ona być różna od naszej? Bardzo. Jeśli czyni nam krzywdę, mówimy o złej woli i na niej się skupmy. Gdy upadasz w epilepsji, czy taka jest twoja wola? Nie upadłeś ze zmęczenia, nie popchnął Cię człowiek, a Ty straciłeś świadomość. A nawet jeśli nie świadomość, to utracone zostało panowanie nad ciałem. Przecież właśnie o to chodzi szatanowi! Kierować Tobą. Szatan robi wszystko, aby móc Tobą pokierować. Bo gdy kieruje Tobą źle, okazuje swoją władzę, która jest jego celem. Nie jestem przekonany, że w epilepsji czynnikiem aktywnym jest działanie ducha czy defekt mózgu. Ale niech ta kwestia zostanie otwarta. Zostawmy otwarte pole na transcendencję. Wśród objawów, które przewijają się w omawianych chorobach, dominuje próba panowania nad i umniejszenie woli ludzkiej. Ten, który odbiera wolność jest szatanem, nie zapominajmy o tym. Tylko Chrystus daje pełną wolność, tylko on wyzwala ludzi z kajdan piekielnych. Może wspomnę tutaj jeszcze tezę, do której dochodzą wspólnie badający problem złego ducha. Wolę człowieka można zmienić bezpośrednio, ale na wiele sposobów szatan próbuje uderzyć w nią pośrednio. Dzieje się to jawnie – poprzez kulturę i namowę innych, a także w sposób bardziej delikatny i niejawny, najczęściej poprzez nagłe niekontrolowane emocje i podszepty. O próbie złamania rozumu, który jest kolejną metodą, jeszcze powiemy.

Problem dręczenia duchowego



Dręczenia duchowe są stanem, w którym chory ma kontakt ze złośliwymi duchami, które wprowadzają człowieka chorego w odrealnione stany świadomości, narzucają wyobrażenia, wprowadzają w stan lęku, przemawiają do niego, przedstawiają mu wizję i dają koszmary. Oznacza dręczenie chorego przez narzucające się obce myśli prowadzące do obsesji (ciągłych jednostajnych myśli, np. o seksie, samobójstwie, masochizmie). Mogą tu zachodzić także zaburzenia czuciowo-ustrojowe. Złe duchy poprzez te działania wprowadzają niejednokrotnie człowieka w przykre stany umysłu takie jak psychoza, nerwica oraz depresja. W ich efekcie może się zdarzyć, że chory zaczyna zachowywać się dziwnie. Wierząc wizjom, głosom i obserwując dziwne, nadprzyrodzone zjawiska w swoim organizmie, może uwierzyć, że jest człowiekiem szczególnie wybranym przez Boga, że posiada zdolności wykraczające poza umiejętności innych osób. Ogólnie rzecz biorąc dręczenie diabelskie może prowadzić do szaleństwa. Głównie mogą to być rzekome możliwości przewidywania rzeczy odległych w czasie i przestrzeni, poznania myśli i intencji innych ludzi, nieświadomy wpływ na rzeczy, kontakt z obcymi cywilizacjami itp. Wynikiem dziwnych przekonań i zachowania jest wiara w nieprawdę i bzdury podawane przez szatanów. Wiara ta oznacza szereg urojeń, który zrodziły się w jego postrzeganiu świata. Urojeń czyli fałszywych, nieprawdziwych przekonań o świecie. W swym szaleństwie chory jest zjednoczony ze złośliwymi duchami, które takie właśnie nieprawdziwe myśli podsuwają mu jako prawdę. Stąd wniosek, że szaleństwo w dużej mierze wynika z kłamstwa podanego jako prawda przez stworzenia duchowe. Narzucające się kłopotliwe postacie z punktu widzenia chrześcijaństwa należałoby uznać za objaw dręczenia i należy go eliminować poprzez egzorcyzmy i modlitwy o uwolnienie. Praktyka pokazuje jednak, że wcale nie jest to tak proste, ponieważ narzucające się wizje niekoniecznie mijają, a duchy w tej chorobie niechętnie dają o sobie znać, choć działają bardzo aktywnie. Osobiście doświadczyłem, że uleczenie tej choroby możliwe jest poprzez głęboką przemianę duchową chorego, a w tym silne zjednoczenie z miłosiernym Bogiem, co odsuwa przemoc szatana i jego przykry wpływ na działanie umysłu, choć być może większa część objawów tej choroby nie minie nigdy, zależy to od łaski.

Problem zniewolenia duchowego

Zdarza się, że jedynymi aniołami towarzyszącymi człowiekowi są szatani. Dzieje się tak za przyczyną grzechu i oddalenia od Boga. Zniewolenie duchowe może być bardzo ukryte i ujawnić się dopiero w kontakcie z sakramentami (spowiedź, Eucharystia) albo sakramentaliami (egzorcyzm, poświęcony krzyżyk lub medalik). Może ono trwać długo, wręcz znaczną część życia. Zniewolenie duchowe dosięga ludzi, którzy podejmują się pewnych szalonych technik i paranauki. Należą do nich magia, okultyzm, bioenergoterapia, joga, psychotronika, astrologia, wyjścia z ciała, nowe stany świadomości oraz wiele innych pseudonauk, technik i obrzędów religijnych. Dosięga także ludzi wraz z wprowadzaniem swojego umysłu w nowe, nieznane dotąd stany świadomości poprzez środki chemiczne (leki psychoaktywne, narkotyki) lub techniki tajemne (OOBE, trans itp.) W zniewoleniu tym dochodzi do rozbicia zdrowej duchowości człowieka. Od schizofrenii

zniewolenie duchowe różni się głównie brakiem występowania psychoz czyli przykrych niezrozumiałych stanów umysłu oznaczających dziwaczne zachowanie i przekonanie o sobie i świecie.

Wnioski

Jeżeli w strukturach nerwowych zanurzona jest dusza, to problem zdrowia psychicznego dużo bardziej dotyczy właśnie duszy (umysłu) aniżeli tych struktur. Np. jeśli chory słyszy głosy i ma omamy wzrokowe, i jeśli mu to dokuczają, dużo lepiej jest powiedzieć, że jest dręczony przez złośliwe duchy i to działanie jego umysłu zostało zaburzone, a nie struktury nerwowe (jest to problem drugorzędny). Pewne jest, że do psychoz dochodzi przy uszkodzeniach struktur nerwowych. Czyli zniszczone struktury nerwowe powodują zaburzenia umysłowe i odwrotnie: silne zaburzenia umysłowe powodują zaburzenia pracy struktur nerwowych. Dużo słuszniej jest powiedzieć: schizofrenia jest chorobą umysłu, niekoniecznie zaś mózgu. Więc na ile biolodzy powinni zajmować się tą chorobą, skoro ciało umysłowo chorego jest w normie, jest zdrowe? A jeśli świadomość człowieka może przetrwać śmierć, to przecież znaczy, że posiadamy dusze, które od ciała mogą się oderwać. Tak rozumując, można zauważyć, że mózg nie jest miejscem na pracę śmiertelnych struktur nerwowych, a organem przechowującym nieśmiertelną duszę. Może też jakieś znaczenie ma fakt, że mózg zawsze umiera jako ostatni. Chrześcijańska koncepcja: ciało + dusza + duch odnajdują pełne odzwierciedlenie w faktach przyrodniczych. Kolejnym ważnym wnioskiem jest myśl, że psychoza jest stanem umysłu wytworzonym przez manipulację złośliwych duchów. Należy jeszcze raz wspomnieć także, że objawy wytwórcze w schizofrenii należą do działalności złośliwych duchów. Dobrym dowodem na to są doświadczenia chrześcijańskich mistyków. Wystarczy z grubsza zagłębić się w ich przeżycia i porównać z doświadczeniami schizofreników, żeby powiedzieć, że jest to jeden i ten sam świat duchowy. Z tą różnicą, że jeden jest uporządkowany, a drugi bełkotliwy i bełkotliwy. Idąc za przekazem tych pierwszych, dostajemy jasną odpowiedź: taki nieuporządkowany stan towarzyszy właśnie duchom piekielnym. Piękne opisy jak duch przekazuje myśli, a nawet przemawia do człowieka można znaleźć w pracach św. Jana od Krzyża. Proszę jednak nie traktować problemu chorób psychicznych jako związanych tylko z działalnością duchów, ponieważ kryteria stosowane przeze mnie opierają się głównie na przejawianiu się specyficznych objawów wytwórczych. I to, co obecna psychiatria nazywa psychozą, niekoniecznie pokrywa się z moim rozumieniem. Z praktycznego punktu widzenia tylko ok. 20% przypadków chorób psychicznych oznacza wyraźne powikłania duchowe. Inne przypadki oznaczają głównie dziwaczne zachowanie wynikające z wyraźnej woli człowieka. Problem dotyczy psychoz. Jeśli nie występują w nich wyraźne przejawy działalności duchów, walkę należy podjąć głównie poprzez walkę z urojeniami, choć wydaje mi się, że jeśli dziwne zachowanie wynika z woli człowieka, na nic zdadzą się środki chemiczne.

O objawach wytwórczych

Nie na miejscu jest mówić, że objawy wytwórcze są wytworem wyobraźni chorego. Skoro ten czuje, że są one dla niego ciężarem, a wręcz się ich boi. Przy przyjętym modelu współpracy umysłu ludzkiego z anielskim, można wręcz zasugerować, że wyobraźnia jest miejscem współdzielonym na wyobrażenia aniołów i wyobrażenia człowieka. W stanie harmonii duchowej zjednoczenie człowieka z aniołami jest tak duże, że nie zauważa on przejawów ich istnienia. Od czasu do czasu zdarza mu się to w jakimś śnie, nie zaś przy wybudzeniu. Choć z moich obserwacji wynika, że różne osoby różnie reagują na przejawy działania aniołów. Dla jednego rozmowa z Bogiem jest czymś naturalnym, dla innego szokiem, burzącym cały dotychczasowy światopogląd. Szczególnie prawdą jest, że objawy wytwórcze nie stanowią problemu dla człowieka, który ma dobrą relację z Bogiem, ponieważ ich treść jest pozytywna. Taki człowiek mówi: zwrócił się do mnie Bóg, mam nadprzyrodzony kontakt z Panem. Z punktu widzenia kościoła, taki człowiek jest

mistykiem. Natomiast objawy schizofrenii są negatywne, przesiąknięte kłamstwem, pogardą dla człowieka i okropnościami spotykanymi w wizjach lub koszmarach. Pogłębiają one w nim stan lęku, wyobcowania i niezrozumienia ze światem zewnętrznym. Zarówno ich treść jak i skutki występowania świadczą o tym, że ich autorzy nie mają dobrych intencji wobec chorego, a więc są duchami złośliwymi. Negatywna treść przekazywana przez duchy mało tego, że zawiera w sobie kłamstwa i brednie, to jest tak nimi przepełniona, że zwykło się ją nazywać belkotem. W teologii chrześcijańskiej takie zwodnicze i kłamliwe działania należą przecież właśnie do szatanów, aniołów nienawidzących świat stworzony przez Boga, tych które jeśli zaatakują człowieka, wprowadzają w obsesję i burzą prawidłowe, harmonijne działanie umysłu. A więc pierwszy wniosek jaki się nasuwa to taki, żeby poprawić swoje relacje z Bogiem, a niekoniecznie zacząć od blokowania objawów. Jeśli umysł odnieść do duszy, to chrześcijaństwo oferuje całą gamę gotowych środków zaradczych, aby ją wyzwolić spod władzy złośliwych aniołów. Większość chrześcijańskiej filozofii jest poświęcona właśnie tej działalności – zbawienia, zbawienia od szatanów i piekła.

Różnice pomiędzy zniewoleniem a chorobą

Zniewolenie umysłu dotyczy zarówno dręczenia duchowego jak i zniewolenia duchowego. Zresztą zamiast doszukiwać się wielkich różnic, wolałbym takie przypadki ogólnie nazywać jako 'zniewolenie umysłu' a przy tym mówić o występowaniu psychozy lub nie.

Dzieje się tak dlatego, że nie da się do końca rozgraniczyć chorób psychicznych od zniewoleń duchowych, choć przede wszystkim mają one różne podstawy występowania. Zniewolenie wywołane jest przez dostęp do zdrowego ciała szatanów, schizofrenia natomiast występuje spontanicznie. Są zniewolenia duchowe (opętania), które przejawiają się tylko jako napady furii, a są też zniewolenia, które oznaczają psychozy lub napady epilepsji. Wszystko to w zależności od tego jak złośliwe duchy dręczą człowieka. Tak więc nie można powiedzieć, że istnieje zniewolenie, które nie jest chorobą psychiczną, ale są za to choroby psychiczne, w których zniewolenie duchowe nie występuje. Jest też część osób, która opętania nie określa jako choroby psychicznej i stroni od tego nazewnictwa ze względu na zjawiska nadprzyrodzone jakie nieraz takowemu towarzyszą oraz klasyczny przebieg. I niestety są w błędzie, ponieważ każda dysfunkcja psychiki w postaci ataku furii, epilepsji czy psychozy jest chorobą psychiczną. Zjawiska nadprzyrodzone są tematem odrębnym, choć wyraźnie spokrewnionym ze zniewoleniem (opętaniem). Jeden termin z drugim jak widać się nie kłóci, potrzeba tylko merytorycznego wyjaśnienia objawów wytwórczych i przyczyn problemu. Z punktu widzenia egzorcystów taki pogląd na zniewolenie umysłu w schizofrenii uprawnia ich w tych przypadkach do stosowania modlitwy o uwolnienie, a wręcz na to wskazuje. Trudno jednak odmienić duchowość pojedynczym aktem egzorcyzmu, a dużo lepszym środkiem zaradczym wydaje się być trwała odmiana duchowości poprzez uświęcenie życia i poprawę osobowej relacji z Bogiem. W stosunku do obecnie rozumianych wyraźnych różnic pomiędzy zniewoleniem a chorobą, widać jak wielka jest przebiegłość złośliwych duchów, które na tyle zwiodły badaczy chorób, że Ci uznali, że przekazywana treść pochodzi z pół podświadomości ludzkiej (a jak wspomniałem wcześniej jest to przecież właśnie działalność aniołów). Prawdopodobnie jedną z głównych przyczyn tego podziału, jest obojętność takich ludzi na sakramentalia, a także nieskładna, nielogiczna treść objawów wytwórczych, po której nie da się poznać drugiej osoby poza osobą chorego. Ostatecznie każdy kto „widzi i słyszy” więcej niż pozostali otrzymuje przekaz ze świata anielskiego. Przeważnie na otwartym polu wyobraźni dochodzi do pierwszych kontaktów ze światem duchowym (sny, wizje). Warto też zwrócić uwagę na fakt, że przekaz ze świata anielskiego otrzymuje każdy, jednak w zdrowej sytuacji jest on ograniczony do marzeń sennych. Wizja przy zamkniętych lub otwartych oczach jest stanem pośrednim, a oznaczającym już żywy kontakt z aniołami podczas wybudzenia.

Środki chemiczne a stan duchowy

Prawdą jest, że środkami chemicznymi można zmienić stan duchowy w człowieku – kontakt z Bogiem, nastrój, a przez to też częściowo podnieść uczucie wartości życia, podnieść spokój. Niestety dzisiaj coraz częściej wykorzystuje się ten fakt, oddziałując środkami chemicznymi na system nerwowy, zapominając, że schemat ten działa także w drugą stronę i nastrój człowieka odmienia chemię mózgu a co za tym idzie, poprawia stan całego organizmu. A środki chemiczne niestety, zawsze mają skutki uboczne. Zawsze ich przyjmowanie wiąże się z zaćmieniem działania umysłu, sennością, obniżeniem potencji i innymi, poważnymi skutkami ubocznymi. Stąd trzeba powiedzieć, że obecna psychiatria zbyt mało stawia na silną wolę i umiejętności pokonywania urojeń przez pacjenta na rzecz przedawkowania groźnych w skutki uboczne leków. Ze swojego doświadczenia wiem, że nie znalazły się leki, któreby w jednoznaczny sposób dały koniec objawom choroby. A to właśnie dlatego, że natura tej choroby jest nadprzyrodzona, dlatego jakakolwiek zmiana pracy mózgu nie ma większego wpływu na działania istot duchowych, które są w zespole paranoidalnym bardzo wyraźne.

Depresja chorobą psychiczną?

Należy się głęboko zastanowić czy przeciągłe załamanie psychiczne nazywać chorobą. Dlaczego? Otóż dlatego, że zawsze istnieje racjonalny powód depresji. Nierzadko stan ten wiąże się z problemami nikotynizmu, alkoholizmu i bezdomności i rozbitego życia rodzinnego. Ponadto nie można wychodzić z założenia, że człowiek zdrowy psychicznie musi być szczęśliwy. Można jednak zastanowić się czy przeciągły smutek oznacza dobrą wolę człowieka. Zważywszy na fakt, że istnieje Bóg, jest on osobą, która stanowi dla nas cały czas źródło pocieszenia. Zatem nierzadki argument samotności i opuszczenia przestaje obowiązywać jako wiążący w depresji, jeśli uznać, że istnieją relacje nie tylko pomiędzy ludźmi, ale także pomiędzy człowiekiem i Bogiem. Smutek i załamanie psychiczne są normalnymi stanami emocjonalnymi, co innego jednak jeśli są przeciągłe. Najczęściej depresja wiąże się z nieudanymi relacjami rodzinnymi (partnerskimi). Ta najważniejsza w życiu człowieka sfera (małżeństwo i rodzina) najgłębiej odciska się na dowolnej jednostce. Kolejny argument jakim jest utrata bliskich odpada z możliwości, przy założeniu, że dusza ludzka jest nieśmiertelna. Ignorancja jednak tego faktu wśród ludzi jest wielka, podobnie jak w ogóle ignorancja wobec osoby Boga. Głównie na depresję zapadają osoby, dla których relacja z Bogiem jest nieważna. Stąd nie może On być dla nich pocieszeniem. Wiara w Boga i życie wieczne dają prawdziwym chrześcijanom tyle nadziei, że nie załamią oni nigdy serc. Serce, które zna Boga, nie zna depresji. Naśladowcy Chrystusa podkreślają: tylko otwarcie się na miłosierdzie i ewangelię może uleczyć Cię z depresji, jeśli nie chcesz opierać się na chemicznych zastępnikach pokoju i radości. Co istotne, leczenie załamania nerwowego środkami farmakologicznymi jest błędem. Rozsądnym wyjściem jest terapia, ale nierozsądnym działaniem w psychiatrii jest poszukiwanie pigułki szczęścia. Zażywanie środków psychoaktywnych w depresji jest działaniem zupełnie podobnym do zażywania alkoholu lub palenia papierosów. Te środki chemiczne również działają w sposób psychoaktywny, będąc dla wielu również chemicznym panaceum na dowolny problem natury stricte duchowej takiej jak śmierć żony, rozwód czy codzienny stres. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że chrześcijaństwo nie powinno popierać sztucznego pocieszenia, a pocieszenie realne – pochodzące od ludzi lub Boga.

Świat psychozy to świat piekła

Psychozę wywołują w człowieku zawsze negatywne lub nieprawdziwe treści wkradające się jak wirus do poprawnego myślenia. Te myśli są narzucone przez złośliwe duchy, które przebywając w odrębnym wymiarze trwają w wielkim nieładzie, kłamstwie oraz wśród obrzydliwej, strasznej treści. Jeśli zaczną podsuwać człowiekowi własne wizje oraz sposób

myślenia, tego prędzej czy później spotka szaleństwo, bo szaleństwo zawsze zrodzone jest z kłamstwa. Treści przedstawiane przez demony są straszniejsze niż w horrorach tworzonych przez ludzi. Obrzydliwości i straszdyła to najczęściej przewijające się treści w wizjach chorych psychicznie a świat psychozy to zawsze świat kłamstwa. Dokładnie o takich samych treściach opowiadają osoby, które w sposób mistyczny doświadczyły kontaktu z piekłem. Treści te są identyczne jak w koszmarnych snach, których autorami są właśnie duchy piekielne. Stąd tworzenie spontanicznych rysunków przez chorych w ramach terapii mija się z celem, bo jest najczęściej powielaniem bełkotliwej treści wizji. W ramach terapii lepiej sprawdzą się wszelkie metody pedagogiczne służące do nauki i przyjmowanie treści pozytywnych z książek, filmów i muzyki.

Okultystyczne praktyki popierane przez psychologię

Poważne nauki jak psychiatria lub psychologia pozwalają sobie niestety na niepoważne praktyki, które w rzeczywistości są działaniem innym od słusznego dla nich tj. ustalania prawidłowego postrzegania. W praktyce takiej jak hipnoza, w której rzekomo w łatwy sposób można dotrzeć do informacji z podświadomości, wprowadza się świadomość w inny stan, o zmienionej percepcji, który nie jest naturalny dla człowieka. Ponadto próba wydobycia informacji innych niż świadome jest przecież niczym innym jak wywoływaniem ducha i próbą z nim kontaktu. Podobnie do hipnozy działają inne techniki, wobec których psychologia nie protestuje, a które redukują w człowieku właściwe postrzeganie i odbierają mu wolność, będąc nierzadko technikami na wzór inicjacji okultystycznej. Są to takie techniki jak afirmacja - wmawianie sobie, że jest lepiej niż w rzeczywistości, mandale oraz medytacja transcendentna i inne propagowane przez ruch New Age i nurt psychotroniczny.

4. Przykłady ingerencji złego ducha u chorych psychicznie

Wszystkie poniższe przykłady to historie osób, które spotkałem lecząc się w różnych szpitalach psychiatrycznych.

Młodemu pacjentowi szpitala psychiatrycznego, wcześniej długotrwale zażywającemu amfetaminę, a teraz słyszącemu głosy duchów, objawia się Maryja, która mówi: 'Tu na Ziemi jesteś moim małym bogiem'. To objawienie to oszustwo szatana. Człowiek ten jest zniewolony (dręczony) przez złośliwe duchy, w wielu osobach widzi czarne postacie szatana i to nie kto inny jak właśnie złośliwy duch przedstawia mu te projekcje.

Podyktowałem mu modlitwę do św. Michała Archanioła, na co ten usłyszał i powtórzył: „Zostaw mnie”. Złośliwemu duchowi ani chciało się go opuścić.

Starszy Pan popija z kolegami i nagle zaczyna słyszeć w umyśle głos. Zapytuje się: 'Kim jesteś, który do mnie przemawiasz?' W odpowiedzi krótkie i zwięzłe: 'Szatan jestem'. Dziś leczy się na schizofrenię.

30-latek mieszkający z żoną w małym pokoiku. Jako pamiątkę ślubu otrzymał obraz miłosierdzia. Pewnego dnia zaczyna słyszeć głos ducha przewodnika, który rozkazuje mu czynić niedorzeczności: 'Z tyłu tego obrazu, w miejscu, z którego biją promienie jest Hostia, wyciągnij ją dla mnie'. Później każe mu iść pieszo kilka km 'na pielgrzymkę w ramach pokuty' itp. To problem wielu schizofreników, że mają oni zamiast aniola stróża, złośliwego ducha jako przewodnika. Wizje, które taki przedstawia choremu są kompletnym bełkotem, a ten błędzi zachowując się w szalony i niecodzienny sposób.

Kolejny mężczyzna w sile wieku. Początkowo, kiedy objawiały mu się złośliwe duchy, słuchał ich. Pewnego razu przekonały go do tego, że pod podłogą ma zakopane złoto.

Rozebrał więc podłogę, przyniósł szpadel i wykopał dół. Nic nie znalazłszy, przekonał się o kłamstwie. Kolejny przypadek wykonywania bezsensownych rozkazów przewrotnych duchów.

Staruszek mający nocne napady epilepsji. Budzi się pewnej nocy, w owładnięciu porywa obraz z najświętszym sercem Jezusa, trzaska nim o ścianę, krzycząc: „Od dziś ja tu rządzę!”. Po chwili odzyskuje panowanie nad sobą, żeby zdziwić się nad tym co zrobił. Złośliwemu duchowi nie podobał się obraz z wizerunkiem mesjasza.

Młody chłopak trzy razy podpisał cyrograf własną krwią lewą ręką. W jego życiu z pozoru nie widać działania szatana, jednak w krótkim czasie zaczyna chorować na uporczywą nerwicę, która wymaga leczenia. Chodzi podenerwowany, a gdy coś mu się nie udaje, doprowadza go to do furii. To podenerwowanie to akt diabelskiego dręczenia.

30-latkowi mieszkającemu samotnie codziennie o 2 i 4 nad ranem śni się, że ktoś krzyczy mu prosto do ucha lub trzyma go za ramię. Te realne sny daje mu złośliwy duch. Na pytanie czy się modli, odpowiada: ‘Nie, nigdy’. Człowiek ten nie powinien być leczony środkami farmakologicznymi!

Młody chłopak uwikłany duchowo przez przyjmowanie narkotyków i czytanie ksiązek okultystycznych, zaczyna mieć różnorakie straszne wizje. W piśmie automatycznym wypisuje bełkotliwe teksty i rysuje różne bezładne stwory. Wobec innych wykazuje agresję i niechęć. Nie umie przeciwstawić się objawom wytwórczym, których się boi. Te wizje, pokazuje mu złośliwy duch, który panuje nad jego umysłem. Podawane leki nie zmieniają treści wizji, ponieważ nie mogą odmienić duchowości młodego chłopaka. Każdy kto zażywa narkotyki prowadzi swój umysł bezpośrednio w psychozę i kontakt ze złośliwymi duchami.

Nastolatek przyjął dawkę amfetaminy. Tego samego dnia przed zaśnięciem zaczął słyszeć rozmowy złośliwych duchów.

Wnioski

Złośliwe duchy mogą przeszkadzać w życiu człowieka poprzez sny, owładnięcia, przedstawianie się jako osoby zmarłe lub pozaziemskie istoty. Przeszkadzają człowiekowi poprzez przemawianie do niego i dawanie mu wizji. Wszystkie z tych objawów charakteryzują się nieładem i negatywną (często obraźliwą) treścią. Duchy manipulują pracą umysłu, początkowo dając znaki z nieświadomości. Często tworzą wokół człowieka atmosferę spisku, chcąc go doprowadzić do stanu psychozy. Kiedy rzeczywistość zaczyna się choremu wymykać spod kontroli, duch uderza coraz silniej, przeświadczając chorego o różnych niedorzecznościach. Dopiero wtedy choroba rozpoznawana jest przez bliskich chorego, kiedy czyni on coś wyraźnie szalonego. Duchy przedstawiają człowiekowi straszne wizje lub stawiają go jako jednostkę wybraną do niedorzecznych działań specjalnych. Umiejętność zmanipulowania pracą umysłu chorego jest tak wielka, że aż niewykrywalna. Duchy często maskują się pokazując choremu potwory, postaci nieznanymi dotąd ludzi bądź zmarłych lub kosmitów. Często też obnażają się, ukazując choremu wizje aniołów lub szatanów (względnie duchów). Duchy mają moc przedstawiania dowolnych wizji i wprowadzania chorego w dowolne, nierealne stany umysłu, poprzez wzmożone indukowanie redundantnych informacji w jego jaźni. Wszystkie skuteczne leki antypsychotyczne w rzeczywistości nie pozwalają złośliwym duchom indukować dodatkowych informacji w jaźni chorego. Jeśli nie działają, to albo panowanie ducha nad duszą jest zbyt trwałe albo niedorzeczne zachowanie wynika z wyraźnej woli człowieka. Co do ostatniego przypadku, najłatwiej jest rozpoznać ten problem po wywiadzie nt. objawów wytwórczych. Pomocna może być w tym ankieta zamieszczona na końcu książki. Odpowiedzi na „TAK” wskazują na dręczenie przez

złośliwe duchy. Jeśli nie występują objawy wytwórcze, a zachowanie wskazuje na chorobę, nie jest to problem ducha. I co ważne dla obecnej psychiatrii, tak właśnie będzie z większością przypadków. I nie ma specjalnej reguły czy osoba chora jest mocno wierząca czy nie, czy się mało czy dużo modli. Złe duchy mogą w ten sposób przyjść do każdego. Prawdą jest, że są umysły, które są bardziej podatne na popadanie w urojenia i są to najczęściej urojenia związane mimo wszystko ze światem duchowym. Kto z nas nie boi się zobaczyć duszy zmarłego albo anioła? Życie mistyków chrześcijańskich oraz kontakt niektórych ludzi ze zmarłymi potwierdza takie możliwości, więc ta obawa jest zupełnie uzasadniona. Problem jednak w tym, że najczęściej objawiają się w ten sposób złośliwe duchy, udając postacie świętych albo zmarłych. Po ilości takich chorobowych wizji, można ocenić, że szatan jest najczęściej objawiającym się aniołem na Ziemi. Widać Bóg wcale nie potrzebuje się tyle człowiekowi pokazywać, bo raz ustalone prawo obowiązuje stale, a w królestwie niebieskim panuje porządek i harmonia. Bóg poprzez swoje działanie nigdy nie prowadzi do przykrego stanu umysłu, lecz do olśnienia i przeżyć nadprzyrodzonych.

Wnioski dla świata nauki:

Badając mózg należy zwracać uwagę, że zaburzenia świadomości odnoszą się bezpośrednio do jaźni, dopiero zaś w drugiej kolejności do struktur organicznych. Dodatkowo, jaźń człowieka nie istnieje jako odosobniona, ale jest trwale połączona z jaźnią ducha opiekuńczego. Zrobiono kiedyś test, podając osobom, które twierdziły, że mają dobry, wręcz nadzwyczajny kontakt z Bogiem, neuroleptyki. Po przyjęciu tych substancji przeciwpsychotycznych, osoby te stwierdziły, że ich kontakt z Bogiem zmalał, zamknęły się na transcendencję. Skoro tym osobom duchownym obniżył się kontakt z dobrymi aniołami, to podobnie u dręczonych zmniejsza się kontakt ze złośliwymi duchami. A nie znaczy to, jak błędnie rozumowano, że skoro substancje chemiczne przyjęte przez badanego, powodowały zubożenie kontaktu z Bogiem, to Bóg jest postacią urojoną spowodowaną działaniem ośrodków dopaminowych w mózgu! Cóż za rażące nieporozumienie!

Wartość wiedzy o świecie aniołów:

Niewyobrażalną potęgą w walce z chorobą psychiczną okazuje się wiedza o aniołach. Szczególnie dotyczy to schizofrenii, gdzie po treści objawów wytwórczych, rozpoznajemy wolę aniołów. Najczęstszą konkluzją jest tutaj fakt, że oddalenie się od Boga jest znaczne. Poprzez właściwą modlitwę, medytację oraz rozróżnienie treści przekazywanej przez świat duchowy, z łatwością można eliminować urojenia w zarodku, odczytywać uczucia aniołów ze snów i prowadzić do pokojowego dialogu z nimi (zamiast bluźnierczego i wulgarnego). Wiedza o źródłowości koszmarów, głosów oraz innych przejawów działalności złośliwych duchów, pozwala na większy dystans do ich treści oraz umiejętność zmniejszenia wpływu manipulacji pracą umysłu przez złe duchy. Obalenie tajemniczego charakteru świata nieświadomego, wprowadza w większy pokój; *jest też znaczny komfort w myśleniu, że w chorobie człowiek przeciwstawia się konkretnym osobom a nie części siebie.*

Podsumowanie

Obecna psychologia ma złe fundamenty i nie tłumaczy tak doskonale świata jak spojrzenie chrześcijańskie, głównie dlatego, że jest nauką i rozumowaniem ateistycznym. Dla psychologii wszelkie doznania mistyczne oznaczają błędne działanie umysłu. Wykluczenie Boga z życia człowieka wprowadza szereg kłamstw, na które ludzie obecnej cywilizacji powszechnie się zgadzają. Jednym z takich kłamstw, jest posądzanie mózgu o tworzenie snów, wizji, głosów, a także innych zjawisk, które należą do działalności duchów. Praca poniższa jest odkrywczą, ponieważ część z obserwacji nie jest jasna nawet dla obecnego chrześcijaństwa (m.in. sen jako wytwór świadomości ducha opiekuńczego, psychoza jako wynik manipulacji złośliwego ducha).

5. Nie mózg, lecz duch

Wraz z pogłębiającym się zwątpieniem w przeświadczenie Kościoła o istnieniu i szkodliwej działalności złośliwych duchów doszło do głębokiego kryzysu wiary w istnienie piekła i szatana u wielu osób zarówno świeckich jak i (o zgrozo!) duchownych. W efekcie doprowadza to do tego, że każdego dnia poszerzają się zastępy dusz zatraconych w wiecznych mękach. Jezus w swoich objawieniach wskazuje na to, aby nie tylko stosować ale i rozpowszechniać egzorcyzmy, które przynoszą błogosławione skutki w uwolnieniu miejsc, rzeczy i osób od działania złych duchów. Po wieloletnim kontakcie ze światem duchów, wizytach u egzorcyzistów i studiowaniu literatury oraz świadectw na ten temat, doszedłem do pełnego przekonania, że w około 20% przypadkach chorób psychicznych aktywnie uczestniczy zły duch, szczególnie zaś w schizofrenii paranoidalnej. Jest to dowodem na to, że piekło jest zjawiskiem powszechnym, a czynny udział złośliwych duchów w szkodzeniu człowiekowi jest znacznie większy niż się powszechnie uważa. Jest także znacznie bardziej ukryty. Do tych wniosków doszedłem po rozmowie z wieloma chorymi psychicznie i obserwacji tego świata. Dla chrześcijanina oczywistym jest, że wyobraźnia człowieka jest współdzielona z jego duchem opiekuńczym. Stąd wynikają różnice w postrzeganiu objawów w chorobach psychicznych przez medycynę i człowieka wierzącego.

oficjalne stanowisko medycyny	moje przekonanie
marzenia senne (w tym koszmary) generuje mózg	marzenia senne (i koszmary) są wizjami pokazywanymi przez anioły
wizje (omamy wzrokowe) generuje mózg	wizje pokazywane są przez anioły
głosy są generowane przez mózg	głosy to rozmowy aniołów
zaburzenia czuciowo-ustrojowe generuje mózg	zaburzenia czuciowo-ustrojowe to objawy fizycznego dręczenia człowieka przez anioły
słyszenie piosenek i innych dźwięków wynika z pracy mózgu	piosenki i inne dźwięki są generowane w umyśle przez anioły
wyczuwanie nadprzyrodzonego zapachu niewiadomego pochodzenia to wytwór chorego mózgu	wyczuwanie nadprzyrodzonego zapachu to efekt działania sił duchowych

Bez względu na dziwaczne zachowanie się człowieka lub nie, objawy z ramki czyli tzw. objawy wytwórcze są wynikiem działalności duchów. Zgodnie z wierszem o marzeniach sennych, działalność ta jest powszechna, u niektórych zaś przybiera na sile i zależy od tego czy przekazywana treść jest pozytywna czy negatywna a także sensowna lub bełkotliwa, jest ona działaniem duchów jasnych lub duchów piekielnych. Większa część treści objawów wytwórczych ma w chorobach psychicznych charakter negatywny i bełkotliwy z czego wniosek, że wynika z działalności złych duchów. Ich manipulacja jest tak okrutna, że wielokrotnie prowadzi człowieka do przykrych stanów umysłu takich jak depresja, psychoza i nerwica. Wszystkie one wynikają z ukrytej obsesji diabelskiej. W wielu z tych chorób nie dochodzi (lub bardzo rzadko i spontanicznie) do widzialnych zjawisk nadprzyrodzonych, awersji do sacrum, jasnowidzenia czy innych poszlak wskazujących na działanie szatana, w krótkim okresie czasu niewiele odmienia je egzorcyzm lub modlitwa. Z mojego doświadczenia wynika jednak, że znikają one po działaniu długofalowym, szczególnie wobec głębokiego zbliżenia się do Boga i życia w Jego łasce. Kościół powinien z równie wielką pewnością krytykować część z chorób psychicznych, w których dominują wspomniane objawy jako przejaw ukrytego dręczenia diabelskiego tak jak psychologowie krytykują doświadczenia mistyków jako przejaw nieprawidłowej pracy mózgu. Ponadto, Bóg w swojej wszechmocy uzdrawia i uwalnia przez egzorcyzmy i modlitwy nie tylko osoby dręczone, ale chore w dowolny sposób, stąd płynie moja stanowcza prośba do Kościoła, aby nie odrzucił żadnego z potrzebujących i dopomógł mu modlitwą, i pocieszeniem, a także wyjaśnił, że łaska Boża z pewnością może go trwale uzdrowić. Nie należy odsyłać chorych psychicznie z powrotem do lekarzy, bo

lepiej żeby zamiast garści pigulek dostali w ręce różaniec, szczególnie jeśli mają miejsce wymienione objawy. Przekonałem się, że wobec wzmożonej wiary i praktyk chrześcijańskich, objawy wytwórcze zanikają, a ich treść odmienia się na bardziej przystępną. Po zapisach w tabeli widać wyraźnie główne różnice w postrzeganiu biologów i medyków w porównaniu do osób duchownych, gdzie potęga mózgu przeciwstawiona zostaje potęgą ducha, z którą szybko przegrywa, bo jest poparta kłamstwem.

6. Jeszcze kilka przykładów

Są na świecie rzeczy, które bardzo trudno zrozumieć zważywszy na fakt, że są tematem słabo opisanym i narosło wokół nich wiele mitów. Do takiego problemu należy mistyczny kontakt z Bogiem lub diabłem, który w przekonaniu garstki chrześcijan dotyczy rzeczywistości w jakiej żyją. Dla innych ludzi nieistotne będzie istnienie aniołów, istnienie absolutu, nieba, piekła, a co dopiero mówić o obcowaniu dusz. Fakty te, źle interpretowane, obrosłe mitami i kłamstwem wynikłym z niewiary i zabobonu, istnieją. Wbrew wszelkim próbom wytłumaczenia ich przez pseudonauki takie jak psychologia religii jako nieistniejące i będące wynikiem halucynacji, są one rzeczywistością.

Dla mnie wielkim paradoksem jest iż odkryłem, że sen (marzenie senne) jest stanem umysłu kreowanym przez ducha opiekuńczego. Do tego wniosku nie doszedłem sam, ale bezpośrednio powiedział mi o tym anioł, przemawiając do mnie ludzkim głosem: „To my dajemy sny, anioły dają sny, zapamiętaj to”. To odkrycie stawia świat obecnej psychiatrii pod wielkim znakiem zapytania, ponieważ okazuje się, że działalność ducha nie jest osobliwa jak w przypadku np. opętania czy obsesji, lecz jest zupełnie powszechna. Widać tutaj doskonale zjednoczenie umysłu z aniołem, który wie o człowieku wszystko, przez sny jest współautorem jego życia. To właśnie w snach mam największy kontakt z Bogiem i szatanem. Mówią oni do mnie o tym co myślą, szatan kusi, Bóg pokazuje swoje stanowisko, szatan daje koszmary. Wszystkie prawdy chrześcijaństwa składają się w doskonałą całość. Dlatego jestem absolutnie przekonany, że chrześcijaństwo w mocy Ducha Świętego jest dużo doskonalszą metodą życia aniżeli metody takie jak psychologia lub psychoanaliza. Chrześcijaństwo jest religią harmonii i udoskonalającej się osobistej relacji z Bogiem, kreatorem i Panem Ziemi. Ten Bóg kocha, uzdrawia i pociesza. Psychologia nigdy nie da Ci miłości Boga, jest dziedziną opartą o ateizm. Psychologia i psychiatria kultywują potęgę mózgu, a chrześcijaństwo kultywuje potęgę ducha. Psychiatria mówi o autonomii mózgu, chrześcijaństwo mówi, że żadna myśl nie dzieje się bez Boga. Rekolekcje charyzmatyczne, wylanie Ducha Świętego, modlitwa o uwolnienie i o uzdrowienie mają wszelką moc nad problemami psychicznymi, działają dużo dogłębniej aniżeli środki uznawane przez medycynę, bo głęboko dotykają osobowości, dotykają źródła problemu psychozy czy załamania jaką jest nierzadko zły duch. Argumenty chrześcijaństwa są bezsprzeczne kiedy mówi o przyczynach chorób psychicznych (chorób duszy) jako będących wynikiem zaburzeń duchowych i działań złośliwych duchów, gdzie psychiatria opisuje problem bez podania jego przyczyny, a co gorzej podania fałszywego argumentu jakoby chory psychicznie miał chore ciało (chory mózg). Czemu leczy się mózg schizofrenika, który jest doskonale zdrowy, zdrowszy niż niejednego nie-schizofrenika? W wyniku pomysłu, że działając na mózg można zmienić działalność duchów i zmienić stany duszy. Owszem można ją nieznacznie zaburzyć, zamknąć człowieka na jakąkolwiek transcendencję, w tym także kontakt ze złośliwymi duchami, ale nie można uleczyć relacji z Bogiem. Chemią nie można ocalić duszy gnębionej przez diabła! A czy mam udawać głupca i kiedy słyszę na polu umysłu czy jakby powiedział inny: w sercu, w duszy bluźnierstwa i nie powiedzieć o ich autorze? Dlaczego z taką skrupulatnością mówi się, że autora nie ma? Nie, on jest, tylko go nie widać. Poza tym doskonale się ukrywa, bo mu na tym zależy. Dlaczego nauce tak ciężko opanować fakt, że duchy są niewidzialne i na ogół niewykrywalne? Czy mam dalej słuchać jak trucizny, że duchów nie ma, że duchy to kłamstwo. Nie i każdy katolik doskonale powinien wiedzieć jak duchy działają, co dzieje się za ich przyczyną i znać wszystkie prawdy o nich, a nie dawać się oszukiwać przez tzw.

naukę. W takim razie nauka z szacunkiem powinna podejść do każdego, który ma wizję, tymczasem tak się nie dzieje. Wizje to nie omamy, jak się zwykle je traktować. Wizje schizofreników to nie fatamorgana, tylko sny na jawie, to wizje przedstawiane przez anioły, wizje o jakiejś treści, a nie przypadkowe obrazy 'wyrzucane przez mózg przed oczy pacjenta'. Psychiatria nie rozumiejąc treści uznała ją za przypadkową, a przecież należy iść w kierunku myślenia, że każdy odczytywalny obraz i dźwięk ma swoją przyczynę. I przecież komuś nie 'rozpruła się pamięć i wylatują z niej dźwięki i obrazy w chaosie'. Dobrym dowodem na to jest fakt, że z tzw. głosami można wejść w dialog. Przecież dialog prowadzi się z osobą! Nie jest potęgą mózg, a z całą pewnością wszechmocny Bóg, który nie zajął miejsca na wysokich szczytach, lecz ustanowił się w ciszy, dając swojemu stworzeniu doskonałą wolność. Jego pokora i takie usytuowanie jako miłującego Ojca jest jak widać zdane na wiele cierpień, kiedy dumny człowiek w swojej głupocie zaczyna mówić o samostworzeniu, o niezależności świata żywego od sił duchowych. Na jakąż klęskę zdani są ewolucjoniści i materialści. Jak wielki jest ich grzech pychy! Owszem ewolucja pięknie opisuje kolej rzeczy na świecie, ale nie mówi o autorze tych przemian. Podobnie psychiatria opisuje choroby, ale nie mówi o duchach piekielnych, które niejednokrotnie to cierpienie zgotowały. W większym procencie przypadków schizofrenii słyszy się głosy, a więc w takim odłamku to diabły dręczą duszę i ciało, jednak błędne myślenie psychiatrów nie pozostawia wątpliwości: diabła nie ma! Podejście do objawów schizofreników jako tylko i wyłącznie halucynacji, omamów i urojeń a także uznanie wielu ludzi za chorych, kiedy inni by ich tak nie nazwali (np. posądzanie mistyków o urojenia), spowodowało wyodrębnienie się nurtu antypsychiatrycznego, który mówi o objawach wytwórczych jako o normalnych lecz rzadkich doznaniach, niedostępnych dla wszystkich. Podobnie jak sny, możliwy jest kontakt z Bogiem, różne dziwne zaburzenia organizmu opisywane przez chorych, a także obsesja i kontakt z szatanem. Znakomita większość psychiatrów to ateści, dlatego ich tłumaczenie opisywanych zjawisk jest dla chrześcijan nie do przyjęcia (wytwór chorego mózgu). Zwykło się mówić, że ludzie chorzy mają bogatą wyobraźnię, która ich przytłacza i to wina tej ich wyobraźni. W wyobraźni dzieją się te rzeczy, ale kto je tworzy, kto do naszego umysłu ma dostęp jest sprawą zupełnie odrębną. Jak wielki smutek rodzi się w człowieku będącym pod wpływem wizji, głosów i koszmarów, kiedy mówi się mu, że jego mózg jest w rozkładzie, że trzeba go nieustannie podtrzymywać przy zdrowiu przez środki chemiczne. Jest to wielkim kłamstwem, ponieważ te objawy są wytworem działalności istot nadprzyrodzonych, a organizmu nie należy zatruwać środkami chemicznymi, tylko stosować terapię i uczyć człowieka znaleźć się w nowej sytuacji. Jestem przekonany, że zwrócenie się do Boga z otwartym sercem i modlitwą na ustach uzdrawia każdego. W chorobach umysłowych łaska Boga działa szczególnie i szczególnie wiele może. Jeśli przyjdzie ktoś z wątpliwościami do egzorcysty, niech nie usłyszy: 'Nie jest Pan opętany. Do widzenia.' Ale niech egzorcysta poleci mu modlitwy ułożone przez papieży do codziennego odmawiania. Nie są to egzorcyzmy jako takie, ale ich intencja jest taka sama – uwolnienie dręczonej duszy.

Czy taka dusza nie jest dręczona przez złośliwe duchy i czemu egzorcysta popełnił kardynalny błąd:

„Zachorowałem. Grypa i zapalenie spojówek. Byłem przybity do łóżka 24 godziny na dobę. Do tego dochodzi światłowstręt, zasłony chroniły mój pokój przed światłem. Śniły mi się koszmary, bardzo męczyłem się w nocy. Bałem się zasnąć. Teraz napiszę to tak, jak postrzegalem wszystko (objawy) z mojej perspektywy. Byłem dotykany, czułem, że coś na mnie wchodzi, że coś się na mnie kładzie, dotyka mnie. Czułem jak moje ręce zostały przez coś pochwycone i przyciśnięte do łóżka po bandycku. To było jak napaść. Potem doszły czarne postacie w snach i głosy. Wszystko co do mnie mówiono ja zapisywałem i do dziś pamiętam sporo. To było takie złośliwe, i inteligentne, że byłem pewien iż to musi być ktoś z zewnątrz. "Mamy cię pod kluczem" "Ty jesteś pyszny" "Nie narażaj się chłopakom z naszej drużyny" "Wspomnij o nas" i wiele, wiele innych. Głosy atakowały mnie ciągle. Potem było najgorsze... Pneumatyczne wibracje

uderzające w moje ciało od zewnątrz i od wewnątrz. Takie machinalne wibracje i odgłosy atakowały dotykalnie moje ciało i słyszalnie moje uszy. Myślałem, że kosmici chcą mnie zabić, zaindukować mi raka, zdegenerować tkankę w ciele, wysłać szkodliwe wibracje. Głosy słyszałem w dzień. Pneumatyczne wibracje atakowały mnie na jawie i w czasie snu. To był koszmar. Gdziekolwiek byłem to się działo i nie mogłem tego powstrzymać. Chciałem pójść do egzorcysty, ale mówił, że to nie jest opętanie. Z kosmitami nie wygrasz. Oni mogą być wszędzie jako duchy, niematerialne istoty dzięki swoim transwymiarowym ułożeniom atomowym. Wierzyłem w to. Myślałem, że chcą mnie załatwić. Byłem dręczony, gnębiony, bezustannie. Pewnego dnia zgłupiałem. Myślałem, że serce wędruje mi po ciele, że mam skrzela, że nie umiem oddychać jak się powinno, że... masakra. Poszedłem spać. Nie spałem całą noc. Chodziłem i męczyłem się. Wybuchłem. Nago wyskoczyłem z parteru przez zamknięte okno.”

1. Objawiły mu się negatywne (złośliwe) postacie – a więc szatani.
2. Słyszał jak do niego przemawiali typowe dla obsesji szatańskiej zdania.
3. Doznał zaburzeń czuciowo-ustrojowych, a więc diabelskiego dręczenia fizycznego.
4. Miewał koszmary, których autorami są szatani.
5. Szatani często okłamują dręczonego podając się za istoty pozaziemskie (kosmitów), tu też do tego doszło.

W wyniku tych objawów, na miejscu egzorcysty przeprowadziłbym całą modlitwę o uwolnienie, a młodzieńca odesłał do domu z wypisaną modlitwą do Św. Michała Archanioła i Królowej Niebios do codziennego porannego i wieczornego odmawiania, a dręczenie ustąpiłoby. Czy teraz widać jak bardzo szatani panoszą się wprowadzając człowieka w psychozę i obsesję, kończącą się niejednokrotnie tragicznie? I nie tylko egzorcysta powinien na podstawie pięciu przesłanek doznać pewności, że złośliwe duchy poczęły dręczyć chorego, ale każdy kapłan katolicki! Takie rozeznanie powinno być elementem nauki każdego kapłana. A tu nawet egzorcysta zadziałał w zły sposób. W takim wypadku pozostaje tylko złożyć gratulacje szatanowi, który doprowadził kolejną duszę do tragedii. Tutaj opiszę przypadek dziewczyny, która jest pod wpływem obsesji:

„Cały czas słyszę głosy o treści "skacz ty mała dziwko", "tnij się", "jesteś dziwką, kurwą i najgorszą z możliwych". „

Dzięki swojemu osobistemu przeżyciu doskonale wiem jak głęboka potrafi być obsesja szatańska czyli tzw. wieża warowna. Szatan potrafi mówić jednostajnie wyzwiska z wielką częstotliwością. Oczywiście znakomita większość egzorcystów nie zauważyłaby tutaj przypadku dręczenia, i bardzo źle! Jeśli pacjent słyszy głosy bluźniercze, pochodzą one z całą pewnością od diabła. Prowadzą one go do silnej obsesji. Poprzez takie obwarowanie umysłu człowieka, szatan próbuje go zniszczyć. Wielomiesięczna modlitwa, spowiedź, eucharystia i rekolekcje charyzmatyczne mogą takiego człowieka wyzwolić ze szponów diabła. Szczególnie jeśli ogrzaniu ulegnie jego osobista relacja z Bogiem, ona ma tu największe znaczenie. U mnie po takim działaniu głosy nienawistne ustąpiły miejsca głosom rozsądnym i pełnym ciepła. Z dręczonego stałem się bliskim Bogu mistykiem. Oprócz tego używałem dialogu obronnego przeciw tej obsesji, używając zwrotów: „Idź precz szatanie!”, „Nie wyzywaj mnie diabło”, „Nie poddam się Twojej woli”. Do tych zwrotów dodawałem także akty strzeliste takie jak: „Jezu Ufam Tobie”, „Boże wyzwól mnie”, „Jezu, miłosierdzia”, „Boże zmiłuj się nade mną”. Ta kobieta miała mistyczny kontakt z szatanem, a jej umysł był w stanie silnej obsesji. Tak powinien zdiagnozować ją kapłan. Na palcach jednej ręki mógłbym jednak policzyć tych z kapłanów, którzy poleciliby jej modlitwę. Radzę przemyśleć słowa Jezusa do ks. Don Ottavio Michelini:

„Przewrotność i złość ukrytych potęg zła jest taka, że tylko z trudem poznać można ich rozciągłość. Z trudem również zrozumieć można w jaki sposób złośliwość i przewrotność wcisnąć się mogły jak olbrzymi trujący obłok, aż do najskrytszych zakątków Mego

Kościół, wszędzie przenikając, wszystko zatruwając i zaciemniając. Czy można dziś zliczyć herezje raniące Kościół? Oprócz tego, ukryte moce piekła posługując się członkami swojego kościoła, by rozszerzać wszelkie możliwe zło, by uderzać, ranić i dręczyć dusze, mają jeszcze broń straszliwszą, która uderza nie tylko ducha ale i ciało członków Mojego Kościoła; jest to obsesja (maleficio - obsesja, owładnięcie). Opętany zachowuje własną świadomość i zdaje sobie sprawę z działania szatana w jego władzach cielesnych. Dziś jest wiele ofiar tego, liczba bez liczby... Jednak to słowo "obsesja", która jest przyczyną niewymownych cierpień, wzbudza zamieszanie, wątpliwości i niewiarę nawet u tych, którzy są tego ofiarą. To wzbudza szyderstwa i żarty u tych, którzy powinni znać naturę, pochodzenie i przyczyny tego. Powinno się podawać sposoby i środki obrony przed tym i do zwalczania tego. Ale kim są ci, którzy okazują zdumienie i zgorszenie słysząc o obsesji? Nie do wiary jak daleko dochodzi przewrotność szatanów, ich sprzymierzeńców i współpracowników na ziemi zwłaszcza dlatego, że są oni kapłanami a nawet kardynałami, którzy bezczelnie, kierując się oszukańczymi przyczynami ze złośliwością i szatańską przewrotnością, w połączeniu z udaną gorliwością zabraniali kapłanom, oddanym swej pracy, używania dobrych i skutecznych środków, już dawniej przez Kościół wskazywanych, przez chrześcijan przyjętych i przez wszystkich świętych pożytecznie i skutecznie używanych."

Mowa jest tu o niechęci stosowania egzorcyzmów wobec takich osób jak ta dziewczyna, będących w obsesji. Po czym rozpoznać szatana:

- ubliża,
- namawia do masochizmu i samobójstwa,- krytykuje negatywnie dowolne działanie.

A więc zapamiętajmy, że słysząc głosy słyszemy aniołów przemawiających do nas. A szatana idzie rozpoznać po 3 typowych własnościach owych rozmów:

- są negatywne, obraźliwe, -
- są nieskładne i bełkotliwe, -
- są obsesyjne (nieustanne).

W obsesji teksty szatana są bardzo wulgarne i bezpośrednie. Przypominają wulgaryzmy mówione z pasją przez margines społeczny w ataku szału. Są dokładnie takie o jakich mówi dziewczyna.

Tutaj przedstawię typowy przebieg psychozy u pewnej dziewczyny. Ta typowa psychoza jest wynikiem ukrytej manipulacji umysłem przez szatana. Tak zaczyna się większość epizodów, po których następuje natłok objawów wytwórczych, będących już z całą pewnością autorstwa szatanów. Wchodzenie człowieka w psychozę, kiedy doznajemy wrażeń, że inni nas obserwują i słyszą nasze myśli, jest według mnie etapem, w którym dusza człowieka wciągana jest do piekła. Psychoza jest stanem lęku, uczucia obecności osób niewidzialnych, natłoku negatywnych wyobrażeń, która w późniejszym stanie przechodzi do dużo bardziej jawnych manifestacji złego ducha czyli pokazywania wizji, dawania koszmarów, przemawiania i dręczenia fizycznego, co kończy się dla lekarza jako zbiór objawów schizofrenii paranoidalnej. Dla nikogo takie stany psychozy nie są przyjemne, podobnie było ze mną. Czułem z całą wyrazistością jak piekło zatacza wokół mojej osoby coraz ciaśniejszy krąg, co skończyło się szaleństwem. Szatan poprzez ukryte znaki i myśli wmówił mi, że jestem Synem Bożym. Czyni tak bardzo często dla ośmieszenia prawdziwego mesjasza. Ukazał się jako bestia, która panuje nad światem ludzkich umysłów i do której należy odsetek większy niż do Ojca Niebieskiego. To uczucie było przerażająco realne. Widziałem jak bestia ma panowanie nad większością dusz. Zaledwie u niektórych dało się wyczuć anielskie ciepło i wolność. Szatan poprzez swoje znaki (omeny) mówił mi dokładnie jak mam postępować, a postępowanie to było wyraźnie szalone. Proszę przeczytać tę historię:

„W wieku piętnastu lat pewnego dnia po prostu ogarnął mnie ogromny strach wiedziałam, że ktoś mnie śledzi i na pewno chce mnie zabić. Ludzie wychwytywali moje myśli - gdy wychodziłam, mogli mnie przejrzeć na wylot. Oglądałam się za siebie, płakałam. Widziałam postacie - 'złe' postacie. Nocami pająki biegały po podłodze, słyszałam stukot ich nóg, szyderczy śmiech. Mój wyimaginowany przyjaciel okazał się niewidzialny dla innych. Wydawało mi się, że jest szatanem, i za jego namową zaczęłam się okaleczać, patrząc z lubością na swoją krew. „

Stan, w którym dziewczyna pisze o banii się, że ktoś ją śledzi a inni rozpoznają jej myśli jest właśnie wynikiem manipulacji szatana. Są to pierwsze symptomy, po których należy spodziewać się dalszych manifestacji takich jak „wizje złych postaci” lub omamy czucioustrojowe będące pierwszymi objawami demonicznego dręczenia i w wyniku tego tzw. choroby diabelskiej. Szatan także tutaj ujawnia się pod złymi postaciami, dziewczyna słyszy także szyderczy głos i wyczuwa postać, którą uznaje za diabła (i która nią w rzeczywistości jest). Szatan namawiał dziewczynę do masochizmu, to kolejny przejaw jego działalności. Ilu jednak z egzorcystów, słysząc co nieco o typowych objawach schizofrenii, nie powiedziałoby ze spokojem: to nie szatan, lecz Twoja wyobraźnia! Otóż wyobraźnia tej dziewczyny nie należała już do niej, zawładnął nią nie kto inny jak diabeł!

Poniżej przypadek wieloletniego kontaktu ze światem duchowym:

„Jako dziecko często biegłam do mamy i mówiłam: „mamo, słyszę panią kucharkę i wychowawczynię z przedszkola, jak mi mówią coś w głowie”. Mama na to zdziwiona, że takie rzeczy są niemożliwe. No ale faktycznie tak było. Im bardziej się wsłuchiwałam tym więcej głosów słyszałam, i to takie brednie, nic konkretnego. Potem widywałam 'duchy'. Do tej pory nie wiem co to było, więc pominię ten temat. Jako 13-latka, miałam coś co nazwałam 'złym epizodem swojego życia'. Idę sobie ulicą, jem loda, skonsumowałam, wywaliłam patyczek. Idę koło przystanku, po 2 stronie ulicy idzie facet. Nie wiem czemu, zainteresował mnie. Patrzę drugi raz, a go nie ma. No to się wystraszyłam troszkę. Potem wszystko stało się za szybko, nie wiedziałam co robić, wszyscy się patrzyli, drzewa się nachylały na mnie, w końcu wylądowałam cała blada w parku na ławce. Nikomu o tym nie powiedziałam, bo stwierdziłam, że to było nawet ciekawe. No i myślałam że w łodzi jakiś narkotyk był. No cóż, 'głosy' nie ustąpiły, wręcz przeciwnie. Doszły do tego jeszcze 'dialogi'. Czyli rozmowy kilku osób, czasem nawet ja sobie z nimi rozmawiam. Drugi 'zły epizod' miał gorszy przebieg, wylądowałam na chodniku w rękach koleżanki, która mnie uspokoiła trochę. Jeszcze w między czasie, w nocy napadał mnie tak niewyobraźalny lęk, że nie wiedziałam czy płakać, czy się od razu zabić. Miałam wrażenie, że coś we mnie wchodzi, że coś mnie dotyka w plecy, zapomniałam jak się oddycha, podduśłam się trochę, a potem przeszło. Myślałam, że to wszystko przez zafascynowanie magią, ale zaczęło się dużo wcześniej.”

Szatan nierzadko daje głosy neutralne, bardzo rozbudowane, nacechowane czyjąś konkretną tonacją. Słyszysz się głosy ludzi, których nie ma w pobliżu, ale rozróżnia się ich barwę głosu. Podobnie słyszysz się piosenki, nie słyszysz się wszystkich szczegółów, ale najbardziej chwytliwe słowa wręcz wciskają się w umysł z dużą siłą. Słyszenie piosenek dotyczy dużego odsetku ludzi, większego niż słyszających głosy (niecałe 10% społeczeństwa). Dopiero w konfrontacji z modlitwą lub egzorcyzmem takie głosy mogą zmienić swoją treść na negatywną i obraźliwą. Ma to miejsce, kiedy duch czuje, że został zdemaskowany. Wcześniej nie ma potrzeby się ujawniać i przebiera się w 'omamy słuchowe'. Niekoniecznie są one tak złośliwymi szatanami jak w innych przypadkach, ale nie należą one do Królestwa Niebieskiego, bo bełkocą, co jest charakterystyczne dla duchów piekielnych. Oto przesłanki, które przemawiają za zniewoleniem umysłu przez duchy:

1. Dziewczyna słyszała rozbudowane głosy, które były kompletnymi bredniami – bełkotem.

2. Widziała postacie duchów.
3. Miała realne wizje na jawie (mężczyzna koło przystanku).
4. Doznała typowych zaburzeń czuciowo-ustrojowych, będących dręczeniem fizycznym.
5. Miała skłonności do magii.

Doskonale znam ten typ dręczenia. Szatan nie daje w nim o sobie znać, tylko prawi bełkot. Z początku zainteresowany, chciałem zapisywać co słyszałem, ale poziom niezrozumiałości słyszanych zdań był zbyt duży. Takie duchy bardzo niechętnie opuszczają człowieka, przeszkadzają w skupieniu się i modlitwie. Tylko wytrwała modlitwa może ten stan zmienić, choć najprawdopodobniej nigdy nie uda się odczuwanych objawów wytwórczych zatamować w pełni, pozostaje nauczyć się z nimi żyć. Poniżej historia pewnego chłopaka oraz kolejny raz potwierdzenie, że narkotyki wprowadzają umysł w kontakt z siłami nadprzyrodzonymi. Z doświadczenia jednak wiem, że są to zawsze siły nieczyste.

„Problem mam taki, o ile faktycznie mam problem, że codziennie, kiedy kładę się do łóżka, słyszę głosy. Ostatnio nawet zaczęły się zwracać do mnie. Mówią bardzo szybko i jest ich wiele, najczęściej ludzi mi znanych. Mówią o głupotach, np. "bilety są po 2.50" ale i wiele innych rzeczy, często nie mających sensu. Może coś wspólnego ma z tym fakt, że od paru miesięcy co jakiś czas biorę narkotyki, do tej pory parędziesiąt razy paliłem marihuanę i jej syntetyczne substytuty. Pomyślałem tym bardziej o ew. związku, że ostatnim razem kiedy paliłem marihuanę, po dawce, która powinna lekko poprawić mi humor, małej, sprawiła że miałem w głowie ogromny hałas i naprawdę dużo urojonych dźwięków. Narodziła mi się teoria, że to może jakoś wzmacnia mój problem.”

Wielokrotnie zaznaczałem, że narkotyki prowadzą do kontaktu z szatanem i twierdzenia niektórych narkomanów, że po dawce spotkają się z Lucyferem, nabierają zupełnie słusznego znaczenia. Narkotyk rozstraja umysł i staje się on podatny na ataki nieprzyjaciela. Jak widać w opisie w głosach dominuje bełkot typowy dla złych duchów, które nie chcą się ujawniać. Barwa głosu też jest zbliżona do innych osób, słyszanych wcześniej, dla zamaskowania autora. A więc narkotyk nie tylko powoduje chorobę psychiczną, ale też zniewala umysł. Zresztą okazuje się, że jest co najmniej kilka sposobów w jakie zadziałają narkotyki. Część z narkomanów szybko się starzeje, ich ciała stają się wrakami, u części stwierdza się defekty i uszkodzenia ważnych do życia organów (mózg, serce, wątroba), u jeszcze innych dochodzi do zachorowania na choroby psychiczne (schizofrenia, epilepsja), a u jeszcze innych dochodzi do objawów opętania. Co jednak wszystkie te przypadki łączy, to zmiana myślenia, problemy z koncentracją, utrata bystrości i działania pamięci, a więc przede wszystkim negatywne oddziaływanie na umysł. Według egzorcystów badających ten problem, narkotyki są drugie po podpisaniu paktu z diabłem, jeśli idzie o spowodowanie do opętania chorego.

We wszystkich przypadkach potwierdził się udział sił nadprzyrodzonych, w niektórych w sposób szczególnie wyraźny. Argumenty lekarzy o chorobie są żadne, jeśli egzorcysta powie: owszem, to choroba, ale choroba, która ma swojego autora. Skoro środki duchowe mogą skutecznie odmienić stan duszy osób dręczonych, skoro modlitwa o uzdrowienie i o uwolnienie nie jest szkodliwa, a może przynieść błogosławione skutki, to egzorcyci powinni ją bezsprzecznie i aktywnie stosować. Egzorcysta nie powinien nikomu odmówić modlitwy i rady, szczególnie chorym psychicznie. A to dlatego, że *łaska Boża i Jego miłosierdzie są nieskończone*. Psychiatria i psychologia są bardzo pięknymi naukami opisującymi działanie ludzkiego umysłu oraz działanie naszego systemu nerwowego. Są one jednak zupełnie zamknięte na Boga. Wykluczają istnienie rzeczy nadprzyrodzonych. Aby nauka ta odpowiadała prawdom chrześcijańskim wystarczy załóżenie, że duchy istnieją, oraz drugie, że można z nimi mieć mentalny kontakt. To właściwie wszystko. Cała reszta tłumaczy się na podstawie tych dwóch założeń. I tłumaczy się dużo zgrabniej niż bez tego założenia, gdzie mózg staje się jakąś magiczną jednostką o

nadprzyrodzonych możliwościach, a nie jest traktowany w charakterze organu zwykłego. Działanie umysłu zostało zbyt związane właśnie z tym organem, dlatego biologom wydaje się, że jakiegokolwiek działanie umysłu związane jest z działaniem mózgu i odwrotnie. Ale przy kolejnym i ważnym założeniu, że umysł człowieka może opuszczać ciało, ta teza nie ma szans przetrwania, a jak wiemy życie potwierdza taką możliwość (śmierć kliniczna, NDE). Psychologia niepotrzebnie zawęży swój światopogląd do śmierci i ciała. Umysł człowieka ponad nie wyrasta, przecież właśnie o tym nauczał Chrystus. Chciałoby się powiedzieć do wszystkich wierzących psychologów i psychiatrów za Janem Pawłem II: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Może warto byłoby podsumować ten tekst fragmentem z książki ‘Szatan i jego działanie’ ks. Don Ottavio Michelini, w której objawia się Jezus i powiada:

„Szatan zawsze jest w ruchu, zawsze gotowy zastawić pułapki na dusze nieostrożne i nieroztropne, by uczynić z nich swoje ofiary. Na świecie są nie tysiące ale miliony osób cierpiących fizycznie, moralnie i duchowo z jego winy. Są też osoby w domach dla umysłowo chorych nie z powodu rzeczywistej choroby ale z jego winy, który tak potrafi swoją obecność ukryć, że prowadzi do upodlenia lub rozpacz. Swą nienawistną tyranią objął cały świat a świat w swej głupocie nie wierzy w jego istnienie.”

7. Psychoza – stan umysłu stworzony przez złego ducha

Założywszy, że psychozą psychiatria nazywa stan umysłu nieodłącznie związany z szeregiem objawów, których istnienie w moim przekonaniu jest działalnością zbuntowanych aniołów, nie da się oddzielić psychozy jako takiej od działalności złych duchów. Nie da się powiedzieć, że psychoza jest stanem odrębnym, być może wynikiem m.in. z objawów tworzonych przez złośliwego ducha, ale będącej wynikiem nieprawidłowego działania umysłu chorego. Nie, psychoza jest w wielu przypadkach stanem, w którą chory jest bezpośrednio wciągany. Psychoza jest wynikiem różnych manipulacji, narzuconych wizji, stworzenia atmosfery wokół chorego przez ducha. Po jakimś czasie, choćby i nie chciał, jest on zmuszony uwierzyć w fałszywy świat opisany przez złego anioła stróża. Mam doświadczenie, że takie pogłębione działanie szatanów było możliwe właśnie po odejściu od Boga. Kiedy głęboko uwierzyłem w potęgę Chrystusa i oddałem mu się w pełni, kiedy zacząłem sięgać po różaniec, wpływ złego ducha ustąpił. I zauważyłem, że leczenie farmakologiczne nie miało tutaj większego znaczenia. Psychoza i urojenia powodowane przez złośliwe duchy, przeminęły w miarę jak wzrastała we mnie łaska. Psychoza jest zawsze stanem wyobcowania, wiary w nadprzyrodzone, nieprawdziwe wpływy rzeczy i osób. Te nieprawdziwe myśli nie powstają w wyniku nielogicznego działania rozumu chorego, ale są już wymyślonym podstępnie gotowym produktem, podsuwanym przez złośliwego ducha. Duch może działać na różnych poziomach naszego poznania. Zawsze jednak jego wpływ jest dobry w przypadku duchów dobrych i szkodliwy w przypadku duchów złych. W chorobach psychicznych w większości przypadków świat, w którym obraca się chory przesycony jest negatywną treścią. Przykład:

„Moja mama choruje na schizofrenię. Od jakiegoś czasu przed swoimi oczyma wciąż ma wizję, że w zakładzie utylizacyjnym psy wrzuca się do wirówek, w których mieli się ich ciała, czemu towarzyszy bryzgająca wokół krew i flaki.”

Warto się zapytać jakie uczucia wzbudza w tej chorej owa wizja. Przecież wizja ta jest przerażająca. Właśnie poprzez takie wizje przykre uczucia chorego pogłębiają się, jego psychoza nabiera negatywnej treści. Dodatkowo, odczucia te nierzadko są nasycone realizmem dla podniesienia okropnego uczucia. Wizja ta jest:

- nierealna, nieprawdziwa,
- o obraźliwej, obrzydliwej treści,
- z pewnością nie powstaje w wyniku myśli i pragnień chorej.

A więc treść objawów w psychozie jest niezgodna z pragnieniami osoby chorej. Wizje owe są narzucane na siłę. Chory widzi je i wyraźnie odróżnia myśli i wyobrażenia własne od wyobrażeń narzuconych. Czyż nie świadczy to o wyraźnej ingerencji osoby trzeciej w pracę umysłu chorego? Skoro polem działania istot duchowych jest właśnie umysł człowieka, to przecież wizje, słyszane dźwięki, realne sny i inne przekazy właśnie od duchów pochodzą. Identyczne przeżycia miewają mistycy chrześcijańscy. Z tą jednak różnicą, że szatan dla nich jest obnażony. Pokazuje się on im tylko z wyraźnego rozkazu Boga. Nie ma zaś mocy nad nimi dostatecznej do tego, żeby przekazywał im własne treści pełne bełkotu. A więc jego dostęp jest ograniczony i bardziej jawny niż dla przeciętnego chorego. Za przykład może tu posłużyć Święta Faustyna Kowalska, polska mistyczka z pierwszej połowy XX wieku. Swoje wizje miała raczej niedługo i w wyraźny sposób można je określić jako zespół paranoidalny. Realne wizje, głosy, nadprzyrodzony kontakt z Bogiem i szatanem, kontakt z duszami zmarłych to typowe objawy tego zaburzenia. Co jednak ważne, u tej mistyczki, treść jaką przyjmowała z zaświatów była przesiąknięta sensem, spójnością i była w pełni zgodna z doktryną kościoła. Przykładem wizji jest kiedy szatan ukazuje się świętej jako czarny kot. Czasami ukazuje się też jako czarna, złowroga postać. Święta ma też wizje pozytywne, widzi Chrystusa i Matkę Bożą. Co ważne jednak, szatan w jej przypadku nie ma mocy wprowadzić jej duszę w przykry stan, taki stan, w którym górowałby nad jej umysłem. Mówię tu oczywiście o stanie psychozy czy depresji. Jej duszy nie może przeszyć lękiem ze względu na zjednoczenie z Bogiem. To w głównej mierze odróżnia mistyka od chorego. Brak wyraźnej psychozy. Ale przecież jak już wspomniałem związane jest to z rodzajem wizji, których obaj doznają. U mistyka treść jest składna i pozytywna, natomiast u chorego treść jest pełna kłamstwa i negatywnych obrazów co do psychozy przecież prowadzi. Wielu wydaje się, że działalności szatana muszą towarzyszyć rzeczy nadprzyrodzone określane jako zjawiska paranormalne. Jednak nie jest to żadną koniecznością. Domeną działania duchów jest umysł i właśnie tam kierują one swoje zaangażowanie. Dlatego działalności szatana będą przede wszystkim towarzyszyć objawy mentalne, rozmowy, wizje, sny, lęki a także zespół objawów tworzących w sumie chorobę diabelską, a przecież objawy tych chorób nie są wcale traktowane przez medycynę jako nadprzyrodzone, lecz jako wytwór tylko i wyłącznie chorego mózgu, co przecież dalekie jest od prawdy. Warto zauważyć, że znakomita część chorych dobrze radzi sobie ze zwykłym życiem, nie ma jednak najmniejszego wpływu na objawy choroby. Dlatego objawy w niektórych chorobach psychicznych nie podlegają wpływowi woli człowieka. I właśnie to stanowi w nich największy problem. Gdyby przekaz ze świata nadprzyrodzonego można było wyłączyć wolą, nie byłby on zgoła wcale problematyczny. A jednak, przekaz ten nie zależy od nas, lecz od istot duchowych, które mogą nie tylko przekazywać jakąś treść, ale zaburzać przez to normalną pracę umysłu. Lekarze mówią, że najważniejsze, aby chory radził sobie z objawami. Jednak to właśnie pozbycie się ich oznaczałoby uzdrowienie. To co dla medycyny pozostaje problemem podstawowym to eliminacja objawów wytwórczych przez chemiczne oddziaływanie na mózg. Prawdą jest jednak, że ich eliminacja możliwa jest jedynie w niewielkim stopniu, jako że leki, owszem zamykają poniekąd człowieka na transcendencję, nie leczą jednak istoty problemu, to jest nie eliminują wpływu złośliwych duchów. I warto tu sobie wyraźnie powiedzieć, że skoro problem części chorób psychicznych jest natury duchowej, to tylko duchowe środki mogą okazać się w pełni skuteczne.

Zmiana myślenia o zaburzeniach psychotycznych

Głównie zmiana ta powinna polegać na traktowaniu objawów wytwórczych nie jak przywidzeniach i przesłyszaniach (omamach), bo przecież są zbyt mało przypadkowe i zbyt dotyczą osobę chorą, żeby myśleć o nich jak o przypadkowych halucynacjach. Zważmy też, że często przewija się w związku z nimi uczucie osoby, która te wizje przedstawia. Jeśli nasze rozumowanie zmieni się na inne, gdzie owe wizje, sny i głosy są

wytworem działalności ducha, powstaje pole do działania, na które nie pozwala myślenie lekarzy. Idąc tą drogą, powstaje nowa ścieżka postępowania i jeśli odmieni się moja duchowość, moja relacja z Bogiem, to odmianie i wyciszeniu powinny ulec też owe objawy. Dlatego takie myślenie pozwala na szansę uzdrowienia idąc ścieżką pogłębianej duchowości chorego. Jeżeli rozpocznie on praktykę modlitwy, postu i ofiary mszy świętej, z pewnością moc złośliwych duchów osłabnie i te wizje, które są negatywne zmniejszą swój udział w życiu chorego. Duchy te są bardzo zuchwałe i proces ten jest długotrwały, ale z całą pewnością zbliżenie się do Boga oddala nas od szatana, który przecież jest autorem wspomnianych zaburzeń. Myślenie, że każdy z obserwowanych objawów posiada autora zmienia nasze podejście do choroby, gdzie główna wina nie leży w nas, w naszych zdegenerowanych tkankach, lecz w drugim stworzeniu jakim jest zbuntowany anioł. Dobrym przykładem, że duchy w tej chorobie są autorami psychozy, a nawet zdarzeń z nią związanych może być moja przerażająca wizja, którą dręczył mnie szatan pewnej zimy. Widziałem małe dziecko, właściwie niemowlę, było ono z nieludzką twarzą, z opaską na czole, na której wyszyta była swastyka i inne symbole. Wisiało powieszony za kołnierz na gwoździu w głównej części mojego pokoju. Bardzo byłem przerażony tą wizją, gdyż to dziecko jawiło mi się jako mały potwór, przy tym posiadałem zaburzenia czuciowoustrojowe – czułem jak w moje nerki wbijają się miecze wbijane z obu stron naraz przez niewidzialne postacie. Gdy tej zimy, zupełnie przez przypadek trafiłem do innego szpitala niż zwykle, po dwóch dniach na mój oddział trafił dziadek, który miał lalkę bobasa, na czole której długopisem wyrysowana była swastyka. Powiesił on ją za kołnierz na gwoździu na sali, w której leżeliśmy... Wtedy z przerażeniem uświadomiłem sobie, że właśnie taką wizję posiadałem w domu kilka tygodni wcześniej. Stąd mój wniosek, że mój pobyt w szpitalu był zaplanowany wcześniej przez duchy piekielne. Kiedy trafiłem też na oddział, moje wizje pokrywały się z wizjami innych pacjentów. W jednym z nich widziałem papieża Jana Pawła II, a poza tym miałem wrażenie, że wokół mnie leżą świadkowie Jehowy. Po kilku dniach jeden z pacjentów zwierzył się, że trafił na oddział, bo miał silne urojenie, że jest Janem Pawłem II, inny z kolei czuł, że prześladowuje go sekta Jehowych. Oto jakie jasnowidzenie sprawił mi diabeł.

Lektury po jakie nie powinniśmy sięgać

Są to przede wszystkim lektury, które z prawdziwą religią nie mają nic wspólnego. Być może na swój sposób tłumaczą one pewne zjawiska obserwowane na polu psychiki i być może tłumaczą te zagadnienia za pomocą świata duchowego lub podają duchowe środki wyzwolenia się, jednak w rzeczy samej przeniknięte są treścią ezoteryczną i okultystycznymi praktykami, które więcej mogą dla człowieka przynieść szkody aniżeli pożytku. Przykładem są tutaj poglądy fałszywej egzorcyстки Wandy Prątnickiej, która w swoich tekstach pisze o istnieniu duchów, a także o tym, że nierzadko mają one wpływ na powstawanie chorób psychicznych, co zgadzałoby się z moimi przemyśleniami, lecz pisze, że w rzeczywistości owe duchy nie mają skażonej natury, że w rzeczy samej szatani nie istnieją, a owe duchy to najprawdopodobniej duchy zmarłych nam bliskich. Egzorcyści katoliccy tłumaczą, to właśnie na tym polega przebiegłość złych duchów, że podają się one nierzadko za osoby zmarłe, jednak czynią tak, bo są kłamcami. A Wanda Prątnicka twierdzi, że owszem, duchy szkodzą i skupia się na negatywnym ich działaniu, nie twierdzi jednak wcale jakoby były one szatanami. Na tego typu kłamstwa narażeni jesteśmy poprzez wzmożoną w ostatnich latach działalność różnych szarlatanów, którzy propagują pseudonaukę i magię w celu wyzwolenia samych siebie, co w rzeczy samej zniewala jeszcze bardziej. Przykładem jest książka o alternatywnej metodzie wyjścia ze schizofrenii adresowanej do wszystkich, a jednak zakłamaniej, opartej o szamanizm, a więc metody nie podobające się prawdziwemu Bogu. Mowa tu o pani Odette Nightsky, która w swojej książce pt. „Most między dwoma światami, szamańskie podejście do schizofrenii czyli bolesnej wrażliwości” reklamuje jedynie chorym możliwości paranaukowe i oszukańcze.

Trudno się w takim razie dziwić sprzeciwowi psychiatrii klinicznej przeciwko metodom duchowym, jeśli ludzie wypisują tego typu bzdury na temat chorób psychicznych. W chorobach psychicznych bardzo ważna jest duchowość, jest wręcz głównym priorytetem, a jednak liczy się jej jakość. Doświadczenie mistyków chrześcijańskich oferuje Ci wyzwolenie ze szponów złych duchów za pomocą miłości Boga i świętych, za pomocą ich łaski. Fałszywa duchowość oferuje jedynie oszukańcze metody oparte o magię, które doprowadzają do jeszcze większych problemów psychicznych.

Zmiana myślenia o psychice i o duchowości

Dopiero jeśli człowiek uzna, że procesy jakie zachodzą w jego postrzeganiu, myśleniu, pamięci, uczuciach zachodzą w jego duszy, może on wyzwolić się z ograniczającego myślenia, że ludzkie uczucia i procesy związane z umysłem są ograniczone przez ciało. Tak właśnie uważają biolodzy i w procesach myślenia doszukują się konkretnego działania organów, jednak dusza człowieka działa niezależnie od niedomagającego ciała. Nie można spłyścić ludzkich uczuć do substancji chemicznych pobudzających organy płciowe, tak jak nie można związać myślenia tylko z procesami zachodzącymi w mózgu. Dusza ludzka, ludzki umysł działa w świecie duchowym, zachodzą tam inne relacje aniżeli w organizmie, który umysł może w każdej chwili opuścić. Wszystkie zależności psychiczne zachodzą nie w organizmie a w duszy człowieka i tej tezy powinno bronić chrześcijaństwo, nie dając zredukować myślenia do działania w mózgu. Owszem, struktury nerwowe ograniczają nasze uczucia, często może też okazać się, że nie działają właściwie, jednak nie należy twierdzić, że każde zaburzenie myślenia odnosi się do zaburzeń systemu nerwowego. Nie, ono odnosi się do poziomu psychicznego i dopiero oderwanie psychiki od somatyki człowieka (paradoksalnie) pozwala na lepsze poznanie problemu. Biologia zbyt ingeruje w procesy psychiczne, twierdząc, że to właśnie procesy chemiczne odzwierciedlają działanie umysłu. Krótko mówiąc: tak nie jest. Stąd wielu psychiatrom z pewnością nie spodoba się, że kolejny naśladowca Chrystusa będzie mówił o udręczeniu osobowości, o problemie duchowym, o rzeczach nadprzyrodzonych, wątpiąc z całą pewnością w sens zmiany procesów psychicznych poprzez oddziaływanie na system nerwowy. To według mnie jednak jest właśnie podstawą odmiany psychiatrii, która ma tylu przeciwników właśnie dlatego, że szuka prawdy, ale jej nie broni, nie zgadza się na nią, zniżając wszelkie odczucia duchowe do błędów wynikających z nieprawidłowego działania organizmu. Powiem krótko, w problemach z psychiką trzeba terapeuty, ale nie lekarza organów, które są w normie. Wielu widzi w schizofrenii fenomen zupełnie nie oznaczający choroby. Wszystkie z objawów, które lekarze uznają za chorobowe, wielu ludzi uważa za doznania przyjemne, które pogłębiają w nich harmonię i zjednoczenie ze światem, nierzadko ich zjednoczenie z Bogiem. Stąd owe sprzeczności. Nie każdy, który posiada objawy schizofrenii jest na nią chory. Dlaczego więc uznać, że owe objawy w ogóle mają z chorobą jakiś związek? Ano mają o tyle, że towarzyszą psychozie i właśnie one ją potęgują, do tego mają przykrą treść. Bez objawów wytwórczych, to co to za schizofrenik? No właśnie, to tylko co najwyżej dziwak i dziwnie się zachowuje z własnej woli. Rozumowanie, że objawy wytwórcze oznaczają chorobę jest rażąco zbyt płytkim wnioskowaniem, bo przecież psychika takiej osoby jest w normie, nie radzi on sobie jednak z owymi objawami, które stanowią dla niego podstawowy problem. Bo kiedy w zdenerwowaniu powie: odejdz ode mnie, który mnie dręczysz, usłyszysz: nie odejdz!

Antypsychiatria – nowa myśl o zaburzeniu psychicznym

Czołowy przedstawiciel nurtu antypsychiatrycznego, Thomas Szasz wypowiedział bardzo mądre zdanie, które mogłoby być niejako mottem do tej publikacji:

*Kiedy modlisz się - mówisz do Boga.
Kiedy Bóg mówi do Ciebie – cierpisz na schizofrenię.*

Tutaj widzimy kolejnego człowieka, który zauważa, że objawy nazywane chorobowymi równie dobrze można określić jako mistyczne. Szczególnie problem ten dotyczy prawdziwych mistyków, których uznaje kościół. Dla innych cała przykrość objawów nie polega jednak na tym, że istnieją, jednak że ich treść jest dla odbiorcy przykra. Bo to nie Bóg, lecz raczej diabeł przemawia chętniej do ludzi. Antypsychiatria używa mocnych argumentów przeciwko klasycznej psychiatrii, ukazując, że pod jej szyldem eliminowano w niektórych krajach niewygodnych ludzi, że leki mają więcej skutków ubocznych aniżeli pozytywnych, albo że stosunek pozytywów do negatywów jest niewystarczalny by mieć jakąkolwiek motywację do ich brania, wspomina o brutalnym postępowaniu z pacjentami, z przymusowym leczeniem i ubezwłasnowolnieniem, obstaje aby nie usprawiedliwiać morderców jako niepoczytalnych. Antypsychiatria propaguje pełną wolność, mówi o psychozie jako osobistym kryzysie a o doznaniach nazywanych chorobowymi jako o normalnych, lecz rzadkich.

Za objawami chorobowymi stoi osoba złego ducha

Większość ze schizofreników twierdzi, że ma kontakt z niewidzialnymi osobami. Nierzadko już na samym początku psychozy przewija się uczucie czyjejś obecności, przeważnie złowrogo nastawionej, wprowadzającej człowieka w lęk i niepokój. Owa osoba rzeczywiście istnieje i jest nią zły duch. W takich przypadkach pacjenci mówią: „wydaje mi się, że za mną ktoś stoi”. Nie, nie wydaje się Wam, ta postać rzeczywiście jest przy Was. Zauważmy, że objawy uznane za chorobowe są cały czas manifestacją jakichś osób. Przewijają się one także w wizjach. Przeważnie widać w nich jakieś postacie, czy to ufoludki czy to szatanów. Podam tu przykład osoby dręczonej:

„Od jakiegoś czasu widzę w telewizorze buzie szatanów, które do mnie mówią.”

Szatan nierzadko zdejmuje wszystkie maski, żeby ukazywać się tak jak wygląda naprawdę czyli poprzez szkaradne postacie. Projekcja ta z całą pewnością nie dzieje się w telewizorze, lecz w umyśle człowieka. Poprzez takie wytworzone w duchu wizje, zły duch daje o sobie znać. O tego typu wizjach wspomina w swojej książce pt. „Eureka” James Manjackal MSFS. W dziale „sny, wizje i egzorcyzmy” mówi, że istnieją wizje w wyobraźni, które nie są halucynacjami ani omamami, lecz wytworem ducha. W tym przypadku mówi o Duchu Świętym. Podobnie wypowiada się o snach, z których niektóre mogą być wyjątkowe i podyktowane przez Boga w których może Bóg ostrzegać lub dać kontakt ze zmarłymi. Te wizje i sny nazywa darem Ducha Świętego. Równoległe do tego błogosławieństwa istnieje też przekleństwo wizji i koszmarów podyktowanych przez złego ducha, które tworzą chorobę. Stąd dużo słuszniej jest powiedzieć, że nie tylko taka osoba jest chora, lecz jest dręczona przez duchy.

Natura złośliwych duchów

Istnienie piekła i złych duchów czyli upadłych aniołów jest dla każdego katolika nie tylko dogmatem wiary, lecz faktem w otaczającym go świecie. Obecnie największym triumfem szatana jest kłamstwo jakoby wcale go nie było. Przekonanie o istnieniu dobrych i złych aniołów nie tak dawno było powszechne, z czasem, głównie pod wpływem nauki powszechnej, wiara w siły nadprzyrodzone zmaląła. Ludzie uwierzyli, że wszystko da się zmierzyć, opisać i zbadać i nie ma zagadnień boskich na świecie. Cuda zredukowano do urojeń albo oszustw. Jednak wielu ludzi nie tylko posiada wiedzę na temat świata duchów piekielnych, ale doświadczyło ich działalności na własnej skórze. Duchy te przede wszystkim szkodzą. Ich główną cechą jest właśnie złośliwość, lecz są i inne cechy takie jak mściwość wobec ludzi i nienawiść do Boga i świętych. Złe duchy nie mają w sobie i nie potrafią przyjąć żadnej miłości. Zawsze pojawiają się tam, gdzie dokonuje się grzech, nierzadko same do niego namawiają, żeby zniewolić człowieka i jak najdalej odciągnąć od

łaski. Szczególnie paraliżuje je dobra relacja z Bogiem i wiara człowieka, którego chciałyby zniewolić. Wytrwała modlitwa z głęboką miłością w sercu oddała ich przemoc. Kolejną cechą tych stworzeń jest ich zuchwałość. Z łatwością nadużywają języka, rzucając bluźnierstwa wobec Boga i przekleństwa wobec ludzi. Podobnie rzucają człowieka na pastwę strasznych wizji w snach, a czasem nawet na jawie. Szczególnie okrutne są też, kiedy powodują w człowieku chorobę diabelską, gdzie trzeba wiele łaski, aby ją uzdrowić, a czasem rzeczywistego cudu, bo choroba jest przewlekła. Duchy te lękają się wszystkiego co święte, także znaków i symboli utożsamiających osoby święte lub Chrystusa takie jak krzyż, medalik, woda święcona lub egzorcyzmowana i inne.

Psychoza a modlitwa

Jeśli rozpatrywać psychozę jako rodzaj stanu wytworzonego na siłę, jako efekt dręczenia przez złe duchy, należałoby uwzględnić jakie są reakcje postaci widzianych w psychozie na modlitwę i inne środki łaski. Rozpatrzmy ten przykład:

„Słyszałam głosy w mojej głowie, ale było to dziwne, gdyż były to głosy osób, z którymi kiedyś pracowałam. Głosy były straszne, nie można było spać, coś mi nakazywały, komentowały co robię, czasami dyskutowały między sobą, kazały mi coś zrobić. Oczywiście urojenia, że gdzieś są kamery też były oraz wyobrażenia, że ktoś mnie śledzi. Trwało to około 6 miesięcy. Finałem był pobyt nad morzem kiedy słyszałam głosy, że jestem dzieckiem szatana. W końcu poszłam na egzorcyzmy i głosy ustały.”

Typowe dla psychozy objawy, w tym urojenia o prześladowaniu, zniknęły po egzorcyzmie. Momentem zwrotnym tej historii jest chwila, kiedy dziewczyna słyszy głos o szatanie. Tutaj nieprzyjaciel dał się zdemaskować. Pomógł pojedynczy akt egzorcyzmu, a to rzadki przypadek, nawet w zniewoleniach. Tutaj widać, że w umyśle ogarniętym przez złego ducha z łatwością rodzą się urojenia. Dzieje się tak, bo owy duch tego chce i do tego doprowadza. Inny przykład, to świadectwo o uzdrowieniu dzięki modlitwie:

„Chorowałam koszmarnie przez ok.10 lat. 2 lata temu skończył się okres, w którym nie mogłam sama wyjść z domu...trwał 6lat. Lęki. Chemiczne więzienie. Kiedyś rano wstałam, zrobiłam sobie kawę i zamknęłam się w pokoju. Miałam dołek, więc wypaliłam ze 3 papierosy i... zaczęłam myśleć, że ludzie tak gdzieś pielgrzymują, proszą Boga o to swoje zdrowie, a ja...nie mogę się nawet z domu ruszyć. Następną moją myślą było, że był przecież taki Ojciec Pio i co z tego, że umarł! I minęła sekunda, bo ją pamiętam, jak w pokoju zaczęło pachnieć!!! Minęły kolejne 3 sekundy, a do pokoju wszedł mój brat i od progu zapytał: A co tu tak pachnie? A ja: nie wiem... Miesiąc później nagle zniknęły mi lęki. Po roku zaczęły znikać kolejne objawy...Też nagle. Mój psychiatra był w szoku.”

Pojawiły się tutaj typowe dla obecności Ojca Pio cuda, to jest nadzwyczajny zapach kwiatów. Chora przejawiała tylko jeden, krótki akt woli uzdrowienia i ono nastąpiło. Wcale nie modliła się w tej sprawie, lecz wstawiennictwo świętego zdziałało cud. Można to też rozumieć tak, że lęki i inne objawy choroby są przecież nie tyle stanem psychiki co stanem ducha.

Podobieństwo zniewolenia do schizofrenii

Wiele z przypadków opisywanych przez chorych psychicznie ma swoje wspólne elementy z objawami zniewolenia. Należy jednak podkreślić, że u wielu zdrowych psychicznie zachodzą te same objawy przy pełnej pewności, że mają one nadprzyrodzony kontakt ze światem duchowym. Problem ten nie dotyczy tylko zjawiska głosów czy wizji, ale także np. zapachu. Kathryn Mary Baxter przeżywając swoje doświadczenia, kiedy była w piekle, bardzo często wspominała o smrodzie jaki towarzyszy złym duchom i jaki od nich

emanuje. Ten przykry zapach określa jako bardzo silny, tak silny, że o mało nie zwymiotowała. O podobnych doświadczeniach wspominają chorzy, wskazując, że nie znają źródła owego zapachu. Przy czym w większości przypadków jest to zapach przykry. Należy się tu kolejny raz doszukać przeciwieństwa wobec działań Boga i świętych. Ojcu Pio i cudownym uzdrowieniom za jego przyczyną, towarzyszy zapach kwiatów. O podobnie pięknych zapachach mówią osoby, które przeżyły śmierć kliniczną. Przyjrzyjmy się tej zniewolonej za sprawą okultyzmu:

„... wydawało mi się również, że potrafię rozmawiać z aniołem. Skrupulatnie notowałam sobie te „przekazy”, zapisując w ten sposób gruby zeszyt... W końcu przyszedł moment, kiedy ów delikatny głos, który dotychczas słyszałam w swoim wnętrzu, nabrał mocy i wyrazistości. Zaczęłam go słyszeć, jak gdyby ten, kto go wydaje, stał tuż obok mnie. Stało się to dla mnie bardzo uciążliwe, zwłaszcza, że treści, które były wcześniej – jak mi się wówczas wydawało – przepelnione dobrocią i miłością, nagle zmieniły się w przekleństwa, obraźliwe słowa i nieustanną krytykę. Trwało to bez przerwy całe dni – aż do momentu kiedy udawało mi się wreszcie zasnąć, co było bardzo trudne. Ten pełen nienawiści głos krytykował mnie tak bezlitośnie, tak okrutnie, że myślałam, iż jestem kimś najgorszym na świecie. Bałam się wtedy bardzo, że jak umrę, to czeka mnie piekło, więc ogromnie obawiałam się umrzeć. Zastanawiałam się, jak mam dalej żyć, skoro i tak pójdę do piekła. Był to lęk tak przerażający, że nawet nie umiałam płakać... Głos ten komentował mój każdy krok, przeszkadzał mi również w pracy – odczuwałam wciąż nieprzyjemne zapachy, nie potrafiłam obliczyć prostych rachunków, nie umiałam logicznie myśleć... Poza tym atakował mnie seksualnie, co było jedną z najgorszych rzeczy z jego strony. A na domiar złego zagroził mi, że jeśli powiem komukolwiek o tym, co się ze mną dzieje, to zrobi temu komuś krzywdę. Bardzo się bałam tego, że spełni tę swoją groźbę, więc na początku milczałam, cierpiąc przy tym okropnie.”

Przykład ten bardzo dobrze obrazuje objawy spotykane w chorobach psychicznych, a jednak z całą pewnością pochodzą one od złego ducha. Głos miłości zamienia się w głos nienawiści, do tego nabiera mocy. Pojawiają się przykre zapachy oraz, co ważne, stany lękowe, tak często opisywane przez chorych. Lęk i niepokój są stanami, w które szatan wpędza dusze. John Osteen nazywa szatana ojcem strachu. Mało jednak osób ten lęk wiąże z psychozą, którą szatan w człowieku powoduje. Psychoza jest dla szatana stanem powszednim. Lęk, kłamstwo i szaleństwo to jedyne co szatan może od siebie ofiarować. A więc przeciwieństwa pokoju, prawdy i normalności, które pochodzą od Boga. Tezy te potwierdza psychiatria, chorobę w człowieku budują głównie negatywne uczucia wewnętrzne. Załamanie, poczucie beznadziei, nerwowość i niesłuszny lęk przed sytuacjami i osobami tworzy atmosferę choroby, szczególnie jeśli zjawiska te są przeciągłe. Teoretycznie do takich stanów człowiek doprowadza się sam lub wymusza to na nim sytuacja. Choć czy nie oskarżyć o te stany naszej wątpliwej albo i negatywnej duchowości? Zbadajmy tę historię:

„Chłopak chciał „pomóc” swojemu przyjacielowi, którego dziewczyna zaszła w ciążę, co postawiło go w bardzo trudnej sytuacji. Chłopak postanowił wtedy zawrzeć ze złym duchem następujący układ: dziecko jego kolegi ma się nie urodzić, a on w zamian za to odda diabłu swoje ciało, umysł, przyszłość – po prostu wszystko. Działo się to w nocy i wtedy poczuł, że zły duch wszedł w niego. Nie trzeba było długo czekać na działanie i manifestację tej niewidzialnej istoty, która powoli przejmowała kontrolę nad nim i nad jego życiem. Zaczęły się u niego ataki niepohamowanej agresji, depresja, bezsenność, zaniki pamięci, myśli samobójcze, lęki, słyszenie głosów, okropne sny i widzenia, intuicje przewidujące przyszłość... Życie chłopaka oraz jego najbliższych zamieniło się w koszmar. Wkrótce znalazł się pod opieką psychiatrii.”

Właściwie wszystkie z wymienionych objawów to omawiane w gabinetach psychiatrów zagadnienia chorobowe. Skoro w tym przypadku do nich wszystkich skłonił zły duch, a późniejsze egzorcyzmy wybawiły nieszczęśnika z tych opresji, to dlaczego łaska nie miałaby zadziałać na chorych w podobny sposób? Rozróżnianie na choroby i zniewolenia przestaje mieć sens, bo stan duszy jest jednakowy. A skoro jest identyczny, to te same środki łaski pomogą w uwolnieniu się od tych przykrych stanów. Potrzeba tylko wiary.

Garstka chorych psychicznie wierzy w swoje uzdrowienie za przyczyną Boga, a to właśnie on jest najdoskonalszym lekarzem i jemu swoją chorobę winniśmy powierzać w pierwszej kolejności.

Doskonale podobieństwa i zaskakujące przeciwieństwa

Pomiędzy doświadczeniem mistyków i schizofreników widać doskonale podobieństwa. Podobnie jest ze zniewolonymi przez złośliwe duchy. Wszyscy oni mają nadprzyrodzone wizje, słyszą obce myśli i głosy, czują nadprzyrodzone zapachy, mają realne sny i obserwują zjawiska niecodzienne. Należy jednak uprzytomnić sobie, że doświadczenia chorobowe nie pochodzą od Boga i ogromna różnica występuje w jakości tych doświadczeń, a nie w ich naturze, bo ta jest niewątpliwie taka sama. Najlepiej zobrazuje to tabela.

doświadczenia mistyczne	doświadczenia chorobowe
cehuje je porządek i harmonia	cehuje je nieład i chaos
oznaczają wzrost ducha i umysłu	oznaczają regresję myślenia i pamięci
towarzyszą im wspaniałe uczucia	towarzyszą im przykre uczucia
oznaczają głębsze poznanie prawdy	doprowadzają do zakłamania i szaleństwa
towarzyszą im pozytywne wizje i przekazy	towarzyszą im negatywne i obraźliwe wizje i przekazy
towarzyszy im uczucie pokoju duszy	towarzyszy im lęk i niepokój
wyczuwanie myśli i intencji innych	falszywe przekonania o innych i ich myślach
kontakt ze światem nadprzyrodzonym jest subtelny i harmonijny	występuje natłok wizji i przekazów, są one uciążliwe

Zatem doświadczenia chorobowe to efekt działania złego ducha, kontakt z nim doprowadza do ruiny psychicznej – czyli w zasadzie do ruiny duszy. Widać wyraźnie, że przy tak wielu negatywach, dusza jest zbyt obciążona, żeby poprawnie funkcjonować. Jedynie łaska Boża może w pełni odsunąć negatywne objawy choroby, poprzez oddalenie przemocy przeciwnika i dręczyciela.

Walka o zdrowy rozsądek

Podstawowym zagadnieniem w chorobach psychicznych, jest utrzymanie psychiki w równowadze. To nie objawy decydują o chorobie, lecz nasza reakcja na nie. John Bashobora jako doświadczony charyzmatyk wielokrotnie wspomina o niewłaściwym traktowaniu dręczonych. Ludzie powtarzają: „on jest szalony/szalona, zostaw go, i tak mu nic nie pomoże”. A taki człowiek potrzebuje miłości i łaski uzdrowienia. Dlatego chorzy psychicznie są przez tego kapłana traktowani szczególnie. Kiedyś John Bashobora wkroczył do szpitala psychiatrycznego i nie wiedział jak przemówić do obecnych tam

chorych, od długiego czasu zamkniętych w sobie, zaczął śpiewać pieśń: „Jesus loves You, Jesus loves You...”. Naraz wszyscy tam obecni ozdrowieli ze swojego szaleństwa, śpiewając razem z Johnem. Wielokrotnie wspomina on, że owe szaleństwo zrodzone jest w człowieku z braku miłości. Przypatrując się swojemu postępowaniu, zauważyłem, że wkroczenie na ścieżkę zdrowego sceptycyzmu co do spraw nadprzyrodzonych, kierowanie się rozsądkiem, a jednak z otwarciem się na możliwość działania sił duchowych i pogłębiona wiara bardzo wiele mogą przeszkodzić diabłu w jego zakusach, aby uczynić nas szaleńcami.

Omen, przesąd i urojenie

Wszystkie z wymienionych zagadnień mają ze sobą bardzo wiele wspólnego. Omen to znak lub zjawisko, które człowiek interpretuje w fałszywy sposób, przypisując mu zależność ze swoją przyszłością i powodzeniem. Typowy omen, to czarny kot przebiegający drogę, interpretowany jako znak bliskiego nieszczęścia. Ważna w omenach jest jednak nie interpretacja zbiorowa, lecz osobista. Dzieje się tak dlatego, że osoba wpadająca w psychozę może widzieć różne znaki i kojarzyć je w niewłaściwy sposób z innymi faktami. Widzenie tych znaków i gotowe ich interpretacje są podszeptem złego ducha. Poprzez takie pułapki człowiek szybko nabiera fatalistycznego pojęcia o świecie, który sterowany jest przez siły tajemne, które dają niektórym ludziom szczególne znaki, aby pogłębić ich wiedzę. Tak chciałby szatan, chciałby nadać naturze i światu swój porządek, dlatego osobom, które wpadną w jego szpony podsuwa fałszywe interpretacje symboli jako odnoszących się do rzeczywistości. Wiara w symbolikę liczb, obrazów, liter i innych piktogramów bardzo przeszkadza w wyzwoleniu z psychozy. Psychiatria takie myślenie, tzw. myślenie magiczne zalicza do urojeń ksbnych. Myślenie magiczne jest wspólne dla osób chorujących na psychozy jak i tych, którzy wierzą w fatalistyczne, niemiłosierne moce rządzące światem. Ostrzegają przed tym egzorcyciści, pokazując, że to właśnie takiego skrzywionego światopoglądu chce od nas zły duch. Zamiast wiarę w prawa fizyki i losowość zdarzeń, szatan podsuwa nam świat, który jest zdeterminowany, rządzony przez tajemne siły, gdzie wolność i wolna wola są ograniczone do minimum.

Od przeznaczenia do niemiłosiernego fatum

Któż z nas będąc zakochanym nie pomyślał: może to przeznaczenie? No właśnie nie! Przeznaczenie nie istnieje, nie ludź się. Wola Boża musi zostać przeciwstawiona losowości i bezosobowości fatum czy przeznaczenia. To właśnie wiara i relacja z Bogiem uwidacznia fałsz horoskopu i wróżby. A jednak wiara w przeznaczenie jest nierzadko defektem duszy wykorzystywanym przez złego ducha. Do psychozy prowadzić może nasza wiara w tajemnicze i nieznanne siły. Nie bądź głupcem, owe siły działają jawnie i istnieją w świecie, choć ludzie o nich nie mówią ani w nie nie wierzą. Ale należy nadać odpowiednie proporcje piekła i niebu i nie przesadzić w możliwościach piekła. Innymi słowy, człowiek wierzący nie może dopuścić do swojego umysłu poglądu, jakoby jakkolwiek władzę mogłyby mieć duchy potępione. Nieraz pies zaszczeka, ale uprzytomnij sobie, że pies na łańcuchu nie może Cię ugryźć, chyba, że sam podłożysz mu rękę. A dla człowieka w łasce, złe duchy są bestiami bezsilnymi, które mogą conajwyżej wydawać z siebie niemiłe pomruki. Ty masz je pokonać słowem Bożym, ustanowić je bezsilnymi, a nie w naiwności uwierzyć w ich moc. Zauważmy pewną znamioną różnicę. Boga przedstawia się jako osobę, jako ojca – jako kogoś bardzo bliskiego. Szatan z kolei to ktoś odległy, i ktoś, kto w pierwszych stopniach inicjacji okultystycznej przedstawiany jest w postaci bezosobowej (jako takiej), ale ukryty jest rzeczach, które noszą cechy osoby. Radiesteci mówią o „inteligentnym polu”, Hellinger o „polu wiedzącym”, homeopatia o „pamięci wody”, jeszcze inni o „myślącej czy inteligentnej energii lub mocy”. Co to wszystko oznacza? Moc, energia to pojęcia fizyczne – bezosobowe. Ale inteligencja, pamięć, wiedza odnoszą się

tylko do jakiegoś umysłu, a konkretny umysł do jednej z osób. W okultyzmie nie mówi się jaka to osoba, ale tak naprawdę każdy z „wtajemniczonych” wie, że chodzi o Lucyfera.

Zniszczyć rozum

Wszechogarniająca nas manipulacja i przekonywanie o tajemnicach, prowadzą do osłabienia siły rozumu. Nierzadko człowiek przestaje analizować przekazane informacje, ale przetrawia je wraz z poglądem na nie same. Dlaczego ludzie zło nazywają dobrem, a dobro złem? Kłamstwo powtarzane wielokrotnie stanie się prawdą, przekonują faszyści. Wyłączając rozum, pozwalasz manipulować sobą przez innych. Psychoza może być stanem pojawiającym się u wielu z nas. Wzmocniony strach, niezrozumiałe tajemnice, fałszywe przekonanie o ludziach powoduje odmienne, dziwne stany umysłu i przemianę osoby ludzkiej na jej niekorzyść. Psychoza może pojawić się u każdego i stan umysłu, który nam towarzyszy jest pojęciem względnym. Niestety, psychiatra nie ma racji, kiedy stawia się w pozycji rozumnego, a chorego w sytuacji absolutnie błędzącego. Fałsz, chaos i bełkot nie miałyby w sobie tej siły, którą posiada, jeśli byłby fałszem w pełni, bez elementów prawdziwych. Wyplenić jednak kłamstwa w postrzeganiu nie sposób, jeśli kłamstwo albo związana z nim tajemnica dotyczy całego społeczeństwa. I tak kłamią Ci, którzy będą się kłócić i fałszywie mówić o działaniach mózgu, tak kłamią Ci, którzy mówią, że technika wśród ludzi należy do szczególnie rozwiniętych. Wszystkie z ich poglądów zrodzone są z pychy i przeświadczenia, że człowiek jest na ziemi bogiem. Kto z nas wie, że wojsko amerykańskie i niemieckie prowadziło badania nad latającym talerzami? Psychozą społeczną jest nasza wiara w kosmitów, jakże dobrze zapoczątkowana przez USA, aby zamaskować ich działania. Psychoza jest bronią społeczną do eliminacji niewygodnej wiedzy lub poglądów. To między innymi dlatego tak wielu nieprzeciętnych ludzi skazano na zniesławienie w szpitalach psychiatrycznych.

8. Dążenia szatana do cywilizacji śmierci

22 października 2005 roku podczas głębokiej modlitwy do Pana Jezusa, objawił mi się demon, który przekazał mi jak szatan chciałby odmienić Kościół w niektórych sprawach.

Masturbacja nie ma być uznawana za grzech, jeśli wynika z głębokich emocji i jest rzadka
Współżycie przedmażeńskie nie ma być uznawane za grzech, jeśli wynika z głębokich emocji i jest rzadkie

Antykoncepcja hormonalna nie ma być uznawana za grzech w małżeństwach

Czyż szatan nie zainteresował się tymi zagadnieniami dlatego, że są one pierwszym schodkiem w grzechu do piekła i prawdopodobnie najczęstszymi z pełną świadomością popełnianymi grzechami przez katolików, gdzie lekceważą oni sobie te czyny jako powszechne i nie mające znamienia grzechu, słuchając niewierzących? Ktoś by powiedział: delikatna reforma. A jednak przez taką reformę cały kościół zostałby pogrążony w grzechu. Nie przez przypadek szatan uderza w swoim objawieniu właśnie w seksualność. To przykładowe mamidło diabła, w którym mi się pokazał, odsłoniło jego osobiste chęci. Przede wszystkim uzurpator władzy chciałby sam decydować jak ludzie mają korzystać z tego wielkiego daru jakim jest seks, a po wtóre wyraźnie namawia do rozwiązłości czyli do zła. Są te grzechy też lekceważone przez niektórych kapłanów, gdzie mówią oni: „masturbacja nie jest aż tak ciężkim grzechem”. Mała Hiacynta z Fatimy wyraźnie podkreśla słowa Matki Bożej: „Najwięcej grzeszników trafia do piekła przez grzechy cielesne”. Szatan prawdopodobnie został przymuszony do wyjawienia swojego planu, bo byłem głęboko zjednoczony z Panem, kiedy przede mną stanął, choć może uczynił to z własnej woli, tego nie wiem. Według mnie, pomysły te uderzają w fundamenty cywilizacji miłości, o której z takim naciskiem i dbałością uczył Jan Paweł II. Szatan w obecnym czasie poprzez niekontrolowane emocje pragnie przymuszać ludzi do staczania się w

dalekie okolice od Boga, aby tak pociągnąć je do piekła. Proces ten zresztą najpierw rozpoczął w naszych sumieniach, ponieważ obecnie wyzwolenie seksualne traktowane jest jako nowoczesne i poprawne moralnie. Diabeł jest na tyle zuchwały, że chciałby aby Kościół Chrystusowy uległ przed tymi pomysłami. Trzeba przyznać, że rozumowanie przekazane w trzech podpunktach jest dla człowieka bardzo wygodne, bo nie potrzebuje on żadnej wstrzemięźliwości. A tam gdzie nie ma wstrzemięźliwości jest rozpusta i potępienie. Dla człowieka niewierzącego te właśnie przykładowe tezy nierzadko są oczywistością. Mówią oni, że nie tylko są te czyny dopuszczalne, ale właśnie do nich został człowiek przeznaczony. Tutaj kolejny raz szatan próbuje być złym prawodawcą, to jego typowa działalność – postawić się na miejscu Boga i rozporządzać z Jego stworzeniem. Z innej strony zaskakuje tutaj jego szczerłość w tych planach. Kiedy je odkrywał, jawił się jakoby już częściowo się spełniły, teraz tylko czeka na ich przypieczętowanie. Innego razu (25 lipca 2010) objawił mi się, mówiąc:

"Wiesz jak ciężko być szatanem? Ludzie nie chcą grzeszyć. Trzeba ich zmuszać. Głównie żyję z tego co ubieram na miodzie (wizja nagiego kobiecego biustu) i z okrucich stołu Bożego (wizja człowieka, który idzie drogą i mówi: jak ja nie lubię Boga!). Najbardziej mnie raduje jak ktoś mocno przeklina, a najbardziej nie lubię takich jak Ty, co się modlą. Do mojego ogrodu nie wejdiesz, jest zamknięty na 4 spusty. Są w nim tygrysy i wilki (mowa o piekle) Co mi Twojego szwagra matka powiedziała, to że kocha dzieci - też jej za to nienawidzę. Nie myśl, że nie ostanieś się od piekła - wciągnę cię razem z nią! (Z pogardą) żegnaj."

Poza tym szatan mówił do mnie wiele razy, często podczas zwykłych codziennych zajęć, okazując swoją do mnie nienawiść i gniew. Często ubliżał mi i naśmiewał się ze mnie, nierzadko też obwiniał. Wielu ze schizofreników w obecnych czasach ma identyczne objawy, przez które dręczy je zły duch. Uznając, że nikt prawdziwy do nich nie mówi, nie wiedzą co odpowiedzieć na to przeciwnikowi. Znawcy tematu słyszenia głosów twierdzą, że dopiero po wejściu w dialog z głosami, można je po części odmienić, bo pusta ignorancja w tym przypadku na niewiele się zdaje. Uciszenie przykrych tekstów odpowiedziami takimi jak: „Idź precz szatanie”, „Nie przeszkadzaj kusicielu”, „W imię Chrystusa milcz”, „Milcz zły duchu!” osłabiają znacznie kłamcę i bluźniercę, a zbliżają człowieka do łaski, szczególnie jeśli połączyć je z aktami strzelistymi, np. „Jezu, Ufam Tobie”, „Wyzwól mnie Ojczy”, „Niech będzie wola Twoja Panie”.

Kontrinicjacja złego ducha

Znany polski demonolog Aleksander Posacki mówi o kontrinicjacji jaką powodują złe duchy wobec działań kościoła. Wystarczy co nieco zgłębić historię kościoła na tle dziejów, aby zauważyć jak reagują złe duchy na działania Boga. Sobór Watykański II wezwał żywo do apostołstwa świeckich. Wraz z rozwojem ugrupowań Odnowy w Duchu Świętym, pogłębienia kultu Ducha Świętego i wiary w Niego, pojawiła się po drugiej stronie świata niebezpieczna kontrinicjacja w postaci kultu bestii. Środowiska hipisowskie, propagujące narkotyki i „ostrą” muzykę rockową z czasem przerodziły się w muzykę jeszcze głośniejszą, jeszcze szybszą i związaną bezpośrednio z kultem śmierci, potworów, demonów i krwi. Widać to po plakatach i okładkach płyt zespołów muzycznych, a także śpiewanych tekstach. Oto młodym ludziom przedstawiono możliwość apostołstwa, kultu Ducha Świętego i czystości, lecz w niedługim czasie szatan podniósł głowę, aby pokazać swój pomysł w postaci kultu bestii. Zresztą słowo to – bestia, wielokrotnie przewija się w tekstach tej kultury. Kościół przestał mówić o muzyce rockowej, a zaczął mówić o muzyce satanistycznej. Tymczasem znów subkultura ciężkiej muzyki odezwała się, wyrывая z kontekstu słowa apokalipsy albo inne z biblii, w wielu miejscach je przekraczając. Pojawiła się tu zaduma nad Judaszem, pytanie o Marię Magdalenę i Jezusa, mowa o czasie rządów bestii a także wiele innych herezji. Podobną kontrinicjację na wielką skalę możemy

zauważyć w Polsce i Niemczech lat 30-tych XX wieku. Polskiej mistyczce objawia się Chrystus i obiecuje jej wspaniały świat. Prosi o modlitwę nad wszystkimi narodami i tłumaczy o głębi swojej miłości i łaski czyli miłosierdzia. Miłosierdzie Boże jawi się siostrze Faustynie jako rzecz niezgłębiona i nieskończona. Tymczasem w sąsiednim kraju do władzy dochodzi potwór, który planuje podporządkować sobie świat i przywłaszczyć tereny innych poprzez wojnę. Bóg zabiera siostrę Faustynę do siebie z obietnicą wspaniałego czasu, który nadejdzie. I o zgrozo, krótko potem wybucha wielka wojna, w której nasz kraj doznaje ogromnego spustoszenia. Dopiero po latach wydają się związki nazizmu z kultem lucefyrycznym, okultyzmem i magią. A więc jasny dowód, że wojną tą kierował wróg ludzkości. Należy uprzytomnić sobie, że grzech zawsze prowadzi do pewnej władzy szatana nad poszczególnymi duszami. Ale należy też zwrócić uwagę, że kiedy kościół rozwija się i pogłębia swoją działalność, zło wychodzi z podziemi w potężnych ilościach jak chwast, który prędzej niż ziarno chce wyrosnąć i oplątać ludzi. Trzeba być na to przygotowanym i poświęcać wiele uwagi na dzieła pośród ludu Bożego.

9. Modlitwy

Podczas dręczenia duchowego nieocenionym narzędziem w walce z mocą jest wytrwała modlitwa na różańcu, zarówno modlitwy różańcowej jak i różnych koronek, szczególnie Koronki do Bożego Miłosierdzia. Kto trwa z różańcem w ręku, choćby nie mógł go wymówić, jeśli ściska paciorki w ręku, jest szczególnie widziany przez Boga jako wierny orędownik Niepokalanego Serca Maryi. Dla mnie jako dręzonego, różaniec stał się nieocenionym darem i każdemu podobnie dręczonemu, który go nie zna, chętnie bym taki sprezentował, żeby miał konkretny oręż w walce z duchem nieczystym. Inną tarczą obronną i wielkim źródłem łaski stał się szkaplerz, na który szatani początkowo reagowali bardzo żywo. Szczególnie pastwił się nade mną diabeł jeśli nie odmówiłem codziennej modlitwy do Matki Bożej lub gdy odkładałem świadomie szkaplerz na półkę. Świadczy to o wielkim strachu przeciwnika przed tą tarczą Niepokalanej Matki. Początkowo różaniec wydawał mi się żmudnym powtarzaniem zdań, z czasem jednak zauważyłem, że ta modlitwa ma bezpośrednią moc sprawczą i jest naczyniem łaski. W czasie kiedy diabeł jest aktywny, oprócz aktów strzelistych chciałbym tu wspomnieć o dwóch modlitwach ułożonych przez papieży.

Do św. Michała Archanioła:

*Święty Michale Archaniele,
wspomagaj nas w walce, a przeciw
niegodziwości złego ducha bądź
naszą obroną.
Niech go Bóg pogromić raczy,
pokornie o to prosimy, a Ty
wodzu zastępów anielskich,
szatana i inne złe duchy,
które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą,
mocą Bożą strąć do piekła. Amen.*

Do Królowej Aniołów:

*Potężna Niebios Królowo i Pani Aniołów,
Ty, któraś otrzymała od Boga władzę i posłannictwo
by zetrzeć głowę szatana, prosimy Cię pokornie,
rozkaż hufcom anielskim, aby ściagały szatanów,
stłumiły ich zuchwałość, a zwalczając ich wszędzie,*

*strączyli do piekła. Święci aniołowie i archaniołowie,
brońcie nas i strzeżcie nas! Amen.*

Warto się tych modlitw nauczyć na pamięć. Codziennie wieczorem lub rano odmawiać je i tym samym ograniczyć zuchwałość złego ducha. Innych modlitw nie podaję, bo polecam odmawiać te najbardziej znane jak Skład Apostolski, Modlitwę Pańską, Pozdrowienie Anielskie, Modlitwę do Anioła Stróża i „Pod Twoją obronę...”. Jeśli modlitwy połączymy z ożywieniem naszej dotychczasowej relacji z Ojcem Niebieskim, gwarantuję, że objawy dręczenia ustaną lub osłabną. Nie podaję tu specjalnie tekstów egzorcyzmów i wcale nie zachęcam do ich szukania, gdyż to właśnie wytrwała modlitwa może najwięcej, a nie jednokrotnie odczytana przez chorego formuła egzorcyzmu. Zresztą idea podanych modlitw jest zupełnie taka sama tj. wyzwolenie się od mocy ciemności. Zrozumiałym jest też, że w ożywieniu naszej łaski sprzyjać będzie spowiedź i Eucharystia. Jeśli regularnie będziemy pojawiać się w Kościele w stanie łaski i będziemy modlić się z intencją uzdrowienia, z pewnością oddali to od nas problem. Bardzo słusznym sposobem rozumienia różańca jest odmawianie go jako egzorcyzmu. O tej prawdzie wspominał w swoim życiu Jan Paweł II, sam też nadał różańcowi moc egzorcyzmu. Stworzono więc rozważania tajemnic, które mają uderzyć w przeciwnika. Tutaj podaję ich brzmienie:

Tajemnice radosne (poniedziałek, sobota)

1 - Zwiastowanie

Przeciwnik chlubił się tym, że odebrał Bogu człowieka, zniszczył na zawsze Raj, a bramę Nieba zatrzasnął. Lecz oto dwa tysiące lat temu pękła kurtyna smutku, a radość zalała Niebo oraz serce Nowej Ewy: oto wypełnia się zapowiedź zwycięstwa, dana przez Boga w Raju. Oto chwila, w której Niewiasta staje u boku Nowego Adama, poczynającego się w Jej łonie, aby razem z Nim okazać Bogu posłuszeństwo posunięte aż do najdalszych granic. Do tej pory odnosiła na ziemi pełne zwycięstwo sama, a teraz Oboje wypowiadają rajskiemu Wężowi wojnę na śmierć i życie, pytając ludzkość: kto do nas dołączy?

Niech mocą aktu najwyższej pokory i posłuszeństwa Maryi i Jezusa w Niej poczętego zostaną pokonane zbuntowane i pyszne duchy piekielne.

2 - Nawiedzenie

Niektóre złe duchy, wypędzane z ludzi, bardziej boją się obecności i mocy imienia Maryi, niż samego Boga. Duchy pychy nie mogą przeboleć upokorzenia zadanego im przez Niewiastę - stworzenie, którym gardzą jako niższym od siebie, cielesnym, a przecież ustanowionym Królową nieba i ziemi. Dlatego też pieśń, którą wyśpiewała Maryja w domu swojej krewnej, działa na nich porażająco i ma w sobie moc egzorcyzmu. Razem z Najświętszą i Niepokalaną uwielbiamy Boga, którego Imię jest święte, który jest miłosierny, wszechmocny, wywyższa pokornych, dotrzymuje obietnic danych przodkom. Radujmy się razem z Maryją, Janem, Elżbietą w Duchu Świętym Pocieszycielu.

Niech mocą ochraniającej nas obecności Maryi, mocą Jej imienia i Jej hymnu, jak też mocą otaczających Ją zastępów anielskich, złamana zostanie moc Przeciwnika.

3 - Narodzenie

Ma się narodzić Mesjasz-Król, więc drży Herod kłamiąc, że chce złożyć Mu pokłon. Drżą duchy ciemności, gdyż nie może ujść ich uwagi wielka światłość nad Betlejem i poruszenie w świecie anielskim. Bóg ukrywa jednak swój majestat przed władcami tej ziemi i przed

władcą piekieł, otaczając się ludźmi najuboższymi i zajmując miejsce wśród zwierząt. Tak będzie czynił do końca, gdyż da się nawet policzyć pomiędzy złoczyńców. Także dzisiaj, w Nowym Betlejem - w Domu Chleba, którym uczynił całą ziemię - pozostaje najuboższy, najpokorniejszy, wystawiony na zniewagi i świętokradztwa. Otwórzmy Mu na oścież swoje serca, osłaniajmy Go swoją miłością!

Niech mocą tej Tajemnicy zniweczona zostanie władza piekła nad wszystkimi Herodami, zabójcami dzieci nienarodzonych, świętokradcami znieważającymi Chleb Życia Wiecznego.

4 - Ofiarowanie

Kapłan Starego Przymierza nie rozpoznał Mesjasza w Dziecku ubogich rodziców, lecz Bóg dał się poznać starcom Symeonowi i Annie, wiernym Duchowi Świętemu i Jego natchnieniom. Podobnie bywa i w Nowym Przymierzu: ludzie świeccy dość często prześcigają duchownych w dążeniu do świętości, chociaż powinno być odwrotnie. Niech jednak świeccy wiedzą, że ludzie obdarzeni powołaniem wyjątkowym są też w sposób o wiele bardziej gwałtowny, a przy tym podstępny, atakowani przez piekło, którego atak wymierzony w pasterza uderza zarazem w liczne owce. Stąd wypływa ścisły obowiązek świeckich wspierania, osłaniania, a nawet ratowania z duchowej niewoli kapłanów i zakonników.

Błagamy, by Duch Święty ogarnął i rozpałił wielką miłością serca powołanych do specjalnej służby w Kościele, by nie było w tych sercach miejsca dla ducha złego i jego pokus.

5 - Znalezienie

Słowa przykre, pełne wyrzutu i żalu, słyszy od swoich najbliższych Jezus. A przecież czy to gdy naucza w świątyni, czy w jakimkolwiek innym momencie ziemskiego życia pełni tylko i wyłącznie wolę Ojca niebieskiego, a przy tym ma najświętszych rodziców... A cóż dopiero mówić o naszych rodzinach, do których mają nieraz łatwy przystęp duchy gniewu, zazdrości, pychy, chciwości, nieczystości...! Ileż się słyszy słów raniących, wypowiedzianych pod wpływem tych duchów... choć nieraz bardziej od słów ranią godziny - a nawet całe dni czy tygodnie - ciszy, izolacji pełnej gniewu, żalu czy pogardy. Jak trudno jest przebaczyć winowajcy lub kogoś przeprosić, przebaczyć mu, gdy zły duch trzyma serca na uwięzi!

Niech mocą naszego Pana Jezusa Chrystusa, mocą Jego najświętszej Krwi i Jego Imienia, zostanie złamana moc złych duchów, które do tej pory działały, a nawet zwyciężały, w naszych rodzinach.

Tajemnice światła (czwartek)

1 - Chrzest Jezusa

Odtąd woda, użyta w sakramencie Chrztu świętego w imię Najświętszej Trójcy, powoduje w duszach dzieci Bożych wspaniałe skutki, i to na wieczność całą! Wie o tym dobrze szatan, więc czyni wszystko, by nie dopuścić do chrztu dzieci i dorosłych, albo przynajmniej osłabić jego wzniosłe działanie w duszach. Każdy grzech ciężki w czyimś życiu - wypędzenie z duszy Trójcy Świętej i utrata łaski - jest dla piekła ogromnym tryumfem, a dla człowieka największym nieszczęściem. Gaśnie w duszy nadprzyrodzone światło a nastają straszne ciemności, wygasa ogień miłości Bożej, ze smutkiem oddala się

Anioł Stróż, a przychodzi szatan. Często zły duch posługuje się w tym dziele ludźmigorszycielami.

Niech mocą miłości Najświętszej Trójcy do człowieka zostanie złamana moc gorszycieli oraz ich piekielnych panów, a sakramenty Chrztu i Pokuty niech przyniosą oczekiwane owoce.

2 - Cud w Kanie

Pierwszy cud Jezusa wyprosiła Jego Matka, występując w roli orędowniczki ludzi ubogich. Odtąd „Kana” Maryi stanie się cała ziemia, czyściec i niebo, gdyż Bóg nie odmówi niczego Matce Jezusa, a zarazem Matce Kościoła, która nigdy niczego Jemu nie odmówiła. Nie chcą tego uznać nasi bracia odłączeni. Od czasów Lutra wielu teologów podkopuje kult Maryjny, pomniejszając wielkość Niepokalanej oraz moc Jej orędownictwa, zwalczając także Jej orędzia przekazywane w wielu miejscach świata. Czy w ten sposób nie współpracują z piekielnym przeciwnikiem, który pała szczególną nienawiścią do Nowej Ewy oraz do wszystkiego, co jest związane z Jej osobą i z Jej misją wobec ludzi?

Niech mocą tej Tajemnicy zostaną zniweczone wszystkie ataki piekła i jego ludzi na wyjątkowe przywileje Nowej Ewy oraz na Jej moc i wielkość, na prawdziwy kult Maryjny, na Różaniec.

3 - Jezus naucza i nawraca

Któż z nas pojmie olbrzymi trud, jakiego wymagało od Jezusa wypełnienie Jego misji wędrownego nauczyciela w ciągu długich, a może wprost przeciwnie - zbyt krótkich trzech lat? W ciągu dnia wciąż w otoczeniu ludzi - przyjaciół i wrogów, nocą na modlitwie do Ojca, aż do granic wytrzymałości ludzkiej natury. Codziennie, a nie tylko w ostatnim dniu, pod ciężarem krzyża... Oto wzór dla wszystkich pasterzy i ewangelizatorów. Ci z nich, którzy tak naprawdę walczą o zbawienie choćby jednej duszy, napotykają na wściekły opór piekielnego przeciwnika, są przez niego zwalczani tak w swoim wnętrzu - przez pokusy, osłabienie, zniechęcenia i lęki, jak i z zewnątrz, najczęściej przez ludzi służących szatanowi.

Niech mocą tej Tajemnicy zostaną pokonane złe duchy, utrudniające pracę głosicieli ewangelii oraz łowców dusz, czy to atakujące ich samych, czy to zagrażające duszom drogę do nawrócenia i pokuty.

4 - Przemienienie na Taborze

„Dobrze, że tu jesteśmy!” - wołał święty Piotr, chcąc jakoś utrwalić te chwile szczęścia na Taborze. Jakże wielu ludzi trwałoby przy Bogu, gdyby dawał im duchowe pociechy, pociągał ku sobie łaską głębokiej oświecającej modlitwy! Gdy jednak proponuje im drogę trudów i wyrzeczeń, drogę codziennego krzyża - wloką ten krzyż za sobą ze smutkiem, niechęcią i narzekaniem. Złe duchy mają w takiej postawie swój udział, rozbudzając ciekawość łowców wszelkich „cudowności”. U jednych swoimi „wizjami” (we śnie i na jawie) rozdmuchują zarzewie pychy przekonując ich, że są „uprzywilejowani”, innych odciągają od praktyk religijnych, wymagających trudów i oderwania od własnych upodobań.

Niech mocą tej Tajemnicy zostaną uwolnieni od złych duchów fałszywi wizjonerzy oraz wierzący w ich wizje, jak też ludzie odciągani przez piekło od wytrwałej, ufnej, a zarazem trudnej modlitwy.

5 - Ustanowienie kapłaństwa i Eucharystii

Tamtego wieczoru powierzył Siebie nasz Pan, ukrywając się pod postacią chleba i wina, ręką Apostołów i ich następców, ale przede wszystkim ich sercem. Judasz uobecnił tam jakby wszystkich świętokradców, którzy w ciągu wieków wyciągną swoją rękę po Najświętszy Sakrament, by Go bezcześcić i znieważać, zwalczać i niszczyć. Niektórzy będą też niegodnie przyjmować sakrament kapłaństwa - ku zdradzie Jezusa, a nie ku budowaniu Jego Królestwa. Pod wpływem księcia ciemności znajdują się pasterze, którzy przemienią się w wilki, a wielu powołanych do wzniosłej służby pasterzy albo nie rozpozna tej drogi, albo nią wzgardzi, albo napotka na przeszkodę nie do pokonania.

Niech mocą tej Tajemnicy zostanie pokonana cała armia duchów piekielnych, przeciwstawiająca się kultowi Eucharystii i osłabiająca lub niszcząca życie wewnętrzne kapłanów oraz ich misję.

Tajemnice bolesne (wtorek, piątek)

1 - Ogród Oliwny

Oto nasz Pan powalony na ziemię, dręczony straszliwymi pokusami Przeciwnika, opływa krwawym potem... „Nie podołasz, to przekracza nawet twoje możliwości, załamiesz się! - syczy wąż piekielny. Zresztą po co się tak męczyć, skoro i tak piekło zapełni się tymi, których chciałeś zbawić? Zobacz ich twarze, zobacz zmarnowany na zawsze owoc twojego trudu. A niebo - czyż nie zamknęło się dla Ciebie? Sam przecież chciałeś, by wszystkie grzechy ludzkości zbrukały Twoją szatę, więc czego się jeszcze spodziewasz? Że Ojciec Ci przebaczy...?” Krew obficie spływa na ziemię, a modlitwa do Ojca staje się straszną udręką. Jakie to szczęście... Anioł Pocieszyciel... Nareszcie... „Ojcze, niech się stanie...!”

Niech mocą tej Tajemnicy zostaną odparte ataki szatana na ludzi pogrążonych w udręce fizycznej lub duchowej, na przechodzących wewnętrzne oczyszczenie, na konających u progu rozpaczy.

2 - Biczowanie

Najświętszy obnażony za tych, którzy w Raju „poznali że są nadzy”, za wszystkich hołdujących swojemu ciału ze szkodą dla swojej duszy, za gorszycieli dzieci i młodzieży, za twórców pornografii, za żerujących na ludzkich słabościach, za wzniecających burzę namiętności i za poddających się jej, za tych, co nie wytrwali w ślubie lub przyrzeczeniu dozgonnej czystości albo w celibacie... Wszyscy oni z biczami w rękach, jak to widziała święta Faustyna, podeszli do Pana i wymierzali Mu ciosy, pastwiąc się nad Bezbronny, i to przez wszystkie wieki! Czy wtedy, gdy opuściły Cię siły, o Jezu, nie zaczerpnąłeś ich od tych, którzy z miłości do Ciebie, walcząc, trwają w czystości właściwej dla ich stanu?

Niech mocą tej Tajemnicy będzie złamana moc duchów nieczystości wszędzie tam, gdzie do tej pory odnosiły zwycięstwa, zwłaszcza atakujących osoby konsekrowane.

3 - Cierniem ukoronowanie

„Oddaj mi pokłon, a dam Ci cały świat” - kusił szatan na pustyni. Nie chcesz...? Więc potrafię zniszczyć Twoje dzieło. Rzymscy żołnierze i Piłat to moi ludzie, jak też wszyscy, którzy wysoko cenią sobie swoją siłę, zdolności, władzę, bogactwo, spryt życiowy... Oto oni otaczają Cię teraz, wymierzają Ci ciosy, udają składanie hołdu, wbijają Ci w głowę koronę, dają kij do ręki, wreszcie krzyczą z pogardą wobec tłumu: „Oto człowiek!!!” To już tylko strzęp człowieka, jak tyłu innych, doprowadzonych w różnych czasach do podobnego

stanu! A jednak prawdziwy majestat Króla Wieków wraz z pełnią duchowego piękna nie tylko na tym nie ucierpiał, lecz rozkwitł, a w nim - majestat każdego męczeństwa... „Nie bójcie się więc tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy nie uczynić nie mogą”.

Niech mocą tej Tajemnicy zostaną pokonane duchy rozdmuchujące w ludzkich głowach pychę, żądzę władzy (choćby po trupach), bezbożność, kult szatana - zwłaszcza duchy sterujące masonerią.

4 - Droga krzyżowa

O Jezu, Ty nie tylko sam przeszedłeś tę drogę do końca, ale wszystkich swoich uczniów wezwalesz do niesienia za Sobą, każdego dnia, ich własnego krzyża. Wielkie mogą być owoce tej ich ofiary, obejmującej duszę i ciało - wielkie dla nich samych oraz dla tych, za których razem z Tobą się ofiarują. Wie o tym szatan, więc usilnie stara się te owoce zniweczyć, a przynajmniej pomniejszyć. Czyni to na tysiąc sposobów, m.in. przez wzbudzanie lęku przed cierpieniem, a nawet przed jakimkolwiek trudem; przez odizolowanie cierpiących od Ciebie, zakłócenie ich modlitwy, skoncentrowanie na własnym „ja” i własnych bólach; przez rozbudzanie grzesznych pożądań i pogoni za przyjemnościami...

Niech mocą tej Tajemnicy odstąpią złe duchy od wszystkich powołanych do niesienia codziennego krzyża, a zwłaszcza do apostołstwa przez krzyż, by mogli bez przeszkód iść za swoim Odkupicielem.

5 - Śmierć na krzyżu

W świecie przyrody na obumierające osobniki zwała się cała chmara innych, chcących je dobić i nimi się pożywić. Podobnie zachowują się ludzkie „hieny” na Golgocie w Wielki Piątek, sycąc oczy strasznym widokiem agonii tego Jezusa, na którego wydali wyrok śmierci. Szatan także czuje się bliski tryumfu, bo oto rękoma ludzi zniszczył najbardziej Znienawidzonego, który nie tylko nie oddał mu nigdy pokłonu, lecz odebrał mu wiele dusz. Gdyby wtedy miał pewność, że Chrystusowe żniwo dusz dopiero się zaczyna, a krzyż będzie odtąd znakiem zbawienia i kluczem otwierającym niebo, nigdy by nie podniósł ręki na Jezusa z Nazaretu. Teraz też wie, jaką moc ma ofiara wszystkich współcierpiących z Jezusem.

Niech mocą męki i śmierci Chrystusa, mocą Jego Najświętszej Krwi zostanie w świecie złamana władza piekła nad duszami. Niech idą pod stopy Ukrzyżowanego, pozostając do Jego dyspozycji.

Tajemnice chwalebne (środa, niedziela)

1 - Zmartwychwstanie

Złe duchy wiedziały, że na zawsze wymknęły im się dusze świętych, idące od początku świata do Otchłani. Odwiedziła to miejsce dusza Chrystusa, niosąc tryumfalną wieść o dokonanym odkupieniu, radosną zapowiedź wyzwolenia wszystkich za 40 dni. Potem połączyła się z ciałem, blaskiem swej chwały oświecając wszystko co żyje. Piekło przy użyciu swego wypróbowanego narzędzia, jakim są pieniądze, zamknęło usta świadkom Zmartwychwstania pilnującym grobu. Jednak Baranek Zabity, lecz Wiecznie Żyjący, znajdzie dosyć świadków, którzy za wiarę w Zmartwychwstanie oddadzą swoje życie doczesne, aby zyskać wieczne. Nie zląkną się zabijających ich ciało, lecz bezsilnych wobec ich duszy.

Niech z Ran Zmartwychwstałego Pana spłynie moc na wszystkich cierpiących za wiarę w Prawdziwego Boga, a klęska spadnie na duchy ciemności, posługujące się prześladowcami Kościoła.

2 - Wniebowstąpienie

Syn Boży, otoczywszy swoją ludzką naturę przeogromną chwałą, porywa ją ku niebu i wynosi na prawicę Ojca. Razem z sobą wprowadza do nieba wszystkich, którzy okazali się tego godni. Czyni to ku wściekłości upadłych aniołów, których zazdrość nie ma granic. Zechcą do końca świata porywać dusze w kierunku przeciwnym, lecz Jezus wstępujący do nieba dał swojemu Kościołowi nakaz: „Wypędzajcie złe duchy, uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych”. Dzieło to wypełnia Kościół zwłaszcza przez sakramenty święte, dzięki którym nawet duchowo umarli - pogrążeni w grzechach ciężkich, w nałogach, w niewierze i rozpacz - otwierają swoje serca dla Boga i Jego łaski.

Niech mocą sakramentów świętych, a także sakramentaliów, do których należą egzorcyzmy, poniosą klęskę wszystkie złe duchy wszędzie tam, gdzie sięga władza i moc Chrystusowego Kościoła.

3 - Zesłanie Ducha Świętego

Dobre drzewo ludzkiej duszy przynosi Boskiemu Ogrodnikowi, Duchowi Świętemu, dobre owoce: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie, czystość i wstrzeźliwość. Rajski Wąż zna doskonale, i to już od dziecka, ogród naszej duszy i próbuje działać w nim, oczekując swoich trujących owoców jako odwrotności tamtych. Wyhodowuje więc nienawiść, smutek, strach, wojny na większą lub mniejszą skalę, niecierpliwość, brutalność, egoizm, niewierność, gniew, popędliwość, nieczystość, brak umiarkowania, wszystkie inne wady i złe przyzwyczajenia. Nawet jeśli już odniósł jakieś zwycięstwa, Duch Święty zawsze chce przyjść nam z pomocą.

Niech mocą Ducha Świętego, mieszkającego i działającego w nas, złamana zostanie moc siewcy wad i wszelkiego zła. Niech uzbrojenie w postaci siedmiu darów Ducha Świętego zapewni nam zwycięstwo.

4 - Wniebowzięcie Maryi

Stwarzając Maryję oraz kształtując w Jej łonie ludzką naturę Syna Bożego Bóg powtórzył niejako swoje rajskie dzieło... Jednak Nowego Adama i Nową Ewę umieścił nie w rajskim ogrodzie, lecz na ziemi rodzącej osty i ciernie, zamieszkaną przez ludzi skażonych grzechem pierwotnym i obciążonych większą skłonnością do złego, niż do dobrego. I oto w tych straszliwych warunkach, wśród niesłychanych ataków zbuntowanych aniołów oraz zniewolonych przez nich ludzi, wśród męczarni i przeciwności, Jezus i Maryja wytrwali w pełnej miłości do Boga, w posłuszeństwie bez granic. Wniebowzięcie Maryi jest więc tryumfem Stwórcy, a klęską szatana, który jednak zechce się mścić na nas - „pięćce Niewiasty”.

Niech mocą tej Tajemnicy uchodzi szatan z dusz pogrążonych w grzechach ciężkich, zwłaszcza konających w rozpacz. Niech ustąpi przed Maryją Najpokorniejszą, Bramą Niebieską.

5 - Ukoronowanie Maryi

Jest bardzo możliwe, że w tej Tajemnicy wypełnia się Boży scenariusz, ukazany Lucyferowi i wszystkim aniołom na początku ich próby: Niewiasta obejmuje na wieki

królewską władzę nie tylko nad ludźmi, ale także nad wszystkimi aniołami. Zakochany w samym sobie, w swym pięknie i w swej wielkości Lucyfer nie chciał zgodzić się na to, że inne stworzenie, cielesny człowiek, otrzyma w niebie nad nim władzę, i zawołał: „Nie będę służył!!!” Cóż teraz jemu, strąconemu do piekła przez Archaniola Michała i wierną Bogu armię, pozostało? Żyje tylko żądzą zemsty na Bogu i odebrania mu ludzi, zwłaszcza tych, którzy stanowią ziemski poczet Królowej. To ci, którzy mówią Jej: „Totus Tuus!”

Niech moc tej Tajemnicy ochrania wszystkich oddanych Maryi w niewolę miłości. Niech zniweczy moc wszystkich sług szatana na ziemi, by mógł nadejść Tryumf Niepokalanego Serca Maryi.

Zakończenie

Dziękujemy Ci Boże za wszystkie zwycięstwa, które zostały odniesione pod dowództwem Królowej Różańca Świętego. Dziękujemy Ci za przyszłe zwycięstwa oraz za tę chwałę, jaką przyniosła Ci i jeszcze przyniesie ta walka, jak też za nasz w niej udział. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...

Ankieta dla dręczonych

Ankieta dla dręczonych przez złośliwe duchy	TAK	NIE
sen		
Czy masz koszmary?		
Czy masz nadrealne sny?		
Czy budzisz się w nocy?		
Czy budzisz się o stałych godzinach?		
Czy śnił Ci się kiedykolwiek szatan lub potwory o nieludzkim wzroku?		
wizja		
Czy zdarza Ci się mieć wizje przy zamkniętych oczach?		
Czy zdarza Ci się mieć wizje przy otwartych oczach?		
Czy te wizje są dla Ciebie uciążliwe?		
Czy widzisz potwory lub diabła?		
Czy masz wizje o seksie?		
głosy		
Czy słyszysz głosy?		
Czy są to głosy znanych Ci osób?		
Czy wspomniały kiedykolwiek coś o szatanie?		
Czy głosy są wulgarne?		
Czy obrażają Ciebie, Twoich bliskich lub kogokolwiek innego?		
Czy głosy namawiają Cię do zabójstwa lub samookaleczenia?		
Czy mówią raczej złe (TAK) czy raczej dobre rzeczy (NIE).		
dręczenie fizyczne (zaburzenia czuciowo - ustrojowe)		
Czy masz jakieś dziwne zaburzenia, które nie są żadną znaną Ci chorobą (np. bulgotanie skóry, pisk w uszach) ?		
Napisz jakie:.....		
myśli		
Czy miewałeś myśli samobójcze?		
Czy miewasz lęki?		
Czy czujesz się załamany psychicznie (depresja) ?		

Część IV. Świat duchowy.

1. Wrota piekieł

CZEŚĆ I

Pacjent szpitala psychiatrycznego wstaje rano i wita się z lekarzem:

- Jak tam samopoczucie?
- O, tam widzę szatana!
- Proszę na niego nie zwracać uwagi i zająć się czymś. <szum albo zaciemnienie>

Pacjent szpitala psychiatrycznego wstaje rano i mówi do lekarza:

- Wie Pan co, wstałem rano, przymknąłem na chwilę oczy i widziałem szatana!
- Niech Pan o tym zapomni i zajmie się swoimi zajęciami. <szum albo zaciemnienie>

Pacjent szpitala psychiatrycznego przybiega z samego rana do lekarza i woła:

- Proszę Pana! Dziś w nocy śnił mi się szatan!
 - Niech się Pan nie przejmuje, każdy tak ma.
- <szum albo zaciemnienie>

CZEŚĆ II

Idzie 17 - latek drogą i na skarpie zauważa młodą dziewczynę w letniej, materiałowej, jasnej spódnicy jak na niej leży. W głosie mówi: ' Mój Boże! Wrota piekiel! ' Przerażony biegnie drogą powrotną i spotyka starszego kolegę, ledwie łapiąc dech, mówi: Widziałem wrota piekiel, na serio. - E tam, głupoty opowiadasz, ty to nawet przed piekłem nie stałeś...

CZEŚĆ III

Noc, światło księżycy pada przez okno na chłopaka śpiącego na łóżku. Przed nim spory budzik. Tam 2:59. Ciemność. Chłopak budzi się, zmieniając pozycję. Wbija wzrok w 3:00. Rozkłada ręce i słycać w tle stłumiony głos jego myśli:

- To szatan! Nie, to mysz, to pewnie mysz. A może szatan? Chyba jednak mysz. Nie, to tylko szatan (zasypia spokojny).

KONIEC

2. Chrystus urojony

Z jaką naiwnością widzą osoby świętych ludzie, którzy szukają wrażeń w kościele katolickim. Zamiast do Boga mówić i otwierać się na sugestię Ducha Świętego, katolicy chcą widzieć go wszędzie, czuć go w zapachu, widzieć w urojonych smugach na szybach. Chcą fizycznie tego, który fizycznej postaci nie przybiera inaczej niż przez uznanie.

- I co? Co czuleś po przyjęciu tego oplatka? Ci powiem, że tym razem nic, ale jak 3 dni temu wzięłem, to po prostu od razu dreszcze, o i teraz mnie taki przeszedł - to znak potwierdzenia. I wtedy naraz taka miłość się we mnie wlała. Czułem ciepło na całym ciele, i rozłożyłem ręce i tak drżałem cały. No niesamowite, mówię Ci. Bóg, Bóg do mnie przyszedł. Rozumiesz, przyszedł do mnie. Nie do wiary, nie?

- O, a jak się razem ostatnio modliliśmy to Cię zapewniam, Maryja do Ciebie przychodziła, oj jak do Ciebie przychodziła, niesamowicie. - Różaniec dziś zmówcie. - To chodź, uklękniemy wszyscy, razem się pomodlimy, tu i teraz, natychmiast. Głośno i na klęczkach, to Panienska nas na pewno usłyszy. - Ale ja nie lubię klęczeć przy różańcu, jestem otyły i nie daję rady, poza tym, wtedy się tak nie skupiam jak na siedząco. - To jak nie tak, to wcale. Musisz klęczeć. Ukorz się przed Bogiem. Ukorz się przed Twoim Panem.

- O zobacz, w nim jest demon, wyraźnie to widzę, w tych jego słowach, w jego rozmowie, to demon mówi, to nie on. On nie byłby taki oburzony. Zresztą, kiedy tu jechałem zepsuł mi się samochód, a więc diabeł. Znowu mi samochód rozwalil z zemsty.

Znowu szaleje. A jak daliśmy na msze za tamtą rodzinę, to od razu mówiłem, żeby gregoriańskie, bo mocniejsze. Zwykle msze nie mają tej <<mocy>>. A za tego opętanego - Ale tato, ja jestem chory na schizofrenię - Tam głupi jesteś, jesteś opętany. Za niego damy 7-my raz na msze gregoriańskie, ja diabłu nie odpuszczę, ja pokażę kto jest mocniejszy. Pan, Pan jest najmocniejszy. Mój Bóg.

- Mamo, ja to bym tak chciał, żeby tak po śmierci ktoś dał na mszę gregoriańskie za mnie, raz tylko, ale pewnie nikt nie da. Nie wiem czy będę miał rodzinę, która będzie o mnie pamiętać. - Bez odpowiedzi.

- Moje wizje Maryi są prawdziwe, bo ja należę do Odnowy w Duchu Świętym. Twoje nie, Tobie diabeł wszystko pokazuje. Masz <<odwrócony obraz>>, jak w lustrze. Diabeł Ci wszystko na odwrót pokazuje, wmawia Ci, że ja jestem dla Ciebie zły, a ja robię wszystko tylko i wyłącznie dla Twojego dobra. Chodź, poczytam Ci głos Pana. Pana, na którego imię klęka każde kolano. I nie można dwóm Panom służyć. Każde kolano, nigdy dwóm panom. O, ja już mogę uklęknąć, zobacz. Zobacz, jak wierzę. Teraz mi tu Duch Święty otworzył biblię dokładnie w tym miejscu, zobacz mam prorocstwo, tak wszystko się zgadza. Marka, rozdział... Tak, to prorocstwo Jezusa.

- A zresztą, po co Ty piszesz te Twoje książki, co Ci szatan dyktuje. Tu, tu masz książkę. Żadna inna nie jest potrzebna, tu jest cały Bóg, cała prawda i cała mądrość. Kościół nie potwierdzi Twoich fałszywych objawień. Dużo jest takich chorych co piszą takie rzeczy, ostatnio nam ksiądz opowiadał, że jeden pisał do prezydenta USA. Myślą, że mają posłuch, świat chcą zbawiać. A przecież świat został zbawiony, szatan nie ma żadnej władzy [*]. Tu, tu jest zwycięski Pan. We mnie jest. Noszę w sobie Boga! Chodź, położę na Tobie ręce i natychmiast wyzdrowiejesz. No podejdź tylko, pomodlimy się, jako rodzice możemy błogosławić dzieciom.

3. Do pokolenia New Age, pokolenia chemii, duchów i niepokoju.

O świadomych snach jako praktyce magicznej

To duchy pokazują ludziom wizje podczas snów. Ja nie nazywam widzenia tych wizji świadomymi snami, tylko po prostu oglądaniem wizji po zamknięciu oczu. Bardzo łatwo taki efekt uzyskać, jeśli wolą wymusza się stan półsnu, przeciwstawiając się pełnemu uśpieniu. Udowodniłem sobie jednak, że (stan ten towarzyszy często schizofrenikom) zamazywanie kontrastu pomiędzy prawdziwym uśpieniem a wybudzeniem prowadzi do wzmożonego bałaganu w świecie duchowym = wzmożona ilość objawów wytwórczych (zjawy, głosy etc.) na jawie. A więc tzw. świadome sny są krótko mówiąc szkodliwe dla zdrowia. Osoba ludzka musi podlegać duchowi opiekuńczowi przez kilka godzin w ciągu doby. Zabieranie mu tej władzy prowadzi do wzmożonej władzy piekła.

Dlaczego magii i okultyzmu nie da się nazwać mistycyzmem?

Powód jest dość prozaiczny. W mistycyzmie najistotniejszą przesłanką do wprowadzania porządku w świecie duchowym i poznawania o nim prawdy jest nieskończenie głęboka relacja miłości z Bogiem, której nie są w stanie uzyskać niepokorni studiujący magię. Każda magia czy świadome śnienie np. co wydaje się niewinną praktyką tajemniczą wprowadza bałagan w świecie duchowym i grozi schizofrenią osoby uprawiającej tę technikę jak i jej otoczenia, szczególnie jeśli miałyby wiązać się z omenami.

Odzew do świata nauki

Dlaczego napisałem, że tylko Chrystus zagwarantuje Wam dobre podstawy teoretyczne? Dlatego, że od początku miał nad zbuntowanymi duchami władzę. Nie tylko demony mu są posłuszne (które powodują telepatię, jasnowidzenie, prowadząc duszę do zniewolenia), ale szczególnie aniołowie, którzy ciężko pracują na co dzień, a w ogóle nie dają o sobie znać. Doznałem od nich działań, których opisu nie znalazłem nigdzie indziej! każdy z tych duchów działał z wyższych rozkazów, a ich zadaniem było rozjaśnić wszystkie kwestie z pogranicza, na które natrafiła ludzkość (wirusy, sny, poltergeisty, piekło itp.). Jeżeli odrzucicie terminologię i filozofię szarlatanów, oszustów i magików, obiecuję, że wtedy szybciej poznacie prawdę. Z drugiej strony nie polecam robienia z was wszechmogących, choć w zasięgu ręki jest także świat niewidzialny, który możecie i macie badać poprzez maszyny. Jeśli będziecie stronić od kontaktów mentalnych z duchami, wtedy właśnie nie dacie się oszukać. Widzicie, że to co niewidzialne dla Was, takie już pozostanie, abyście mogli swobodnie żyć. Na to zostaliśmy stworzeni, żeby nie być niepokojeni przez duchy. Te, które Was zaczepiają, robią to z nienawiści do Ojca. Oddziaływania podzielone są w zależności od wielkości i rodzaju ciał, dlatego nie powinniście ich w pełni unifikować. Ostatecznie, jeśli nie zbudujecie fizyki, która napisana jest pod człowieka, nie otrzymacie pełnego obrazu rzeczywistości. Stąd rozważania nt. mikrokosmosu i kosmosu odległego powinniście odrzucić na rzecz badania ludzkiego ciała. Powinniście znać każdą drobną zależność człowiek-przyroda. A przyrody nie powinniście ograniczać tylko do faktów biologicznych, bo istotną rolę odgrywają tu czynniki meteorologiczne. Np. warto badać tak prozaiczny fakt co się dzieje, gdy człowiek w różnym stanie wpatruje się w Słońce, naświetlając gałki i głowę.

Hamowanie konsumpcji

W sytuacjach zagrożenia zarówno w kościele jak i państwach, najlepiej globalnie, choćby w kręgach władzy dobrze byłoby wprowadzić trzy dla mnie podstawowe, mówi ojciec działania wpływające na upłynnienie na każdym szczeblu. Są to jedzenie, współżycie (w tym erotyka) i używanie elektroniki. Stopowanie z tymi zagadnieniami wpłynie pozytywnie na zaburzoną jak dotąd przez komputeryzację ewolucję w ostatnich latach. Dostosowanie organizmów jest zbyt powolne, bo całość dzieje się praktycznie w czasie jednego pokolenia - ok. 20 lat. To bardzo bardzo dobrze wpłynie na zdrowie społeczeństw i ich siłę.

Antyerekcja

Interesuje mnie substancja lub dieta, która powodowałaby ustanie uciążliwych erekcji z powodu masturbacji. Chciałbym jednak mieć ten efekt przy zachowaniu dobrego metabolizmu i zdrowia. Istnieją środki chemiczne, które nie mają mocno negatywnego wpływu na zdrowie ludzkie poza faktem, że pomagają pozbyć się niekontrolowanych erekcji, co znacznie pogłębia ład w świecie duchowym. Potrzebuję tych środków i odpowiedniej diety dla tych, którzy z całego serca chcą pozbyć się samogwałtów, szczególnie mówię o ludziach zniewolonych, którzy w ten sposób bardzo łatwo przepędzą szatana. Ci ludzie, mimo że milczą, mają prawo do wyboru życia bez seksu, do którego zmusza ich konstrukcja instynktów. To naprawdę trzeba zrobić, pokazać ludziom i dać im do użytku. Ludzie, którzy pragnęli pobudzić swoje libido działają od lat, w wyniku czego nareszcie mamy suplementy i diety, które są pro-sex. Przemilczaną grupą są osoby, które chcą środków i diet pro-clean. Walczą ze sobą nieraz latami, co je męczy, a takie środki dałyby im siłę i przekonanie, że im się udało.

Gdzie zapukała magia czyli co to ma wspólnego z mistycyzmem?

Kościół tak słabo szkoli ludzi do mistycyzmu i kontaktu z Bogiem i tak mało mówi o przyrodzie, że jedyną alternatywą jest otwarte i gościnne New Age ze służb marketingu złego. Gdyby się lepiej przyjrzeć, można się wiele nauczyć, w pustelniach i podręcznikach o życiu wewnętrznym. Ale nie da się ukryć, że ślepy nie jestem i widzę, że magia próbuje ten skarb wykraść Kościołowi. Poniżej fragment doświadczonego muzyką i gram, poddanego presji Infernetu. Na pytanie co robiłeś, że uprawiałeś magię i miałeś wpływ na ludzi, pisze: - Szczerze mówiąc nie chcę mi się odpowiadać na pytania dotyczące tych mistycznych rzeczy o których piszesz - bo od dłuższego czasu w ogóle mnie to nie interesuje. Może i te świadome sny faktycznie były ciekawe, ale jednak nie wnoszą do życia nic na prawdę wartościowego - w końcu ostatecznie liczy się tylko Miłość... Po mistycznych rzeczach zostało tylko wspomnienie, czuję się teraz jak zwykły szary człowiek :P - ale pewnie to i dobrze, kto wie co byłoby ze mną gdybym dalej praktykował te świadome sny. Na rozmowy o Bogu, pisze: - Bóg? Astral, ale nawet jakbym Ci podał całą prawdę na tacy, to i tak byś nie uwierzył.

Co my tu zatem mamy? U nastolatka, który nie wierzył w Boga doszło do olśnienia przez sieć Infernet. Praktyki astralne (przecież kościół nie ma niczego przeciwko, najwyraźniej zaczęli się ścigać zatem z nami w teoriach, których ksiądz nie nadaży potępiać). Teraz wierzy w Miłość, anioły, demona, gdzieś tam pośród tego jest Jezus, już niekoniecznie z rodziną. A więc nawet jeżeli wiara, to już nie moja, mówi Jezus. Wiem, że bez Maryi nie damy rady. Przypały dzwonią do radia i mówią, że to bałwochwalstwo modlić się do tej świętej. Świętej, przed którą nawet jeśli nie chce, to w końcu pod naciskiem nabozi z CKMa (rózańca) musi się poddać każdy, o poście i wyrzeczeniach nie wspominając. A więc nawet jeśli nie egzorcyzm, to różaniec. Tak ja to widzę. Szczególnie tam, gdzie nie widać ogona i kopyt.

Jak demony zabierają dusze w otchłań wiecznych mąk?

Najpierw i przede wszystkim demon czyni wszystko, aby poprzez poglądy wszczepić się w postrzeganie ludzkie. Poglądy odbiegające od świętego rozeznania kościoła i świętego sumienia aniołów, zezwalają, aby demon wszczepił się w charakter ludzki. U duszy, która z zewnątrz spełnia wszystkie obowiązki religijne, potrafią demony rozgościć z jednego prostego faktu braku pokory wobec bliźnich. Podobna jest ona do faryzeuszy, których z taką uwagą gromił mesjasz. Mieli oni wiedzę szeroką na temat biblii, tak jak i dziś wielu katolików posiada. Dał mi Pan do zrozumienia, że przy tak skomplikowanym świecie ludzi, gdzie poznanie znacznie wykracza poza objawienie, nie wystarczy biblia. Nie chodzi tu o to, że nie czerpie się siły z objawień późniejszych, ale, że nie otwiera się na spojrzenie o szerszym kontekście, a przez to traci krytycyzm. Co do tego ostatniego, demon wykorzystuje ten fakt, aby zamknąć duszę w pewnych torach myślowych, rodząc w ten sposób stereotypy, a naprawdę prawdy urojone. Szczególnie jest mu na rękę, jeśli dusza zamiast być karna, dąży do karania innych. Nauczył mnie Chrystus, że im wyżej we władzy stawia kogoś ponad innymi duszami, tym większej pokory, szczególnie na polu rozumu, od niej wymaga. Każdy, kto zbliża się do przeniknięcia swojej istoty wolą Boga, odczuwa, że wola boska jest bardzo ścisła. Otrzymuje on także na swojej drodze archanioła, który broni, aby żaden duch potępiony tej woli nie dotknął. Dusza taka bardzo czuła jest na podszepty zła, które rozchodzą się przez pośrednie działania demona w świecie ludzi. Chodzi tu np. o przyniesioną od kolegi płytę z piosenkami, które intuicja rodząca się w duszy wybranej rozeznaje z właściwą sobie jakością. Uczucia, które próbuje ukraść demon Bogu, a które płyną z dusz ludzkich to często radość i słuszny gniew, który na wiele sposobów demon zakłóca i 'zabrudza'. Często miesza je demon w rodzinach, działając w ten sposób, że powoduje fałszywą radość z upadku drugiego, a gniew podnosi, co ważne, z przesadą, a co po drugie, to że bez serca. Ten fałszywy gniew, który jest smrodem szatana, wykorzystuje on dokładnie wtedy, kiedy pragnie rozszerzyć wpływy piekła. Demon dokładnie zna serca i problemy bliskich osoby, która nie tyle ze złością, co z niebywałą

nienawiścią prześladowuje, nierzadko własną rodzinę. Demon ma tak rozszerzoną władzę, że czynną agresję i bezpodstawną radość wykorzystuje do zaburzeń afektywnych dwubiegunowych. Efekt ten stanowi rdzeń przypadku tzw. wielu osobowości. Potwierdzenie: kiedy podejść do osoby, która ma zaburzenia osobowości, może się zdarzyć, że narzuca się osobie irracjonalny śmiech lub 'podły uśmieszek' - twarz niemalże się krzywi wbrew woli, a więc skoro emocja ta roznosi się w przestrzeni, stoi za nią demon.

4. Twoja wyobraźnia jest mieszkaniem myśli Boga.

Wszystko co oglądasz na monitorze pobudza bardzo Twoją wyobraźnię. Nie mówię tu tylko o cyberbiologii i spermie wpływającej z klawiatury i monitora, bo to według mnie jedna z oznak końca cywilizacji, ale mówię tu o zwykłym wyobrażaniu sobie. Jeśli dla przykładu człowiek ogląda zdjęcia różnych produktów ze sklepu internetowego, jego wyobraźnia pracuje na pełnych obrotach.

Czy możliwa jest podróż w czasie?

Jest ona niemożliwa dlatego, że przestrzeń, do której dematerializują się przedmioty, wehikuły i ciała posiada pamięć. Ta podstawowa cecha powoduje, że zdarzenia z przeszłości mogą być co najwyżej odtwarzane w światach pseudorzeczywistych – takich jak np. sny. Zdarzenie, które wydarzyło się w świecie makro nie posiada dostępnego korytarza czasowego. Nawet dla Boga przemieszczanie się w czasie jest niemożliwe. Bóg jednak ma pamięć stałą na przestrzeni miliardów lat i nanosekund. W świecie pseudorzeczywistym może odtwarzać rzeczywistość, w świecie na ziemi jednak sam zakazał tego poprzez koncepcję np. grawitacji, która działa jednostronnie. Żeby przesunąć z powrotem przedmiot nie wystarczy kiwnąć palcem, ale trzeba się schylić. Innym pytaniem jest czy można opóźnić prędkość zachodzenia procesów – np. życiowych, bo z pewnością można. Ale chciałbym zadać pytanie czy lokalna dylatacja czasu jest możliwa tylko gdy zwiększy się prędkość poruszania organizmu. Czy jest możliwa maszyna, która lokalnie spowodowałaby dylatację czasu na Ziemi? Chyba tak, nie mam jednak pojęcia czy miałyby wpłynąć na grawitację, magnetyzm czy elektryczność powietrza, a może na jeszcze inny parametr. Dzięki zbudowaniu takiej maszyny, możliwe byłoby dłuższe życie, gdyby czas wolny spędzać w pomieszczeniu z tą maszyną, a czas pracy w środowisku z brakiem dylatacji. Wydaje mi się, że możliwość ta jest w ręku Boga, a jednak nie jest dane poznanie co można w tym kierunku zrobić, oprócz podwyższenia prędkości. Zresztą mówienie o paradoksie bliźniąt jest pozbawione wzmianki o tym, że przecież procesy kwantowe zachodzące w ludzkich mózgach mogą działać różnie pod wpływem owej wysokiej prędkości. Czy zatem na pewno osoba postarzałaby się zgodnie z zegarem jest rzeczą godną zbadania. W każdym razie paradoks bliźniąt nie jest żadnym pewnikiem. Wydaje mi się, że jakiś wpływ musi być zjawisk kwantowych, bo np. wrażenie płynącego czasu obniża się jeśli człowiek spoczywa w cieniu w porównaniu do przebywania na 'silnym słońcu'. To wrażenie jeszcze nie świadczy o zmianie prędkości procesów zachodzących w organizmie, myślę, jednak, że jest to jakieś porównanie. Warto zauważyć także, że z dopasowaniem czasowym w pseudorzeczywistości aniołowie mają czasami problem i w nadrealnych snach można zauważyć, że zjawiska przemijają zbyt szybko, aby mogły być w pełni rejestrowane przez pamięć. Z pewnością przemijanie wiąże się nie tylko z procesami starzenia, bo ważne jest, że ludzkie ciało ma zdolność do regeneracji (co trochę komplikuje zagadnienie), ale myślę, że w pewnych warunkach zarówno biologiczne jak i inne procesy mogą zachodzić wolniej lub szybciej.

Moje prawo

Nie jest to prawo objawione, ale wynika z moich przemyśleń i obserwacji.

Każdy, który zabił godny jest uwięzienia aż do śmierci w godnych do życia warunkach. Godnych to znaczy wystarczalnych na poziomie podstawowym. Takie postępowanie byłoby wielce pouczające dla morderców. Za takie coś idziesz siedzieć do końca życia.

Każda zapłodniona kobieta winna jest swojej ciąży dochować aż do narodzin. Bez żadnych wyjątków. Zgwałconej powiem, że Twoje dziecko ma Boga za ojca. Jeśli chodzi o chore płody sprawa jest dwuznaczna, bo pojawia się pokusa eugeniki. Donoszenie płodu nie musi mieć żadnej konsekwencji dla matki poza nieprzyjemnym porodem, więc lepiej urodzić martwe dziecko. Można by narzekać, ale... co Bóg robi z takimi problemami? Poczytaj lepiej ile osób w czasie płodu zostało uzdrowionych cudownie. Bóg nie śpi, dlatego na wszystko daje człowiekowi czas.

Każdy, który zawarł małżeństwo i podjął przysięgę przed Bogiem winien jest dochować słowa, aż do śmierci, bo chce czy nie, ale głównie z relacji partnerskich będzie rozliczany. Aby dodać soli do Waszego nieuczciwego nie przesyconego uczuciami myślenia dodam, że nie tylko małżeństwo powinno przesądzać o wierności, ale narzeczeństwo, a prawdziwie honorowy, gdy powie Kocham, przekonany jest, że byłby po wieczność wierny.

5. Dobre źródło miłości jakim jest Chrystus.

Twoje miłosierdzie nie zna granic.

Witaj zbawco świata, kłaniam się do Twych stóp!

Jesteś moim Panem i moją drogą, Ty dajesz mi emocje!

Ty jesteś nieskończonym źródłem pozytywnych uczuć!

Twoja wola rozpościera się nad światem. Ty królujesz!

Bądź pochwalony w przestworzach, które należą do Ciebie!

Bądź pochwalony w ptakach, które dla Ciebie kwilą!

Oddaję Ci się w pełni, oddaję Ci się wraz z duszą i ciałem!

Chcę być Twoim sługą do końca mojego życia, chcę widzieć Ciebie!

Zaplanuj dla mnie przyszłość, o nieskończony, boski mistrzu!

Oddałeś za mnie i za ludzkość całą życie, bądź uwielbiony!

Przelano Twoją krew dla naszego wybawienia z ognia piekielnego!

Niech zatem każdy demon i każda zjawia drży przed Tobą!

Na Twoje imię Jezus, zgina się każde kolano i każdy anioł kłania się Tobie!

Jesteś nieskończony w swoim oddaniu dla ludzi!

Prawdziwie Ty nas ocaliłeś od męki potępieńczej!

Ty zawsze bądź, dominuj i panuj!

Czym jest The Perfect Lie?

Bardzo niebezpieczną sztuczką szatana w niektórych duszach jest iż zaprzeczają oni swoim wcześniejszym pragnieniom jakoby w ogóle ich nie miało być. W ten sposób z pełną (także swoją, co jest zadziwiającym zabiegiem) wiarą i przekonaniem zmieniają oni prawdę na jej zaprzeczenie. Dusze te mają słabe pragnienia, które pragnie Bóg wzmocnić, ponieważ są one na tyle słabe, że szatan jest w stanie zmieniając ich postrzeganie i uczucia, wmawiając, nierzadko kierując się pseudopsychologią, że oto odkryłaś/odkryłeś siebie na nowo, zmieniłeś się, dorosłeś i ewoluowałeś, nie potrzebujesz już zatem poprawnych uczuć wobec osoby, którą kochałeś. Poważną przesłanką do odrzucenia psychologii jest perfect lie. Zjawisko to pogłębia się wśród dusz, które nie podchodzą do spowiedzi. Pogłębiona władza demona przez te zabiegi prowadzi do wchodzenia w dusze potępione, gdzie nie mają oni zachowanej w pełni woli i spełniają naraz zupełnie odwrotną do tej co przed chwilą mogli mieć wolę pochodzącą od samego szatana. Oto do czego prowadzi bycie letnim w uczuciach. Polecam sprawdzić opisy jak zachowywały się dusze, które prosiły

Chrystusa o litość w piekle, które jakby nie były sobą, naraz zaczynały bluźnić przeciw Bogu najgorsze rzeczy (boskie objawienie piekła). Bycie letnim prowadziło ich do czegoś takiego jak zaburzenia afektu.

O demonach

Demony korzystają w swoim ataku z faktu przepełnienia bufora, z tego błędu najczęściej korzystają, próbując wysypać ludzką psychikę. Działa tak każda obsesja. Szczególnie osoba raz uznana za chorą nie jest zdaniem rodziny i lekarzy godna zaufania i na tym bazuje zło, pokazując jak niedorzeczna jest działalność takiej osoby. Atak ten przeważnie kończy się porażką człowieka. Ten zakrzyczany, pobity, obity łokciami i smrodem demona, jak nazwały to anioły, który ten wydziela dosłownie jak substancję chorobową dla obranej duszy, jest poddana presji. Jeśli trwa w nieczystości, jej miejscem jest więzienie. Jeśli się umie wyzwolić, staje się mocna i odporna przede wszystkim na smród jak to nazywają aniołowie, który emanuje od niektórych ludzkich duchów.

Decode Satan And Off

Przekaz z roku 2005, późną jesienią, wokół wielu szatanów o sporej władzy. „Pragnę poszerzyć rzekę nieświadomości, zaś podświadomość, w której są zęby szatana, chcę zetrzeć.” Tyczyło się to zarówno stanu psychologii jak i działań duchów. Zamiar ten spełnił Pan w książkach o psychozie i paranoi, gdzie wyraźnie opowiedział się za odrzuceniem podświadomości na rzecz ukrytej świadomości Anioła Stróża i duchów towarzyszących. Pokazał mi też Bóg 2 rzeki, jedna z nich była koloru różowego a druga jasnoniebieskiego. Powiedział Pan, że pierwsza rzeka nadaje duszy cech delikatności (różowa), a druga powoduje, że dusza jest wyrozumiała. W rzece różowej widziałem wiele pływających brudów. Zabrudzenia te, to niechciane uczucie takie jak fałszywa czułość, która w tym brudnym wydaniu może wiązać się z pedofilią i homoseksualizmem. Takie kobiece podejście u facetów wcale nie tłumaczy ich odsuniętego od normy instynktu prokreacji. Z czasem Bóg powiedział, że zło zdolne jest do takiej czułości. Ma się rozumieć, że ma to związek z seksualnością. Najbardziej gęstymi i oczywistymi zabrudzeniami tego typu karmi się demony. Przekazowi towarzyszyły odpowiednie szkice. Termin podświadomości roboczo na kilkaset lat okazał się bardzo przydatny w poznawaniu psychiki człowieka. Nie jest on jednak pełny, dlatego wymaga rozszerzenia.

6. Opis moich doświadczeń chorobowych

Byłem 11 razy w szpitalach psychiatrycznych, mam stwierdzone schizofrenię paranoidalną. Zaczęło się od uczucia czyjejś obecności w pokoju, później były dusiolki i kilka koszmarnych snów, a pod koniec roku 2005 doznałem objawienia. Mówiono w nim m.in. o seksie, psychologii i szatanie. Od tego czasu duchy towarzyszą mi nieustannie. Często z uczucia spokoju przechodzę do stanu niepokoju. Szczególnie podczas bardziej ożywionych emocji, kiedy w zimie wychodzę na dwór cokolwiek pomóc moim rodzicom, wzmożony wysiłek fizyczny powoduje, że wchodzę na barierę. Czuję jak obca, nienawidząca mnie osoba chwyta mnie za kark i często rzuca moją głowę na boki. Po zamknięciu oczu widzę nieustające wizje. Sny mam tak realne jak w zwykłym życiu. Od 6 lat nieustannie bulgocze mi pod skórą, szczególnie w nogach. Słyszę głosy bardzo nieskładne. W pracy nad książkami najbardziej przeszkadza mi jednostajny szum wokół głowy podobny do szumu wysokiego napięcia jaki się słyszy po włączeniu telewizora kineskopowego. Ten elektryczny szum okala moją głowę i nie opuszcza mnie nigdy. W nocy często duszą mnie zmory. Nieraz miałem noce, że nie mogłem się wybudzić, a zmora dusiła z przerwami przez kilka godzin. Kiedy przymykam oczy widzę różne nieludzkie twarze, które spoglądają na mnie i po chwili wpatrywania się, odchodzą. Często widzę cienie, które są wobec mnie agresywne, przebiegłe i złośliwe. W wyobraźni, przechwytyjąc

ją, czynią mi krzywdę. Pokazują mi wizje np. rąbania ciała siekierą. Z szumu wokół głowy raz po raz wychodzą iskrzące się w powietrzu postacie, które są już mniej złośliwe niż cienie, ale często odzywają się do mnie, szerząc krąg urojeń, wmawiają mi, że jestem następcą Chrystusa, że mam misję ocalić świat lub inne kłamstwa oparte na tym, że jestem kimś ważnym. Kiedy popadam w psychozę, dokucza mi bezsenność i zaczynam walczyć z niewidzialnym przeciwnikiem. Oprócz bulgotania pod skórą, często odczuwam na zmianę przejmujące mnie fale ciepła i dreszczy a także uciążliwej elektryczności na całym ciele. Trudno mi nieraz uzyskać pokój i usiedzieć na miejscu. Zdarza mi się czuć smak krwi w ustach. Kiedy przykładam głowę do poduszki, czuję jak obce, żywe stworzenie telepoce mi w głowie, w okolicach otworów usznych (8 – 12Hz, fale alfa). W głowie czuję nieustające prądy. Przed oczyma mam wciąż poruszające się małe światełka.

Wierzę, że Bóg chce mnie uzdrowić.

7. Dowody na istnienie świata duchowego

Główne dowody na istnienie Boga:

- piękno stworzenia;
- jedność stworzenia i wspólne złożone zależności w ekosystemie;
- odległość technologiczna człowieka od mikro i makrokosmosu; (niemożliwość zbadania zawartości materii i eteru w sensie elementarnym) oraz niemożliwość dostania się daleko w kosmos [ogółem ograniczenia stworzenia];
- wysoki poziom złożoności budowy organizmów żywych;
- panowanie nad zjawiskami losowymi;
- wpływ na zdarzenia o małym prawdopodobieństwie zajścia;
- lokalna zmiana reguł (np. fizycznych), które sam wprowadził;
- przyjemność wynikająca z istnienia;
- przedstawienie wszystkim ludziom projekcji zwanych marzeniami sennymi;
- niemierzalne cechy umysłu, które niewątpliwie nie są cechami materii: różnorodność zapachów i smaków, kolorów i innych bodźców, które są swoistym naturalnym systemem mierniczym człowieka, który w organizmie zwierzęcym znalazł zastosowanie w funkcjach poznawczych; te cechy umysłu nie zanikają po wyjściu umysłu z ciała a wręcz podlegają nasileniu; są to cechy poznania dowolnego świata kreowanego, także tego tworzonego przez Boga za pośrednictwem mózgu, nerwów i naturalnych receptorów;

Główne dowody na istnienie szatanów;

- możliwość opętania;
- możliwość wystąpienia technik okultystycznych (jasnowidzenia, telepatii, nieproroczej prekognicji);
- możliwość dematerializacji i teleportacji przedmiotów jak i organizmów żywych;- w większym procencie negatywna treść objawów wytwórczych (przekazów ze świata duchowego); - koszmary senne;
- występowanie chorób diabelskich w obrębie całego organizmu i duszy;
- łatwa możliwość wezwania szatanów, paktu z nimi, w ramach którego możliwe są praktyki magiczne i poszerzanie się ich dominacji wśród ludzi;
- istnienie wirusów biologicznych;
- kłamstwo śmierci. Każde, nawet odwracalne wyjście duszy z ciała medycyna nazywa śmiercią.

8. Schizofrenia i duchy

Zacznę dość ostro, bo chcę dyskusji na ten temat. Tego co tu piszę, jestem pewien. Jeśli to czytasz i jesteś przekonany co do swojego ateizmu, śmiało przerwij, tekst jest dla wierzących w świat nadprzyrodzony. Nauka powszechna, która kultywuje potęgę mózgu wmówiła Ci, że nic poza tym organem w świecie żywej świadomości nie ma. Przyjdą jednak czasy, które ukażą jak bardzo się myli. Któż z nas nie słyszał o ludziach, którzy w czasie zwykłego życia nagle zaczynają 'robić głupoty'. Wielu jest też leczonych lekami w zakładach psychiatrycznych, którzy uparcie twierdzą, że rozmawiają z Bogiem, a innym razem, że rozmawiają telepatycznie z agentami CIA, albo, że obcują z kosmitami. Taka osoba kiedy przechodzi się przez chodnik pełen ludzi, jest (nie wiadomo skąd) przekonana, że każdy o niej wie – tak jakby ludzie zrobili globalny dla niej flashmob i mówiąc do siebie, mówili złośliwie na jej temat. A więc szereg osób posiada urojenia - wierzy w dziwne kłamstwa, które dotyczą jej osoby. Choć lekarze twierdzą, że osoby te wymyśliły te kłamstwa same, ja przekonany jestem, że nieznana siła wmówiła im te kłamstwa poprzez bombardowanie ekstraordinarynymi myślami jakimi są myśli psychotyczne. Tym objawom należy się przyjrzeć bliżej, zamiast skazywać z góry naszych chorych na domniemaną, nieodwracalną chorobę mózgu. Nawet jeśli w wielu przypadkach coś jest nie tak z mózgiem pacjenta (np. Badania EEG wskazują na nienaturalną pracę mózgu), nie można zakładać, że to mózg jest jedynym winowajcą naszego zdrowia. Piszę to dlatego, że mózg jako taki nie myśli w sposób odrębny od człowieka, nie jest jednostką oddzielną wobec niego, a jest tylko jego składową. Tłumaczenie lekarzy psychiatrów, że mózg jest rozregulowany, to prawda, bo to da się nawet oficjalnie ujawnić i sprawdzić. Z faktu jednak, że przebiegi elektryczne w mózgu są nietypowe nie bierze się odpowiedź jaki jest tego powód. Być może ma na to wpływ jakaś niezbadana do tej pory siła zewnętrzna, którą ja określam jako wzmożone oddziaływanie przez niewidzialne duchy na ten organ. W dalszej części postaram się to jak najlepiej udowodnić. Istnieje kilka zasad, które pomagają zdiagnozować lepiej problem w wywiadzie z chorym.

1. Choremu zawsze towarzyszy więcej objawów aniżeli tylko jeden lub dwa, który stał się dla niego charakterystyczny. Należy wypytać o dodatkowo występujące objawy zgodne dla schizofrenii. Należy zapytać o objawy takie jak:

- głosy, szepty słyszane w 'głowie';
- wizje z podziałem na ich moc występowania, od najmocniejszych do najslabszych – w tym przypadku od pierwszych do ostatnich:
- wizje przy otwartych oczach;
- cienie przy otwartych oczach;
- wizje przy zamkniętych oczach;
- koszmary senne;
- przywidzenia w postaci świetlistych plam i wężyków o różnej wielkości, przeszkadzające we właściwym postrzeganiu;

2. Nie przez przypadek właśnie w tej chorobie zdarza się występowanie zjawisk paranormalnych wokół pacjenta lub bezpośrednio na jego ciele. Zjawisk tych nie należy traktować jako błędów percepcyjnych i wymysłów, ale jako rzeczywiście mogące wystąpić rzadko spotykane lub dotąd wcale zjawiska paranormalne w jego organizmie i otoczeniu. Te objawy mogą to być:

- jakieś dziwne hałasy w miejscu zamieszkania;
- iskrzenie w jakiejś części ciała;
- bulgotanie obserwowane we własnym ciele;
- częste fale dreszczy na ciele lub fale ciepła;
- pisk wokół uszu (bo bliższym przysłuchaniu się mógłbyś zauważyć tam piszczące postaci jakby w elektrycznym morzu);

- uczucie, że niewidzialna postać spoczywa na łóżku;
- wiejące powiewy chłodu w pokoju, które są czymś więcej niż tylko masą powietrza;
- podejrzenie często występujące uczucie niewyjaśnionego smrodu;
- niewyjaśnione prądy w głowie;
- elektryczność poruszająca się po ciele jakby pająki;

Lekarz opisze te objawy w większości jako omamy czuciowo-ustrojowe.

3. Typowo pacjent ma jakieś zauważalne zmiany w śnieniu, z tego względu zwraca baczniejszą uwagę na sny. Kontakt ze światem fantazji dla osoby mającej objawy mentalne staje się zbyt głęboki. Odrealnione treści wizji oraz rozmów z nieznanymi istotami aprobują chorego bardziej aniżeli do tej pory znana rzeczywistość. Pacjent zauważa często występujące wyjątkowo przykre koszmary senne a nawet ma najścia aniołów podczas snu obserwowane w postaci duszących i napadających go zmór lub twierdzi, że w czasie snu był zabrany do nieba. Osoba może posiadać prorocze sny, a podczas snów mieć wzmożony kontakt z tajemniczymi postaciami bez ludzkich ciał, których interpretuje zależnie od kultury jako zmarłych, anioły lub kosmitów.

4. Objawy mentalne, które towarzyszą pacjentowi są dla niego w znacznej większości przykre (o negatywnej treści). Pacjenci w większości odczuwają, że błędy percepcyjne, które im towarzyszą, przeszkadzają z dwóch względów. Po pierwsze, z faktu samego występowania, a po drugie, co jest istotnym faktem, ich obraźliwej dla niej treści, wskazującej, że istoty, które mają z nimi kontakt, nie są dla nich przyjazne. Postacie widziane i słyszane przez pacjenta są dla niego złośliwe, przebiegłe, wprowadzają go w lęk, podejrzenia wobec innych, rozkazują czynić przymusowe, bezsensowne prace pod pretekstem jakichś wyjątkowych okoliczności. Przedstawiają się jako szkaradne potwory, które nie dają spać w nocy, dręcząc swoją ofiarę. Wizje przez nie przedstawiane mogą być wyjątkowo ohydne. Wszystkie z wymienionych cech wskazują na to, że owe postacie myślą niezależnie od człowieka, będąc jakby obok niego, ale nieodłącznie mu towarzysząc. Ich odejście oznaczałoby koniec problemów. Dlaczego zatem, skoro z takim przekonaniem wyczuwa się ich występowanie, nie uwierzyć, że istnieją jako niezależne od nas, złośliwe, szkaradne postaci?

5. Pacjentowi towarzyszą oprócz typowych objawów mentalnych, te najbardziej subtelne, które zbyt często zostają odebrane jako zmiana jego własnej osoby (a do której po części prowadzą). Do takich przeczuc należą np. niewytłumaczona awersja wobec miejsc i osób, lub niewytłumaczona pewność, że jest się prześladowanym, która ustępuje po przyjęciu specyfików znanym lekarzom. Te awersje wobec osób i miejsc lub myśli o globalnym spisku i ukrytych prześladowaniach ich osoby mogą z czasem przyjąć bardziej trwałe charakter, szczególnie jeśli te obce myśli, atakują je przez dłuższy czas. Jeśli założyć istnienie wspomnianych, inteligentnych, niewidzialnych postaci, należy założyć pewną ich zdolność oddziaływania na nasze postrzeganie i zachowanie. Co do pierwszego, mnogość zakłóceń w postrzeganiu wprowadzana przez te postacie jest znaczna – narzucone dźwięki i wizje zdarzają się niemalże każdemu choremu. Co do wpływu na zachowanie, potrafi być jeszcze większa i w dodatku minąć niezauważona. Przymusowe działania (kompulsje), wzmożony niepokój i pobudzenie zmieniające afekt to najczęstsze przykłady. Często ma się wrażenie, że osoba chora żyje na wzmożonych obrotach, mało śpi, jest przeciągle zmęczona (a zarazem pobudzona), przez większość czasu jest podenerwowana aż do agresji włącznie

Dlaczego zatem leki?

Leki mają więcej wad niż zalet i nie jest to żadna nowość, ale udowodniono, że stosowane leki obniżają ilość indukowanych w umyśle nałożonych informacji w postaci głosów, wizji i

cieni, a także obniżają pobudzenie i polepszają sen chorego. W przypadku zaprzestania ich brania lub niewłaściwego dawkowania, może to rozłożyć na łopatki każdego prawdziwego schizofrenika w postaci kolejnej zaostrzonej psychozy.

Schizofrenia schizofrenii nierówna.

Nikt z Was nie zgadnie w jakiej dziedzinie medycyny istnieje najwięcej błędnych diagnoz i podziałów. Otóż właśnie w psychiatrii. Największym workiem, w który trafia większość niezrozumiałych przypadłości jest schizofrenia. Opisy lekarzy są bardzo trafne. Badają afekt (widoczne z zewnątrz zachowanie), nadpobudliwość, przesadzone zamknięcie się w sobie, niezrozumiałe napady gniewu czy wręcz szału, bezsenność, nielogiczne postępowanie. Wszystkie te opisy jednak badają to, co zewnętrzne. Nie znalazł się do tej pory nikt wśród lekarzy, kto umiałby powiedzieć czy widziane zjawy i postacie, które mówią do chorego istnieją naprawdę, kim są, skąd przyszły i co można zrobić, aby odeszły. Lekarze bronią się twierdząc, że zjawy są tylko redundantnymi informacjami, pojawiającymi się w mózgu chorego. Owszem, to prawda, bo te dowolne postaci tworzone jako wizje, nie istnieją naprawdę, ale mają swoich autorów, których natura jest w pełni niewidzialna, a które te informacje do naszych mózgów wpisują. Oto odpowiedź! A wiesz co można zrobić, żeby postaci odeszły? Modlić się do Boga i oczekiwać na cud. Bo tylko cud może Ci pomóc, aby dręczące Cię postacie odeszły. Żaden do tej pory wynaleziony lek w 100% nie powoduje, że objawy wytwórcze zanikają przy jego regularnym stosowaniu. Sama nazwa 'objawy wytwórcze' wskazuje, że objawy te są tworzone. Ograniczona nauka jednak nie sugeruje, że ktokolwiek jest ich autorem. Mówi, że autorem jest zbiór komórek jakim jest mózg. Skoro mózg może pokazywać mi zjawy, to jeśli idąc tym niewłaściwym tropem, nie mam uznać, że serce lub wątroba nie mogą przedstawić mi podobnych wizji? Przecież wszystko to są zwykłe organy. A to, że tak naprawdę nie wiadomo do czego mózg służy, to już problem tych, którzy głoszą niepewne nauki. Leki blokują z nimi kontakt, utrudniają wprowadzane przez nie manipulacje w bardzo prosty sposób, tamują ich dostęp do naszych mózgów w sposób typowo fizyczny. I to właśnie dlatego są skuteczne. Gdyby przyjąć, a myśli tak niewielka część osób, że różni aniołowie mają wpływ na nasze myślenie i uczucia, że mózg pozwala na odbiór komunikatów od duchów, ich natchnień i wizji, dopiero wtedy dałoby się wytłumaczyć napady gniewu czy niezrozumiałych zachowań i śmiechu jako bardzo wyjątkowy rodzaj obłąkania przez duchy. Uwierz mi, osoba, która nie panuje nad emocjami i jest wybuchowa, co dla świata zewnętrznego odbierane jest jako chora, jest owładnięta przez duchy. To one, dosłownie wchodząc w jej ciało na krótki czas, w niewidzialny dla niej sposób poruszają ją. Z czasem tak zmieniają jej postrzeganie i myślenie, że osoba ta stwierdza, że taki odruch jest jak najbardziej właściwy. Duchy, mając dostęp do chorych psychicznie, rozkazują im irracjonalny śmiech, płacz lub złość, zarazem po części opętując tę osobę. Każdy z nich działa inaczej, dlatego są dla świata niepojęte, niezbadane i uznane za nieistniejące. Niepojęte jest w jaki sposób mają dostęp do naszych ciał i umysłów, ale przecież mają i mają na nas ogromny wpływ. Na każdego. Powiedziałbyś może, że zły demon nie byłby w stanie zmuszać człowieka do szalonych czynów i napadów gniewu przez długą część życia, a jednak ma to miejsce. Demony uwielbiają patrzeć na to, jak człowiek czyli wspaniałe stworzenie Boże, męczy się w szaleństwie i zachowuje się w niezrozumiały lub trudny do przyjęcia sposób. Czym są zatem leki psychotropowe? One są swego rodzaju ścianą ogniową dla demonów, choć są przecież ludzie, którzy mają afekt zmieniony w sposób trwały, po krótkim kontakcie z nimi widać, że coś z nimi nie gra, że nie panują nad własnym ciałem, nad własnym zachowaniem. Czy oni są chorzy? Uwierz, że są daleko bardziej oszukani i zwiedzeni przez zło, które ich dosięgnęło. Jeśli są jakieś siły, jakieś moce, które mają na nich negatywny wpływ, i oni sami o tym otwarcie mówią, to powiedz mi, czy to dobry Bóg tak na nich oddziałuje? Nie, pomyliłeś się. Ich umysły są rozstrojone, niektórych tak bardzo, że nie da się tego już cofnąć. Zdarzają się ludzie, którzy przez długie lata nie potrafią się skutecznie i

długotrwanie uspokoić. Panują nad nimi siły, których nie rozumieją, których się boją i którym muszą się poddać, bo są wobec nich za słabi. Gdyby dusza mogła wyjść ze stanu piekła i odegnąć swoją mocą diabły od siebie, to czy nie zrobiłaby tego? Oczywiście, że tak. Tylko demony potrafią tak nienawidzić, że przez dziesiątki lat życia dręczonych, nie ustępują w nękanii ich. Tylko one, przez całą wieczność pragną nieustannie szkodzić ludziom, wpływając na ich umysły, na ich poczytalność i postrzeganie, próbując je za wszelką cenę zburzyć. Dla nich nie gra roli, że torturują tą samą duszę już od tysięcy lat. Tak właśnie okazują swoją nienawiść do bytu jakim jest człowiek - doprowadzając go do szaleństwa. I widzisz, lekarze i naukowcy badający mózg wmówili Ci, że to mózg się rozstroił u takich ludzi. Owszem, mózgi chorych są rozstrojone, często nadpobudzone, co widać choćby na EEG. Pamiętaj jednak, że w świecie umysłów, nic nie dzieje się samo. Ktoś długo i mocno pracował nad tym, aby z człowieka zrobić niepoczytalnego, albo rozgniewanego potwora, z którym nie ma żadnego kontaktu. A wiesz, dlaczego jestem taki pewien tego co piszę? Bo zrozumiałem, że przez całe życie, naszym rozmyślaniom przysłuchują się niewidzialni aniołowie, a masa z nich to potwory, które tylko czekają, aż znajdzie się okazja, by nas okiełznać, uwięzić i obezwładnić. Lekarze badający mózg, wmówili Ci, że po zaśnięciu włącza Ci się w umyśle automatyczny program, który odtwarza niedawne wydarzenia w postaci marzeń sennych. Czy Ci głupcy nie zdołali pojąć, że mózg nie ma takich możliwości? To duchy porywają naszą duszę podczas snów, wprowadzając ją w różne stany, ukazując różne symboliczne, nie z tego świata fabuły, bawiąc się niejako naszymi przeżyciami i mieszając je w nowe historie, które mogą się zdarzyć. Czasem nawet przewidują co może się zdarzyć i tworzą sny prorocze. Duszę w stanie snu porywają duchy różne, a ściślej dokładnie te, które mają przystęp do człowieka. Módl się do potężnych archaniołów, aby nie były to wścibskie szatany, tworzące z twoich snów ciężkie horrory, co zdarza się wielu chorym! I widzisz, czy tak trudno zrozumieć, że jasnowidzenie to podpowiedzi duchów (demonów), że telepatia to podpowiedzi duchów, że zjawiska poltergeist w postaci przygasających żarówek, stuków, hałasów i terkotań to manifestacje duchów, to ich robota? Telepatii nie da się w sobie obudzić, tworząc z mózgu ekstraordynarny organ. Tak naprawdę to do końca nie wiadomo do czego mózg służy. To z pewnością pospolity organ, jak wszystkie inne wymyślone przez Boga. Według mnie nie służy on do myślenia, bo co to znaczy, do myślenia? Człowiek myśli umysłem, a czy umysł znajduje się tylko w mózgu czy w całym ciele, a może także poza nim? No właśnie, pewnie właśnie to ostatnie. Pomysł medyków jest zatem wydumany i zawężony. Wiadomo, że są podpięte do niego organy przesyłające bodźce. Moim zdaniem mózg służy do połączenia człowieka z jego duchem - aniołem stróżem i innymi duchami, jakie akurat są w pobliżu. O takiej definicji nikt jeszcze nie pomyślał, a właśnie ona wydaje się jedyną sensowną. Mózg jest przy okazji pojemnym, nietypowym nośnikiem pamięci, do której dostęp mają aniołowie, na podstawie której tworzą także np. sny. W normalnym przypadku, anioł, który kontroluje pracę organizmu, nie odzywa się do nas, a na pewno dzieje się to w postaci subtelnych myśli, które idąc za nauką medyków uznajemy za nasze własne. A nie da się ukryć myśli przed duchami i Bogiem, oraz nie da się odciąć wpływu duchów na nasze myślenie. Ono występuje zawsze, przez całe życie, a szczególnie podczas snu, wtedy jest dużo bardziej wzmożone. Gdy człowiek trwa w półsennych stanach, dużo łatwiej zaaplikować mu psychotyczne myślenie, dlatego schizofrenik nie może sobie pozwolić na jakąkolwiek bezsenność. Wojska krajów rozwiniętych uważają, że z rzadkich zjawisk telepatii, prekognicji i jasnowidzenia da się zrobić użytek w technikach szpiegowskich, przesyłaniu informacji na dalekie odległości i wyciąganiu informacji z ludzi, do czego np. wykorzystuje się popierane przez nauki medyczne ogłupienie nazywane naukowo brzmiącym terminem hipnozy. Nigdy jednak im się to nie uda. Jeśli człowiek w poddawaniu sobie ziemi będzie chciał korzystać z pomocy demonów, zostanie przez nie uwięziony i stanie się ich ofiarą, nawet jeśli będzie korzystał z ich pomocy, twierdząc, że one nie istnieją! A dziś się tak dzieje! Na co to komu, czy nie dość mamy klasycznych, sprawdzonych, materialnych metod na życie? Spójrz, na przykład

w kościele, który poszedł za radą lekarzy i w porozumieniu z nimi, próbuje się znaleźć granicę pomiędzy opętaniem, zniewoleniem czy dręczeniem diabelskim czyli ogólnie pojętą działalnością diabelską, a chorobą mózgu, taką jak schizofrenia czy epilepsja. I bardzo źle! Skoro każde opętanie i każde dręczenie posiada objawy spotykane w chorobach psychicznych, lecz z różnym natężeniem, to przecież nimi właśnie są i tak też mówią lekarze, mając rację! Z kolei nieliczni studiujący problem egzorcysty, nie umieją dostrzec działalności duchów w chorobach psychicznych. Dlaczego? Bo duchy te przed nimi się ukrywają, a w zuchwałości swojej nie opuszczają dręczonych, nie reagując na modlitwę czy rozkazy egzorcysty. Są to demony bardzo silne, które kpią z egzorcysty na tyle, że na kaznodzieję z krucyfiksem w dłoni nie reagują. Tu potrzebny jest cud, a nie tylko egzorcyzm i niepewne poznanie egzorcysty. Skoro egzorcysty sami niechętnie rozkazują demonom, a raczej modlą się z opętanymi, co dobrze widzą i rozumieją, to dlaczego nie modlą się z równie, a może i bardziej cierpiącymi od dużo bardziej ukrytej, przebiegłej i długotrwałej działalności zła w ich życiu? Zamiast szukać różnic, czy nie lepiej przyznać, że duchy najwyraźniej oddziałują na mózg, tworząc w nim czasami chorobowe zmiany? Otóż tak i właśnie to podejście wszystko tłumaczy! A więc tak naprawdę każdy w stosunku do duchów wybiera to co mu wygodne i po jego myśli. Każdy z nich zakłada coś niepełnego, tylko dlatego, 'bo musi się zgodzić'. Nikt tak naprawdę jednak nie zna całej prawdy, nie umie jej określić wytyczyć odpowiednich dróg do działania. Co do opętanych przez gadatliwe duchy, ponoć sprawdzają się tylko egzorcyzmy i modlitwy, ale czy na pewno nie pomogłyby tu także leki, które jak wspomniałem tamują dostęp duchów do naszych mózgowic? Z pewnością tak, więc powinniśmy posłuchać lekarzy. Ze świecą jednak niestety szukać takich, którzy umieją je odpowiednio dawkować i nie przedawkować co zdarza się nagminnie. Spirytyści z kolei zaślepieni występowaniem aniołów, o których wiedzą, że są, tworzą nawet jakąś hierarchię duchów, wykluczają jednak Boga. A dlaczego wykluczają, skoro kosmos tak doskonale ze sobą współpracuje? Spójrz: nie ma miejsca na ziemi, który byłby stworzony przez jakieś inne duchy, gdzie fizyka jest zawsze inna od tej znanej globalnie i niechby np. nie zapalały się tam płomienie, albo nie występowała elektryczność. Takich miejsc nie ma, mimo całej doskonałej różnorodności przyrodniczej, która została nam zafundowana przez jednego Boga właśnie, bo choćby został do tego użyty jeden język programowania jakim są kody DNA. Zauważ kolejną prawidłowość, zjawiska paranormalne, które są takimi anomaliami jak np. samozapłony dzieją się w obrębie ograniczonej przestrzeni, tylko takiej w jakiej jest w stanie oddziaływać pojedynczy anioł. A zatem, nawet jeśli demon jest w stanie zmienić prawa fizyki, może to zrobić tylko lokalnie i nie może zmienić głównych prawideł wszechświata, które są w rękach kogoś znacznie potężniejszego, który także stworzył zasady, na podstawie jakich istnieje tenże demon. Bóg w całej swojej twórczości uwzględnił nawet, że ludzie pochodzą z jednej linii ludzi Homo Sapiens, a zależnie od warunków w jakich żyją, dostosował ich, i tak utworzył różne rasy, co jest niewątpliwie piękne i powoduje, że nie jest nam nudno, że jest się w kim zakochać! Jesteśmy zatem różni, ale nie na tyle, aby wypierać jedni drugich, albo uważać, że któryś z nas jest gorszy, choć złym ludziom zdarza się zarówno jedno jak i drugie (wojny, holokaust, rasizm). Wszystkim nurtom New Age, które wywodzą się od tych, którzy Lucyfera mieli za najwyższego boga, towarzyszy nieustannie filozofia, że Boga nie ma albo że to raczej rodzaj jakiejś energii, że to raczej człowiek jest boski. Człowiek jednak w tej swojej boskości może co najwyżej narobić w gacie, bo jak wiemy przypadłości tej nie mają istoty duchowe, a tylko my, mocno materialni. Skoro Bóg miałby być energią, to może by się trochę podładować? Bzdury na kiju. Wiadomo, że najwygodniej jest się wywyżżyć, a to właśnie podsuwa nam nieudolnie skonstruowane, parareligijne New Age.

9. O powiązaniu duszy z ciałem

W przemianach duchowych z jednej postaci do innej bardziej akurat pożądanej jest tak, że informacje nie ulegają uszkodzeniu, chyba, że duch człowieka jest niespójny (a to zawsze

wiąże się z szatanami). Dusza z człowieka wychodzi z pełni kiedy ciało jest już zimne. Wtedy z całą pewnością nie ma już tam duszy, chyba, że jakiś szatan uparł się przytrzymać ją w okolicach ciała. Inna sprawa, zjawisko Łazarza – wyjątek potwierdza tylko regułę. Ponadto owe temperatury są także odpowiedzią na to, że temperatura ciała jest zawsze nieco wyższa od otoczenia (przeważnie). W związku z roznoszeniem się chorób najlepiej, żeby ciało spalić krótko po śmierci, a prochy zakopać. Z całą pewnością nie powinno się ich przechowywać, jak to niektórzy czynią, twierdząc że prochy przywołują duszę zmarłego. To bardzo higieniczny zabieg, umniejszający pracy bakteriom i innym stworzeniom w glebie. Ważniejszym jednak dla Ojca jest, żeby 'nie cudować' potem z prochami i zwyczajnie je zakopać. Jest to ważne ze względu na zapędy do magii co po niektórych. Prochy są tym samym dla magii co każda inna część ciała, choćby 1mm włosa albo nawet wydzieliny. Demon bowiem przekonuje człowieka do manipulacji bezpośrednio na organizmie, która tak naprawdę jest zakłamana, bo demon wcale żadnej rzeczy związanej z ciałem nie potrzebuje, wystarczy podrzucić przedmiot w 100% plastikowy. Takie jednak bezczeszczenie ciała w magii jest diabłu na rękę, bo tym samym profanuje stworzenie boże. Można to ciało też zakopać, nie widzę w tym problemu. Wolałbym jednak, żeby spalenie czy zakopanie odbyło się bez jakiegokolwiek magii. Tajemnicę śmierci poznacie, kiedy zrozumiecie jak czynniki dyssypacyjne powodują, że energia elektryczna w mózgu się rozprasza i uchodzi z ciepłem na zewnątrz. Tak jak w szumie EVP można usłyszeć odgłosy demonów, tak drgania cieplne mogą być modulowane na kształt akustyczny. Nie wiem jednak jak zbudować tak dynamicznie reagujący sensor na ciepło i przekształcać to na przebieg elektryczny. Kwestia rozwoju elektroniki. Inni mogą się przy śmierci męczyć, być tam i wracać – tu sprawa jest bardziej skomplikowana. Każdy chciałby usnąć i umrzeć. Niektórzy męczą się przy tym jakby walczyli ze zmorą, jest w tym wiele prawdy, psychomachia z wiekiem nasila się. Ale nie ludźcie się, że uda się Wam ominąć piekło przez jakąkolwiek technikę, można tam iść na każdy sposób. Przemyślcie na ile sposobów może umrzeć człowiek, to da Wam obraz jak nieśmiertelna dusza opuszcza ciało, ale także jak łączy ją wiązanie duchowe z ciałem.

Może to być:

- spalenie
- porażenie prądem,
- zatrucie,
- uduszenie gazami,
- wstrząs (wypadek, spadek z wysokości w wyniku czego śmierć na miejscu)

Dzięki swoim metodom Bóg ma zdolność błyskawicznego niwelowania bólu po śmierci, mimo że ciało było zbolełe.

Dlaczego Bóg nie chce niespodzianych śmierci:

Dusza po wypadku pozostaje w szoku także po wejściu do świata zmarłych, dlatego należy z nią postępować bardzo ostrożnie. Dusza świadoma tego, że wyjdzie z ciała do wieczności, jest znacznie spokojniejsza. Także Bóg wybiera lepszy czas na śmierć dla danej duszy. Na niespodziewanych śmierciach i wypadkach bardziej zależy złu.

10. List do kościoła z maja roku 2012

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pragnę się podzielić z tym co w ostatnim czasie Duch Święty i niebo dało mi do zrozumienia. Co to znaczy, że bestia doszła do swojej władzy? Oznacza to, że pod względem jawnym prawo narodów przestało być prawem bożym, które widać dobrze w zamyśle skonstruowanym w przyrodzie. Oznacza to, że nie tylko tym bardziej będzie

trudno o zbawienie poza kościołem, ale że wierni muszą umocnić jego autorytet. Dzieje się tak dlatego, że władcy tego świata nie dopuścili Chrystusa jako Pana narodów. Poprzez pochwałę dla homoseksualizmu i pornografii ściągnęli przekleństwo na swoich podwładnych. 15 maja 2012 roku dziesiąte państwo (USA) zalegalizowało śluby homoseksualne. 30% ruchu w sieci przeznaczone jest na pornografię. Tym samym Maryja dała mi do zrozumienia, że nadszedł czas podziału. Nie nazywa tego sądem, jak mówiły to demony u Anneliese, choć niewątpliwie właśnie o to chodzi. W bardzo subtelny, ale jednak stanowczy sposób wytłumaczyła mi Pani, że podział ten następuje głównie w kościele w postaci jawnej apostazji. Wilki i szydery muszą odejść z kościoła właśnie dlatego, że w czasach obecnych nie mogli by żyć pod dwoma sztandarami. Mamy się także przestać łączyć, że żyjemy w czasach apokaliptycznych (bo te rozpoczęły się już po zapoczątkowaniu kościoła), ostatecznych czy jak je nazywają. Nie ma to żadnego większego związku z końcem cywilizacji, którego nie będzie, oznacza jednak podział dusz, ich przegrupowanie. Wszystko to dzieje się zarazem w tle z poznaniem nauki, który dosięga granicy, w której zjawiska fizyczne zostaną nazwane ożywionymi (a więc, że Bóg i duchy istnieją). Największe żniwo, który zły zdobył poprzez rozgłoszenie ateizmu, zostanie teraz odcięte, gdzie zarazem ateizm ten straci na poparciu. Tak czy inaczej podział dotyczy serca i uczuć człowieka. Osoby, które pokochały Chrystusa sercem zostaną oddzieleni od tych, którzy go nie pokochali, bez większego związku z tym w jakim miejscu i sytuacji się znaleźli. Podział sercem jak widać to na obydwu mistycznych obrazach Chrystusa dojdzie do skutku. Już kilka lat temu zostałem bardzo subtelnie przekonany, że Pan wybrał ten rok 2012, niejako podobnie do kościoła, który w święta pogańskie organizował te na cześć Chrystusa. Większość niewiernych twierdzi, że w tym roku dojdzie do podziału, a Chrystus chcący pokazać, że ma władzę, ten czas właśnie wybrał. Choć jak rozumiem, o niczym to nie przesądza, bo można to w każdej chwili zmienić. Wszystko o czym mówię urzeczywistni się w sposób delikatny i niewidoczny. Jest to kolejny proces, który dzieje się w duszach. Zważywszy, że prawa królów coraz bardziej odbiegają od prawa przedstawionego w biblii, oddają oni swoją władzę (co do kwestii moralnych) bestii. Jeśli chodzi o biohazard, o te badania w laboratoriach nad manipulacjami na organizmach żywych, będą one jeszcze pogłębione. I kościół już teraz powinien sceptycznie odnieść się do np. probiotyków. Podobnie powstała uwaga, że prezerwatywa jak i np. zastrzyki mają swoje skutki uboczne bardziej subtelne niż na pierwszy rzut oka, a które bardzo rzutują na nasz rozwój. Chodzi o zaburzenia pełni odczuć w systemie nerwowym. Człowieka Bóg przeznaczył do doskonałej przyjemności w seksie, i nie chce aby to upośledzano (bo nie wiadomo, ale najprawdopodobniej rzutuje to na zdrowie czysto biologiczne), ponadto jeśli nie trzeba, nie chce, aby czyniono krzywdę poprzez naruszanie struktury organizmu poprzez niektóre medyczne wynalazki – chyba, że już naprawdę nie ma innego wyjścia. Wszystko to jednak używane jest z przesadą (np. Zastrzyki czy pobieranie krwi), wypacza zatem naturalne odczucia organizmu, które w przyrodzie nazwalibyśmy szkodliwymi.

Więcej krytycyzmu,

Z Bogiem,

PJ.

11. Oznaczanie ludzi

Napisałem swego czasu o przesadzie w praktykach nazywanych medycznymi, które medyczne nie są. Chodzi tu np. o przesadne dbanie o wygląd zewnętrzny, zastrzyki dla jędrności skóry i nadmiarowe stosowanie zastrzyków w ogóle. Wszelkie bolesne kombinacje, które naruszają strukturę ciała są niewłaściwe przyrodzie. Pewnie, że ciekawie byłoby kontrolować więźniów przez biochipy, np. tylko z nadajnikiem GPS, ale... jeśli z poniżeniem potraktuje się więźniów, z czasem ten wirus postrzegania rozejdzie się

szerzej, tak jak miało to miejsce z cichym zezwoleniem na homoseksualizm, który z czasem został uznany nie za wybryk, ale za postawę w pełni prawidłową. Taki postępek jest zjawiskiem dość powszechnym, lecz jest to postępek ku zaprzeczeniu wolności.

A więc pytam prosto: czy nie wystarczy klatka i kawałek plastikowej karty w kieszeni? Tak, wystarczy, bo wśród cywilizacji wcale nie panuje aż taka anarchia, żeby ludzi przymuszać jak jakieś nieposłuszne demony, aby czyniły wolę rządzących. Rozmawiałem z różnymi ludźmi po kryminale i większość z nich wykazywała się dużym stopniem pokory. Wszelkie znakowanie ciała czy to w postaci tatuażu czy chipa czy amuletu bądź symbolu religijnego jest oddaniem się jakiejś osobie bądź grupie osób. Znakowanie siebie, jeśli nie idzie do przynależności do świętych osób oraz jest naruszeniem struktury ciała – jak to miało miejsce w obozach koncentracyjnych, jest szkodliwe nie tylko dla zdrowia, ale odbiera człowiekowi wolność w bardzo fundamentalnym znaczeniu – nawet jeśli taka osoba miałaby poza tym drobnym szczegółem kontroli przez osoby, zupełną swobodę. Zresztą interpretacja biblijna jest bardzo dobrze znana i myślę, że zrozumiała. Jednych imię zapisane jest w księdze baranka, a inni oznaczają się (amulet, tatuaż, chip, wybity numer na dłoni, blizny – cięcie się). Zresztą poprzez naturalne znamię jaką jest blizna, Bóg pokazał dość dosłownie, że jest ten akt (nacięcia skóry) bolesny, kto pierwotnie chciał mieć bliznę w jakimś kształcie, musiał przelać krew – myślę, że to jest bardzo symboliczne, oznacza inicjację, wiąże się z kultem. Bo przecież mogłyby się inaczej goić nasze rany – bez blizn. Zresztą dopokąd, struktura ciała nie jest naruszona, Bóg zezwolił na oznaczanie ludzi ze względów praktycznych – bransoletka, choćby i z chipem czy dawna kula u nogi. Co do opisywanego w filmie 'liczba bestii' faktu, że chip ma negatywny wpływ na postrzeganie człowieka można ten zabieg zaliczyć do klasycznych działań diabelskich w procesie zniewalania umysłu. Myślę, że jest to dość oczywiste, że nie powinniśmy się nie tylko chipować, ale także tatuować i czynić umyślnie blizny, lub przekłuwać uszy czy język co przecież wśród niektórych jest dość powszechne. Sprawą z pogranicza jest malowanie ust, i paznokci, jeśli czyni zmienionym w stosunku do naturalnego wyglądu, a myślę, że nierzadko tak jest. Zresztą chodzi tu także o ten element znakowania. W jednej jedynej kwestii malowania włosów pierwotnym własnym kolorem po ich osiwiieniu czy malowania paznokci lakierem bezbarwnym nie zauważam ani szpetoty, ale zabieg czysto higieniczny. Bo przecież współczesne farby oparte są o naturalne barwniki i odżywki. Podobnie bezbarwne lakiery zabezpieczają paznokcie przed łamliwością. Co innego zaś kiedy farbują sobie włosy młode dziewczyny. Są to zatem pewne subtelności. Zawsze też w rozróżnieniu należy przywołać zasadę: 'trzymajmy się blisko naszej natury'.

12. Obserwacje różne

Podwójny sens zbawienia

Bardzo krótko chciałbym tylko napisać o tym, że działania Chrystusa, nie dość, że natchnione, mają także podwójny sens. Po pierwsze zbawienia doznają Ci, którzy wypełnią w życiu filozofię ukazaną przez Chrystusa, a po drugie wszyscy, którzy powołają się na jego akt poświęcenia życia za grzechy.

Eutanazja jako samobójstwo popełniane z premedytacją

Osoby o zniszczonym zdrowiu (bez względu na wiek), jeżeli nie zechcą oddać się w ręce sprawiedliwego Boga albo zdeprawowanego demona poprzez śmierć nie wspomaganą środkami chemicznymi czy maszynami mechanicznymi bez względu na swój stan, wybierają zło. W ludziach popełniających eutanazję widzieć należy bezwzględnych, zdeterminowanych skrytobójców własnego istnienia, a nie żalonych ludzi, którzy pragną sobie pomóc.

Skutek uboczny antykoncepcji mechanicznej (prezerwatywy i kapturka)

Przemilczanym, a bardzo ważnym dla człowieka faktem używania antykoncepcji mechanicznej jest zaburzenie odczuć pobudzających system nerwowy, a co za tym idzie duszę do głębi zjednoczenia się z partnerem i przyjemności stąd płynącej, co ma pogłębić ich wspólną, trwałą więź.

Działania modlitwy, które można udowodnić empirycznie

Każda pokojowa modlitwa do stworzeń duchowych, świętych, zbawiciela i Boga jako takiego powoduje spokojny sen, lepsze odczucie kontrastu między nocą a dniem, poprawiony metabolizm, wzmocnienie silnej woli i uczucie spełnienia. Jeśli towarzyszy człowiekowi nieświadomie złośliwy lub częściej marny duch, powoduje to jego wyrzucenie.

Niechęć lub brak przyjemności przy odmawianiu modlitwy

Ilekrót człowiek uwikłany sięga po modlitwę długotrwałą, pojawia się w nim uczucie nieprzyjemności a co ważne pojawia się myśl o jej nieskuteczności, której nie może się on poddać. W skrajnym przypadku pojawia się myśl o jej bezpodstawności, co jest wyraźnym triumfem złego. Aby ten cel uzyskać, szatan zmusza osoby odmawiające różaniec do szybkiej recytacji. Aby dać odczucie nieprzyjemności stosuje też tzw. zaburzenia kompulsywne. Wyraźnie jednak przytłoczony okazuje się, gdy człowiek do długotrwałej modlitwy klęka ze szczerą radością i miłością do świętej Maryi i Boga.

Wyzwolenie się od działalności diabła

Nawet wśród modlących się katolików wielokrotnie szatan atakuje wypominając grzechy kapłanów oraz przez potajemne akty zwątpienia a w zdenerwowaniu przekleństwami, a nawet ofiarowaniem spraw diabłu. Takim aktem zwątpienia jest zwątpienie w uzdrowienie drugiego człowieka oraz w powodzenie różnych grup społecznych czy całej ludzkości (fałszywa rozpacz, która staje się przeciwna ufności i nadziei pokładanej w opatrności). Szczególnie na rękę złym duchom i wielkim cierpieniem aniołów jest uzalanie się nad własną niedolą. Wprowadza to je w bezradność. Wielokrotnie, nawet wśród świętych ludzi jest nie danie możliwości uśmiechnięcia się do Boga. Szczere uśmiechnięcie się do drugiego człowieka lub Boga czy świętych jest widziane u diabła z wielkim przerażeniem, bo natychmiast musi on od takich sytuacji uciekać. Dlatego też nierzadko człowiek, szczególnie uwikłany przez onanizm i pornografię do uciekania ze wzrokiem przed innymi, ostatecznie wraz z Aniołem Stróżem, który go kocha wpędzany jest w bolesną nieśmiałość szczególnie przed płcią przeciwną, co wykorzystuje szatan, nie pozwalając mu w młodym wieku kochać.

Dwa typy przekleństw

Wielu ludzi, mimo iż zna i używa wulgaryzmy powszechnie związane z przykrymi nazwami zachowań seksualnych i spraw z nim związanych, nie tłumaczy tego faktu swoim dzieciom, a te nieświadomie atakowane są przez te poniżające najdoskonalszy akt Boga wyrażenia. Widać wyraźnie, że o to idzie diabłu, żeby najpiękniejszy akt oddania się drugiemu człowiekowi poniżyć a wręcz nazwać go złym. Zniesławić go i wydrwić. Drugim typem przekleństwa, wyjątkowo specyficznym, jest oddawanie spraw nieudanych szatanowi. Widać szatan potrzebuje naszych porażek, aby później nad nami panować w nieszczęściu. Wyrażenia takie jak: do czorta, do diabła, niech to diabeł weźmie czy porwie, albo niech to lichy używane są w ludzkim zdenerwowaniu z kąśliwym wobec Boga uczuciem niewinności.

Mechanizm przeczuć

Duchowi najprościej oddziaływać na ciało poprzez indukowanie określonych informacji poprzez oddziaływanie na zespół mięśni czyli pośrednio oraz bezpośrednio czyli indukowanie informacji w systemie nerwowym. Wielu z tych przeczuć człowiek nie powinien się poddawać.

Aniołowie psychozy

Posiadam silne doświadczenie, że w szpitalach i na oddziałach psychiatrycznych ludzie za mało się modlą. Modlitwa ma wielki wpływ na rzeczywistość duchową wokół ludzi, która przecież w tych miejscach jest właśnie najbardziej zaburzona. W szpitalach, w poczekalniach przed poradniami powinna być odmawiana modlitwa, co skutecznie wpłynęłoby na zakusy przeciwników zbawienia i wzmocniło jasną stronę mocy. Gdy wejdzie się na oddział psychiatryczny, wyraźnie da się wyczuć złą moc. Praktycznie rzecz biorąc osoba może mieć zaburzenia czuciowe i ustrojowe, które są tak daleko posunięte, że oddziałuje z otoczeniem i jest to niebezpieczne, osoba taka oddziałuje z innymi żywymi podobnie jak osoby, które umoczyły w magii. Osoba, która do tej pory nie posiadała psychozy, a jest otwarta na duchy, w szpitalach psychiatrycznych może nabawić się duchów psychotycznych, które w bardzo niewidzialny sposób udają dobrych aniołów przewodników czy Stróży i wmawiają kłamstwa, co powoduje w dość szybkim tempie znaczną liczbę urojeń. I to nawet dla człowieka, który jest uświadomiony co do wszelkiej prawdy na tematy zakryte. Aniołowie Ci specjalizujący się w tworzeniu psychoz, będąc jednymi z najsilniejszych demonów umysłów, panują w miejscach nieomodlonych. Część też z chorych, która ma z nimi do czynienia, nie przyznaje się do psychozy, kłamiąc innym, że posiada depresję, co tylko pogłębia chaos w takich miejscach. A więc szczerowość na pierwszym miejscu. Aniołowie u osób niewyzwolonych z kłamstwa pogłębiają swoje i ich szaleństwo. Jediną sensowną metodą redukcji urojeń jest powtórzona edukacja na tematy, które u tych osób zostały zakłamane.

Współdzielenie wyobraźni z innymi chorymi

U osoby z darem Ducha Świętego, która zna świat wyobrażeń ludzkich może dojść do tego, że może ona subtelnie współdzielić swoją wyobraźnię z zaatakowaną chorobowo wyobraźnią pacjenta, w tym słyszeć co szatani mówią do osoby w obsesji. Ma szanse widzieć wizje, które uporzeczywie przedstawia szatan osobie poddanej presji. Mnie np. zdarzyło usiąść się obok osoby, której szatan przedstawiał wisielca. Wizja ta była bardzo utrwalona u osoby chorej. Była już tak zmaterializowana, że widziałem ją także ja. Widziałem ją także w tym samym miejscu, co tamta osoba, a więc została przełamana bariera naszych nieświadomości, która jak już sugerowali pierwsi psychoanalitycy jest wspólna. Innym razem usiadłem obok schizofrenika, do którego przemawiali szatani. Słyszałem jak z nienawiścią do niego przemawiali. Może też dojść do zagrożenia, w którym osoba obłąkana negatywnie wpływa na taką osobę i demony robią wszystko, aby przez rozkojarzony tok myślowy, który charakteryzuje się tym, że nie odbywa się w pełnej wolności, wpłynąć negatywnie na osobę z którą ta rozmawia, poddając także i ją swojej diabelskiej manipulacji. Da się przez takie osoby zupełnie dobrze rozmawiać z demonami, ale jedyne co udaje się wyjawic takim aniołom jest na co przyszły do tej osoby, a więc żeby jej zaszkodzić i uwięzić ją. Poza tym zdemaskowaniem się, praktycznie nigdy nie mówią całej prawdy.

Demon w obrębie twarzoczaszki może powodować:

- ruch pionowy szczęk (szczękanie zębami),
- ruch poziomy szczęk (bruksizm – zgrzytanie zębami),
- ruch pionowy gałek ocznych (zez pionowy),
- dudnienie w skroniach.

Na czym polega władza upadłych aniołów?

Władza demona jest częściowa i może być związana z miejscem - tak też jest najczęściej. Jeżeli osoba przebywa w domu poddanym presji demonicznej - a do takich domów należy większość, w których dokonuje się grzech, to jeśli np. położy się w łóżku, w którym dokonują się nieczyste akty seksualne, bardzo łatwo demon związany z tym działaniem, przejmie struktury nerwowe człowieka i w najlepszym przypadku będzie on miał sen erotyczny, w przypadku mocniejszego 'przyklejenia' się demon zmieni człowiekowi pragnienia. Na tej zasadzie działa większość demonów, które rozchodzą się od duszy do duszy i są skażone określonymi przypadłościami. Przykładowo, w taki sposób roznosi się duch samobójstwa. Miałem kiedyś taki przypadek, że położyłem się w szpitalu psychiatrycznym, w którym są skrajnie niechlujne warunki higieniczne. Przytuliłem się, modląc się, do nieczystego koca i naraz pojawiły się myśli samobójcze. Efekt myśli tych po przyłożeniu koca do twarzy i jego odjęcia był niemal mechaniczny. Odłożyłem - zniknęły, przyłożyłem - chciałem się praktycznie zabić, choć byłem świadomy, że to tak silnie demon zmieniał moje pragnienie. Na tej zasadzie polega większość pragnień seksualnych, także u dorastających dzieci. Demony seksu stanowią największy odsetek duchów nieczystych. Pojawiają się wszędzie tam, gdzie seks dawkowany jest z przesadą, np. w zniewoleniu masturbacją. Szczególnie silne są takie demony, jeśli osoba trwa w ohydnych filmach i nie modli się, co by oddaliło siłę diabłów. Na tej zasadzie działa także duch homoseksualny, który może być silny i jeśli dopadnie młodą osobę, może jej zburzyć całe postrzeganie i ta poddając się presji, na stałe wypaczy swoje postrzeganie, że zwyczajnie jako mężczyzna nie podnieca go kobieta. Demon jest jedyną odpowiedzią na dewiację homoseksualną. Fakt wzrostu homoseksualistów można niemalże liniowo przyrównać do poziomu władzy szatana na świecie. (porównaj z wpisem Kathryn Mary Baxter o tym, co stanowi udział w sercu piekła i kogo demon wykorzystuje do nabierania uczuć). Szatan nawet u duszy mężczyzny, która ma nieskończone fantazje o kobiecie i ma silne do nich pożądanie, jest w stanie, jeśli tylko chce, bez problemu przedstawić projekcję lub sen, że ten uprawia dewiacyjny seks z własnym ojcem lub księdzem. U części mocno zdeprawowanych demonów, o dużych wpływach na dusze ludzkie, które jak mówią aniołowie, roznoszą się niemalże w substancjalny sposób (z tzw. smrodem), mogą takie wizje przedstawiać ze złośliwością na jawie, co jest bardzo nieprzyjemne w odbiorze i da się wyczuć jak demon przebiegle szczyrzy kły, kiedy to robi, sprawiając duszy nieskończone cierpienie. Dlatego tylko osoba, która modli się, spowiada i przystępuje do komunii, osoba, która oczyszcza swoje pragnienia i trenuje swoją silną wolę i poznanie świata duchowego ma przeciętną władzę nad demonem i może wraz ze swoim aniołem stróżem odepchnąć władzę diabła.

Nie zawsze bowiem pragnienia, które rodzą się w naszych wnętrzach biorą się z Boga. Pragnienia niewłaściwego seksu, samobójstwa, obżarstwa, papierosów, alkoholu, narkotyków to pragnienia, które wywołują upadłe anioły. Zapamiętaj jednak katoliku, że aniołowie Ci stali się upadłymi demonami dlatego, że zgrzeszył inny człowiek lub Ty sam jakiś czas temu. Duchy mają zdolność roznoszenia się w przestrzeni. Na tej zasadzie działa także sąd nad człowiekiem. Cały jego duch świadczy o tym co przez całe życie robił, gdzie był i w co wierzył. To wszystko mu zostanie oddane, dokładnie tak jak on przygotował to sobie w ciągu życia doczesnego. Nie ma od tego warunku odwołania. Co w dalszym ciągu nie oznacza, że miłosierdzie Boże może, co jest kwestią także czasu, wybawić każdą duszę. Tu rozdział następuje według serca ludzkiego, które szczególnie po śmierci poddawane jest przemianom, mającym na celu jego uszlachetnienie. Oby każdy z nas ten proces przeszedł za życia! Prosiłem dzisiaj Jezusa, aby zabrał mnie do piekła, chcąc je poznać i pogromić. W przeciągu pół godziny modlitwy, nagle szatan wszedł w moje ciało i odmienił moje pragnienie, tak, że nie miałem czystych intencji, wtedy usłyszałem głos: "oto jest piekło właśnie". Po czym z Duchem Świętym postanowiliśmy zapisać tę notatkę. Gdyby świat docenił jej wartość! W silnym przełożeniu na świat ożywiony, materialny opisuję

świat duchowy. Ostatecznie dusza jednak może zaprzeć się naocznej prawdy i wybrać potępienie i już nie ateizm, lecz antyteizm.

O demonach siejących niepokój

Niejawnie te najokrutniejsze demony próbują mnie wciągnąć w szaleństwo. Nad niektórymi duszami mają władzę tylko częściową, ale działają zawsze z wielką przemocą. Demon ten ma zdolność mówić najpochlebniejsze rzeczy o Chrystusie, a zarazem okazując mentalnie do niego nieskończoną nienawiść. Objawia to szczególnie po tym, że nienawidzi jego aktualnych dzieł. Te najmocniejsze diabły mają z każdej złej cechy w jakimś równomiernym procencie, nie specjalizują się w niczym, bo mogą szkodzić w niemalże każdy sposób, czyli poprzez chorobę organizmu, podjudzanie ludzkiego charakteru, ironię tak daleko posuniętą, że wyśmiewają one zarazem tego, którego obrażają i duszę, którą do tego celu wykorzystują. Mają umiejętność wprowadzania jednych ludzi w krzyk i niepokój poprzez podniesiony, agresywny głos innych, dzieje się to w przedziwny manipulatorski, a zarazem pełen przemocy sposób. Kiedy mocno wejdą w duszę, staje się ona niechętna do jakiegokolwiek aktu miłości, sugerują one w niej zniechęcenie - jest to dość mało znana ich cecha. Kończy się to tym, że na słowo dzień dobry albo smacznego osoba coś mruczy pod nosem. Zawsze jednak spełniona jest zasada, że demon kieruje się lichością serca ludzkiego i od tego uwarunkowana jest ich władza. Demony w owej niechęci doprowadzają duszę do przekonania, że nie musi ona dalej poznawać i nie musi aktualizować swoich poglądów, przez to traci ona krytycyzm i łatwiej jest zmusić taką duszę do wdrożenia w jej postrzeganie stereotypów pomieszanych z teoriami spiskowymi oraz niewielkimi zakłamaniami - urojeniami na temat ludzi i świata. Przykładem jest nie w pełni sprawiedliwe spojrzenie na daną partię polityczną i wypowiedzi polityków. Wbrew temu opisowi nie są to demony prymitywne, jakby się wydawało, ponieważ osobę o wyższym poznaniu mogą one z dowolną mocą atakować w dyskusjach, gdzie rozpoznanie pada nie tylko po treści argumentów, ale także na poziomie emocjonalnym, który chciał nie chciał demony muszą mieć spaczony w duszy.

13. Różne spostrzeżenia

Elementy kreacjonizmu

Tylko człowiekowi uznającemu istnienie stwórcy, otwierają się oczy, aby zauważyć jak Bóg lepił człowieka na swój obraz. Obecne szympansy są zwierzętami, które żyjąc w czasach, kiedy nie było ludzi odznaczały się doskonałymi cechami, aby z nich uczynić przez powolny, stały rozwój, gatunek ludzki. Nie są tak agresywne jak zwierzęta psowate czy kotowate, mają również odpowiedni kształt ciała. Zamysłem bożym był fakt posiadania przez człowieka pięciu palców na kończynach. Tę topologię rozgałęzień na coraz cieńsze struktury Pan Bóg stosuje podczas ewolucji bardzo chętnie. Geniuszem, który trzeba docenić było zastosowanie ich na zewnątrz ciała, z którego odchodzą nogi i ramiona, a z nich wszystkich palce, a z tych z kolei paznokcie, co w ostateczności (paznokcie) spowodowało iż bez pomocy narzędzi mógł on wykonać największą liczbę prac mechanicznych, w tym konstrukcyjnych i np. obierania pokarmu. Kryje się za tym pomysłem uniwersalność. Potęgą geniuszu Boga, który jeszcze mocniej widać po otwarciu ciała jest stosowanie tej topologii także wewnątrz i myślę, że ten pomysł jest jeszcze lepszy.

Powoduje on dla systemu nerwowego nie tylko świetne rozprawienie impulsów sterujących ciałem, ale też zbierającym informacje ze zmysłu czucia. Z kolei używanie tego rozkładu w rozprawianiu substancji odżywiających poszczególne organy, tkanki, komórki i mitochondria w systemie krwionośnym zapewniło, jakże ważne stałe ciśnienie z którym następuje napór płynu z elementami odżywczymi na poszczególne komórki.

Kreacjonista w każdym elemencie danego stworzenia widzi konkretny sens i cel jaki miał Bóg, tak to stworzenie organiczne kształtując.

Bezosobowe potraktowanie oddziaływań, które mają wpływ na ludzkie myślenie.

Należy przyuważyć, że bardzo sensownym postępowaniem może być pozbawienie zła osobowości, które spotyka człowieka, tak aby nie popaść w skrajności. Problemem też okazuje się nadmierna wiara, że osobie ludzkiej towarzyszą inne osoby. Powinien on być świadomy istnienia Boga, ale może zupełnie bezproblemowo nazwać oddziaływania, które go spotykają bez nazwania ich osobowymi. Dotyczy to zarówno wiejącego wiatru, żaru słonecznego, oddziaływania elektrostatycznego czy oddziaływania psi (nieznanego pochodzenia). Bez uwzględnienia możliwości wpływu niewidzialnych substancji na ciało ludzkie, które mogą deformować jego właściwe postrzeganie świata, biologia ogranicza ilość bodźców, które docierają do człowieka. Zważywszy też na fakt, że człowiek składa się z czegoś znacznie więcej niż ciała, nie można wyłączyć z niego promieniowania cieplnego jakie emituje oraz promieniowania elektromagnetycznego, ponieważ pole jakie tworzy on sam jest częścią jego osoby. Jest to tak samo zupełnie słuszne stwierdzenie jak to że człowiek nie myśli wyłącznie mózgiem, ale także i pozostałymi narządami i nie tylko. Człowiek czuje i myśli całym swoim jestestwem. Bez jakiegokolwiek elementu zmysłu, czy części ciała nie byłby on w pełni sobą. Zawsze jest też tak, że człowiek powinien jak najlepiej wykorzystać swoje ciało do przetwarzania informacji jakie do niego docierają przez wzrok, słuch i czucie.

Możliwości woli ludzkiej

Wielu badaczy mózgu próbuje przełożyć aktywność jego pól oraz rozkład substancji chemicznych na funkcje działania naszego umysłu, lecz jest to działaniem niepewnym. Domniemania iż lewa i prawa półkula odpowiadają za konkretny typ myślenia i odczuwania są domniemane i nie da się otworzyć wszystkim ludziom czaszek, aby na tej podstawie stawiać takie osądy. Ponadto, świat umysłów jest w znacznej mierze niezależny od zmysłów, a w przytłaczającym stopniu od ogólnego stanu organizmu. Należy zauważyć, że czasami aktywność w mózgu wzrasta i to wszystko. Fakt, że system nerwowy (nie tylko mózg!!) emituje podczas życia promieniowanie EM oznacza tylko tyle, że pracuje, a jego działanie ma zakres wykraczający poza ciało na znaczną przestrzeń, co jest logiczną przesłanką, aby stwierdzić, że działanie umysłu wykracza poza ciała ludzkie. Fakt, że jest od niego w większej mierze niezależne, można sobie także wytłumaczyć stanem wielu osób, które doświadczają bardzo zróżnicowanych chorób somatycznych, w tym poważnych chorób i uszkodzeń mózgu, a jednak ich umysł pracuje poprawnie. Także ludzie, którzy przyjmują bardzo różną chemię do krwi i mózgu myślą w ogólności bez zmian. Fakt, że po zamknięciu oczu widać przyćmiewające ilości blasków światła świadczy najlepiej, że istnieją tajemnice, a to widoczne światło jest jednym z dowodów na to.

Oddziaływanie PSI oddziaływaniem tajemniczym

Zespół doświadczeń z pogranicza wizji, mistyki i chorób psychicznych zawsze oznacza, że człowiek podlega zaburzeniom, które spowodowane są zespołem oddziaływań o podobnym charakterze ale różnej naturze. Chodzi tutaj o komplet oddziaływań na ciało ludzkie nie pochodzących ze źródeł Słońca, wiatru, maszyn lub tryskającej wody. M. in. zmiana temperatury wokół ciała jest po części oddziaływaniem tajemniczym, szczególnie, że związana jest z odczuwaniem subiektywnym. Podobnie dochodzi do zaburzenia uczucia grawitacji i ilości i jakości światła świadomości. Głównie po tym ostatnim można rozpoznać, że występuje oddziaływanie, ponieważ poznanie bezpośrednie całym ciałem jest najczulsze w stosunku do oddziaływań tajemniczych. A te przeważnie zaburząją

prawidłową pracę struktur umysłowych w bezpośredni sposób zaburzając harmonijną pracę organizmu, pewnie najważniejszą częścią jest tu głowa, ustawiona na górze ciała jak antena. Oddziaływanie PSI jest oddziaływaniem unifikującym w sobie drgania cząstek powietrza, grawitację w pewnym obszarze, zmieniające masę ciała. W rzeczy samej jest oddziaływaniem charakteryzującym się wolą.

W sprawie reinkarnacji

Reinkarnacja (tu cytuję anioła) przeczy zasadzie ognia i wody, to jest typowej drodze, na której dusza pośmiertnie, lub w przypadku mistyków za życia, przeżywa swoją drogę oczyszczenia. Ogień wypala powodując, że dusza odpłaca się za grzech i bardzo wewnętrznie zaczyna pragnąć miłości. Kiedy już ją otrzymuje, jest to dla niej źródło wody żywej, który dawkomany jest ściśle według tej miary jaką duchy otaczające człowieka poznały, oceniając jego mocne i słabe lub nędzne strony. Tylko dusze ściśle współpracujące (na przymus) z wysokimi demonami, mają prawo wchodzić, (opętańczo) w ludzi (Hitler, Judasz itp.). Dzieje się to jednak w okrutnej dla nich niewoli, nie robią tego z upodobaniem. Mogą to być także, co zupełnie prawdopodobne, ich duchy tożsamości, które kiedyś już je wcześniej opętywały (Hitler i Judasz niewątpliwie byli opętani).

Jak radzić sobie z szatanami w psychozie – dla chorych.

Przede wszystkim musi osoba zrzucić jarzmo narzucone przez psychologię i psychiatrię o chorobie mózgu, ponieważ myślenie człowieka wykracza nie tylko poza mózg, ale również poza jego ciało. Mózg osoby chorej praktycznie nie różni się od innych. Stąd, jeśli cokolwiek jest w schizofrenii i podobnych chore, jest to cała istota człowieka, wraz, a może przede wszystkim z jego rdzeniem tj. duszą. Sama świadomość, że złośliwy duch miesza w pracy umysłu, daje efekt natychmiastowej poprawy samopoczucia chorego. Także ciało jest chore, szczególnie jeśli objawy wytwórcze są tak silne, że dają odczuwalne efekty na ciele. Trudno jest poradzić sobie z szatanem głównie jeśli występuje nacisk obsesyjny.

Wnioski z wpływu telewizora kineskopowego na atak demoniczny w czasie snu

Wpływ był błyskawiczny i nie pytający o nic, tak bym powiedział. Telewizor stał na wysokości łóżka, po skosie w odległości ok. 4m. Filmy różne. Treść snów znacznie się poprawiła. Później nad ranem dany był mi jeszcze sen płytki też z przyjemną treścią. Kanał obojętny, ważne promieniowanie. Przed włączeniem telewizora, kiedy nie świeciła pomarańczowa lampka nocna, demon był wredny, dusił jak zmora w najściu na całe ciało, głównie głowę, jak to najczęściej w ich przypadku bywa. Zupełnie zneutralizowany.

Soul saving in few words nowadays

Anioł pokrótce (już wcześniej mi o tym mówił): wykorzystujemy tutaj do tego głównie efekt powtarzania. Do tej pory podstawowym narzędziem na maszynach cyfrowych i odtwarzaczach kilku-minutowych nagrań o powtarzalnej jakości (na magnetofonach nie było tej możliwości). Łączymy te piosenki z pamięcią duszy i w ten sposób działamy. Niewątpliwie jednak w walce z szatanem najskuteczniejsza okazuje się głębia uczuć, a piosenki są właśnie takim stymulatorem emocji. Próbuje także dzięki maszynom cyfrowym poprawić naszą pamięć związaną z duszą, co utwierdza naszą z nią relację, np. w snach, co później przekłada się na życie wieczne. Na koniec przekazu: "Dzięki Waszym maszynom cyfrowym nie będzie nam już tak łatwo zapomnieć..."

3 A.M. - International Hour Of Mercy

Sometimes there is problem that person can have great mess because of alien pneuma in her body/soul. If problem is high, I select some angel of mercy at 3AM and I'm trying to wake up person to get rid off the problem. It's the hour when my power of ether is the highest. The angel is responsible for so called recombination. With some of my saints I wake up them at some morning hours to get rid off of any evil powers that would affect on their soul. As you can imagine, they just do what I want. They pray for all the time they're woken. Waking up for even an hour or half is changing my typical dream issues by night, so they simply don't embed any sexual temptation. Easy. More Chaplet Of Divine Mercy at this Hour is needed all over the planet. This is the last hope for Babylon. "Love contra" is how we divide any soul/spirit/matrix. So we need clean people concerned on Jesus and love. I appreciate much those from marriages, who feel strong connection between. Those 'all the time lovers' have the greatest influence on angels who keeps in safety all cities and villages.

14. Jak radziłem sobie w schizofrenii?

Od kilku lat zmagam się zarówno z psychozą jak i halucynacjami, których jest bardzo dużo. Jednak pomiędzy nimi zdarza mi się także mieć kontakt z dobrymi aniołami. Chciałbym pokrótce napisać, że dzięki Bogu jest wszystko możliwe i stan samopoczucia można znacznie poprawić dzięki trwaniu w atmosferze miłości. W psychozie bardzo wyraźnie odczuwałem złą moc, która zaczynała brać górę nad moim życiem codziennym. Teraz, kiedy modłę się i regularnie przyjmuję leki, halucynacje odchodzą na dalszy plan i mogę szczęśliwie prowadzić życie. Największym moim przyjacielem stał się różaniec. Szybko okazało się także, że płyty Mocnych w Duchu i pisma katolickie oraz Obraz Miłosierdzia na zawsze zmieniły całe moje postrzeganie świata. Czuję się radosny. Pokój gości w moim sercu mimo wielkiej samotności, bo życie z chorobą psychiczną to życie w osamotnieniu. Świat w psychozie wydaje się nie do przyjęcia, straszydła krzątają się po dachach domów, a demony przekrzykują się w obsesyjnych nawoływaniach. Co najgorsze, myśli są nieskładne, nierzadko posiada osoba manię prześladowczą, co jednak należy podkreślić towarzyszy zawsze temu wielki brak miłości. Psychoza oznacza życie w zakłamaniu we wnętrzu osoby. Jezus Chrystus obudził w mojej najbliższej rodzinie wielką nadzieję na uzdrowienie wewnętrzne i psychiczne u jego boku. Psychoza oznacza gorszy, niestabilny sen, niemożliwość skupienia się i przeszywające uczucie smutku. Wyrzuty sumienia i ciemność trwały w moim sercu przez około 3 lata. Przy tym wszystkim byłem bardzo drażliwy. Wyjazdy do egzorcystów początkowo kończyły się nieporozumieniami w rodzinie, ale dziś jest inaczej. Wszyscy radujemy się w Panu i każdy z nas został w jakimś stopniu przemieniony. Chcę pisać o tym jak wielką dobroć ma w sobie osoba Mesjasza i rzesza świętych, która mu towarzyszy. Ostatnio odczuwam wielkie pocieszenie płynące od Najświętszej Matejki. Pragnę w tym miejscu podziękować Bogu za dar rodziny, domu i wszystkich dóbr materialnych, które mi przydał. Stałem się świadkiem rzeczy bardzo nadprzyrodzonych. Zacząłem być nachodzony przez aniołów. Nie przedstawiali się z imienia - nie wiedziałem jakiego są pochodzenia. Do dziś pozostaje to dla mnie niepoznaną tajemnicą. Okazało się jednak iż w wyniku tych najść i bezsenności, z którą były związane, mój mózg doznał pewnych trwałych, niekorzystnych zmian. Urządzenie EEG (elektroencefalograf) wskazał jego nietypowe działanie. Przyjmuje cały czas neuroleptyki, które blokują objawy choroby i dają mi dobry sen. Po jakimś czasie - czasie kłótni w rodzinie i negatywnych emocji zacząłem na stałe mieć widzialnych towarzyszy w postaci zjaw. Koszmar był elementem codziennych przeżyć. Bardzo mnie to zastanawia, choć muszę przyznać iż modliłem się mało. Dzisiaj jest znacznie lepiej. Minęło już 6 lat od pierwszego epizodu psychozy i Bóg na mojej drodze postawił mi ludzi, którzy kompletnie odmienili moje życie. Napisałem książkę, którą chcę wydać w papierze. Traktując

halucynacje jako ukryte działania szatanów, odsłania zupełnie nowe prawdy o ukrytych działaniach duchów.

06.06.2012. Jezus: straciłeś uczucia wyższe przez szatana.

"Lecz"

Lecz gdy rzuciłem się w toń modlitwy,
Szarpnął głową moją na bok,
Wtedy z całej mocy swojej, zaparłem się,
Spojrzałem na Nią z całą miłością
Wykrzywił mi więc usta w nienawistnym grymasie
Płacz: ryczał wściekle, rozpłacz się
Widziałem jakby ich szeregi, cieni
Po samobójczą sięgnąłem broń, nie mogąc złapać oddechu
Bezlitośnie wrył się w ciało, zagrzemiał
I trzecia część gwiazd została strącona
Dla niej nic,
Dalej nic

(2)

Smok drży, gdy na Ciebie pada promień,
Cień zamienia się w pustą przestrzeń,
A przecież tam kwiaty
Iskrzy się w głębi duszy coś na kształt czary,
Miliony pragnień, marzeń, słów dla
wiatru, O trwałość przeżyć, słów dla
wiatru.

(3)

Ukrzyżuj mnie, błagam,
Użyj lin i zastrzyków,
Ukrzyżuj, nie daj
przełać własnej krwi,
własnej krwi.

Kocham Cię Jezu.

Spraw, aby w moim sercu zagościła prawdziwa miłość. Nie pozwól mi chwalić się i być próżnym. Zabierz ode mnie mój egoizm. Daj siłę, abym mógł żyć dla moich bliskich. Proszę Cię o te skromne fundamenty, których tak bardzo potrzebuję. Przyjdź już dziś ze swoją mocą i odbierz mi mój strach. Bądź uwielbiony w moim powszednim dniu! W każdej osobie mojej rodziny. Pragnę wielbić twoje Najświętsze Serce. Odbierz ode mnie kłamstwa, w które czasami wierzę i poddaję się złudzeniom. Wybaw mnie Jezu z mojej choroby ciała. Tylko Ty możesz sprawić, że będę wolny.

Część V. Zespół paranoidalny.

Wstęp:

Praca jest zbiorem listów, wpisów na forum i notatek jakie sporządziłem w roku 2016. Chcę w niej jak najrzetelniej streścić moją wiedzę na temat zespołu paranoidalnego, z którym dane mi zostało się zmierzyć. Praca jest tak krótka i zwięzła jak to tylko umiałem zrobić. We wstępie chciałem podać moje rozważanie na temat realnego udziału Boga w świecie biologicznym, co też próbuje skutecznie udowodniać.

W rozważaniu nie dyskutuję nad szczegółami działania leków przeciwpsychotycznych przyjmując krótko, że tamując oddychanie nerwów, blokują one udział demonów w chorobie. Pokrótkce wyjaśniam, że wybór padł na nie, bo w dużych dawkach uspokajają i usypiają, do czego nie zachęcam – sedacja.

Na siłę psychiczną człowieka składa się realne spojrzenie na świat ożywiony, w tym stosowaną technikę. Przy skutecznej eliminacji przewagi demona, poprawieniu jakości snu oraz powtórzonej edukacji na tematy absorbujące zaatakowanego zespołem paranoidalnym chciałbym uzyskać jego komfort psychiczny. Skupiłem się także na wyjaśnieniu fenomenów paranormalnych i parapsychicznych, występujących szeroko w zespole paranoidalnym. Książka jest szóstą częścią mojej serii poświęconej chorym i udręczonym.

1. Kompletny model przyrody.

Filozofia jaką nam zostawił nasz przyjaciel Chrystus jest ponadczasowa. I cieszymy się, że ją mamy :) Ale nie możemy zapomnieć o naszym Ojcu, który nad nami czuwa i nas rozwinał.

Chciałem napisać o tym, że bez względu na obrzędy i rytuały, powinniśmy obrazować przyrodę jako zawierającą pierwiastek boski. Prości, szczerzy ludzie nie mają z tym problemu, żeby mówić o Bogu jako obecnym w życiu człowieka i innych stworzeń. Powszechna jednak nauka stroni od tego, żeby mówić bezpośrednio o Bogu. Używa zatem terminów zastępczych takich jak natura (rzadziej matka natura) oraz w wielu miejscach nadużywa funkcjonalności organizmu czy organów, kiedy mówi, że organizmy przystosowały się, a nie, że zostały przystosowane. Podobnie kiedy mówi się, że mózg tworzy (sny, halucynacje, głosy, wizje, objawienia), a nie, że tworzy Bóg.

Podobnie jak nauki parapsychologiczne mówią, że człowiek może wykształcić w sobie umiejętności jasnowidzenia, telepatii, poltergeistów, ektoplazmy, teleportacji, bilokacji, klątwy, materializacji etc. i że wynikają one z ciała, a nie, że są działalnością nadprzyrodzoną duchów, w której człowiek może jedynie uczestniczyć jako podległe stworzenie.

A także w psychologii powstały twory takie jak jaźń, podświadomość, nieświadomość etc. które wynikły z ateistycznego modelu, w którym działalność Boga została zepchnięta celowo do funkcji ciała.

Tak samo w ewolucji stwierdzono kardynalnie, że zmiany kształtu ciała spowodowane są przez te organizmy, przez ich zachowania. A nie, że ciało było kształtowane przez Boga. Często zamienia się osobę Boga na bezosobowe twory: ewolucja, przyroda, natura. Od organizmów miałyby zależeć np. zatem że mają po dwie nerki i serce po lewej stronie. Absurd.

Reasumując, nauki antropocentryczne uprzedmiotowiły w znacznym stopniu Boga. Zadały mu cios, nie tylko przekłamując rzeczywistość, ale przyznając ludziom pierwszeństwo przed stworzycielem.

Chciałem też takiego głosu w sprawie form kultu, na który wielu ludzi nie godzi się, nazywając się niepraktykującymi. Chodzi o to, że w dzisiejszych czasach masowej kultury i tzw. zagrożeń duchowych, mimo, że człowiek nie uczestniczy w złych obrzędach i rytuałach, uczestniczy on w ich namiastce, wsłuchując się w hymny dla demonów i wchodząc w złą wirtualną rzeczywistość. I co ciekawe, ta wojenna, pełna przemocy wirtualna rzeczywistość dominuje. W istocie, zawsze więc kogoś wybieramy i kultywujemy, nawet jeśli jest to zmyślony demon na ekranie.

Ewolucja czy kreacjonizm?

Czytałem trochę wypowiedzi na tematy ewolucji w kościele. Biolodzy coraz więcej obserwują konstrukcje i mechanizmy, których Bóg używał do tworzenia obecnego świata. Takich szczegółowych mechanizmów są miliony. Należy do nich chociażby budowa komórkowa organizmów. Do tego dochodzą różne zabezpieczenia organizmów przeciwko niekorzystnym zmianom w przyrodzie. Jak np. to, że robaczywa śliwka dojrzewa jako pierwsza i szybciej opada z drzewa. To, że hodowana w osobności - selekcyonowana pszenica, opada z kłosa później, pozwalając na zbiory. Takie różne złożone zależności w przyrodzie są wszystkim zamysłem stwórcy. Nie wątpię też, że część zbuntowanych aniołów posiadała swój pomniejszy głos na etapie kreowania gatunków. Stąd duża część mechanizmów istnieje tylko po to, by zabezpieczać działalność dobrych duchów przeciwko złym duchom, które potrafiłyby tworzyć proste złośliwe twory takie jak pasożyty. Nazwa złośliwe organizmy jest tu bardzo na miejscu. Złośliwe twory takie jak wirusy są dowodem na istnienie zbuntowanych aniołów. Cały system krwionośny jest właśnie do otwartej walki z takimi potworkami. Kościół nie powinien też zapominać o pierwszym świecie, który tu był na przestrożę i na próbę czyli świecie z czasów dinozaurów. Funkcje tego świata biologia odkrywa cały czas. Np. powstanie złóż paliw. Rozumiem też, że Bóg chciał nam urozmaicić przez to historię planety, ponieważ gatunki te nie mogłyby współistnieć z ludźmi, a jednak Bóg jako wielki konstruktor, chciał stworzyć i je. Wyginiecie potworów, które nie robiły nic poza konsumpcją i tępymi walkami pomiędzy sobą jest dla nas przestrożą, żebyśmy nie byli im podobni w agresji. Inna rzecz, że był to cały niezależny świat z wieloma gatunkami, których już nie poznamy.

Zauważmy, że pod człowieka właśnie napisane są takie elementy jako oryginalny dla poszczególnego osobnika kod DNA - który pozwala udowodnić jego bytność, udowodnić ojcostwo czy macierzyństwo a także na przykład użycie kości do szkieletów, które zakopane w ziemi udowadniają, gdzie mógł zginąć dany człowiek czy zwierzę. To są ułatwienia dla człowieka, które czynią ten świat lepszym. A więc poprawiona identyfikacja organizmów co do miejsc i co do ich czynów. Do tego też np. Bóg używa linii papilarnych. Dał on te mechanizmy człowiekowi w jakimś konkretnym celu. Przyroda bez Boga nie mogłaby przewidywać absolutnie takich potrzeb, które w praktyce może wykorzystać tylko jeden gatunek - człowiek.

Ewolucja człowieka, w której on jako rozumny już częściowo uczestniczył dobierając sobie narzędzia, podpierając się kijami w podróży, pogłębiła wolność i niezależność człowieka w jego bytowaniu wobec stwórcy. Selekcja naturalna, o której tyle pisał Darwin, jest mechanizmem wymyślonym z góry, zupełnie prostym i niejedynym w ewolucji. Wiąże się on z przenoszeniem cech w rozmnażaniu - krzyżowaniu. Konstrukcja ta na przykład użyta jest do tego, że zdrowsze potomstwo rośnie, gdy krzyżują się osobniki z różnych odmian, ras. Osobniki bardziej różniące się od siebie, bardziej oddalone. Zabezpiecza to w naturalny sposób przed kazirodztwem. Jest to dowodem na to, że kazirodztwo nie jest w zamiarach bożych. Dotyczy to też na przykład zapylania roślin, dlatego sadi się obok siebie różne odmiany. Wtedy są lepsze owoce.

Ponadto Bóg użył takiej materii do naszych organizmów, abyśmy się na co dzień nie widzieli z nim. Żebyśmy mieli z nim naturalny kontakt w czasie snów i objawień. Przeciwnością tego naturalnego kontaktu z Bogiem są koszmary i halucynacje, które pochodzą od demonów. Kolejny raz przez to, że nie widzimy Boga na co dzień, jesteśmy stworzeniem bardziej wolnym.

Analizując takie konstrukcje, dopiero widzimy jak głęboka to jest wolność i ile pracy Bóg włożył w ten świat.

O taki kreacjonizm mi chodziło, kiedy mówiłem o tym 10 lat temu. O taki, który łyka ewolucję na przeddeserek, i który sumiennie widzi pracę i zamysły aniołów, a nie tylko pracę człowieka, jak to by chcieli widzieć ateści. Bóg pozwolił na współpracę człowieka w jego ewolucji, żeby dać mu niezależność. Dzisiaj zapominamy np. o możliwościach ognia, przedkładając przed to elektryczność, ale jedno, jak i drugie posiada w sobie ściśle konstrukcje stworzone dla człowieka. Kiedy patrząc na takie cząstki jak elektron, wiemy, że powstały one właśnie dla człowieka. Prąd elektryczny jest tak wymyślony, że przenosi się tylko po odcinkach, łącząc dwa elementy. Spełnia więc nie tylko funkcję uniwersalnej energii, (która mogłaby występować punktowo), ale i uniwersalnego narzędzia komunikacji, której żaden gatunek nie potrafi wykorzystać, jeno człowiek. A kiedy to musiało być w tworzeniu kosmosu... Tak szeroko bym to chciał widzieć. Zamyśl Boga był natychmiastowy, a wykonywany mozolnie aż do dziś.

Jak chrześcijaństwo ruguje magię na przestrzeni czasu.

Cieszę się, że żyjemy w erze chrześcijaństwa, bo ład w świecie przyrody od tego czasu wzrósł. Zauważyłem swego czasu - także w praktyce, że Bóg dąży do ładu w przyrodzie, tzn. żeby to, co ma być niewidzialne, takie właśnie było. Kiedy czytam jak łatwo kiedyś ludziom przychodziły zjawiska paranormalne, to w głowę zachodzę, że takie grube rzeczy się działy. Dzisiaj to wszystko jest rozwodnione, ale zatacza większe kręgi. Ale z faktu, że jest bardziej rozwodnione, to nie dzieje się aż tak mocno. Przynajmniej taka sytuacja jest w Polsce. Słyszałem, że na zachodzie, m.in. we Włoszech jest znacznie więcej magii i są domy, w których przesuwiają się meble i nikt ich nie chce. Słyszałem o wyspie gdzieś w dżungli, w której po śmierci dziewczynki zmaterializowało się tysiące lalek. Kiedyś anioł tłumaczył mi, że tam gdzie modlą się chrześcijanie rozszerzają się wpływy Ducha Świętego i ład wzrasta. Dlatego jestem za rozszerzaniem się chrześcijaństwa.

Osobiście wierzę, że Chrystus był wybrany i pośród innych proroków, on najcelniej utrafił w filozofię. Zobacz co pisali prorocy ze starych czasów. Wszędzie mówili, żeby czcić jedyne Boga, a porzucić cały inny kult i wszelkie praktyki pogańskie. I zauważyłem coś znamiennego. Dzięki Chrystusowi wszelkie rytuały zostały w istocie zredukowane do zbiorowej modlitwy do Boga. Czy na mszy czy na egzorcyzmach prośby do Boga stanowią podstawę. Czasami na egzorcyzmach trzeba też pogadać z demonami. W praktyce mistycznej też jest podobnie, głównie z dobrymi, dużo mniej ze złymi. Takim klasycznym przykładem paroletniego mistycyzmu są zapiski Faustyny Kowalskiej. A wiesz jakie poganie mieli rozbudowane różne rytuały. Wszędzie też przewijał się motyw krwawej ofiary. Chrystus to wszystko zagarnął. Dziś krwawe ofiary składa się w chrześcijańskim rozumieniu tylko w kultach diabelskich, niebezpiecznych, opętańczych.

Chrześcijaństwo jest jak najbardziej aktualne. Szczególnie tam, gdzie żywa jest magia. Tam Chrystus sprawdza się doskonale. Na zachodzie też zrobił swoje, dlatego pięknie, że nie chcą tam być rasistami, ale państwa muszą mieć swoje granice.

Z rodziną pomagamy różnym młodym osobom, które wdepnęły w okultyzm i narkomanie i modlimy się z nimi. Rodzice opiekują się między innymi dziewczyną, która paktuje z demonami i próbują ją przeciągnąć na jasną stronę mocy. Zadanie trudne. Ona też obserwuje zjawiska paranormalne, chociaż komukolwiek o tym opowiada, to ludzie mają ją za wariatkę. Kiedy np. mówi, że w jej pokoju śmierdzi siarką, albo, że parzy ją w rękę krucyfiks. Zmiany w organizmie są tak głębokie, że dziewczyna cierpi na tak zwane choroby diabelskie, w których pokropienie wodą może kończyć się poważnymi poparzeniami skóry.

Z traktowaniem tych rzeczy - duchowych jest trochę tak jak mówi mój znajomy ksiądz. Do zupełnie prostych ludzi to dociera. Wtedy jest grupa osób pseudouczonych, która jest sceptyczna i niewierna. Oraz zupełnie dobrze wykształceni ludzie, którzy widzą Boga w stworzeniu i natrafili na niego w swojej pracy naukowej. Ci też wierzą. I to jest prawda. Ten odsetek, który coś tam wie i zasłania się racjonalizmem, nie ogarnie całości stworzenia. Tego nie da się tak łatwo zmierzyć. Mit, że mamy nie wiadomo jaką technikę też ugrzązł w ludzkim postrzeganiu.

Ewangelia nie potrzebuje psychologizacji

Uniwersalny przekaz ewangelii nie potrzebuje psychologizowania, co zdarza się niektórym kapłanom, którzy są zafascynowani współczesną psychologią.

Wiele z terminów stosowanych przez psychiatrów odnosi się do świadomości obcych człowiekowi. Wyodrębniono pozaświadomość, nieświadomość, przedświadomość i podświadomość. W chrześcijańskim rozumieniu, w którym rozeznaje się duchy, stwierdzilibyśmy, że są to świadomości tych bytów. Człowiek zaś jako jedność połączona z aniołami ma swoją pojedynczą świadomość i pamięć, które trwale wtopione są w Boga. Człowiek związany jest z Bogiem w centrum swojej osoby - w swojej jaźni. Bóg uczynił tak ze swojej wszechmocy.

A psychologia (z łac. nauka o duszy!) podkreśla, że nie ma Boga, nie ma duszy ani duchów. Mając takie założenia, biopsychiatria traktuje mózg jako myślący poza człowiekiem! - np. tłumaczenie snów. W biblii wyraźnie podkreślone jest, że sny pochodzą ze świata duchowego. Ateistyczny, biologiczny monolit Freuda podobnie jak u Darwina musi upaść, jeżeli chcemy odkryć pełniejszą prawdę. Rola aniołów i Boga w procesie stwórczym jak i w procesach psychicznych jest nie do podważenia! XIX-wieczni psychologowie małpują chrześcijaństwo w swoich terapiach. Znają bowiem skuteczność łaski spowiedzi świętej. I sami stosują w swoich terapiach coś na kształt spowiedzi, ale za pieniądze. Oni jednak nie odpuszczają grzechów, a do nich przyzwyczajają, bo tak szczęśliwiej. Psychologia działa dla Ego, a kościół dla Boga.

Czy można jakoś przekonać ateistów?

Wielu ateistów znajduje sobie konkretne argumenty, którymi tłumaczą sobie coś z niczego. Świętym Graalem ateizmu jest koncepcja doboru naturalnego – selekcji najsilniejszych osobników. Przez zachowania zwierząt tłumaczą sobie zmiany ich fenotypu, nie widząc w kształcie zwierzęcia jakiegoś konkretnego projektu. Na świecie żyje obecnie ponad 8mln gatunków roślin i zwierząt, do tego dochodzą gatunki z ery dinozaurów. Wyczerpuje to możliwe kształty i kolory ciał tychże. Gdyby przyjąć koncepcję o samostworzeniu, proces ten, najwyżej mógłby się zakończyć jakimś jednym nieskomplikowanym gatunkiem, ale nie 8 milionami!

Spójrzmy zatem głębiej na zjawiska losowe wśród małych cząstek. Gdyby zjawiska te miały tendencje do układania się w logiczne struktury, udałoby się dowieść to naukowo. Przykładowo szum na ekranie telewizora układałby się w jakieś sensowne obrazy. Tak samo byłoby z kwantami. Nikt niczego takiego nie zaobserwował. A co by było gdybyśmy ostatecznie zauważyli taki ruch czy dźwięk jak to jest w Electronic Voice Phenomena? Uznalibyśmy, że taki szum jest inteligentny. A inteligencja to domena konkretnych niewidzialnych osób.

Czy zatem można zaobserwować jakoś świat duchów? Tak, i to co noc, kiedy mamy sny i obserwujemy wirtualne światy, które przecież też znikąd się nie biorą. Tu jednak ateści bronią się, kultywując potęgę niezbadanego mózgu. Dzięki ateistom takim jak Freud czy Jung wszystkie działania duchów zredukowano do podświadomości czy nieświadomości, które mają być integralną częścią człowieka. Podświadomość i nieświadomość to sztuczne twory, wymysły, na potwierdzenie których nigdy nie znajdziemy dowodów. Dziś powtarzane są jak mantry przez szeregi psychologów, którzy w swoich kwitach obalają monogamię i bezinteresowną miłość, proponując rozpustę i egoizm, bo to wydaje się bardziej naturalne przeciętnemu człowiekowi.

Duchy istnieją, ale jak to udowodnić?

To, że istnieją, to odczuwam tylko na własnej skórze. Dziś się położyłem na chwilę do łóżka i zaraz zaczęły do mnie szeptać różne teksty. Odzywają się rzadko, czasem raz na miesiąc i głos ich jest wyraźny. Jak to jest takie niemierzalne, to jak udowodnić ich życie? Wiem, że ktoś robił testy nad wodą ze znakiem krzyża i ponoć wzrastała w niej ośrodkowa prędkość fal elektromagnetycznych. To by nawet był dobry dowód.

Kiedyś zaproponowałem taką maszynę opartą o komputer i kamerę wycelowaną w niebo, która miałaby udowodnić, że tam istnieje życie, ale dla mnie to jest nie do zrealizowania, nie umiałbym tego tak łatwo zaprogramować - przetworzyć sygnału. Zasada podobna jak EVP, ale zamiana obrazu na tekst.

Gdybyśmy mieli maszyny, które trwale odczytywałyby komunikaty z zaświatów, wiele problemów na świecie by się rozwiązało. Na przykład moim zdaniem religie by się bardziej pojednały. A tak tkwimy w martwym punkcie. Gdyby tak udało się na przykład zarejestrować ludzkie sny jakoś. To już byłby też dowód. Ale tego nikt nie potrafi.

Moim zdaniem pogoda, na przykład wiatr są ożywione przez Boga, ale właściwie nie da się tego udowodnić, poza uogólnioną teorią o różnicy ciśnień i chaotycznym ruchu cząstek powietrza.

Jak już nawet w fizyce kwantowej nic nie znaleźli, to ja nie wiem gdzie znaleźć duchy. Skoro oddziałują na system nerwowy, to już muszą być spore siły. To samo tyczy się zjawisk poltergeist. Tam siły są jeszcze większe, ale to dalej jest na tyle chaotyczne, że trudne do zmierzenia, a co gorsze powtórzenia. Spontaniczność tych zjawisk jest jakimś dowodem na ich ożywiony charakter, widać tam czynnik woli. Ale nauka chce wszędzie wykonalnego eksperymentu.

Duchy poruszające maszyny losowe?

Analizowałem swego czasu jak duchy potrafią poruszać urządzenia losujące i wnioski są takie, że potrafią one poruszać 'maszynę losującą' w trakcie losowania. Owe maszyny są łatwiejsze lub trudniejsze do poruszania. Może się to odbywać na poziomie szumu

ciepłego czy nawet na poziomie kwantowym. Teoretycznie specyficzny materiał do losowania jest łatwiejszy duchom do poruszania. Nie dywaguje jaki, bo tego nie wiemy.

Nie pisałbym o tym, gdyby nie fakt, że takie losowanie bardzo często wykorzystuje się w magii i jej pokrewnych elementach. Do losowania wykorzystuje się kości, karty, komputery lub inne maszyny jak w laboratorium uczelni PEAR. Tam stwierdzono, że nawet mechaniczne urządzenia losujące są skorelowane z szeroko pojętym umysłem. I to wychodzi tam zupełnie na zimno. Operator mówi: teraz w prawo, albo w lewo i maszyny losujące potwierdzają decyzję operatora z dokładnością ok. 70%, co wskazuje, że umysł operatora ma wpływ na wynik losowania.

Sam swego czasu wymyśliłem maszynę opartą o losowaniu z dość prostym algorytmem, która pozwoliłaby wychwycić przekaz ewentualnych duchów. Moim zdaniem takie obserwacje podobne byłyby do nasłuchiwania kosmosu. Maszyna reagować by miała np. na przekaz ukryty w poruszających się chmurach, lecącej wodzie, liściach poruszanych wiatrem. Taka maszyna udowodniłaby, że pogoda jest zjawiskiem ożywionym (a niewątpliwie jest, co potwierdziłoby bardzo stare obserwacje ludzi). Podobnie jak udowodniłaby, że np. szum cieplny ujęty aparatem może zawierać ukryty przekaz, który da się odkodować w postaci tekstu.

Takie badania są podobne do Electronic Voice Phenomena i udowadniają, że bezładnym szumem (praktycznie każdym w przyrodzie i kosmosie) rządzą niewidzialne siły, które mogą go formować.

Zatem jaka jest różnica pomiędzy bierną obserwacją przyrody w poszukiwaniu ukrytego życia a magią?

Ano taka, że w magii prowadzi się dialog. I czeka, aż maszyna losująca da odpowiedź na pytanie. A w naukowym eksperymencie dialogu się nie prowadzi, tylko obserwuje się na zimno próbki z maszyn. Chyba, że umysłem skorelowanym z maszyną miałby być jak w "PEAR Proposition" człowiek. W istocie za poruszeniami maszyn w pear stoi osoba ducha towarzyszącego a nie umysł ludzki, ale to już wymagałoby szerszego opisu.

Działanie mechanicznych maszyn do kontaktu z duchami znane było już w biblii. W księdze Jonasza i ewangelii opisywane było bowiem 'rzucanie losów'. Było to jednak zapytanie w stronę bogów. Pytania jednak do duchów były przeciw pierwszemu przykazaniu.

Może jeszcze warto rozjaśnić, że kiedy poruszyicielem maszyny losującej - jak w tasowaniu kart, jest człowiek, to duch poprzez kompulsje porusza ciałem człowieka. Używa zatem pośrednio człowieka do wzmacniania swojego wyboru. Ten sam efekt wykorzystuje się w rysujących bezwładną ręką ołówkach, piśmie automatycznym. Z kolei w tabliczce Ouija, maszynach PEAR czy komputerach (losowanie oparte o zegar komputera) tego elementu nie potrzeba.

2. Rozmowa z aniołami czy z demonami?

Dziś całą noc rozmawiałem z aniołami. Miła rozmowa, zupełnie logiczna jak z inteligentnym człowiekiem. Głos bardzo wyraźny. W międzyczasie modliłem się Ojczy Nasz i Aniele Stróżu. Pod koniec rozmowy anioł powiedział: a teraz przełączam Cię na demony. W jednej chwili zaczęły się sypać dobrze mi znane wyzwiska i obelgi. Do tego niechęć do mnie, groźenie, że skończę w piekle. Nie trwało to długo, bo przegadalem je modlitwą, jak zawsze robię. Recytuję w myślach modlitwy. Parę lat temu demony mi

przerywały i recytacja w myślach kończyła się jakimiś dziwnymi zwrotami. Teraz mam tak zakodowane te modlitwy, że już demony nie mają tej mocy. Nieraz kiedy rozmawiam z aniołami i przyjdzie jakiś demon, zwracam im uwagę: zobaczcie tego, jest tam lub tu. Rzadko mi się zdarza, żeby demony, które do mnie przychodzą nie były pod kontrolą jakichś aniołów. Jeżeli już muszą się do czegoś przyznać, żeby to było na moją korzyść, robią to z przymusu. Nawet jak zabierają do piekła (byłem tam parę razy).

Różnica jest ciekawa. Żaden normalny dobry anioł nie ma nic przeciwko świętym i modlitwom do nich, same nieraz śpiewają hymny na cześć Jezusa. A demony po prostu jak słyszą o Maryi to dostają białej gorączki. Chyba najbardziej dobija je w naszej religii, że człowieka uznano za Boga. Wyższe demony podważają to na każdym kroku, są dość dobrze obeznane z dogmatami np. o trójcy albo niepokalanym poczęciu i mogą godzinami wnioskować w człowieku, że to nie ma sensu, prowadząc do ateizmu. Rzadko też zdarza mi się, żeby rozmowy z nimi były konstruktywne i pouczające, choćby te o naturze piekła. Demony do niczego się nie przyznają, klną tylko jak zwariowane. Oceniam część z nich osobiście na bardzo świrnięte. Zdarzyło mi się, kiedyś wejść do kościoła samemu i jeden z demonów spod dachu wołał: to ja jestem Maryja! Demony nadużywają wizji. Aniołowie bardzo rzadko korzystają z wizji, żeby coś przekazać, jak jest na jawie to zawsze okraszają ją stosownym komentarzem.

Przykładowy fragment z rozmowy z dzisiaj: - "Czyli to co my robimy to w sumie jest objawienie i mistycyzm? Anioł: tak, ale czy musisz się tym chwalić? Nie musisz o tym chwalić się kościołowi, tylko wyciągać wnioski i opisywać przyrodę. Oni już i tak z Tobą współpracują."

Demony w snach często nad ranem, są już osłabione przez mocniejsze anioły i muszą się przyznać do swoich planów, w których można odczytać przestrogi przed różnymi nieszczęśliwymi zdarzeniami. Ja mam często prorocze symboliczne sny, które dotyczą wyłącznie następnego dnia. Dokładność z jaką przewidują zdarzenia przyszłego dnia bywa porażająca, jest to dokładność do przypadku spotykanych ludzi na ulicy, zdarzeń drogowych itp. A tam przecież rolę grają czasami sekundy. Niewiarygodne, ale prawdziwe. Wiedzą o różnych rzeczach, które mogą wydarzyć się następnego dnia, ale nigdy nie pokazują tego dosłownie. No bo sen ma zostać snem. Używają takich symboli, żeby człowiek je zrozumiał. W ważnych snach powtarzają symbolikę, która wryła się jakoś w pamięć człowieka.

Przykładowo w snach erotycznych normalne anioły są bardzo delikatne. Całe zajście jest zrównoważone i miłe w doznaniu. Często z nieznanymi lub dawnymi miłościami. Natomiast demony nadużywają, sen konstruują tak, żeby wybudzić człowieka i go niejako zgwałcić. Czasem pojawia się w snach seks kazirodczy lub homoseksualny. Konstrukcja takiego snu robiona jest na prędko, w pośpiechu, bo demon nie może działać długo w samowoli. Niestety sny takie są robione na tyle realnie i pełne traumy, że wpisują się mocniej w pamięć od innych.

Czasem zdarza się, że wyższy anioł pogoni w snach demony tak, żeby dusza sama im wydała wyrok. Miałem tak kiedyś, kiedy obudziłem się z koszmaru i zacząłem mieć pretensje do Boga, że demony znęcają się nade mną, wypominając mi masturbację. Innym razem ochotnie do niej zachęcają. Więc są bardzo dwulicowe w tym względzie. Robią tak z zazdrości o seks. Wtedy zdarza się, że bije się lub kopie brzydkich z buzi chłopaków lub staje oko w oko z jakimś wilkiem - psem. W Polsce bardzo często tak aniołowie reprezentują demony. W piekle demony przeważnie pokazują się osobiście jako hybrydy człowieka ze zwierzętami, z zasady brzydkie, w innym przypadku po prostu jako zaniebane potworne zwierzęta (potwory). Robią tak, ponieważ nie znoszą porządku

stworzonego na ziemi i próbują go obalić. Pracują nad tym wytrwale, czasem przez ludzi, a czasem przez drobne dodatki do ewolucji jak wirusy i mutacje.

Demony bardzo lubią naiwnych ludzi, którzy używają pisma automatycznego. Początkowo dyktowały mi tak różne karygodne treści. Chciały np. rewolucji seksualnej w kościele, bardzo boli je wstrzemięźliwość i wstydlivość w tym zakresie. Kiedyś pokłóciłem się z szatanem, że ciało kobiety stworzył Bóg i jest piękne, a on to wykorzystuje. Wziął mnie do piekła nocą, musiałem wejść do jednego z biur. Jakiś szatan powiedział: A więc twierdzisz, że obraz nagiej kobiety nie jest zły. Powiedziałem krótko: tak, bo Bóg tak wymyślił jej ciało. Szatan wyszedł zza biurka i przemienił się w roznegliżowaną średnio seksowną blondynkę i rzucił szybkie: To mnie bierz! Odpowiedziałem: nie, bo nie mam teraz na to ochoty. Szatan odnotował coś w księdze i zostałem wypuszczony z tego pomieszczenia.

Kiedyś, 11 lat temu anioł podyktował mi pisaną dla mnie nomenklaturę szatanów (8 typów), w których odnotowano czym się głównie zajmują. Podano ich charakterystyki. Wliczano w to rozpuszczenie seksualne, przedwczesne współżycie, agresję świeżo upieczonych dorosłych, zagrożenia biologiczne - babranie się w chorobach, wyróżniono szatanów agentów, którzy przekazują różne komunikaty ludziom i ich zwodzą, szatanów potworów, których zadaniem jest znęcanie się nad duszami w koszmarach i piekle oraz szatanów inteligentów, którzy rozpracowują taktykę na poziomie teorii intelektualnych (przykład teozofia itp.). Podana tutaj kolejność to były ich stopnie od najniższych do najwyższych. Najbardziej ruchliwi są szatani agenci i w sumie najgroźniejsi, bo to od nich zależy wykonanie zadań taktycznych. Ta nomenklatura była dla mnie i sprawdza się do dzisiaj, oczywiście wśród demonów panuje anarchia i każdy przypadek jest inny. Działa na ludzi w innym wieku, przeważnie niestety młodych. W piekle są różne oddziały, dlatego opisy piekła różnią się od siebie.

A czy można mieć zły wpływ na drugą osobę przez telepatię?

Temat telepatii pojawia się już któryś raz. Sporo czytałem na te tematy i wyrobiłem sobie zdanie. Otóż moim zdaniem owszem można rzucić na kogoś urok, stosować magię, ale co chcę z całą stanowczością są to przypadki bardzo odosobnione i np. telepatia związana jest ze światem demonicznym. Tylko garstce osób z tych, którzy wchodzi w magię, takie rzeczy się udają. A więc jest to jakiś procent z procenta i w sumie takich akcji też nie jest wiele. Magia przeważnie opiera się też dla ułatwienia na jakichś przedmiotach, które podrzuca się ofierze. Zaszkodzenie drugiej osobie tylko przez spojrzenie i przebywanie w tym samym miejscu jest praktycznie niemożliwe, jest to nawet wśród praktykujących magików rzadkość. Żeby poczytać o takim praktycznym użyciu magii i okultyzmu polecam książki Grzegorza Bacika.

Co do samego fenomenu telepatii. Miałem kiedyś sposobność przeprowadzenia z moją dziewczyną testu na coś, co nazwałem współdzieleniem wyobraźni. Chodziło tu o posiadanie wizji po zamknięciu oczu (ale nie zaśnięciu). Zamknęliśmy obaj oczy i sprawdzaliśmy co widzimy. Nasze wizje pokrywały się w stu procentach. Dodam, że dziewczyna była zdrowa jak ryba. To jest właśnie przykład telepatii.

W istocie wizje, głosy, koszmary, [myśli samobójcze](#), jasnowidzenie pochodzą od demonów, a nie jak tu ktoś przypuszcza od obcych ludzi.

Kartele farmaceutyczne postawiły się w roli autorytetów, wysnuwając różne niepoparte tezy jak np. teoria o dopaminie, o mikrouszkodzeniach tkanek etc. Wszystko po to, aby sprzedawały się ich specyfiki. W istocie do dziś nie wiadomo, dlaczego to właśnie one redukują [halucynacje](#). Gdyby te leki nie miały takich skutków ubocznych jak mają, nikt by nie protestował. Ale one powodują tycie, impotencję i [otępienie](#), do tego często wykręcają

różne części ciała, często gałki oczne, co w sumie powoduje, że ludzie mają wybór pomiędzy jednymi chorobami a drugimi...

Co do [urojeń](#), są bardzo osobistymi przemyśleniami. Wynikają z błędnego poszukiwania prawdy o świecie. Nagłe wyjście z materialistycznego świata do świata niepoznanego kończyć może się tak jak tutaj posądzeniem ludzi o telepatię. Tylko, że telepatia może zajść za porozumieniem obu osób. Nie wiesz co mają w głowach obcy ludzie. A przeważnie są obojętni na ciebie. Dlaczego niby miałbyś być jako przeciętny człowiek w centrum zainteresowania?

Nawet jeżeli wyczuwasz jakieś obce osoby, to gwarantuję Ci, że to nie są żadni ludzie.

A jak rzucić klątwę?

Do rzucenia klątwy każdy przepis się nada, ważne jest w niej to, żeby zawezwać demona i się z nim zjednoczyć. Demon też pierwszy lepszy to zrobi. Tylko co z tego, skoro są one anarchistami i działają na wszystkie strony. I psychikę Ci wykończy a jak zaczniesz z Tobą gadać, to nawet Arypimizol nie pomoże, bo nie będzie chciał skończyć. Nie ma nic darmo. Poza tym co to za myślenie człowieka. Panu Bogu świeczkę, a diabłu ogarek? A jak się z tego wytłumaczysz po śmierci? Na świecie jest tyle nieszczęść, że nie warto ich mnożyć.

Klątwy to syf. Przykład: Kobieta zrobiła rytuał nad dzieckiem i całe życie chorował, a w końcu go opętało, ale się nie poddał i się zaczął modlić. Kiedyś doznał wizji kto mu to zrobił. Tego samego dnia ta kobieta dostała zawał i padła martwa w środku dnia.

Ja też kiedyś rzuciłem klątwę. Miałem w domu dwa małe koty. Jednego z nich udusiłem na miejscu, bo taki miałem podszept. Demon wmówił mi, że jak uduszę tego kota, to demon da mi spokój. To był dla mnie bardzo trudny dzień. Mało spałem, w kończynach czułem przenikliwy prąd (mrówki), w głowie czułem piskliwy ton a przedmioty, na które długo się wpatrywałem, zaczynały świecić jasną poświatą. Tego dnia pierwszy raz wezwano do mnie karetkę. Opadłem bezsilny na nosze po dwóch czy trzech godzinach trzęsienia się w miejscu na stojąco. Nie mogłem zapanować nad sobą i musiałem wchodzić w tę wibrację. Drugi kot jakoś funkcjonował, a ja cały czas byłem zwodzony przez demony na jawie i w snach. Dobre anioły nie mogły zapanować nad sytuacją, bo nie byłem odpowiednio wyszkolony przez kościół. Ale po miesiącu wziąłem tego kota na łóżko i zacząłem go starannie głaskać pod włos, powtarzając: niech zło wejdzie w kotka. Powtórzyłem tak kilka razy. Potem odłożyłem tego kota i poszedłem spać. Kot, kiedy dorósł był bardzo brutalny. Uciekał na całe tygodnie z domu i krzątał się po różnych miejscach, wracał cały podrapany, miał poranione uszy. Miał bardzo chorą sierść, praktycznie w ogóle się nie wylizywał.

Inne zdarzenie ze zwierzętami było takie, że byłem kiedyś naładowany taką mokrą, świetlistą, zimną substancją, miałem do tego wodowstręt. Wszedłem na podwórze, a kot, który mnie zobaczył najeżył się, postawił ogon, cofnął głowę i zrobił ogromne oczy. Nigdy w życiu nie widziałem tak wystraszonego kota, a przecież to byłem tylko ja i stałem 5 metrów od niego, normalnie ubrany, więc nie wiem co takiego zobaczyło zwierzę.

Czy schizofrenia ma związek z demonami?

Łatwo zredukować sobie zjawiska demoniczne ad absurdum, a jak się przyśni koszmar to biegać do lekarza. Tak właśnie wygląda materialistyczny świat jaki na co dzień obserwujemy. Mózg stał się nie niemal obiektem kultu. Wszystko czego nie wiemy, redukuje się do działania mózgu.

W średniowieczu nikogo takie zjawiska nie dziwiły, były skrupulatnie odnotowywane, bo ludzie byli zasadniczo nastawieni na duchowość, a nie na ciało. Lekarze są nastawieni tylko i wyłącznie na ciało. Nie prowadzi się nawet terapii psychologicznej. Egzorcyci przestrzegają przed wnikaniem się w inne religie i bezowocną kulturę, ale dla kogoś kto nie wierzy, to nie ma żadnego znaczenia. Między innymi przez degrengoladę w popkulturze i synkretyzm religijny ludzie są tacy słabi psychicznie. Jeżeli kogoś nurtuje telepatia i magiczne wpływy, niech sobie o tym poczyta rzetelne źródła. A to, że szeroko pojęta magia i obce praktyki religijne pozostaną w zainteresowaniu katolików, to już się nie zmieni. Nas interesuje wszystko co ma związek z duchowością i będziemy o tym beczelnie rozprawiać.

Nauka mówi, że demonów nie ma.

Skąd jesteś taki pewien, że nie ma? Wielu ludzi, w tym ja, je widziało i słyszało wielokrotnie w akcji. Nie nazywam ich złymi duchami, a raczej złośliwymi, bo nie przeceniam ich możliwości. Istotnie, człowiek jest tak skonstruowany, że demonowi bardzo trudno go zabić czy pobić. A wśród ludzi jest to nagminne a czasem nawet masowe. Więc człowiek ma na ziemi większą władzę niż demony. Ale tylko tutaj. Po śmierci role się odwracają. I to też wielu doświadczyło. Ale, dopóki sam tego nie doświadczysz, to innym nie zaufasz. Nawet gdyby ktoś Ci podał setki takich historii jak tutaj:
www.zmiennokształtne.blogspot.com

I to co piszę nie ma związku z żadną religią, kultem czy obrzędem. To jest element przyrody, dzieje się na całej planecie. Nie musisz kłaniać się duchom, żeby dawały Ci [halucynacje](#). Zjawiska są te same od wieków. A że od tego siada psychika, no cóż, nic dziwnego - słabe jednostki tego nie wytrzymują. W ogóle w takim świecie gdzie każdy monitor jest kamerą, a wie o tym może 3% społeczeństwa.

Kłamstwo, które tworzy chorobę psychiczną.

Chciałem napisać o tym kłamstwie, które jest inne niż tylko takie typowe kłamanie ludziom w celu osiągnięcia korzyści. Chodzi mi tu o kłamstwa rodzące się w głowach ludzkich za przyczyną diabła.

Swego czasu opisywałem o tym, że kłamstwo może bardzo dobrze funkcjonować w społeczeństwie w postaci półprawd i stereotypów a nawet urojeń zbiorowych w postaci na przykład przesądów.

Rdzeniem zatem zabobonów jest kłamstwo. To kłamstwo tłumaczyć ma irracjonalność podejmowanych działań jak na przykład nie witanie się w progę czy baczenie uwagi na czarne koty. Kłamstwo tego typu potęguje fakt jego irracjonalności. W tym tkwi jego przekorna siła. Omeny i inne znaki od złych duchów też są kłamstwem. Swego czasu, kiedy zaczynała się moja obsesja, szatan nakierowywał moją głowę na napisy na murach, a nawet znaki, tworząc cały słownik do porozumiewania się z zakrytym światem. Omen jest w piekle codziennością. Codziennością fałszywego, kłamliwego przekazu do świata żywych.

Stereotypy to z kolei kłamstwa przez uogólnianie. Przez nie nie jesteśmy w stanie zauważyć wyjątkowości ludzi. Nasz obraz rzeczywistości jest niepełny, zakryty mgłą. Walczyć ze stereotypami należy w mediach i w szczegółowych badaniach, co już częściowo się dzieje. O stereotypie jako zagrożeniu swego czasu tłumaczył Andrzej Wronka.

Urojenia, podobnie jak przesady, różnią się tym, że interpretowane są osobiście. A więc charakteryzuje je wielobarwność. Z praktyki psychiatrycznej wynika, że osoby chore dają

wiarę urojeniom, ponieważ same nie posiadają obiektywnej wiedzy na tematy, których one dotyczą. Urojenia to kłamstwa wyłącznie spoza obszaru wiedzy osoby. W walce z urojeniami pomaga sieć internet i powtórzona edukacja. Bardzo często urojenia dotyczą sfer zamkniętych dla ludzi, a otwartych w świecie duchowym jak intencje i myśli ludzkie. Mając natłok tego typu kłamstw nie sposób się w nich nie pogubić.

Szatan poprzez kłamstwo, niepełną wiedzę i przekręcanie intencji ludzi próbuje ludzi skłócić i poddać w myśli prześladowcze. Często obwinia i zaskarża swoje ofiary o rzeczy, które się do nich nie mają, które nie są ich dziełem.

Skutki działania złych duchów.

Skutkami działania złych duchów nie są tylko manifestacje, w których uczestniczą one oficjalnie - tak, aby dały się zdemaskować. Ale także w sposób bardziej ukryty, prowadząc do nieszczęść w zdrowiu człowieka i w zdarzeniach, które na pograniczu mają kierownictwo człowieka. Zło czając się przy duszy człowieka daje podszepty. Moim zdaniem, gdzie udowaśniałem to w swoich pismach, działalność zła polega też na tym, że prowadzi do obłędu i szaleństwa. W wielu niewyjaśnionych fenomenach psychiatrii można doszukać się działalności diabelskiej. I nie jest ona krzykliwa jak w przypadku F44 (ICD-11)- opętaniu. Jest wiele innych przypadków jak nerwice, psychozy, depresje, w których można doszukać się zbieżnych działań nadprzyrodzonych.

Wiem, że kościół nie jest w stanie tego uznać, skoro oddziela chorobę od opętania. I źle, ponieważ opętanie jest tylko jedną z chorób, dokładnie tak jak medycy twierdzą. Kościół nie powinien popadać w ścisłe teoretyzowanie. Teologia chrześcijańska to nie inżynieria. Nasza rola polega na tym, żeby żyć w świętości i do niej dążyć, żeby miłować, a nie teoretyzować i pouczać w swoim nurcie, bo pewnego dnia może się okazać, że Jezus powie, że nas nie zna. Dobrze jest znać zagrożenia, ale warto sobie zdać sprawę z powszechności działań duchów piekielnych. Naszym zadaniem jest tak jak Antoni Pustelnik modlić się z chorymi w ich całej nędzy, tak, aby stał się cud uzdrowienia. Ja wiem, że to brzmi trudno dla kogoś po teologii - wierzyć w cudowność w przyrodzie, ale tam właśnie są ręce Boga. Ja nie jestem uczony, ale wykonałem wiele pracy, żeby oglądając w życiu demona, opisać go dla innych. Kiedy to wszystko przechodzi bez echa, budzi we mnie niepokój o charakter kościelnych struktur, jego działanie, które jest hermetyczne i zamknięte, a przez to dochodzi w nim do tyłu rozłamów. W pewnym momencie, kiedy zacząłem widzieć nędzę stanu duchownego, zrozumiałem dlaczego istnieje problem Belfastu itp. Do wieczności przejdą Ci, którzy nie podnieśli zbyt wysoko głów, ale także Ci, którzy aktywnie działają.

Czytam o U.F.O. z niesmakiem. Brakuje opisu o tym jak propaganda USA wymyśliła całą ideę. W filmie nazistowski UFO jest pokazana prawda o statkach. Służby specjalne dobrze wiedziały o nocnych najściach demonicznych, które ubrali w termin porwania. Zastanawiające jest, że przez takie przekłamania ludzie nie mają właściwej wizji świata - Bóg i (wszyscy) aniołowie. A przecież chodziło o to kto będzie miał cudowną broń. Cała reszta to bajka, która stała się podstawą ufologii.

3. Systemy szpiegowskie istnieją naprawdę

W innych częściach właśnie o tym tak często piszę, żeby ludzie w kryzysach psychicznych nie zajmowali się magią ani ezoteryką, a znam wiele takich ludzi, którzy jak zaczną widzieć i słyszeć duchy, to próbują z nimi zawrzeć jakiś układ. Takie widzenie i słyszenie zdarza się bardzo bardzo wielu ludziom. Przykładowo jest całe

stowarzyszenie: www.intervoiceonline.org. Część z tych osób radzi sobie całkiem nieźle, a część nie wytrzymuje, szczególnie jak słyszą to na okrągło, jak zaczynają mieć jakieś przecucia, które się sprawdzają w realu.

Normalnie jak człowiek nie ma mechanicznych zajęć, typu koszenie trawnika, ja akurat drewno na opał robię, to może się zadreć z myślami. Tak samo np. jest z bezsennością. Jak się dobrze nie wypiszesz, to halucynacji i tych wszystkich wizji jest więcej. Bo snów tak człowiek nie pamięta, no, chyba, że ktoś ma koszmary i jest jedną nogą w piekle, to wtedy i kładzenie się do łóżka może być traumą.

Tej magii dzisiaj nie ma tyle co kiedyś. Klątwy nie są takie spektakularne, potrzeba do nich dużo przedmiotów podrzucić, podać jakieś trucizny, rzadko zdarza się latanie czy lewitacja. Co najwyżej ludzie mają potem takie akcje, że nie mogą wytrzymać z obrazami świętych albo parzy ich medalik, albo drą się w niebogłosy jak ksiądz na kazaniu wymówi słowo: szatan. To jest nawet ciekawa obserwacja, że ta cała magia się rozwodniła w porównaniu do tego co się działo w średniowieczu. Przeczytałem kilkadziesiąt, może kilkaset takich historii, że demony robiły różne rzeczy z ludźmi. Z ciałem mogą niewiele, ale z psychiką np. bardzo dużo. Mogą w niej mieszać bez końca. Ale odporne jednostki i tak są w stanie to wytrzymać.

Wywiad nie potrzebuje magii, chociaż zdziwiłbyś się jak bardzo się nią interesuje. Przykładowo w Polsce, w czasach UOPu, była cała jednostka "Wywiad paranormalny". Dla wojskowych magia jest za słaba i za mało pewna, jak trzeba kogoś sprzątnąć, to stosują coś w stylu niby samobójstwa. Wywiady, szczególnie ruski np. ma całą paletę swoich 'medykamentów'. Tabletki na spanie, trucizny po których nie ma śladu w organach, często używali tabletek, które wywoływały halucynacje - lata badań w psychuszkach. Mają takie rzeczy. Podobnie jak to, że od początku telewizji, jeszcze tej lampowej, każdy kineskop, a później matryca ciekłokrystaliczna posiada funkcję kamery. Początkowo używało tego tylko wojsko, później dopuszczono gmachy telewizji, a nawet radia.

I kolejna ciekawostka, w jakimś tam francuskim podręczniku od leków na głowę piszą: pacjent twierdził, że jest podglądany przez kineskop. No i kto tu z kogo wariata robi. Facet po prostu za dużo wiedział. A jeszcze nie tak dawno, tacy ludzie byli cholernie niewygodni. Teraz to już nie ma znaczenia, bo ekrany i mikrofony są wszędzie, nawet w prysznicu i lodówce. Mi to osobiście nie przeszkadza. Może złapią jakichś terrorystów albo kryminalistów

A jak to działa w praktyce?

To może zacznę od tego jak to działa po odłączeniu napięcia sieciowego, bo to jest najciekawsze. W każdym kineskopie znajdują się punkty, które są tak zrobione, że są bardzo światłoczułe. Taka matryca początkowo 240 x 320 punktów dawała już całkiem niezły obraz. Dodatkowo kineskop był zakrzywiony (okrągły), żeby przez taką soczewkę wpadało więcej obrazu z pomieszczenia. Tak jak działa judasz w drzwiach. A później to bardzo prosto już. Światło wpadające na element światłoczuły zamieniane jest na bardzo delikatny sygnał elektryczny, który wzmacniany jest najczęściej przez różne ferryty i wysyłany falą. Nie jestem w stanie powiedzieć na sto procent czy są to fale elektromagnetyczne czy jakieś inne eteryczne fale i jaki mają zasięg. Tak czy inaczej podzespoły telewizora mogą działać jako nadajnik. Zasięg tego nadawania zwiększa się po dodaniu anteny, która sobie promieniuje sygnał w świat, lekko wzmocniony przez symetryzator (taki mały ferryt), a później już przez wzmacniacze antenowe. W innych przypadkach sygnał może przechodzić z pewnym trudem przez sieć energetyczną.

Dodatkowo energia w takim urządzeniu przy pracy pasywnej bierze się z kondensatorów, najwięcej z elektrolitów. Jest w nich całkiem dużo energii po wyłączeniu pudła z sieci. Takim ulubionym stworkiem wszystkich szpiegów oprócz ekraników i mikrofonów pojemnościowych jest... tranzystor. Który nawet po włączeniu napięcia puszcza sygnał w dwie strony. Tak działa np. radio tranzystorowe. Każdy głośnik jest od biedy mikrofonem dynamicznym. Dlatego np. w kolumnach tak chętnie stosuje się głośniki wysokotonowe, ponieważ mają one podrasowaną tę zdolność.

Co do matryc LCD. Wiem tyle, że początkowo nie mogły mieć silnego podświetlenia, bo zakłócałyby same siebie. Ponadto np. w monitorach stosowano czarne tło - DOS. Żeby lepiej wychwytać obraz z pomieszczenia. Funkcja kamery miała też jakiś związek z siecią energetyczną. Chodzi o to, że częstotliwość sieci energetycznej w USA wynosi 60Hz. Tak samo NTSC pracuje na 60Hz. W Europie PAL, w Azji SECAM i sieć energetyczna pracują na 50Hz. Przymuszczałnie miało to początkowo związek z modulacją sygnału. Kiedy powstawała sieć energetyczna, nie chciano dopuścić prądu przemiennego. Miał być prąd stały, bo tak umiano przysyłać informacje bez zakłóceń. Jednak Nikola Tesla się uparł, prawdopodobnie dosyć szybko wciągnięto go w wojskowe sprawy, no i jest prąd przemienny. Przymuszczałnie większość sygnału idzie tzw. masą, która ma potencjał zerowy. Prąd przemienny miał też tę dziwną zaletę, że dawał się całkiem łatwo modulować sygnałem akustycznym. Teoretycznie każdy kawałek blachy podłączony do tego typu prądu posiada tzw. efekt mikrofonowy. Bardzo wrażliwym na drgania jest podłączone włókno żarówki. Żarówka przeważnie umieszczana jest w centrum pomieszczenia, a modulacja rozpoczyna się po załączeniu jej obwodu do sieci. W jakichś magazynach czy garażach to się jakoś tam sprawdzało.

Jeśli chodzi o radio, wypromowano z czasem radia z syntezą cyfrową. Układ mikroprocesora kontroluje mały ekranik-kamerkę, często VFD, który służy do wyświetlania częstotliwości. Speaker w radio ma możliwość widzenia obrazu od dowolnego słuchacza (kiedyś były tylko słuchawki z nasłuchem), teraz mają też monitory. Zasada jest taka, że nie można rozmawiać bezpośrednio na antenie z rozmówcą na zasadzie: Hej, Julek, jak tam poranna masturbacja? Dlatego jest od groma podtekstów na antenie. No, a w tv praktycznie się tego nie używa, żeby na żywo sobie wrzucać, najbardziej to może na polsat news czy tvp info, ale to w kraju od niedawna. Tylko obserwacja jest ścisła. Jeśli chodzi o sprzęt odbiorczy, nie wiem. Nie byłem w wojsku, a do bunkra z centralą odbiorczą, żeby mnie wzięli też wątpię. Z czasem Internet i wideokonferencje rozwiązały sam problem globalnego wyciągania z ludzi co myślą i co planują zrobić. Nie zapominajmy też, że od początku była telefonia, a tam to nawet nie ukrywano, że się słucha.

Jak tak ktoś w to wchodzi pierwszy raz, to nie dowierza. A tak to właśnie w skrócie działa. Obecnie z takiego monitora komputerowego pobiera się dwa sygnały wizyjne. Jeden z pomieszczenia, a drugi z zawartością pulpitu. Żeby tak to działało, nie potrzeba żadnych modyfikacji sprzętu, bo jest przygotowany do tego w fabryce. Wystarczy, że wszystko jest podłączone. Oficjalnie widziałem już, że przyznali się do przeróbki kabla monitora, żeby przysyłać sygnał wizyjny albo podglądania przez kamerki w smart tv, ale to jest w sumie dezinformacja dla tych, którzy by szukali jak ten telewizor może podglądać jako niepozorne, niemodyfikowane pudło w kącie pokoju. Poniekąd można poczytać o tym jak takie rzeczy działają, czytając dobre książki o służbach specjalnych. Doczytałem się, że w Polsce, w czasach PRLu ponoć bardzo kulawo to działało w porównaniu do Zachodu i Japonii i, że mało mieli dobrych fachowców w tej dziedzinie. Dopiero teraz to się wyrównało, dlatego skądinąd takie parcie na nowy sprzęt RTV i PC. Ja np. elektronikiem jestem i siedzę w temacie już 17 lat. Teraz możesz zrozumieć dlaczego Saddam Hussein nie chciał się zgodzić, żeby obywatele Iraku posiadali anteny... satelitarne. Albo dlaczego USA

i ZSRR miały różne modulacje telewizji w czasie zimnej wojny. Mógłbym jeszcze długo pisać o tym, ale niech tamten przegląd wszystkim wystarczy.

Dla normalnego człowieka nic to nie zmienia, ale boli mnie jak niektórzy twierdzą, że są podsłuchiwani, podglądani a nie wiedzą jak. Niech wiedzą - może będą zdrowsi.



Kiedyś monitor-kamera się sprawdzało, no bo ile tych komputerów w końcu było, głównie off-line. Teraz cały czas poprawiają sobie jakość, powiększając już przesadnie rozdzielczość, zmniejszając plamkę. Do tego to się tak rozrosło. Kamerki z obu stron telefonu, mikrofony pojemnościowe pod prysznicem. A jak widzisz terroryści i tak robią swoje i jeszcze są przepuszczani legalnie do krajów. Także to w sumie niewiele daje. Bo służby mogą tylko informować policję, żeby pojawiła się w odpowiednim miejscu i czasie. I to też nie zawsze się wykorzystuje, bo jakimś pomniejszonym przestępcem się zwyczajnie odpuszcza. Nie ta skala zagrożenia. Przykładowo teraz jak rozbijają mafię od wyłudzenia vat albo nielegalną produkcję leków, to tylko dlatego, że chcą. Zeszła władza nie miała takiego wybujałego morale i przymykała na to oczy, bo w sumie nikogo nie zabili, interesowała ich tylko kasa. Władza cały czas liczy na to, że przestępcy będą komunikować się przez wyprodukowany fabrycznie sprzęt, najlepiej nowe komórki. Ale może wracając do tych dziwnych chorób, jestem zdania, że jak coś Cię mocno interesuje, nie daje Ci spokoju, powinieneś się o tym edukować, dochodząc prawdy. Jak poznasz jak to działa, to będziesz miał spokój, podbudujesz rozsądek i nie będziesz szukał na ślepo.

No bo tego się używa. Przykład. Jak wyrabiałem paszport w urzędzie, to urzędniczka normalnie korzystała z komputera, a drugi nieużywany monitor stał naprzeciwko petenta. I nie musiał tam stać, nieużywany, bo po co, a jednak wyrobienie paszportu było na tyle ważne, że się go monitoruje. W ostatnich latach powstała też taka moda na oddziałach bankowych, że zaczęli za kasjerami wieszac telewizory hd, które czasem były uruchamiane z jedną animacją do reklam. Jak wiadomo napadów na kasjerów bywa dużo, dlatego nawet jakby robili jakiś grubszy sabotaż i odstrzelali kamery czy coś, no to ten telewizor zawsze dużo wyłapie.

Takich historii jest dużo. Np. w czasie drugiej wojny światowej używano zegarków do nasłuchu falami elektromagnetycznymi. Była już taka technika. Np. piloci brytyjscy byli instruowani, żeby wyjmować zegar z pokładu samolotu i zanosić go ze sobą w miejsce odpoczynku. W ten sposób nasłuchiwało się o ewentualnej zdradzie żołnierza. Oczywiście pretekst znalazł się taki, że zegar jest cenny i ktoś mógłby go ukraść. Z zegarami jest jeszcze taka historia, że kiedy radzieccy żołnierze ruszyli na Niemców i szli przez Polskę, to

mieli odgórny nakaz strzelać do wszystkich zegarów wiszących i zabierać ludziom zegarki naręczne na zasadzie: dawaj, bo ładny. Ludziom na wsiach mówili jakieś głupoty w stylu, że na ścianie wisi bomba zegarowa i je rozwalali. Kiedy weszli do Niemiec zagarnęli całe laboratoria i fabrykę zegarków, co można było wyczytać w książkach o wojnie, że to w sumie śmieszne, bo po co im to.

W komputerach możliwości też są spore. Agent służb wywiadowczych jest w stanie taki komputer w dogodnej dla siebie chwili zawiesić, może pisać na ekranie takiego komputera – przysyłać tekst do pamięci operacyjnej, może też otworzyć hiperłącze. Żeby dać o sobie znać agencji czasami robią literówki w pisanim aktualnie tekście przez obserwowanego.

4. Prawda o leczeniu schizofrenii

Może napiszę coś, o czym wszyscy w Polsce dzisiaj zapominamy. Tłumaczmy sobie to i owo na temat tkanek głowy, a w rzeczywistości wysiada po prostu psychika. Nawet jeżeli przyjąć, że ktoś słyszy jakieś demony, ma koszmary co nockę albo jasnowidzi albo wyczuwa jakieś dziwne niewidzialne wpływy, to po prostu logicznym efektem takich nacisków na psychikę, jest to, że człowiek zaczyna się tym przejmować i głupieje. Bo nie znamy źródła tych zjawisk parapsychicznych, ale po kilkadziesiąt lat badań widać wyraźnie, że nie powoduje ich mózg, bo z grubsza jest w podobnym stanie jak tych uznanych za zdrowych. Jest to raczej dowód na zaświaty.

Przyjrzyjmy się definicji: choroba psychiczna a nie choroba mózgu. Większość z nas tak naprawdę ma kontakt ze szpitalem, bo w wyniku jakiegoś dłuższego błędzenia podejmuje się działań irracjonalnych/agresywnych. Walczymy z kimś kogo nie widzimy, a nasi bliscy widzą tylko jak głupiejemy. Z kim walczymy? Pewnie z duchami jakimiś.

Na zdrowy rozum biorąc, musimy się nastawić na stary, mechaniczny świat. Żadne uciekanie w mistycyzm czy okultyzm nic tu nie da. Skoro wysiada psychika, najpewniej trzeba zadbać o wciąż sprawne ciało. Dlatego prace podwórkowe, zwykle gotowanie lepiej się sprawdza. Ja nawet doszedłem do tego, że nie opowiadam rodzinie o żadnych parapsychologicznych zdarzeniach, snach, głosach etc. Tylko opowiadamy sobie o realnym świecie, tak jest dużo bezpieczniej. Do tego w naszym przypadku super są ćwiczenia wszelakie, bieganie etc.

Zawsze byłem religijnym człowiekiem i mogę do bólu uczestniczyć w obrzędach, sporo czytam aktualnych pism katolickich i wiem co w trawie piszczy. Ale jeśli ktoś sobie nie radzi ze zrozumieniem ewangelii i religii, gubi się w tym i głupieje, bo ma objawienia jakieś swoje (przeważnie do takiego konfliktu z głównym nurtem dochodzi), to lepiej, żeby przyjął, żeby sobie ograniczyć praktyki religijne do minimum i zajął się prostszymi czynnościami. Bóg się nie obrazi.

A co do leków. Uspokajają i usypiają. I przeważnie są przedawkowywane przez lekarzy, którzy przede wszystkim **nie chcą agresji** i głupienia. Z naszymi poglądami i przeżyciami parapsychicznymi żaden lekarz sobie nie poradzi. Bo to jest prywatna rzecz i niech tak zostanie. Ja jestem osobiście zwolennikiem radzenia sobie bez leków, ewentualnie bardzo małych dawek do spania. Ale to każdy musi popробować sam, a nie dawać się ciągnąć za rękę tylko 'specjalistom'.

Witaminy i suplementy są skuteczne i już wielu ludzi zostało na świecie w ten sposób odratowanych z chorób psychicznych. Zdrowa dieta jest dobrą kontrą dla tak wysokiej narkomanii, która do psychoz prowadzi bardzo jednoznacznie. Niezależne badania pokazują, że przeciętny wariat lepiej sobie radzi bez długotrwałego brania psychotropów,

a kryzysy, które mu się zdarzają, występują bez względu na to czy jest zawałony chemią czy trzeźwy. Radzi sobie lepiej choćby z faktu, że jest w stanie podejmować długotrwałe prace fizyczne, a po kilku tygodniach neuroleptyków staje się wiotką lodygą, która nie jest w stanie nawet liści zagrabić, taki jest słaby. Jak wspomniałem lekarzom to jest na rękę, ponieważ taki osobnik nie będzie agresywny, będzie miał też upośledzone myślenie twórcze - a więc mniejsza szansa na spontaniczne wygłupy. A to przeważnie na tych tematach wykładają się wariaci.

To co jest określane mianem schizofrenii jest bardzo zróżnicowane wśród poszczególnych ludzi. Gro z tych ludzi jest zupełnie normalnych, ale miewa kryzysy. Odchyła im się afekt, inni są bardzo inteligentni, ale nie umieją sobie poradzić z chaosem myśli, często dla nich obcych, na który natrafiają. Dużo jest też ludzi, którzy są emocjonalnie niezrównoważeni, często mają niezły charakter. Do psychiatryków trafiają też osoby, które w jakiś sposób dręczą demony, często źle interpretują cienie, które je prześladują i mówią o kosmitach albo facetach w czerni. Innych dręczy to, że ktoś mówi ich ustami przez sen itp. Kolejna część wariatów, szczególnie tych, którzy nie robią długiej kariery to młodzi przemocowcy różni, których wysłała do szpitala rodzina w nadziei, że się opamiętają. Między innymi trafia na młodzieżówki element z poprawczaków.

I co, wszyscy Ci ludzie mają jedną chorobę? To przecież zbyt duże uproszczenie, żeby wszystkim takim ludziom dawać podobny zestaw psychotropów. Dobrze, to ich uspi, uspokoi, zmniejszy liczbę halucynacji, może niektórym wyłączą się sny. Ale nie wzmocni jakoś szczególnie ich spapranej psychiki, nie skasuje różnych kłamstw w postrzeganiu świata. Wśród paranoików też często występuje zaciętrzewienie, bo wolą słuchać demonów, które do nich gadają niż ludzi. I oni mają różne misje, mają objawienia i rzadko się trafi dobry ksiądz, który im to przeanalizuje i wyjaśni, żeby w to nie wierzyli.

A dla lekarza ateisty świat takiego człowieka jest nie do przyjęcia. Dlatego żaden z niego terapeuta. Zresztą, żeby ktoś poprowadził konstruktywne rozmowy z takim człowiekiem, musi on zapłacić niezłą sumkę za to. Takie czasy. I nie róbcie z psychiatrii takiej postępowej nauki. Na dobrą sprawę, dopiero zaczynamy, a już widać, że psychiatria ma duże problemy z uszanowaniem wolności człowieka i zadbanie o jego godność w kryzysie.

Czy można zadbać o jasność umysłu?

Zdrowe myślenie ma kategoryczne znaczenie w interpretacji pewnych fenomenów. Czytam forum psychiatria.pl wrywkowo od kilku lat i widziałem tu różne ciekawe historie dotyczące objawów wytwórczych. Objawy wytwórcze zdarzyć się mogą wszystkim, ale tylko pewna część ludzi reaguje na nie bzikiem i pomyleniem. I to jest kluczowe zagadnienie. Jak to interpretujesz. Przykładowo imperatywne formy głosów i brzydkie wizje, nie bójmy się powiedzieć koszmarne czy piekielne, zdarzają się często poważnie myślącym, wykształconym ludziom. I teraz jak zareagują? Czy posłuchają ich, czy dadzą się im przekonać, czy będą przed nimi uciekać? Z pewnością jest to szok. Nasłuchałem się opowieści starszego pokolenia, w których osoby widziały cienie, jakieś postacie chodzące nocą, które znikwały itp. Miały wizje. I co jest znaczące - pamiętają to dokładnie przez całe życie i wspominają jako swego rodzaju traumę. Ja np. kiedyś zmęczony poszedłem po schodach mieszkania na piętro i usiadłem. Po kilkunastu sekundach usłyszałem swoje własne ciężkie kroki, jakby ktoś wspinał się po tych schodach. Co było znamienne, towarzyszyło temu zimne uczucie, że był to ktoś obcy. Stukanie w schody to popularne zjawisko poltergeist – paranormalne. Zdarzenie takie pamięta się całe życie. A co jeżeli ktoś ma wizje, do tego o negatywnej treści, przez długi czas? Psychika może wysiąść, tym bardziej, że człowiek nie rozróżnia kim one są i czego chcą.

Wszyscy ludzie, którzy mieli kontakt z demonami albo kosmitami wyraźnie mówią, że one kłamią, że nie dojdiesz z nimi do żadnego porozumienia. Wyzwiska z rysztocka bywają codziennością. Do tego różne bolesne doświadczenia, bardzo realne sny, albo wręcz przeżycia z pogranicza śmierci, w których zadawany jest ból, duszenie etc. mogą pozostawić głęboką traumę w człowieku. Ekstremalne przypadki tego typu opisywane są przez ufologów (szkoda, że nie demonologów), a znaczna część społeczeństwa przeżyła kiedykolwiek atak zmyry. W kryzysach psychicznych często dochodzi do kłótni rodzinnych, nawet bardzo poważnych, z agresją itp. Później trudno to wybaczyć, tym bardziej, że wina przeważnie leży po wielu stronach. Myślę, że podstawa to sobie radykalnie wybaczyć. Ale to nie każdej rodzinie przychodzi łatwo.

Psychiatria traci swój rozsądek?

Ostatnio poszedłem na wizytę do psychiatry, a ten od progu pyta się mnie: "Jak tam wiedza tajemna?". Otóż niestety pseudonaukowe teorie, pseudomedycyna i ogłupiające psychikę techniki są obecnie zachwalane przez psychiatrię (biopsychiatrię), która sama traktuje się tak bardzo racjonalnie, mówiąc wyłącznie o chorych tkankach. A więc bardzo proszę, psychiatria proponuje wiedzę tajemną zwykłym ludziom, np. w postaci homeopatii. Jej twórca był znanym magiem. Zachwalana joga służyła do wejścia w kontakt z bóstwami, tak, żeby zawładnęły ciałem. A akupunktura i irydologia udowodniono, że są bez sensu. Ale zachwala się je na głównym portalu psychiatrii w Polsce podobnie jak ogłupiającą hipnozę, afirmację i autosugestię, które są ateistycznymi tworam, ale nie mają nic wspólnego z trzeźwym myśleniem i jasnością umysłu.

Ale przykładowo człowieka, który mówi, że słyszy głos ducha albo twierdzi o tym, że kineskop ma funkcję kamery, uznaje się za głupiego, bo Boga nie ma, a telewizor działa tylko w jedną stronę. Tak rugowano różne prawdy, zniesławiając ludzi.

Pseudomedycyna opiera się na założeniu, że światem rządzą inteligentne energie i siły, płyny posiadają pamięć, a pole przestrzeni może być 'wiedzące'. Wiedza, pamięć i inteligencja to cechy konkretnych niewidzialnych osób. Mówią też nie wprost o ukrytych własnościach umysłu ludzkiego jak jasnowidzenie, telepatia, wizjonerstwo, wychodzenie z ciała, które nie są cechami umysłu ludzkiego, ale aniołów, które mu mogą towarzyszyć. Nie wprost zatem te techniki odnoszą się do duchów. Okultyzm, który wywodzi się od kłaniania się duchom, żeby od nich dostać korzyści w pewnych swoich elementach sam uznał człowieka za Boga i częściowo duchy nie mają być już mu potrzebne do uzyskania swoich celów. Bez duchów jest to jednak niemożliwe.

Zwracanie się o pomoc do duchów tak bardzo rugowane przez psychiatrię jako nedorzecznosc nagle zostaje przez nią poparte? Dlaczego nie w modlitwie, a w praktykach magicznych i oszukańczych?

5. Pozabiologiczne przyczyny paranoi

Poznałem dwa rodzaje gazów, które ingerują w ciało ludzkie. Pierwszy gaz przenika skórę człowieka, ale nie jest w stanie przeniknąć mięśni, które są gęstsze. Gaz taki fluktuuje, jest dosyć ciężki, reaguje na grawitację, dlatego przeważnie ingeruje w nogach i stopach. Trudno przypuszczać z czego się składa. Jest dosyć ruchliwy, na cieple jest jednakowa temperatura, więc nie wiadomo jak reaguje na podgrzanie. Wnika słabiej w miejsca owłosione. Mycie wodą ciała nie zmienia zasadniczo jego działania. Przenikanie skóry zmniejsza się po nasmarowaniu jej tłustymi kremami, np. glicerynowymi. Fluktuacje i przenikanie gazu zmniejszają się po wprowadzeniu ciała w lekkie vibracje, np. masażerem. Jest to jednak efekt nietrwały. Gaz ten oddziałuje na włosy, powodując ich

mierzwienie, szczególnie na włosy łonowe. Przez niektórych zjawisko to określane jest mianem zaburzeń czucia. Jego oddziaływanie trwale spada po wystawieniu skóry na światło słoneczne. Wnikanie gazu w skórę może być bardzo uciążliwe i doprowadzić do załamania psychicznego, człowiek czuje się jakby miał niewidzialne pasożyty pod skórą. Gaz gryzie pod skórą także podczas snu, co pogarsza jego jakość i powoduje budzenie. Kiedy gaz po przejściu spod skóry trafia do ust, można wyczuć jego nieprzyjemny, gorzki smak. Zaburzenia podskórnymi ruchami zdarzają się osobom w każdym wieku. U jednych osób jednak nie mijają przez lata. Gaz ten zmienia skład po utrafieniu w jelita, co po części może neutralizować jego działanie. W obrębie brzucha gaz ten może powodować burczenie a w obrębie mięśnia sercowego szarpanie sercem, może też być odczuwalny w gardle, często szarpie w mosznie, kiedy jest rozluźniona. Gaz słabiej oddziałuje u osób wysportowanych, które mają sztywniejsze mięśnie. Gaz ten zmniejsza swoje natężenie po zmianie miejsca spania lub wypraniu ubrań oraz wśród osób palących. Bardzo trudno powiedzieć dlaczego ten gaz jest tak przenikliwy.



Kolejnym rodzajem gazu jest świetlisty gaz, który wnika w gałki oczne, czasami falując w oczach. Gaz ten może być różnych odcieni od zielonego, przez pomarańczowy, żółty aż do białego. Często jest złocisty. Gaz zmienia swoje zabarwienie po naświetleniu np. lampą jarzeniową. Gaz utrudnia zaśnięcie, odkłada się w gałkach ocznych, zaburzając widzenie w postaci świetlistych punktów, kolorowych plam, które mogą po prześwietleniu gazem występować przez wiele lat z podobną intensywnością.

Gaz ten jest ruchliwy i widać go wyraźnie po zmroku. Gaz zmniejsza swoje świecenie po zadymieniu pomieszczenia, jest to najskuteczniejsza metoda do redukcji jego ruchliwości i świecenia. Cząsteczki gazu poruszają się w powietrzu z prędkością ok. 10-20cm/s Występuje go więcej w zamkniętych pomieszczeniach niż na otwartej przestrzeni. Wszystko wskazuje, że gazem tym jest plazma w powietrzu. Plazma ta (zjonizowane powietrze) jest w większej i mniejszej ilości zależnie od pory roku. Najczęściej kumuluje się w pomieszczeniach na początku jesieni i później utrzymuje się przez długi czas. Zauważyłem też, że przez jedne lata jest jej więcej a w inne mniej. Przy dużej ilości plazmy w gałkach ocznych mogą się pojawić wizje po zamknięciu powiek. Gaz ten najprawdopodobniej działa psychoaktywnie. Gałka oczna zawierająca światło powoduje, że w nerwie wzrokowym płynie więcej sygnału.

Piszę o tym, dlatego, że część osób, którym dokuczają wspomniane gazy, zgłasza się do medyków, a ci kierują takie przypadki do psychiatry. Psychiatra stwierdza, że gazy nie istnieją i są wymysłem chorego, a ten ma szereg omamów. W pierwszym przypadku mówi się o omamach czuciowo-ustrojowych, omamach smaku i powonienia a w drugim o omamach wzrokowych. Prawda o tych zjawiskach jest jednak inna.

Zjawiska paranormalne wśród wariatów

Ilekróć chorowałem, to zjawiska paranormalne - głównie materializacja, dematerializacja i teleportacja, pojawiały się, ale nigdy nie dałem się im ogłupić. Kiedyś w Gdańsku, w akademiku, wymyłem całe łóżko i podłogi i położyłem się na łóżku. W pewnym momencie duża mucha wyleciała mi z pępka i zaczęła latać po pokoju. Było to wstrętne uczucie, ale nie mogłem nic z tym zrobić. Wypuściłem muchę przez okno, jeśli dobrze pamiętam. Miałem też takie akcje, kiedy byłem chory, że cały w ubraniu nurzałem się w ektoplazmie - świetlisto - elektryczny ni to gaz ni płyn. A muszki wlatywały mi w ubranie i z niego wylatywały. A komary w pokoju wlatywały w ten jarzący się gaz, znikając i wylatując kilka metrów dalej z pustki.

Kiedyś był też jeden chory w Starogardzie, któremu włosy urosły jak małpie wszędzie i miał na nosie gniazdo włosów. Zacząłem się nad nim modlić i mała mucha wyleciała mu z tych włosów na nosie.

Pewnego razu wziąłem 10 groszy, bo mi zabrakło w sklepie i chciałem donieść i jestem pewien, że wziąłem 10 groszy, a w sklepie wyjąłem z ręki 1 grosz i było mi wstyd, że musiałem iść kolejny raz.

Innym razem wyjąłem z telefonu kartę SIM i zniknęła mi z ręki. Rano znalazłem ją na półce niedaleko miejsca, w którym stałem z kartą. Wtedy przyjąłem, że teleportacja i dematerializacja mają w istocie jednakową naturę.

W tamtym okresie wyjąłem swój ulubiony różaniec komunijny – jedyny jaki wtedy miałem, i pamiętam, jak po wejściu w eter odpadł mi krzyżyk od reszty. To było dziwne, bo uszko, na którym wisiał, po prostu się otworzyło. Fenomeny z krzyżykami wskazują na złe duchy. Krzyże odginają się, są roztrzaskiwane na fragmenty, odpadają od reszty itp.

Kiedyś przez całą noc nie spałem. Od kilku dni miałem silnie naładowane gałki oczne elektrycznym gazem. Przyniosłem sobie z łazienki miskę plastikową. Nalałem do niej trochę wody. Usiadłem naprzeciw i zacząłem intensywnie wytrzeszczać oczy. Miska zaczęła zanikać, a w jej miejscu została jasna poświata. W tym samym czasie zaczęła się pojawiać z jasnej, białej poświaty pół metra dalej, aż normalnie tam została. Był to przykład dematerializacji i teleportacji. Osobiście nie wiem skąd wziąłem natchnienie, żeby do tego doprowadzić. Miskę wyniosłem potem do łazienki, gdzie służy do dzisiaj.

Kiedyś zajechaliśmy Passatem kombi do egzorcysty, a był to kawał drogi przez lasy. Zapamiętałem dokładnie drogę, bo byliśmy tam już któryś raz. Dodam, że na jego plebanii i w kościółku straszło. Przeprowadził tam wiele egzorcyzmów i duchy zagościły tam na stałe. Głównie zauważyłem magiczny 'przewiew', który uderzał w zamknięte drzwi z dużym impetem. Takie walenie w drzwi odbywało się na plebanii jak i w kościółku. Nie było w stanie wyrwać drzwi, ale solidnie je naprężyło. Ksiądz twierdził, że często słyszał kroki i widział chodzące postacie na plebanii. Kiedy wracaliśmy, przysypiałem, ale analizowałem drogę. Auto okryła ciemnozielona poświata, w pewnym momencie auto płynnie przeszło przez tunel czasoprzestrzenny i teleportowaliśmy się ładnych kilometrów do przodu. Zauważyłem, że droga zrobiła się szersza, a drzewa rozstały się, auto cały czas jakby trzymało się asfaltu. To był największy przedmiot jaki widziałem w dematerializacji. Zwykle w spontaniczny sposób dematerializują się małe przedmioty (monety, karta SIM, włosy, żywe owady).

Innego razu jechaliśmy do tego egzorcysty i podczas wysiadania wieczorem z auta z matki ubrania zaczęła zwisać taka sprężyna - loczek o długości kilku centymetrów z jaśniejącego światła. Do dziś nie wiem co to było, ponoć to się nazywa ektoplazma. Te akcje zawsze

nasilały się, kiedy dotykała mnie bezsenność, a bliscy tracili ze mną kontakt w rozmowach. Można powiedzieć wchodziłem w zaświaty.

Inni chorzy, zobacz ten film https://www.youtube.com/watch?v=Lr-g_iifluw, od czasu 18:20 i posłuchaj co gość mówi.

„... gdyby nie pewne przeżycia, to bym tu nigdy nie wylądował. Absolutnie. Po prostu mieszkalem z ojcem w jednym mieszkaniu. I proszę sobie wyobrazić, że w pewnym okresie z ojca wyszedł diabeł. Wyszła taka mgła, krystalizująca się w postaci czarnego bazyliuszka. Ten bazyliuszek próbował wejść mi do mózgu i do całego ciała. Pierwsze moje zetknięcie z głosami, to było kiedy byłem studentem na politechnice, miałem 18 lat. Wówczas zacząłem otrzymywać to co ja określałem jako rozkazy z tamtego świata. To, że 'duch święty' spenetrował mi mózg przeszkadzało mi w wykonywaniu pracy zawodowej. Przeszkadzało mi w karierze zawodowej. Przeszkadzało mi w kontaktach seksualnych z kobietami. Nagle przed oczami ujrzałem taki świetlisty napis: Biuro matrymonialne. i zapisałem się do biura matrymonialnego...”

Prości ludzie jeszcze najlepiej to ogarniają. Ludzie z chorobami psychicznymi to w ponad 80% ludzie z którymi można na spokojnie pogadać o świecie. Mają zupełnie racjonalne poglądy. Jedno czego nie rozumieją, to tych zjawisk parapsychologicznych, które ich gnębią. Problem w tym, że nawet jak zauważą coś paranormalnego, to machają ręką, zwalając na chory mózg. No właśnie, prości ludzie sporo rozumieją, ale nie doszli do różnych wniosków, dlaczego ów bazyliuszek po jakimś czasie podał się za wiarygodnego ducha świętego, zaczynając rozkazywać? W moim doświadczeniu z aniołami spotkałem się z namowami do różnych działań, ale nigdy nie z rozkazami. Nachalne rozkazy pochodzą od złośliwych duchów. Zresztą aniołowie prowadzą dialog, nie musisz wykonywać ich zaleceń, co zostało w tej pracy opisane we wcześniejszej pracy jako życie w niewoli duchów.

Do paranoi przyczyniają się też różne związki chemiczne (np. rtęć, THC), które rozstrajają mózg tak jak pewne zachowania w postaci głodu i nie spania nocą, te jednak są odwracalne. Natomiast neurotoksyny wiążą się z tkankami nerwowymi bardzo trwale. Na szczęście są już ku temu leki. Po długotrwałym leczeniu szpitalnym a później leczeniu zastrzykami depot, próbowałem usunąć toksyny specyfikami takimi jak chlorella. Pojawił się tępy ból głowy, a po kilku dniach ze skóry na obu dłoniach wyszły mi trzy małe czarne drobiny, które wydrapałem, pomagając organizmowi je wydalić przez skórę. Szczególnie niebezpieczne są takie związki podawane do krwiobiegu w dzieciństwie, powodując paranoję i autyzm u dzieci. Zatrucie przez leczenie szpitalne spowodowało nadwrażliwość na obce zapachy i spaliny w mieście, który to pobyt kończył się zawsze dla mnie wielogodzinnym tępym bólem głowy. Po zmianie leczenia i zastosowaniu suplementów, organizm nie reagował już tak agresywnie na zanieczyszczone powietrze.

Mózg rozstrojony przez niewłaściwe odżywianie, medykamenty i iniekcje wchodzi w kontakt z zaświatami. Dzieje się tak też u niektórych osób w wieku podeszłym w wyniku degeneracji tkanek nerwowych.

Fałszywy mistycyzm w schizofrenii

Świat pozazmysłowy w porządku, wizje w porządku, ale jeśli sobie nie radzisz z nimi na poziomie emocjonalnym, to musisz je odrzucić i zająć się prostszymi zajęciami, dlatego, że na temat świata zakrytego będziesz mieć szereg urojeń, jakie tu na forum ludzie opisują: fałszywa telepatia, absurdalne omeny, rozmowa z tajemniczymi bytami, które chcą Cię zwieść do irracjonalnych działań, fałszywa prekognicja, zakłamanie poznanie intencji, planowanie samobójstwa itp. Jest to fałszywy mistycyzm.

W sumie tworzy to zakłamany obraz świata rzeczywistego. Często może to brać się z faktu, że człowiek owe przekazy traktuje jako dobrą kartę od dobrych bytów. Praktyka jednak wskazuje, że one by nie kłamały, a ilościowo przekaz byłby ograniczony, a nie obsesyjny. Co w sumie tworzy załamanie psychiki. Na jednych urojeniach tworzy się nowe i problem się nawarstwia. Dodatkowo jeśli podsyć ten stan niekontrolowaną emocjonalnością, mamy efekt chorego psychicznie.

Miałem np. znajomego, który przebywał w areszcie z różnymi podejrzanymi typkami. W tamtym czasie zaczął słyszeć rozmowy, które tonacją i barwą dźwięku przypominały ich zachowanie, słyszał je jednak w świecie duchowym. Nie był ich w stanie odrzucić, bo nie kierował się żadną modlitwą. Jego zaczepienie i osobiste wpływy w tym świecie były znikome. Po dłuższym czasie uwierzył, że te osoby to Ci więźniowie, którzy mają moc się nad nim znęcać zdalnie (!). Oczywiście bzdura jak żadna, nie zrozumiał, że były to ich duchy. Prześladowały go parę lat. Zaczął brać leki i się uspokoiło.

Do tego dochodzić mogą inne przekazy, jak np. ukryty przekaz speakera radiowego do słuchacza, który jeśli nie zna się jak funkcjonuje radio czy telewizja, może prowadzić do paranoi. Dochodzić może czasem, że schizofrenik robi się bardzo wrażliwy na ukryte i tajemnicze przekazy. Dopiero po kilku latach, kiedy się z nimi oswoi, staje się na nie bardziej odporny. Mnie jednak pouczono, abym je odrzucił od razu.

6. Mózg i duch

Przekaz redundantnych informacji do mózgu i systemu nerwowego od ducha wiąże się z różnymi dziwnymi przywiązaniami ducha do ciała ludzkiego. Leki tamujące oddychanie komórek nerwowych powodują także między innymi, że komórka taka niezdolna staje się do indukcji w niej sygnału informacyjnego od ducha. W efekcie cała tkanka staje się zamknięta na przekaz z zaświatów. Ten koszmarny i psychotyczny, negatywny, chorobowy przekaz wykracza poza pewien normatywny poziom.

To dlatego stwierdzono iż chorzy psychicznie nie mają marzeń sennych iż dzieje się tak po przyjmowanych lekach. Przekaz marzeń sennych i objawów wytwórczych staje się ograniczony. Co ważne, niektóre neuroleptyki działają tak już przy małych dawkach. Mowa tu na przykład o Kłozapolu, który przeciętnego człowieka uspi już przy wartości około 10mg. Nie tylko pomoże się wyspać, ale i zmniejszy ilość koszmarów nocnych i myśli psychotycznych. Niektóre, pełne paranormalności psychozy można także z powodzeniem leczyć lekami nasennymi, szkoda, że tego się nie robi. Niestety, dawki podawane na dobę w szpitalach są około dziesięć razy większe. Dlatego neuroleptyki należy podawać na granicy ich działania usypiającego. Wtedy są najskuteczniejsze, bo nie ograniczają libido i energii życiowej chorego.

PRZEKAZ MARZEŃ SENNYCH I HALUCYNACJI



Dodatkowo warto przyjmować leki neuroleptyczne wieczorem, przed planowanym zaśnięciem. Ich działanie nasenne wtedy można wykorzystać najlepiej. Po zaśnięciu z tabletką w żołądku nie boli tak głowa, a człowiek nie jest skołowany. Po prostu głębiej śpi.

Długotrwałe przyjmowanie neuroleptyków powoduje, że mniej sygnału płynie także z ciała do świadomości. Po odstawieniu leków człowiek zaczyna bardziej czuć ciało, bardzo zmienia się dotyk, dociera więcej zapachu, pogłębia się orgazm i człowiek bardziej uwrażliwiony jest na płęć przeciwną. Jest też w stanie szybciej reagować na docierające informacje, np. w rozmowie, co czasami w stanie kryzysu psychicznego może być niekorzystne, bo wypowiedzi mogą stać się mniej przemyślane. Łatwiej jest też duchowi przesterować mowę. Człowiek bez leków jest bardziej podatny na negatywne emocje, lepiej zapamiętuje wątki zdarzeń na poziomie odczuwania. Po lekach zapamiętuje głównie sytuacje, a pomija w pamięci co wtedy czuł, bo przeważnie jest to obojętność.

Między umysłem a systemem nerwowym

System nerwowy może być nawet mocno odstrojony. Choroba umysłu to jednak nie choroba systemu nerwowego, mimo, iż poszukuje się od lat z tym związku. Mózgi ludzi w psychozach niczym się nie różnią od tych, uznawanych za zdrowych.

U niektórych występuje skłonność do wiary w niestworzone historie. I ta skłonność poszerza się u ludzi, których zaczynają zaczepiać duchy inaczej niż poprzez zwykłe sny. Z mojego wywiadu u chorych wynika, że bardzo często oprócz snów dzieją się jakies dodatkowe, tajemnicze rzeczy. Przykłady:

- osoba czuje się duszona podczas snu, a czasem nawet na jawie;
- osoba ma bardzo realistyczne wizje po zamknięciu powiek;
- jej ciało mówi przez sen;
- jej dusza zabierana jest w inne światy;
- osoba budzi się o zadanych godzinach w nocy;

U części z tych osób skutkują pozytywnie na te objawy leki nasenne w postaci benzodiazepin i neuroleptyków. Objawy te są niepożądane ponieważ powodują nadnormatywną ilość informacji do ogarnięcia, jeżeli są rejestrowane przez pamięć.

W przypadku, kiedy duchy tworzą takie dodatkowe przeżycia, pomocna może okazać się długotrwała modlitwa. Na nocne budzenie pomocne jest zażywanie leków na sen, np. melatoniny w dawce 3-10mg.

Lekarze nie wierzą w **możliwość pozabiologicznych przyczyn chorób psychicznych i zaburzeń snu**. To powoduje, że biopsychiatria jest zgubiona w oczach wielu chorych. Dodatkowo chcą być w społeczeństwie ekscentryczni i pozwalają sobie na wiarę w swoje dziwne przekonania, ponieważ nie znają prawdy o złożoności zjawisk chorobowych, w których uczestniczą obce osoby (potrzebny kompletny model przyrody).

Psychiatra nie pozostawia marginesu dla osobistych przekonań chorego. Kiedy opowiadam, że obserwuję i opisuję życie duchów, lekarze nie dowierzają. Nauka potrzebuje odnaleźć duchy na naszej planecie. Ile jej to jeszcze zajmie czasu? Trudno powiedzieć, ale najprawdopodobniej tysiąclecia.

Psychoza bazuje na kłamstwach

Pisałem swego czasu o duchach, które tworzą w umyśle człowieka psychozę i czynią to z nienawiści i też dlatego, że w tym się specjalizują. I choć jest to temat złożony, mogę przyznać, że czepiają się one człowieka niewyspanego, o aktywnej głowie, wrażliwego na sygnały z innych światów.

Psychozę w moim przypadku tworzyły one poprzez narzucony, drugi, dyktowany obraz rzeczywistości, który jest zakłamany. Dzięki temu przekazowi miałem się dowiadywać rzeczy ukrytych, co wydawało się kuszące, a w rzeczywistości stało się kanałem do serwowania urojeń, które rejestrowały się w pamięci w bardzo naturalny sposób. Gdzieś w poprawnej pracy umysłu pojawiają się ożywione wirusy, które powodują zafałszowany obraz świata.

Leki usypiające, powodujące zmniejszoną aktywność mózgu w moim przypadku, redukowały możliwość zapisu tych fałszywych informacji w mojej pamięci. Przykładowe urojenia, które wmówiły mi demony, mimo, że się bronilem:

- że można się teleportować przez monitor LCD.
- że zna mnie wielu obcych ludzi, i że mogę się do nich odzywać.
- że byłem podsłuchiwany przez radioodbiornik i w ten sposób nagrano dużo piosenek.
- że jestem wybrany przez Boga do zadań specjalnych.
- że wojsko porozumiewa się ze mną przez kody Captcha.

Problem kłamstwa szatańskiego polega na tym, że jest ono w jakimś procencie prawdziwe to znaczy jesteście szpiegowani (przez radio, ekrany) i można się spontanicznie teleportować. Wielokrotnie ludzie dają wiarę, że wojsko i służby specjalne posiadają techniki psychotroniczne (czy parapsychologiczne). Niestety, chęć ich posiadania była wielka wśród wojskowych, że prowadzili nad tym badania. Ale nigdy nie udało im się dostać urządzeń do telepatii i transmisji wizji czy snów. Wszystkie z tych zagadnień za to leżą w mocy aniołów. Warto jest kłamać i zwałać na ludzi, żeby samemu prowadzić niezauważonym swoją działalność. Takie są duchy.

Leki nie leczą nabytych już urojeń!

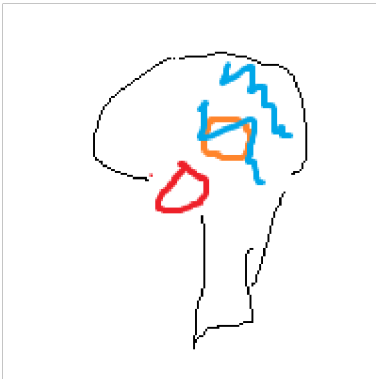
Dopiero izolacja i terapia przez rozmowy redukuje tego typu objawy. Przyczynkiem do łapania urojeń stają się samotność i czytanie niektórych stron internetowych np. o domniemanych teoriach spiskowych. Problem fałszywej teleportacji był u mnie dwukrotnie spotęgowany przez omamy wzrokowe i to na pewien okres po alkoholu, kiedy jeszcze były resztki leków w organizmie. Wtedy to po bezsennej nocy widziałem widziadło podobne do mojej matki, które rzuciło się na szybę w łazience. Była to typowa halucynacja.

Drgający przebieg alfa a ataki epilepsji

Mocno wydaje mi się, że zauważony przeze mnie przebieg (alfa) w tkankach głowy przyczynia się do powstawania epilepsji. Oraz, że ten dodatkowy, narzucony przebieg wiąże się z występowaniem niektórych duchów. Duchy te, obdarzone są w tenże przebieg. Od czasu, kiedy nad ranem poprawiałem w szpitalu jednego epileptyka, którego ciało drżało, złapałem część z jego ducha i od tego czasu oprócz dudnienia, przebieg drgający wpada mi w szczękę i szczękam zębami w nocy po języku, a gdy rano się obudzę, to mnie boli język.

Przebieg drgający wchodzi w mózg człowieka w obręb, w którym sterowane jest ciało i nim zarzuca. Powinno wyjść na EEG, że epileptykom towarzyszy wyższa alfa. Fakt, że od neuroleptyków ataki drgającej zuchwy redukowały się.

Także fakt, że epileptycy przycinają sobie język zębami wiązałbym z tym duchem. Jest to drgający duch epilepsji. Wszystko wskazuje na to, że atak epilepsji związany jest z przemieszczaniem się ducha w organizmie. Zauważyłem, że mam w głowie już trzy różne rodzaje przebiegów alfa, o których nie wspominają inni moi znajomi, np. z rodziny. Jeden wyczuwam w postaci prądu, drugi w postaci dudnienia w uszach, a trzeci w postaci drgania szczęki. Oraz zauważyłem, że każdy typ nasila się wraz z występowaniem kolejnych. Te tzw. prądy w głowie to w istocie nagłe zwiokrotnione skurcze organu mózgu. Nie ma podstaw, aby przesądzać co je wywołuje, ponieważ występują spontanicznie. Skurcze zanikają gdy organizm zasypia. Są bardzo stabilne względem częstotliwości, zajmują jednak różne części mózgu i zajmują dużą lub małą jego powierzchnię, co można rozróżnić. Nie występują lub skrajnie rzadko w płacie czołowym. Skurcze te występuje tylko u pewnej, nie wiem osobiście jakiej, części ludności, niekoniecznie chorych. Nie zależą od leków przeciwpsychotycznych.



Dudnienie w uszach, przy napięciu szczęki, bardziej przesuwa się w uszach. - POMARAŃCZOWY.

Ruch pionowy szczęki - włącza się czasami, głównie podczas czuwania, snu. CZERWONY

Prądy w głowie, głównie w środkowej i tylnej części. Nie tyle bolesne, co irytujące, przeszkadzające w myśleniu po dłuższym występowaniu. NIEBIESKI.

Wszystko z przebiegiem alfy - (5-12Hz) Zakres 5-8Hz, dlatego, że organizm tłumi drgania do niższych częstotliwości theta.

Zmiany w gałkach ocznych

Swego czasu, kiedy próbowałem walczyć ze światłem, które nocą wchodziło mi w gałki oczne i utrudniało spanie, zauważyłem, że pomaga wyciskanie gałek. Jest to prosta

metoda w naszym organizmie do tego. Co ciekawe zwierzęta nie mają tak rozwinięte tej funkcji, bo mają inne oczodoły.

Z czasem zauważyłem, że aniołowie włączyli się do tego procesu. W obu gałkach ocznych zacząłem widzieć szachownicę z naświetlonych i nienaświetlonych pól, anioł dał tym samym mi do zrozumienia, że ma jakąś władzę nad tymi drobinami światła, które w oczach były. Szachownica składała się z kilkudziesięciu pól i walnie przyczyniała się do redukcji prześwietlenia. Wykonanie szachownicy było bardzo dokładne, widziane stereoskopowo. Z czasem anioł zaczął zmieniać wielkość kwadracików na mniejsze, kilka razy dał mi obraz kółeczek i zygzaków oraz linii poziomych i pionowych. Wszystko to było bardzo precyzyjne, choć czasami nie pokrywało całej gałki. Takie rozwiązanie z naświetlonych i przyciemnionych pól powoduje eliminację z oczu wizji i fosfenów, zmniejsza energię gałki.

Precyzja tego zjawiska zaskoczyła mnie na tyle, że myślałem, że bawi się ze mną wojsko i stabilizuje mi wzrok za pomocą nadajnika. A więc kolejny raz funkcja anielska została przypisana ludziom. W podobnym okresie spotkałem młodego człowieka, który miał podobne objawy, widział około 30 kratek w oczach. A więc zjawisko to może być dużo bardziej powszechne.

W tamtym też czasie do akcji przyłączyły się demony. Goniły mnie w koszmarnych snach, poczynając tym samym zmiany w organizmie. Miały siłę mnie wybudzić. Po wybudzeniu i otworzeniu oczu na obserwowanej płaskiej powierzchni wykonywały proste animacje i statyczne obrazy. Wizje te były płaskie jak obraz z projektora. Cała wizja odbywała się w gałce ocznej! Ponieważ obraz na ścianie pojawiał się dokładnie tam, gdzie się patrzyło.

Z czasem zrozumiałem, że gałka oczna jest niezbędna do poprawnego generowania snów i wizji. Teoretycznie, część obrazu może też powstawać wyłącznie w nerwie wzrokowym w postaci np. Fosfenów, i różnych szumów, które widziane są pod postacią punktów i plam w obrazie za dnia i fotomatów. Mogą tam też duchy przesyłać sygnał wizyjny.

Aniołowie nie tłumaczyli swego czasu, że to oni są twórcami szachownicy. Przez moment myślałem, że jest to naturalne uwarunkowanie gałki ocznej po jej wyciśnięciu. Oko jednak i nerw wzrokowy nie posiadają takiej funkcji, obraz ten jest wynikiem działalności ducha i pojawia się tylko czasem. Pusty sygnał szachownicy podobnie jak sygnał kontrolny telewizji zabezpiecza oczy i umysł przed indukowaniem w nich sygnału od niechcianych duchów. Przypuszczam, że gałki oczne są integralną częścią mechanizmu śnienia.

Do stabilizacji obrazu w gałkach ocznych służy też falowanie światła z częstotliwością ok. 2-7Hz i jest zmienne pod względem częstotliwości i amplitudy. Są to drgania anharmoniczne. Falowanie nie jest losowe, jest zamierzone, dzięki falowaniu światło szybciej traci swoją energię i nie pozostaje tak mocno w gałce ocznej. Falowanie tego typu może oddziaływać na świecę ustawioną w pomieszczeniu, wtedy faluje płomień przy braku obecności wiatru. Falowanie wpływa też na odbiór radiowy, co wskazuje na jego, przynajmniej częściowo elektromagnetyczny charakter. Co ciekawe są noce, kiedy falowania jest dużo. Są to w moim życiu noce kiedy zmienia się całe powietrze w pomieszczeniu a kontakt z bytami duchowymi jest ożywiony. Innym razem może nie odbywać się nawet przez kilka lat. Falowanie zawsze odbywa się w poziomie, przypuszczalnie ze względu na przyciąganie grawitacyjne.

O funkcji kraterki aniołowie przypomnieli mi dopiero 2 lata później, wcześniej myślałem, że gałka może być namierzana przez nadajnik radiowy albo mieć te kratki wpisane w swoją budowę. Nic z tych rzeczy.

Na psychoaktywny świecący gaz dobrym sposobem jest stosowanie kadzidła kościelnego, które powinno być dopuszczone do codziennego palenia przez osoby dręczone i chore od wizji. Powinno to być kadzidło, które wydziela dużo dymu podczas spalania. Od biedy można też stosować kalafonię lutowniczą, w najgorszym przypadku papierosy.

Pisk w uszach a głosy w schizofrenii

Kolejnym rodzajem zjawiska, jakie towarzyszy mi na co dzień jest piszcący wokół ciała na częstotliwości około 8,5kHz fali akustycznej sinusoidalnej. Pisk jest ożywiony i wykonuje ruchy wokół głowy, słyszalny jest zwyczajnie uszami. Są dni, na przykład po wytężonej pracy, kiedy źródło piszczenia oddala się od głowy na jakieś 0,3 - 0,5 metra. Pisk nieraz z prawej lub lewej strony głowy wpada w wyższe częstotliwości akustyczne (do ok. 12kHz), i wytracając swoją energię, słychać głuchą ciszę w jego miejscu. Pisk z podniesioną głośnością i zmienioną nagle częstotliwością może trwać nie dłużej niż kilkanaście sekund. Anioł nie ma tyle energii, żeby to trwało dłużej. Z krótką chwilą przestrzeń ta znów wypełnia się piszczeniem.

Pisk utrudnia zasypianie, powoduje zwiększoną aktywność mózgu - pole piszczące wokół głowy jest psychoaktywne. Pisk wpada w ucho i powoduje zwiększoną ilość sygnału, docierającego do mózgu. Pole piszczące może być modulowane i wtedy słychać ciche jak myśli 'głosy' znane ze schizofrenii. Nie udało mi się zmierzyć eksperymentalnie głośności pisku w decybelach, ale jest wyraźnie słyszalne przy średnim słuchu. Włączona muzyka lub rozmowa z osobami zagłusza piszczenie i odwraca od niego uwagę. Pole nieraz miejscami iskrzy, dźwięk przypomina łamaną słomę. Duchy w tym piszczącym jeziorze zmieniają się nieraz bardzo często - co można rozpoznać po różnej treści głosów. Do odmiany pisku w powietrzu przyczyniają się wszędobylskie owady, np. komary i muchy, które wydzielają sygnał akustyczny na podobnych częstotliwościach. Dlatego też mniej występuje go na dworze, a więcej w pomieszczeniach. Pisk tego typu występuje po załączeniu cewek wysokiego napięcia, np. w postaci trafopowielacza. Kiedy ktoś często używa takiego telewizora, zwraca mniejszą uwagę na pisk pochodzący ze świata duchowego.

O strachach

Człowiek jest przede wszystkim fizyczny, materialny. Do tego stopnia, że nawet jego umysł podlega pewnym odchyleniom w zależności od tego jak pracują jego organy. To można kontrolować zjadając odpowiedni pokarm (w to można wliczyć także pigułki). Poznawanie jaki pokarm na co wpływa zabiera nam większą część rozwoju cywilizacyjnego. Prosty człowiek, przystosowany dobrze do przyrody ma mniej lęku niż człowiek, który żyje w odizolowanym świecie, mało wychodzi z domu, nie pracuje ze zwierzętami i roślinami, nie jeździ pojazdami, nie jest w stanie dobrze funkcjonować na małych wysokościach, np. na drabinie. Zapewniam Was jednak, że wszystkich tych rzeczy można się wyuczyć, trzeba tylko zacząć to robić.

Czym innym jest jednak lęk w świecie duchowym. Duchy posiadają zdolność wszczepiania lęku w człowieka. Duchy są o takiej naturze, reagują na promieniowanie Słońca, dlatego łatwiej jest im dawać uczucie lęku nocą, w ciągu nocy pokazuje się znacznie więcej zjaw niż za dnia. Gdyby porównać śpiących za dnia i nocą, to sny nocne są bardziej realne. Większość rozmów z duchami i wejścia w ich świat mam w nocy, bo są wtedy bardziej aktywne (mają mniej przeszkód, które stanowi u nas głównie promieniowanie Słońca). Nawet średnie źródło światła obok śpiącego tamuje oddziaływanie duchów na organizm ludzki, stąd zaleca się spać chorym przy świetle. Taką przeszkodą dla duchów może być także promieniowanie lampy kineskopowej. W naturze to odbywało się tak, że zasypiało

się przy ogniu, który od dawna wiadomo było, że przeszkadza w działaniu większości demonów. To zresztą wyszło samo, bo nie opłacało się gasić ogniska przed zaśnięciem, bo dawało lepszą orientację w terenie i ciepło, które w większości miejsc planety było korzystne. Ludzie tak żyli dziesiątki tysięcy lat i tak to działało. Pomijam wiele innych funkcji ogniska, które z czasem zamieniły się w piece.

Człowiek, który nie hamuje oddychania komórek nerwowych (nie wcina piguł) posiada większą reaktywność na otaczające go duchy, które mogą mieć bardzo różny charakter, niektóre w nich noszą w sobie pokłady lęku, które wchodzą w umysł ludzki bardzo łatwo. Przykładowo w mieszkaniach często zdarza się, że duch straszy człowieka nocą krótko przed tym zanim zostanie wciśnięty przycisk oświetlenia w ścianie. Miałem tak ostatnio. Wyszedłem do łazienki nocą i poczułem irracjonalny lęk, wiedziałem, że to znowu jakiś szatan, więc obróciłem i zobaczyłem go na korytarzu. Przedstawił się jako typowy szatan, wychudła postać podobna do człowieka z ohydną twarzą i debilnym ironicznym uśmiechem. Zapaliłem światło i zniknął pogromiony, co ciekawe lęk ustał już wtedy kiedy się z nim skonfrontowałem wzrokiem. Bo mu mentalnie odpowiedziałem myślą: co Ty mi tu za uczucie dajesz kolego jakiś? No i pokazał się i na pewno by się rozgadał, ale go zignorowałem.

Takiego szatana w sumie bardzo, bardzo słabo widać, ale można zapamiętać wiele szczegółów z jego wyglądu i zachowania. Często takie duchy straszą samymi sobą wmawiając człowiekowi, że ma się bać konfrontacji z nimi. Miałem tak w wieku 17 lat. Chowałem się pod poduszką i modliłem do rana, żeby ta obecność odeszła. Głupota się chować - przed duchem nie można się schować, jak czujesz czyjąś obecność masz do wyboru właściwie wiele rozwiązań. Możesz zmienić miejsce pobytu, bo duchy działają lokalnie, możesz zająć umysł jakimś zajęciem - komputer idealna sprawa do tego, do tego promieniuje światłem, możesz też porozmawiać z tym duchem i poczekać na reakcję, a możesz go olać i wezwać dobre duchy w modlitwie. Przyjdą i zrobią porządek. Jak ktoś ma słabą świadomość w snach i nie zna przeciwnika, to też da się tam pogonić nieźle. Ja zawsze wchodziłem w konfrontacje z demonami w koszmarach. Poskutkowało to tym, że szybko dawały mi spokój, chociaż zdarzały się też incydenty, że przychodzili w postaci panienek do mnie, żeby się z nimi zabawić tak we śnie jak i na jawie (!). Ostatecznie kiedy zrezygnowałem zupełnie z kobiet, przestały celować w tę tematykę.

Takie duchy wiedzą co my wiemy, znają nasze postępowanie, bo nas nieustannie obserwują. Przykre, że niektóre chcą nam zaszkodzić. Pamiętam dwie sytuacje, kiedy ludzie się bali 'swoich' demonów. Jeden facet ciągle widział wisielca i się bał o swoje życie, bo miał już kilka poważnych wypadków w życiu (!) Usiadłem obok niego i zagadałem, opowiedział co widzi, spojrzałem w tym samym kierunku, faktycznie słabo widoczny wisielec dynda. Taka mało oryginalna wizja powtarzająca się. Podpowiedziałem mu, żeby wezwał jakieś mocniejsze anioły - przykładowo Michała i gościu zaczął się tak modlić. Co było potem, to nie wiem. Inny facet. Całkiem normalny kiedyś, ale przestał się w pewnym momencie życia kąpać, nie był w stanie przygotować sobie jedzenia, kompletnie się wyłączył z życia i bał się czegoś co widział, a może i słyszał. Mega trauma dla niego. Dziwna sprawa polegała na tym, że godzinami wpatrywał się w jeden punkt w milczeniu. Przyjrzałem się w to miejsce i patrzę a tam morda demona, dziwna rzecz, że w ogóle do mnie nie zagadał, patrzył tylko nienawistnym spojrzeniem i nic go nie ruszało, 'twardogłowy' jakiś. A facet normalnie tak się bał, że aż mu to w krew weszło, że aż mu się twarz zdeformowała od tego. No i co, obłąkany. Najgorsze wśród takich ludzi jest to, że jak nie poczytają o takich możliwościach, to są z tym sami. Dziś egzorcyści działają dużo w kościele, a nawet mediach. Dzięki Internetowi wiadomo coraz więcej. Przykładowo niektórzy ludzie mówili kiedyś 'strachy', 'straszydła', 'widziadła' na duchy, które tak działały, więc rozróżniano takie zjawiska, ale były słabo opisane.

Jeżeli nie żyjesz w jakimś więzieniu z kryminalistami albo zbokolami, to lęk można przełamać, ale to wymaga uproszczenia sobie bardzo życia. Ja przykładowo jestem ze wsi, początkowo w mieście zwyczajnie się bałem, samochody zapierdały jak zwariowane i pełno torowisk, do tego multum nieznanymi ludźmi, pod moim oknem się nawalali co sobotę dyskotekowcy, ale po dwóch miesiącach się wtopiłem w tłum i łąziłem po centrum miasta jak stary wyjadacz, także nocą. Pamiętam, że traumę pozostawiła mi tylko jakaś dziwaczka, która łąziła z agresywnym psem po klatce schodowej i wiele razy na nią trafiałem. Jakby mnie ugryzł, miał bym ciężko.

Piguły rozweselające powstrzymują lęk i strach, szczególnie przed innymi ludźmi.

Także lęk w przyrodzie jest do pewnego stopnia normalnym mechanizmem. Bez lęku nie byłoby żadnych zahamowań, kwitłby masochizm. Zauważ jak długo musi przełamywać lęk osoba, która chce przywalić samobója. Ci ludzie walczą z lękiem miesiącami. No bo co, tak po prostu skasować sobie raz na zawsze świadomość? Zbyt cenne.

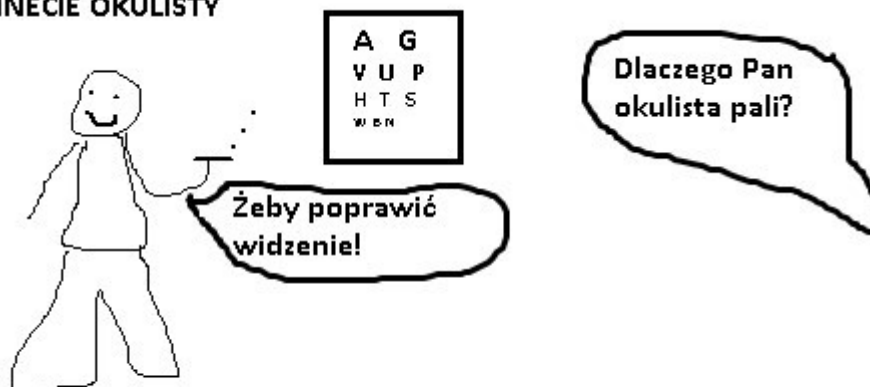
A do jakiego stopnia lęk może brać się z działania organizmu, to trudno wyrokować. Pamiętam, że po pewnym leku miałem niechęć do ludzi i do życia ogólnie - apatia. Nie chciało mi się jeździć do miasta ani na msze, wołałem leżeć jak roślina w łóżku. Ale nie był to lęk. Organizm walczył, żeby tę chemię usunąć z organizmu, kiedy do tego doszło, to zacząłem normalnie cieszyć się życiem. Strach i zagrożenie w przyrodzie przeważnie nie trwa długo.

Ostatecznie rozliczyć się z mętami w polu widzenia.

O ile naświetlona gałka oczna widzi z błędami, część z efektów świetlnych w powietrzu i na różnych powierzchniach, jak np. Na nieboskłonie to zestaw reakcji chemicznych, które wydzielają światło. Latające w chaosie świetlne smugi to efekt chemicznych reakcji w powietrzu. Zmiany w powietrzu występują cały rok, ale wzmagają się w powietrzu – na nieboskłonie na jesieni (zmniejszony strumień ze Słońca), później także po opadnięciu śniegu w zimie zachodzą reakcje między śniegiem a powietrzem, dlatego nieobeznany z tematem człowiek może posądzić wzrok o uszkodzenie i wielu tak robi, idąc do okulisty. Idąc na dłuższy spacer można zauważyć, że te świetlne reakcje chemiczne zachodzą tylko w niektórych miejscach bardziej, a w innych mniej. Powietrze tam jest przezroczyste takie jak ma być.

Ostre reakcje chemiczne ze światłem wynikają także z błędów człowieka w gospodarowaniu. W ciągu nocy w wielu miejscach działają sztuczne źródła światła, które fotojonizują dodatkowo powietrze, zmieniając reakcje chemiczne na bardziej niekorzystne. Chodzi zarówno o latarnie jak i o różne wyświetlacze i diody w domach. W ciągu zimy widać wyraźnie jak spaliny i odchody na chodnikach wchodzą w te reakcje ze światłem tworząc w skrajnych przypadkach nawet świetliste gluty. Do niwelowania tych ostrych reakcji chemicznych przyczyniają się zamglenie, zakurzenie, zapylenie i zadymienie (kadzenie) powietrza a także praca większości owadów, szczególnie ciem, które mają naturalny zmysł do przybliżania się w miejsca naświetlone oraz specjalny pył na skrzydłach. Funkcję regulacyjną spełniają tutaj także wszędobyłskie pajęczyny w ogrodach a nawet w pomieszczeniach, na których osiada woda i kurz. Ruchliwość i świetlistość gazu w powietrzu ulega zahamowaniu po natrafieniu na taki twór. Agresywna reakcja chemiczna ulega zatamowaniu. Także ładowanie prądu w powietrze pogarsza ten efekt, stąd m. in. ustalono, że metalowe części urządzeń powinny być uziemione i pomalowane, żeby nie stanowiły elektrody w reakcji chemicznych powietrza.

W GABINECIE OKULISTY



Dobrze też obniża świetlne reakcje między podłożem a powietrzem rozkopanie ziemi, szczególnie czarnoziem. Czasami też zdarza się, że ludzie obserwują kłęby czarnego zjonizowanego gazu twierdząc, że to złe duchy. Jest czarny ponieważ taki ma skład chemiczny. Dlatego należy myć dom odpowiednimi specyfikami i np. unikać roślin doniczkowych w domu lub stosować matę filcową przeciwko chwastom. Czarny gaz bywa też, gdy na w sprzęcie elektrycznym osiadnie dużo resztek dymu papierosowego. Reakcja chemiczna gazu ulega też destabilizacji jeżeli przenosi się niepotrzebnie sprzęty na terenie tych reakcji. Można zauważyć nieraz, że gaz można przewieźć samochodem i 'zakazić' nim teren. Z tego względu że gaz z glutami wchodzi w reakcję, próbowano malować np. przydrożne krzyże wapnem, posądzając ten gaz o zarazę. Faktem jest, że z czasem odkryto, że zaraza zależy od innych rzeczy (bakterii, zarazków, płynów ustrojowych).

Przykładowo zauważyłem także, że roztwór wodny soli kamiennej wlany do zbiornika na ścianie pogarsza powietrze, dlatego egzorcyci przestali zalecać mieszanie wody z solą. Nie wiadomo też dokładnie jaka reakcja może zachodzić między powietrzem a solą rozsypaną na parapecie. Trzeba by to zbadać.

Zmianę reakcji chemicznej ze światłem i prądem w powietrzu można zauważyć np. po odsłonięciu firany. Mocno skwantyzowane promieniowanie słoneczne (strumień fotonów) stabilizuje reakcję gazu w pomieszczeniu. Przy dużym chaosie gazu nocą, skuteczne okazuje się włączenie i wyłączenie na kilkanaście sekund dowolnego oświetlenia pokoju o określonej światłości (wartości minimum klasycznej żarówki 40W). W ostatnich latach te reakcje przybierają na sile, prawdopodobnie przez wymienione błędy ze sztucznym oświetleniem (szczególnie światłkami kolorowymi) i używaniem prądu elektrycznego a także ogólnie pojętej chemii. Zauważyłem np. poprawę po założeniu przesłony z pleksi dymionej na ekrany ciekłokrystaliczne. Takich rozwiązań można uzyskać znacznie więcej.

Część VI. Zjawiska paranormalne i parapsychiczne (w życiu zwykłych ludzi)

Wstęp:

Zjawiska paranormalne i parapsychiczne to sprawy, które ściśle się ze sobą łączą. Zaburzają one podstawowy porządek przyrody i porządek działania umysłu ludzkiego. Do tej tajemniczej działalności przyznają się duchy upadłe, które działają wśród ludzi. Sprawa jest jednak niejasna, ponieważ istoty te bardzo często kłamią, pozostając nieuchwytnie. Nie da się na nich w łatwy sposób wymusić prawdy. Ignorancja osób, które badają i widzą działania duchów upadłych zwiększa zakłamanie w tej dziedzinie. Kpinę z działań

demonów urządziło sobie wojsko amerykańskie, tworząc ufologię i kryptozoologię oraz teorię na facetów w czerni. Do działań parapsychicznych można zaliczyć sny, które nie są funkcją biologiczną, lecz duchową. Nie da się też wykluczyć snów wśród zwierząt z gałkami ocznymi, czaszką i mózgiem. Nie ulega wątpliwości, że zjawiska parapsychiczne i paranormalne oddziaływania na materii atomowej są wynikiem lokalnej działalności demonów. A jednak dużo za mało wiemy, żeby stosować wobec nich jakieś konkretne nazewnictwo, np. w postaci imion. Nie można też oceniać ducha po formie jego występowania, ponieważ duch może przyjąć każdą formę, często humanoidalną, choć rzadko ściśle ludzką (to też ciekawe). Za to po działaniach i wyrażonych słowach lub dawanych wizjach można sobie z biegiem czasu ocenić charakter ducha i to dla człowieka mającego zdolność do odbioru takich sygnałów jest najlepszy miernik z kim ma do czynienia. Dzieje się tak dlatego, że formę duch dobiera sobie sam, człowiek na to nie ma wpływu i o to chodzi w wolności duchów i w ich władzy nad przyrodą, która jest niewątpliwie ich dziełem. Oto, czy wśród duchów panuje hierarchia i zjednoczenie (a więc czy istnieje między nimi Bóg), też można wysnuć pierwsze wnioski na tak. Wskazują na to między innymi jedność prawideł przyrody na całym globie a nawet poza nim.

1. Atak paranormalny

Szatan mnie gwałci po nocach ?!

"Otóż co ileś tam dni czy tygodni same mi myśli o Szatanie przychodzą do głowy i razem z tym o seksie. Czasem nie mogę nad sobą zapanować i nad tymi myślami, nawet jak chcę aby te myśli przeszły i tak mi nie przechodzą, często się nawet zaczynam obmacywać po piersiach i już dalej wiecie gdzie... Jak zaczynam się opierać bo myślę że to dziwne aby przy takich myślach to robić, napada mnie chęć seksu że aż bym zgwałciła kogokolwiek byle aby się tylko zaspokoić. Mam chłopaka, jakby co, więc faceta mi nie brakuje. Najczęściej mnie te myśli i uczucia napadają w nocy i kiedy tak jest zauważam czarne "mgły" jakby chodziły po moim pokoju ale staram się nie tracić głowy i myślę sobie że to mój mózg coś tam sobie zmyśla i jakieś dymki w kącie oka. Nawet moja fretka reaguje na te czarne cosie jak się pojawiają. One nie są zbyt zauważalne ale można powiedzieć że jednak jakieś "dymki" (nie wiem jak to inaczej ująć) są. Raz gdy słuchałam muzyki i leżałam na łóżku i popatrzyłam się na moją dłoń, i przez palce zauważyłam że jakaś postać szła koło mojego okna, szybko zdjęłam słuchawki i usiadłam na łóżku, rozglądnęłam się po pokoju i się uspokoiliam myśląc że to przez zmęczenie bo byłam bardzo zmęczona tego dnia. Innej nocy, poszłam spać wyjątkowo wcześniej i zapadłam w głęboki sen. Śniły mi się jakieś pentagramy i dziwne obrazy. Obudziłam się późno aż mama przyszła sprawdzić czy dycham. Jak brałam prysznic zauważyłam że mam nawet spore podrapania na udzie, białym i policzku. I takie odcisnięcia na ramieniu jakby kto uszczypną. Których wcześniej za nim się położyłam spać nie miałam. Zdarzyły się dwie jeszcze podobne takie noce aż pokazałam mamie, mama powiedziała że chyba mnie chłopak podpala i się śmiała że to nic poważnego. Pokazałam te znaki chłopakowi a ten mi powiedział że go zdradzam ! To mu przysięgam że nie i jak wstałam z rana to je miałam. Więcej wielkich zadrapań nie miałam, były tylko jakieś małe ale sobie pomyślałam że to możliwe sama tak się drapnęłam czy coś i że to coś co mnie drapało mnie zostawiło. Dymki nie znikwały. Nadal się pojawiały co jakiś czas. Podrapań nie było, ale były ze mnie ściągnięte ubrania a to bluzka, a to szlafrok ściągnięty, albo odpięta bluza i tak widoczne podrapanie na moim brzuchu jakby kto pazurem odpinał. Raz moja mama się obudziła bo słyszała jakieś dźwięki dochodzące z mojego pokoju i coś spadło. to zawołała z za drzwi czy śpię. nikt nie odpowiadał więc wróciła do łóżka. Za każdym razem gdy mam te przypadki mam głębokie sny więc nie łatwo mnie obudzić. Ostatni przypadek miałam dwa dni temu gdy się obudziłam w środku

nocy i poczułam jakąś obecność ,ciężar na łóżku jakby ktoś siedział i kogoś oddech, nie wiem z kim mam o tym porozmawiać ? Do kogo się zwrócić o pomoc?"

Faceci w czerni czyli koncepcja agenta amerykańskiego

Aby zmylić niektórych ludzi, którzy mieli do czynienia z czarnymi postaciami i cieniami, które ich prześladowały, pokazując się w różnych miejscach, władza Stanów Zjednoczonych wymyśliła koncepcję "men in black" czyli rzekomych postaci o charakterze ludzi, ale zarazem mających różne niematerialne własności. Chciano w ten sposób ukryć działanie prawdziwych agentów służb specjalnych, aby człowiek poddany ich działaniu został uznany za wariata, a jego opowieści były zdyskredytowane. To kolejna znana powszechnie koncepcja po koncepcji ufologicznej. Ta pierwsza nie jest tak dobrze znana w Polsce, jest za to szeroko rozpowszechniona w U.S.A. Takie podejście pozwalało również na podawanie osobom do eliminacji środków halucynogennych, po których widziało się m. in. czarne postacie. W sumie bardzo sprytny zabieg, choć jak najbardziej nieuczciwy. W obecnych czasach takiej obserwowanej osobie można również zaburzyć pracę urządzeń elektronicznych, co może ją dodatkowo wprowadzić w paranoję.

Misja od demonów?

"... mam ten sam problem z mężem, nikt mi nie chce pomóc nakłonić go do leczenia. Dla bezpieczeństwa mnie i dzieci wzywałam policję, aż dostał zakaz zbliżania się, teraz jest u matki, ma dalej urojenia, gonią go ludzie, wszędzie są, ja ich na niego nasłałam, musi spłodzić dziecko szatana, bo tak oni mu każą..."

Homoseksualizm jest we władzy szatana

"Nie mogę spać od 3 rano, miałem taki sen, obudziłem się przerażony i do teraz się boję: Byłem w pokoju mojego dziadka. Pokój jest zimny, drewniana pomalowana na brązowo podłoga. Pokój służył dziadkowi głównie jako sypialnia i pokój do modlitwy, gdy dziadek jeszcze żył. Pokój był mroczny i trochę dłuższy niż zwykle, miał bardziej formę korytarza. Naprzeciw mnie, na końcu tego korytarza było okno, za oknem światło dzienne. Ja stałem w pokoju, dziwnie wydłużonym. Byłem rozebrany od pasa w górę tzn. na sobie miałem tylko spodnie oraz srebrny gruby łańcuszek, może bardziej łańcuch jaki często noszą młodzi ludzie (tzw. dresy). W okolicy szyi i na barkach u podstawy szyi miałem od łańcucha głębokie rany z widocznymi śladami krwi i mięsa na wierzchu. Nie czułem bólu tylko widok mnie trochę martwił. Podeszedłem do okna, cały czas widziałem ten srebrny gruby łańcuch i żywe blizny. Za oknem na podwórku na drodze z piasku i kamieni siedział zakonnik, w szarym habicie, dokładnie habit miał kolor między szarym a srebrnym – taka bardzo łagodna, piękna barwa. Głowa zakonnika była odsłonięta to był starszy człowiek, o wyraźnych rysach twarzy, wyraźnych, ale łagodnych. Jedno o nim mogę powiedzieć wyglądał na bardzo mądrego. Miał na głowie niewiele siwych włosów i ta łagodność (troszkę podobny do mojego dziadka, ale to zdecydowanie nie był dziadek). Starszy zadbany ładny, mądry człowiek. Człowiek powiedział do mnie następujące słowa: „Jesteś przeznaczony szatanowi”. A ja padłem mu do stóp, objąłem je zacząłem błagać i krzyczeć...NIE. Bardzo się boję. Od roku pozostawiłem praktyki kościelne, chociaż nadal wierzę w Boga i codziennie modlę się na swój sposób, proszę Siłę Wyższą o opiekę i otaczanie mojego życia . Szanuję wiarę katolicką i kościół, ale nie mogę w mojej sytuacji życiowej być praktykującym członkiem kościoła, bo to nie ma sensu. Męczyło mnie to wszystko, bo zawsze w kościele czułem, że kogoś oszukuję, a czasem czułem, że oszukuję samego siebie. Jestem w związku gejowskim. "

Zaburzenia paranormalne na ciele

"Tak jak pisałem już wcześniej, cały czas błędę i wszystkiego się domyślam, niczego nie jestem pewny. Pierwszy głos, który usłyszałem brzmiał: "on nic nie wie" i rzeczywiście to prawda, to mnie otrzeźwiło i przestałem wymyślać niestworzone rzeczy. Czasami się domyślam, błędnie bądź nie ale są rzeczy o których nie mam pojęcia. Pierwsza jest ta kula o zapachu fiołków którą miałem w 2008 do 2009 roku, i która wleciała we mnie znowu 22 września tego roku. Dzięki niej, działałam na ludzi na odległość, osoby te prawdopodobnie pachną fiołkami i czasami coś dzieję się z ich głowami. Wiem, że jeśli ta kula jest we mnie to znaczy, że jestem bezpieczny i nic złego we mnie już nie wleci. Drugą rzeczą jest coś co wleciało we mnie w 2008 roku, zatrzymało się w splocie słonecznym, było bardzo małe i pół sekundy było w moim ciele i tyle samo poza, mogłem to wyjąć i włożyć mimo, że było niewidoczne. To trwało z pół godziny i więcej tego nie czułem. Ostatnią rzeczą bądź zjawiskiem o którym nie mam zielonego pojęcia był zapach chleba, który wleciał bądź wyleciał ze mnie w 2009 roku, to był dla mnie ciężki czas i gdy leżałem w domu poczułem w całym pokoju zapach chleba, tak jakbym był w piekarni."

Komentarz: Osobom chorym na schizofrenię towarzyszą zjawiska paranormalne, które objawiają się bezpośrednio na ich ciałach, często tworząc chorobę diabelską. U chorego zjawisko paranormalne wiąże się z przecuciami i urojonymi sugestiami, które proponują demony, które go dręczą. A więc zjawisko chorobowe to jedno. A jego interpretacja to drugie.

Demony, które działają przez ludzi na wybraną jednostkę

Zdarza się, co jest bardzo słabo udokumentowane, szczególnie w pierwszych epizodach psychotycznych, że na jednostkę demony oddziałują na dwóch poziomach. Po pierwsze w sposób personalny, ale to może okazać się nieskuteczne, bo można by taki byt dość łatwo zdemaskować lub zignorować jako błędy działania umysłu ludzkiego. Demony atakują więc w bardziej parszywy sposób, wykorzystując do tego różne jednostki, które w odpowiednim czasie mówią i zachowują się tak, aby osaczyć jednostkę i pogłębić jego wewnętrzny stan zakłamania rzeczywistości. To właśnie ze względu na to, że mogą powstać takie przebiegi w przyrodzie, warto się modlić do świętych, Boga i aniołów. Pamiętam, że kiedy rozpoczynał się na mnie ten demoniczny atak, zaczęła mnie różnymi niezrozumiałymi tekstami osoba, która w tamtym czasie wchodziła w satanizm i spirytyzm. Ja nie rozumiałem do końca tych sugestii, ale z faktu, że były dla mnie nieoczywiste, demon chciał, abym je jakkolwiek zinterpretował, tym samym popadając w przekłamania oraz uznając, że są jakieś zaświatowe przebiegi na świecie pomiędzy ludźmi, w które do tej pory nie wierzyłem, stawiając na szczerłość ludzi i widząc w nich raczej oczywiste działania Boże, a nie ukryte działania demoniczne.

Duch, który ma kłamstwo wpisane w swoją naturę

Poprzez głębokie oddziaływania na psychikę może się pojawić ogólna reinterpretacja rzeczywistości u osoby atakowanej. Ten stan może być bardzo długotrwały. Wtedy dochodzić może u osoby np. do:

- dyktowania fałszywej historii jego życia (m. in. kłamliwe zjawisko deja-vu);
- fałszywe przekazy mentalne od przedmiotów, zjawisk atmosferycznych roślin i zwierząt, ludzi, z którymi występuje kontakt wzrokowy; szczególnie wśród ludzi demon udaje fałszywą telepatię, co jest bardziej wiarygodne niż rozmowa mentalna z rośliną; - fałszywe skojarzenia, dynamicznie tworzona symbolika, przeinaczanie znaczeń liter i innych znaków, marek i logotypów;

- zasypanie psychiki ludzkiej irracjonalnymi omenami; podtrzymywanie omenów zbiorowych (zdarzenia z czarnymi kotami, z podawaniem ręki w progę, z nie mówieniem dziękuję etc.)

Demon swoje kłamstwo najchętniej wpisałby w całe społeczeństwo przez fałszywą wiarę, ale istotnie to właśnie fałszywa interpretacja rzeczywistości u jednostki jest dla niego najbardziej cenna. Gdyby dało się z łatwością wymienić na liście kłamstwa demona, byłby zdemaskowany. Dlatego woli zmyślać męczonym ludziom z osobna.

Wiara w fatum i przeznaczenie – broń demona

Od nastawienia psychicznego człowieka na świat zewnętrzny zależy czy da się wplątać w świat kierowany przez wrogie mu siły. Z doświadczenia wiem jak silne potrafią być zabiegi w tym kierunku. Przykładowo wiara w fatum w naszym pięknym kraju rozszerza się przez horoskopy. Swego czasu zakochałem się w dziewczynie, jeszcze w dzieciństwie. Do rąk trafił mi jakiś, poważniejszy od innych, horoskop, w którym wyszczególnione było, że powinienem się związać z osobą urodzoną w określonym czasie, co pasowało do owej dziewczyny (tzw. znak zodiaku). Po jakimś czasie któraś z koleżanek znalazła gdzieś grę opartą o losy, z której za każdym razem wychodziło, że się ożenię z tą koleżanką (w innym miejscu pisze o panowaniu duchów nad zjawiskami losowymi). Demona więc stać było na spory wysiłek, żebym uwierzył w tajemniczy świat. A jest tak dlatego, że Bóg pozostawia człowiekowi wolny wybór, a demon nie, np. w kwestii związków. Próbując uwięzić go w fatalistycznym świecie, osłabia jego psychikę.

Formy w jakich występują duchy

Oczywiście, co należy podkreślić, forma występowania ducha jest bardzo różna i może być nietrwała. Badacze istot niematerialnych podkreślają, że jedną z ich cech jest zmiennokształtność, częściowa niewidzialność itp. Duchy przystosowują się do życia w powietrzu, na lądzie i w wodzie. Część z duchów jest szczególnie przystosowana do kontroli i wpływu na organizmy komórkowe. Zdarza się też, że duchy materializują się w całości lub częściowo do form zwierzęcych i ludzkich. W znacznej jednak większości nie przybierają form widzialnych, widać jedynie skutki ich działania.

Duch przystosowany do ciała ludzkiego, który ma zdolność wybudzić ze snu:
<https://www.youtube.com/watch?v=KloBs5vAe5A>

Co zresztą czynią czasami o stałych porach.

Zjawisko paranormalne ze... szpitala psychiatrycznego

Swego czasu postanowiłem zawieźć na oddział psychiatryczny wieżę stereofoniczną. Do środka włożyłem płytę kompaktową i kasetę. Położyłem wieżę na miejscu. Obok, przy stoliku siedziała dziewczyna z laptopem i słuchała głośno rockowej muzyki. Zaczęła ze mną rozmawiać, będąc w amoku. W tym momencie świeżo postawiona wieża zatrzeszczała i zagruchotała w środku... Wiedziałem już, że jakiś demon się do niej dobrał, bo dobrze znałem takie stuki, ale pomyślałem, że to tylko stuk i koniec. Podłączyłem ją do prądu.

Okazało się, że płyta kompaktowa została paranormalnie przeniesiona z tacki i wrzucona pod nią w całości. Co było niemożliwe bez jej teleportacji wewnątrz wieży, bo wymiary na to nie pozwalały. Dodatkowo kasetę, która była poprawnie wstawiona w mechanizm została tajemniczo zablokowana tak, że nie dało się jej w ogóle wyjąć... Próbowałem to na

miejscu naprawić, ale nie było to możliwe. Mechanizm zmieniacza po wyjęciu płyty już nigdy nie zadziałał, bo zostały w nim pozmieniane trybiki.

Nieprzewidziane skutki wzywania przypadkowych duchów

W przeciwieństwie do normalnej modlitwy, w której prowadzi się spokojny dialog, przyzywanie przypadkowych duchów, aby się zmanifestowały i zmieniły lokalnie porządek przyrody, wprowadza chaos na dłuższy czas. Oto prosty przykład: „Tydzień temu byłam u przyjaciółki. Oglądałyśmy film i dołączyła do nas Ola. Opowiadały mi dziwne historie, a ja nie chciałam uwierzyć i powiedziałam im, że duchów nie ma. Żeby mi udowodnić, że się mylę zaproponowały wywoływanie duchów. Zgodziłam się, bo nie wierzyłam w takie bzdury. Przygotowałyśmy taką dziwną tablicę, strzałkę, świeczki i poszłyśmy na strych. Nie udawało się, więc cały czas się śmiałam. Nagle jednak stół zaczął się podnosić i było strasznie zimno, wyłączył mi się telefon i usłyszałyśmy dziwny dźwięk. Przestraszone uciekłyśmy. Bałyśmy się bardzo; po 10 minutach pojechałam do domu. Następnego dnia dowiedziałam się, że o tej samej godzinie, o której wywołałyśmy ducha umarła moja kuzynka, Oli dziadek i Marty babcia. Bałyśmy się wszystkie. W szkole zostałyśmy zamknięte na sali gimnastycznej z dwoma innymi dziewczynami. Usłyszałyśmy dziwny głos i zobaczyłyśmy czarną postać. Bardzo się boimy. Czy możliwe, że wywołałyśmy demona, albo coś podobnego? Wczoraj poszłam z moją przyjaciółką Martą do Natalii. Jej tata po chwili pojechał do pracy, więc zostałyśmy same w domu. Byłyśmy na fejsie, gdy nagle Marta krzyknęła, bo podobno widziała jak ktoś przechodzi do pokoju obok. Pierwsze się z tego śmiałyśmy, ale po chwili usłyszałyśmy pukanie do drzwi, a wiedziałyśmy na pewno, że w domu nikogo nie ma. Natalia miała już łzy w oczach. Chciałyśmy zadzwonić po mojego tatę, ale telefon nie miał zasięgu i komputer zgasł. Usłyszałyśmy jakiś głos, który nas woła. Byłyśmy strasznie przestraszone. Po chwili wszystko ucichło, ale nie na długo, zaraz drzwi się otworzyły z wielkim łomotem i coś nas znowu wołało. Na szczęście z pracy wróciła jej mama. Sądzymy, że to ten duch, którego próbowaliśmy wywołać tydzień wcześniej. Nie wiemy co się jeszcze może stać i bardzo się boimy.”

Ale ducha nie trzeba wcale wzywać, żeby widzieć czasem skutki jego działania

„To zdarzyło się po raz pierwszy cztery tygodnie temu, w poniedziałek. Tego dnia kupiłam sobie nową książkę. Zaczęłam ją czytać, gdy zachciało mi się pić. Położyłam książkę zamkniętą na stole i wyszłam po herbatę. Gdy wróciłam książka leżała otwarta podłódze. Pomyślałam, że to mój brat, ale uświadomiłam sobie, że jego nie było w domu. Potem kilka razy wychodziłam (raz do toalety, raz ponieważ telefon dzwonił, a raz z ciekawości) i działało się to samo. Książka leżała na podłódze. W następnym tygodniu było podobne. Kupiłam sobie paluszki i włożyłam je do podłużnej szklanki. Postanowiłam je podjadać podczas oglądania filmu. Gdy wychodziłam (telefon, praca domowa brata, toaleta) szklanka była przewrócona. Kolejny tydzień. Mam bloga więc postanowiłam na nim opisać mój weekend. Tym razem wyszłam tylko raz, ponieważ moja mama nie potrafiła czegoś zrobić w kuchni. Gdy wróciłam, na ekranie było zdjęcie mojego byłego chłopaka i napis "Uważaj na siebie". Następny tydzień. Czytałam w internecie coś na temat zjawisk paranormalnych itp.. Tym razem nie wychodziłam. W jednej chwili włączam stronę internetową, a w drugiej na ekranie mam twarz "Jeff the killer", chociaż nie wchodziłam na strony Jeffowi poświęcone. Potem laptop się wyłączył i do wczoraj nie chciał się włączyć. Dzisiaj słyszałam jakieś dziwne dźwięki. Skrzypienie podłogi, otwieranie drzwi. U mnie w domu jest tylko mój brat (ale właściwie nie wiem czy żyje, bo od 14 nie wychodzi z pokoju), więc wydało mi się to dziwne. Dziś zdarzyło się to co pierwszego tygodnia, tylko z pilotem. Gdy wychodziłam, leżał na biurku. Gdy wracałam leżał na podłódze. Nagle mój brat mnie zawołał. Wbiegłam do jego prywatnej łazienki, a on wskazał na lustro. Było na nim napisane czymś czerwonym "Uważaj na siebie".

Okazało się, że to ketchup, ale to nie był mój brat, bo on nie dotknąłby ketchupu (dziwna fobia).

Gdy wróciłam do laptopa miałam wiadomość od mojego byłego. "Hej. Chciałbym do Ciebie wrócić. Proszę, odpisz. Uważaj na siebie." "

Nocna epilepsja to nie tylko nieświadome drgawki

„Dwa dni temu leżałam z kolegą na łóżku w jego nowym mieszkaniu. Wszystko było okej, aż nagle powiedział, że coś mu uciska klatkę i ma problem z oddychaniem.

Postanowiliśmy iść spać. Zamknął oczy i poczułam, że się trzęsie. Obudziłam go i powiedział, że coś jest nie tak, że słyszał głosy w głowie a dokładniej śmiechy. Widziałam strach w jego oczach, a zarazem pustkę - on sam zdawał sobie z tego sprawę.

Postanowiliśmy zmienić pokój, położyliśmy się, zamknęliśmy oczy i nagle znów to samo. Zaczął się trząść, ocknął się i powiedział, że ma myśli samobójcze, że słyszy wiatr w pokoju oraz oddech przy uchu. Oboje czuliśmy się obserwowani, wiedzieliśmy, że nie jesteśmy sami. Postanowiliśmy zrobić próbę snu i gdy zamknął oczy, to było najgorsze - wpadł w straszne drgawki. Było widać jak jego oczy pod powiekami latają szybko. Zaczęłam go budzić - ocknął się z wzrokiem proszącym o pomoc, nie był sobą, sam doskonale o tym wiedział, mówił mi, że ktoś w nim jest. Wstał, a wtedy gdy się na niego spojrzałam, przeraziłam się, zobaczyłam nie tego człowieka co wcześniej. Cały drgał tzn. trząsał się, ale mocno, jakby miał jakiś atak. Stał osłupiały, a ja zaczęłam krzyczeć, że kim on jest, co się dzieje? Po prostu nigdy nie widziałam czegoś takiego, po chwili upadł na ziemię.”

Komentarz: Bardzo często epilepsji towarzyszą mentalne związki z obcymi bytami, które wprowadzają duszę w owładnięcia (sterują nim), zmieniają mu tok myślenia, przemawiają doń etc.

2. Psychopatologia a demony

Jezus do mnie w grudniu 2005 roku:

„Chciałbym stworzyć armię przeciwko szatanowi z ludzi chorych psychicznie”

Zły duch w marcu 2017 roku:

„Odkryłeś moje plany, że Cię chciałem przekreślić na głowę”

Symboliczna prekognicja elementem psychozy

„Mam niby tą schizofrenie, ale to zjawisko o którym chcę napisać jest co najmniej dziwne. Mam kilka razy dziennie sytuację że np myślę o jakimś wyrazie np. "kwiaty" i w tym samym momencie wyraz ten słyszę w jakiejś piosence. Np wystawiam aukcje na Allegro z przedmiotem który się nazywa Chapman (mniejsza co to) i w tym samym momencie słyszę w radiu o człowieku o takim nazwisku od którego ta nazwa przedmiotu pochodzi. Albo słucham piosenki i czytam internet i znowu to samo słowo się pokrywa w jednym momencie z radia i z czytanego tekstu. Np słucham piosenki i jest słowo "umieram" (może niefortunne) i w tym samym momencie czytam w na stronie internetowej wyraz "umieram". Nie wiem co mi jest. Nie mam omamów ani halucynacji jedynie urojenia. Co o tym sądzicie? Takie zjawisko mam 3-4 razy dziennie. Dla mnie to jakieś ponadnaturalne, boję się .”

Odpowiedź:

Jesteś świadkiem dyktowania Ci fałszywej prekognicji. Jest ona krótkotrwała i częsta, właśnie po to, żebyś zauważył jakiś fatalistyczny element świata, który chce na Ciebie wpływać. Jeśli chodzi o speakerów radiowych, to mogą oni czasami po prostu komentować, to co robią słuchacze, mieszając różne wątki, ale na tym się nie skupiają, bo i tak z nimi nie pogadasz - rzadko przydzielają komuś czas antenowy. Niech Ci tylko starczy, że o Tobie wiedzą w mediach. Co do tych omenów, których jesteś świadkiem. To, że one występują to się zdarza wielu osobom. Pytanie jest raczej co z tego wynika. Bo w Twoim przypadku jest to tylko niepotrzebne zamieszanie i strach przed bytem, który Ci miesza, dyktując Ci np. myśli skorelowane z tym co za chwilę będzie w piosence. On to wie, dlatego ma taką zdolność Ci to podpowiedzieć. Ja bym się na Twoim miejscu tego wyrzekł i wręcz to wyśmiał jako niepotrzebnie dyktowane myśli i zwracanie uwagi na bzdury.

Też ten etap przechodziłem, więc bardzo dobrze wiem o czym mówisz. Miałem to do tego stopnia, że demon nakierowywał moją głowę na napisy i obrazy, podpowiadając jak mam się zachować i o tym co się właśnie stało/za chwilę wydarzy. Miałem też takie rzeczy, że podświetlały mi się słowa czytane na kartce i tak czytałem całe dodatkowe zdania z zaświatów.

W pewnym procencie każdy omen jest fatalistycznym skojarzeniem znaku lub jak tu myśli z rzeczywistością. I to skojarzenie odbywa się jako zaburzenie w twoim umyśle, bo jakaś osoba w niego ingeruje. Odrzuć skojarzenia i po sprawie będzie. Zaznaczam, że może to zająć ponad rok. No i dobra rada, żeby nie pomieszać naraz zbyt wielu źródeł informacji - radio + net.

Zjawiska losowe w zasięgu duchów?

„Wczoraj byłem w kościele i jakaś psychiczna pani zaczęła się na mnie drzeć, do kogo pan się modli i w ogóle... I przychodzę do domu, otwieram książkę a tam nagłówek... "Czego ta starsza Pani od Ciebie chciała?"

Odpowiedź:

Z tym otwieraniem książek na przypadkowych stronach to też jest dłuższa historia. Przykładowo niektórzy tak robią z biblią i twierdzą, że w ten sposób prorokują. I to do nas też przyszło, do grup modlitewnych. Okazuje się, że do pewnego stopnia książka może być taką losową maszyną jak karty czy kości do gry. Od dawien dawna ludzie w ten sposób pytali się bogów o ich zdanie, dlatego właśnie 'rzucano losy', wcześniej zadając pytanie bogom i ustalając metodę odpowiedzi. W księdze Jonasza np. czytamy, że takie rzucanie losów dawało czasami prawdziwe odpowiedzi. Podobnie twierdzą zagorzali tarociści lub Ci którzy losują kartki biblii. Osobiście nie zalecam się w to zagłębiać - magia. Olejcie to fatum. Moim zdaniem od dobrych przypadkowych zdarzeń jest Pan Bóg. Ale to są dobre przypadki, a nie dziwne lub irytujące jak tu piszecie. No i może napiszę, że gro urojeń zależy od bezpodstawnego skojarzenia. Jak się ma kilka realistycznych przypadków prekognicji czy proroczych wizji, to potem już leci samo. W efekcie choroba umysłowa.

Klasyczna schizofrenia...?

„Od paru dni zaczęłam słyszeć głos, który stara się w każdej sytuacji komentować to co robię... wczoraj kiedy jechałam samochodem usłyszałam najpierw głośny oddech.. jakby ktoś siedział na tylnym siedzeniu.. a po chwili 'tylko na tyle stać' i śmiech.. nie byłam w stanie utrzymać kierownicy i na szczęście udało mi się zjechać jakoś na pobocze i zadzwonić po koleżankę, aby mnie odwiozła do domu... byłam roztrzęsiona... bałam się... W pracy obsługiwałam klientkę, usłyszałam „patrz ta ku*wa się nabija z Ciebie” „pozwolisz sobie na to?”. Wydawało mi się, że się tylko uśmiechała. Po chwili wybiegłam z miejsca

pracy na zaplecze i znów zaczęłam się trząść.. chcę jutro zgłosić się do szpitala psychiatrycznego.. bo boję się, że każdy następny raz może się skończyć jakąś tragedią... a boję się że uznają mnie za jakąś wariatkę... a to nie moja wina, że ktoś mnie prześladowa. „

Zjednoczenie umysłu z odrębną świadomością

Takie rzeczy możliwe są wyłącznie wśród aniołów. Szatan jednak dąży raczej do rozszczepienia umysłów na ich większą liczbę, tak aby mogły kooperować, niszcząc świadomość pozawierzącą. Bóg dąży różnymi metodami, żeby to pierwsze było możliwe bardziej niż to drugie.

Halucynacje w związku z patologią?

Psychologowie i statyści amerykańscy doszukali się związku halucynacji (omamów) z patologicznymi środowiskami ludzi. Dzieje się tak dlatego, że demon gnieździ się bardziej w takich środowiskach. Destrukcyjność psychiki nie ma związku tylko z degradacją systemu nerwowego, ale także z pogłębionymi działaniami demonicznymi – wizjami i głosami kierowanymi do ludzi. Demony często uczestniczą w patologicznych zachowaniach ludzi, będąc ich sprzymierzeńcami. Średnio kilka razy do roku można usłyszeć o morderstwach i samobójstwach dokonywanych częściowo lub zupełnie pod wpływem nakazującego zewnętrznego głosu. Najczęściej co ciekawe wśród osób, które nie mają długiej historii leczenia psychiatrycznego, a wśród świeżo nabytych przez demona. Być może łatwiej wśród takich osób wzbudzić demonowi zaufanie. Z reguły po kilku latach uporczywego słyszenia głosów, człowiek uodparnia się na to zjawisko. Uspokojony przez leki, nie ma też takiej zdolności do czynienia przestępstw. Jest też tak, że sama halucynacja nie oznacza stanu chorobowego, dopiero reakcja i zmiany postawy u obserwatora mogą mieć znamiona zaburzeń psychicznych. Z moich doświadczeń wynika, że więcej szkody wśród chorych jest w wyniku obcych myśli i odchylenia świadomości – wszczęcia obcego postrzegania, aniżeli samych halucynacji, które są bardziej zewnętrznym zjawiskiem. Ocena, że są to zjawiska demoniczne podyktowana jest treścią halucynacji, która w przytłaczającej większości jest obraźliwa dla obserwatora, odwraca jego uwagę od codziennych zajęć i wpędza w alienację i poczucie nienormalności. Przypomina najczęściej koszmar na jawie.

3. Atak na rozum

Leczenie schizofrenii i złożonych dręczeń demonicznych - realia.

Ogromna większość osób, która zetknęła się z żywym światem duchowym w obecnych, materialistycznych czasach, posądza swój mózg o jakieś zaburzenie lub defekt. Kiedy ludzie pierwotni brali narkotyki, wchodzili w trans i wywoływali duchy, byli świadomi tego co robią i nie wiązało się to dla nich z traumą jaką dziś mają ludzie po natrafieniu na oznaki życia duchów na naszej małej planecie. Zastanawia mnie dlaczego tak jest. Dręczenia demoniczne, opisywane są już np. w ewangelii. Przybierają one dosyć złożoną postać, która przygniata psychikę ludzką, nie pozwalając na stateczne życie. W nowoczesnej psychiatrii jest ścisła kategoryzacja zaburzeń psychicznych – tego co jest widoczne z zewnątrz. Nie są zaś widoczne dla osób postronnych zjawiska paranormalne i parapsychiczne, które widzi i rejestruje osoba poddana presji. W efekcie czego nie można wnikać w jej tok myślenia, trzeba by tu uwzględnić omeny, elementy jasnowidzenia, rozmowy z demonami, rozkazy z zaświatów, wizje na jawie a także sny oraz zaburzenia paranormalne na ciele i w otoczeniu chorego. Obecni psychiatrzy nie prowadzą wywiadu na temat zjawisk duchowych, tylko bez właściwej psychoterapii podają leki, które mają kilka wspólnych cech: uspokajają, usypiają i wyłączają kreatywne myślenie, radość i

zadowolenie z życia, rugując ego pacjenta i wprowadzając go w stan bierny. Po kilku tygodniach podawania leków przeciwpsychotycznych o wspomnianych cechach, pacjentowi upraszcza się myślenie, nie rejestruje subtelnych zjawisk, jak np. symboliki, nie robi sobie nic z gestów – innymi słowy nie nadinterpretuje rzeczywistości. U pewnej grupy osób wrażliwych nadinterpretacja rzeczywistości, kiedy jego umysł przetwarza dużo informacji, dochodzi do przeciągłych stanów przedpsychotycznych i psychotycznych. W takich wypadkach zawsze mówię, że najlepsze jest podejście w stylu neandertalczyka, w którym do maksimum upraszamy sobie wizję świata. Tak też dzieje się najczęściej u osób chorych, które łąją leki, gdzie życie w sumie sprowadza się do podstawowych czynności. Sztuczne zmęczenie, które powodują leki zniechęca je do podjęcia wyteżonych prac na rzecz społeczeństwa. Często spotykane stany apatii, lęku i amotywacji powodują, że zdarzenia świata przemijają wobec tych osób w sposób obojętny. W wielu przypadkach dręczenie demoniczne leczone lekami przeciwpsychotycznymi i uspokajającymi kończy się depresją i niechęcią do życia, poczuciem trwałego defektu mózgu.

Czy to możliwe, że żyję w fabule filmu? (elementy urojeń)

Takie są właśnie skutki przedawkowania szeroko pojętej telewizji. Człowiek zaczyna żyć fabułą filmu lub książki. Kiedyś, kiedy człowiek nie zlewał świadomości z ekranem, miał bardziej materialistyczne podejście do życia. To wszystkim wychodziło na zdrowie. Kiedy wnoszono pierwsze telewizory do domów traktowano je czasem jak magiczne pudła, w których widać ludzi. Mówiono - zobacz w tym pudle są ludzie. Z czasem kinematografia przybierała coraz bardziej odrealnione postacie. W swoich nagraniach wyraźnie tłumaczę, że przesadne oglądanie Science-Fiction może wiązać się ze stanami odrealnionego widzenia rzeczywistości. Trzeba się poważnie zderzyć ze światem duchowym, zobaczyć zjawiska paranormalne, wizje, głosy, żeby sobie uświadomić co w nim tak naprawdę jest. Science Fiction, który przeważnie jasnowidzenie czy okultystyczne zdolności (wolę mówić możliwości) żywo przypisuje ludziom, psuje prawdę o tych zjawiskach. Dziś wielu, przypuszczam młodych, ludzi pyta się czy są jacyś nadludzie, którzy mają nadnaturalne poznanie. W 99,99% nie czyli praktycznie wcale. Może promil od promila ludzi w kraju praktykowało do tego stopnia ezoteryzm, okultyzm, spirytyzm czy bioenergoterapię by wyczuwać takie rzeczy (polecam świadectwo Krzysztofa o bioenergoterapii), choć najczęściej jest to poszerzona empatia, w której odczytuje się uogólnione stany emocjonalne, nie zaś szczegółowe myśli. I to też z ludźmi, z którymi się jakoś spiknęli, przebyli dłuższą rozmowę czy badali w swoich lokalach. Zainteresowanie kinematografią światem duchowym wzrosło w ostatnim czasie. Widzę to choćby po serialu "Lucyfer", w którym anioła uczłowiczono. Z góry widać jak bezczelnie w nim psuje się sferę seksualną człowieka, która jest sferą przecież boską, a którą demon próbuje zepsuć przez przesadę i wynaturzenia. Kiedy tak będzie się mieszało ludziom w głowie, odejdą od pierwotnego pojmowania ducha, co jest na rękę materialistom z rządu światowego, dla których kulturalnie pracują co dzień miliony szaraków. Nie ma życia po śmierci, nie ma duchów, nie ma mistycyzmu, uczucia to tylko trochę namiętnego seksu, musisz zdobyć wartość uniwersalną (pieniądz), a żeby to osiągnąć musisz pracować, najlepiej w dużym zakładzie, w którym musisz potulnie dostosować się do norm. Za wartość uniwersalną możesz sobie kupić kolejną ukrytą kamerę do domu czy do torebki, którą produkuje na taśmie Chińczyk, który za 50 złożonych elektronicznych gniotów może sobie kupić na obiad kawałek ryby wyłowionej z opustoszałego już w połowie morza. To jest spaczony system, ale Ty i ja możemy go zmienić zaczynając od siebie. Często warto dlatego wyłączyć guzik telewizora i przejść się na spacer.

Poszerzone postrzeganie rzeczywistości częścią psychozy

Opisywany przeze mnie wcześniej kanał do serwowania urojeń pojawia się kiedy człowiek pozostaje sam na sam z demonem. Można to zjawisko także interpretować jako

„poszerzone postrzeganie rzeczywistości”, w którym do człowieka dociera więcej informacji niż zazwyczaj. Umysł wtedy zaczyna inaczej wnioskować i często dochodzi do błędnej interpretacji rzeczywistości, często też zdarza się, że człowiek poddany tej niewidzialnej, subtelnej presji, traci poczucie czasu i okoliczności. Dzieje się tak, iż tylko aniołowie mają sposobność wiązać ze sobą rzeczy z pozoru ze sobą niezwiązane i utrwalać je jako wiązki myśli. Osoba taka może błądzić w czasie nocy, często wyprowadzana na pustkowiec przez duchy, które tam mogą bez problemu dawać choremu dalsze wizje. Kwestią czasu jest udowodnić, że poszerzone postrzeganie rzeczywistości jest wyłączone u osób, które żyją monotonnym życiem i dobrze śpią. Szczególnie zaś przeciwdziała tym stanom wymuszona lekami ospałość u człowieka. Do człowieka takiego dociera mniej bodźców, przeważnie też mniej ostre są wrażenia w snach. W efekcie czego świadomość nie jest poddana domysłom, które jak grzyby po deszczu wyrastają u chorych.

Szaleństwo jest składową działalnością zła

Opis zjawisk demonicznych w kościele katolickim wskazuje na opętanie jako najbardziej spektakularny efekt działalności diabłów. Faktem jest jednak, co jest zamazane przez obecną medycynę, że zło w równym a może i większym stopniu prowadzi nie tylko do posiadania ciała ludzkiego, ale i posiadania psychiki ludzkiej, żeby w niej szkodzić i mącić, nie dając spokojnie żyć. Smutne jest, że psychopatologia tak słabo jest opisana w kierunku działań złego ducha. Wielu kapłanów katolickich nie chce modlić się z osobami chorymi, uznając, że osobami tymi powinni zająć się psychiatry. Szczególnie niepokojące to u osób z obsesją, którym zły duch komentuje negatywnie życie. Osoby te często nie rozumieją, że mają prawo rozmawiać nie tylko z demonem ale i z Bogiem, więc do niego powinni się zwracać. Brakuje też wspólnot, w których byłoby szczegółowo rozeznane co osobie jest i prowadzona byłaby z nią modlitwa. Biopsychiatria rozszerzyła się do tego stopnia, że często wyraźne działania diabelskie nazywa zwykłymi błędami percepcyjnymi.

Konotacja urojona

W językowym obrazie świata, a konkretnie w semantyce istnieje taki termin jak konotacja. Oznacza on skojarzenie z danym słowem lub wypowiedzią, konotacja jest powiązaniem pomiędzy jednym słowem a konkretnymi słowami. W przypadku umysłu ludzkiego z danym słowem np. imieniem wiążą się konkretne wspomnienia i różne, często dość złożone powiązania. Przy rozszerzonym postrzeganiu rzeczywistości oprócz konotacji poprawnych i ogólnie znanych pojawiają się konotacje urojone, które są serwowane wraz z innymi myślami, które kreują zafałszowany obraz świata. Moim zdaniem - po wielu latach obserwacji, jest tak, że domysły tego typu – zakłamane, które najczęściej związane są z domniemanymi podtekstami, aluzjami, że jako kłamstwa pochodzą one w istocie od szatana.

Głosy

„...Dzisiaj nagle słyszę krzyk w głowie: "Justyna! Abramowice! Wyciągnij mnie stąd!" ... Cisza...Olewa, chociaż wołanie o pomoc było przejmujące."

Odpowiedź:

Diabeł sobie z Ciebie jajca robi kolego. Ostatnio, tak leżę i se myślę: duchy ostatnio nic nie gadają. Na to głos: "A co ja Ci mam powiedzieć, jak bardzo Cię nienawidzę?" Bo właśnie tak jest.

- "Diabeł to z jakiejś gry komputerowej. Za dużo gier."

Odpowiedź:

To nie gra, to smutna rzeczywistość... ale dobrze robisz, że się nimi nie przejmujesz. Ja miałem dziś sny, w których klóciłem się z rodzicami (a żyję z nimi w zgodzie). Pod koniec snów, przebudziłem się, a duch powiedział: "kończymy, bo ktoś idzie". Diabły krążą po świecie i nękają dusze, mówią językiem trudnym do zrozumienia, same żyjąc w czymś na wzór psychozy, choć inteligencja nie pozwala im się tam pogubić, że dalej wiedzą co robią. Człowiek poddany ich presji, już nie. Nie neguję, że leki są potrzebne. Moim zdaniem leki są dla ludzi, tylko, trzeba je umiejętnie dawkować. U jednych uśmierzą kontakt z zaświatami, u innych mniej. Moim zdaniem najwięcej potrzeba naturalnej odporności, poważnej zmiany trybu życia, a nie przejmowanie się różnymi głupotami i mało znaczącymi szczegółami, co obserwuje wśród chorych bardzo często, że ktoś coś powiedział, ktoś ruszył paluszkami, mrugnął okiem i co teraz. Ta nadwrażliwość na ludzi to jest wielki problem w tych chorobach moim skromnym zdaniem.

- "Nie da się traktować poważnie głosów w stylu "sakrament zębowej wróżki". Ważne nauczyć się z nich śmiać, ale też nie przejmować za bardzo ponieważ nie da się śmiać całe życie. Diabły... cóż hybryda krowy z człowiekiem to temat na dobre science fiction niższej kategorii :). Krowoludzie atakują :D"

Odpowiedź:

Zaskakujące jest, że w znakomitej większości głosy słyszane przez wariatów nie przedstawiają wartości merytorycznej. W przeciwieństwie do tego co było wśród mistyków. U nich ten przekaz miał jeszcze jakiś sens. Moim zdaniem nacisk na psychikę objawów wytwórczych jest tak duży, że znakomita większość tego nie wytrzymuje już na tym etapie, jeszcze powiedzmy bez owładnięcia ciała. Bo po jakimś czasie, kiedy człowiek się nie leczy dochodzi do obłąkania. Człowiek zaczyna mówić i czynić rzeczy, które się do niego nie mają. Może to jest trochę tak jak śpiewała Kora swego czasu: "Mówią, że jestem szalona, a to szalony jest wiatr". I w swoje szaleństwo wciąga żywych. Moim zdaniem ta koncepcja ma rację powodzenia. Byłem kiedyś zabrany do takiego oddziału piekła i tam ten diabeł siedział za biurkiem. Istotnie miał postać hybrydy. Stwierdził: "A więc uważasz, że kobieta jest piękna, a ja to wykorzystuję?" Powiedziałem: "Tak, bo ciało kobiety stworzył Pan Bóg. "Po chwili zamienił się w kobietę i powiedział: "Bierz mnie!" A ja mu odpowiedziałem: "W tej chwili nie mam na to ochoty". Później stamtąd wyszedłem i się obudziłem. Tak Wam powiem: Ja myślę, że głosy są dla nas niezrozumiałe, bo my nie umiemy myśleć na takim poziomie abstrakcji co aniołowie. Kiedyś byłem w piwnicy, w której egzorcyzmowali jedną dziewczynę i diabeł przez nią gadał różności. I se myślę, idę stąd usiąść sobie na parter, bo nie da się słuchać tego jazgotu. Poszedłem, ale sobie myślę, wrócę odmówić różaniec. Wróciłem, a dziewczyna zza drzwi ryczy "Idź sobie usiądź!". No i co, dla mnie to było zrozumiałe akurat, ale dla księdza i opiekunów już nie. Demon myśli i czuje na zupełnie innych poziomach niż ludzie, bo potrafi zagłębić się w wielość umysłów. My nie posiadamy tej zdolności. Przykładowo dzięki słuchowi i mowie jesteśmy w stanie generować i odbierać jeden płynny sygnał. A anioł ze swojej natury potrafi odtwarzać kilka takich sygnałów jednocześnie. Zna różne słowa i całe języki, rozumie poezję. Dlatego jego słowa i przemyślenia mogą być niezrozumiałe dla żywych. Inna rzecz, że demon się ukrywa, zresztą i dobrzy aniołowie nie chodzą po ulicach. Są z innej materii niż my. Więc to, że komuś namieszają w postrzeganiu może być dla nich łatwe, a dla nas bardzo trudne. Dlatego, że sami nie posiadamy takiej mocy sprawczej np. wyobraźni. Jesteśmy bardziej bierni, bardziej obserwatorami niż aniołowie, którzy są pod tym względem twórczy.

Człowiek ma bardziej rozbudowane funkcje cielesne, anioł zaś umysłowe.

Teoria o nadmiarowych informacjach prowadzących do psychoz

Objawy wytwórcze, to jest halucynacje i rodzące się fałszywe przekonania o ludziach i świecie (urojenia) wiążą się, a wręcz wynikają z dodatkowych informacji, które docierają do niektórych ludzi. Po przyjęciu niektórych specyfików na psychozy, informacje te docierają w mniejszej ilości, co ciekawe, nawet jeżeli docierają, nie są poddawane tak intensywnej obróbce – przemyślenia człowieka po zbitiu dopaminy są bardziej prostolinijne, mniej w nich domysłów i reinterpetacji. Materialiści nie znają źródeł skąd pochodzą owe informacje, jednak po zagłębieniu się w poszczególne historie ludzi, można dojść do jasnego wniosku, że biorą się one ze świata duchowego (względnie zaświatów). Tylko nieliczne osoby, które miały kontakt z zaświatami pozostały o zdrowych zmysłach.

Urojenie oniryczne

Zdarza się, że człowiek posiada sny, w czasie których obserwuje rzeczy z jego życia, które nie miały miejsca i są one na tyle spójne, że po przebudzeniu daje wiarę w zdarzenia, które nie istniały. Kiedy człowiek jest trzeźwy, nie przyjmując leków hamujących oddychanie systemu nerwowego, wtedy ma bujniejsze sny i bardziej angażują one jego osobę – jest to działalność anielska nad umysłem ludzkim w trakcie odcięcia od bodźców ze świata znanego z codzienności. Interpretacja snów ma duże znaczenie dla osoby poddanej dodatkowej działalności anielskiej lub demonicznej. W większości przypadków pozostaje je odrzucić.

Demoniczne natchnienia (i anielskie nakierowania)

Można je inaczej nazwać natchnieniami niepełnej świadomości, rysunkiem i pismem automatycznym. W odróżnieniu od natchnień bożych, które celują w rozum ludzki, potem przeistaczając się w świadomą decyzję człowieka, złe natchnienie wykorzystuje naiwność duszy i niestałość serca. Natchnienie to bazuje na spaczonych uczuciach i wyłącza rozum, pod wpływem napłynięcia głębokich emocji bliskich 'ludzkiej miłości'. Zaznaczam jednak, że około, czyli może być to odrzucenie, żal, zazdrość, zemsta za niewzajemność, poczucie braku szacunku, co są częstymi emocjami wśród dużej liczby osób. Do pewnego stopnia bazuje to na chemii mózgu. W zbiorowej świadomości społecznej tworzy rozdział, ponieważ jedni rozumieją więcej, a inni mniej. Na tej podstawie demon może przesłać informacje osobie, aby stworzyć podział, obrazę i skazę na duszy, wywołuje też sztucznie winę w zakłopotanej duszy. Istotnie przez brak komunikacji lub komunikację spływającą człowieka jako takiego i jego funkcje - łacina podwórkowa np. która jest o tyle groźna też, że jest niejasna, nie ma słownika! Twórczość ludzka ma różne oblicza. Od bardzo bolesnych przez prześmiewcze. **Szyderstwo jest jedną z pobocznych cech szatana, którą wykorzystuje, aby dopiąć swoje najwyraźniejsze cele.** Tak jak dobrzy aniołowie mogą pochwalić lub racjonalnie ocenić starania osoby w zależności od jej możliwości i stopnia zaangażowania, aby ją zmotywować. Dusza odrzucona lub taka, której brakuje pewności siebie, używa czasami przekornie szyderstwa, aby pozornie zażegnać swój strach i poczucie winy, niepowetowanej straty. U niektórych ta ironia jest niepełna i chwilowa. U innych staje się normą i spaczeniem serca. Wszystko w zależności od tego jak głęboko demon wniknie w struktury umysłu. Demon często bazuje na braku inteligencji osoby, która staje się chwilowo jego pośrednikiem. Innym z kolei, tym, którzy mu służą na ziemi, poszerza widzenie rzeczywistości, z tą jednak różnicą od zaślepionych szarych ludzi - którzy nie mają grzechu, iż nie mają daru widzenia tekstu jakiegoś języka itp, wybierając z związku z niższą inteligencją, prostszą wersję zdarzeń. Problem jest w tym, iż to poszerzone widzenie rzeczywistości nakierowane jest na sianie złych przebiegów emocjonalnych i paczenie behawioryzmu poprzez stosowne interakcje międzyludzkie. W schizofrenii bardzo często zdarza się i może to być zjawisko głęboko posunięte iż osoba wypowiada się w sposób niezrozumiały dla otoczenia, ponieważ jej myśli są niespójne z jej

słowami oraz przekazem, którzy inni odczytują inaczej niż on zamierzył. Dochodzi do tego, iż cele demonów różne są od celów ludzkich. A raz obrany cel, dalej łatwo obrabiać. Osoba rozmawiająca z duchami ma generalnie bardzo bardzo niskie poczucie własnej wartości w wyniku notorycznego gwałcenia jej serca przez demony. Demon ugrywa na tym, że osoba nie czuje miłości, nie jest w stanie jej przelewać. Dla człowieka miłość jest najwyższym, bardzo trudno dostępnym dobrem, w świecie aniołów, tak dobrych, jak złych, uczucie jest zjawiskiem technicznym, które można odpowiednio dawkować bez szkody dla umysłu. Człowieka jednak mózg jest tak stworzony iż nie może on rozdzielić nawet w bardzo drobnym stopniu pojmowania, poznawania (funkcji poznawczych) od uczuć. Aniołów ten problem nie dotyczy. Demon może robić najbrzydsze rzeczy, będąc równocześnie bardzo zadowolony w swoim wnętrzu, a jego ego jest wykarmione na swój sposób, ponieważ ma on zdolność do samoregulacji. Człowiek poddany presji świata duchowego i złożonym, generalnie ujemnie nastawionym dla ogółu, regulacjom chemicznym, elektrycznych a także kwantowych subtelnym stanów pamięci, czucia i często zamroczonego postrzegania, jest bardzo łatwym łupem dla innych umysłów, które są stabilne w negatywnych uczuciach. Człowiek ma taką konstrukcję, iż ucieka od negatywów, Bóg i "jego mózg" działają tak, że szuka on pozytywnego końca, widzi zawsze jakieś światło. Demon z kolei robi tak, iż człowiek działa, zaprzeczając swoim uczuciom. Osoba publiczna, jeśli zaatakują ją z jakichś powodów diabły, może objawić różne symptomy nakierowania na zło, choć sama nie jest tego zupełnie świadoma i myśli, że czyni słusznie. To jeden z dramatów grzechu. Poznanie zasad świata ożywionego ma ten problem zredukować w społeczeństwie.

Demon bazuje na kłamstwie.

W umyśle atakowanej przez demona powstaje pętla:

Jakieś Fakty - Domysły i fałszywa ocena sytuacji - Akcja - Kolejne fakty w wyniku reakcji. Ludziom bez stałej komunikacji bardzo trudno jest się zrozumieć. Są ku temu 2 wyjścia. Albo komunikować się w sposób rozległy, opisowy - co zalecam przy udręczonym umyśle. Albo dogłębnie analizować treści podane w sposób niepełny (zagadkowy, symboliczny, oniryczny, w nawiązaniu do zapomnianych faktów, zdarzeń, słów, gestów). Jest to jednak w pełni niemożliwe, ponieważ umysł ludzki przy podawaniu informacji niepełnej posiada tylko jakieś prawdopodobieństwo jej poprawnego odczytu. Inteligencja ludzka zasadza się na symbolice jasnej dla ogółu lub pewnej grupy społecznej. Symbolika jednak nie jest wykładana w szkołach, np. na języku polskim. O ile dla aniołów symbole są jasne, wśród ludzi bywa z tym bardzo różnie. I nie zdarzają się aniołowie, którzy w snach próbują zataić ważne ostrzeżenia. Ucierają symbolikę dla obranej duszy, co jest piękne i odznacza się ich wielką miłością. Choć smutne jest iż tak niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z symbolicznego wymiaru snów i biorą je jako fabuły wprost. Zdarzają się fabuły wprost, co ciekawe szczególnie te z zachowaniami najbardziej skrytymi i intymnymi, co przywiązuje dusze do siebie. Skleja je jakby były jednością. A jednak gro z tych fabuł przekazuje treści na tyle skomplikowane, iż potrzeba głębokiej wiedzy i ścisłej współpracy z Bogiem, aby odczytać je na czas. Czasami jedynym rozwiązaniem jest gdy Bóg poda tzw. klucz. I powie słowo lub zdanie z elementem wizji indukowanej w wyobraźni, zmieniając kwantowy stan duszy i sytuacja staje się jasna. Sen, który nie jest odczytany, traci swoją ważność. A praca dobrego ducha zostaje zmarnowana.

Inne metody wprowadzania umysł w stan derealizacji

Dziwna wydaje się głęboka analiza snu. Postanowiłem to opisać co widziałem w snach tylko dlatego, żeby pokazać pewną śliską granicę między wrażeniem, między analizą rzeczy wyśnionych a subtelnym kłamstwem, które bierze się z niewłaściwej interpretacji. W świecie rzeczywistym taka analiza jest niedopuszczalna, ponieważ jest psychotycznym widzeniem świata. Z tej głębokiej analizy, może się brać wiele przekłamań. Prawda o nas,

którzy naprawdę żyjemy, istnieje tylko w wąskim kanale znanym nielicznym. Złe anioły używają raczej symboli zbiorowych, tworząc regułę zachowań, aby była nielogiczna. Tak działa omen, przesąd, które powtarzane roznoszone są jak legenda, jak wzorzec konkretnych działań. Zły duch ma zbyt mało czasu i ochoty, aby wciągać jednostkę w takie rzeczy. Ale wybiera jednostki szczególnie ufające Bogu, aby je zwodzić. Ta przewrotna działalność przybiera formy ukryte. Osoba otrzymuje sygnały i subtelne informacje, które wciągają ją w taki stan, aby zniszczyć jego behawioryzm. Zależnie od odporności jednostki demon podejmuje wyzwanie, aby zniweczyć jego rozum. Tajemnicą jest dlaczego niektóre jednostki pozostają bez ochrony niebieskiej w tych kwestiach. Złe duchy, dziś mogą powiedzieć, są tak złożone w przyrodzie jak flora i fauna. Zarówno pod względem fizycznym jak i psychicznym. Spektrum ich osobowości jest tak szerokie jak w fantastyce, nie zaś jak w historii człowieka. Wykazują się dość podłymi cechami jak przewrotność, zawiść ku dobremu, szaleństwo, skłócenie między innymi tego samego pokroju. Wiele z nich oddziałuje przez depresję. Anioł przekazał mi też taką informację, że 'nie można udowodnić, że z ludzkiego poznawania bierze się powieszenie.' Istotnie, poznanie osoby załamanej idzie w kierunku unicestwienia i nie da się racjonalnie wytłumaczyć dlaczego widzenie świata podlega tak silnemu odchyleniu. Rozsądnym wytłumaczeniem jest niewidzialny nacisk. U innej osoby wszystko może przeminąć a jej stan może polepszyć się jak nigdy wcześniej. Oczywiście trzeba sobie zadać pytanie po co demon kreuje wizerunek osoby chorej przewlekłe, bez szans na uzdrowienie? Właśnie dlatego, że może pozostać ukryty. Istnieje cała masa osób z defektem umysłu. Tak to dziś nazwał nad ranem duch, gdy snuł swoją opowieść. Osoby te umierają z tymi defektami. Były to prawdziwe arcydzieła przebiegłości i przemocy demonicznej. Demon ukrywa się wszędzie tam, gdzie panują przekłamania biologiczne. Obecnie demon używa więcej obsesji, która w połączeniu z ekranami, pismem i głośnikami daje znacznie bardziej udany efekt mitu o nierównowadze chemicznej. Solidny mózg podczas ataku nie ma problemu ze stanami chemicznymi. Nie. On ma problem z odniesieniem stanów chemicznych do stanów kwantowych. Ponieważ umysł wiąże się bezpośrednio z przestrzenią (powietrzem), tak iż jedno ma wpływ na drugie. To właśnie tu pojawia się nierównowaga. Duch naciska na zdrowy mózg przyzwyczajając poprawne odczuwanie do przykrych doznań lub bolesne negatywne odczuwanie do uczucia satysfakcji. Tak np. działa masochizm. Konstrukcja mózgu jest jednak taka, iż wzmożona radość, poczucie spełnienia eliminują te procesy. To stąd wziął się trop o dopaminie i serotoninie. Jest to jednak tylko trop i udowodniono póki co, że jak się tam namiesza w pompie dopaminowej i serotoninowej, to ludzie odczuwają niższy poziom złej indukcji. Drugi przypadek jest rzadszy i dotyczy tych najbardziej wykończonych. Przykładowo wspomniana indukcja informacji bezpośrednio w umysł właśnie tym jest. Wzmożona pozwala na wszczepianie wyobrażeń i trwałej przemiany pamięci. Jest to sen na jawie, który udaje przeszłość. Dynamiczna wizja, która tworzona w okresie najczęściej kilku tysięcy godzin pracy świadomości jest przedstawiana tak, iż zaatakowana dusza wyciąga nieprawdziwe wnioski o świecie materialnym, a także uczuciach ludzkich. Powtarzana próbuje uwiarygodnić to co nazywają urojeniem. Urojenie najczęściej ma robić za informację nową, przełomową tak aby osoba pamiętała to i powtarzała innym, tak aby przestali jej ufać i opuścili ją. Urojenie rzadko stanowi pojedynczy element. Przeważnie występuje zatem zespół urojeń. Wtedy demon może swobodnie działać dalej, a nawet najlepszemu terapeutcie nie udaje się rozwikłać splotu kłamstw, który uwinęło piekło.

Ciemne strony psychiatrii

Większość czasu leżałem jak kłoda, coraz niechętniejszy do życia, z jakimś depresyjnym nastrojem po zastrzykach. Pomagałem tylko w najistotniejszych robotach, z których szła bezpośrednia kasa. Testowali na mnie to dziadostwo, wbijając we mnie niechęć do jakichkolwiek zajęć. To była straszna chwila mojego życia, bo psychiatrzy w Polsce coraz

bardziej się rozpychają. Jako lubiany pacjent, poprosiłem, żeby dawali mi 1/3 kapsułki co 3 tygodnie - a nie całą co dwa, jak bierze większość osób w młodym wieku. Wmawia się im, że osiągnęli wielki sukces, bo lekarz zezwolił im na zastrzyk co dwa tygodnie i jest to podtrzymanie przeciw myślom psychotycznym. Efekty są różne, ale znacznie bardziej agresywne niż po tabletkach. Mają ogromne poparcie. Ulotki propagandowe Polpharmy, Sanofi Aventis, Cilag Janssen i kilku pomniejszych są bardzo niebezpieczne moim zdaniem. Uderzają bezpośrednio w całą rodzinę. Dochodzi do tego, że lekarze uczą się z ich bardziej rozbudowanych wersji. Całym motywem ich pisania jest zrobienie z człowieka konsumenta konkretnych psychotropów. Kiedyś były to ulotki informacyjne o leku, widziałem pierwszą taką małą ulotkę z 2000 roku o Rispolepcie, który rozreklamowany był jako lek nowej generacji w 1997 roku. Za nim weszło wiele innych tabletek. Wszystkie one były reklamowane jako leki nowej generacji. A były to psychotropy jak wszystkie inne, niczym nie różnią się od neuroleptyków z pierwszych lat, które rzetelnie przebadano w szpitalach jako leki usypiająco-uspokajające o różnym efekcie psychoaktywnym. Są tak samo niebezpieczne dla organizmu. Właściwie wszystko zależy od dawek. Z czasem doszło do rozwarstwienia. Na aktualizowanych ulotkach wewnątrz opakowań zaczęło dochodzić do zapisywania coraz większej ilości bezpośrednich skutków ubocznych. Były tam takie skutki jak nagła śmierć, samobójstwo, zapaść, epilepsja, silne wykręcanie ciała, długotrwałe ośpienie, nawet biegunka, w innym miejscu zatwardzenie, choroby układu krążenia i wiele innych, których nie pamiętam. Wszystko czcionką czwórką. Większość osób starszych nie mogła tego przeczytać całego albo przypuszczam nawet im się nie chciało. Druga strona medalu była jednak jak lep na muchy. Ulotki szybko przerodziły się w książeczki na temat schizofrenii. "Dla rodziny i pacjenta". Po 2014 nawet zaczęły przypominać moje małe książeczki jak ta, które od 2010 wysyłałem do Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego na bieżąco. "Obcy we własnym domu" z bardzo oryginalną okładką. Po otwarciu została nakreślona choroba, nawet ze zmienionym językiem podobnym do mojego, ale kilka stron dalej znów pojawiała się bajka o skuteczności psychotropów. Firmy zarabiały dużo, więc musiały zachowywać wszystkie pozory. Żadne tam dumnie brzmiące Polskie Towarzystwo Psychiatryczne nie wyda swoich gazetek. Musiałyby być obiektywne, poza tym to kosztuje, lepiej zatrudnić więcej ludzi swoich czy mieć więcej pracy - pustego researchu w temacie. W końcu dojdzie do tego, że na końcu tej ulotki jakiejś firmy będzie ich logo. Gotowiec i propaganda, żeby do głosu nie mogli dojść niezależni obserwatorzy, choćby z USA. Firmy francuskie boją się tego jak ognia. Dlatego z jakichś dziwnych powodów popularne badania i opisy stamtąd pozostały bez echa w kraju. Książeczki te posiadają przystępną formę, ogromne czcionki jak książeczki do czytania dla dzieci. Także są z papieru wysokiej jakości, zawierają dużo ładnej grafiki. Tym samym chciano trafić do jak najszerszego grona rodziców i rodzin, nawet tych bez wykształcenia. Po przeczytaniu książeczki i rozmowie z lekarzem płynął jeden zasadniczy wniosek: On/ona musi dalej brać leki. Jeśli nie chce, trzeba zmusić go do zastrzyków. Łączy się to z mottem, że schizofrenia jest nieuleczalna. To zdanie brzmi jak prawdziwe przekleństwo, a zrobione jest tak, że wiele słabszych jednostek, skonfliktowanych z otoczeniem i błądzących jest zmuszane bez gadania do brania. Dotyczy to szczególnie tych wszystkich młodych chłopaków, którzy się pogubili. Ale w ostatnich latach cywilizacyjny problem dotknął też dziewczyny. Jest ich coraz więcej. W 90 latach cały czas byli to chłopacy. Ale dziewczyn jest coraz więcej ;(Kryzys pojawia się i znika, a życie coraz mniej daje zadowolenie przez leki. Doszło do tego, że stała się moda załatwiać przez sąd wyrok zmuszający jednostkę do brania leków. Osoba taka nie może uciec i się usamodzielić. Osoba chora psychicznie nie może być bezdomna, bo natychmiast zostaje zabierana z powrotem do psychuszki. W nowym rozeznaniu bezdomność jest już chorobą i ma swój numer (!). Z miast zniknęły izby wytrzeźwień. Pijaństwo nie jest już rozpustą, ale chorobą mózgu, na którą skuteczne też będą psychotropy. W co bardziej konserwatywnych rodzinach alkoholików zsyła się na oddziały. Podobnie osoby starsze, które przez kilka lat trwały w samotności i już nie startują, bo nie miały nawet z kim powspominać, mają

wspomniany defekt umysłu... Ale rodzina jest niewinna, winna jest słabsza jednostka. Przez całe lata nie spotkałem się, żeby jakiś lekarz proponował rozmowy terapeutyczne, albo np. badanie mózgu, żeby wyeliminować guzy czy tętniaki. Każdy przypadek jest absolutnie inny, więc lekarze po krótkiej rozmowie nie są w stanie nic konkretnego zaproponować. Ale mają asa w rękawie! Zapisują recepty. Niektórzy lekarze z namaszczeniem wyciągają kartkę od recepty z wydrukowanym wstępnie nazwiskiem i używając prawdziwego pióra gryzmołą dawkę psychotropu. Wygląda to bardzo uczenie. Są też zupełnie bezradni na objawy wytwórcze. Kiedy słyszą o działalności demonicznej, jako ateści i biolodzy, tym bardziej zalecają pigułki, w których 'udowodniono działanie przeciw tym objawom'. Spryt marketingowców polega na tym, że od terminu lek nasenny, lek uspokajający, psychotrop, neuroleptyk doszli do nazwy "lek przeciwpsychotyczny". To tak jakby podkreślać: Szpadel wysokoskuteczny przy kopaniu. Przychodzą rodzice z nastolatkami, pary, młode małżeństwa - większość po pierwszych obserwacjach paranormalnych i lekkich odchyłach; otyli, stare baby i pijaki, którzy naciągają na rentę. Klasyk, ona w depresji z małej wsi, ale nie ma się za co wyżywić; on nadużywa, ale nie ma za co pić. Lekarzowi wystarczy sprzedać bajkę i posiedzieć raz, drugi na oddziale, wcale nie długo i do ZUSu. Jeśli rodzina jest biedniejsza, a ta kobieta nie ma od lat roboty, to dają. Każdy zna bajkę. Mam dziwne myśli i głosy. Masa z nich nawet nie wie czym są głosy. A na głosy to dają, nawet można w Internecie przeczytać. Lekarz wręcz dopytuje ich jak debili: Ma Pan głosy?

4. Teleportacja żywych

Zdarzenia opisane w tym punkcie miały miejsce w latach 2013, 2015, 2017 i 2018 na terenie Kościerzyny, Starogardu Gdańskiego i Foshuty. Teleportacja taka dzieje się w mgnieniu oka, więc nie tak łatwo ją zarejestrować. Widziałem teleportację samochodu, który pojawił się z kierowcą w Foshucie w roku 2013 w zasięgu mojego wzroku. Podszedłem wtedy do kierowcy i poprosiłem, aby uchyliła okno, ale bałem się podejść do samochodu i porozmawiać, ponieważ jego pojawieniu towarzyszyła dziwna jasna poświata gruba na kilka cm. Pierwsze zdarzenie z 2015 roku miało miejsce w mojej wsi z psem jednego z sąsiadów. Spacerowałem po wsi i słyszałem psa jak zaczął szczekać zza ogrodzenia – a sąsiad ma szczelne ogrodzenie, dlatego bez obawy trzyma psa luzem. W pewnym momencie stanął on żywy jakieś 20m przede mną i natychmiast zaczął się do mnie zbliżać i ujadać. Wycofałem się stamtąd jakoś przez łąkę i mimo gwałtowności całego zdarzenia, dobrze je zapamiętałem. W czerwcu 2015 roku po trzykrotnej hospitalizacji w kościerskim szpitalu chciałem wreszcie odpocząć. Wyszedłem z domu. Na moich oczach zaczęły się teleportować moje koty na odległość kilka metrów. Stwierdziłem, że to dziwne, bo do tej pory tak się z nimi nie działo. Wyszedłem do bramy i przeszedłem się drogą. Na wysokości mojego domu teleportowała się karetka, ratownicy znając mnie, przyhamowali i zaczęli pytać czy wszystko w porządku. Zza karetki wyszedł ohydny odór, nie umiem go opisać, ale to był cuchnący gaz. Podjechali pod dom i pojechaliśmy do szpitala, do którego tak nie chciałem trafić. Wchodzę na oddział ratunkowy: i tam ze dwie godziny siedziałem do wyjaśnienia, ratownicy zmieszani i znowu "na moich oczach" jeden koleś się pojawia, natychmiast skonfundowany gdzie on jest. Później jakiś inny w rogu, od razu połamany się pojawił. Nie wiem czy wcześniej był chory, chyba tak. Trafiłem na oddział. Pogadałem z sanitariuszem, widział, że byłem spokojny. Wziąłem pigułkę i w kimę. Nie wiem co dali, ale spałem jak bóbr. Budzę się rano. Patrzę dwóch ziomków... nie ma. W łóżku jednego pusto, w drugim... kto inny. A przez noc to już nikogo by nie wypuszczali na chatę ani nie zmieniali posłania, bo to oddział zamknięty. No i na oddziale konsternacja, patrzą rano, a tu kto inny. A ja już wiedziałem. Teleport z własnego łóżka. Kiedyś demon mi opowiadał bajki, że mi to robi, ale nie zrobił. No i tak mija dzień, był tylko jeden wariat młody co mieszał w rzeczach, rozkładał na łóżku itp. I ten był na miejscu. Na drugi dzień znowu akcja, w czystym łóżku posłanym co zostawili wolne pojawia się na moich oczach leżący

koleś. Jedzenie i przybory pojawiły się odpowiednio w szafce obok. Przypuszczam, że nie był to jego pierwszy raz, bo facet mówi do mnie, że ma "brata", który daje mu różne rzeczy i mnie zaczął częstować tym jedzeniem. Nawet maszynka do golenia się mu pojawiła... No, a drugi facet co się wcześniej pojawił jakiś młody ziomek, też mu się to chyba często działo, chociaż nie wiem, ale miał traumę od dzieciństwa i bał się otworzyć oczy. Cały czas wciskał kciuki w oczodoły, że aż do krwi miał rany. Patrzył tylko czasem, jak się zagadało do niego. Miał upośledzenie umysłowe. Po paru dniach ten koleś zniknął, cały czas zawijał się kołdrą na maksa, że tylko tułów było widać i na jego miejscu na moich oczach pojawił się inny facet, rozłożony w tej pościeli, w zupełnie innej pozycji, i nic nie mówił. Ale wyglądał jakby mu nic się nie stało. Po chwili przeniosła się szafka przed łóżko, a na niej pojawiły się siatki z pizzą, mydelniczką itp... Personel nie znał człowieka i było już parę pustych miejsc na grafiku. Ale go rozpoznali. Jakaś kobieta z administracji przyszła i sprawdziła czy wszystko ma. Jakoś tego dnia po południu na jego szafce znowu na moich oczach pojawił się... telefon Samsung. Myślę, to do mnie... Wziąłem i odpaliłem normalnie, ale nie było SIMa w środku. Dzwonię na 112 i odebrał ktoś z głównej centrali (bo oni tam mają podgląd i GPS) i mówi: Już Pana namierzyłam... Odłożyłem telefon. Na drugi dzień po śniadaniu podszedłem do tego człowieka i spytałem: Przeżył Pan teleportację, jak się Pan czuje? A on machnął ręką i powiedział: E, nic nowego... No i była taka akcja na tych dniach, że dużo jedzenia się pojawiało na szafkach tych ludzi. Więc część z tego jedzenia uznałem, że jest z nieba i sobie brałem do picia. Oni widzieli, że było wzięte, ale nic nie mówili... Były to produkty prawie, że wszystkie z Biedronki... Więc już było jakoś tak, że tam któraś z rzędu teleportacja i dali tam na oddział tych dwóch facetów, którzy się pojawili na oddziale ratunkowym na moich oczach. Jednego na jedynekę, a drugiego na inny pokój. Tamten już się nie teleportował więcej. A ten biedak z cewnikiem jakiś chory zniknął i pojawił się w jego miejsce taki jeden kościerski młodziak, co umoczył w satanizmie. I już parę razy tam leżał na oddziale. I jedzeniem się podzielił i szybko przyszła jego załamana matka, bo dostała telefon. Na oddziale pojawił się na moich oczach jeszcze jeden starszy człowiek, który przeniósł się ze swojego domu. Podszedł do tablicy informacyjnej, doczytując się, że jest na oddziale psychiatrycznym. Przywitałem go, zapytał się czy to ciężki oddział, odpowiedziałem, że nie. Szybko się zaaklimatyzował na oddziale, nie przeżywając żadnej traumy. Po kilku dniach po kolei pojawił się na moich oczach kolejny pacjent na sali numer jeden. Pojawił się leżąc na łóżku w krótkich spodenkach i z portfelem. Wstał. Spytałem czy ma pieniądze. Odpowiedział, że tak. Później leżałem obok niego na sali numer siedem, okazało się, że facet był wcześniej leczony na schizofrenię i był wyjątkowo zły, że leży znów na oddziale. Pewnego dnia znad drzwi zniknął krucyfiks. Poprosiłem matkę, żeby przywiozła mi różaniec. Przywiozła, na drugi dzień zniknął. Poprosiłem więc o kolejny, który także zniknął. Wtedy teleparty się uspokoiły, a ja wróciłem do domu.

Kiedy w 2017 roku byłem na oddziale na moich oczach pojawiła się kobieta, która jeszcze dwa razy zniknęła na kilkadziesiąt sekund, a potem pojawiła się na dobre. Była to jej kolejna spontaniczna teleportacja, którą przeżyła bez traumy. Opowiedziała mi, że kiedyś teleportowała się z Polski do Niemiec i tam zaczynała życie od zera. Szybko została opiekunką do starszych osób. Te przykłady zostały zapisane, żeby zaświadczyć, że teleportacja żywych czy to pojedynczo czy z całymi samochodami jest możliwa. Możliwa jest też np. na łóżku zamiana jednej osoby na inną. Zdarza się, że teleportacja ciała nie jest jednorazowym przypadkiem, lecz trwałą przypadłością osoby. W praktyce, po pojawieniu się w miejscu publicznym czy na drogach teleportacja mija przeważnie niezauważona.

Zewnętrzne cechy teleportanta i przedmiotów w tym stanie.

Nie może być, żeby teleportacja wychodziła - lub bardzo rzadko bez spontanicznego udziału duchów. Praktycznie sam eter tu nie wystarcza. Wręcz odwrotnie. Są osoby, które aurą zarażają przedmioty, tak mają niektórzy 'ustawieni' w świecie duchowym - Ci, którzy

sami współpracują z duchem. Ma tu kluczowe znaczenie pragnienie i zjednanie się z duchem. Co potwierdza chrześcijańskie 'wyrzekanie się współpracy, jej świadoma negacja i chęć poprawy w konfrontacji z wyższymi mocami, niż te, które zazwyczaj sterują materią. Ich działania są jednak tylko niedzną zabawą. Magia ma tą zasadniczą różnicę od działań bożych, że nie przynosi wymiernej korzyści dla przyrody, a wręcz łamie ją wyłącznie na pokaz. Nie ma też funkcji pouczającej, lecz miast odkrywać prawdę, zakrywa ją jeszcze szczelniej przez kłamstwo iluzji. Przedmioty teleportujące się okraszone są zawsze pewna dozą jakiegokolwiek eteru. Przedmioty zastale, zakurzone mają tendencje do większej stabilności. Jest też tak, że demon uczy się lepiej cech przenoszonego ciała przy wysokiej dawce świetlistego gazu. Zgodnie z regułą, kiedy oświetlenie jest wygaszone, a gaz świeci wyraźniej, nie prześwietlony światłem naturalnym. To dlatego stosuje się czarne skrzynie i materiały przy częściowej teleportacji (cięciu) ludzi, która jest zakazana w świecie Bożym. Przedmioty, które się poruszają, mają większą tendencję do dematerializacji zgodnie z nabyciem przez nie 'względności' [wymiarów, masy itd.] Przedmioty w ruchu, o określonym kształcie i mniejszych wymiarach znikają 'chętniej'. Co ciekawe mają one najczęściej stałą naturę a nie płynną, która znika mniej, ze względu na gazową naturę eteru. Widziałem jeszcze cztery osoby, które się teleportowały na oddziale dla umysłowo chorych w mieście Kościerzyna w roku 2015 na przestrzeni czerwca, lipca, sierpnia. Raz kolega się pojawił na korytarzu - a jechał samochodem na oddział, ubytku w psychice brak. Inny pojawił się przede mną, młody, zdrowy. Dla przykładu w krótkich spodenkach i gumowych laczkach i spocony, wytatuowany, aby ukazać, że zwiększona powierzchnia skóry w kontakcie z powietrzem i tatuaże nie redukują przeniesienia, jeśli tak chce Bóg. Powiedziałem dla ocucenia: to żeś poleciał w kosmos (była to jego pierwsza spontaniczna, wymuszona przez Boga, taka podróż w przestrzeni mimo przeszkód. Początkowo nie chciał nic mówić, później przyznał, że pracuje na rusztowaniach. Myślał, że wymusiłem to zdarzenie przy pomocy elektroniki (przeniósł się z telefonem) podobnie jak kobieta z 2017 i inny mężczyzna, gdzie telefon pojawił się na szafce tuż po nim, telefony działały poprawnie. Inny człowiek z trachilotomią (skubaniem skóry) pojawił się na korytarzu w tych samych tygodniach. Choćby wydzierał sobie skórę i pozostawił mięsistą stronę skóry, nie mógł uniknąć teleportacji. Dla przykładu na oddział przeniesiony też został młody człowiek, dla którego teleportacja zakończyła się szokiem poteleportacyjnym. Nie mógł do siebie dojść przez wiele tygodni, pytał się mnie nie wprost czy żądałem się jego zjawienia. Przeształ łóżka, był pobudzony, mówił bełkotliwym sposobem, choć przed przeniesieniem jak mi nie mam był w porządku. Na oddział przeniesiony też został, dla przykładu człowiek starszy nałogowo uzależniony od papierosów - aby wskazać, że okadzenie nie jest żadnym gwarantem braku teleportacji. Eter u niestabilnych, wielokrotnych teleportantów, otacza ubranie ściśle, tak, że rozebranie się do naga i smarowanie maścią (płynną formą) przynieść ma redukcję 'tunelu eterycznego', który powstaje u teleportantów i bardzo ułatwia te procesy do tego stopnia, że możliwe jest rozczłonkowanie ciała - najczęściej w miejscu kręgosłupa lędźwiowego - dopust boży, patrz David Copperfield i inni. Człowiek najprawdopodobniej składa się w takim stopniu z płynów, aby nie ulegał niepotrzebnemu znikaniu w podejrzanych gazach, służy temu także wymiana gazowa (oddychanie) i praca jelit.

5. Hiperrealne halucynacje (mamidła, bliskie spotkania)

I. Zdarzenie z lata 1991 roku – dziecinne objawienie.

Stało się to podczas zabawy na łące. W tamtym okresie jako 4-5 letni chłopiec dużo się bawiłem w ogrodzie i na łące za domem. Biegnie tam droga z dużym łukiem w jednym miejscu. Jako chłopiec wpatrywałem się czasami długo w chmury. Pewnego razu z chmur ukształtował się ogromny Jezus Chrystus, a z jego serca były ogromne promienie o odcieniu różowawym i niebieskim padające na na nasze pole. Wtedy usłyszałem jego

głos, który mi tłumaczył: "gdy poczujesz dreszcz na sobie lub nietypowe ciepło jest to moje miłosierdzie". Od dłuższego czasu bowiem zastanawiałem się, dlaczego czuję dreszcz gdy poruszam piszczącą szufladą lub trze kawałkami styropianu. Zauważyłem też, że czasami czuję w organizmie więcej ciepła niż zwykle. Pytałem więc w dziecinnych modlitwach Boga, dlaczego tak jest? Wizerunek Jezusa utrzymywał się tak jeszcze przez około pół godziny – chmury trzymały swoją formę, mimo, że dryfowały na południe. Gdy tylko to usłyszałem, pobiegłem do domu i opowiedziałem co usłyszałem babci, pytała czy mam jakieś orędzia, odpowiedziałem: nie, Pan Jezus odpowiedział mi tylko na moje pytanie, ale nie wiem czym jest miłosierdzie. Babcia odpowiedziała: łaską.

II. Zdarzenie z 1991 roku, które przeżyłem jako chłopiec.

Siedziałem w pokoju babci i robiłem dziecinnie notatki, gdy nad Foshutę nadleciał pojazd podobny do samolotu odrzutowego z dziwnym działkiem u spodu. Nienaturalnie przyhamował i obrócił się w moją stronę. Zinterpretowałem to jako dziecko jako jakiś radziecki samolot do zadań specjalnych, który zaraz rozstrzelił mnie całą serią przez okno. Wybiegłem na dwór i postanowiłem zaryzykować wystawienie się i nagłe cofnięcie przed pociskami za mur domu. Uznawałem to za jedyną szansę obrony. W tym momencie z żuźlowego muru wyszedł Jezus Chrystus i dał kilka kroków. Z wyrzutni natychmiast doleciało kilkadziesiąt zardzewiałych gwoździ stalowych i wszystkie wbiły mu się w ciało. Gdy leciały, były jakby ożywione i same się nakierowywały na ciało. Jezus upadł na plecy. Obok w piasku leżała kuchenna łyżka aluminiowa. Postanowiłem wyjąć mu chociaż z serca kilka gwoździ. Powiedział: "możesz sobie wziąć łyżkę". Wziąłem ją i uchwytem zaparłem gwoździe aż wyjąłem trzy czy cztery. Jezus w tym momencie zniknął, a statku więcej nie widziałem. Pozostały mi prawdziwe stalowe gwoździe, jakby ręcznie robione, z bardzo starych czasów. Miały około 12-15cm i przypominały niedokładny ostrosłup czworokątny stożkowy z lepkiem zarobionym ręcznie przez rozbijanie. Umyłem je w kałuży i zaniósłem je ojcu, nie przyznając się do zdarzenia. Trafiły do naszego warsztatu, ale ślad po nich zaginął w bałaganie. Czasem nawet chciałem ich używać do budowy konstrukcji drewnianych, ale ojciec zawsze odmawiał. Przez kilka dni badałem czy Jezus wziął ciało z muru żuźlowego, bo był wyżarty od lat. Ale znałem dobrze to miejsce i nie znalazłem żadnego ubytku.

III. Około 1994. Freud i Jung w piekle. Sen.

Zasnąłem jak zwykle w swoim łóżku obok rodziców. Był środek nocy. Z niewyraźnych snów przedostałem się do innego miejsca, w którym uzyskałem pełną świadomość. Podszedł do mnie jakiś rosły młody mężczyzna, który zakrywał za plecami skrzydła. Powiedział: Choć, jestem Michał. Szliśmy jakimś ciemnym korytarzem krótką chwilę i doszliśmy do ogromnej celi, której kraty ociekały brudnozielonym płynem. Były tam drzwi też z krat a nad nimi stalowa tabliczka: "Sigmund Freud" jakoś 1800 ileś, nie pamiętam dokładnie daty. Powiedział do mnie nienaturalnie zmienionym na łaskawy głosem: Witaj chłopcze, oto moje laboratorium. Na żelaznych sporych regałach były odcięte kobiece piersi. Lekarz chwycił jedno z nich do ręki i powiedział: Czyż nie są piękne? Spojrzałem z odrazą i odpowiedziałem: Są piękne, ale nie wolno zabijać ludzi! Wyszliśmy z tego miejsca i w następnej, podobnej celi, tym razem nie z zielonymi kratami, ale czarnymi ociekającymi brudem, który był bardziej utwardzony, była tabliczka "Carl Gustav Jung i podobnie 1800 ileś tam. Pracował nad jakimś magicznym eliksirem i przelewał do probówek różne płyny, które później nalewał do strzykawek i miały być wstrzyknięte ludziom. Zrobił świeży eliksir do strzykawki z jakimś czarnym płynem, podszedł do mnie i zbliżył się do ramienia, mówiąc: To Ci na pewno pomoże. I zawołałem, budząc się: Ale to nie jest moja wola! Nie traktuję tego zdarzenia jako w pełni "trwałego". Jako jednak wizja, dało mi wiele do myślenia, wiedziałem, że w tej historii jest coś

znacznie więcej. Po latach dowiedziałem się, że w innych miejscach piekła zdarzają się podobne rzeczy.

IV. Narodzenie psa potwora, który wyskoczył mi z brzucha w roku 1996, Foshuta.

Swego czasu jako chłopiec znacznie przytyłem i brzuch wyglądał coraz gorzej, co utrudniało mi pracę. Pewnego razu, gdy pochylałem się nad łóżkiem, z brzucha odłączyła się część i przed upadkiem na podłogę zamieniła się w małego czworonożnego potwora podobnego najbardziej do psa pudła z pyskiem ryby, szarą sierścią oraz 2cm kulą z tłuszczu, która zwisała mu na pręcie jaki ma ryba *Melanocetus johnsonii*. Oprócz brzucha skrócił mi się sweter, ale wciąż pasował. Potwór przebiegł 2 metry, zawył przeraźliwie, po czym uciekł przez otwarte drzwi korytarza na dwór. Przez następne dni bałem się zaglądać do tego pokoju, bo bałem się, że potwór może wrócić i schować się za łóżko. Operacja wyszła na plus, od tego czasu łatwiej mi było kontrolować wagę, bo zmienił się układ ciała.

V. Objawienie się szatana nocą. Grudzień 2005.

Po tym jak od dłuższego czasu, nocą tulili mnie archanioły, przyszedł do mnie raz jeden inny i wybudził mnie w stanie wolności w zaświatach, które znajdowały się równolegle do normalnego budynku. Stałem na własnym łóżku, a ten chwycił mnie ramieniem za szyję jak to robią w filmach, gdy kogoś porywają. I powiedział: "Pokażę Ci najbliższą przyszłość" (Co miało też drugie ukryte znaczenie, Pokażę ci! Na przykład!). I pokazał mi piękne różowo obsiane pola nad Foshutą, mówiąc: "Niedługo nastanie raj na ziemi." Dwa samoloty, pierwszy pasażerski, a kolejny pół-wojskowy pół-pasażerski poleciały na wschód. Po chwili ze wschodu wrócił myśliwiec. Wtedy obudziłem się. We śnie chodziło o układy ze wschodem, a także o moje własne błędy życiowe, które można odwrócić. Znał bowiem plany niższych demonów.

VI. Osaczenie i próba morderstwa przez terroryzm demonów z zimy 2006/2007 roku, Gdańsk Wrzeszcz.

W pewne południe odsypiałem słabą noc w swoim pokoiku, wynajmowanym do studiów. Przebudziłem się i zerknąłem przez okno kątem oka. Nie miałem zasłonięte kotar z lenistwa. Naprzeciw mojej kamienicy znajduje się szkoła z różnymi salami. Stał w jednej z nich jakiś mężczyzna i trzymał krótką broń z laserowym celownikiem. Drugą ręką wyjął przyrząd przypominający wiertło koronowe, które w miejscu zębów miało jarzące się i wirujące ostrza. Przyłożył je do podwójnej szyby i wyjął oba kawałki szkła. Działał jak profesjonalista. Przełożył lufę przez tą dziurę i szukał mnie wzrokiem. Uciekłem do drugiego pokoju, z którego trudniej mu było wycelować. Załączyłem komputer i udawałem, że na nim pracuje. Mężczyzna przyłożył wiertło z powrotem do okna, tak, że obie szyby zasklepiły się (co już było podejrzanym, że to nierealne mieć taką technologię). I zaczął się pakować. Do domu wrócił szwagier, wyszedłem więc z mieszkania. Z klatki zobaczyłem, że celuje jakiś inny mężczyzna z rozstawionym stojakiem z jednego z górnych mieszkań co mają okna na podwórze. Zobaczył mnie jak przyspieszam kroku i szybko zaczął zwijać manatki. Obszedłem mur budynku i chciałem pójść na dzielnicę. Tuż przede mną ten sam mężczyzna jechał małym samochodem osobowym, z między siedzeń wyciągnął jedną ręką mały RKM. Wyglądało na to, że wracał, a po nieudanym ataku chce zacząć strzelać przez szybę samochodu do przypadkowych aut i ludzi na chodnikach. Było to przed dużym skrzyżowaniem z masą pieszych, więc wydawało się prawdopodobne. Patrzyłem na to wszystko z zimną krwią jak mam w zwyczaju, wzywając Boga. Auto wraz z kierowcą zdematerializowało się na miejscu w trakcie ruchu. Było złożone z prawdziwej, ale nietrwałej materii.auta jadące za nim trzymały się kolejki... Obaj wspomniani

snajperzy mieli na głowie czarno-białe arafatki (w jodelkę). W tych samych dniach poszedłem do świeżo otwartego lombardu, bo szukałem jakiegoś używanego telefonu.

Oglądałem się co jakiś czas czy nikt nie wchodzi do środka. Wiadomo, miasto, a miałem przy sobie pieniądze. Widziałem wyraźnie całe miejsce. Ot, zwykły schludny sklepik. Gdy za drugim razem się obejrzałem na drzwi, nad nimi pojawił się piękny krucyfiks na czarnym drewnie z białego złota. Sprzedawca tylko lekko spojrzął w to miejsce, ale nic nie powiedział. Gdy wychodziłem stamtąd, spontanicznie uśmiechnąłem się od bardzo długiego czasu. W podobnym czasie gdy przechodziłem przez torowisko nad skrzyżowaniem Miszewskiego, tuż nad tramwajem pojawił się samolot bojowy, któremu szczęśliwie udało się włączyć silniki. Wyciągnąłem telefon i natychmiast wybrałem 112, po zgłoszeniu się, powiedziałem: "Masz MIGa nad skrzyżowaniem Miszewskiego, nawiąż łączność." Samolot leciał prosto jakiś czas, po czym odleciał w prawo nad morze łukiem. Prawdopodobnie był to samolot, który wcześniej zaginął w przestrzeni powietrznej.

VII. Sensacyjna nagonka i osaczenie z wiosny 2008 roku, Foshuta.

Pewnego ranka wyszedłem na łąkę na spacer. Zaczęły się wtedy tu problemy z pogodą, jarzącego gazu było coraz więcej. Miał wtedy biały kolor. Szedłem spacerem z łąki do domu, gdy na moich oczach spadła z nisko usadzonych chmur kolejna część białego gazu z jakimiś poszarpanymi foliami, które natychmiasty się rozpuściły. Za nim spadła w to miejsce ogromna brązowa kula (miała około 1,5 metra), która zderzając się ze starymi wiejskimi sprzętami rozproszyła się po okolicy tworząc w powietrzu napisy, które towarzyszyły mi od tej pory przez kilka następnych lat, wnikając w wyobraźnię. Tydzień później szedłem na spacer tą samą drogą, gdy kula ognia podobna do słońca wyszła zza chmur i zaczęła bardzo gwałtownie topić śnieg na trawie, co wybudziło jednego z trzmieli, przeleciał około metra, po czym spalił się na popiół i spadł na ziemię. Widać było tylko trochę dymu. Było to w tej samej okolicy, na które spadła biała chmura i brązowa kula. Przyglądałem się temu stojąc w jednym miejscu. Chciałem wreszcie sprawdzić miejsce, na które spadła brązowa kula. Ale po tym, bałem się podejść i obszedłem to miejsce. Gdy przestąpiłem 20 metrów, na miejscu, w którym wcześniej wstałem uderzyły dwa pioruny, jeden mniejszy, a drugi dużo większy. Było to bardzo dziwne, bo pogoda nie była lokalnie zmieniona. Pioruny były ciche, były to właściwie błyskawice. Przyspieszyłem kroku i podszedłem do szosy, którą jechało auto osobowe prowadzone przez człowieka z czarnobiałą arafatką na głowie. Z naprzeciwka z dość dużą prędkością jechał TIR, kierowca widział auto i przeraził się, że to terrorysta. Nikt bowiem w tych stronach nie jeździ w arafatce. Zjechał na środek, próbując wziąć to auto pod siebie, powodując wypadek samochodowy. Auto osobowe przyspieszyło, po czym w pędzie tuż przed zderzeniem zaczęło znikać od przodu do tyłu, jakby pochłaniane przez ciężarówkę w białej poświacie, tak, że na zderzaku TIRa pozostały tylko zadrapania. Nigdy przedtem ani potem nie miałem tak silnych mamideł, w których działałyby się tak traumatyczne sprawy. Halucynacje przynajmniej częściowo mogą składać się z krótko istniejącej materii atomowej. Niektóre demony posiadają szczególne zdolności manipulowania taką materią, mogąc ją wywoływać, wyrwać z ciała ludzkiego i wtórnie ożywić, stworzyć krew a nawet narzędzia paranormalne nieznanne na ziemi czy całe pojazdy, którymi się poruszają. Albo wystawić budynki, aby do nich zwabić człowieka. Widziałem kiedyś taki budynek, był rok 2012, drewniany z drewnianą boazerią z gontem na wierzchu, gdy wracałem do domu, błądząc po lasach. Na przedzie były podwójne drzwi z dwiema normalnymi klamkami, nad nimi niewielki drewniany krzyż grubości 4cm i wysokości ok. 80cm wbudowany w boazerię a po boku dzwonek mosiężny, a nad nim drewniana tablica z wyrytym napisem "Zbór Kościoła Chrześcijańskiego Jezusa Chrystusa". Okna były wielkości 1 metra kwadratowego, dwa, osadzone w starym stylu, nieotwieralne. Budynek skromny, ale pomieściłby sporo ludzi. Zastanawiał też napis tchnący przekornym ekumenizmem. Mimo, że był środek nocy, a ja się zgubiłem między Olpuchem a Foshutą, gdy minąłem ten

budynek, trafiłem do domu. Najprawdopodobniej przeszedłem przez tzw. portal, który połączył dwa różne miejsca. Mogłem wejść do środka, ale łąka rozdzielająca drogę od drzwi do tego nie zachęcała. Z budynku nie docierały żadne mentalne przekazy, jakie zwykle mi się odbierać od obrazów czy figur. Wszystkie jednak one, a przynajmniej znaczna część z nich charakteryzuje się krótkim czasem istnienia. Zjawiska te w istocie są cudami lub jak określano to w średniowieczu mamidłami, a więc cudownymi wątkami z życia ludzi i zwierząt, które mają za zadanie zwieść człowieka ku szaleństwu, zniesławieniu, głębokiemu poczuciu strachu, a nawet jego własnej śmierci. Mieszając się ze światem rzeczywistym, próbują obalić i ośmieszyć jego logikę. Większość z prawdziwych zdarzeń na ten temat z ostatnich czasów opisuje jako tako ufologia. Twórcy ufologii wiedzieli, że zjawiska paranormalne tego typu od zawsze się działy i wykorzystali je do zakrycia prawdy o talerzach latających nowej konstrukcji. Jakkolwiek można odnaleźć rzetelne źródła na temat takich zjawisk jak materialne dręczenie całych gospodarstw czy psychoza zbiorowa wsi. **Ufologia istotnie przyczyniła się do zniesienia roli chrześcijaństwa w USA i Europie Zachodniej.** Niektóre z bardziej tragicznych halucynacji korzystają z krótkotrwałych, dynamicznych materializacji i dematerializacji, tak aby nie pozostawał ślad dla ogółu społeczeństwa. Dlatego czasem zdarzenie przypomina historię niemożliwą, fantastyczną, bez rzetelnych pobudek do jej zaistnienia. Szczególnie w czasach materializmu i ukrytej manipulacji materią przez iluzjonim, a właściwie fałszywą jego odmianą, która jest w istocie silną magią (względnie zdolnościami demonicznymi), historie takie przyjmowane są z niedowierzaniem i powierzchownym racjonalizmem nie uznającym Boga. Z tej niewiary skorzystali propagatorzy nowoczesnego iluzjonizmu, którzy ukryli fakt, że korzystają z magii. Być może nie chcieli zostać potępieni przez kościoły, a ich magia przynosi spore zyski. Mowa tu choćby o JREF.

Inne prawdziwe historie, o których dotąd nie wspomniałem

Pewnego razu stałem w kolejce sklepowej. W zamrażarce świeżo wystawiono kości z mięsem na sprzedaż. Kupowała akurat pewna młoda dziewczyna. Nagle mięso z tych kości przeniosło się do ciała kobiety rozsadzając jej miednicę i jej ciało podległo transformacji. Podobne zdarzenie tego typu miało miejsce w moim domu rodzinnym. Pewna osoba chciała mi wskazać, iż źle się zachowuje w życiu, że jestem egoistą. Na stole stał świeżo wykonany tort czekoladowy. Osoba ta pokazała mi z przekąsem jak sięga całą łyżką i je tort. Gdy tylko przyłożyła łyżkę do ust, tort zniknął, przenosząc się do jej brzucha. Wstała i chciała iść do łazienki, w połowie drogi jej ciało podległo transformacji i rozsadziło jej miednicę, rozrosły się gwałtownie uda.

Innym razem, 8 listopada 2016, pojechałem 1.5h wcześniej przed umówioną wizytą do lekarza, żeby być na początku kolejki. Sekretariat z niewiadomych dla mnie przyczyn na tę datę umówił ponad 50 pacjentów, którzy wszyscy już czekali o wspomnianej godzinie na korytarzu. Cały korytarz był wypełniony, a ja byłem ostatni. W najlepszym przypadku skończyłbym tam późnym popołudniem. Zrezygnowałem więc z wizyty, ale nie byłem w stanie przedzwonić do ojca, żeby podjechał wcześniej – nie mam prawa jazdy, a mój telefoni nie działał. Wszedłem na komendę policji, aby przedzwonić, co wydawało mi się zwykłą formalnością, ale policjanci zignorowali mnie i nie użyczyli mi telefonu. Jakiś mężczyzna wszedł z dokumentami do środka. Po chwili teleportował się do pomieszczenia za mną, później dwa razy pojawiając się w innych kątach tego pomieszczenia. Przerażeni policjanci wezwali agentów z całego miasta. Tłumaczyłem im, że chce przedzwonić do ojca, bo nie działa mi telefon. Ale nie wierzyli mi, chcieli wiedzieć więcej. Jeden z nich przedzwonił do rodziców i spytał się "czy on będzie się teleportował do domu?". Dopytywali się o różne rzeczy, więc tłumaczyłem im dość długo. Na koniec wezwali pogotowie ratownicze, które przewiozło mnie na oddział psychiatryczny. Plan demona chwycił. Na oddział przyjeżdżali różni ludzie. Jeden z młodych mężczyzn teleportował się

na mojej sali powielokroć, chyba kilkanaście razy. Długo wpatrywał się w miejsce, w którym kiedyś wisiał krzyż (o którego zniknięciu wspominał w innym miejscu książki, działo się to bowiem 2 lata wcześniej). Ostatecznie wyjechał w pełni sił. Zostawił łóżko zupełnie puste. Po dwóch dniach od jego wyjazdu, pod tym łóżkiem zmaterializowała się para brązowych używanych butów, a później para kapci. Wszystko to wyniosłem do brudownika. Trafił tam też młody chłopak, któremu opowiadałem o swoich przeżyciach. Pod koniec jego pobytu, na parapecie, obok jego łóżka pojawiła się przezroczysta siatka, a w niej dwa pomidory i dwie nektaryny. Powiedziałem: "Weź i jedz, to od Boga dla Ciebie". Ale nie wziął. Przeraził się i wpadł w kilkudniowe głębokie przerażenie. Spakował się i stał pod wyjściem. Owoce zjadłem więc sam, były świeże, zdrowe i smaczne.

Pewnego razu, na wycieczce rowerowej, postanowiłem przejechać się obok torów na bardzo krótkim odcinku około 100 metrów. Gdy nagle z naprzeciwka wyłonił się towarowy pociąg widmo. Pociąg był najprawdopodobniej zaginiony od jakiegoś czasu. Było to dokładnie na stacji Olpuch Wdzydze. Wtedy zrozumiałem, że nie tylko samoloty giną, ale i składy pociągów.

Efekty z farbą

W roku 1999 malowałem kopaczkę do ziemniaków po gruntownym remoncie. Dokładnie wyczyściłem blachy boczne i wymalowałem obie strony niebieską farbą. Gdy skończyłem wszystko, farba w tym miejscu po obu stronach zdematerializowała się. Identyczną sytuację zastałem w roku 2014 w łazience, gdy nagle zniknęła farba z grzejnika i rur ocynkowanych – pozostała na grzejniku tylko stara warstwa malowana proszkowo. Po farbie nie było ani śladu, a ten kawałek instalacji malowany było rok wcześniej. Zdarzyły się też sytuacje odwrotne. W budynku kościoła w Starej Kiszewie podczas mszy świętej na wszystkich ławkach pojawiła się nowa farba. Bo panuje od lat zły zwyczaj wśród dzieci, że wydrapują z blatów ławek brązową farbę. Innym razem w kościele, w lewym rzędzie ławek, pierwsze cztery ławki skróciły się o około metr, tak, że teraz łatwiej się tam przechodzi obok ambony.

Na początku roku 2006 kompletnie nowa farba została położona pewnym rankiem na trzech piętrach budynku starego liceum w Kościerzynie. Uczułem to zdalnie jak pewien archanioł porwał mnie i trzymał około minuty pod prądem. W całym pokoju zjonizowany pomarańczowy gaz zamienił się w śnieżnobiały, ale efekt ten był dużo szerszy. Identycznie było w szkole, 15 km dalej. Mury bowiem w szkole były już bardzo wydrapane tamtego roku, przez napisy, które robili uczniowie, ktoś nawet stłukł szybę. Zdarzenie z "remontem" miało miejsce także w starym budynku wydziału elektroniki politechniki gdańskiej pod koniec zimy 2006. Siedzieliśmy na ławce z kolegami, a ja modliłem się w myślach odpychając od siebie jakiegoś demona. Wytarte drzwi windy i postrzępiona emalia na ścianie obok uległy naprawie. Zniknął też przy tej okazji jarzący się gaz na przestrzeni kilku metrów wokół. W roku 2017, w październiku na oddziale XIX kochorowskiego szpitala, w trakcie kilkudniowej serii teleportacji różnych osób wewnątrz budynku, w tym psycholożki i terapeutki, pojawiły się przy moim łóżku drzwiczki rewizyjne, które odsłoniły dwa zawory od centralnego ogrzewania. Szybko dostałem nowe przewisko: "Blachara".

Nie tylko halucynacje

W zimie 2018 było wiele teleportacji w mojej wsi, włącznie z przeniesieniem na 400 metrów ciągnika z przyczepą i jej rozładowanie z gałęzi, zupełnie jakby zrobili to ludzie! Pracownicy pozostali z maszynami bez pojazdu! Przez okres kilku dni we wsi osoby zniknęły się i pojawiały, kobiety drugi raz wracały się do sklepu, gdy je cofało ze ścieżek do domu, na łąkach wokół wsi pojawiały się psy różne, kiedyś 4 naraz, każdy inny i biegły

przed siebie. Nie przypominały mi psów nikogo ze wsi, ale były to normalne zwykłe psy. Nikt się do zjawisk nie przyznał, choć ludzie w okolicy wyglądali na wystraszonych, kiedy pojawiali się przy mnie, wyciągali telefon i potwierdzali gdzie się znajdują. Jeden z rolników pozostawił odcisnięte ślady w polu, które nie miały początku. Inny pojawił się nagle z włączonym samochodem za kierownicą tuż przed szosą, gdzie był spory ruch. Nie wiedział co zrobić i ruszył w trasę. Do zdarzeń z Kościerzyny dołączyły zdarzenia ze szpitala w Kocborowie na późnej jesieni 2017. Było tam lekko licząc ponad 10 przeniesionych osób, niektóre po kilka razy, w tym personel - terapeutka i psychologka. Zdarzenia miały miejsce także pomiędzy piętrami. Nawet te, o których jestem pewien, że były rzeczywiste, lepiej nawet nie zwracać na nie uwagi. Przyznałem się do osób przeniesionych i personelu, że te rzeczy dzieją się przy mnie, wszyscy z chorych zachowali spokój! Jeden tylko młody dostał traumy po powrocie na salę. Uspokajałem ich jednak, zaczynając z dwoma teleportantami modlitwę koronką do Bożego Miłosierdzia. To jest zbyt przerażające nawet na chwilę obecną, żeby o tym mówić społeczeństwu. To jest zbyt nie do wiary, a jednak chcę to zrobić. Razem tych makroskopowych zjawisk było około pięćdziesięciu i głównie dotyczyły ludzi, zwierząt i pojazdów. Im chodzi tylko o mnie. Demony uszkadzały mi w zimie na bieżąco sprzęt, który robiłem. Znęcały się nad niektórymi podzespołami, jakby ktoś je nocą dotykał i uszkadzał. Były całe zapocone, dotykane, powykrzywiane, tak, że świeżo wymienione tranzystory dostawały zwarć. Mocowania były poluzowane. Zastawiłem drzwi monitorem, bo myślałem, że jakiś super dywersant bawi się ze mną i sabotuje, wszystko wyglądało jakby było zrobione ludzką ręką. Prawdziwy ninja, myślałem... Po bardzo krótkim śnie, na monitorze znalazłem przewieszony różaniec... I usłyszałem głos: "Ten kineskop dla mnie więcej znaczy niż różaniec". Potem demon zaczął mi zmieniać wspomnienia. Jakiś drobny procent tego trafił do ludzi i rodzina znów zamknęła mnie na oddziale. Wizje były różne, coraz gorsze. Zapisałem 100 stron notatek z tymi fałszywymi wspomnieniami, cały czas przypuszczając ich wysokie prawdopodobieństwo (!). Gdyby to kto zobaczył pod koniec tekstów, chyba by pod koniec zwymiotował. Demon wypełniał każdą lukę, w której miałem niewyraźne obrazy z przeszłości. Nie przesadzam. Spaliłem to. Zrobię wszystko, żeby to się nie powtórzyło. Demon skorzystał z faktu, że brałem zioła na poprawę pamięci (!). Mój mentor, Benedykt Barkowski kiedyś przekazał mi dobrą radę. Przemek, żyj zawsze w porządku. Bo demon to bałaganiarz i z tego faktu bardzo mocno korzysta i w bałaganie się dobrze czuje. Przez te lata często w jedzeniu na talerzu pojawiały mi się czarne włosy dla obrzydzenia, właśnie wtedy kiedy się uodparniałem, jeden bardzo długi zawinął się nawet w świeżo kupionej czekoladzie. Zdarzyło się nawet w minirestauracji. Sprzedawczyni pokazywała mi, że nic nie zrobiła. Demon też świeżo po regulacjach instalacji antenowych robił umyślnie zwarcia w zaciskach F wysuwając druciki z otuliny na środkową żyłę. I kiedy wszystko już było nastrojone, wymagało poprawek. W szufladach z przewodami zdarzały się supły. A blaszka aluminiowa do robienia anten była cała pokręcona, mimo, że nikt jej nie ruszał. Kiedyś wszedłem do pokoju, a wszystkie ubrania z fotela były rozrzucone po podłodze. Przewody od instalacji nadajnika KF były poprzerywane a ich układ pozmieniany. Byłem pewien, że to robota mojego własnego ojca.

W oryginalnych książkach, które zapisuję od 2007 roku na komputerach pojawiał się szereg literówek i błędów z niewyjaśnionych przyczyn. Poprawiałem niektóre z nich po kilka razy, szczególnie "Better the devil you know" co zajęło mi sporo czasu, ale jestem zawzięty. To już ostatnia część na ten temat. Do tematu zakazał mi wracać Bóg i Jezus Chrystus.

Dziwne fenomeny z udziałem ludzi.

Powrót załogi statku, rok 1994, Foshuta.

Udało mi się kiedyś napotkać zdarzenie z Foshuty, na strychu domu rodzinnego, gdy statek Vril zagubił się w czasoprzestrzeni. Widziałem jego latający cień nad domem. Na strychu pojawiły się dwie kobiety i mężczyzna, ten śmiało wyszedł bez pytania schodami na wieś i oddalił się w nieznanym kierunku. Dwie kobiety umiały rozmawiać po polsku. Młodszej wyglądająca przebrała się na miejscu w bardziej współczesne ubrania i wyszła do ogrodu, gdzie czekał na nią inny statek kosmiczny. Jedna z pilotek była generalnie w szoku. Wyszła z terenu domu później. Skorzystała z okazji i bodajże odwiedziła sklep spożywczy, w którym w tym czasie sprzedawała matka. Potem odjechała w nieznanym kierunku, chyba autostopem. Postawiłem w widocznym miejscu książkę od historii z wybitą datą roku 1993, ponieważ myślałem, że kobiety te powróciły z przeszłości.

Żołnierz AK i dwoje SS-manów Rok 1998, Foshuta.

Gdy przybiegał na moje gospodarstwo wciąż gonili go wspomniani w czarnych skórach SSmani. Na moich oczach wciągnął je na pokład polski statek Haunebu i zostali unieszkodliwieni.

A mężczyzna podbiegł, a gdy spojrzałem mu w twarz, naprawił mu się wzrok, był wycieńczony i prawie ślepy. Dałem mu z domu bochenek małego chleba w folii, rozerwał go i jadł. Użytyłem mu też kranu, który był obok naszej obory. I pił z kranu. Poszedłem do babci po pieniądze dla niego, powiedziałem, że chce 50zł w ważnej sprawie i dała mi bez pytania, a jego poprosiłem aby przebrał się w naszym poemieszczeniu gospodarskim. Nie chciałem, żeby doznał szoku w związku z widokiem nowych ubrań. Człowiek ten wsiadł w autobus PKS, opłacił bilet i udał się w nieznanym kierunku.

6. Niewytłumaczalne operacje na materii

Zdarzenia te miały miejsce w gimnazjum, w Starej Kiszewie w latach 2001 i 2002.

Dziwna teleportacja i obnażenie.

Stałem na boisku, wszyscy już poszli do budynku, bo było chwilę po dzwonku. Postanowiłem poprawić sobie zamek do spodni. Gdy go dotknąłem, dyrektor szkoły teleportowała się z budynku przed płot, który dzielił boisko z bramą wjazdową. W tym samym ułamku sekundy (ok. 0,4s) zamek od spodni się otworzył, opadły mi majtki i stałem obnażony. Natychmiast się ubrałem. Nauczycielka zduszonym głosem spytała: Przemek, czy to sen? A ja przyspieszyłem kroku, mówiąc głośno: Nie, to rzeczywistość, tu wszystko dzieje się naprawdę.

Kolejna lekcja religii...

Od dłuższego czasu na lekcjach religii, na plebani, koledzy z klasy rysowali napis "666" i "Satan" z odwróconym krzyżem w miejscu t. Sukcesywnie to mazałem przed zejściem księdza od siebie. Z czasem rysowałem "777" i znak ryby. Zawsze udawało się zdążyć. Ale pewnego razu chłopcy się zbuntowali i chcieli rozgoryczyć księdza napisami. Siedziałem bezradny, bo wiedziałem, że ksiądz będzie wściekły, wrażliwy w tym temacie. Gdy jeden z uczniów stał pod tablicą, poprawiając uparcie kredą napis "666 Satan", stało się coś wyjątkowego. Gdy tak poprawiał napis, ten rozpuścił się. Spytałem, nabierając pewności: I co, masz dość? - "Jo, mam dość", zdumiony wpatrywał się w rozpuszczone resztki kredy.

Swego czasu chodziłem pod koszem od koszykówki na boisku asfaltowym – tuż za głównym wejściem do szkoły. Bo na chodniku panował spory ruch. Ale doszedłem do wniosku, że to niebezpieczne, gdyby spadła mi na głowę, ciężka bądź co bądź, piłka

koszykowa. Zacząłem chodzić zatłoczonym chodnikiem tuż za koszem. Jeszcze wszystkim opowiadałem, że taką piłką dostać, to można sobie korę mózgową stłuc, a to najważniejsza część mózgu. Trzeciego dnia po wprowadzeniu teorii w czyn, jakiś młodszy chłopak rzucał akurat niecelnie do kosza. Piłka wydała dźwięk odbicia się od płyty "kosza", co mnie uspokoiło, ale zarazem teleportowała się przez tę płytę (grubą na jakieś 20mm) i spadła z dziwnym przeciążeniem na środek mojej głowy. Ból był okropny.

Rok 2010, nadmalowanie obrazu na tylnej ścianie.

Swego czasu otrzymałem nakaz od siostry Faustyny, że mam kupić duży obraz miłosierdzia do salonu, w którym spałem. To miało mi przynieść błogosławieństwo. Był to wtedy jedyny wykończony pokój, poza pokojem rodziców i babci. Pojechałem do Laskowic Pomorskich, do księgarni werbistów i tam znalazłem ładną wersję, skromną, ale piękną. Dałem chyba 80zł, jeśli dobrze pamiętam. Obraz bardzo mi pomógł. W okolicy działa się coraz lepiej. Coraz lepiej działa się w rodzinie. Gdy miałem kryzys, wpatrywałem się obraz. W tamtym czasie, często zmieniała się pogoda. Pewnego razu pojechałem do swojej dziewczyny, do Kościerzyny. Po powrocie zastałem dom z włączonym światłem na korytarzu. Pudełka po butach, które używałem do płyt kompaktowych były postawione na łóżku i przesortowane, część płyt była wyjęta. W pokoju była inna atmosfera. Dominowały ciemno-zielone jaśniejące drobiny, które dryfowały. Obraz wisiał tak jak był powieszony, na swoim miejscu, nietknięty. A jednak zrozumiałem, że ktoś musiał odwiedzić mój dom, pewnie jakiś tajniak, pewnie przeglądał kompakt, może rozpuścił jakiś gaz w pomieszczeniu. Po jakimś czasie, gdy w kryzysie psychicznym, wpatrywałem się w obraz, jak wchodziły w niego różne demony i się przemieniały, doszło do zwarcia. Twarz Jezusa wykrzywiła się w w złowrogich grymasach. Jaśniejąca poświata na twarzy tworzyła drugi, stereoskopowy obraz. Jezus przypominał w swoich minach człowieka podłego, rozzłoszczonego. W końcu nie wytrzymałem. Uznałem, że mój obraz został sprofanowany, a ci policjanci, którzy tu byli, to pewno nasłani przez satanistów. Nic bardziej błędnego, to demony. Odwróciłem obraz. U góry przyklejona tasiemka. Na kawałku 5mm dykty dobrej jakości przyklejony wydruk wysokiej jakości po retuszu, bez zmian, chociaż obraz wydawał się być jakby mokry, wilgotny. Po drugiej stronie dykty był doklejony papier opakowaniowy, jasnobrązowy. Przyłożyłem rękę, żeby zobaczyć czy coś tam znajdę. Lekko prześwitywał. Tak, jest, odwrócona wersja. Wersja bez retuszu, identyczna jaką widziałem w Laskowicach. A więc mam podrzutkę, sfabrykowaną. Pewnie ktoś wdarł się do zakładu i zrobił sfabrykowaną wersję, sprofanował ją i podrzucił, a mój sobie zabrał. Tylko jaki miałby w tym interes, myślałem. Oderwałem papier opakowaniowy. Ukazała mi się druga strona dykty, na której była wersja Chrystusa bez retuszu, zwyczajnie brzydsza. Ale co gorsza, odwrócona o 180st. Odwzorowanie z oryginałem było łeb w łeb. Skąd pojawił się pigment? Skąd taka dokładność? Jak mogło się to stać pod zakryciem z papieru opakowaniowego? Nie wiem. Ale ten cud zburzył mi całe stabilne myślenie. Dziewczyna powoli zaczęła się wycofywać...

Nawet powinienem jeszcze gdzieś mieć zdjęcie tego dzieła sztuki... Namalowały go demony, kiedy modliłem się o ich zbawienie. Prowadzący egzorcyista zgodził się spalić obraz, jeśli zakupię następny. Inny przyjechał i postanowił wydrapać tą odwróconą wersję nożem. Ale rysunku nawet nie szło dotknąć. Raził jakimś dziwnym ładunkiem, promieniował. Zdarłem kilka cm² i zostawiłem go tak. Później, po wielu miesiącach, gdy rozbiłem ramy tego obrazu, w psychozie i dziwnych atakach złości, które były dziwnie po mojej myśli, wydrapałem tą odwróconą wersję do reszty. Wtedy odczułem spokój, choć czułem, że mam falsyfikat. Pozostało mi samo wnętrze obrazu. Wstawiłem je na poddasze. Od czasu do czasu widzę jak leży przewrócone, chociaż prawa fizyki na to nie wskazują. Nie ma tam żadnego wiatru, a obraz jest zaparty.

Rok 2011, październik, oddział XIV Kocborowo. Nałogowy złodziej.

Zostałem przyjęty nocą i dostałem silne dawki neuroleptyków. Nazajutrz spod szafki zniknął mi sweter. Miałem też różaniec, który zniknął kolejnego dnia. Kręcił się tam po oddziale jakiś pacjent, który był tam na stałe. Powiedziałem: gdzie masz mój sweter i różaniec, przyznaj się. Jeszcze wtedy nie wierzyłem, że przedmioty mogą ot tak zniknąć, bez konkretnej przyczyny. Naskarżyłem pielęgniarkę, że mi ukradł sweter i różaniec ten rzezimieszek, bo widziałem, że kręcił się co chwilę przy moim stoliku. Ale nic nie znalazły. Nie rozumiałem, że człowiek ten posiadał możliwości paranormalne. Czerpał dziką satysfakcję z tego co "umiał". Po 5 dniach miałem zostać przeniesiony piętro wyżej. Powiedziałem do niego stanowczo, że "ten sweter i różaniec mają się znaleźć". A on mnie uspokajał: Tak, wszystko się znajdzie. Wszystko będzie na miejscu. Byłem cały czas przekonany, że może gdzieś ten człowiek to chowie. Przed samym wyjściem na piętro, na plecaku pojawił się sweter, a w kieszonce był różaniec.

Rok 2016 Deformacja metalu

Nowo przybyły do parafii w Starej Kiszewie proboszcz postanowił, że wybuduje przed kościołem pomnik Karola Wojtyły. Jego twarz była wyjątkowo pogodna i wesoła. Pewnego razu wysiadłem z samochodu i idąc w stronę kościoła, zerknąłem kątem oka na wizerunek. Stałem około 2m od pomnika, w tej chwili twarz papieża zdeformowała się, szczególnie usta, tworząc grymas niezadowolenia i zniesmaczenia, a w policzku pojawiła się mała luka. Wielokrotnie przyglądałem się potem pomnikowi, ale trwał uparcie przemieniony. Jakies 2 lata później twarz papieża odmieniła się, gdy spojrzałem na niego, przesyłając mentalny przekaz : " Nie smuć się". Twarz była bardziej poważna, zamyślona, mniej beztroska, ale uśmiechnięta. W tej formie trwa do dziś.

Lipiec 2017, ok. 1:30 w nocy, Foshuta

Przemieszczenie płomienia, cofnięcie efektów spalania i przestawienie budynku z fundamentami o ponad metr.

Był lipiec, często w sklepie opowiadałem jak się cieszę, że tu mam blisko sklep. Wcześniej też broniłem baru, który po czasowym zamknięciu został umyślnie podpalony. Spałem spokojny, gdy obudził mnie wóz strażacki. Mignęło w oknie niebieskie światło. Podeszedłem do środkowego okna i patrzyłem jak gaszony jest ogień. W ciągu około 0,15s budynek sklepu przesunął się w stronę baru o ponad metr, a ogień przeskoczył z baru na sklep. Zza okna trudno było dostrzec co się pali. W tym mgnieniu oka, rozpoznałem, że to jednak sklep. Widziałem co się stało, ale nie dałem wiary. Byłem jednym z nielicznych świadków tego zdarzenia. Budynek niedługo będzie pewnie rozebrany, bo w polu zbudowano inny.

Październik 2018, Srebrzysko, oddział XIX D, sala numer 1. Butelka z tajemniczym napojem.

Naraziłem się przez głośne rozmowy i komentarze jednemu ze współpacjentów, który wykazywał się agresją. Chodził i powtarzał: Wiesz kim ja jestem? Ja jestem ave satan. Mówił tak, bijąc się w piersi. Przywiozłem tam laptopa i smartfona, które ustawiłem na szafce. Po wielu rozmowach z współpacjentami, poszedłem spać, dostałem też standardowo zastrzyk, po którym wcale nie czułem się lepiej. Gdy spałem lekkim snem, nagle przebudziłem się i zauważyłem, że delikwent idzie z moim laptopem do swojego łóżka: Zostaw to!, rzuciłem. Oddaj tego laptopa!. Przyszła pielęgniarka, popatrzyła, i wyszła do dyżurki. Facet normalnie chciał się bić, taki był rozjuszony. Miałem jeszcze tyle adrenaliny, żeby podjąć akcję. Stanąłem na kolanach na łóżku. A na stoliku sąsiada, tuż przede mną, pojawiła się butelka z lekko przetartą etykietą, ze staromodnym zamknięciem, brązowa o litrze pojemności. Objąłem ją ręką, czego się wystraszył. Zaczął krążyć po korytarzu, później dał mi w zęby na odchodne. Przeczytałem co jest na butelce.

Napisane było "Wileński Kwas Chlebowy". Miał całą etykietę, było go tam ok. połowy, tak, że dało się z łatwością podnieść jedną ręką. Nie był to napój alkoholowy. Popiłem trochę z butelki, a potem odlałem sobie trochę do kubka i odniosłem moją zbawienną butelkę do dyżurki, mówiąc: Proszę to zabrać, pojawiło się znikąd. Miałem wtedy jeszcze dość wojskowy nastrój. Jeśli dobrze pamiętam, później jeden z pacjentów popijał triumfalnie resztę napoju, ten sam, który zaproponował, żeby gość mnie przeprosił i się uspokoił.

Grudzień 2018, Choinka w kościele.

Podczas niedzielnej mszy, nagle, tuż przed rozdaniem komunii, w prawym rogu kościoła, pojawił się świerk. Księża zauważywszy sytuację, porozumieli się i proboszcz ogłosił: "W rogu kościoła pojawiła się choinka, dzieci proszone są o przyniesienie białych ozdób do jej ustrojenia". Uspokojająco to ujął (śmiech). Wtedy wciąż biłem się z myślami czy choinkę postawił Pan Bóg czy już tam stała.

7. Dodatek: listy do redakcji miesięcznika "Egzorcysta".

Dla tych, którzy wyrzekli się zła. Wiosna 2018

Takie mam natchnienie dzisiaj i tak rozmyślam trochę o tym o czym tu dalej pisać, żeby zarówno przestrzegać, ewangelizować, ale i umoralniać, wskazując na jawne przebiegi i powiązania między światem biologicznym – żywych, a światem duchowym. Zarówno tym wolnym jak i tym poddanym haniebnej manipulacji człowieka. Szczególnie wskazać na te najbardziej haniebne metody.

Dlatego, żeby ludzie byli świadomi, że to człowiek manipuluje sacrum, człowiek gdzieś w istocie jest bardziej winny niż upadłe anioły. W centrum upadku świata są nietypowe grzechy. Grzechy sabotażu, manipulacji, oszustwa, korzyści bazującej na złych rzeczach. Gdzie spirala nakręca się.

Zachwania, śmiało o których można mówić, wybrane powiedzmy, głęboko ryjące się przeciw ludzkiej naturze. Krzyk, agresja jako pokarm dla demona. Tu psychologiczne wywody jakiegoś bardziej w kierunku solidnego nauczania świętych. Mało mi tego. Cel, pieniądze, pokarm przesłania metodę jego zdobywania. I to jest zło!

Te najbardziej dziwne zachowania, spaczenia ludzkiego behawioryzmu opisane w wymiarze praktycznym. Wyszczególnione zachowania, które z praktyki kapłanów uśmiercają rodziny, ściągają zło i przekleństwo na ludzi, niepowodzenie. Do tego wszystkiego do czego doprowadzają ludzie i jak osaczają rodziny, zmieniając ludziom natchnienia, nawet na chodnikach.

Manipulacja uczuciami, za Tekielim. Magicc, magia komputerowa. Programy poświęcone diabłu – jakieś smaczki na ten temat z przykładami.

Infernet. Jak zły duch zbiera żniwo w twoim laptopie pod wpływem łączenia się z tematyką agresji, spalonego seksu i całej tej ciemności.

Już mniej o sektach bym chciał. Wolę to widzieć jako tragedię jednostki, kwestię wyboru, osaczenia, często ludzi nastawionych na dobrą wolę, jak było u przyjaciółki diabła. A więc jest szansa i to wielka szansa na nawrócenie. I o tej nadziei, o tym świetle więcej, radości, także w statystykach – ilu udało się uratować od tej choroby, która drąży całe społeczeństwo.

Dane komputerowe jako pożywka dla diabła, dosłownie, treści konkretne. Spowiedź tak, ale to musi być na zasadzie podjęcia decyzji dalszych.

Więcej też tych ostatnich historii, często ekstremalnych zachowań. Zjawisk paranormalnych, paranormalności na wojnach i coraz dalej w to. Ta ewangelia Himmlera przecież też. Opis sensu obrzędu, do czego miał doprowadzać, co co oznacza. Marionetki diabła z ostatnich lat, nawet ci żywi, którzy przecież też sieją swoją propagandę.

Co do działu muzycznego, mam prośbę, żeby wejść więcej w porównaniu ku pięknu i dobru, opisywać harmonię, styl w muzyce, jakość instrumentów; nawet szerzej pojętej sztuki, do stopnia, w którym wandalizm jest już profanacją. A w których z kolei wandalizm jest krzykiem prawdę, wołaniem sprawiedliwych.

I tak to widzę, bo to są skomplikowane rzeczy.

Także chrońcie swoje komputery, niech Wam służą za tarcze. Potrzeba numerów czarnobiałych, o wysokim kontraście. Nie dlatego, że zło jest krzykliwe, że nie chcecie też jako kapłani straszyć, ale dlatego, że to wszystko miało miejsce na tej planecie. Także większa propagacja tego co jest na egzorcyzmy.katolik.pl. Powtórzenie tych historii na łamach.

Takie kierunki. Też, jak mówię, zło jako zachowanie się człowieka. Jaka duchowość temu towarzyszy, to sprawa kolejna. Ale podkreślenie woli, wolności, wyboru i tego jakie ta krzywda ma imiona. Wybór w naszym świecie jest prosty: idzie ku pomocy lub krzywdzie. W dalszej kolejności ku wstrzeźliwości, a więc właśnie krzyżowi, później ukierunkowaniu na rodzinę.

Ja skończyłem pisać o złu, skupiam się na elektronice, jakoś dam radę. Najważniejsze to znaleźć swoją ścieżkę. Ja nie chcę nikomu robić pod górę. W następnych latach będziecie mogli opisywać jakimi sztuczkami, jakimi urojonymi przebiegami diabeł zwabił ludzi do tej ciemnej strony ogrodu, niby to poznanie, zatrutego przecież. I to wiele jednostek, wiele książek powstało. I Wy to odkręćcie. Wtedy ludzie otworzą oczy.

Zagrożenie, ale w kierunku czego? 27.11.2018

Przestałem trochę śledzić losy pisma, ale postanowiłem powrócić, żeby was wspierać. Bo widzę, że nie ustajecie. Bardzo dobrze wspominam okres, kiedy zatapiałem się w pismo, klarując sobie rozróżnienie i szukając w co by tu jeszcze uderzyć. Myślę, że mamy na arenie europejskiej głos krytyki i rozróżnienia. Ważny głos. Pamiętajcie, że ma to być głos rozróżnienia rzeczy mętnych, nie zaś tylko potępienia tego, co jest oczywistym bezecństwem. A bez dobrego rozróżnienia nie da się w obecnym czasie nawet dekalogu realnie wprowadzić w życie. Bo taka jest prawda. Polski katolik na dzień dzisiejszy gubi się nie w tym co śmierdzi z daleka, ale co jest mętną wodą. Różnica jest prosta, ten mętny pokarm przez stosowaną technikę - głównie audiowizualną i komputerową wlewa się w sam środek niego, powodując jego zatrucie. A kubłów z tym płynem trucizny tzw. kultura masowa i rynek gier tworzy ogromną ilość.

Moim zdaniem zło postanowiło się skomplikować, utrudniając pospolitemu człowiekowi wybór i działanie. Mając rozróżnienie proroków Mojżesza czy Jezusa, ludzie szli ku światłu a wybór był prosty. W związku z dążeniem człowieka do poznania demon zaczął się prześcigać z nami na intelekt. Jako, że posiada wiedzę wlaną oraz zna skutek swojego wyboru jest zdolny do tworzenia natchnień przeciw Bogu. Dzięki tej przedziwnej działalności, wkraczając w umysł myśliciela - (a iluż z nich zgodziło się na zło czy mniejsze zło w swojej pracy?), może tworzyć i w jakimś procencie stworzył cywilizację śmierci. W

cywilizacji tej demon drwi z najbardziej oczywistych zasad i logiki stworzenia, którą rozumiemy przez naturę, kosmos czy przyrodę. W efekcie walki z cywilizacją śmierci i wyborów grup społecznych idących bardziej w stronę trzeźwości umysłowej - której dziś tak mało, a także tych skierowanych ku oglupieniu, doszło do wymieszania i mamy świat nie tyle pełen śmierci co świat pokręcony, pełen nieznanych pułapek na bardzo różnym poziomie. Od prymitywnych i wulgarnych po złożone i wyszukane. Te drugie częściej uderzają w trzeźwość postrzegania. Człowiek bowiem otepiały jest demonowi lżejszy w obróbce.

Praca tych kilku z Was jest nie do przecenienia. Dlatego, że świadomy lud to mądry lud. Dzięki demaskowaniu tych pozorów i cieni zła w koncepcjach ludzkich, Polska jako kraj uświadomiony jest o krok dalej, uprzedzając zachodnie fanaberie. A zdrowe, silne społeczeństwo jest fundamentem, dzięki któremu naród i kraj może ostać się z ideałami godnymi chwały, a takie idee zawarte są niezaprzeczalnie w ewangelii i wszystkich dobrych wnioskach, które kościół wyniósł z fundamentów zawartych w nauce, która była i pozostanie głupstwem w oczach 'wielkich'. Chrystus jednak jako król z pewnością ma ambicje dotrzeć od pasterzy kóz i owiec do pasterzy narodów, którzy jako nieoświeceni mają prawo błądzić. A jeśli Chrystus jest przewodnikiem, dlaczego nie miałby zostać dobrym doradcą tych wszystkich, którzy są królami <<tego świata>>. Demon tylko czeka aby uzurpować sobie głos docierający do ich uszu. Niech mówi Jezus, a demon niech milczy. Przyjdą bowiem czasy, w których okaże się, że święte rozeznanie kościoła ocali świat przed zgubą tych wszystkich czarnych wizji, które pokazuje 'daleki zachód' jako już spełnione, mydląc oczy widzowi, który macha ręką, zgadzając się na to co groźne; wydaje mu się bowiem, że i co straszniejszego się już dokonało. Właśnie dlatego nie warto patrzeć na ten katastroficzny i pełen horroru obraz świata dyktowany przez kulturę zachodu. W takich stacjach jak Netflix czy HBO i ich głównych treściach widać np. kompletny rozkład rodziny. Zachód jakoby już zgodził się w sztuce z czymś co nazwałbym erą "Post-family" a idąc i dalej nawet "Post-sex".

Istotnie, w Europie, wszystko co udało się im porządnego zbudować wywodzi się z nauki chrześcijańskiej, z takich prostych, ale skutecznych koncepcji jak Ora Et Labora. Bardzo zatem zastanawiające jest dlaczego tak nagle w tak wielkim odsetku porzucili oficjalnie Chrystusa. Tu potrzeba by głębszej analizy historycznej, utrata wiary mogła bowiem zajść pod wpływem zbłądzonego intelektu. Nawet jeśli pozostał w sercach tych biedaków, to jako jeden z głosów, nie zaś jako "król przyjaciół", bo tak bym go dziś określił po latach współpracy. W krótkim czasie przed nieszczęsnym Lutrem, poważnie traktowano przestrogi przed piekłem czy działalność czarowników - stałem się posiadaczem Młota Na Czarownice i szybko doszedłem do czego by doszło w takich np. Niemczech, gdyby nie twarde paragrafy. Jestem przeciwnikiem kar cielesnych, ale zachwalam, że doszło w ogóle do jakiejś reakcji wobec sytuacji w których różnica między ciałem a duchem zostaje zatarta i lokalnie demon szczydzi się cudem, nie zaś anioł pokorny. Współżycie cielesne z demonem uznałbym za szyderstwo z daru prokreacji. A i wiele innych szyderstw, do których demon doprowadza w związku ze swoją działalnością jak przeklinanie wybranych gatunków zwierząt czy sytuacji, tworząc całą urojoną zasłonę (zabobon) dla świata realnego, pięknego i klarownego.

Demon szerzy strach i tylko święte rozeznanie kościoła może go powstrzymać. Waszą rolą jest, aby było aktualne.

Załączam ten końcowy plik, dzięki przeczytaniu każdy może sobie odpowiedzieć na różne pytania o świat duchowy. Może też sobie utorować drogę w kierunku poznania gdzie też ten Bóg i inne stworzenia się schowały...

Pozdrawiam Was serdecznie, Niech Bóg błogosławi Waszej pracy. Nie zapomnijcie o pracy tych wszystkich uznanych za świętych, którzy być może gdzieś tam w swojej celi czy pustelni zanotowali wnioski aktualne dziś i jutro. Oni bowiem byli poddani światłu, do którego tak trudno dosięgnąć nam tu dzisiaj.

8. Ostatni list do psychiatrii

Polska i światowa psychiatria jest pogrążona w wielu aspektach swoich działań. Jesteście w istocie tylko decydentami. Działacie także na granicy prawa. Będę apelował do wszystkich, którzy tego nie chcą, aby pod żadnym pozorem nie podpisywali zgody na pobyt w oddziale zamkniętym (a więc mający charakter czysto więzienny). Właśnie po to, żeby nie ufać metodom biopsychiatrii. Żeby zmienić statystyki stawiające was w prawdziwym świetle. Ponieważ są to metody nieskuteczne w regulacji życiowych problemów. To wszystko co Pana spotyka to są nieuregulowane kwestie rodzinne i społeczne. Tak też jest w moim przypadku. Jestem niewykształcony w wyniku oszukańczych metod uczelni wyższej z Gdańska. I mógłbym się silić tłumaczyć jakie są tego mechanizmy. Mechanizmy, których polskie prawo nie reguluje. Ale starczy podać statystyki, w których elita uczniowska ze świetnie zdanymi maturami posiada niezdane przedmioty na poziomie 80, nawet 90%. To mówi samo za siebie. Chodzi tylko o pieniądze. O nic więcej. Proceder odpłatnego zdawania w dodatkowych terminach powinien być zakazany prawnie, jeśli są to szkoły państwowe.

Przez to nie jestem w stanie pracować w dziedzinie, którą kocham i w której mam swoje osiągnięcia, czyli elektronice.

Lekarzom i instytucji ZUS zawdzięczam tylko, stale rosnące świadczenie państwowe, socjalne. Gdybyście Wy uznali, że jestem zdrowy, takie świadczenie by mi nie przysługiwało. To oczywiste. Świadczenie nie jest stałe. W Polsce robi się rozróżnienia. Niektórzy przewlekle chorzy mają świadczenia stałe, a innych wodzi się za rękę i cały czas się ich prześwietla. Ja niestety należę do tej drugiej grupy. Uwierz mi, że nienawidzę tego systemu prac i płac, do tego ubezpieczeń i innych zewsząd danin lub przymusowych usług, że chętnie bym chciał mieć ten komfort psychiczny, że mam to świadczenie na stałe. Starczy mi te 900 do śmierci, żeby tylko inflacja nie rosła. Ale to zależy tylko od psychiatrów. Wystarczy jeden podpis, a żyłbym spokojnie, tu na wsi, nie domagając się spalania paliw ani rozrywek czy drogich sprzętów. Nie o to mi chodzi w życiu.

Mam misję do spełnienia w stosunku do moich współbraci, którzy podobnie jak ja zostali zdyskwalifikowani na swojej ścieżce kariery. Zostali odtrąceni przez kasty społeczne, do których należą służby ratownicze i lekarze. Wielokrotnie przyjeżdżali tu i mnie nękali. Porywali, wykorzystywali do tego inne służby - policję. A działali na zlecenie moich własnych rodziców, którzy są skonfliktowani, wielokrotnie też byli w stanie psychozy (oboje).

Przez wiele lat nie żyłem w porozumieniu z moimi rodzicami, którzy są właścicielami tego dobytku, w którym żyję i z którego, z radością przecież, na co dzień korzystam. Wielokrotnie straszili mnie wymeldowaniem.

Żyję w strachu. Każdego dnia, o każdej porze może zadziałać jakiś niewiarygodny impuls, w którym moja mama lub mój tata zadzwoni po służby ratownicze, których ja ani nie chcę ani, z całym rozsądkiem, który mogę zaoferować często, nie potrzebuję.

Przeszedłem w życiu traumę, a ratownicy tylko się do niej dołożyli. Wielu z nich, różne twarze, które w istocie mnie nie znają. Znają człowieka zagubionego, żyjącego w

kłamstwie, który wydaje z siebie dźwięki dla nich nielogiczne. Czują w głębi, że stanowią zagrożenie. A to jest wystarczająca przesłanka, ich prywatna ocena, że skoro mówię dla nich rzeczy nielogiczne lub nieprawdopodobne, mogą użyć agresji. Pobitem kiedyś ratownika? Podniosłem kiedyś rękę? Nie, a ponoć byłem w takim strasznie złym stanie, cytując ustawę "zagrozałem zdrowiu i życiu". Powiem Ci coś lepszego. Zdrowiu i życiu to zagrozaają podawane przez was, jak to ktoś ładnie na forum psychiatrii nazwał, koktajle neuroleptyczne.

Człowiek zmienia się całe życie. Przeżyłem między innymi sabotaż służb specjalnych, który trwał przez długie miesiące na moim gospodarstwie. Nigdy, żadnego z nich nie przyłapałem na gorącym uczynku. Widziałem w życiu prawie setkę teleportacji żywych ludzi, czasem zwierząt, kiedy indziej pojazdów. Myślisz, że łatwo jest żyć z takim piętnem?

Wy wszystko chcecie poddać normalizacji. Wszystko chcecie klasyfikować. Jeżeli wypełniłem test 500 pytań, najszczerzej jak umiałem - po 14 latach leczenia, szkoda, że tak późno. I odpowiedziałem wszystko co w życiu widziałem i słyszałem i co uważam, to dlaczego na podstawie pytań o zjawiska parapsychiczne, twierdzi się, że jestem psychotyczny? To nie ma związku.

Przez wiele lat zastanawiałem się gdzie tkwi wasz błąd, psychiatrów. Whitaker i Szasz odpowiadają w swoich pismach bardzo wyraźnie, gdzie są luki. Ale pisma te nie są znane w kraju nad Wisłą lub bardzo słabo. A odkrywają głębokie prawdy na temat nielogiczności postępowania lekarzy psychiatrów.

Powiem Ci szczerze, Wasz zawód jest zbędny. W wielu przypadkach pretendujesz do miana urzędnika, ale nim nie jesteś. Tylko urzędnik mógłby skazać mnie na więzienie i tylko w związku z konkretnym czynem, ba, udowodnionym czynem. Wszystkie Wasze zapewnienia to tylko domysły. Na wypisywanej karcie często spotykałem zwykłe kłamstwa, wymyślane na prędcie przez lekarza w dniu wypisu, po 6 lub 10 tygodniach więzienia. W kłamstwach tych była mi robiona zła opinia, że demolowałem dom, uszkadzałem sprzęty, a nic takiego nie miało miejsca.

A służby ratownicze witają tu do mnie jak w gości, zmuszając mnie do zamknięcia w waszych więzieniach, w których zmuszony jestem do nakłuc, wstrzykiwania płynów i ekstremalnie dziwnych tabletek. Żaden z Was nie jest nawet chemikiem. Sugerujecie się dołączonymi do tych substancji opisami. A wiesz co tam jest napisane? Może już masz mgłą umysłową. Usiądź wygodnie w fotelu doktorze i przeczytaj wszystkie skutki niepożądane wobec jedyne działanie pożądanego - działania przeciwpsychotycznego, jak mówicie. Teraz zanotuj jaki jest stosunek. Jaki? 100:1, 200:1? Nie wydaje Ci się, że mocno ryzykujesz zdrowie tych ludzi? Tabletki tego typu, jak każda chemia działają wyłącznie na organizm. Myśli człowieka pozostają pomiędzy nim a Bogiem. Choć wielu z twoich poprzedników robiło wiele, żeby termin Boga wykreślić z literatury naukowej. Czy Boga czy innych duchów. Są setki tomisk, w których są dowody na nieistnienie Boga. Wszystkie fałszywe, wiele z nich stricte psychiatrycznych. Gdyby spytać antyteistów co jest ich najlepszym narzędziem w obecnej chwili do walki z Bogiem, którego nienawidzą i go chcą wyeliminować nawet jako termin (!), to odpowiedzieliby, że biopsychiatria. Zaraz potem fundacja JREF, Copperfield, pseudonauka, ufologia. Skąd to? Ze Stanów... z kraju o największej liczbie satanistów na globie. Bo wcześniej to był ewolucjonizm. A czy wiesz, że Darwin, twórca tej teorii, przed śmiercią się nawrócił? Uznał, że jego teoria nie jest kompletna, a wręcz nieprawdziwa. Przeprosił i postanowił poprawę. Poczytaj o tym, znajdziesz źródła historyczne.

Ponoć Twój dziadek był masonem, więc co nieco z pewnością o nich wiesz. Ich zadaniem było obalić teorię o Bogu a nawet religie. Sięgali do różnych forteli, a skupili się głównie na

tw. fałszywym modelu przyrody. Freud, Jung, Bławatska, Nietzsche, założyciel Jehowych, wielu innych z czarnej listy jak Crowley, wszyscy oni chcieli ostro zamieszać w umyśle ludzkim, chcieli, żeby ich zawiłe, przekłamane teorie można było położyć na biurku jako podporę do ich iluzji świata. Wielu z nich było zażartymi czcicielami diabłów. Ale przeczą tej iluzji fakty empiryczne, na których ja się skupiam.

Możesz się ze mnie śmiać, że piszę książki. I bardzo chcę, aby takich historii, mogą być zwykłymi opowieściami, mogą być przegadane, było więcej. Nie zdajesz sobie sprawy ile jeszcze po tym pierwszym wbitym szpadlu w tę błotnistą ziemię, będzie ich wbitych. I wszystkie one będą pracować, ukazując to co stało się w przeszłości. Jakie mechanizmy zaszyły, nawet kto jakie miał intencje, że jest tak źle jak jest.

Myślisz, że skoro uczysz się przez całe lata o świecie, o człowieku, o innych gatunkach, doszedłeś jakichś głębokich wniosków? Nie. Stałeś się słuchaczem ludzkich problemów. Wysłuchujesz i decydujesz co mają robić, a szczególnie także co inni mają robić z nimi. Ilu razem w ciągu roku musi słuchać twoich decyzji i zaleceń, ilu ludzi? Policz, bo ja nie wiem. Sanitariuszy, ratowników, pielęgniarzy, psychologów, terapeutów, rzeczników, handlarzy lekami i te wszystkie rodziny, o których życiu zadecydowałeś. Odpowiedz sobie co zrobiłeś. Zaleciłeś im bycie konsumentami psychotropów. I nic, nic doktorze więcej. Może miałaś koncepcję nawet, żeby komuś przyznać świadczenie. Ja o to nie prosiłem. Gdybym się stoczył do reszty, nie zmieniłbym zdania o systemie, który znienawidziłem, gdy zrozumiałem jak oszukują uczelnie i centra egzaminacyjne. Ponadto składasz opinię jako autorytet. Ile razy się pomyliłeś, kierując się dyrdymałkami wyczytanymi w literaturze pełnej kłamstw.

Ta literatura nie przetrwa. Gwarantuję Ci to i Wam wszystkim. Albo zostanie zaktualizowana, albo upadnie. A znając Wasz świat, tych którzy piszą książki o ludzkim umyśle, o jego psychice, nie porzucicie swoich, wygodnych Wam koncepcji. Upieracie się przy nich, ale nie macie racji.

Po pierwsze i najważniejsze. Psychotropy można przyjmować. Tak, można. Można je jeść. I to wystarczy. No dobra, ale ile? Czemu moje dawki 10-krotnie niższe niż najniższe ze szpitali, uznają za działające, a powyżej tej normy za szkodliwe. Czeka, czeka, gdzieś coś było na pierwszym roku, że zawyżona dawka leku powoduje, że jest zwykłą trucizną, jakoś tak to szło.

A co z zastrzykami? Równie dobrze policja i wojsko czy agenci Secret Service mogliby mieć zezwolenie na unieszkodliwienie przeciwnika zastrzykiem. Osobiście przypuszczam, że to nawet lepiej by wyglądało jak w przypadku pielęgniarzy. Przynajmniej sami by decydowali co robią, na własną odpowiedzialność. A tak odpowiedzialność jest rozproszona. Ty kryjesz pielęgniarza, a on Ciebie. Robicie zastrzyki według własnych upodobań. Często na start, po przyjęciu. Bogu ducha winna osoba trafia na oddział. Siedzi, mówi coś, może śpiewa. Nikomu nie robi krzywdy. A wy ich kłujecie. Czemu, po co? Zastrzyk jest panaceum tylko na agresję. Uwierz mi, że one nie mają magicznej funkcji – gdyby tak było, zagubieni ludzie szybko godzili by się z rodziną i wracali do siebie, nie lądowali co chwilę w więzieniu. Jedynie posiadają realny, możliwy do udowodnienia poziom nasenny i uspokajają. To faktycznie pomaga. Przynajmniej jako zmuleni, ze spowlnionymi ruchami nie wyglądamy na agresorów. Ale posiadają skutki uboczne nie do przyjęcia. Żadne jedzenie i żadne wstrzykiwane płyny nie mają funkcji czysto antypsychotycznej. Jestem o tym w pełni przekonany, bo brałem je przez wiele lat. Funkcję antypsychotyczną ma za to dobrze rozumiany Internet, odpowiednia lektura, do czego chcę się przyczynić, spokojna, porozumiewawcza rozmowa z innymi ludźmi, często podłymi, a niech tam. Ogólny spokój, brak krzyku. Powolna nauka rzeczy prostych i codziennych. I odcięcie się od dziwnego świata, który tak często nas przytłacza. Ze zjawami i innymi stworzeniami, o których Wy

nie macie pojęcia. Mamy dość wszędzie się wpychających zaświatów, często wielu kłamstw, które wciskają nam, a my, powtarzając to, jesteśmy uznani za nawiedzonych. Bo w sumie niejednokrotnie to jest... nawiedzenie. Wasz opis przyrody jest na poziomie nie do przyjęcia.

W moim życiu stało się tak, że obcy mi ludzie spotkani na oddziałach byli dla mnie dużo bardziej uprzejmi niż ci z mojego domu. Poświęcali mi nawet więcej czasu. Jeśli byli opryskliwi, mi to nie przeszkadzało, bo nie byli przy tym agresywni. Pan nie zna ich. Nie wie jacy są. Nie przyszedłem was, lekarzy, prosić o łaskę. Kilkadziesiąt razy zabierano mnie do tych więzień, wstrzykiwano mi różne płyny, po których w 100% się czułem gorzej (wy i wasze badania twierdzicie odwrotnie, ale jesteście w błędzie, bo inni potwierdzają moją ocenę). Brałem tabletki na uspokojenie, różne, różne mieszanki. Po niektórych zwyczajnie chorowałem. Ogólnie na ciele chorowałem. I do dziś jestem schorowany po tym co daliście mi jeść. Do czego zmusiliście mnie, kontrolując na każdym kroku czy połykam. Lekarzu! To co kto je, jest jednym z jego podstawowych praw człowieka. Być może nie jest to nigdzie jasno zapisane, ale powinno być przecież. Jakbyś się czuł, gdybyś dostał opiekuna, który mówi Ci na każdym kroku co masz zjeść. Przynosi Ci różne rzeczy do zjedzenia i mówi Ci: zjedz to, to Twoje danie.

Ludzie cierpieli w ten sposób od milionów lat. Jedni ludzie robili to drugim. Jest to rodzaj znęcania się, łamania podstawowych praw. Podobnie jak wysysanie z więźniów krwi, tak zwyczajnie wysysanie krwi. Nic innego.

Jak możesz na podstawie zawartości krwi ocenić moją sposobność do życia? Odpowiedz mi. Pielęgniarka pobiera ode mnie krew, tylko po to, żeby jej zawartość streścić pobieżnie w jednej tabeli i dodać to do opisu zachowania? Czy wy nie straciliście rozumu? To nie ma związku. Nie ma i choćbyś nie wiem jak kombinował, choćbyś nie wiem jakie domysły snuł z całą Twoją kastą, nie jesteś w stanie znaleźć zależności między semantyką i semiotyką człowieka, jego behawioryzmem a tym co znajduje się w tej tabeli. Bo to głównie badacie, choć wcale o tym nie wiecie. Semantykę i semiotykę człowieka, a zaraz dalej całą strukturę używanego języka, znane mu konotacje, na podstawie czego próbujecie się domyślić w czym tkwi jego fałszywy sposób oceny świata rzeczywistego, urojenia. Oceniacie gesty i jedyne co potraficie bezbłędnie to człowieka zwyczajnie uspać. Ten, markotny, osłabiony nie ma szczególnej ochoty na cokolwiek porywczego, nie ma też szansy się zbuntować. Powiedzieć: dość, odmawiam. Nie ma popędu seksualnego, więc dalej nie stanowi zagrożenia. To Wam pasuje, chociaż samemu nigdy byście sobie tego nie dali odebrać. Ale wiesz co Ci powiem, trzeba dobrze, bardzo dobrze znać człowieka, żeby snuć wnioski na temat tego co aktualnie może myśleć. A Wy nigdy nikomu nie poświęcicie swojego czasu. Bo Wasz czas to hajs. Jedna z Was powiedziała mi kiedyś: "Po co ja mam rozmawiać z ludźmi, analizować ich urojenia? Daję im leki i mam to samo!" Obawiam się, że po chemii nasennej i otepięnczej są to tylko pozory zdrowego umysłu. Tak, ma to samo. A po powrocie do domu-piekielka, młodziak powraca jak bumerang, bo okazuje się, że w waszym więzieniu jest w sumie nawet lepiej.

I ja Ci opowiem moją historię życia, jak jesteś chętny do pomocy. Jako człowiek dobrej woli. Przeczytaj te zapisane tu słowa. To wszystko prawda, to wszystko się wydarzyło naprawdę niemalże do cytowanych słów włącznie. Pewnie się zastanawiasz po czym nagle mam taką dobrą pamięć? Jakoś tak się zdarzyło, że aniołowie opowiedzieli mi na nowo historię mojego życia i wielu zdarzeń, których także tu nie zapisałem, a jedynie te cudowne. Wielu ludzi mi przypomniało ostatnie zdarzenia. Anioł kiedyś usiadł i w ciągu dwóch godzin wyjaśnił mi moje wszystkie największe urojenia. Bo się pokłóciłem z obrazem Jezusa, że nie będę więcej w szpitalu i basta. Możesz nie wierzyć. Ale uwierz. W moich książkach są tylko drobne nieścisłości, czasem powtórzenia.

Ale wielkich kłamstw nie ma, a takie serwuje nam, odrzutkom społecznym twoja dziedzina, panie psychiatro. I przykro mi jest to powiedzieć, ale brniecie w nieznaną kierunek, który nie prowadzi do szczęśliwego i silnego, samowystarczalnego społeczeństwa, które żyje choćby w podstawowym porozumieniu między sobą. Wiesz ilu w tym domu było księży katolickich? Kilkadziesiąt różnych, niektórzy po kilkanaście razy, czasem kilku na raz. Proboszcz przyjeżdża co miesiąc. Do tego siostry zakonne. Każdy chciał po ludzku usiąść, porozmawiać i ustalić co w tej rodzinie się dzieje i co dzieje się ze mną takiego dziwnego. A wiesz ilu tu było psychiatrów? Zero.

To właśnie tak dbacie o ludzi. Analiza przypadku biednej Anneliese Michel pokazuje jak na dłoni jak opieszale działają psychiatrzy. Jakie mają podejście do cierpiących i jak zwalają swoje błędy na innych. I jacy są niewierni. Nawet jakby im opętany ryknął po hebrajsku jakiś psalm, was to nie rusza. A zdarzają się takie sytuacje w psychiatrii, w sumie nic nowego. Jesteście i coraz bardziej pretendujecie do bycia decydentami w trudnych sprawach społecznych, zmuszając ludzi do konsumowania psychotropów i przymusowych iniekcji. Ale działacie na podstawie szczątkowych informacji. Rządziej każecie kogoś przywiązać - co jest mniej szkodliwe niż zastrzyk. Nie mówię, że nie. Możecie komuś nawet zakneblować usta. W biednych krajach tak robią. Opiekują się tam ludźmi w kryzysach. Tulą, dają dobre kąski. I niezależni badacze pokazują, że ich metody, bez użycia psychotropów, są skuteczniejsze. A wy, co to za szmelc jest w tej kuchni na Kościerzynie? Jakoś nagle na Srebrzysku obiady były jak z restauracji, a każdy mówił, że zwykle normalne obiady. A naprawdę smaczne.

Obecnie łykam sobie wieczorem 5mg Olanzapinum. Przy przekroczeniu dawki do 8mg czuję się zwyczajnie chory. W mniejszej dawce raczej senny i silnie uspokojony. Czasem to wszystko czego chcę. Mieć tabletki uspokajające i nasenne. A biorę to co mam. Bo mi nikt nie sprzedał jeszcze w aptece docelowo tabletek nasennych. 40 lat temu były, ale kolosy z Francji i USA, potentaci psychotropowi sami im zrobili antyreklamę. Wcisnęli bajkę, że uzależniają. Uwierz mi, że nie więcej niż ten szajs, który dajecie ludziom w postaci neuroleptyków. Chociaż jak stwierdziłem wyraźnie, mam ogromne problemy ze snem. Powtarzam to od 10 lat, komu? Lekarzom. Nie mechanikom samochodowym. Co, jak zbadałem i opisałem prowadzi bezpośrednio do psychozy. I moja babcia ma na recepcji Stilnox. I chciałem z tym spróbować. Ale to wy decydujecie czego nie można jeść... Dostęp do jedzonki z apteki zamknięty. Bo to, bo tamto. Przychodzi pracownik do kierownika i mówi, że chce wykopać dół, a tamten mu daje grabie. Tak robicie. Po wykopaniu dołu grabiami, mówi, że chce walec, ale znowu dostaje grabie. Odwraca je do góry nogami i niweluje. I co? Można? Można. W Polsce. Bo gdzie indziej by dostał łopatę i walec. Czytaj nasenne i uspokajające, jakieś pierwsze lepsze, ale by zagrało. Wasz świat stoi na głowie. Nie słuchacie pacjenta, na prawo i lewo wciskając neuroleptyki, bo tak zostaliście nauczeni przez handlarzy lekami i ich przekłamane ulotki, z których sami się uczyacie. W nadziei, że coś to poprawi, mieszacie wszystko razem do kupy, tworząc sedacyjną garść, którą wielu wciąż musi łykać, a jako stopniowi kastraci emocjonalni i seksualni, obojętnieją.

Część VII. Nowa psychiatria

Jakość fizyczna miłosierdzia

Miłosierdzie występuje w postaci substancjalnej. Stanowi ciało ducha otaczającego człowieka oraz zespół procesów uzdrowieńczych dla psychiki i ciała ludzkiego.

Aby je wzmocnić należy przyjmować odpowiednie pokarmy oraz zastrzyki robione małą igłą, a w przypadku chorób przewlekłych także wlewy (kroplówki).

Przyjmowanie pokarmów także w postaci dymów palonych roślin jest kwestią trudną i zaniedbaną wśród ludzi oraz zwierząt. Przesłaniają te kwestie zdecydowanie stworzenia marne, którymi gardzi człowiek jak muchy, komary czy szczury i inne.

Człowiek w swojej głupocie dąży nawet do ich namnażania, szczególnie takich zwierząt jak pasożytnicze bakterie, wirusy, tasiemce i inne gatunki mutowane na bieżąco przez złe duchy.

Jakość fizyczna zależy od zachowań. Zadowolone anioły z przekonaniem pracują na rzecz wspólnoty ludzi, mimo ich grzechów, zaniedbań i obcych duchów marnych, które początkowo nie chcą im służyć, a nawet anarchistycznie budują piekło wokół duszy.

Ważne jest dla aniołów aby unikać zaburzeń ustrojowych do których należą kurwy, chóje, popierdolenie itp. zjawiska, słabo opisane przez naukę.

Transformacje ciała

Transformacje takie mogą dziać się pod wpływem działania sił duchowych i posiadają różny stopień głębokości. Kiedyś szedłem przez korytarz, świeżo po ścięciu włosów. Mijał mnie wtedy magik i satanista, który był aktywny w mojej klasie. Kiedy mnie mijał, naraz urosły mi włosy na całej głowie, tak, że miałem je dłuższe niż przed ścięciem. Podniosło się też czoło. Włosy były wątle i słabe. Miały czarny kolor. Poprosiłem koleżankę, która szła przede mną, żeby mnie obejrzała. Innym razem, napadli właśnie tę koleżankę jakiegoś zbójce i wyrwali jej wszystkie zęby. Od kilku dni nie odzywała się do nikogo, ale miała wyraźnie poranione wargi. Kiedy już musiała coś mówić, sepleniała. Stałem naprzeciw niej, gdy robiła notatki i uśmiechałem się do niej. Gdy wstała, spytałem krótko: "Wszystkie?" A ona pokazała buzię i odpowiedziała: "Wszystkie". W tym momencie, gdy to mówiła, wszystkie te zęby odrosły na miejscu. Było to w 2006 roku.

Innym razem szedłem chodnikiem w Kościerzynie. Jakiegoś dwie kobiety kłóciły się na chodniku. Jedna z nich prowadziła dziewczynkę za rękę. Gdy przechodziłem obok, zdarzyło się, że dziewczynka zamieniła się w czarnego psa. Takie zdarzenie miałem też 2 lata później w innym miejscu, na chodnikach tego miasta. Nie wiedziałem gdzie mieszka jedna dziewczyna, którą chciałem poderwać. A nikt nie chciał mi powiedzieć. Rozgniewany rzuciłem do jednej z kobiet, która szła ze swoją córeczką chodnikiem: "Żadni tacy (nazwisko) tu nie mieszkają? To szkoda!" I w tym momencie jej córeczka zamieniła się w kundelka, tak, że kobieta, trzymała w ręku smycz. Były to lata 2017 i 2019. Oba zdarzenia stały się w mgnieniu oka i były niepożądane. Nie wiedziałem nawet jak zareagować. Kobiety też pozostawały w szoku.

Było też zdarzenie, że sąsiad świeżo po ożenku mniej wyrzucał gnój od zwierząt i naraz cały gnój był wyrzucony, a on stał w pięknej złotej koronie wysadzonej ogromnymi drogocennymi szlifowanymi kamieniami.

Była też teleportacja szwagra w 2020 roku z samochodem dokładnie w miejsce, w które chciał jechać na odcinku 400m. Dodatkowo w samochodzie pojawiło mu się jedzenie i żółty miernik DT-830B.

Jednego razu ojciec z sąsiadem wycinali krzaki z łąki piłą motorową i siekierą. Kiedy załadowali przyczepkę, chcieli już jechać, ale traktor z przyczepką zniknęli, a on pojawił się natychmiast w miejscu rozładunku z rozładowanymi gałęziami.

Jeszcze o gazach

1. Gaz oscylacyjny

Istnieją gazy, które drgają do częstotliwości około 12Hz w skurczu w organizmie ludzkim. Są to bardzo niebezpieczne gazy, ładowane elektrycznie, magnetycznie lub drgającym światłem. Składają się najczęściej ze związków chemicznych podobnych do organizmu ludzkiego (*). Ich skład jest mi nieznany. Są to substancje niebezpieczne, biologicznie aktywne. Dla wielu osób przypominają anioły, wydaje im się często, że mogą być to skrzydła aniołów lub że są to "małe trzepotające duchy". Gazy oscylacyjne wygasają, lecz pozostaje ich skład, przynajmniej z grubsza. Mieszają się ze składnikami organów ludzkich, powodując ogólnoustrojową chorobę.

Ich działanie drgające na organy nerwowe i żołądek/jelita a także szczególnie mięśnie może spowodować prądy w głowie lub częstoskurcz serca czy to co psychiatrzy nazywają zaburzeniami czuciowo-ustrojowymi. Są to zaburzenia w pełni normalne, wyczuwalne przez organizm w całej jego strukturze. Gaz opada z grawitacją, gęstniejąc i zaczyna być płynem. Rzadko się potem podnosi, choć jest to niebezpieczne dla nóg, a szczególnie problematyczne dla moszny, szczególnie po położeniu się.

Gaz najprawdopodobniej pochodzi z rozdrobnionych organizmów zwierzęcych i roślinnych i stanowi rodzaj psychoaktywnej broni biologicznej.

2. Suchy, naładowany elektrycznie gaz w postaci broni biologicznej.

Powoduje amnezję i zaniki pamięci, drażni skórę, powoduje silne zaburzenia czuciowe, np. "płynięcie prądu przez rękę". Dobrze umyć go wodą i alkoholem. Stosować odżywkę do włosów w toniku i kremy do skóry, krople do oczu. Przed snem pić alkohol.

Chemia w psychiatrii

Od dłuższego czasu głowię się nad zjawiskami, które towarzyszą mojemu organizmowi od ładnych już lat. Myślę, że ich chemiczna natura jest nie do zaprzeczenia. Pewne rodzaje tej chemii, która znajduje się w przyrodzie z winy człowieka wpada w oscylacje. Swego czasu nazywałem te związki jako "unidentified frequency flying objects". Trafiając w mięśnie poprzecznie prążkowane czy skórę wydaje się, że jest to zwykły drażniący liquid. Ciężki gaz, który delikatnie reaguje z grawitacją, i z tego względu trzyma się spodu. Sprawa ma się jednak inaczej, kiedy ciało leży, wtedy głowa znajduje się nisko. W normalnym układzie żadne dziwne skórcze głowy nie powinny się dziać. Związki te trafiając w silnie unerwione miejsca powodują ich oscylacje i zniszczenie. Biega to normalnie po całym ciele. Wpada w gardło, brzuch - tam się nieco neutralizuje. Mówi się wtedy, że kiszki grają marsza. Swego czasu podejrzewałem, że te muje mogą być ożywione lub co najmniej mocno psychoaktywne. Tak nie jest. Jest to ciężka chemia, która oscyluje tak szybko, gdy trafi do głowy, że jest określana jako prąd w głowie.

Zauważyłem, że ten gaz oscyluje na częstotliwościach niskich i reaguje na ściskanie. Gdy jest ścispany, podnoszą się jego oscylacje. Gaz ten łączy się ze sobą i potrafi zasiedlać głowę przez wiele dni, co jest normalnie słyszalne w uszach, jak wibruje. Gaz ten najprawdopodobniej jest wstępnie ładowany elektrycznie na niskich częstotliwościach. Niestety, nie znam jego składu. Lekko rozpuszcza go alkohol, raczej nie woda. Powoduje on chorobę całego ciała, na którą pomaga trzymanie obuwia, ubrań i miejsca spania w suchym. Gaz ten wibrując w głowie utrudnia zasypianie, powoduje burczenie w brzuchu i miga tak silnie, że atakuje gałki oczne, co można zauważyć przez migotanie w nich, a po napięciu gałek czuje się skórcze mięśni. Częstotliwości oscylacji tego gazu rzadko

przekraczają 10Hz. Wytraca on się z czasem, ale u niektórych chorych efekt ten jest długotrwały.

Gaz jak to gaz, miesza się z powietrzem i zmienia swój skład na mniej lub bardziej szkodliwy. Najgorsza jednak jego cecha to właśnie oscylacje, którymi jest obdarzony. Gdzie jest produkowany, nie wiem. Widziałem jednak "hodowców", który nie takie rzeczy w swoich akwariach trzymali...

Nauczono mnie, że część tego gazu pochodzi z promieniowania UFO, które to największe ścierwo jakie tylko człowiek może wymyśleć, promieniuje nam na ziemię, powodując dalsze rzesze chorych.

To jest jedna kwestia.

Istnieje też coś, co ja nazywałem zmaterializowanymi, substancjalnymi wizjami, a co określa się jako "związki telewizyjne". Te podświetlone krzaki w oczach są to związki chemiczne, które emitują światło o różnych odcieniach w różnych kierunkach. Są niebezpieczne dla nerwów, zwiększają ilość snów. Powodują reaktywność umysłu z przedmiotami, jakby takie przedłużenie. Mijają same kilka dni po ich wypuszczeniu do środowiska. Są nietrwałe, rozpuszczają się w wodzie i w samych organizmach. Ich skład znany jest tym, którzy to brzydactwo produkują. Prawdopodobnie zarówno ta oscylacyjna mujowizna szarpiąca mięśnie i ten świetlisty gruz były pomyślane jako składniki brudnych bomb do niszczenia ludzi. Niestety, neuroleptyki i inne leki jakie podajecie na niewiele się zdają w walce z tą chemią. Jest na tyle "gruba", że lepiej sprawdza się wypicie piwa i częste mycie, smarowanie kremami. Ponadto uziemianie się metalowymi przedmiotami.

Zdarza się bowiem czasami, że narasta gaz świecący na żółto-zgnięły kolor, który powoduje chorobę całego ciała, blokując procesy uzdrowieńcze. Narasta szczególnie w niewietrzonych pomieszczeniach, niemytych. Powoduje dyskomfort w spaniu i "dziwne sny".

Ogólnie to wszystko to jest straszny gnój, który atakuje ludzi. Ludzie młodzi, wykształceni często błędnie go interpretują jakby były to cząstki jakieś małe, nieznanne, np. kwarki. Nie jest to prawda, bowiem wspomniane pozostają poniżej progu percepcji. Człowiek z trudem widzi przedmioty powyżej 0,1mm nawet jak mu wejdą w oko. Jest to ciężka chemia wszystko i niszczy organizm. Nawet jeśli jest to chemia nuklearna, aktywna czy z innych rodzajów materii, np. izosterów, to ilość tego jest ogromna, aby zaatakować organizm.

Kolejna rzecz, to są związki piszczące, które kiedyś nazywano eterem np. Jest to chemia, która jest aktywna, w procesie. Emituje ona pisk i jest dość mocno psychoaktywna. Głowa nie może spokojnie przy takim hałasie zasnąć, gdy jej się to piszczanie wbija w uszy. Gdy piszczący, wytraca swoją energię, rozstraja słuch i może ułatwiać wejście w kontakt z duchami, które łatwiej wtedy mówią do człowieka. Ale duchy to jedno i nawet gdy jest ich dużo, odchodzą one pod wpływem praktyk religijnych, szczególnie modlitwy.

Ale gaz, wydzielający ten jednostajny ton jest bardzo uciążliwy. Najprawdopodobniej ten pisk związany jest z emisją prądu w powietrze. Ale to jest mój trop.

I tak to w skrócie wygląda.

A telewizja jest poddana manipulacji niestety. Władza się bawi z nami w kotka i myszkę, tworząc na ekranie sygnał bełkotliwy, psychoaktywny. Jakby nie mogli wprost powiedzieć, że telewizory skanują wyobraznie człowieka. I ten sygnał nie powinien mieć żadnego związku z tym co jest wyświetlane na ekranie. Ale przez te wielofunkcyjność ekranów,

każdy taki można przekodować i wyswietlać głupoty, które w tej chorobie są bardzo niewskazane.

Dlatego jestem taki wściekły, że ta technologia nie jest wykorzystywana w psychiatrii, ale na szkodę człowieka, w sposób zglobalizowany. Przesterowuje się sygnał w niby to rzetelnych źródłach informacji przez poboczne funkcje sprzętów.

Zamiast wprost powiedzieć ludziom jakie są tego funkcje, jak tam obiegają informacje, jak można z tego korzystać i przesterowywać. Nawet wojsko, które ma władzę z elektroniką i na to papiery, nie kontroluje tego między sobą. Namnożyło się modeli, podzespołów są tego tysiące i nikt nie panuje nad tym gdzie odbiorniki działają poprawnie a gdzie nie.

Podobnie jest z komputerami, które mają potężne możliwości jeśli chodzi o poznanie duchowej sfery człowieka. Był moment, że powstawały wirusy, zaburzające pracę komputera, odtwarzając jego tajne funkcje, przez co dało się komunikować przez nie ze sztuczną inteligencją procesora a nawet światem duchowym, który ten skanuje i odbiera z niego komunikaty.

Nie wiem jak to dalej się potoczy. Wiem tylko, że macie masę młodych chorych ludzi, którzy targają się na swoje życie, nie szanują go, nie widzą sensu w zdrowiu i w ogóle nie mają jaj jak na mój gust. Ale z drugiej strony wcale się nie dziwię, skoro są tacy osłabieni przez promieniowanie jonizacyjne ufo. Samego światła i energii w powietrzu jest tyle, że to jest równia pochyła. Męty w polu widzenia i przeświecenie gałek jest bardzo wysokie. Do tego dochodzi wyzwalanie takich zjawisk jak teleportacja i znikanie. Można to robić chemicznie.

Chciałbym, żeby wszystko stało w miejscu, żeby ludzie byli zdrowi i zakładali rodziny, nie narkotyzowali się itd. Ale niestety nie mam na to wpływu. Ludzie mają wybór, szkoda że poddany takiej presji w złą stronę.

Biologiczna stymulacja duchowości? Jak najbardziej.

Istnieje taka możliwość i jest bardzo głęboka w organizmie ludzkim. Umysł ludzki bowiem zasada się na ciele, szczególnie w młodym wieku. Potrafi być niezależny od ciała, ale tylko do pewnego granicznego stopnia i zależy to od wyćwiczenia jednostki. Zależnie od osobowości, może to być więcej lub mniej, ale zawsze w pełni ukształtowane ciało pozwala na właściwą duchowość. Organizm jak się okazuje można także stymulować lepiej do działania, podając lekarstwa i suplementując go.

Pod wpływem właściwego trybu życia i odżywiania zmniejsza się ryzyko ogólnie rozumianych defektów umysłu. Dlatego np. suplementacja jodem obniża ryzyko upośledzenia umysłowego. Sprawa się tak ma z wieloma ziołami, ich mieszankami, a także minerałami oraz witaminami - szczególnie z grupy B. Warto robić taką odpowiedź dla osób, które się narkotyzowały.

Po ich podaniu, reguluje się sen, poprawiają marzenia senne i myśli, poprawia się jakość działania systemu nerwowego, zwiększa się odporność na stres, a dzięki temu łatwiej uzyskać właściwy stan psychiczny i uduchowienie. Są istotne przyczynki w trybie życia, które mogą mocno obniżyć ryzyko zachorowania na schizofrenię, nerwicę, depresję czy inne podobne jak silne zaburzenia nastroju (choroba afektywna dwubiegunowa). Pisałem już o tym, że potrzebne jest regularne pobieranie pokarmów. Ponieważ niedożywienie może prowadzić nawet do halucynacji. Podobnie sprawa ma się ze snem. Tak jak pisaliśmy - rozregulowany system nerwowy może odbierać informacje z zaświatów. A jeśli zaświaty oddziałują na jakąś jednostkę w mocny sposób, wyjątkowo czyli ekstrema dynamicznie

to wtedy niewiele potrzeba, aby pojawił się między organizmem a światem duchowym kanał do przesyłania informacji.

Musimy sobie uświadomić, że organizm jako toporny w stosunku do subtelnych stanów kwantowych mózgu, zakłóca sam z siebie kontakt z Bogiem i innymi duchami, które jako niższe w hierarchii idą na pierwszy ogień. Nie posiadają one doskonałej natury, ponadto same obdarzone są psychiką, która w przypadku schizofrenicznych objawień - jest skażona. Są to w większości duchy określane jako marne czyli niedoskonałe. Jeśli same nie posiadają dostatecznej dobrej woli i informacji, serwują człowiekowi bełkot, a jeśli się uwezmą w swojej złośliwości, mogą doprowadzić człowieka do obsesji. Często też jest tak, że niefortunnie jakiś duch wszczepi się w organizm i otoczenie człowieka, rozregulowując stan umysłu, nawet do stopnia biologicznego. Nie jest to wtedy subtelny stan, a normalna choroba. W kościele katolickim dużo się pisze o nagłym uzdrowieniu, procesie duchowym zmieniającym zdefektowane tkanki na zdrowe. Zachodzi też pod wpływem duchów proces odwrotny, proces chorobowy, który jest bardziej rozciągnięty w czasie. Ponieważ duchy są różne, posiadają różne ciała i zróżnicowany charakter, różnie działają na ciało. Przejawy ich życia będzie chory opisywał jako część z omamów - np. ustrojowych czy wzrokowych a przekaz jako rodzaj osobistego objawienia.

Po wielu latach choroby, wykształciłem się w jej zakresie na tyle, że osobiście bardzo mocno zalecam, aby chorzy suplementowali się w kierunku zdrowego działania systemu nerwowego. A więc przyjmowali naturalny lit, jod, witaminy z grupy B i pili stosowne zioła czy olejki CBD. Warto jest też pozbyć się pasożytów i zbadać na niektóre choroby, które łączą się z defektem systemu nerwowego. Szczególnie istotne jest to, że żyjemy w świecie różnorodnych promieniowań (nie tylko nuklearnych ale i elektromagnetycznych) oraz życia w hałasie, zadymieniu i szybkiego tempa pracy.

Pamiętajmy, że system nerwowy to subtelny aparat. Jeśli mamy osłabiony organizm niedoborami a także zainfekowany pasożytami, a w dodatku jesteśmy w trwałym towarzystwie złośliwych duchów, sama modlitwa, szczególnie niewytrwała - jak to bywa wśród osób świeżo zdiagnozowanych - może nie wystarczyć. Należy doprowadzić do modlitwy wytrwałej, codziennej - najlepiej w gronie rodzinnym a także stosownego leczenia metodami spoza puli leków obecnej psychiatrii. Co do leków psychotropowych należy być bardzo oszczędnym, kiedy pacjent idzie ku lepszemu, ponieważ dawki sugerowane przez znaczną większość lekarzy, są istotnie zawyżone. Wtedy ich skutki uboczne bywają opłakane - sedacja, zmęczenie, ospałość, otyłość a nawet wtórna depresja. Lekarze chcą pomóc, to zrozumiałe, ale muszą mieć na uwadze jak wiele skutków ubocznych mają psychotropy - a to właśnie one powodują niechęć do ich przyjmowania, szczególnie po tzw. nafaszerowaniu.

Piszę o tym dlatego, że ateistyczna wersja psychiatrii i jej komercjalizacja sprawiły, że chory myśli tak: 'wezmę pigułkę, kłopoty znikną, a duchy umrą. Ta pigułka na to, ta na to i spokój' Wszyscy wiemy, że nie ma doskonałej pigułki na zaburzenia psychotyczne - które, jeśli silne, najlepiej leczyć przez izolację oraz rozmowy, także między współpacjentami, a więc ludźmi o podobnych spostrzeżeniach. Wtedy alienacja - wynikająca ze zderzenia z ludźmi nie wykazującymi się psychozą - kontaktem z innym, tajemniczym światem, ulega redukcji.

Kiedyś anioł powiedział mi, że "piekło to śmietnik". Można połączyć to ze zdaniem, które kiedyś powiedział mi doświadczony egzorcysta: "diabeł to bałaganiarz, żyj zawsze w porządku". Poprzez rozmowy z nim zrozumiałem, że życie codziennymi obowiązkami, także według maksymy "Ora Et Labora" (modlitwa i praca), trzymanie wokół siebie porządku, dbałość o higienę i ubiór, a także upatrywanie nadziei w Bogu i życiu wiecznym, stosowne odżywanie się, powoduje, że demony choroby odsuwają się od człowieka,

przestając upatrywania w nim swojej ofiary. Wtedy w znacznym stopniu odmianie ulegają tzw. objawy wytwórcze.

Wielu chorych zastanawia się co zrobić, żeby poprawić swój stan psychiczny. Nie wystarczy brać tylko leków zbijających dopaminę, nasennych i uspokajających - a więc tych, które tamują chore podniecenie i blokują szumy informacyjne na styku duszy i ciała. Potrzeba jest zmienić swoje otoczenie i pracę, potrzebne jest odpowiednie nastawienie do świata duchowego, który nagle otwiera się na nas a aniołowie zaczynają przemawiać do nas rzeczy, w których sens jest znikomy. Odpowiednia wiedza na temat obłąkania i taktyce demona - kłamcy, a więc hodowcy urojeń, jest istotna, aby tłumić samemu z siebie nabyte kłamstwa (urojenia) i dociekać prawdy, której tak dziś mało w mediach czy mediach społecznościowych. Informacji zdeformowanej i nierealistycznej jest coraz więcej. Wraz z rewolucją PC i Post PC, powiedziałbym wręcz, że narosła lawinowo.

Moje poszukiwania zdrowia, list do psychiatry.

Za mną długa droga w zdrowiu i w chorobie. W remisjach, które trwają dłuższy okres, jestem nie do odróżnienia od zdrowego. Albo po prostu wtedy jestem zdrowy psychicznie.

Mógłbym od początku regularnie przyjmować leki przez cały ten okres, ale suma sumarum pewnie wcale nie byłbym w lepszym stanie niż dziś. I nie żałuję, że brałem nieregularnie.

Przez te lata poznałem wielu chorych i zdołałem sporządzić sporo notatek na nasz temat. Próbowałem też sił mierzyć się z psychozą "na czysto". Czasem nieźle szło.

Pan z pewnością jest bardziej z tych, którzy domniemują o samoistnym rozstroju systemu nerwowego. Wierzy Pan w niezależność mózgu i jego ogromne możliwości. To typowy trend wśród psychiatrów. Nie wierzy Pan w ogólności w duchy i ich kontakt z ludźmi. Ja ten kontakt mam od lat. Leki nic tu nie zmieniają. Widziałem w życiu wiele cudów różnej maści. Ale kiedy dobrze śpiam i blokuję tę dopaminę w głowie, biorę coś na uspokojenie, odczuwam większy pokój, nie jestem taki podniecony. Dlatego wtedy ten kontakt nade mną nie góruje, nie sprawia mi przykrości, a cuda przyjmuje z większą rezerwą. Wtedy trudniej, aby otworzył się kanał do urojeń. Dyktowane z zewnątrz i zakłamanie życie najmnie mnie interesuje. Jako człowiek poddany ewangelii, w pierw szukam prawdy.

Przez ostatnie lata w większości nie byłem hospitalizowany po psychozach, ale po kłótniach i nieporozumieniach w rodzinie. Rodzina ma mnie dość choćby ze względu na to, że sięgam po używki czy słodczyce, tak mocno nastrojona jest na zdrowy tryb życia. Rodzice nierzadko bywają wściekli. Moim zdaniem oboje mają nerwicę. Ojciec w ogóle jest słaby psychicznie i nieskoordynowany. Zawsze miał takie problemy. Coraz gorzej jest z matką. Drażnię ją coraz bardziej swoim postępowaniem, a ona coraz baczniej się mu przygląda. Ostatnio dorwali mnie na papierosie i obiadu nawet nie dostałem. 3 dni krzyczenia. W takich warunkach dziękuję lekarzom, za to, że mam rentę. O pieniądzech od matki mógłbym tylko pomarzyć, a lata leczę. Człowiek słabnie. Chociaż pomagam ile tylko mam sił ojcu i matce na gospodarstwie. To jedyne za co mnie cenią, choć ojciec nierzadko gani, że ze mnie bumelant i mi gospodarstwa nie zapisze, tylko obcym ludziom. Często to wspomina.

Zastrzyki według matki nawet bym nie musiał brać, ale zgodziłem się, bo jednak jakoś tam chcę się chemicznie wspomagać. Ten Clopixol nie jest taki najgorszy. Powoduje wzmożoną senność i trochę dołowane nastawienie, ale póki co nie widzę alternatywy. Może ten Xeplion, ale to w przyszłości.

"Zobaczyć", list do psychiatry.

Nie wiem po co te ateistyczne wstawki w tym liście. Są tacy, którzy muszą zobaczyć, żeby uwierzyć. Wkurza mnie ateizacja psychologii. Umysł nasz jest głęboko zanurzony w umysłach pośrednich, które pracują na jego rzecz. Mowa o aniołach, ale psychologia nie dorosła do tematu. Dlaczego ja w snach rozmawiam z aniołami i uczą one mnie tam o życiu wiecznym a także o diabelskim podłożu psychozy?

Cała ta Freudowska układanka się wali. Prawda jest taka jak i tytuł mojej książki. Jest to złożone dręczenie demoniczne prowadzące do szaleństwa. Po wrzuceniu sporej ilości chemii zamulającej problem mija. Ale życie, proszę mi uwierzyć, staje się okrutnie jałowe. Szaleństwo jest dla diabłów normalnością, a jest ich wokół ziemi wielu. Człowiekowi, którego osaczają, są w stanie wmówić każde kłamstwo. To to, co Wy nazywacie urojeniem. A halucynacje to wizje i rozmowy, które są wynikiem ich pracy tak jak i wszystkie sny. Zdarzają się demony, które same trwają w szaleństwie i ze sporym trudem odchodzą od człowieka, zamieniając jego życie w koszmar. To wszystko. Ale z winy kościoła uznani są za chore mózgi. Możesz mi wierzyć czy jestem mistykiem czy nie. Ja z nimi rozmawiam zupełnie normalnie. I ostatnio jeden z aniołów pocieszył mnie takim zdaniem: W twojej chorobie Przemek jest ziarno prawdy. Spore, dodałem, spore ziarno prawdy. A on po chwili skonstatował. Może nie ma w niej aż tak wiele prawdy, ale ziarno jest i dbaj o to ziarno. To, że dla kogoś pogoda nie pochodzi od Boga, to jego opinia. Duchy mają kolosalny wpływ na pogodę w tym deszcz, wiatr itp. Tak samo jak i opiekują się przez mikroewolucję choćby wirusami. Gdyby nie chciały, żadnej pandemii by nie było. Człowiek nie wymyślił człowieka. Człowiek nie wymyśla organizmów, ktoś inny spowodował, że mamy serce, nerki i inne podzespoły. Odpowiedź na ewolucję w sensie bożym możliwa jest tylko wtedy, jeśli uwzględnimy, że duchy żyją bezpośrednio w organizmach i rozwijają je, nadając konkretny kształt życiu, a więc towarzyszą nam ciągle. A odpowiedź na pana wcześniejsze poglądy, jakoby Bóg nie miał wpływu na raz stworzone życie, trzeba skrócić prosto: Bóg dał nam ogromną wolność, samemu pozostając mniej więcej niewidzialnym. To co Pan obserwuje w niektórych chorobach psychicznych i to co dzieje się z niektórymi pacjentami i co oni obserwują to jest to 'więcej'. Mówię o około 1/4 przypadków. Reszta ugruntowała swój charakter i czyni tak z własnej woli, bez nacisku duchów. I co, Bóg nie ma wpływu na życie? Bardzo proszę, starczy kilka sztuk stworzonego w szybkiej ewolucji wirusa. Inna rzecz, że to pochodzi od demona. Ale demon ma władzę wszędzie tam, gdzie człowiek przekracza granice porządku życia i gdzie porzuca modlitwę. Słyszał Pan, że robiono testy na to, że w brudnej wodzie pod wpływem modlitwy nad nią, zmniejsza się ilość mikroorganizmów chorobotwórczych? Co tu jeszcze dodawać.

List do psychiatry, więcej o jaźni...

Ostatnio u mnie spokojnie. Nic tu się nie dzieje. A i dobrze, odpoczywam. Nowy Clopixol jest lepszy od starego i w takim stylu mógłby już zostać. Nie powoduje takiej amotywacji, tylko zamulenie bardziej rozciągnięte w czasie. Dodatkowo wspomagam się melatoniną 10mg lub 5mg. To bardzo zbawienny środek nasenny. Nie powoduje skutków ubocznych jakie ma Olanzapinum. Człowiek śpi nie snem wymuszonym - co jest niebezpieczne, bo wpędza w letarg, ale snem naturalnym, bardziej opartym na naturalnych mechanizmach. Branie olanzapiny jako środka ratującego przed bezsennością wiąże się z niekorzystnym kacem na następny dzień i swego rodzaju odurzeniem. Melatonina jest o wiele lepsza i skuteczna, co potwierdza mój wujek. Co do neuroleptyków, ta stara metoda na redukcję zbędnych przemyśleń nie jest najgorsza. Jak wielokrotnie wspominałem osoba poddana presji otrzymuje dodatkowy, nałożony przekaz. Szczególnie w ostatnich czasach trudniej jest o pokój wewnętrzny takim osobom, ponieważ statki kosmiczne rozpylają

dużą ilość zjonizowanego gazu. Nie każdy umie robić na jego redukcję i może sobie przeświecić oczy. Mózg ma wtedy więcej sygnału i znacznie łatwiej o jego rozstrojenie. Ostatnim wnioskiem jest iż stworzenia duchowe także się odżywiają energią tego gazu i jako bardziej aktywne, mniej chętnie trwają w milczeniu.

Pisałem swego czasu o gazach oscylacyjnych, które są nieznanego pochodzenia, a zdarzają się w pomieszczeniach. Chętnie uderzają w aktywnie elektryczną głowę. Ale zdarza się, że jako przenikliwe natrafiają np. na udo, powodując regularne szarpanie w tym miejscu. Ich skład nie jest mi znany, ale wytracają energię w suchych miejscach. Stwarzają wrażenie drgającego liquidu z dość wysoką częstotliwością, ponieważ wyższą od duchów epilepsji czyli z pogranicza alpha theta. W przypadków gazów oscylacyjnych częstotliwość ta jest w granicach 8-20Hz. Duchy epilepsji nocą przeciskają się przez twarzoczaszkę i powodują lekkie wibracje szczęki - to jest odpowiedź na gryzienie się w język. Duchy tego rodzaju bywają mniejsze i większe wielkością. Niektóre nie są dopasowane do ciała ludzkiego i w zderzeniu z głową powodują nagły atak utraty świadomości, a uaktywniając się powodują drżenie całego ciała. W przypadku tych większych duchów, aby się ich pozbyć warto moim zdaniem sięgnąć do codziennych ćwiczeń gimnastycznych, szczególnie tych rozciągających ciało. Te drgawki nie wynikają tylko z pobudzenia systemu nerwowego, ale duch normalnie wibruje w ciele, pobudzając mięśnie. Żeby co nieco złagodzić jego działanie, należałoby się uziemić i jak już mówiłem dużo ćwiczyć ciało. Taki duch towarzyszy człowiekowi i osoba może np. zauważyć, że jak duch wejdzie w świecącą żarówkę, to szarpie żarnikiem przygasając go właśnie w takt z pogranicza alpha-theta.

To na ile gaz oscylacyjny jak i mątwy - popularnie zwane mujami jest wytworem hodowli człowieka, a na ile naturalny pozostaje tajemnicą. Miałem zdarzenie, że po rozproszeniu pewnego nietypowego pod względem składu zjonizowanego gazu przez UFO - gaz ten za dziecka nazywałem LFO czyli liquid flying objects, to normalnie w suchej trawie osiadł on w postaci mujów i wystarczyło się przejść normalnie ubranym, żeby pełno tego naszło do butów, a później gryzło.

Można traktować ten rodzaj materii jako wtórnie ożywiony czyli z elementem niemrawej świadomości tak jak jest to w przypadku mętów. Moim jednak zdaniem duchy zakłęte w ten rodzaj materii mają problemy z poruszaniem się. Przeciskają się zbyt fluktuując i dążą do wygaszenia swojej energii. A to że są naergetyzowane światłem i mają niekorzystną jakość fizyczną jak mówią aniołowie czyli niekorzystną postać materialną, jest z winy człowieka. Ponieważ jest coś takiego jak broń parapsychologiczna i oprócz przyrządów mind control, które powodują amnezję i oglupienie albo otepienie (już pozbierane), to są to nieznanne rodzaje substancji, najczęściej w postaci mokrych gazów i bywają one hodowane przez amatorów lub preparowane w tajnych laboratoriach wojskowych. Ich neutralizacja wymaga czasu, dlatego istotne jest, aby szpitale miały higieniczną budowę i używały stosownych środków chemicznych.

Zdarza się, że męty trafiają do środka oka. Ja np. dostałem laserem 50W po lewym oku i oko podległo uszkodzeniu, że gorzej radzi sobie z hamowaniem mętów wewnątrz gałki. Typowo sfotojonizowane męty wytracają energię na kanciastych powierzchniach lub jeśli są równomiernie oświetlone mocno skwantyzowanym gazem o zimnej barwie czyli np. przez matrycę LED lub na nieboskłonie. Większość tego co promieniują statki kosmiczne, to właśnie męty o zrównoważonej wielkości geometrycznej. Człowiekowi poddanemu presji zaświatów - nie mówię, że od razu choremu psychicznie, bo to zależy od jego odporności na informacje z tego świata - trudniej się funkcjonuje, ze względu na psychoaktywność gazu i jak się okazuje, jest to psychoaktywność jaźni ludzkiej zakłętej w ciele jak i jaźni ducha (selbst, matrix lub najlepiej mówić ciało duchowe). Ta inna materia, w postaci izosterów jest szerzej obowiązującą od pierwiastków z tablicy mendelejewa. Izosterów jest 10000 i przez odpowiedni sprzęt można by badać skład gazu na rodzaj

izosterów. Izostery odpowiadają właśnie za działanie piszczącego gazu a także świetlistego czy takich tworów jak kurwy (muje, mątwy) lub naładowany elektrycznie podeschnięty liquid wchodzący we włosy i całe ciało przy niektórych atakach psychozy (pajaki).

Przykładowo teleportacja jako zunifikowana z dematerializacją istotnie jest nagłym rozpuszczeniem ciała do innej formy - do pasm poukładanych izosterów. W typowych warunkach, zależnie od jakości gazu-rozpuszczającego trwa około 0,3-0,5 sekundy. Przeskok do postaci gazowej jest natychmiastowy, ale trudno powiedzieć co się dzieje, że ciało wraca do swojej postaci, jeżeli zdarzają się teleportacje nawet za granicę kraju - osobiście znam dwa przypadki ręcznej teleportacji ciała do Niemiec. Pewne jest jednak, że bez choćby odrobiny gazu-rozpuszczalnika jest to zjawisko trudne do uzyskania. Gaz można rozpatrywać na dwa sposoby. Można go hodować lub zredukować przez zwykłą technikę (choć trudno nazywać zwykłą techniką metody Wilhelma Reicha...) oraz można go rozpatrywać jako dogodną formę istnienia ciała anioła. Wtedy teleportację rozumiemy nie jako losowe zdarzenie, ale jako działanie zamierzone. Wskazują na to zdarzenia ze szpitala i okolic w ostatnich latach. Przy czym ciekawe jest, że działanie gazów w formie przypadkowego nagłego rozpuszczenia jest zjawiskiem bardziej fizycznym (mechanicznym), a przywrócenie zaginionego ciała do życia zjawiskiem bardziej duchowym – cudownym. Świadomość rzadko jest włączona podczas rozpuszczenia. Zachodzi tam dla świadomości dylatacja ujemna. Mimo upływającego czasu, świadomość czuje się jakby minął bardzo krótki czas. W przedłużonej teleportacji (z ang. Linger teleport) rozpuszczenie ciała może trwać nawet 10 lat, a dla świadomości mija nie więcej niż 1,5s. W normalnym układzie ciało czy rozpuszczony pojazd pozostaje bez szkazy. Jednak zjawiskiem cudownym i bardzo trudnym jest przywrócenie tak zaginionych ludzi i pojazdów do życia. Ten problem obejmuje najczęściej samochody, samoloty, statki kosmiczne – w których próbowano także tę funkcję wbudować, a nawet statki na wodzie (patrz trójkąt bermudzki, projekt Philadelphia).

Piszę o tym wszystkim, żeby zaświadczyć, że zjawiska dotyczące chorych nie noszą miana pomyłek percepcyjnych, ale działania na innej materii i są bardzo uciążliwym zjawiskiem dla całego społeczeństwa i nie wiadomo jak je zredukować, ponieważ praca urządzeń z plazmą nie jest rozbudowana - najbardziej chyba w laptopach czy komputerach ATX (a te iks czyli zajmują się nieznanymi zdarzeniami i zjawiskami paranormalnymi z kategorii innej materii).

Schizofreniczna derealizacja. Co to jest? Jak to się odbywa?

W co dasz wiarę? Tak pyta demon schizofrenii. W co jeszcze dasz wiarę? Skoro nie mogę cię okłamać na podstawowych prawdach, wymyślę coś kosmicznego. Musi być to także coś, co cię osobiście urzeknie. Pójdiesz za tym? Pójdiesz, przecież możesz być trochę freaky. Takie rozumowanie przeciska się, aż do nas dotrze. W ogóle większość urojeń polega na docieraniu. Docierają one z lepszym czy gorszym skutkiem prosto do naszej pamięci. Psychiatrzy pochopnie piszą, że pacjent uważa urojenie za pewnik. Nieprawda. Urojenia - skoro są kłamstwami, mają bardzo niepewne fundamenty, jeżeli jakiegokolwiek. To właśnie dlatego, że są przechodnie, nietrwałe, następuje ich wysyp. Taka taktyka. Bo ludzki umysł w początkowej fazie dobrze reaguje na próbę derealizacji. Ale w następnej fazie pojawia się drugi, tajemniczy, zakryty świat, który miałby być pomiędzy tym, który znamy.

Chory obserwuje. Jeżeli nic się nie zmienia, demon choroby może uderzyć na 2 sposoby. Albo zakłamanie mu rzeczywistość na kosmiczno-wojenną, nieprawdopodobną, nie z tego świata. Albo przesłoni mu ją omamami. U nieodpornej jednostki nawet kilka drobnych omamów, zaburza spokój postrzegania. Od razu zaczynają się podejrzenia, czy mam wszystko dobrze z oczyma, czy mam wszystko dobrze z nerwami. Są też jednostki,

nierzadko nawet świadome ducha przewodnika, które wnioskuje pod jego dyktando. Potrafi się on tak żyć z człowiekiem, że staje się on wespół mistykiem - wespół schizofrenikiem. Z czego w takim układzie pozostaje mu być we współczesnym świecie schizofrenikiem. Schizofrenik zawsze pozostaje niedoinformowany lub, co ważniejsze, źle poinformowany.

Niestety, przestrzeń nie znosi pustki. Podobnie jest z informacjami. Jeżeli nie znamy odpowiedzi na jakieś pytanie, pojawia się przypuszczenie. Schizofrenia korzysta z tego faktu bardzo szeroko. Przypuszczenia mieszają się z urojeniami, tak, że człowiek uznaje je za własne myśli, a ostatecznie za wydarzenia, które to rzekomo miały mieć miejsce. Taki chory, pod wpływem niewyspania i zmęczenia, w końcu da wiarę we wszystko. Demony w obsesji - czyli dręczeniu ciągłym, korzystają też ze znanego faktu, że głoszenie czegoś wiele razy, powtarzanie kłamstwa, w końcu zostanie przyjęte za pewnik.

Terapia działa o tyle zaskakująco dobrze, że nawet jeśli znajdzie się kilku pacjentów i to świeżo chorych, są oni w stanie wciąż normalnie rozmawiać i wyciągać w większości dobre wnioski. Dlatego dobrze, że na oddziałach mogą się spotkać i sobie pewne kwestie wyjaśnić, otwierając się jeden na drugiego. Dzięki temu, mogą porównać między sobą, jak zakręca się ich postrzeganie w spiralę nierzeczywistości. Człowiek, szczególnie prosty i prosto rozumujący - zawsze pozostaje lepszym źródłem wiedzy niż świat duchowy (gdzie źródłem wiedzy są obce człowiekowi umysły).

Cuda i czary innej kategorii.

Zdarzają się osoby, które tylko udają cudowne moce, a wspomagają się zaawansowaną techniką – najczęściej stosownymi płynami, kwasami, gazami, przedmiotami okultystycznymi jak pierścienie. Taka technika istniała już w średniowieczu. I to właśnie z nimi przegrała inkwizycja. Później te same grupy przeobraziły się w iluzjonistów i spirytystów - bardzo mętne odmiany tego samego.

1. Transformacja ciała i wymuszona teleportacja, zamiana (najczęściej człowieka na zwierzę lub szkaradę).

Efekt ten robiony jest w różnych miejscach, począwszy od miejsc pokazów, na chodnikach, na ulicach, na polach uprawnych i w miejscach komunikacji czy urzędach. Odbywa się to przez tzw. efekt UFO. Zasadniczo możliwy jest przy podwyższonej jonizacji powietrza, a to domieszkowane jest odpowiednimi składnikami. Wtedy dowolny organizm czy przedmiot można przenieść, mimo przeszkód na dość dużą odległość. Dzięki tej technice, można oszukać różne osoby, np. podczas transakcji. Mi zdarzyło się kilka razy na chodnikach, że dusze dziewczynki od rodziców wychodziły, a w ich miejscach pojawiały się psy. Próbowano w ten sposób mnie zniesławić, że czaruję spojrzeniem lub gestem. Specjalnie dobierano odpowiedni moment. Szatan działał z nienacka.

Żeby do tego doprowadzić zasadniczo stosuje się tzw. UFO-kontrolery i specjalne szafy lub pojazdy pułapki, wszystko z odpowiednim gazem.

2. Seks ze średniowiecznym chowańcem - mutantem. Efekt ten wykorzystywano w średniowieczu. Odbywało się to na tzw. sabatach. Takich stworzeń było wyhodowane wiele, głównie w Niemczech i Rosji, mniej w Polsce. Powstawały całe ich nomenklatury (książeczka Juliana Tuwima), a niektóre z nich były całkiem zaawansowane. Były one stworzone do walki z kościołem i udawały potwory.

Aby sabaty się udawały, dobierano osoby, szczególnie kobiety, które zaczęły modlić się do szatana, chciały podpisać pakt itp. Wtedy podrzucano im np. latające widły

(wysmarowane płynami antygravitacyjnymi) lub inne niby narzędzia ogrodnicze. Tam dochodziło do orgii i współżycia z chowańcami (mutantami).

Jako napędy używano silniki grawitacyjne, spalinowe, siłowniki hydrauliczne lub piece spalinowe - bardzo często. Zdarzały się osoby latające na specjalnych płytach stalowych z piecem. Widziałem kiedyś takiego mężczyznę na takim pojeździe. Zasiłał go księgami św. Hildegardy...

Do XXI wieku ten typ cyborgów był wykorzystywany do walki z egzorcystami i niewinnymi rodzinami. Przypuszczalnie, nadal krążą po planecie. W latach 90-tych XX wieku wyruszyły specjalne ekspedycje ufologów, którzy te roboty i mutanty, krążące w ekosystemie wyłapywali i uśmiercali lub rozbierali. Często były to cyborgi klasy B - mieszanka organów ludzkich i robota. Większość z nich zawierała elektronikę.

3. Średniowieczna chemia.

Dzięki średniowiecznym odkryciom, zawdzięczamy między innymi serum rosnące. Są to płyny dla roślin i zwierząt - czasem wystarczy z nimi kontakt, po których gwałtownie rozrasta się tkanka. Niektóre z nich posiadały odpowiednią, dodatkową chemię, która kontrolowała proces starzenia się organizmu i stosownych defektów DNA. Brałem takie rzeczy w życiu do lat pięciu. Po jednym takim zastrzyku stawałem się człowiekiem o metr wyższym. Trzeba było tylko głębiej oddychać i dużo jeść przed i w trakcie przyjmowania zastrzyku. Była to biologiczna transformacja ciała pod wpływem substancji chemicznych.

Takie preparaty niestety istnieją do dzisiaj.

Stabilizacja psychiki

Podjąłem w swojej pracy aspekt duchowego wpływu na psychikę, a chciałbym powiedzieć co nieco także o stronie umysłu odbiorcy, który z czasem staje się pacjentem.

Stabilność psychiki względem zaświatowych informacji odgrywa kluczową rolę w funkcjonowaniu człowieka.

Psychika ludzka szczególnie dobrze czuje się, kiedy odbierane przez nią informacje są pewne. Każda niepewność i dodatkowe domysły tworzą informację przekłamaną po części lub w pełni – tu ryzyko urojenia jest wyższe.

Znam osobiście ludzi, którzy nagminnie mówią podtekstami. W swojej nieszczeroci tkwią bardzo głęboko. Kontakt osoby atakowanej czy topionej z takimi personami może mieć zgubny wpływ na nią.

To jest jedno. Natomiast zacząłem też zauważać co w terapii ma głębokie znaczenie, to jest proste prace na dworzu i proste prace mechaniczne.

Człowiek, mimo zapasu inteligencji, dobrze, aby używał podstawowej komunikacji. Wiadomo, że są tematy mniej zgrabne do dyskusji jak choćby seksualność, tu najczęściej potrzebna jest jakaś symbolika.

Podobnie jak czyni się z niektórych dorosłych ludzi dzieci, dając im do wykonania jedynie rysunki, zamiast obliczeń czy notatek bliskich inżynierskim = potrzebnym w podstawowej pracy.

Dlatego warto jest powtarzać edukację dobrymi pismami i podręcznikami wśród osób dręczonych, aby mogli oni zahaczyć ponownie o drogę do pracy i samodzielności. A nie tylko gramy i rozrywką lub pracami plastycznymi jak to często ma miejsce na terapii zajęciowej.

Ogółem, człowiek dręczony potrzebuje poczuć, że jest potrzebny w społeczeństwie, dlatego dobrze aby miał asa w rękawie i mógł spełniać się zawodowo choćby w jakimś stopniu. Ja, nawet jeśli jestem na rencie, staram się wypełniać czas, zgłębiając struktury sprzętu komputerowego i audio oraz anten.

To pozwala mi na lepsze, choć tu akurat jednostronne poznawanie rzeczywistości.

Często jest, iż mimo modlitw osób poddawanych presji, nie mają one zmysłu świata duchowego. Dlatego dobrze, aby go miały i mogły z niego w pewnym podstawowym stopniu korzystać.

Osoba chora, jeszcze zanim sięgnie po wyniszczające jego libido psychotropy, ma zablokowaną sferę seksualną. Nie wyczuwa instynktownie partnera i nie wiąże tego z działaniem przemyślanym. Wstydzi się swojego ciała, jakby sferę tę uznając za złą, bo poświęconą wyłącznie sobie. Ale tak jest, bo taka to jest konstrukcja. Próżno jednak szukać info na te tematy w podręcznikach biologii.

Często jest tak, że źle rozumiana religijność blokuje w nim chęć do współżycia, która dla przyrody jest właściwie jednaka bez względu na śluby czy inne formalizujące związek akty.

W naturze jest tak, że po spotkaniu się pary osób, po kolei dochodzi u nich do scalenia się ze sobą i osiedlenia w gnieździe. Dziś gniazd jest dużo. Źle jednak pojęta wolność seksualna marginalizuje partnera a wywyższa doznanie. To jest długi temat na osobne badania starej zapracowanej Europy.

W świecie zachodnim gospodarka jest też prowadzona tak, żeby bez skupienia się na rodzinie, człowiek tylko pracował dla ogółu społeczeństwa. Pochwala się też w sieci Internet zachowania niespójne z naturą ludzką, która jest przekrzywiana do różnych zachowań przemocowych i przeciwnych tak pięknemu przecież poczęciu.

Stabilizacja psychiki ma ogromne znaczenie w świecie osoby zagubionej. Wyobraźnia, jak wiemy jest często rdzeniem umysłu ludzkiego (u niektórych osób) a przez zaświaty jest nieraz zagubiona, pomyłona i przekierowana.

Ale to nie znaczy, że należy liczyć tylko na świat duchowy w kwestiach umysłu. Zdecydowanie nie. Człowiek jako osoba korzystająca ze znaków i liter, z mechanicznych zdolności, może i powinna skupiać się nie na świecie domysłów i niespełnionych uczuć (łamiąc się nierzadko) a na rzeczach pewnych i możliwych do osiągnięcia.

Osobiście wolę realistyczne zapatrzenie na świat, gdzie mówi się wprost społeczeństwu czy narodowi o pewnych podstawowych potrzebach jak praca dla innych. Dochodzi dziś bowiem do pewnych nieporozumień, gdzie z jednej strony ciężka i nieprzyjemna praca staje się wolontariatem, a praca polegająca na manipulacji innym człowiekiem przez środki elektroniczne bardzo często, jest dobrze płatna. Wielu jest bowiem ludzi, którzy dla uludy pieniądza postanawiają być nieuczciwi i poświęcają swój wysiłek na puste przebiegi, korzystające z luk w systemie prawnym jak choćby tworzenie fałszywego oprogramowania. Gdzie też dochodzi do paradoksu bezspornego trzymania się paragrafów, interpretując je niekorzystnie dla sprawiedliwości.

Realizm tego świata polega też na jego cudowności. Życie się z cudowną sferą planety jakoby była naturalistyczna ma zapewnić osobom komfort psychiczny wobec zdarzeń wyjątkowych i niecodziennych.

Dlatego, co wynika z powyższych wersów, stabilizacja dotyczy nie tylko jednostek, ale także całych społeczności.

Okultyzm techniczny

Okultyzm techniczny to działania magiczne wspomagane sprzętem i to bardzo różnym. Chodzi w nich o to, aby dobre anioły i dobry sprzęt używać w złych celach. Aniołowie kochają ludzi i błogosławią przedmiotom stworzonym przez ludzi, dopóki nie są barbarzyńskie.

Okultyści jednak produkują i przerabiają narzędzia pracy lub rozrywki w narzędzia służące czynom zakazanym. Przez to niszczą reguły przyrody. Te rzeczy były znane już bardzo dawno temu.

Człowiek zasadniczo tworzy dobre i poświęca je dla dobrej działalności. Podlegają one jednak przeróbkom i są używane do działań terrorystycznych. To wszystko opiera się o niszczenie właściwych zachowań i postaw.

Istnieją na świecie telewizory, pojazdy, sprzęt komputerowy czy narzędzia pracy, które przerabia się w taki sposób, aby były przedmiotami zaczarowanymi. Stosuje się do tego profanację i różne dość dziwne i złożone techniki zakazane na naszej planecie. Łączy się np. przedmioty z resztkami organizmów i substancjami chorobotwórczymi. Te zakazane przedmioty działają w sposób niejednoznaczny, a okultyści próbują poddać je swojej woli.

Dieta przeciwpsychotyczna

Podczas pojawienia się problemów psychotycznych czy to pod wpływem kamuflażu U.F.O. Czy pod w wyniku zająć rodzinnych, warto sięgnąć po specyficzną dietę, która mimo, że bogata, to jednak ogranicza problemy z myśleniem w wyniku jej składu chemicznego, który prawidłowo odżywia korę mózgową, mózg itp.

Chodzi o dietę ketogeniczną.

Do tego zalecam pić dużo herbat ziołowych oraz wody, np. z cytryną i imbirem. Oduzależnienie od słodyczy może się bardzo przydać. Ponieważ nadwaga u osób przyjmujących leki psychotropowe może wiązać się z cukrzycą. Oprócz diety ketogenicznej i przerwy między posiłkami, dobrze byłoby się suplementować witaminami z grupy B.

Dieta ma wpływ na samopoczucie. Przykładowo cukier jest legalnym narkotykiem i warto zmniejszyć jego dawki. Dobrze, aby jeść pieczony własnoręcznie chleb. Jeżeli istnieją choroby neurodegradacyjne współtowarzyszące osłabieniu psychicznemu, należy brać leki i suplementy pod tym kątem. Może być tak, że rozchwianie psychiczne bierze się od encefalopatii. Poczytaj o tym. Może być, że objawy epilepsji daje tężyczka. Musisz przeprowadzić u siebie swoje osobiste śledztwo co jest nie tak, doradzać się u różnych lekarzy, nie u jednego. Jeśli nie musisz sięgać po alkohol i papierosy, to nie sięgaj. Ostrzegam też przed wszelkimi substancjami psychoaktywnymi, czasami nawet nadmierne picie kawy może okazać się szkodliwe, bo zbyt nas pobudza. Lepiej nie spożywać nic, co miałoby prowadzić nas do euforii. Człowiek chory potrzebuje raczej spokoju i wyciszenia.

Leczenie zaawansowanej psychozy.

Jak wielokrotnie wspominałem psychoza jest stanem przejściowym. Kryzysem w związku ze zderzeniem się z nowymi informacjami o świecie, wbiciem się w świat symboliczny (tak mogą powstać urojenia ksobne, jeżeli symbolika nie jest skierowana bezpośrednio do osoby), dręczenia zbiorowego w środowiskach pracy, szkoły czy na zwykłych chodnikach. Często w tym celu stosuje się okultystyczną telepatię, wywołując słyszenie innych myśli. Są osoby zdolne do modulacji czy to bezpośredniej czy najczęściej wtórnej - przy podniesionym głosie i nadawania myśli. Dzieje się tak szczególnie po przyjęciu niektórych środków psychoaktywnych i znanym ufologom gazie do porozumiewania się telepatycznego (skład znany wojskowym, nawet na bazie roślin, kwestia zjonizowania i rozpylenia).

Przy walce z taką psychozą warto stosować muzykoterapię, o ile słuchana muzyka nie zawiera wokalu i jest spokojna w rytmie. Większość dobrej muzyki elektronicznej się do tego dobrze nadaje, inaczej aniołowie powtarzają w umyśle fragmenty wokalu... Zdarza się nawet, że jeśli występuje długotrwałe pobudzenie i podniecenie, chory nie jest w stanie wsłuchać się w muzykę relaksacyjną z dużym spokojem, ponieważ odczuwa niepokoje (siły i moce, podsterowności), które nakazują mu ruchy gwałtowne, niemożność ułożenia czy siedzenia. Dzieje się tak w większości chorób demonicznych, które człowiek wyczuwa bezpośrednio ciałem. Nagie ciało jest najlepszym miernikiem świata duchowego, a szczególnie ludzkie, kiedy jest słabo owłosione posiada dużą wrażliwość na pobudzenia płynące ze świata duchowego, który występuje w przedmiotach i przestrzeni substancjalnie.

Z tych względów warto, aby chory dbał o higienę ciała, niekoniecznie golił się i często mył. Zdarzało mi się, że kontakt z zimną wodą - przy podlewaniu w ogrodzie, był dla niektórych demonów jakby ktoś je bił i ranił, zmuszając się do poddania człowiekowi. To właśnie dlatego człowiek spocony od wysiłku fizycznego, tańca czy gimnastyki odzyskuje równowagę nad ciałem (m.in., bo połączone jest to z pobudzaniem ciała z własnej woli). Dlatego im dokładniej się tańczy, nawet improwizując, czy uprawia fitness, tym bardziej człowiek staje się odporny na niepokój i stres (szczególnie ten nieznanego pochodzenia), który bardzo często doświadcza ludzi młodych, którzy pragną być grzeczni, zrównoważeni, nie podnosić głosu. Mogą takie procesy stresu (stresory) doprowadzić do chorobliwej nieśmiałości wśród wrażliwszych jednostek. Dodatkowo mątwy o trudnym do zbadania składzie przy ich rozpuszczaniu w ubraniu i początkach gnicia nuklearnego, z elementami wydartych tkanek skóry normalnie śmierdzą, dlatego bezwzględnie należy stosować kosmetyki (kremy, maście, dezodoranty, balsamy, odżywki do włosów w sprayu, perfumy).

Jednak w prawdziwej psychozie dochodzi do innej interpretacji zdarzeń. Domysł staje się pewnikiem. Zarówno domysł (czyli podsunięta we wspólnej ze światem duchowym wyobraźni) jak i proces przyjęcia go za możliwą i wreszcie prawdziwą wiadomość (komunikat) jest robotą duchów pomyłonych co do stanu rzeczywistego. W ostatecznym rozrachunku dochodzi u takiej osoby do "false clairvoyance" czyli fałszywego jasnowidzenia lub jasnowidzenia symbolicznego - fantazjowania na temat przeszłości jak w snach, przy czym nie musi dochodzić do żadnych objawów wytwórczych. Jedynym efektem tych procesów, po około trzech dniach przeciskania się informacji, góra tygodnia u stabilniejszych jednostek dochodzi do nabywania urojeń. Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem zaradczym jest wyłączenie świadomości (sen twardy), mniej pomaga także stan czuwania (półsen z zamkniętymi powiekami). Chorzy posiadający halucynacje, nawet te najdrobniejsze cienie, które rzeczywiście dzieją się w przestrzeni,

materializując nieznaną nam rodzaj substancji za pomocą fal mózgowych i włosów na głowie czy gałek ocznych, często potwierdzają, że muszą zamknąć powieki, zdejmując z mózgu balast dodatkowego sygnału.

Z mojego doświadczenia jak i doświadczenia znanego mi schizofrenika płynnie wniosek, że wystarcza jedna bezsenna noc i można popaść w stan szaleństwa przy dużym udziale świata demonicznego. Nie chcę tu oczerniać duchów, lecz w przyrodzie krążą one i muszą nas dobrze znać, a jeśli są świeżo wypuszczone, choćby z zamkniętej puszką (broń parapsychologiczna, demon hodowlany), w obecnych czasach najczęściej przez rozpuszczanie do organu bomb atomowych domieszkowanych bardzo różnymi substancjami psychoaktywnymi, dla zwiększenia ich skuteczności na polu wroga; przez statki UFO, dochodzi do rozstrojenia nerwowego. Umysł ludzki, szczególnie mistyczny, bliski aniołom, przestaje być przez nie podtrzymywany i dostaje ducha obcego.

Jesteśmy stworzeniami biologicznymi i duch przenika nasze tkanki. Możemy jednak uodpornić nasze ciała, w tym głównie system nerwowy przez przyjmowanie odpowiednich leków. Należą do nich w pierwszej kolejności wszystkie witaminy z grupy B, D olejki CBD (z konopii siewnych), nikotyna, betulina, chmiel w postaci np. niskoprocentowego piwa i inne jak nootropy, z czego jednak większość nie posiada funkcji uspokajającej, a stymulującą, która także jest potrzebna mózgowi, ale raczej w okresie remisji. Do takich środków należą palone konopie indyjskie, dlatego nie zalecam ich dla osób psychotycznych. THC pobudza intelekt do naturalnego działania, jednak należy stosować go z wielkim umiarem, ponieważ słabo wypłukuje się z organizmu. Ponadto palenie źle przefermentowanej (właściwie na czasy obecne nie wiadomo w czym) konopii wiąże się z ryzykiem utraty kontroli nad ciałem. A wiadomo, że w narkomanii stosuje się różne dodatki do fermentacji, które zrobiły z tej rośliny potwora i wroga zdrowego społeczeństwa. Ale to wina narkobiznesu. Osoby, które w naturalny sposób żuły kokę czy paliły konopie indyjskie charakteryzują się normalnym zdrowiem psychicznym i dobrym samopoczuciem. Nie wiązało się to u tych ludzi z wymuszaniem transu, medytacji, autoagresji itp. Mają te rośliny lecznicze własności i od dawna wiadomo było, że są pożyteczne w medycynie. Warto do tego w przyszłości wrócić. Mam znajomego piwosza, który narkotyzuje się zwykłym piwem 6%... Trzeba znać umiar. Ponieważ w narkomanii nie chodzi o to, że uzależnia substancja, bo wszystko co do jedzenia i palenia uzależnia, nawet chleb, mięso i czekolada, ale chodzi w narkomanii o to, że dąży się do innych, odrealnionych stanów świadomości, które przybierają formę obsesji diabelskiej. Narkomania daje sposobność złym duchom do ograniczenia kreatywnego myślenia, skupienia się na jednej substancji, która wywołuje stan upojenia, uspania, odrętwienia, pobudzenia (tzw. speed) - tu należy wliczyć wszystkie narkotyki z grupy sztucznie wytwarzanych począwszy od amfetaminy, LSD na brudnej metaamfetaminie i dopalaczach kończąc. A robi się tak dlatego, że do ich wytwarzania nie potrzeba pól uprawnych jak pan Bóg przykazał, a ciche meliny czy tajne laboratoria. Podobnie jest z lekami psychotropowymi. W starożytności zaburzenia psychiczne leczono dużymi dawkami ziół, odpowiednim traktowaniem i rozmowami (terapią), modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie a także egzorcyzmami* - rozmową i rozkazami do osób posiadanych przez duchy (jak św. Antoni Wielki, pierwszy patron osób chorych psychicznie). Moim zdaniem w psychiatrii należy odejść od leków syntetycznych na bazie rafinatów ropy naftowej i węgla - czyli tymi produktami ze zgniłej mieszanki roślin, które z czasów prehistorycznych zostały się na paliwo do zasilania maszyn czy ogrzewania - ogólnie pojętego spalania (w tym dymienia), a skupić się na roślinach świeżo rosnących i robić z nich kondensaty.

Przy zasypianiu bez przyjmowania żadnych neuroleptyków, dobrze skutkuje melatonina przyjmowana przed snem lub po przebudzeniu z uczuciem pobudzenia w dawkach 330mg zależnie od organizmu a także inne zioła usypiające jak chmiel czy waleriana. Można i

warto je przyjmować w postaci znanych preparatów ziołowych. Jest ich z pewnością więcej.

Problem rozpoczyna się przy wysokiej jonizacji powietrza i zaburzeniach czuciowo ustrojowych. Dochodzi wtedy może do wodowstrętu i gnicia nuklearnego ciała, ogólnoustrojowych mutacji DNA (rakowacenia tkanek).

Higiena psychiczna polega też na tym, aby spać przy niewielkim oświetleniu, w stałej temperaturze (nowotwory rozwijają się szybciej w chłodzie, pogarsza się też senność), spać na plecach - dochodzi wtedy do tego, że kręgosłup uodparnia się na przesterowania ze świata duchowego, co duchy często psują wchodząc w gardło i nos i powodują chrapanie, przesuwając się z różnych miejsc ciała. Taki duch chrapania może nawet przechodzić z człowieka na człowieka. Są to duchy, które tamują oddech, dlatego ważne jest w higienie psychicznej, aby samemu pobudzać oddech nosem i kontrolować go, co ułatwia wysiłek fizyczny i sport, odpowiednio wywietrzone i rekuperowane pomieszczenia.. Roznoszą się one podobnie jak duchy drgające w epilepsji. Na dudnienie duchów epileptycznych pomaga wlewanie spirytusu w niewielkiej ilości do ślimaka ucha, rozpuszcza to ich ciała i przyspiesza replikację ich ciał do innej postaci, zmniejsza prądy w głowie (bo ich ciała stanowią gaz oscylacyjny).

W przypadku, jeśli naprawdę występuje psychoza, warto podawać leki nasenne i uspokajające z grupy np. najlepszych benzodiazepin. Jeśli pacjent nie potrafi się uspokoić sam z siebie, bywa agresywny i nadpobudliwy trzeba ustalić bardziej długotrwałą terapię - około 2-3 letnią za pomocą delikatnych środków neuroleptycznych. Ograniczają jednak one natchnienia, twórcze myślenie (tu dobrze, bo to u takich ludzi pochodzi od demona) a więc i inteligencję a także poziom zadowolenia z życia (dopaminę zostawcie, to brudny sposób na wariatów i należy od tej polityki odejść). A inteligencję naturalnie wrodzoną (wlaną) należy pobudzać u takiego człowieka przez wtórną edukację na tematy budowy świata i ciała ludzkiego, popularnych języków, firm, rzeczywistej historii, wiedzy ogólnej z zakresu geografii itp. szczególnie może porad jak obliczać proste rachunki, radzić sobie w prostych pracach domowych, gotowaniu czy co warto kupować, żeby dbać o sylwetkę. Bez powtórzonej edukacji na temat choroby, a także bez powtórzonej edukacji w tak skomplikowanym, skomputeryzowanym XXI wieku doszłoby do tragedii. Jednak Format PC i Android pozostaną niezmiennie na zawsze. Zmieni się tylko zasilanie i oprogramowanie, tak, żeby urządzenia o tej samej konstrukcji mogły służyć egzorcystom (BIOS - od polskiego spis biesów), jak i detektory akustyczne myśli, nagrywanie głosów chorego - karty dźwiękowe, tunery radiowe po przestrojeniu układów scalonych wojskowymi metodami czy przeróbce mechanicznej - tuningu, a także przeglądanie snów zarejestrowanych w pamięci operacyjnej i błyskowej (laptopy, komputery ATX) szczególnie z przystawkami EEG na USB, być może wejdą do produkcji.

No, ale zanim się zacznie leczyć chorego, należy zbadać go pod kątem otyłości, pasożytów i niedoborów mineralnych (badanie pierwiastkowe włosów) czy zatrucia metalami ciężkimi (ołów, kadm, aluminium) czy zwalczania chorób neurodegradacyjnych - na razie namierzyłem boreliozę, bartonellozę czy mononukleozę.

Solian od Adamed OK, powoduje błogi sen, a nie jak Clopixon ociążały i zmienny, nienaturalny, niedopasowany do ciała. Hydroksyzyna również dobra. Otepienie niewielkie, czyszczenie pamięci krótkotrwałej niewielkie, większe jeśli ktoś ma rozbudowane sny nocą, treści dzienne zastępowane są treściami wirtualnymi. Dlatego powinien przy tym i innych lekach neuroleptycznych spać przy włączonej lampce nocnej, która ogranicza treści senne (szczególnie przy snach sensoryjnych i koszmarnych głównym panaceum jest modlitwa do Boga, aniołów i świętych). Choć przy snach sensoryjnych istnieje element żalu aniołów do niespełnionej przeszłości i przestroga przed

nieudaną przyszłością, szczególnie tą najbliższą. Analiza snów jest trudna i być może niebawem będą takie oprogramowanie posiadały komputery ze wspomnianym EEG, zakładanym jako czapka z kablem na noc.

Czy zły duch może wywołać psychozę? Taki opis zaburzeń psychicznych wydaje się dla obecnej medycyny nie do przyjęcia, jednak według autora okazał się konieczny. Kłamstwa o potędze mózgu, skuteczności leków psychotropowych i autonomii człowieka wobec sił duchowych zostały zdemaskowane. Chrześcijańska koncepcja w psychologii i psychiatrii definiuje na nowo kim jest człowiek i jaka jest jego relacja wobec Boga, o którym nauki te głucho dotąd milczały. Doświadczenie w świecie duchowym, cierpienia fizyczne i psychiczne doznane od złośliwych duchów przekonały mnie do napisania książki dla innych wierzących, którzy chcą poznać prawdę o zakusach przeciwnika zbawienia, a tym samym znaleźć wyzwolenie z choroby psychicznej

Piszę o Królestwie Bożym i piekle inaczej niż wszyscy właśnie dlatego, żeby nie pozostawiać argumentów przeciwnikom najbardziej znanych koncepcji, którzy popadają w różne szczególne przekłamania jak np. niewiara w to, że duchy mogą przechodzić przez obrazy do nich się odnoszące lub wchodzić w przedmioty. A także wiele więcej jak wpływać na organizm żywy, dając mu szeroko pojętą wizję od zwykłego snu po objawienie. Nie ma sensu popierać propagandy medialnej z XX wieku, w której redukcjonistycznie podjęto temat duchów jako przywidzeń i oszustw, co trwa do dzisiaj. Nie ma też sensu zagłębiać się w absurdalną propagandę na temat obcych cywilizacji, co ujęło znacznie demonom z ich działań. Fakt, że zaczęły poniekąd uczestniczyć w tej propagandzie, tylko pokazuje, jakim była podłym kłamstwem. Tylko dobrze opisany demon, którego działania są zrozumiałe nawet dla dzieci nie stanowi zagrożenia dla ciała i psychiki ludzkiej. Świadomość działalności demonicznej podnosi komfort ludzi od nich cierpiących. Dlatego niestety popkultura nie jest dobrym źródłem informacji o zjawiskach duchowych, bo je przeinacza, a najczęściej demony ucłowiecza, co nie ma związku z prawdą.

Innym nurtem będącym połączeniem psychologii, parapsychologii, ateizmu i okultyzmu jest uznanie, że supermoce to nie działalność duchów, lecz przymioty ciała ludzkiego. Do takiej koncepcji supermocy przyczynia się też propaganda filmów science-fiction, o których wielu zapomina, że nie oddają prawd przyrodniczych. Martwi też uprzedmiotowienie duchów tylko do ich energii, sił i ogólnie pojętego oddziaływania. Nie wspomina się zaś o ich osobie. Śmieszne też jest to, że ich oddziaływania traktuje się w wielu miejscach wyłącznie jako dobre i prozdrowotne. Praktyka wskazuje na to, że duch może zapoczątkować w organizmie tak proces zdrowotny jak i chorobowy. Manipulacja oddziaływaniem ducha (jego energią) jest nie w porządku wobec jego wolności, a zachęcają do tego niektóre religie i magia. Co do zdarzeń parapsychicznych najwięcej widać je po psychopatologii, która zatacza szerokie kręgi w społeczeństwie, wyrывая je ze stabilnego życia, przeinaczając losy ludzkie na bardziej upodłone przez objawy wytwórcze (halucynacje, kłamliwe urojenia), czy obce myśli, np. samobójcze, które demon wpycha do umysłów zwykłych ludzi.

Przemek Jagielski